

„URZĘDNIK”

w połączeniu

z **„PRAWNIK”**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

ROK

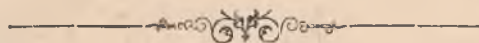
1 8 8 2.

(„URZĘDNIKA“ rok IV. — „PRAWNIKA“ rok XIII.)

WŁAŚCICIEL, WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

DR. IGNACY SZCZĘSNY CZEMERYŃSKI

Adwokat krajowy i sądowy.



L W Ó W.

Z drukarni „Gaz. Narod.” J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

1882

T R E Ś Ć

„Urzędnika“ w połączeniu z „Prawnikiem“ z roku 1882.

(Większa cyfra oznacza numer, mniejsza stronicę pisma).

Artykuły wstępne i rozprawy.

- Sprężystość 1. 1.
Wzajemna pomoc. Towarz. zarej. o por. nieograniczonej (Odpowiedź „Związkowi“) 2. 9., 4. 25., 5. 33., 9. 65.
Praca urzędnika w niedziele i święta 3. 17.
Kilka uwag do projektu ustawy robotniczej 3. 18.
Józef Bohdan Zaleski 6. 41.
Język polski w naszych urzędach 7. 49.
Egzekucja na płace urzędników 7. 50., 9. 66., 17. 134., 18. 142.
Reforma administracji 8. 57.
Opodatkowanie na cele instytucyj autonomicznych 8. 58.
O najnowszych traktatach austro-węg. Monarchii z Belgią i Holandją z 1880 i 1881 r. w przedmiocie wydawania przestępców, przez prof. Dr. Gustawa Roszkowskiego 9. 66., 10. 74., 11. 82., 12. 90.
Prawo zastawu na płace urzędników 10. 73.
Egzekucja polityczna 12. 89.
Godność stanu 13. 97.
Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Antoniego J. Dziędzielewicza 14. 104., 15. 113., 16. 121., 17. 129., 18. 135., 19. 144., 20. 152., 23. 176., 24. 184.
O egzekucji na płace urzędników będących w służbie pnb. Uwagi Dr. J. N. Truskiego 21. 160.
Praktykanci 23. 177.
Z Rady państwa. Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych. Reforma adwokatury 24. 188.

Literatura i krytyka.

1. 5., 3. 18., 5. 35., 8. 60., 9. 67., 10. 77., 12. 92., 18. 142., 19. 151., 20. 153., 23. 178., 24. 190.
Bibliografia i wiadomości literackie 3. 21., 8. 61., 13. 103., 20. 153., 22. 174.

Administracja.

- Nasze zadanie 1. 2.
Sekwestratorowie podatkowi 1. 3.
Podręczniki administracyjne (koresp.) 1. 4.
Oszczędności c. k. kraj. Dyrekcji skarbu 2. 15.
Cnrisum (Oekonomat — Oekonomie) 2. 15.
Dodatki aktywne 2. 15.
Brak zaufania — czy protekcja? 2. 15.
Urzednicy podatkowi 3. 18., 5. 36.
Brak a potrzeba polskiego zbioru przepisów dotyczących osobistych spraw urzędników rządowych (koresp.) 4. 27.
Służba finansowa w Galicji 4. 28.
Główny urząd podatkowy we Lwowie 4. 30.
Nasi staruszkowie 4. 31.
Nowemu p. referentowi spraw osobowych urzędników rachunkowych i podatkowych 5. 37.
Administracja polityczna. Oszczędności departamentu rachunkowego przy c. k. Namiestnictwie lwowskim 5. 37.
Mianowania koncypistów skarbowych 5. 40.
Podręczniki administracyjne (koresp.) 6. 41.

- Próbki praktyki Bachowskiej 6. 47.
Porządki u naszych władz skarbowych 7. 53.
Zachcianki (Departament rachunk. c. k. kraj. dyrekcji skarbn) 8. 59.
Awans urzędników rachunkowych 9. 68.
Lwowska kraj. dyrekcja skarbu 9. 71.
Awans skarbowych urzędników rachunkowych 10. 76.
Ważny powód do wstrzymania awansów urzędniczych (koresp.) 10. 78.
Dobry znak (koresp.) 11. 85.
Suplenci gimnazjalni 11. 85., 12. 94., 14. 108., 20. 155.
Nowela przemysłowa 13. 100.
Okólnik prezydium Magistratu lwowskiego 13. 101.
Posady w ministerstwie skarbn 14. 108.
Urzędy podatkowe 15. 116., 16. 124., 17. 133., 18. 138., 19. 147.
Oszczędności na płacach urzędników rachunkowych 16. 125.
Rewers katastralny 17. 130.
Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego 18. 139., 20. 156., 23. 179., 24. 188.
Nowe posady w urzędach podatkowych 18. 142.
Urzednicy katastralni 18. 142.
Przyczynek do agend urzędów podatkowych 22. 171.
Praktyka administracyjna 1. 4., 3. 20., 6. 41., 21. 162.

Sądownictwo.

- Awans sędziów (koresp.) 3. 21.
Niewinnie skazany 5. 33.
Sąd obwodowy w Wadowicach 10. 75.
Do kwestji rozdziału prokuratury rządowej od sądn 11. 83.
Okólnik urzędowy (o przyspieszeniu postępowania karnego) 11. 83.
Konfiskata Nr. 10. „Urzednika i Prawnika“ 11. 83.
Konfiskata Nr. 11. „Urzednika i Prawnika“ 12. 95.
Sąd krajowy we Lwowie 12. 95.
Przyczynek do historii szkół po c. k. domach karnych i więzien. nych (koresp.) 16. 123.
Akt sprawiedliwości 16. 127.
O młodzieży prawniczej 23. 178.

Sprawy tabularne.

- Warunki pozyskania dobrych urzędników hipotecz. 8. 58., 9. 67., 12. 93.
Do orzeczenia wyż. s. w Krakowie umieszczonego w l. 7. „Urzed. i Prawn.“ 10. 74
Zakładanie ksiąg gruntowych 16. 124.
Do § 7. a) ust. z d. 25. lipca 1871. o postępowaniu sprostowawczem przy zakładaniu ksiąg gruntowych 20. 155.

Praktyka sądowa.

- Księga orzeczeń Nr. 111 — 16. 124.
Repertorium orzeczeń Nr. 107 — 13. 98.
Orzecza Tryb. kasacyjnego 2. 11., 4. 29., 7. 52., 11. 82., 13. 99., 19. 148., 20. 156., 22. 169.
Wypadki praktyczne 2. 10., 3. 22., 4. 29., 6. 42., 7. 53., 19. 145.
Praktyka tabularna 4. 29., 7. 53., 8. 58., 9. 67., 10. 75., 11. 82., 12. 94., 14. 108., 19. 147., 20. 155., 22. 170., 23. 179.

Sprawy kolejowe.

- O systemie kasowym kolejowym 2. 12., 3. 22., 4. 29., 6. 44., 7. 54., 8. 60., 9. 68.
Awans urzędników drogi żelazn. Kar. Ludw. 2. 13.
Wspomnienie pośmiertne († Józef Mühl) 2. 13.
Tunel św. Gotarda 2. 15.
Autonomia kolejowa 2. 15.
Tunel podmorski w cieśninie kaletańskiej 4. 26., 8. 62.
Jubileusz 25-letni kolei Karola-Ludw. 4. 30., 5. 38., 6. 43.
Instytucje humanitarne istniejące przy drodze żelaznej Karola-Ludwika 7. 54., 8. 61., 11. 81., 13. 102., 14. 109.
Linie uzupełniające kolei transwersalnej 9. 69.
Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach 10. 78., 12. 95.
Kolej transwersalna 10. 79., 13. 103., 22. 172.
Najpospieszniejsze pociągi 13. 104.
Koleje państwowe w Austrii 14. 110., 15. 118., 18. 141.
O drogach żelaznych jako regaliach 18. 141., 19. 150.
Listy kwalifikacyjne urzędników przy drodze żelaznej Karola-Ludwika 20. 158.
Dr. Kronawetter 19. 151.
System protekcyjny przy drodze żel. Karola-Ludw. 20. 158.
Rozpoczęcie budowy przy kolei podkarpackiej 20. 158.
Zarząd i język urzędowy kolei galic. 20. 156.
Opiekun urzędników kolejowych 21. 163.
Przywilej drogi żel. północnej Ces. Ferdynanda 22. 167.
Zmiana regulaminu ruchu kolejowego 22. 173.
Koleje żelazne w Rosji 22. 173.
Dla urzędników kolei Karola Ludw. 23. 180.
Kary pieniężne 23. 181.
Nagła potrzeba pragmatyki służbowej 24. 189.

Sprawy poczt i telegrafów.

- Korespondencja (Urzednicy pocztowi i telegraficzni) 2. 14.
Telegrafy 3. 23.
Praca urzędników w niedziele i święta 3. 17., 4. 30.
Język polski u władz pocztowych (koresp.) 6. 45.
Pocztowe kasy oszczędności 7. 56.
Język polski w urzędowaniu władz telegraficznych 9. 70.
Petycja asystentów pocztowych do Rady państwa 9. 72.
Język urzędowy (koresp.) 10. 79.
Chiński telegraf rządowy 11. 87.
W sprawie przekazów pocztowych 21. 166.
Wspomnienie pośmiertne († Józef Sparr) 21. 166.
Działalność poczt i telegrafów austr. w r. 1881. — 22. 173.

Stowarzyszenia.

- Wzajemna pomoc 1. 5., 2. 15., 3. 23., 4. 30., 5. 39.
Pierwsze og. stowarz. urzędników austr. węg. mon. 4. 30., 6. 46., 14. 110., 23. 181.
Lwowska spółka zaliczk. stowarz. urz. 4. 31. 5. 39., 6. 45.
Towarzystwo zaliczk. urzęd. pocztowych we Lwowie 6. 46.
Stowarzyszenie wzajemn. pomocy dyetariuszów i urzędników galic. i W. ks. Krak. 6. 46., 7. 55., 8. 61.
Stowarzyszenie oszczędności i kred. urzędników i sług c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika we Lwowie 8. 62., 9. 71.
Towarzystwo urzędników w Przemyśle 11. 85.
Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie 22. 173.
Filia stowarzyszenia gal. dyetariuszów w Rzeszowie 23. 181.

Odcinek powieściowy i humorystyczny.

- Listy bez treści 5. 34., 7. 50., 14. 107., 22. 169., 24. 185.
Celny strzał (Powiastka) 1. 2.

- Tajemnicze odwiedziny (Humoreska Marka Twain'a) 6. 42.
Wiadomość o sprawie wielkiego kontraktu mięsa wołowego (Humoreska Marka Twain'a) 13. 98.
Artysta gastronomiczny. (Urywek artystyczny z niemieck. Ludwika Boerne'go). 15. 114.
Świątynia Janusa (z niem. Ludw. Boerne'go) 17. 129.
Ekonomia narodowa (Humoreska Marka Twain'a) 21. 161.

Rozmaitości.

- Arabka dzieciobójczyni 15. 119.
Barbarzyński ojczym 1. 7.
Dutkiewicz Walenty † 10. 80.
Drewniany bankier 15. 119.
Diamantowe wesele 17. 134.
Gazeta sądowa warszawska 6. 46.
Izba posłów 7. 56.
Jak długo żyją ptaki 15. 119.
Królowa i cyganka 6. 47.
Komisja oszczędności 7. 56.
Kobiety z prawem głosowania 13. 104.
Kilka słów o prawodawstwie polskim co do kwestji używania krwi chrześcijańskiej przez żydów 16. 122.
Koronacyjne insygnia rosyjskie 23. 182.
Ludność Rzymu 6. 47.
Lwowska korporacja krawiecka 9. 71.
Los pamiątki po Jagiellie 11. 87.
Młocki Alfred † 7. 55.
Morderca prezydenta Unii Ameryk. 11. 87.
Macierz polska 24. 190.
Nowy organ dla spraw polskich 20. 158.
Nowa Reforma 23. 182.
Obiecanka cacanka 4. 31.
Oryginalne swaty 6. 47.
Obywatelstwo honorowe (p. Leopold Hauser) 22. 173.
Park reklamowy 3. 23.
Petycja dyetariuszów 10. 80.
Przestępstwa agrarne w Irlandji 11. 86.
Przymus lekarski w Chinach 11. 87.
Poczucie sprawiedliwości (koresp.) 12. 90.
Przed sądem wojskowym 12. 95.
Partyjka w dorożce 13. 104.
Pożegnane 17. 134., 23. 181.
Pożary teatrów 20. 158.
Rehabilitacja 13. 103.
Słoń Jumbo 6. 47.
Sprawa żydów Rosyi 7. 56.
Scena z posiedzeń Sądu poprawczego w Paryżu 13. 104.
Sprawy sejmowe 18. 138., 19. 145., 20. 153.
Smolka Franciszek 18. 142.
Trafna odpowiedź 6. 47.
Utinam essem supra 8. 63.
Wiadomości urzędowe 1. 7., 2. 16., 3. 23., 4. 31., 5. 40., 6. 48., 7. 56., 8. 63., 9. 72., 10. 80., 11. 87. 12. 95., 13. 104., 14. 110., 15. 119., 16. 127., 17. 134., 18. 142., 19. 151., 21. 166., 22. 174., 23. 182., 24. 191.
Wychodźcy żydowscy w Ameryce 3. 23.
Wyplata srebrem w kasach państwowych 24. 190.
Zjazd pedagogiczny 13. 103.
Zamordowanie ośmiu mnichów 17. 134.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Stycznia 1882. r.

Nr. 1.

Rok IV.

Treść: Zaproszenie do prenumeraty na r. 1882. — Spreżystość. — Administracja (Nasze zdanie. — Sekwestratorowie podatkowi. — Podręczniki administracyjne. — Praktyka administracyjna [Orzeczenia c. k. Trybunału administr.]). — Stowarzyszenia (Wzajemna pomoc). — Przegląd literacki. — Do naszych Czytelników i Spółpracowników. — Wiadomości potoczne (Barbarzyński ojczym). — Wiadomości urzędowe (Mianowania, przeniesienia i odszczególnienia. — Bezwłasnowolni. — Upadłości). — Ogłoszenia prywatne.
Odcinek: Celny straż (powiastka).

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY NA ROK 1882. URZĘDNIK w połączeniu z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1882. jak dotąd we Lwowie dnia 10. i 25. każdego miesiąca
pod redakcją *dr. Ignacego Czemeryńskiego*, adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj, dotyczących *ogółu* urzędników; — artykuły i korespondencje odnoszące się do spraw *poszczególnych* zawodów urzędniczych pod rubrykami: administracja, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetarjusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych; — ruch ustawodawczy; — wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzędników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie, *odcinek*, na przemian: naukowy, humorystyczny, lub powieściowy.

Jako organ towarzystwa pod firmą; „*Wzajemna pomoc*“ nowo zawiązanego dla klas umysłowo pracujących, — podawać będzie to pismo, pod rubryką „stowarzyszeń“ wszelkie wiadomości, tyczące się ruchu tego Towarzystwa i spraw Członków jego.

Cena prenumeracyjna wynosi jak dotąd: **rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. ćwierćrocznie 75 ct.**

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem:

Redakcja
„**Urzędnika**“ i „**Prawnika**“
we Lwowie, ul. teatralna l. 9.

Spreżystość.

Spreżystość, czyli tak zwana energia, jest niezawodnie ważną cnotą każdego urzędnika, a zwłaszcza przełożonego urzędu. Przy jej pomocy bowiem postępują czynności urzędowe raźniej, a spreżystość przełożonego pobudza także urzędników podwładnych do wydatniejszej czynności i większej wytrwałości w pracy. — W razie niedostatecznego zaopatrzenia urzędu siłami roboczymi, spreżystość na czas jakiś brak sił zastąpi, a tem samem przyczynia się do oszczędności w wydatkach państwowych, do ulgi w ciężarach przez opodatkowanych ponoszonych.

Mowa tu oczywiście o spreżystości należycie pojętej i zastosowanej.

Dziś jednak nader rzadko spotkać się można z należycie pojętą spreżystością w urzędach naszych.

Przeciwnie, gwałtowność i brak zwyczajnych zasad grzeczności u przełożonego, krzykactwo i błaga u urzędnika podwładnego, bywają uważane za spreżystość, za energię urzędową.

A przecież tak pojęta spreżystość nie tylko że żadnej korzyści nie przynosi dla urzędu, ale jest nawet połączona ze szkodą służby.

Przy nader szczupłych siłach urzędem naszym przyzwolonych, poszukujących władze wyższe zazwyczaj ludzi energicznych na przełożonych urzędów.

Jakież jednak kryterium tej energii? Oto urzędnik, który potrafi być jak najmniej grzecznym dla podwładnych swoich, który potrafi nawymyślać podwładnemu przy każdej sposobności, który potrafi być dla podwładnego bezwzględny w najcięższych chwilach jego życia, który nie zawaha się nawet wyrządzić mu krzywdy dla zamanifestowania swej wszechwładzy, taki bywa uważany za wzór urzędnika energicznego i forytowany na posadę przełożonego urzędu.

Lecz jakie to korzyści takiej spreżystości?

Oto przełożony taki już na samym wstępie z powodu braku grzeczności zraża sobie podwładnych, którzy unikają go, starając się o to, by jak najmniej wchodzić z nim w styczność bezpośrednią. Z czasem przy częstszych i gwałtowniejszych objawach tej fałszywie pojętej energii, wyradza się u podwładnych lekceważenie a nawet nienawiść dla przełożonego, który odtąd czuje się osamotnionym w urzędzie i wchodzi w to fałszywe położenie, że bywa uważany za wroga podwładnych swoich; których tylko pod grozą kary do pracy obowiązkowej przynaglić jest wstanie. Podwładni bowiem doznając ciąglej niegrzeczności, bezwzględności i gwałtowności ze strony przełożonego swego, tracą zamiłowanie do pracy, pełnią swe obowiązki urzędowe tylko z konieczności, dla utrzymania się na posadzie i przyzwyczajają się tak do ciągłych a dręczących objawów fałszywie pojętej energii przełożonego, że w końcu prócz

wzgardy nie przejmują się żadnem innem uczuciem. W takich stosunkach traci oczywiście praca podwładnego urzędnika na swej wartości, czynności urzędu są wprawdzie pod względem ilości wydane, natomiast pod względem wartości wewnętrznej upadają coraz bardziej, tak, że skutek ich staje się coraz mniej odpowiednim.

Tak pojęta energia wyradza mal-kontentów pomiędzy urzędnikami, którzy zamiast iść na rękę rządowi, stają się dlań nową zaporą w działaniu, dla zwalczania której on pewną ilość siły rządzącej absorbować musi.

Czy jednak sprężystość urzędowa nie może się obejść bez niegrzeczności, bezwzględności i gwałtowności? Od pewnego czasu zakorzeniło się to mniemanie, że właśnie te niecnoty, są właściwą cechą energii urzędowej, czemu jednakże stanowczo zaprzeczyć musimy.

Bo czyż to przełożony nie może być bez gwałtowności stanowczym w swych poleceniach i zarządzeniach? czyż nie może on dawać upomnienia i nagany bez naruszenia powszechnych zasad grzeczności jaka każdemu inteligentnemu człowiekowi się należy? czyż nie może on uwzględniać wyjątkowego położenia pojedynczych urzędników bez uchybienia własnej powadze? — To wszystko być może, ale do tego trzeba ludzi nie tylko uczonych, nie tylko wykazujących się dobrymi świadectwami z odbytych studjów i z spędzonej dotąd kariery urzędowej, — ale ludzi dobrze wychowanych, którzyby przynosząc zwyczajną ogładę towarzyską z życia codziennego, potrafili ją zastosować w swoich stosunkach urzędowych, a tacy potrafią niezawodnie być energicznymi przy należytych spokoju i zachowaniu praw towarzyskiej grzeczności.

System wykształcenia u nas ma niestety wielką lukę. Według tego sy-

stemu bowiem może człowiek osiąść najwyższe nauki, a może przytem nieznać najpierwszych zasad towarzyskiej przyzwoitości, może nie umieć obcować z ludźmi. Dawniej brak ten w wykształceniu młodzieży zastępowały u nas za-możne domy, które przyjmowały kształcącą się młodzież u siebie, gdzie ona nabywała ogłady towarzyskiej, reszty zaś dokonywało bardziej rozwinięte życie towarzyskie, w pośród którego młodzieniec się ocierał i uczył żyć z ludźmi. Dzisiaj niestety te pomocnicze czynniki wykształcenia młodzieży naszej znikły, a młodzieniec ukończywszy studia z najlepszym postępem, wchodząc w życie praktyczne, nie przynosi z sobą sztuki pożycia z ludźmi, jeżeli jej nie wyniósł z domu rodzicielskiego i stąd to pochodzi, że tak często znajdujemy u nas na wysokich nawet stanowiskach urzędowych ludzi, obchodzących się z podwładnym urzędnikiem nie jak z człowiekiem inteligentnym, ale jak z swoim poddanym, jak ze sługą własnym.

Taki przykład idąc z góry przechodzi w sfery urzędników podwładnych i daje się w końcu uczuć publiczności z urzędami w styczność wchodzącej.

Czas najwyższy, by raz ustąpiło to błędne mniemanie, że człowiek energiczny musi być niegrzecznym, gwałtownym i bezwzględnym, a ustąpi ono wtedy tylko, jeżeli władze przełożone będą wybierać na naczelników urzędów ludzi z dobrem wychowaniem i odpowiednią ogładą towarzyską, którzy na swem stanowisku potrafią utrzymać się na wysokości ucywilizowanego człowieka i nie zniżą się do roli nadstawników nad płatnymi najemnikami. Tacy ludzie potrafią wzbudzić u urzędników podwładnych zamiłowanie do pracy, poczucie obowiązku i pojęcie godności swojej; a przodując dobrym przykładem wprowadzają w urzędy nasze to, czego brak

tam bardzo często czuć się daje — to jest: grzeczność, uprzejmość i ogładę towarzyską w stosunku z ludnością z urzędami w styczność wchodzącą.

T.

ADMINISTRACJA.

Nasze zadanie.

Omawiając w roku minionym ważniejsze sprawy poszczególnych zawodów urzędniczych, dotknęliśmy, — o ile na to pozwolił materiał dzięki czynnym współpracownikom naszym nam dostarczany — najważniejszych i najnaglejszych spraw zawodowych.

Każda jednak sprawa, wyjęta z życia codziennego, zanim uzyska uznanie iż jest rzeczywiście potrzebną do celu wytkniętego i godną zajęcia się nią, wymaga dłuższego czasu, ściślejszego rozpatrzenia się w materiale, którego zużytkowanie wniesć ją ma do celu upatrzono. — To też i poszczególne kwestje dotyczące bądź to spraw wewnętrznych urzędnika t. j. stosunku urzędnika do władzy przełożonej, bądź też spraw zewnętrznych t. j. jego stosunków materialnych, wymagają dłuższego czasu, zanim dojrzeją i dojdą do kresu, w którym uznana zostanie potrzeba zmiany tych stosunków — ich reorganizacji.

W dotychczasowych omówieniach naszych nie żądaliśmy wprost tej reorganizacji, przekonani, że, jak skoro przyjdzie do uznania jej potrzeby, — nieprzeparty prąd konieczności sam ją sprowadzi. To też zakresiliśmy sobie jedynie zadanie, wykazywania tej potrzeby; a w tym celu badaliśmy też stosunki, wykalkulaliśmy krzywdy i niesłusznosci

Celny strzał.

Powiatka.

Byłem po raz pierwszy w tem towarzystwie.

Grono poważnych pań i mężczyzn siedziało na werandzie, bawiąc się rozmową. — Na przeciw mnie siedział młody człowiek o pięknych wyrazistych rysach twarzy, którą otaczała gęsta czarna broda. — Oko pełne życia i łagodności, na wysokim czole zawisła myśl poważna, usta zdradzały silną wolę i energię.

Na pierwsze wejście pozyskał moją sympatię. — Nazywano go panem

Adolfem. — Brał on bardzo mały udział w naszej rozmowie, zdawało mi się czasem że nawet niezwraca uwagi na swoje otoczenie, wzrok jego bowiem wybiegał często w głąb ogrodu.

Tam bawiło się grono młodzieży. W towarzystwie kilku eleganckich młodych ludzi, spostrzegłem tam grono pań, które urodą swoją, zdawały się współubiegać o pierwszeństwo z kwiatami swego otoczenia. — Królowała jednak w tem piękna królestwie córka domu, panna Róża. — Urodziwa, wesoła i szczęśliwa mimo woli i wiedzy przykuwała ona każdego do swego rydwanu. — Rej między młodzieżą wodził pan Artur.

Młodzieniec wysmukły, pełen szy-

ku i elegancji, pewny w znalezieniu się, zdradzał każdym ruchem, że przywykł do tryumfów w salonie. — Pod jego to kierunkiem bawiła się młodzież, a bawiła się dobrze, bo wesoły śmiech dolatywał do nas na werandę.

Starsze panie i panowie na werandzie powstałi by się udać do cieplarni, dla obejrzenia jakiegoś ciekawego osobnika flory. — Ja zaś z Alfredem poszliśmy w głąb ogrodu.

Zbliżyliśmy się do grona młodzieży, które zajęte zabawą niezwróciło na razie swej uwagi na nas. — Tylko pan Artur rzucił raz wzrokiem na Adolfa, a wzrok ten zdawał mi się być wrogiem, nienawistnym; — a Adolf spojrzał przelotnie na pannę Ró-

w nich zachodzące, a badając, szukaliśmy za przyczynami wywołującymi stan anormalny, wskazywaliśmy na nie, wyjaśniając tu i owdzie zdanie nasze, w jakim kierunku naprzód postąpićby należało ku uchyleniu tych przyczyn, leżących zazwyczaj w samowoli, w nieposzanowaniu ustaw i przepisów.

O ile w tem mieliśmy słusność za sobą, nie naszą rzeczą rozstrzygać; rozstrzygali to Czytelnicy nasi, a niejednokrotnie, — tak przynajmniej wydaje się nam, — rozstrzygały i sfery dycydujące.

Postępując tą drogą wytkniętą nie stąpaliśmy po różach. Zrozumie to każdy, kto cokolwiek tylko obznajomiony jest ze stosunkami zawodu urzędników — kto wie, jakie trudności ma każdy, chcący z zawodu tego podawać daty autentyczne, jak są utrzymywane w tajemnicy owe przyzwalne tajne rozkazy i okólniki — jak, pomimo wolności zagwarantowanej nam w państwie prawem się rządzącem, kwitnie jeszcze w wielkiej części urzędów naszych niewola myśli i słowa, przynajmniej przebijające się promienie, które radeby rozświecić i na światło dzienne wynieść tak zwane tajniki urzędowe.

To też, jeżeli zdołaliśmy bodaj w części odkryć owe zasłony, przypisać to należy tylko owej nieprzepatanej sile tego światła, tryskającego z zasady prawa rządzącego państwem na wolności opartem, zasady nie znoszącej ciemnic tajników, grzebiącej je, czasem wprawdzie zwolna, lecz wytrwale i stanowczo pod wzrastającymi zwolna gruzami niewoli.

I oto widzimy zwolna skutki działania tej siły, jakkolwiek dotąd zaledwie luźne jej promyki zasłonę przebiły. Oto chwieją się na posadach swych, mianych za granitowe, owe posągi minionej

ery autokracji urzędniczej, które nie umiały czy nie chciały ukorzyć się przed jutrzemką światła, iść za nią, przejąć się nią, rozwinąć ją do pełnego światła, i dać sobie samym w obecnego światła świadectwo, nie onej samowoli, która była ich dogmatem, lecz samowiedzy obowiązków obywatelskich, społecznych, narodowych. Chwieją się one i nadechodzi chwila, w której runą — bo runąć muszą, — pociągając za sobą posągi ugrupowane około swych posad — podtrzymujące z wysiłkiem system w gruzach się zapadający.

Lecz nie ludźmy się — posągi zachwiane mogą się znów ostać na swych posadach i wzmocnić je nawet choćby czasowo tylko, — a nawet runięcie ich ostateczne samo przez się nie usunie jeszcze całego złego. Złe to tkwi głębiej, tkwi ono w samychże stosunkach anormalnie wytworzonych, a póki te nie będą usunięte, nie można mówić o poprawie. Aby je zaś usunąć, potrzeba bezustannej własnej pracy, śledzenia wszelkich faz, w jakich się one od czasu do czasu znajdują, uchwycenia zmian, jakie może w nich zaszły ku lepszemu i zużytkowania tychże ku posunięciu dzieła naprzód, ku rozszerzeniu coraz dalszego kresu tych zmian, iżby ostatecznie objęły całość tych stosunków, sprowadziły — ich reorganizację.

I oto, dalszy cel naszego działania — nasze zadanie. Jeżeli dotąd, słabymi siłami naszymi i w miarę tychże, zdołaliśmy przedstawić stan tych stosunków w roku ubiegłym, ich strony ujemne lub dodatnie, — badajmyż tedy dalej, czy i co śród tego czasu w nich się zmieniło na lepsze, czy też na gorsze, utrzymujemy się wzajemnie w ciągłej ewidencji właściwego stanu rzeczy, — a tym sposobem przyjdziemy w pomoc zbawczemu działaniu światła, umozłobimy ostateczne zapano-

wanie światła nad ciemnicą — ostateczne prawidłowe urządzenie stosunków.

Z tego tedy wychodząc założenia, rozpatrywać się będziemy dalej w sprawach dotąd omawianych poszczególnych zawodów urzędniczych.

Sekwestratorowie podatkowi.

Czytamy w „Gazecie Krakowskiej“:

„Sekwestratorowie podatkowi postępują zazwyczaj przy ściąganiu zaległości podatkowych tak nielitościwie, że ostatnia krowa, ostatni pług i najniezbędniejsze dla rolnika lub rzemieślnika sprzęty podciągane bywają pod egzekucją.

„W dzisiejszych czasach, gdzie wysokość podatków i złe czasy, sprowadzają bardzo często takie egzekucje po wsiach i małych a nawet większych miastach u biednej klasy rolniczej i rzemieślniczej, uważamy za stosowne podnieść, że styryjskie Towarzystwo rolnicze udało się w tym względzie do c. k. Dyrekcji finansowej w Gracu i otrzymało rezolucję, że potrzebne do gospodarstwa przedmioty (fundus instructus) wyłączone są prawnie z podjęcia.

„Rezolucja ta opiewa: „W myśl przepisów prawnych nie mogą być egzekucyjnie zajęte czyli sekwestrowane: a) łóżka i pościel, odzież i bielizna, których dłużnik podatkowy i jego rodzina stosownie do swojego stanu niezbędnie potrzebuje; dalej nie mogą być zajęte łóżka i pościel dla służby potrzebne, jak również sprzęty domowe i kuchenne do gospodarstwa niezbędne; b) przemysłowcom (rękodzielnikom) nie mogą być nadto zajmowane narzędzia, potrzebne w myśl §. 18 patentu o podatku zarobkowym; c) rolnikom nie mogą być nadto oprócz przedmiotów pod a) wymienionych, także żadne takie rzeczy zajęte, które do prowadzenia gospodarstwa są potrzebne.

„Ponieważ jest rzeczą niemożliwą wyliczyć wszystkich potrzebnych każdemu rolnikowi lub rękodzielnikowi do prowadzenia gospodarstwa lub rzemiosła przedmiotów wedle ich jakości i ilości, więc obowiązkiem jest

zająć i — czy mi się zdawało?.. że Róża pod wpływem tego spojrzenia pokraśniała.

Czy może było co między nimi?.. alboż ja wiem?..

Te przelotne spojrzenia nieprzerwały jednak zabawy. — Bawiono się właśnie strzelaniem do celu z pistoletu pokojowego. — Pan Artur, widocznie mistrz w tej sztuce, zestrzeliwał kulą kwiaty z łądyg, wystrzeliwał oczka w kartach. — Rozswawolony powodzeniem, butny w skutek ogólnego podziwu, podnosząc asa odezwał się w te słowa:

„Która z pań będzie tak łaskawą potrzymać mi tego asa coeurowego do strzału?..

Panna Róża z dziecięcą lekkomyślnością, jak gdyby chodziło o potrzymanie motka bawełny, pochwyciła kartę i wzniosła w górę.

Adolf zbladł — uczynił ruch, jak gdyby chciał temu przeszkodzić lecz — za późno, bo już padł strzał, a panna Róża w tryumfie podała towarzyszkom asa z wystrzelonem sercem, ciesząc się jak dziecko z okazanej odwagi.

„Pani — odezwał się Artur z przesadą — niewiedziałem, że jesteś tak odważną jak piękną; odwagą taką nie każdy mężczyzna pochłubić się może. — Po chwili zaś zwrócił się do Adolfa, a w głosie jego drżał pewien odcień lekceważenia i szyderstwa:

„Może pan, — panie Adolfe —

potrzymasz mi w ustach cygaro do strzału?..

Wzrok tych dwóch ludzi zkrzyżował się w tej chwili i zdawało mi się jak gdyby dwie kul przeleciało w powietrzu.

Spokojnie włożył Adolf świeże cygaro do ust i stając naprzeciw Artura rzekł: „Służę panu.”

Artur zdziwiony tą powolnością odstąpił dziesięć kroków i mierzył.

Spojrzałem na Różę w tej chwili — ona drżała widocznie, a ręka jej spoczęła na sercu.

Artur mierzył chwilę — padł strzał — chybił — Adolf wyjął z ust cygaro — całe, — wziął następnie

sekwestratorów podatkowych rozstrzygać w każdym poszczególnym wypadku z uwzględnieniem rozległości i rodzaju gospodarstwa, którego przedmioty mogą być zajęte. W rachach wątpliwych winni sekwestratorowie znieść się z przełożonym gminy, a nawet zapytać rzeczoznawców, które przedmioty mogą być zajęte. Koniecznym jest, ażeby ten, który egzekucją za podatek zagrożony jest, jak i przełożony gminy pouczeni byli, że uprawnieni są, a nawet mają obowiązek podnieść remonstrację przeciw bezwzględnemu postępowaniu organów, którym poruczone jest przymusowe ściąganie podatków.”

„Rezolucję powyższą podajemy, zwracając na nią uwagę naszych Towarzystw rolniczych i Izb przemysłowych w celu wyjednania podobnego rozporządzenia u krajowej Dyrekcyi finansowej we Lwowie, bo u nas dzieją się jeszcze większe krzywdy i tylko ich nikt nie słyszy lub nie chce słyszeć, bo je znoszą małuczy, ale kraj cały cierpi i tak na tem ekonomicznie.“

My zaś dodajemy prośbę do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu: iżby w obec rzeczywistych nadużyć, jakich się notorycznie dopuszczają sekwestratorowie podatkowi, raczyła, nie wyczekując takich odezwo, sama od siebie wydać do podwładnych sobie organów wykonawczych stosowne zarządzenie; — a zwracamy się również i do samychże organów wykonawczych, by z własnej inicjatywy w duchu ustawy zechcieli czuwać nad czynnościami egzekutorów i pociągać winnych do zasłużonej odpowiedzialności, — by takim spółdziałaniem wszystkich do tego powołanych organów usunąć owe rażące nadużycia o jakich dzienniki krajowe już niejednokrotnie donosiły, a sameż organa wykonawcze ochronić od zarzutu, że nie czynią co do nich należy ku usunięciu tego złego.

Podręczniki administracyjne.

(Korespond encja).

Gdy z Nru 21. z r. z. powziąłem to bardzo przyjemne przekonanie, że Szan. Redakcyja pozyskaniem nakładowej firmy Gubrynowicz i Schmidt do wydawnictwa specjalnych

podręczników admin. poczyniła bardzo ważny krok dla zrealizowania mojego projektu, więc miło mi wynurzyć Szanownej Redakcyi najszczerzą podziękę za łaskawe nader żywe i chętne zajęcie się tą sprawą, a mam to przeświadczenie, że jestem tłumaczem wielu osób interesujących się rozwojem administracji, który rozpowszechnieniem przepisów administr. najłatwiej i najkuteźniej poparty być może. —

Od wydania Nru 21 wstrzymałem się z dalszemi propozycjami w tem mniemaniu. Znajdą się inni kompetentniejsi odemnie, którzy wystąpią z praktyczniejszymi projektami. Gdy jednak w dalszych numerach nie znalazłem żadnego artykułu w tej sprawie, pozwałam sobie zwrócić uwagę, że spieszne wydawnictwo dobrze wykonanych podręczników jest, moim zdaniem, z rozmaitych powodów sprawą nagłą.

Przepisy administracyjne bywają rychło zmieniane lub uzupełniane.

Gdyby więc (jak to Szanowna Redakcyja w Nrze 21 proponuje) dopiero wtenczas rozpoczęto wydawnictwo, gdy będzie większa część materijj wkład wydawnictwa wejść mających, zgłoszona, to mieliby autorowie uciążliwość w ciągłym uzupełnianiu lub przerabianiu wykonanych już podręczników, w skutek zachodzących w ustawodawstwie modyfikacyj, które to ustawiczne przerabianie tamowałoby ich pracę w tym kierunku.

Zresztą odciąganie się z wydawnictwem byłoby niekorzystnem nie tylko dla nakładców, ale także dla publiczności zajmującej się sprawami administracyjnymi, a nie posiadającej dotąd prawie żadnych wzorowych podręczników.

Gdy takie specjalne podręczniki będą stanowiły odrębną całość, zatem nie wypadałoby zwlekać z wydawnictwem, boć nie będą w ścisłym związku z innymi podręcznikami i nie będzie trzeba łożyć naraz wielkiej sumy dla nakładu pojedynczego podręcznika.

W końcu i ta okoliczność winnaby być uwzględnioną, że dla każdego autora jest najprzyjemniejszem wynagrodzeniem za dokonaną już pracę i najlepszą zachętą i pobudką do dalszej produkcji, jeżeli je-

go dzieło w krótkim czasie wydanem zostanie.

Te więc użyteczne względy mogą wielce zaważyć na szali przy ewentualnem wydawnictwie podręczników administracyjnych.

N.

PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA.

Orzeczenia

c. k. Trybunału administracyjnego.

O obliczeniu ciągłości poprzedniego posiadania celem dozwoleń opustu należności przy spadkach.

Spadkobiercy Ignacego S. wniosli zażalenie z powodu, że opust należności od przeniesienia własności spadkowej realności, wymierzony został na podstawie obliczenia posiadania aż do dnia wniesienia wykazu spadku, nie zaś do dnia spisania aktu zejścia.

Trybunał adm. nie uwzględnił tego zażalenia, albowiem wedle § 8 rozp. min. z 3 maja 1850 nr. 181 dz. u. p. czas poprzedniego posiadania obliczony być winien do tego dnia, w którym w myśl § 43 ust. o nal. o przeniesieniu własności urzędowi należytość wymierzającemu doniesiono. Akt zejścia jako taki w myśl § 46 ust. o nal. i § 82 pat. z 9 sierpnia 1854 nr. 208 dz. u. p. należności nie podlega, a celem onego jest tylko skonstatowanie przedmiotowego istnienia spadku bezpośrednio po zgonie spadkodwcy. Udzielenie aktu zejścia do wiadomości urzędu wymiaru należności, następuje tylko w celu ewidencji zejścia, które ewentualnie za sobą pociągnąć może przeniesienie własności, nie jest jednak doniesieniem o fakcie przeniesienia własności, zwłaszcza że przy spisaniu aktu zejścia ani przedmiot, ani wartość, ani osoby spadkową realność nabywające nie są wiadome. Decydującym więc może być tylko dzień, w którym przedłożono wykaz spadkowy.

(Orzeczenie z dnia 22 lutego 1881 l. 324).

Od orzeczeń politycznych władz krajowych, któremi zatwierdzono zarządzenia niższych władz w sprawach policji miejscowej, dalsze odwołanie się do Ministerstwa spraw wewnętrznych jest niedopuszczalne, a prawo-

pistolet z rąk Artura i podał mu swoją puszkę z cygarami.

— Służę panu — odezwał się, ja będę mierzył celniej.

— Jakto? — nierozumiem pana, odparł Artur zaniepokojony.

— Rzecz prosta, odezwał się znowu Adolf, ja na pańskie wezwanie, stanąłem panu do celu, pomiędzy ludźmi honorowymi należy się więc revanche, a spodziewam się że pan w tak dystyngowanem towarzystwie nie okaże mniej odwagi odemnie.

Przykra cisza zawisła nad towarzystwem, wzrok wszystkich spoczął na Arturze.

On, po krótkim wahaniu, przy-

jął podane sobie cygaro, włożył je w usta i stanął do celu.

Adolf odstąpiwszy dziesięć kroków — mierzył.

Artur był blady, cygaro drżało mu w ustach.

Adolf opuścił pistolet i odezwał się w te słowa:

— Proszę spokojnie trzymać cygaro, gdyż będę musiał mierzyć tam gdzie najmniej ruchu, to jest blisko ust.

Artur poprawił cygaro — Adolf wymierzył — wystrzelił i potoczyła się połowa cygara do stóp Artura.

Przeciwnicy uklonili się wzajemnie jak po odbytych pojedynku.

W tej chwili zbliżył się służący prosząc do herbaty. — Poszliśmy wszy-

scy ku werandzie w usposobieniu nieco przygnębionem. — Róża szła wsparta na ramieniu Adolfa. — Pan Artur przy herbacie rozprawiał mniej głośno jak zwykle, a jedna z pań starszych pochwaliła nawet jego postępy — w skromności. —

* * *

W rok po tem zdarzeniu jadąc koleją zdybałem znowu Adolfa i Różę, którą mi Adolf promieniejący szczęściem przedstawił jako panią Adolfową — jechali szczęśliwi do tatr. — Widocznie strzał ów był celny — bo mierząc w cygaro, trafił w serduszko panny Róży. —

L.

mocności tych orzeczeń na przeszkodzie nie stoi okoliczność, że w orzeczeniu II instancji niedopuszczalność dalszego odwołania się wyraźnie oznajmiona nie została.

Starostwo w P. i Namiestnictwo w B. orzekły, że przestrzeń między realnościami pod l. 40 i 41 w G. nie jest drogą publiczną, gdyż dla publicznego użytku nie jest ani potrzebna ani użyteczna. Ministerstwo spraw wewnętrznych uchyliło orzeczenia niższych władz i oświadczyło się za publicznym charakterem rzeczonoj przestrzeni.

Trybunał adm. zniósł orzeczenie Ministerstwa jako nieważne w myśl §. 7. ustawy z d. 22. października 1875 nr. 36 dz. u. p. 1876 r. albowiem Ministerstwo nie powinno było wdawać się w merytoryczne załatwienie rekursu od równobrzmiących orzeczeń niższych władz politycznych w sprawach, dotyczących się poszczególnych lokalno-policyjnych zarządzeń (ustęp 2 c. 1 c.). Wobec § 27 lit. 3 ust. gm. nie ulega żadnej wątpliwości, że czuwanie nad utrzymywaniem gminnych dróg, ulic, placów, itp. należy do zakresu policyj miejscowej. (Orzeczenie z dnia 9 marca 1881 l. 416).

1). *Zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, względnie naczelnika, rozstrzyga wedle właściwości sprawy albo Rada gminna albo władza polityczna, nie zaś wyższa władza autonomiczna.*

2). *Nadzór nad gminą, ażeby zakresu swego nie przekraczała i przeciw ustawom nie występowała, służy administracji rządowej.*

3). *Polecenie zamknięcia szynków w pewnej porze, o ile takowe wykonywanie przemysłu ograniczono, nie podpada pod zarządzenia, któreby przez Radę gminną w interesie publicznej obyczajności lub policyj miejscowej uchwalone być mogły.*

August R., członek Rady gminnej w D., wniósł zażalenie przeciw burmistrzowi, z powodu, że tenże nie dopuścił go w sprawie zamknięcia szynków do oddania oświadczenia w obec zgromadzonej Rady i uchwałę Rady wywołał, które to zarządzenie zatwierdzone zostało, że dalej zabronił wpisać oświadczenia w podobnej sprawie do protokołu posiedzenia, czem dopuścił się przekroczenia § 48 ust. gm., że w końcu samowładnie zamknięcie szynków podczas nabożeństwa rozporządził i tem zakres władzy swej przekroczył.

Zażalenie to przedłożono wyższej władzy autonomicznej, przez którą takowe jako nieuzasadnione odrzuconem zostało.

Trybunał admin. zniósł jednak orzeczenie władz autonomicznych, albowiem zażalenie przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej względnie naczelnika gminy, rozstrzygać winny wedle właściwości przedmiotu zażalenia albo Rada gminna albo też władza polityczna, nie zaś wyższa władza autonomiczna, której w myśl § 101 ust. gm. służy prawo załatwiania rekursów wniesionych od uchwał Rady gminnej w sprawach należących do własnego zakresu działania gmin. W danym razie nie rozchodzi się o sposób załatwienia podania urzędu parafialnego D., domagającego się święcenia niedziel, lecz o kompetencję w tej sprawie, a więc o zakres działania gminy, tudzież o zachowanie przepisanych w ustawie gminnej postanowień formalnych co do odbywania posiedzeń Rady. Nadzorowanie gmin, ażeby zakresu swego nie przekraczały i przeciw istniejącym ustawom nie występowały, służy w myśl § 104 ust. gm. administracji rządowej, względnie

politycznej władzy powiatowej, która wedle § 106 orzekać winna także o zarządzeniach zwierzchności gminnej względnie naczelnika, o ile niemi istniejące ustawy naruszone lub mylnie zastosowane zostały i o ile zarządzenia te nie należą do zakresu władz autonomicznych. Załatwienie więc zażalenia w sprawie niniejszej w myśl §§ 101, 104 i 106 ust. gm. nie należało do kompetencji władz autonomicznych. Nieuzasadnionem jest zdanie, że prawo zamknięcia szynków podczas nabożeństwa należy w myśl § 32 ust. gm. do zakresu Rady gminnej. Wedle § 27 lit. h) ust. gm. należy do samoistnego zakresu gmin tylko nadzorowanie domów gościnnych i szynków, specjalnie przestrzeganie godziny nocnej. Przepisy zaś o zastanowieniu tego przemysłu w pewnym czasie jako ograniczenia w wykonywaniu przemysłu, do spraw policyj miejscowej i obyczajowej w §. 32 ust. gm. wyszczególnionych nie należą.

(Orzeczenie z 15 marca 1881 l. 479).

O należytości wekslowej w razie własnego przyznania się do braku stempla.

Antoni B. okazał w urzędzie podatkowym dwa weksle na swoje zlecenie przez D. S. wystawione i przyjęte, mianowicie jeden z daty 14 grudnia 1878 z końcem października 1879 pr. 2000 franków płatny, przepisana marką 70 ct. zaopatrzony, drugi z daty 1 kwietnia 1879, z końcem czerwca pr. 569 złr. płatny, a przepisana marką 50 ct. zaopatrzony. Z tego powodu zanotował urząd podatkowy brak stempla i wymierzył Antoniemu B. solidarnie z D. S. należytość podwyższoną w kwocie 45 złr.

W zażaleniu utrzymuje Antoni B., iż do urzędu podatkowego zgłosił się tylko po informacją, lecz Trybunał adm. nie uwzględnił tego zażalenia, albowiem ostateczowanie nie zanotowanych weksli nie odpowiadało § 14 ustawy z 8 marca 1876 nr. 26 dz. u. p., wskutek czego skutki tego zaniedbania w § 20 przewidziane nastąpić musiały. Zarzuty, że weksle te nie odpowiadały formie prawnej, dla weksli własnych w ustawie przepisanej i że w myśl §§ 21 i 22 cyt. ust. należytość tylko w umiarkowanej kwocie wymierzyć należało, nie są uzasadnione, albowiem obowiązek do opłacenia należytości stempłowej w myśl § 23 cyt. ust. jest niezależny od dopełnienia wszelkich. ustawą wekslową wskazanych wymogów, zaś §§ 21 i 22 zastosowane być mogą tylko w przypadkach, jeżeli strona, do opłaty należytości obowiązana, sama doniesie o braku, a nadto brakującą należytość wraz z umiarkowaną karą zrzeczeniem się odwołania zaraz wypłaci. Tych warunków nie dopełnił żalący się, wskutek czego zatwierdzić należało zakwestionowany wymiar.

(Orzeczenie z 12 kwietnia 1881 l. 661)

wzoru poniżej zamieszczonego napisane i podpisane. Wpłaty statutowe przypadające na poszczególne działy, tudzież na wstępne i na administrację, mogą z odwołaniem się do wysłanej deklaracji za pomocą przekaźnika pocztowego być nadsyłane.

Przesyłki wszelkie należy adresować do Dyrekcji Towarzystwa na ręce przewodniczącego jej, p. Wiktora Rumskiego, radcy c. k. sądu krajowego we Lwowie. — Jako tymczasowe pokwitowanie służy receptis pocztowy.

Podajemy także do wiadomości, że Rada nadzorcza i Dyrekcja Towarzystwa rozesłały po całym kraju wspólne zaproszenia do przystępowania do Towarzystwa, których dotychczasowy rezultat rokuje Towarzystwu pozyskanie niebawem potrzebnej według statutu do rozpoczęcia działania ilości członków.

Zwracamy przytem uwagę, że pospiech w przystępowaniu wskazany jest interesem samychże członków, mianowicie w dziale posagowym (art. 69 stat.)

(Wzór)

Deklaracja przystąpienia.

Niniejszem przystępuję jako Członek do Towarzystwa pod firmą: „Wzajemna pomoc,“ „Towarz. zarej. o por. ogr.“ na podstawie statutu z daty Lwów. 20. listopada 1881 r.; a mianowicie przystępuję:

do działu wsparć pożytecznych z . . .
udział . . . w kwocie . . . złr. a. w.
któr. . . wpłacę . . .

do działu wsparć posagowych z . . .
córk. . . z wkładką roczną po 12 złr. a. w.,
którą płacić będę . . .

do działu wsparć pośmiertnych z wkładką roczną po 6 złr. a. w. którą płacić będę . . .

Oraz poddaję się wszelkim postanowieniom statutu Towarzystwa z dnia 20. listopada 1881 r.

W dowód czego niniejsze oświadczenie własnoręcznie podpisuję.

. dnia

PRZEGLĄD LITERACKI.

Powsz. austr. ustawa wekslowa, z dołączeniem odmian tekstu w niemieckiej i węgierskiej u. w. zachodzących wraz z ust. o postęp. i stęplach w spr. wezl., w poprawnym przekładzie, uzupełniona dodaniem wszystkich ustaw i rozporządzeń późniejszych, tudzież jurysprudencji sądu najwyższego. — Kraków, księgarnia J. M. Himmelblaua 1881. (Biblioteka prawn. J. M. Himmelblaua T. IV.)

(Korespondencja).

Kraków 14. grudnia 1881.

„Przegląd sądowy i administr.“ zamieścił w N. 46. z r. 1881. krytykę nowego wydania powsz. austr. ustawy wekslowej, stanowiącego T. IV. „Biblioteki prawn. J. M. Himmelblaua“, na którą chcąc dać odpowiedź, proszę Szan. Redakcję o zamieszczenie jej w łamach swego pisma, zwłaszcza, że to „Prawnik“ obecnie połączony z „Urzednikiem“ główny dał impuls do tego wydania, wytykając w obszernych

STOWARZYSZENIA.

Wzajemna pomoc.

Dla ujednostajenia formy przystępowania do Towarzystwa, Dyrekcja zaprasza mających zamiar przystąpienia, iżby zechcieli nadsyłać deklaracje przystąpienia, według

i gruntownie napisanych artykułach (Nr. 5. i 7. z r. 1877) liczne wady ówczesnego wydania tej ustawy (Dra Retingera w Krakowie u Gebethnera r. 1876) i innych edycjach dotąd u nas w obiegu będących.

W rzędzie zarzniętych jest tylko jeden, który wymaga odparcia gruntownego, aby usprawnić wydawcę T. IV biblioteki prawniczej, czemu nie osnuł tekstu polskiego w pow. ustawie wekslowej Austrjackiej całkowicie na przekładzie Warszawskim dokonanym w r. 1851 przez F. Zielińskiego.

Otóż już „Prawnik“ z r. 1877 w Nrze 5 str. 38 zawiera w tej mierze odpowiedź a zdaje mi się dostateczną, czemu ów wyborny przekład nie może być u nas „pure et simpliciter“ przyswojony. — Wszak już komitet terminologiczny prawniczy b. towarzystwa naukowego krakowskiego przyjął terminologię F. Ziela. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iż musiał odstąpić od niej w tych przypadkach, gdzie tego niezbędnie wymagała różnica, zachodząca między zapatrywaniami się prawa francuskiego i niemieckiego.

Żywcem zatem przeszczepić przekład Warszawski na grunt Austrjacki było niepodobieństwem. — Idźmy dalej. F. Zieliński z 50 razy w swoim przekładzie używa wyrazu „indosat“ zamiast indosatarjusz, a w art. 56-65 znów mówi ciągle o adresantach czyli adresatach na wypadek potrzeby (Nothadresse), co oczywiście jest mylnem, bo ustawodawca nie miał na myśli adresantów ale raczej adresatów. Wielka wreszcie różnica między jednym a drugim pojęciem. — Czy mógł tedy wydawca iść ślepo za wzorem Warszawskim? Czy byłby on zrobił przysługę naszej literaturze, wnosząc do niej rażące pomyłki z samego bałwochwaltwa dla pierwotnego tłumaczenia przejęte!

Jeżeli w niektórych obojętnych zwrotach poszedł za wskazówkami tak wytrawnego znawcy naszego języka prawniczego, jakim jest nasz Dr. A. Cukrowicz, nie można tego zaliczać do manowców, ponieważ od przekładu F. Zielińskiego upłynęło lat 30 a w tym czasie terminologia prawnicza znacznego rozwoju doznała a nawet język polski znacznie postąpił.

Przecież wiadomo, jak misternie władali językiem polskim Franciszek Stojowski i Felix Słotwiński. Mimo to nikt by nawet nie śmiał dziś ogłaszać w wiernym przedruku tłumaczenia, jakie pierwszy z nich w r. 1796, drugi zaś w r. 1856 dostarczył co do ustawy sądowej dla Galicji Zachodniej.

Cała reszta zarzutów, jakie podniósł recenzent w num. 46 „Przeglądu sądowego“ jest nadzwyczaj krucha i nietrudna do zniweczenia. Dodanie tekstu autentycznego sam dostatecznie usprawiedliwił p. recenzent, podnosząc, że to ma na celu wygodę na wypadek, gdy nabywający przekład musi się koniecznie oprzeć na teście autentycznym.

Krytykowanie niektórych wyrazów, jak zastroga — kres — targ wolny lub prosty — próżnia indosowa — zapłata od — indosy wiarogodne — tym końcem — weksle na siebie — obejdzie się bez odpowiedzi, skoro tu powieźć można: Ipsa verba loquuntur. Tak np. Słotwiński i Stojowski używali sami wyrażenia „tym końcem“. Mylnem jest także, co recenzent wpiera, jakoby w art. 321. 2 opuszczony był wyraz „dzień“, bo nic zgola nie opuszczono tamże.

Nie pojmuje także, jak szan. recenzent wytykając podawanie synonimów mógł poczytać to za uchybienie, że w kilku miejscach wykazano bogactwo języka naszego.

Wytykając jednak mniemane njemne strony tego wydania, pominął Szan. Recenzent zaznaczyć to, co bezsprzecznie jako zasługa wydawcy uznanem być musi; jak mianowicie: że dziełko to zawiera wszystkie dodatki i rozporządzenia po ogłoszeniu u. w. wydane i jursprudence Sądu najw. całkowicie zebrana; — że prawie każdy artykuł ustawy weksl. objaśniony jest uwagami wydawcy, jursprudence S. najw. i dodatkami naszego ustawodawstwa; — że dla umiejętności prawa bezsprzecznie są cennymi wskazówki porównawcze o wzajemnym między sobą stosunku prawa wekslowego w Austrji, w Niemczech i we Francji obowiązującego; że podaje ono także możność obeznania się z węgierską ustawą wekslową, u nas bezsprzecznie wielce pożądanego, zwłaszcza, gdy w codziennej praktyce spotykamy się ustawicznie z wekslami wystawionymi w krajach Koronie węgierskiej podległych; — że początkującym prawnikom i przemysłowcom naszym wyświadcza cenną przysługę: informacja o pisaniu weksli, rzut oka na nieważne weksle i dodanie 16 wzorków; — że wreszcie dziełko to zaleca się także wyrazistością druku i taniością ceny (za 12 arkuszy tylko 80 ct.)

Biorąc to wszystko na uwagę, podobno nie zgrzeszę wypowiedzeniem, że p. J. M. Himmelblau wydaniem onegoż dobrze się zasłużył i naszej literaturze prawniczej i potrzebom praktyki, i że wydaniu temu pod każdym względem należy się pierwszeństwo przed dotychczasowymi polskimi wydaniem powsz. ust. wekslowej.

Z. A.

Bynajmniej nie zapoznajemy potrzeby odstąpienia od przekładu F. Zielińskiego, gdzie tego poprawność wyrazownictwa wymagała. Nie rozumiemy jednak pod tem bynajmniej prostego przedstawienia wyrazów lub zwrotów, jakie w teraźniejszym przekładzie w porównaniu z owym F. Zielińskiego napotykamy w każdym prawie artykule ustawy i wątpimy, iżby n. p. lepszym było tłumaczenie artykułu 1go: „zdolnym do działań wekslowych jest każdy, kto się umownie zobowiązywać może“, — aniżeli tłumaczenie onegoż u F. Zielińskiego: „Zdolnym do działań wekslowych jest każdy, kto może zobowiązywać się przez umowy“; — lub też przekład art. 2go: „Dłużnik wekslowy odpowiada osobą i majątkiem za dopełnienie przyjętego zobowiązania wekslowego“ — aniżeli ów u Zielińskiego: „Za dopełnienie zaciągniętego zobowiązania wekslowego, dłużnik wekslowy odpowiada osobą i majątkiem“. — Nicbyśmy też nie mieli przeciw samemu tłumaczeniu, owszem nie odmawiamy mu wcale zalet dobrego przekładu, — lecz wymagalibyśmy, by nie był nazwany przekładem F. Zielińskiego, jak skoro faktycznie wcale nim nie jest; — tak, jak n. p. przekład zawarty w świeżem dziele F. Flamma („Rzecz o wekslach i czekach“ Cz. I. Warszawa 1881), o którym wspominaliśmy już kilkakrotnie, jest rzeczywiście wyśmienitym przekładem p. u. w., pomimo, że nie idzie wcale za przekładem F. Zielińskiego, którym się jednak także wcale nie mieni.

Uznajemy także praktyczność dodania tekstu niemieckiego, lecz zarazem za ujęcie tej praktyczności, iż takowy nie jest dodany przy każdym odnośnym artykule, czy to w sposób wcale odpowiedni umieszczenia

go u dołu odnośnej stronicy, jakiego użył przekład Dra Retingera z r. 1876 i jakiego używają przekłady innych ustaw pomniejszych (n. p. Dr. Kabat. Post. sąd. w spr. drobiazg. Lwów 1879), czy też w formie notki zalecającej się dla dzieł obszerniejszych, jak ją z tego względu trafnie użytą widzimy w dziele powyższem F. Flamma. — Pominieciem tych form praktycznych wydawca wcale niepotrzebnie powiększył objętość dziełka o całych 44 stronic, a natomiast ujął mu znacznie dogodności praktycznej.

Z tem wszystkim bynajmniej nie zapoznajemy stron dodatnich tego nowego wydania polskiego p. u. w., jak je powyższa korespondencja przedstawia i przyznajemy mu bezsprzecznie pierwszeństwo przed wszelkimi innymi podręcznikami do tej ustawy, jakie się u nas dotąd pojawiły.

Rozumie się samo przez się, że mamy tu na oku podręcznik w ścisłym słowa znaczeniu, nie przykładając i nie mogąc przykładac doń miary wyższych naukowych wymagań. Z tego ostatniego stanowiska bowiem zapatrując się, nie mamy w naszym rodzinnym piśmiennictwie żadnej pracy w dziedzinie pr. wekslowego, a o ile nam wiadomo, nie ma i niemiecka literatura żadnej, któraby mogła iść w porównanie z kilkakrotnie przez nas już wspomnianą pracą F. Flamma, o której, gdy część jej Isza (O wekslach i czekach), komentująca porównawczo p. ustawę weksl., jest już wykończona, jeszcze raz powócić sobie zastrzegamy.

J. Sz. Cz.

Do naszych Czytelników i Spółpracowników!

Rozpoczynając w imię Boże rok nowy, zasyłamy wszystkim Szan. Czytelnikom i Spółpracownikom naszym serdeczne: Szczęść Boże! Polecamy pismo nasze Ich życzliwej opiece, prosimy o jednanie mu w najszerzych kołach zwolenników, o wspieranie go moralne i materialne, o wzajemną pomoc. Z naszej strony przyrzekamy czynić wszystko według sił naszych, iżby pismo to zawsze i w tym roku było rzetelnym tłumaczem Ich interesów uprawnionych, prawdziwym Ich organem, a mamy silną wiarę, że za pomocą Bożą i za czynnym Ich spółudziałem przyrzeczenie nasze spełnić zdołamy.

Kedakcja.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Barbarzyński ojczym. W jednym z najwięcej uczęszczanych domów gościnnych w miasteczku granicznym w Saksonji pojawił się pewnej niedzieli obcy, elegancko ubrany mężczyzna z cztero lub pięcioletnim chłopczykiem na ramieniu i prosił gospodarza o nocleg.

Usiadłszy z dzieckiem w kącie pokoju, nie troszcząc się wcale o licznie zebranych gości, wypił kilka szklanek piwa.

W godzinę ozwał się do gospodarza, że się chce położyć i zażądał światła i jakiegoś singi dla wskazania mu pokoju.

Nie zwróciwszy szczególnej na siebie uwagi, opuścił izbę gościnną. Naraz dała się słyszeć w sieni domu szczególna sprzeczka, bo mężczyzna ów łajał dziecko w sposób oburzający, to zaś delikatnym, błagającym głosem zaczęło się prosić: „ale, drogi papo, ty wiesz, że nie mogę sam wejść po schodach, odkąd nogę mam złamaną.“ Podczas tego zeszło się dokoła kilku panów i wyraźny szmer nieukontentowania rozległ się. „Ciagle wybiegi“, krzyczał mężczyzna, — „pustotą twoją sprawiłeś obecne kalectwo, a jeżeli natychmiast nie pójdziesz to cię zamaluję na sino i czerwono“ i przy tych słowach wymierzył kilka razy po głowie płaczącego dziecka. Obejście to podrażniło niezmiernie obecnych gości, którzy w skutek niezwykłego zajścia wszyscy prawie się zebrali. W końcu zapytał jeden pan: Czy to pańskie dziecko? „Cóż to pana obchodzi? brzmiała odpowiedź. Siedzące na schodach dziecko zaczęło szlochać: „Tak, on jest moim ojcem, moim ojczymem, on mnie chce skatować“. Mniemany ojciec wpadał w jeszcze większy gniew i byłby chłopca bił jeszcze dalej, gdyby jakiś silny jegomość nie był mu przeszkodził. „Jeżeli pan nie poprzestaniesz natychmiast swego brutalnego obejścia, to każemy cię aresztować.“ Ale ten w skutek gwałtu mu czynionego zaczął się rzucać z większą jeszcze wściekłością i zanim inni przeszkodzić mogli wyrwał nóż z kieszeni. Chłopczyk krzyknął kilka razy: „Pilnujcie się, on mnie przebiję, on mnie przebiję, on i matkę moją zgubił“. Na to z okropnym wysiłkiem wyrwał się ojciec mniemany i zatopił nóż w ciele dziecicy. Rozdzierający krzyk był ostatnim znakiem życia nieszczęśliwej istoty. — Wszyscy rzucili się na niego, ale ten spokojnie odezwał się, kapelusze zdejmując: „Moi panowie, to jest drewniane dziecko, ja zaś jestem brzuchomowcą, a gdybyście mnie mały datek ndzielić chcieli, byłbym bardzo kontent. Zdumieni stali świadkowie tej okropnej sceny, w końcu znikło osłupienie i wszyscy się dziwili złudzeniu, które się tak powiodło. Wśród szczerej wesołości wciągnięto sztukmistrza do towarzystwa, gdzie jeszcze się popisowywał, a w końcu, sownie obdarzony, udał się na spoczynek.

nicki. Marcin Matuszko, Józef Chmura i Abraham Leon Axer; prowizorycznymi adjunktami praktykant: Konstanty Orzechowski, tudzież kalkulanci rachunkowi: Julian Połoszymowicz, Gustaw Herbert i Teodor Maramorosz. — Franciszek Körber wiceprezydent s. kr. wyższ. we Lwowie jako kawaler orderu Leopolda, stan szlachecki z przydomkiem Körberau. — Andrzej Stepkiewicz komisarz skarb. inspektorem podatkowym. — Dr. Karol Estreicher bibliotekarz uniwersytecki w Krakowie, order żelaznej korony. — Juliusz Friedrich radca Dyrekcji policji we Lwowie, Karol Popiel, Jan Jahner i Józef Salamon sekretarze namiestn., Włodzimierz z Grotkowa hr. Łoś wicesekretarz minister. w ministerstwie spraw wewnętrz., starostami; zaś Dr. Teofil Sozański, Jan Helman i Marceli Manasterski, komisarze pow. oraz Włodzimierz Kabat konceptista ministr. w ministerstwie spraw wewn., sekretarzami namiestnictwa. — Adolf Ocht w Czerńowiecach, Alojzy Uhle i Franciszek Miklaszewski we Lwowie radcy s. kr. — radcami wyż. s. kr. — Przeniesieni starostowie: Rudolf Ciszka z Pilzna do Cieszanowa, Aleksander Ziembicki z Podhajec do Chrzanowa i Edward Gorecki ze Skalatu do Stanisławowa; — Starostowie Juliusz Friedrich do Dobromila, Karol Popiel do Podhajec, Jan Jahner do Skalatu, Józef Salamon do Borszczowa, Włodzimierz hr. Łoś do Pilzna. — Adam Hibi asystent leśnictwa, leśniczym i zarządcą lasów i domen w Śniatnicy. — Józef Petry kandydat leśnictwa elewem leśnictwa. — Antoni Moroti asystent poczt. z Przemyśla do Krakowa i Jan Malik asystent poczt. z Białej do Tarnowa. — Dr. Henryk Schoen wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Krakowie (Wydział Izby adw. Kraków 28. października 1. 375). Walenty Trzmiel sekretarz R. przys. o. w Nowym Sączu na własną prośbę do s. k. w Krakowie. — Jan Jendl adjunkt sąd. w Krakowie, sekretarzem R. w Nowym Sączu. — Emil Hubicki adjunkt s. p. w Mielcu i Juliusz Gobauer adjunkt s. w Tarnowie, pierwszy do Tarnowa, drugi do Mielca. — Władysław Jaroszewski adjunkt s. p. w Wojniczu na własną prośbę do Bochni. — Adjunktami sąd. adjunkci s. p. Franciszek Sawicki z Leżajskiego i Władysław Guboszewski z Limanowy do Krakowa i Teofil Giebułtowski z Tarnobrzegu do Nowego Sącza. — Adjunktami s. p. auskultanci: Władysław Chodorowski do Wojnicza, Dr. Leon Filimowski do Leżajskiego, Józef Kijowski do Tarnobrzegu i Jan Łucki do Limanowej.

Bezwłasnowolni:

Uchwałą s. kr. we Lwowie z 18. grudnia 1880 l. 56002 Filip Strom z Dornfeldu głupekowatym; kur. Piotr Strom (S. p. Szczerzec 21. stycznia 1881 l. 11588). — Jan Biliński b. leśniczy w Zabłotowie marnotrawcą; kur. Antoni Dumański z Żukowa (S. p. Zabłotów 14. listopada 1891 l. 6277). Marcin Korijczuk z Tartakowa marnotrawcą; kur. Łuc Sawczuk tamże (S. p. Sokal 1 września 1881 l. 10458). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 22. października 1881 l. 25028. — Michał Kustosz z Pomianowy marnotrawcą; kur. Franciszek Bil (S. p. Brzesko 5. listopada 1881 l. 8330). — Uchwałą s. kr. w Krakowie z 22. października 1881 l. 25029 Jan Migrał z Jadownik marnotrawcą; kur. Tomasz Migrał (S. p. Brzesko 5. listopada 1881 l. 8328 — Uchwałą s. obw. w Rzeszowie z 20. października 1881 l. 5733 Wojciech Szuwalski z Leżajskiego marnotrawcą; kur. Józef Szelowicz tamże (S. p. Leżajsk 29. października 1881 l. 7574). Wasyl Stojko z Bu-

dyłowa marnotrawcą; kur. Jan Ziobicki tamże (S. p. Kozowa 20. listopada 1881 l. 15041). — Marjanna Molikowa z Siedlca marnotrawczynią; kur. Stanisław Ziemek tamże (S. p. Krzeszowice 20. listopada 1881 l. 6805). — Uchwałą s. obw. w Tarnopolu z 19. września 1881 l. 12850 Piotr Pakon z Tudorowa marnotrawcą; kur. Danyło Kruczelnicki tamże (S. p. Kopeczyne 30. października 1881 l. 5138).

Upadłości:

W m. rozb. Arena Imbera kupca w Zbarażu K. K. Bajewski sędzia pow. w Zbarażu w miejsce Kowalewskiego adjunkta pow. — (S. obw. Tarnopol 14. listopada 1881 l. 15618). — Uchwałą sądu kr. jako handl. w Krakowie z 16. listopada 1881 l. 27695, otworzono konkurs do majątku firmy „A. Schma-dler“, K. K. Łobaczewski radca s. kr. Z. M. Dr. Józef Mochacki adwokat z substytucją Dra Proppera adwokata. Zgłoszenia do 31go stycznia, likw. 14. lutego 1882. — Uchwałą s. kr. jako handl. w Krakowie z 17. listopada 1881 l. 27793 otworzono konkurs do majątku Saula Schneidera kupca w Krakowie; K. K. Łoziński adjunkt s. kr.; Z. M. Dr. Schön adwokat, zastępcą Dr. Horowitza adwokata. Zgłoszenia do 1. lutego, likw. 1. marca 1882. — W m. kryd. Schulima Fried Z. M. Jona Izak Scher kupiec w Stryju w miejsce Eugeniusza Głanza (S. obw. Sambor 14. października 1881 l. 13134). — W m. rozb. Mojżesza Rappa Z. M. Dr. Rares adwokat, zastępcą Mojżesza Rapp (Sąd kraj. Lwów 5. listopada 1881 l. 46372). — W m. rozb. Władysława Dobrzyńskiego Z. M. Dr. Rares adwokat, zastępcą Izidor Baum (S. kr. Lwów 12. listopada 1881 l. 49788). — Uchwałą s. kr. we Lwowie z 22. listopada 1881 l. 52244 otworzono konkurs do majątku Eisiga Nagla we Lwowie; K. K. Dr. Łopuszański radca s. kr.; Z. M. Dr. Stromenger adwokat. Zgłoszenia do 31. stycznia; likw. 28. lutego 1882. — W m. konk. Teodora Danesza Z. M. Atanazy Janeczko w miejsce Dr. Czajkowskiego adwokata, zastępcą Izak Gelb w Przemyślu (S. obw. Przemyśl 23. listopada 1881 l. 2506). — Uchwałą s. obw. w Przemyślu z 29. listopada 1881 l. 13257 otworzono konkurs do majątku Tobiasza Szczepańskiego w Przemyślu K. K. Lorenz adjunkt sąd., Z. M. Dr. Czajkowski adwokat. Zgłoszenia do 30. stycznia, likw. 3. marca 1882. — W m. konk. Izaka Deutschera; Z. M. Dr. Elias Fischler adwokat w miejsce zmarłego Dra Dwernickiego adwokata (S. obw. Stanisławów 1. października 1881 l. 10572).

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. stycznia 1882 r.)

Mianowania, przeniesienia i odszczer-gólnienia: Józef Seifert starosta pow. w Cieszanowie z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. — Inspektorami podatkowymi konceptiści skarbowi Emil Hochleitner, Alfred Zoffal i Alojzy Reich. — Konceptistami skarbowymi praktykantami koncept: Antoni Inchmanko i Włodzimierz Deróżewski, tudzież Alojzy Sonnenwend oficjał rachun. — Kontrolorami podatk. adjunkci podatk. Aleksander Baczyński, Edmund Laskiewicz, Franciszek Wirisch i Filip Sołtykiewicz. — Stałymi adjunktami podatk. praktykantami: Władysław Jezierski, Bronisław Kikiewicz, Andrzej Sorokowski, Mikołaj Forystyn, Ludwik Żelichowski, Teofil Lisieniecki, Antoni Topol-

Od wydawnictwa

„GAZETY KRAKOWSKIEJ“

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcyi „Gazety Krakowskiej“, mamy zaszczyt za-wiać, że „Gazeta Krakowska“ pod tą samą redakcyą i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła n. Szan. Pnbliczności, dziś już ceny przedpłaty zniżła następująco:

W Krakowie: rocznie	w. a. zhr. 10.—
kwartalnie	„ „ 2.50
miesięcznie	„ „ 1.—
Z przesyłką rocznie	„ „ 12.—
kwartalnie	„ „ 3.—
miesięcznie	„ „ 1.20

Prenumeratę przyjmuje administracya „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie.

Należność najdogodniej jest przesłać za przekazem pocztowym.

Listy medyczne.

IV. Wzdęcia.

Spożywanie pokarmów sprawdza także powietrze do żołądka, a z tąd do kiszek. Po nadto rozwijają się w tychże organach przy trawieniu materij niestrawnych, gazy, z łatwością się rozszerzają. U zdrowych osób gazy te uchodzą drogą naturalną. Gdy zaś uchodzenie ich jest przeszkadzane, lub też one wskutek chorobliwego stanu organów trawienia w zbyt wielkiej ilości się rozwijają, następuje uczucie bólu podobne do kłucia (rznienie), ciało się wzdyma, pacjent czuje beleści w sąsiednich organach i tworach ciała, ma ciężki oddech, zapewne, omdlewa nawet, następuje upływ krwi, ból głowy, uparte zatwardzenie itp. słaby doznaje znacznego osłabienia ciała, który budzi w nim mniemanie, że ma ciężką wewnętrzną słabość. Rzeczywiście mogą wzdęcia które zwykle z niestrawności i zatkania powstają, być powodem cięższych słabości. Usuwa się je najlepiej, usuwając ich powód i pozwalając mu iść drogą naturalną. Środków ostro działających i silnie odprowadzających należy unikać, gdyż li tylko przez to, że działa się na odpowiednie organa w sposób łagodnie poruszający i że dopiero wzmacnia ich działanie, gość ten często bardzo przykry a także niebezpieczny ustąpi.

Pomiędzy środkami leczniczymi których działanie lekarzy chwalać uznają, a których skład nie zawiera materij ciała szkodliwych, pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandt pierwsze zajmują miejsce. Wszystkim słabym, których cierpienie powstaje z przeszkód w działaniu aparatu trawienia, jak hemoroidy, hypochondrja, bole żołądka, itp. zalecić można najlepiej te rzeczywiste leczne pigułki szwajcarskie. Cena ich jest tak niska, że i najuboższy może ich używać, a sprzedają się one tylko w puszkach blaszanych o 50 pigułek za 70 cent. i 15 pigułek za 25 cent. Znajdują się one we wszystkich drobnych aptekach Austrii, w szczególności we Lwowie: u apt. p. J. Nahlika, w Krakowie u apt. p. Redyka, w Samborze u apt. p. Aleksiewicza.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA,

pismo ludowe,

wychodzi już 34 lat, w Cieszynie na Szląsku aust., tygodniowo (co sobota) arkusze z dodatkami; zawiera artykuły i wiadomości polityczne, powieści historyczno-narodowe i obyczajowe, rozprawy pouczające z historii, przyrodoznawstwa i gospodarstwa, rozmaitości, doniesienia piśmiennicze, rozprawki humorystyczne, nowiny miejscowe, ceny targowe i t. d.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową całorocznie: 4 zł. 60, półrocznie: 2 złr. 30 ct., kwartalnie: 1 złr. 15 ct.

Pismo to mając za cel szerzenie oświaty między ludem, broni oraz i jedynie narodowości polskiej na kresach zachodnich, i redakcja w tych zaprasza o wspieranie prenumeratą.

2—5

P. Stalmach, redaktor.

Melbourne 1881. — I. nagroda. Srebrny medal.

Przyrządy grające

4-200 kawałków; z expresją lub bez niej; mandolina, bęben, dzwonki, kastanjety, głosy niebieskie, gra harfy i t. d.

Tabakierki grające

2-16 kawałków: nesesery, schowy na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, skrzynki na rękawiczki, ciężarki na listy, wazy do kwiatów, etui do cygar, tabakierki, stoliki do roboty, fiaski, szklanki do piwa, portemonnaies, stolki i t. d. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze i najcelniejsze poleca

J. H. Heller, Bern (Schweiz)

3—4

Tylko za bezpośredni odbieraniem poręcza się prawdziwość; ilustrowane cenniki franco.

100 najpiękniejszych przyrządów do gry na 20 000 franków wrodzajnych od 30. kwietnia 1881 roku.

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fnt. ciowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za pobraniem: złr. w. a.

Santos, wydatna, silna	3-60
Kuba, zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca, ognista	4-95
Ceylon, silna, łagodna	5-—
Jawa złota, nader łagodna	5-20
Perłówka Ceylon, wymienita	5-95
Plantage, arom., smak wysm.	6-20
Menado, najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca, znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wymienionym smaku Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca po 5 fnt. ciw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

8—10

Godne uwagi!

Nakładem Richtera księgarni w Lipsku wyszło obecnie 50 wydanie broszurki pod tytułem „Przyjacieli chorych”. Ważne to i pożyteczne dla każdego dziełko nie tylko zawiera niezbitę dowody, że jedynie właściwych środków potrzeba, a żeby bardzo nawet upórcozliwe i zastarzałe cierpienia skutecznie leczyć, lecz i podaje te środki. Nie powinien przeto żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie tę broszurkę z c. k. uniwersyt. księgarni w Wiedniu — Karl Gorischek, „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien 1, Stefansplatz 6“ — z kąd ją na żądanie bezpłatnie i franco otrzyma. 1—2

Ustawa sądowa

dla Galicji zachodniej
(Kodex proced. cyw.)

w nowym przekładzie, z dołączeniem odpowiednich paragrafów pow. ust. sąd., z przytoczeniem wszystkich ustaw i rp. późniejszych, tudzież jurysprudencki s. n., wraz z ustawą o upadłościach i ordynacją adwokacką, z dokładnym inwentarzem chronologicznym i t. d., przez M. Koczyńskiego, b. prof. Uniw. Jagiell. W Krakowie 1881 r.

Cena 4 zł. 80 ct. Biorący wprost od wydawcy (Kraków, Florjańska, l. 36) płacą za pomocą asygnaty pocztowej tylko 4 zł. 32 ct. za egzemplarz posłany franco.

1882.

PRZEGLĄD sądowy i administracyjny

pismo tygodniowe

poświęcony nauce i praktyce prawa i administracji

wychodzące we Lwowie rok siódmy

pod redakcją Dr. E. Tilla, adw. i docenta uniwersyt.

Treścią pisma są następujące działy: 1) Artykuły i rozprawy naukowe. 2) Przeglądy tygodniowe ruchu prawodawczego. 3) Praktyka sądowa cywilna i karna, w szczególności orzeczenia zasadnicze najwyższego Trybunału w sprawach cywilnych i Trybunału kasacyjnego urzędowo ogłaszane, tudzież inne orzeczenia sądów większej doniosłości. 4) Praktyka administracyjna, mianowicie przypadki praktyczne i orzeczenia zasadnicze władz administracyjnych, w szczególności także Trybunału państwa, Trybunału administracyjnego i Trybunału kasacyjnego. 5) Korespondencje. 6) Recenzje i bibliografia. 7) Wiadomości o Towarzystwach prawniczych. 8) Wiadomości literackie. 9) Okólniki władz rządowych i kraj. 10) Wiadomości potoczne. 11) Wiadomości urzędowe.

Cena prenumeraty:

We Lwowie	rocznie	6 złr. — ct.
	półrocznie	3 „ — „
	kwartalnie	1 „ 50 „

Na prowincyi: z przesyłką pocztową	rocznie	7 złr. — ct.
	półrocznie	3 „ 50 „
	kwartalnie	1 „ 75 „

Prenumeratę nadsyłać można pod adresem: Administracja „Przeglądu sądowego i administracyjnego.

Lwów, ulica Jagiellońska nr. 2.

PRENUMERATE

przyjmują nadto wszystkie księgarnie w kraju. 1—2

Sardynki koronne wysmienione — złr. aw. beczka po 1-75

Sardele, nowe beczk. 5 fnt. 3-50
w beczce 6-80

Holand. śledzie, nowe 1-75

Węgorz zamroż., gruba sztuka 3-80

Kawior, prima, nowy gruboziarn. beczk. 5 fnt. złr. 3-80 beczka 7-—

rozsyłam akuratnie i frco za pobraniem. cenniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar, franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

8 5

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejskowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIK iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Stycznia 1882. r.

Nr. 2.

Rok IV.

Treść: Od Redakcji. — Wzajemna pomoc. Towarz. zarejstr. o por. ogr. (Odpowiedź „Związkowi“). — Sprawy kolejowe (O systemie kasowym kolejowym I. — Awans urzędników drogi żel. Karola Ludwika. — Wspomnienie pośmiertne). — Sprawy pocztowe (Korespondencja). — Stowarzyszenia (Wzajemna pomoc. Odezwa Dyrekcji). — Wiadomości potoczne (Oszczędność c. k. kraj. Dyr. sk — Tunel św. Gotarda. — Curiosum. — Dodatki aktywne. — Brak zaufania — czy protekcja. — Autonomia kolejowa. — Sprawy osobiste: Mianowania — Zmarli — W stan stałego spoczynku przeniesieni — P. Wład. Mosch — Buczyński Wład.). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady. — Przeniesienia). — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Praktyka sądowa (Po prawomocności dekretacji pozwu kumulacja nie może więcej być uwzględniona. — W postęp. weks. nie można żądać kaucji aktyrycznej). — Orzeczenia Trybunału kasacyjnego (Sprzeniewierzenie, a lichwa. — Oszustwo).

OD REDAKCJI:

Numer 1. i 2. pisma z r. b. rozesłaliśmy wszystkim zeszłorocznym P. T. Prenumeratorom. Ktoby nie życzył sobie nadal pismo prenumerować, raczy odesłać nam te numery; zatrzymujących je uważamy i nadal za Prenumeratorów i prosimy o nadesłanie prenumeraty.

Kartę tytułową i spis rzeczy rocznika 1881. rozeszlemy przy jednym z najbliższych numerów.

Na mocy umowy z Autorem, ofiarujemy Prenumeratorom naszym kilkakrotnie już przez nas wspominałe znakomite dzieło: **Filipa FLAMMA: „o wekslach i czekach“**, którego cena księgarska dla Galicji wynosi 8 złr. — po niższej cenie 5 złr. a. w.

Wzajemna pomoc.

Towarzystwo zarejstr. o por. ogr.

(Odpowiedź „Związkowi“.)

W n. I. „Związku“ z r. b. spotykamy się z krytyką celów i urządzenia tego nowo zawiązanego towarzystwa, która wygląda raczej na żart niewczesny, aniżeli na wyraz opinii organu fachowego, z kąd inną poważnego i poważanego. Pomimo to uważamy się w obowiązku na nią odpowiedzieć, by wyprowadzić z błędu tych, którzyby polegając na fachowości pisma, w którym krytyka jest zamieszczoną, także i tejże wagę krytyki rzeczywiście fachowej mogli przypisywać.

Krytyka ta podawszy treść znanej naszym Czytelnikom odezwy Zarządu Towarzystwa zapraszającej do przystępywania doń, a względnie zamieszczone tamże streszczenie głównych postanowień statutu o prawach i obowiązkach członków, tak dalej prawi:

„Zdaje nam się, że przytoczeniem powyższych ustępów najdosadniej skrytykowaliśmy cały projekt zamierzonego stowarzyszenia, bo wystarczy nawet dość mały zasób znajomości najprostszych działań arytmetycznych, aby osądzić, że ciężary nie stoją tu w żadnym stosunku do korzyści obiecanych.

Kto będzie płacił po 6 zł. rocznie, tego rodzina otrzyma w razie śmierci zapomogę 100, a względnie 300 zł. w. a.

Zaiste świetna obietnica!! Cóż, kiedy z corocznych 6 zł. przez lat dwadzieścia nie może urosć taka kwota, aby wystarczyła na zapomogę 300 zł. — a cóż mówić o wypadkach jak ktoś po 4, 5 lub 6 latach umrze?!

Kto będzie płacił 12 zł. rocznie, tego córka otrzyma w posagu tyle setek, przez ile lat wkładkę tę spłacał.

Zaiste panna *Spitzeder* nie przyrzekała więcej, pomimo tego szkaradny sąd bawarski skazał ją zato na — — kryminal!! bo i jakim sposobem z 12 zł. w ciągu roku może się zrobić sto zł., to prawdziwie sekret, który odgadnąć zdołają chyba tylko projektanci „Wzajemnej pomocy“ — my naszym głupim rozumem sądzimy, iż tyle najstrasliwszy *Shylock* ze swęj ofiary najwyrafinowańszą lichwą nie wydusi.

Cóż do tego dodać? Chyba wypowiedzieć uniwersalną uwagę. Można być znakomitym urzędnikiem, prawnikiem, sędzią, ale nie znać rachunków, a o obrotach pieniężnych najmniejszego nie mieć wyobrażenia. Lepiej w takim razie udać się do ludzi w tym zawodzie fachowych i ich rady posłuchać. My co do nas nie tylko radzimy ale z serca życzymy, aby projekt ten nie wszedł w życie, nie mało bowiem oszczędzi się zawodów ludziom, którzy tak samo w dobrej wierze pójdą na lep, jak szanowni założyciele w dobrej wierze złote góry obiecują.

W dodatku zaś nadmienić musimy, iż stowarzyszeniu temu pomimo zarejestrowania, czynności rozpoczynać nie wolno, póki nie otrzymamy koncesyi władzy politycznej, i wyrażamy nadzieję, że ona koncesyi nie udzieli, jeśli nie chce, aby nie powtórzyły się sceny, wyprawiane w swoim czasie przez Towarzystwo wyposażen w Miskolczu, które podobno i we Lwowie posiadało swoją filią.“

Dziwnem się nam najpierw wydaje, że, podczas gdy kwestja założenia tego towarzystwa, zasady, które według obrad i uchwał założycieli za podstawę służyć mu miały, motywa tych zasad, obliczenia takowe wyjaśniające, prawie już od roku wyczerpująco, publicznie, były omawiane w piśmie naszym, które Szan. Redakcja „Związku“ najregularniej odbiera, pomimo to przez cały czas aż dotąd szanowny krytyk „Związku“ milczał, a dopiero teraz, gdy Towarzystwo się zawiązało, przemówić uznał za stosowne.

Niemniej dziwnem wydaje się nam dalej, że krytyk „Związku“, — organu Towarzystwa na wzajemności członków opartych, — nie uprzedził sobie pierwszej kierującej zasady takich towarzystw i zapomniał, że zawiązują się one właśnie w tym celu, by za wzajemną pomocą i siłą zbiorową wszystkich członków osiągnąć takie korzyści, jakich poszczególny członek sam, własną swą siłą, nigdy osiągnąćby nie zdołał; — że właśnie gął zagadka zbawczej działalności takich towarzystw na tem polega, iż poszczególny członek osiąga w nich korzyści, które w wprost odwrotnym stoją stosunku z ciężarami, tj. wkładkami, przezeń do Towarzystwa wnoszonymi.

Gdyby tę kardynalną zasadę miał był na oku, wówczas nie mógłby on być dla wynalezienia arytmetycznego stosunku między ciężarami

a korzyściami, przy obliczeniu swem żadną miarą brać za podstawę wkładkę przez poszczególnego członka uiszczając się mającą, tak jak n. p. i przy towarzystwach zaliczkowych niemożliwym jest brać za podstawę takiego obliczenia udział 10-reński członka, który przecież do pożyczki 100- lub 1000-reńskiej, jaką tenże w niem, nawet jeszcze przed całkowitem wpłaceniem udziału tego, otrzymuje, w żadnym arytmetycznym nie stoi stosunku.

Musiałby on być raczej, jeżeli należy rozumie zasady i doniosłość towarzystw na wzajemności członków opartych, — czego przecież po spółpracowniku takiego pisma spodziewaćby się należało, — przyjąć za podstawę do obliczenia stosunku między korzyściami członka a ciężarami czyli wkładkami jego, — ogół, czyli sumę wkładów przez wszystkich członków towarzystwa razem uiszczanych, a wtenczas stosunek ten byłby się mu w wcale innym świetle przedstawił, i byłby on znalazł, że i w tym towarzystwie ciężarom przez wszystkich członków uiszczanym, odpowiadają zupełnie prawidłowo korzyści poszczególnym członkom obiecane.

Do rezultatu tego prowadzi prosty rachunek na podstawie „najprostszych działań arytmetycznych“ uskuteczniiony, a jeżeli Szan. krytyk „Związku“ swym „głupim rozumem“ — jak go, w rzadkiej zaiste skromności swej, sam nazwać uznał za stosowne — do rezultatu tego dojść nie zdołał, to pozwoli on, że my, nie roszcząc sobie przez to wcale pretensji do pouczenia go, — przyjdziemy mu w tem w pomoc.

Według art. 4. stat., towarzystwo „Wzajemna pomoc“ nie rozpocznie swych czynności w poszczególnych działach, póki też nie będą liczyć przynajmniej po pięćset członków.

Cyfra tedy pięćset członków jest minimalną, która dalszym obliczeniom służyć może za podstawę.

500 członków działu pośmiertnego, płacąc rocznie po 6 złr., a właściwie po 4.80 (gdyż 1.20 ct. idą jako datek na wzmoczenie funduszu posagowego — art. 22. d. stat.) — dają Towarzystwu do dyspozycji roczną sumę 3000 zł., a właściwie 2.400 zł., która (nie uwzględniając już nawet koniecznego wzmoczenia jej przez użyteczną lokację, tudzież ewentualnego wzmoczenia pozostałościami z lat poprzednich i wpływami przygodnymi, — art. 62, art. 64 ust. 1. stat.) służyć ma rocznie do wypłacania wsparć pośmiertnych po 100, 200, 300 zł.

Gdybyż każdego roku umierała taka sama ilość członków t. j. 500 na 500 — wówczas rzeczywiście projektanci wypłacania rodzinie każdego członka choćby tylko po 100 złr., należećby musieli do — czubków, lub, co gorzej, do instytucji państwowej, przeznaczonej do wynagradzania szalbierczych wyzyskiwań łatwowierności.

Na szczęście jednak dla założycieli „Wzajemnej pomocy“, którym szan. krytyk przynajmniej „dobrej wiary“ odmówić nie raczył, mieli oni — obok przypisanego im przezeń łaskawie braku wszelkich wiadomości fachowych, — przynajmniej tyle wiadomości statystycznych, by wiedzieć, że zwyczajnie i przeciętnie, u nas przynajmniej, nie umiera rocznie 500 ludzi na 500, lub 1000 na 1000, lecz że umiera ich ra-

czej przeciętnie na 1000 — 15, wyraźnie piętnastu, czyli na 500 — 7 do 8, wyraźnie siedmiu do ośmiu; tudzież, że w tym procencie mieszczą się także i dzieci i kaleki i chorzy i starzy; wreszcie, że wiek i stan zdrowia wpływa wielce na procent śmiertelności; a pragnąc go w towarzystwie tem zniżyć według możliwości jeszcze poniżej owej stopy statystycznej, włożyli statutem Towarzystwa (art. 13. ust. 3.) na Zarząd obowiązek, by miał na oku wiek i stan zdrowia przystępującego.

Za pomocą zaś tych danych „nawet dość mały zasób znajomości najprostszych działań arytmetycznych“ — której Szan. autor krytyki, chociażby ją odmówił najzwyczajszemu „urzędnikom, prawnikom, sędziom,“ nie raczy może odmówić przynajmniej rutynowanemu rachmistrzom w hierarchii urzędniczej krajowej najwyższe w zawodzie rachunkowym stopnie zajmującym, lub członkom zarządu instytucji finansowej według powszechnego uznania dobrze kierowanej i prosperującej, — wystarczył im do obliczenia: że nawet chociażby przeciętnie 7 wsparć na 500 członków rocznie i to nawet chociażby w najwyższej statutowej kwocie po 300 złr. udzielano, potrzeba będzie na to, co najwyżej, rocznego funduszu 2100 złr.; że więc i w tym nawet razie okaże się z pozostałości zwyżka roczna przynajmniej 300 złr., która wzmocze fundusz lat następnych (art. 62. art. 64. ust. 1. stat.) na wypadek, gdyby nadzwyczajnym sposobem wymogi jednego roku wyższymi, niż daty statystyczne wskazują, okazać się miały i ze zwykłego funduszu rocznego (art. 62. stat.) nie mogły być pokryte; — pomi-

PRAKTYKA SĄDOWA.

Po prawomocności dekretacji pozwu, kumulacja nie może więcej być uwzględnioną.

Piotr Z. pozwał Wojciecha Z. u sądu powiat. w Limanowej o unieważnienie rozporządzenia ost. woli zmarłego Antoniego Z i oddanie części realności gruntowej w S. z p. n.

Wyrokami równobrzmiącymi sądu pow., tudzież sądu wyższego w Krakowie, orzeczono tylko co do części żądania pozwu odnoszącej się do uznania nieważności rozp. o. w. Antoniego Z., nie orzeczono jednak wcale co do drugiej części żądania pozwu, odsyłając powoda z przyczyny kumulacji do odrębnej skargi.

Najw. Trybunał spraw. przychylił się do nadzwyczajnej rewizji powoda i polecił sądowi wyższemu zlecić sądowi powiatowemu, by tenże, pomijając kumulację, ponownie orzekł o całym żądaniu pozwu; a to zważywszy, że według dekr. ndw. z d.

27. września 1792 r. N. 53 Zb. pr. s. w wypadku gdy w jednym pozwie kilka przedmiotów połączono. Ii tylko rozłączenie tychże, nie wdając się w rozstrzygnięcie rzeczy samej, zarządzić należy, że przeto bynajmniej nie uchodziło orzekać merytorycznie o jednej tylko części żądania, a co do drugiej zarządzić jej odłączenie; — że zresztą w tym wypadku w obec dawno już prawomocnej dekretacji skargi nie można już kumulacji, chociażby ta i rzeczywiście istniała, uwzględniać, a to ani z zarzutu strony ani też z urzędu, a również nie jest tu dopuszczalnym zastrzeżenie w myśl §. 326 pr. c.; — w obec czego tedy wyroki obu sądów oczywiście mieszczą w sobie nieważność. (Orzeczenie najw. Trybunału sprawiedl. z dnia 26. stycznia 1881 r. I. 703.).

W postępowaniu wekslowem niedopuszczalne jest żądanie złożenia kaucji aktorycznej.

Sąd wyższy w Pradze odrzucił był rekurs skarżącej firmy braci E. od uchwały sądu han-

dlowego w Pradze, którą na prośbę pozwanego Fryderyka S. przeciw tej firmie o złożenie kaucji aktorycznej w sporze wekslowym o 440 złr. audjencję sądową wyznaczono; ponieważ także w sprawach wekslowych według §. 26 rozp. m. spr. z d. 25. stycznia 1850 r. N. 52 Dz. pr. p. zachować należy ogólne przepisy o postępie sąd., o ile rozporz. to dla procesu wekslowego osobnego nie wydał przepisu, — z kąd tedy i przepis §. 406 powsz. pr. c. (§. 593 gal. pr. c.) ma tutaj zastosowanie; — ponieważ dalej przeciwnik przez to, że wniósł zarzuty przeciw nakazowi zapłaty, nie utracił prawa domagania się zabezpieczenia kosztów sporu, gdy musiał wnieść takowe dla uniknięcia prawomocności nakazu zapłaty.

C. k. najw. Trybunał spr. przychylił się do nadzw. rekursu rewizyjnego firmy braci E. i zmieniając obie niższe uchwały, odrzucił podanie Fryderyka S. o zniewolenie firmy braci E. do złożenia kaucji aktorycznej, jako niedopuszczalne; a to zważywszy, że żądanie to Fryderyka S. jest sprzeczne

nawszy już nawet i to, że według statutu (art. 61) po pierwszym roku wsparcia li tylko po 100 zł., po drugim co najwyżej po 200 zł. mają być dawane, a i w dalszych latach wsparcia nie wszystkie po 300 zł., lecz w miarę czasu należności do towarzystwa częściowo także tylko po 100 lub 200 zł. wynosić będą, co już samo posłuży do wzmoczenia pozostałościami lat poprzednich funduszu lat następnych na wypadek większych wy-mogów.

Czy w obec tych danych obietnice statutu — aczkolwiek rzeczywiście „świetne“ — są wygórowane lub może wcale prostą iluzją, — czy założyciele Towarzystwa zblądzili, że nie udali się poprzednio do Szanown. krytyka „Związku“, jako niezawodnie „w tym zawodzie fachowego“ — bo niezawodnie z rachunkami i obrotem pieniężnym, z pomocniczymi wiadomościami statystycznymi i z zasadami instytucyj wzajemnych dokładnie ob-
znajomionego — po jego cenną, w krytyce swej tak znakomicie uwydatnioną, a tak wspinałomyślnie zaofiarowaną radę, — to już pozostawiamy oc-nieniu wszystkich tych, którzy nie mogą poszczycić się taką wybitną jak on swojego rozumu charakterystyką, chociażby mieli mieć „nawet dość mały zasób znajomości najprostszycch działań arytmetycznych.“

Przechodzimy do działu posagowego.

500 członków działu posagowego płacąc po 12 złr. rocznie, dostarczają Towarzystwu funduszu rocznego 6000 złr., który wzmagając się datkami członków działu pośmiertnego po 1.20 ct. rocznie, tudzież użyteczną trzech-

letnią (art. 21. stat.) i dalszą lokacją funduszów, niemniej innymi wpływami statutowymi (art. 70 stat.), wyniesie rocznie przeciętnie zwyż 7000 złr.

Ponieważ fundusz ten wystarczyłby rocznie zaledwie na ilość 23 wsparć posagowych w najniższej statutowej wysokości po 300 złr., — zaś według dat statystycznych, — jak takowe w sprawozdaniu z obrad grona założycieli w N. 8. naszego pisma z dnia 25. kwietnia 1881 r. zamieszczonem, według najpessymistycznego obliczenia są podane — na 500 osób płci żeńskiej mogących wyjść za mąż, przeciętnie przynajmniej około 50 małżeństw rocznie liczyć należy, — ponieważ dalej, w miarę czasu należności do Towarzystwa, wsparcia wyższemi być mają, a zatem fundusz roczny, na takie wsparcia przeznaczony, według wszelkiego na tych datach opartego prawdopodobieństwa na obdarzenie wszystkich uprawnionych wystarczyć nie może, przeto zamieścili założyciele Towarzystwa w art. 69. statutu wyraźne postanowienie: że „Towarzystwo każdorocznie li tylko „do wypłaty takiej ilości wsparć posagowych będzie obowiązane, na „jaką fundusz każdoroczny, „z uwzględnieniem wzrastającej, we- „dług czasu należności do tego działu, „wysokości wsparć posagowych, wy- „starczy“, że dalej „w razie niewy- „starczenia onegoż pierwszeństwo słu- „ży w miarę funduszu tym, któ- „rzy wykazują najdłuższy czas na- „leżności, zaś w razie równego star- „szeństwa rozstrzyga los“.

Takiem tylko a nie innem jest tedy przyrzeczenie założycieli i statutu Towarzystwa w dziale posagowym, — niem oni nikogo w błąd wprowadzić

nie mogą, nie przyrzekając niczego więcej po nad to, co Towarzystwo każdorocznie będzie miało do dyspo-
zycji.

Tem rozwiązuje się też ów „se-
kret“, który Szan. autor krytyki swoim cennym rozumem odgadnąć nie zdołał, a który byłby mu łatwym do rozwiązania, gdyby nie raczył być, — przypadkowo czy rozmyślnie — p r z e-
oczyć powyższe wyraźne postanowie-
nie statutu, które mieści się przecież także w streszczeniu statutu podanem przezeń z odezwy zarządu („jednak-
że li tylko w miarę wystarc-
czania każdorocznego fundu-
szu tego działu“), gdyby przeto nie był zupełnie wypaczył i zmienił myśl i zamiar założycieli Towarzystwa, a podsunął im przyrzeczenie, jakiego bynajmniej nie dają, i — nie szcycąc się takim rozu-
mem, a działając, jak sam uznać ra-
czył, w dobrej wierze — dawać nie mogli.

Z tem wszystkiem muszą oni uwa-
żać to jeszcze za dowód szczególnych
względów sz. autora krytyki, iż, od-
mawiając im najprostszycch wiadomo-
ści, przyznać im raczył przynajmniej
„dobrą wiarę“ w działaniu, chociaż
mógłby i konsekwentnie powinien był,
za jednym zamachem, przedstawić
i wykazać — ich wysoką, niesłychaną
żądę zagarnięcia zysków, ich oczy-
widne sobie zastrzeżone korzyści, —
co wszystko było tak łatwem przy
jego metodzie tłumaczenia statutu
i zestawiania stosunku między
ciężarami a korzyściami. A je-
dnak powinien on był to uczynić. Bo
czyż nie zasługuje to na równie do-
bitne, jak owego oczywistego braku
najsłabszych wiadomości facho-

z naturą postępowania wekslowego, urzędowego ustawą specjalną, mianowicie rozporządzeniem min. spr. z d. 25. stycznia 1850 r. N. 52 Dz. pr. p.

(Orzec. najw. Tryb. spr. z d. 3. maja 1881 r. l. 4938).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Niedopuszczalność zasądzenia z powodu nierzetelnego postępowania w interesach kredytowych na podstawie oskarżenia o sprzeniewierzenie, popełnione przez bezprawne przywłaszczenie sobie przedmiotów zastawu.

C. k. Prokuratorja rządowa w Krakowie oskarżyła Jakóba S. o zbrodnię sprzeniewierzenia z §. 183 u. k. w ten sposób popełnioną, że pewną część rzeczy, które mu w styczniu 1878 dłużnik jego w zastaw dał, a tem samem powierzył, wartości kwotę 50 złr. prze-
wyższającej sobie zatrzymał i przywłaszczył.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie wyrokiem z dnia 1. października 1880 l. 17117 uwolnił

Jakóba S. od oskarżenia o zbrodnię sprzeniewierzenia w myśl §. 259 l. 3 ust. o post. w spr. karn., natomiast uznał go winnym występku nierzetelnego postępowania w interesach kredytowych w myśl §. 1. ustawy z d. 19. lipca 1877 nr. 66 dz. u. p. przez to popełnionego, iż udzielając w styczniu 1878 Bolesławowi S. pożyczkę w kwotach 100 złr. i 50 złr. umówił się z nim o warunki, o których wiedział, że przesadnością korzyści sobie zastrzeżonych i wysokością stopy procentowej upadek dłużnika spowodować muszą, że dalej dłużnik tej zgubności umówionych warunków z powodu wzburzenia umysłowego i braku doświadczenia sposprzedz nie mógł.

Przeciw ostatniemu następowi tego wyroku wniósł pod sądny zażalenie nieważności na podstawie §. 281 l. 8 ust. o post. w spr. karn.

Trybunał kasacyjny uwzględniając zażalenie, zniósł odnosny ustęp wyroku Sądu krajowego krakowskiego i uwolnił Jakóba S. od zarzuconego mu występku z §. 1. ustawy z d. 19. lipca 1877, nr 66 dz. u. p. z następujących powodów: Postępowanie nierzete-

ne w interesach kredytowych przewidziane w §. 1. ustawy z d. 19. lipca 1877 l. 66 dz. u. p. nie jest wcale modyfikacją czynu oskarżeniem objętego, mianowicie zbrodni sprzeniewierzenia przez bezprawne przywłaszczenie sobie przedmiotów zastawu, lecz przedstawia się jako czyn karygodny tak co do czasu jak go do przedmiotu różny od czynu, będącego podstawą oskarżenia i samoistny, w obec czego o czynie tym tylko na mocy wniosku c. k. Prokuratorji rządowej orzekaćby można. A gdy czyn ten pierwotnie oskarżeniem objętym nie był, a w toku rozprawy oskarżenia na takowy nie rozszerzono, przeto Sąd orzekający uznając Jakóba S. winnym występku z §. 1. ustawy z 19. lipca 1877 l. 66 dz. u. p., przekroczył wbrew przepisom §§. 263 i 267 ust. o post. w spr. karn. granice oskarżenia, naruszył te przepisy, w obec czego zażalenie nieważności jest uzasadnione.

(Orzeczenie z 21. marca 1881 l. 12656).

wych, napiętnowanie, — że „urzędnicy, prawnicy, sędziowie, zamiast czasu swego, obok ciężkich swych zajęć zawodowych tak szczupło sobie wymierzono, użyć na przechadzkę i krzepienie sił, lub poświęcić przyjemnościom rodzinnym i towarzyskim — tracili go przez rok prawie, na naradach i obmyślaniach nad takimi humanitarnymi nedorzecznosciami, jak: jakimby sposobem przyjść w pomoc ciężkiej doli swych kolegów w pracy, co wytężając przez całe życie siły swe umysłowe a przy tem i fizyczne, w ciężkiej na chleb powszedni pracy, w najważniejszych w życiu rodzinnem chwilach: — słabości w rodzinie — śmierci głowy rodziny — wydania córki — widzą się bezradnymi, na pastwę nędzy, lub wyzyskiwaczy rzuconymi?! — lub, — że tacy „urzędnicy, prawnicy, sędziowie“ mogli tak dalece lekkomyślnie zapoznać górującą dzisiaj zasadę ekonomiczną strzeżenia przedewszystkiem własnego interesu, iż nietylko nie zastrzegli sobie jakichkolwiek w statucie lub w urzędzeniu Towarzystwa korzyści, lecz natomiast z własnych swoich funduszy zaliczyli pierwsze na urzeczywistnienie swej nedorzecznej myśli koszt, a nadto tracą dalej swój czas i łożą dalej swą pracę na urzeczywistnienie tej myśli, nie roszcząc sobie najmniejszej pretensji do jakiegokolwiek za to, choćby w formie prostego: Bóg zapłać, odwzajemnienia?!

Czyż to wszystko nie jest dowodem braku najpierwszych zasad ekonomicznych, więc dalszym dowodem niewiedomości fachowej — lub też zdrożnej, lekkomyślnej dążności ku wywróceniu uznanych zasad społecznych?

Byłby to zaiste loiczny, a bardzo wdzięczny, dalszy ciąg tematu przez

sz. autora krytyki tak znakomicie opracowanego, — i powinien on go być równie znakomicie użytkować, dla należytego skarcenia i napiętnowania tak zdrożnej — lekkomyślności.

„Cóż do tego dodać? chyba wypowiedzieć uniwersalną uwagę“. Można mieć się za znakomitego znawcę rachunków, za mającego najznakomitsze wyobrażenie o obrotach pieniężnych, za człowieka w tym zawodzie fachowego, którego rady zasięgać i posłuchać należy, być w końcu nawet współpracownikiem pisma fachowego, a — nie znać, lub nie umieć stosować najprostszyc działań arytmetycznych, — nie znać lub — nie chcieć znać kardynalnych zasad zawodu, któremu się służy, przedmiotu o którym się pisze.

„My co do nas nie tylko radzimy, ale z serca życzymy,“ by Towarzystwo nowe przystąpieniem statutowej ilości członków jak najspieszniej pozyskało możność rozwinięcia swego dla swych członków dobroczynnego i pożytecznego działania.

Od nikogo zaś nie wymagamy li tylko bezwzględnej wiary w prawdziwość tego co głosimy; gdy raczej podając każdemu najzupełniejszą możność, przekonania się o jakości i podstawach przyrzeczeń przez Założycieli i statut Towarzystwa czynionych, wzywamy każdego do przekonania się o nich i do własnego ich ocenienia.

W dodatku zapytać musimy, dla czyjego to właściwie użytku uznał sz. autor krytyki za potrzebne umieścić ową wzmiankę o rzekomo potrzebnej koncesji władzy politycznej? Jeżeli dla użytku zarządu towarzystwa, to tenże wdzięcznym mu jest za jego pieczoło-

witość, — wcale jednak nie zasłużoną i nie wymaganą; — jeżeli jako donos do władzy, to też, będąc i tak już przez zarząd o zawiązaniu towarzystwa zawiadomioną, sama podobno ocenić potrafi, czy rzeczywiście koncesja jest potrzebną, a w danym razie, czy zachodzi powód odmówienia jej, — donos zaś pozostanie — niepotrzebnym — szlachetnym — wysiłkiem.

Bądź co bądź wzmianka ta posłużyć tylko może do ostatecznego scharakteryzowania całej ekspektacji tej — cennej — krytyki, której — jesteśmy o tem przekonani — li tylko jakimś nieodgadnionym trafem dostać się mogło miejsce w łamach pisma, jak „Związek“, fachowego, — chybaby służyć miała za dowód, że i pismo zawodowe, czasami — zawodzi.

SPRAWY KOLEJOWE.

O systemie kasowym kolejowym.

I.

Coraz dotkliwszy brak zdolnych i biegłych urzędników kasowych, niechęć i ogólne ociąganie się od zajęcia kasowego, zwrócić było już winno uwagę dyrekcji naszych dróg żelaznych na ten wcale niepokojący objaw, i wywołać środki zaradcze przeciw temu wzmagającemu się dezer-towaniu najlepszych sił komercyjnych od zawodu kasowego.

Wszak dotyczący referenci dyrekcji częstokroć w rzeczywistej znajdują się kolizji, skoro idzie o obsadzenie jednej kasy towarowej lub zna-

Kto kłamliwą obietnicą spełnienia wzbronionego czynu od drugiego pieniądze wytłudza, popełnia oszustwo.

W toku rozprawy przeprowadzonej przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Feiwlowi B. o zbrodni oszustwa oskarżonemu, postawił Trybunał sędziom przysięgłym następujące pytanie: „Czy oskarżony Feiwl B. jest winien, że w latach 1873 i 1874 włóścian Kantego K. i Maryannę T. podstępem przedstawieniem, jakoby wstawieniem się swem synów rzeczonych włóścian Józefa K. i Michała T. do wojska wziętych uwolnić mógł, w błąd wprowadził i tym sposobem od nich w różnych czasach łącznie kwotę 500 złr. w. a. wytłudził, skutkiem czego Kanty K. i Maryanna T. szkodę 300 złr. przewyższającą rzeczywiście ponieśli“?

Gdy przysięgli pytanie to potwierdzili, uznał Trybunał wyrokiem z 1 października 1880 l. 14. 387 Feiwa B. winnym zbrodni oszustwa w §§ 197 i 200 określonej.

Przeciw temu wyrokowi wniósł pod sądny zażalenie nieważności, w którym między innymi powołał powód nieważności z § 314 l. 10 lit. a) ust. o post. w spr. karn. wywodząc, że czyn werdyktem stwierdzony, że poszkodowani w celu uwolnienia swych synów od służby wojskowej dali oskarżonemu pieniądze dla przekupienia wojskowych, nie może stanowić karygodnego oszustwa, gdyż w obec przepisu § 1174 p. u. c. wzbraniającego żądać zwrotu tego, co dla wykonania niedozwolonej czynności danem było, o rzeczywistej szkodzie dającemu wyrządzonej w znaczeniu prawnem mowy być nie może, a ściganie karne jest niedopuszczalne tam, gdzie z powodu naruszenia cudzych praw majątkowych skarga cywilna wyniesiona być nie może.

Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, podnosząc w motywach, że powód nieważności z § 344 l. 10 lit. a) ust. o post. w spr. karn. wcale nie jest uzasadniony, gdy raz ze względu na treść pytania przysięgłym postawionego, werdyktem tychże wcale nie zo-

stało stwierdzonem, jakoby poszkodowani dali oskarżonemu świadomie pieniądze właśnie celem przekupienia wojskowych, a powtórne okoliczność ta, choćby była stwierdzoną, nie wykluczałaby poczytania czynu oskarżonemu zarzuczonego jako karygodne oszustwo. Skoro bowiem ustawodawca określając pojęcie oszustwa, nie odróżnia, czy szkoda przez sprawcę zamierzona w drodze cywilnej dochodzoną być może lub nie, skoro dalej naruszenie cudzego prawa majątkowego nawet w tych wypadkach, w których z powodu takiego naruszenia skarga cywilna wyniesiona być nie może, nie traci cechy wyrządzenia szkody, przeto karygodność oszustwa nawet w tych wypadkach nie jest wykluczona, w których wyniesienie skargi cywilnej jest wzbronionem.

(Orzec z 21. marca 1881. l. 14553/880).

czniejszej osobowej, a nawet zarząd drogi żelaznej Karola Ludwika posiadający przeszło 450 administracyjnych urzędników, walczy z trudnościami przy obsadzaniu poszczególnych posad kasowych.

Zważywszy, iż obsadzenie wszelkich innych posad stacyjnych nie napotyka na takie trudności jak obsadzenie poszczególnych kas, zastanowić się wypada: z jakich to się dzieje powodów, gdzie leży przyczyna złego, i jak takowemu zaradzić.

Drogi żel. istnieją lat kilkadziesiąt i w czasie tym wiele uczyniono wynalazków, wiele bardzo zaprowadzono ulepszeń w technicznym względzie, mianowicie co dotyczy taniaści i trwałości budowy, bezpieczeństwa ruchu, konstrukcji maszyn i wozów ect; administracja zaś i manipulacja kolejowa, pozostała niemal taką, jaką była w czasie wprowadzenia w życie dróg żelaznych; brak należytego postępu wobec coraz bardziej rosnącego ruchu i wymagań publiczności na każdym prawie uderza kroku. Trudno było z początku o uproszczenie i dobre uregulowanie zawilej maszynierji, skoro w pierwszych czasach kolejowego ruchu na posady administracyjne i manipulacyjne powoływano jedynie ludzi bez należytego wykształcenia, a zdolniejsi nawet i wykształceni dopiero w ciężkiej służbie wiadomości fachowe nabывая, zajęcie swe wykonywali przeważnie bez chęci i ochoty, — zwłaszcza, iż nietylko opinia publiczna, lecz niestety i koledzy technicy, administracyjnych urzędników kolejowych uważali za rodzaj rozbitków moralnych, przeznaczonych do ciężkiej jedynie, bezmyślnej pracy.

Nic więc dziwnego, że dział administracji kolejowej leżał odłogiem; lecz dlaczego i teraz, skoro dawniejsza generacja ustępuje miejsca młodszej, skoro każda z gal. dróg żelaznych cieszyć się może większą lub mniejszą ilością doborowych sił administracyjnych, system administracji i manipulacji kolejowej, szczególnie zaś system kasowy, są jedynie zlepkiem coraz to nowszych przepisów, nie będących w należytem z sobą związku, wywołanych chwilową potrzebą, nie przedstawiających żadnej harmonijnej całości i należytego wykończenia?

Oto z jednej strony zbytne obarczenie pracą, z drugiej niewłaściwe rozporządzenie dawniejszych kierowników zakazujących swym funkcjonariuszom wszelkiego publicznego wystąpienia i objawienia zdania swego, i niechęć w obec najpożyteczniejszego nowatorstwa, za-

biły na długie czasy wszelką chęć do poważnej pracy umysłowej; wszelką twórczość literacką.

Dzięki przestarzałej biurokracji kolejowej, obawiającej się wszelkiej zdrowej, nawet i przyzwoitej krytyki swego systemu rządzenia, administracja kolejowa do tej pory dla literatury nie istnieje, ze szkodą dla samych towarzystw kolejowych; a jakkolwiek pod wpływem postępu zarządy kolejowe odstąpiły od gnębienia wszelkiej jędrnej, z przeżyłą rutyną w sprzeczności stojącej myśli, to sądzimy, iż nie odwoławszy wyraźnie dawniejszych rozporządzeń, nie wypełniły jeszcze swego zadania, gdyż nie obojętne patrzenie z ubocza, lecz czynne poparcie i inicjatywa w wywołaniu i wprowadzeniu w życie potrzeb i ulepszeń administracyjnych, — oto ważne zadanie zarządów.

Powiedzieliśmy wyżej, iż szczególnie kasowość nadzwyczajne okazuje braki, a reforma systemu kasowego, w obec wielu ofiar niewinnych, ciężyących na dzisiejszym systemie kasowym kolejowym, jest dla zarządów, nie wahamy się tego wyrzec, rzeczą sumienia; staraniem naszym będzie, wykazać bez przesady, zupełnie obiektywnie, wszelkie jej braki.

Awans urzędników drogi żelaznej Karola Ludwika.

(Urzędnicy techniczni i administracyjni)

Starszym ekspedytorem II. kl.: Starszy ekspedytor III. kl. Mühl Józef. — Starszymi inżynierami II. kl.: Starsi inżynierowie III. kl. Oelz Jan, Gostkowski Franciszek, Pollak Józef, Neubauer Alojzy, Loewbeer Samuel, Lendecke Otto. — Starszym inżynierem III. kl.: Inżynier I. kl. Preissler Wilhelm. — Starszym ekspedytorem III. kl.: Ekspedytor I. kl. Muth Bruno. — Ekspedytorami i kontrolorami I. kl.: Ekspedytor I. kl. Tachler Franciszek, kontrolorowie II. kl. Bayer Bernhard, Köb Henryk, Flooh Gustaw. — Inżynierem I. kl.: Inżynier II. kl. Rodler Wilhelm. — Inżynierem II. kl.: Inżynier III. kl. Franke Wilhelm. — Kontrolorami II. kl.: Kontrolorowie III. kl. Illmann Antoni, Kamiński Juliusz. — Ekspedytorami III. kl.: Oficjałowie I. kl. Szyszkowski Karol, Severin Ludwik. — Inżynierami III. kl.: Inżynier-asystent I. kl. Jaworowski Władysław, Szulkowski Piotr. — Inżynierem-asystentem I. kl.: Inżynier-asystent II. kl. Hosiowski Stanisław. — Oficjałem I. kl.: Oficjał II. kl. Heller Władysław. — Oficjałami II. kl.: Oficjałowie III. kl. Strzelbicki Julian, Thelen Karol, Latour Jan, Czyżyczek Gustaw, Leszczyński Teodor. — Inżynierem-asystentem II. kl.: Inżynier-asystent III. kl. Szatkowski Józef. — Inżynierami-asystentami III. kl.:

Inżynierowie asystenci IV. kl. Babel Bronisław, Gielg Franciszek, Steczkowski Ludwik, Steczkowski Józef, Kunowski Jan. — Oficjałem III. kl.: Oficjał IV. kl. Hemerka Franciszek. — Oficjałami IV. kl.: Oficjałowie V. kl. Żaroffe Gustaw, Czosnek Wojciech, Zahajkiewicz Kornel, Wachter Karol, Janota Henryk, Palusiński Franciszek, Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Kowalski Bolesław, Dubieński Józef. — Inżynierami-asystentami IV. kl.: Inżynierowie-elewi I. kl. Mussil Bronisław, Gajewski Józef. — Inżynierami-elewami I. kl.: Inżynierowie-elewi II. kl. Dzieślewski Walerjan, Przetocki Wacław, Polechowski Mieczysław, Zacharjasiewicz Bolesław, Borowicz Ludwik, Stwiernia Paweł, Kuczkowski Feliks, Prąglowski Aleksander, Papée Stanisław, Kleiner Herman, Nagórzański Teodor, Fischer Alfred. — Oficjałami V. kl.: Oficjałowie VI. kl. du Vall Władysław, Zauderer Edmund, Mysłowski Bronisław, Rzehaczek Rudolf, Laskiewicz Karol. — Oficjałami VI. kl.: Oficjałowie VII. kl. Nowakowski Stanisław, Walc Józef, Kubala Franciszek, Aler Karol. — Inżynierami-elewami II. kl.: Inżynierowie-elewi III. kl. Pelz Jan, Henisz Stanisław, Godfrejów Adolf, Bittner Juliusz, Jacyszyn Stefan, Latteiner Alfred, Wroński Willibald, Haleczko Józef, Bielen Antoni, Kohlman Stanisław, Marciszewski Józef, Mikrut Jan, Stwiernia Adolf, Schwarz Oswald, Howorka Stanisław, Ebenberger Matensz, Pawlikowski Ludwik, Nadachowski Adam, Latinek Walenty, Jachimowski Edmund, Zajczkowski Stanisław, Lempicki Jan, Furmankiewicz Stefan, Ciepielowski Bogusław, Silberstein Natan, Geringer Józef, Wiederwald Ryszard.

Dodatki osobiste otrzymali: Starsi inżynierowie I. kl. Niedzielski Teodor, Spalke Henryk, Witkowski Stefan; oficjałowie I. kl. Besley Franciszek, Stegmann Edward, Herrmann Józef, Wolański Jan; oficjał II. kl. Natter Antoni i oficjał IV. kl. Ustyaniowicz Klemens

(Kanceliści.)

Kancelistami II. kl.: Piesch Gustaw, Smulikowski Henryk, Jęczkowski Józef. — Kancelistą III. kl. Pichler Wilhelm. — Kancelistami IV. kl.: Nowotny Teodor, Szudravy Józef, Mironowicz Aleksander, Heller Fryderyk, Mleczo Antoni, Styber Bernard, Wierzejski Antoni, Rogoziński Jan, Michałko Jan. — Kancelistami V. kl.: Held Karol, Baroni Berghof Józef, Mayer Karol, Kleiber Józef, Żaroffe Władysław, Skąpski Stanisław, Firganek Stanisław. — Kancelistą VI. kl.: Skrem Izidor.

Wspomnienie pośmiertne

* † Józef Mühl starszy ekspedytor i naczelnik tarnopolskiej stacji kolei Karola Ludwika, zmarł dnia 24. grudnia b. r. w Tarnopolu. Polak duszą i ciałem, prawy syn ojczyzny, zdolny urzędnik, zasłużył dla mnogich cnót swych i nieskazitelności charakteru na cześć i wspomnienie pośmiertne.

Urodzony w roku 1823 na ziemi Sanockiej, brał czynny udział we wszystkich sprawach narodowych. Rok 1846/47 przebył za sprawy polityczne w więzieniu tarnowskim, co nie ostudziło bynajmniej zapala jego, służenia nadal ojczyźnie. Gdzie chodziło o wolność, tam stawał zawsze z całym poświęceniem, niosąc życie własne w ofierze bez namysłu. W roku

1848 był oficerem legionu akademickiego we Wiedniu, a przybywszy po bombardowaniu Wiednia do rodziny, był obecnym przy bombardowaniu Krakowa, poczem udał się dla ukończenia studiów do Lwowa. Nie mogąc jako urlopowany oficer gwardji wiedeńskiej wstąpić w szeregi, był instruktorem szermierki gwardji akademickiej lwowskiej, a nadzwyczajną czynnością i ruchliwością swą zwrócił na się tak dalece uwagę, iż po bombardowaniu Lwowa, należał do proskrybowanych, a jedynie pomyłce, że jednego z zamordowanych gwardji akademickiej wzięto za jego osobę, uniknął dalszego prześladowania. Ogólna dopiero amnestja dozwoliła mu wolniej odetchnąć.

Oddawszy się następnie zawodowi kolejowemu, taktem, prawością i niezmordowaną pracą, dobił się wkrótce uznania, nie wypierając się swej narodowości i swych przekonań politycznych. Rok 1863 zastał go naczelnikiem stacji w Rzeszowie, następnie we Lwowie, a wiadomo, iż popierał wówczas ile możności usiłowania narodowe, co wprowadziło go w kolizję z ówczesnym nieprzyjacielem dla kraju usposobionym naczelnym kierownikiem drogi żel. Kar. Lud., który przeniósł go za to do Wieliczki. Lecz po kilku już latach został przy otwarciu linii Krasne-Brody naczelnikiem stacji granicznej Brody, której kierownictwo prócz wiadomości fachowych, wymagało wiele taktu. Skoro ruch handlowy w Tarnopolu coraz bardziej zaczął się rozwijać, przeniesionym został jako naczelnik stacji do Tarnopola, i niemałe tu położył zasługi około ustalenia się i wzmocnienia handlu zbożowego.

Jakkolwiek ostatnimi laty cierpiący, nie ustawał w nadzwyczajnej swej pilności i gorliwości i nader był dbałym o dobro towarzystwa, któremu służył. Toż uznając niepospolite zasługi ś. p. Józefa Mühlm, dyrektora drogi żel. Kar. Lud. złożyła zwłokom nieboszczyka cześć należną, kładąc na trumnę wieniec wspaniały „zasłużonemu urzędnikowi“.

Dla publiczności uprzedzający i bezinteresowny, uwzględniał ile możności wymagania tejże; jako przełożony i kolega był wzorem. Przyjacielski, serdeczny, wylany, wszechpiał w młodszych urzędników ducha łączności i koleżeństwa; najmiłszym dlań odpoczynkiem po pracy, były owe chwile, które przepędzić mógł w towarzystwie młodszych kolegów, z których wielu świadczonemi dobrodziejstwami zobowiązał do wdzięczności.

To też wieść o zgonie ś. p. Józefa Mühlm przejęła znajomych i kolegów serdecznym żalem, a na trumnę jego posypały się rozliczne wieniec, świadczące o wdzięczności i koleżeńskim przywiązaniu ich dawców.

Majątku nie pozostawił po sobie wcale, lecz familii pozostawił skarb droższy, boć imię czyste i uczciwe, nieskalane niczem, imię dobrego syna ojczyzny, gorliwego i rzetelnego urzędnika, wzorowego przełożonego i kolegi.

— *Sit ci terra levis.*

SPRAWY POCZTOWE.

(Korespondencja).

Lwów dnia 1. Stycznia 1882.

Z duiem 1szym Stycznia b. r. został w Strju już od tak dawna oczekiwany era-rialny urząd pocztowy w życie wprowadzony, za co winniśmy podziękowanie, szanownemu dyrektorowi poczt gal. panu Schiffnerowi.

Nie możemy zamilczeć, iż p. Schiffner, zwiastując w ostatnich czasach, oddał znakomite usługi instytucji pocztowej; i tak kreowanie posady starszego zarządcy w Brodach i Tarnopolu, zarządcy w Jarosławiu i Podwoleczyskach, posady kontrolora we Lwowie i Krakowie. — bezsprzecznie to zasługą pana Schiffnera, za co mu wyrażamy tak w imieniu instytucji, jakoteż i całego kraju, winne podziękowanie; wyrażamy jednak na tem miejscu tę dalszą nadzieję, iż p. dyrektor nie zadowoli się zyskanymi sukcesami, lecz użyje wszelkich środków, by instytucję pocztową, która spełnia swoje zadanie tak znakomicie, wzniesć na to stanowisko, na które przez swój ogrom i złożoną rzetelną pracę, zasługuje.

Chętnie oddając cześć zasłudze tam, gdzie takowa się należy, a więc i w tym razie uznając, iż obok rządu, który mniej niechętnie patrzy na nasze oplakane stosunki, należy się za złożone starania rzetelna podziękować panu Schiffnerowi, — bylibyśmy tem wdzięczniejszymi, gdyby pan dyrektor zaprzestał już raz protegowania urzędników telegraficznych, tak przykro oddziaływającego na stosunki urzędników pocztowych.

Protegowanie urzędników innej instytucji działa deprymująco na własnych urzędników i odbiera im chęć do rzetelnej pracy, a rażąca niesprawiedliwość, której doznają także strony Dyrekcji telegrafów jakoteż Dyrekcji pocztowej — napawa ich goryczą, która nie pozostaje bez skutków na tok służby.

Jeżeli mówimy tu o protegowaniu urzędników telegraficznych na niekorzyść urzędników pocztowych, nie mamy na myśli tych urzędników, którzy przy zarządzanej kombinacji w skład instytucji pocztowej wchodzi, gdyż naturalną rzeczą, iż ci wchodzi w tę rangę, jaka im się przynależy; mowa tu jednak o tych urzędnikach zawodu telegraficznego, którzy mając widoki awansu dla siebie, przenoszą się na etat pocztowy, a które to próby ze strony Dyrekcji pocztowej tak łatwego posłuchu doznają.

Cel tych przenosin jest Dyrekcji nadto dobrze znany, gdyż żaden z młodszych urzędników telegraficznych nie spieszy się porzucić swój zawód i zamieniać go na pocztowy, wiedząc dobrze, iż przyszlaby z deszczu pod rynek; działać zaś tak, jak dotychczas się praktykuje, a to wbrew przekonaniu własnemu i opinii publicznej, znaczy, naszym zdaniem, nienależyte dotychczas u pana Schiffnera rozpatrzenie się na swem obecnem stanowisku.

Zdarzyło nam się już nieraz spotkać to zdanie u urzędników godzących się z dotychczasowem postępowaniem, iż fortytowanie urzędników telegraficznych było li tylko wymiarem sprawiedliwości, gdyż urzędnicy telegrafu wysiadują po 15 lat w XI. randze, podczas gdy najzasłużeni urzędnicy pocztowi zaledwie 11 do 12 lat w XI. randze liczą, iż tedy słusność wymaga, by na niekorzyść urzędników pocztowych, posawano awansem urzędników telegraficznych. — a to tem więcej, że był czas, gdy urzędnik pocztowy awansował, jak się przeciwnicy wyrażają „przez noc“ na wyższą posadę.

Zaprawdę — na taką argumentację dostateczną byłaby odpowiedź, że instytucja pocztowa nie może za twardszy awans innych zawodów brać na siebie odpowiedzialność i w danym razie braki te własnym kosztem pokrywać, bo stworzylibyśmy precedens bar-

dzo niebezpieczny dla wszystkich zawodów; równie jak, że urzędnicy terażniejszej daty nie mogą za to pokutować, iż starsi ich koledzy kiedyś „przez noc“ awansowali; przy- czem niechaj panowie przeciwnicy przypomną sobie także ów błogi czas, gdy i urzędnicy telegrafów posuwali się z łatwością naprzód. Czyż dlatego mielibyśmy im teraz tego awansu zazdraszczać lub im takowy wydierać? Nie można tu i tej pominąć uwagi, iż takie fortytowanie pojedynczych osobistości wychodzi toż samo na niekorzyść ogółu urzędników telegraficznych, gdyż wskutek onegoż młodszy koledzy wyprzedzają awansem starszych.

Pominąwszy jednak to, wystarczy wskazać na stosunek służbowy, który w ostatnich czasach nawet w Radzi państwa dostatecznie został naznaczony, mianowicie, że służba urzędnika pocztowego nie da się żadną miarą porównać ze służbą urzędnika telegraficznego, zkał tely i słusność wymaga, by brano w rachubę ciężką a odpowiedzialną pracę urzędnika pocztowego, a natenczas 12 lat służby jego przy poczcie nie tylko zrównoważy, ale przechylili szalę 15 lat służby urzędnika telegrafów.

Spróbujcie raz Panowie służby przy poczcie ruchomej (ambulansie), spróbujcie jednej nocy na poczcie, spróbujcie służby dziennej do 11tej i do 12tej w nocy a 4tej i 5tej rano bez wszelkiego wynagrodzenia, nie jedziecie Panowie jak każdy człowiek w po- łudnie, lecz rankami lub wieczorem, prze- siedzcie 13—14 godzin w bezustannej pracy, a do tego miejcie brak potrzebnego odży- wienia, pozostając po za domem; przytem zważcie na ogrom odpowiedzialności kasowej, jak takowe przy żadnej innej instytucji się nie praktykuje, i tak częste z tego powodu usterki i dopłaty — a nie będziecie narzekać na upośledzenie Wasze, lecz uznacie zbyt rychło, że urzędnikowi pocztowemu to, co sobie dostępuje ciężką pracą — nie należy wydierać protekcją.

Czy zaś w obec takich stosunków, pierwszeństwo awansu należy się urzędnikowi własnej instytucji — czy też, że tak po- wiem, karierowiczowi, który li tylko dla widoku awansu przenosi się na etat pocztowy, a tu doznaje niezaspokojonego poparcia, zosta- wiam do osądzenia nieuprzedzonym szano- wnym czytelnikom; apelując zaś w tym względzie do poczucia sprawiedliwości p. Dyrektora Schiffnera, wyrażamy uzasadnioną nadzieję, iż na przyszłość tylko tacy urzędnicy telegraficzni przechodzą hędą na etat pocztowy, których do tego kombinacja urzę- dów pocztowych z telegraficznymi wyraźnie powoła. System bowiem dotychczas i ponownie ostatnimi czasy praktykowany, jest rażąca niesprawiedliwością, i raz na zawsze usunięty być powinien.

Zasłamy także gorącą prośbę do pana Dyrektora, by zechciał całą swą powagą na to wpłynąć, iżby język polski doznawał w urzędowaniu należytej opieki; mianowicie, by na polskie próby i podania tak osób prywatnych jakoteż własnych urzędników, nie odpowiadano po niemiecku, by kores- pondencja pocztowa niezależna zupełnie od rachunkowości, była prowadzoną po polsku, by zaprowadzono jednym zamachem polskie stampilje i blankiety, gdyż trudno wymagać od podwładnych organów by takowe posiadały, jeśli Dyrekcja nowych i należytych im nie nadsyła; wreszcie by wyrugowano z urzę-

dowania owe pozostałości, które mimo od lat dziesiątka obowiązującej ustawy, dotychczas języka naszego się nie nauczyły, nawet w najskromniejszych zarysach.

O to prosimy, tego domagamy się wraz z całym krajem, i mamy tę wiarę, iż głos nasz — nie zostanie głosem na puszczy.

..... cz.

STOWARZYSZENIA.

„WZAJEMNA POMOC“

Towarzystwo zarejestr. o poręce ograniczonej.

Lwów dnia 21. Stycznia 1882.

Podajemy niniejszem do wiadomości — że Rada nadzorcza ustanowiła na przedstawienie nasze, Delegatami:

p. Karola Szurka c. k. sędziego powiatowego w Wadowicach, — p. Uzarzkiego c. k. nadpoborcę podatkowego w Tarnowie, — p. Emila Michałowskiego c. k. inspektora szkół w Tarnopolu, — p. Kamila Krafta c. k. sędziego powiatowego w Radymnie, — p. Józefa Widuchowskiego c. k. poborcę cłowego w Chełmku, — p. Tytusa Zajackowskiego, c. k. poborcę cłowego w Brodach (Folwarki) — i p. Piotra Łabowskiego Dyrektora szkoły w Mikołajowie.

Upraszamy tych p. p. którzy mają chęć przystąpienia do naszego Towarzystwa, by w tym celu zgłosili się bądź u wyszczególnionych pp. Delegatów, bądź też wprost do nas, nadsyłając równocześnie odnośne należytości statutowe, poczem prześlemy dotyczącym pp. Delegatom lub wprost członkom książeczki udziałowe.

W miarę jak postępywać będzie przystępowanie do Towarzystwa, będą i w innych miejscowościach Delegaci ustanowieni.

Zwracamy przy tem uwagę: że najwygodniej jest przysyłać należytości pieniężne przekazem pocztowym — za list bowiem pieniężny opłacać musimy należytość za doręczenie w kwocie 3 ct. którą potem obciążać musimy członka; — niemniej że za książeczki udziałowe pobieramy kwotę 4 ct — którą tę kwotę, również przystępujący uiścić winien; — wreszcie że przystępujący winien nadesłać deklarację przystąpienia, ułożoną według wzoru w Nr. 1. „Urzędnika“ z r. b. ogłoszonego.

Zapraszając niniejszem do licznego przystępowania do Towarzystwa nadmieniamy, że wszelkich informacji powziąć można tak u podpisanej Dyrekcji, jakoteż u Delegatów naszych.

Od Dyrekcji Towarzystwa

„WZAJEMNA POMOC“

„Towarz. zarejestr. o poręce ograniczonej“

Antoni Czerny.

Kolbuszewski.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Oszczędność c. k. krajowej Dyrekcji skarbu. Kilkakrotnie wspominaliśmy, że c. k. krajowa Dyrekcja skarbu dokłada wszelkich sił, by zaoszczędzić w wydatkach dla jej zakresu działania przez ministerstwo skarbu przyzwolonych, nie zważając wcale na to, jakim celom służyć miała kwota zaoszczędzona.

I rok 1881. wykazuje takie oszczędności. Zaoszczędzono w nim bowiem z funuszu przeznaczanego na zapomogi i remuneracje dla urzędników i sług salin galicyjskich, kwotę 650 zł. Ciekawa jednak rzecz, na co ta kwota tutaj zaoszczędzona w zarządzie centralnym została użyta. Oto rozdzielono ją jako jednorazowy datek „na ryby“ dla urzędników rachunkowych przy zawodowym departamencie rachunkowym w Wiedniu i dla dwu woźnych tegoż departamentu.

* Dodać tu wypada, że ponieważ wydatki na remuneracje preliminarowane są dla każdej saliny z osobna, zatem i ów datek „na ryby“ figuruje jako wydatek „na kosztą produkcji tutejszych salin“. I tak jedna z salin ma ten zaszczyt mieścić w rachunkach swych kwotę 130 zł. jako „kosztą produkcji“, która faktycznie na kosztą „konsumcji“ zakrajowych urzędników służyła.

Pozwalamy sobie uczynić do c. k. krajowej Dyrekcji skarbu skromne zapytanie: gdzież to ta korzyść skarbu państwa, owym systemem oszczędności zamierzona? lub jaką kraj ma korzyść z tych zaoszczędzeń? — i czy rzeczywiście tutejsi urzędnicy salinarni są w tak dobrym bycie materialnym, iż zapomóg nie potrzebują — lub może nie zasługują na takowe? — a ostatecznie, jeżeli już są konieczni lub rzeczywiście możliwymi te zaoszczędzenia, czy nie mógłby przynajmniej kraj, zużyciem onychże, ciągnąć z nich korzyści?

Tunel św. Gotarda. Wobec faktu ukończenia budowy wielkiego tunelu przez górę św. Gotarda, przedłożono związkowej Radzie szwajcarskiej projekt wzniesienia u obu ujść tunelu pomników ku uczczeniu jego twórców, oraz wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyłożyli rękę do wykonania tego dzieła, albo utracili życie wśród robót w podziemiu tunelowem. Rada związkowa przyzwoliła też na ten cel kwotę 4000 franków pod warunkiem, że i obydwa inne państwa, subwencyonujące budowę kolei św. Gotarda, przyczynią się równomiernie do urzeczywistnienia tego projektu.

Curiosum. Dowiadujemy się, że pewien emerytowany oficer sztabowy w Gracu, wniósł podanie do tutejszej c. k. kraj. Dyrekcji skarbu o nałanie mu opróżnionej posady kontrolora przy Ekonomacie krajowym tejże c. k. kraj. Dyrekcji skarbu, motywując swą prośbę tem, że jest emerytowanym majorem, dodając że (dosłownie): „in den Jugendjahren sich mit der „Oekonomie mit besonderer Vorliebe befasst, daher glaubt er den Pflichten eines Kontrollors beim k. k. Oekonomate nachzukommen...“! — Oto próbka naszych Kulturträgerów!

Dodatki aktywne. „Wiener Ztg.“ z dnia 19. b. m. ogłasza rozporządzenie ministerjalne zmieniające szemat, według którego podzielone są miasta pod względem dodatku aktywnego dla urzędników. Zmiana ta nastąpiła wskutek rezultatów ostatniego spisu ludności i wchodzi w życie od 1. lipca 1881. Z galicyjskich miast przechodzą z czwartej do trzeciej klasy: Brzeżany, Gródek, Horodenka, Nowy Sącz, Rzeszów i Strzyż. Drohobycz już dawniej przeniesiony został do trzeciej klasy na podstawie rezultatów spisu z roku 1869.

Brak zaufania — czy protekcja? Znów dowiadujemy się o dalszych mianowaniach w zawodzie skarbowym, w których ministerstwo nie uwzględniło propozycji krajowej władzy administracyjnej. — I tak zamianowa-

no poborcą podatkowym nieproponowanego wcale p. W. Gr. — Propozycje na nadkontrolorów zwrócono do przerobienia. — Mianowano starszym komisarzem str. skarb. p. L. W., wbrew propozycji. — Z proponowanych trzech nadinspektorów na tytularnych radców skarb., tylko jednemu i to najmłodszemu tytuł ten nadano. — Do główn kasy kraj. zamianowano kasjerem p. P. wbrew propozycji. — Zamianowano nadinspektorem p. W. wcale nieproponowanego. — Mnożą się znaki!

— **Autonomia kolejowa.** Z inicjatywy dyrektora kolei węgiersko galicyjskiej, rady rządowego p. Pichlera, utworzone będą w siedzibie zarządów ruchu tej kolei i kolei rządowych przez nią administrowanych, komisje dyscyplinarne, mające obowiązek sądenia przekroczeń popełnianych przez personal kolejowy, za jakie według ordynacji służbowej cięższe kary dyscyplinarne są wyznaczone. Komisje te składają się z przewodniczącego, czterech członków i tyluż zastępców, z których połowę mianuje rada nadzorcza, a połowę wybiera cały personal kolejowy większością głosów. Referenci poszczególnych oddziałów w razie niewybrania ich, mają w komisji również jak i komisarz śledczy, głos tylko doradczy. Wyrok swój przedkłada komisja radzie zawiadowczej. Instytucja ta, jaką posiada dotąd jedna tylko kolej w Galicyi, a to arc. Albrechta, weszła w życie przy kolei węg. galic. z dniem 1. bm.

(Sprawy osobiste.)

Mianowania. Praktykanci górniczy: Windakiewicz Erwin, Wenzel Eugeniusz, Antoni Fryt i Nechaj Ernest, elewami górniczymi.

Zmarli: Malkowicz Antoni c. k. kontrolor podatkowy w Łańcucie. — Kosiński Wincenty c. k. praktykant podatkowy w Jasle. — Józef Hladik adjunkt podatkowy w Borszczowie.

W stan stałego spoczynku przeniesieni: Poźniak Aleksander nadkontrolor podatkowy w Tarnopolu; Eigner Jan nadpoborca podatkowy w Tarnopolu; Kalik Karol poborca podatkowy w Bohorodczanach; Zappe Józef poborca podatkowy w Tłumaczu; Kisil Jan kontrolor podatkowy w Kolbuszowej; Bienkowski Józef kontrolor podatkowy w Grybowie; Zawadzki Jan kontrolor podatkowy w Rawie i Paklerski Józef adjunkt podatk. w Brzeżanach.

P. Władysław Mosch, starszy radca skarbowy we Lwowie, zamianowany został przez JE Pana Ministra skarbu Dyrektorem c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu we Lwowie, w miejsce p. Ohanowicza, który przeszedł w stan spoczynku. Pan Mosch, który od roku 1874. był w krajowej Dyrekcji skarbu referentem spraw podatkowych i rachunkowych, tudzież dyrektorem kancelaryjnym, znanym jest w mieście i kraju z swej wiedzy i prawości, równie jak z taktu swego w postępowaniu z podwładnymi i stronami. Polegając na Jego znanej nam od dawna przeszłości, witamy go z przyjemnością na nowem stanowisku zwłaszcza, że umie on sprężystość w służbie połączyć z należnym taktem, a ta sprężystość daleką jest od owej, jakiej obraz i skutki podaliśmy zasadniczo w poprzednim numerze. — Referat p. Moscha objął tymczasowo starszy komisarz skarbowy p. Leopold Wittek, odznaczający się, jak nam donoszą, podobnymi jak poprzednik jego przymiotami.

Buczyński Władysław, asystent rachunkowy c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, zmarł, zażywszy truciznę. Powodem samobójstwa były długi, w które popadł, niemniej

chwilowy obłęd. Zmarły był przez kilka tygodni przed śmiercią suspendowany z powodu zarzuczonego mu nienczęszczenia do bióra, wskutek czego nie pobierając żadnej płacy za- ciągnąć musiał długi.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie za- pytać c. k. krajową Dyрекcję skarbn.: na jakim to prawie opartą jest praktyka zamykania wszystkich poborów tymczasowo suspendowa- nemu urzędnikowi, zanim jeszcze wyrok dyscypli- narny faktycznie suspensję orzeknie? Wszakżeż, o ile nam wiadomo, w takich wypadkach na- leży suspendowanemu wymierzyć alimentację? — a niemniej: który to przepis dozwala, by sko- ro suspensja zniesiona została, nie asygnować zaraz należących się odnośnemu urzędnikowi prawnych poborów służbowych?

Kto wie — czy obłęd i samobójstwo Bu- czyńskiego nie były skutkiem owego postę- powania!

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. stycznia 1882 r.)

(W nawiasie podana liczba oznacza Nr. urz. »Gaz. Lw.«.)

Opróżnione posady: Kancelisty przy sądzie pow. w Brzeżanach lub przy innym są- dzie pow. lub kolegiat., ewentualnie posada kancelisty dla prowadzenia ksiąg grunt. przy sądzie pow. lub kolegiat. w Galicji wschodn.: — podania do Prezydium sądu obw. w Złoczowie, termin do 10. lutego 1882. [296/81] — Dwie posady adjunktów przy główn. kasie kraj. ewentualnie dwie posady oficjałów; podania do kraj. dyrekcji skarbn. w term. do 2. lute- go b. r. [4/82] — Notarjuszów w Makowie, Slemieniu i Ciężkowicach; podania do Izby notar. Krakowskiej do 17. lutego b. r. (Izba notar. Kraków 10. stycznia 1882 r. l. 565 [11]).

Przeniesienia: Jan Bischof oficjał tele- grafu ze Stryja do Lwowa. — Franciszek Hłowczek koncepista poczt. na własną prośbę z Tryjestu do Lwowa. — Adjunkci s. pow. na własne prośby: Romuald Hansner z Buczacza do Zaleszczyk, Kornel Piller z Podhajec do Buczacza, Stanisław Matkowski z Zaleszczyk do Podhajec, Orest Cicimirski z Uhnowa do Cieszanowa i Emil Madejki z Nowego Siola do Zbaraża. — Stanisław Petrołowicz adjunkt s. p. z Kałusza do Kopyczyniec. — Zygmunt Augustyn adjunkt sąd. z Tarnopola do Koło- myji. — Konstanty Czarkowski asystent poczt. z Nowego Sącza do Lwowa. — Dyzma Wie- derwald poczmistrz w Załoscach do Grodziska. — Kazimierz Hałaczynski, expedjent z Grodziska do Załoziec. — Helena Plewińska expedientka poczt. z Gajów wyżnych do Zabierzowa.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA,

pismo ludowe,

wychodzi już 34 lat, w Cieszynie na Śląsku aust., tygodniowo (co sobota) arkusz z dodatkami; zawiera artykuły i wiadomości polityczne, powieści hi- storyczno-narodowe i obyczajowe, rozprawy pouczające z historii, przyrodo- znawstwa i gospodarstwa, rozmaitości, doniesienia piśmiennicze, rozprawki humorystyczne, nowiny miejscowe, ceny targowe i t. d.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową całorocznie: 4 zł. 60, półrocznie 2 złr. 30 ct., kwartalnie: 1 złr. 15 ct.

Pismo to mając za cel szerzenie oświaty między ludem, broni oraz i jedynie narodowości polskiej na kresach zachodnich, i redakcja w tych zapa- sach uprasza o wspieranie prenumeratą.

P. Stalmach, redaktor.

3-5

„Przyjaciel chorych.”

W wydanem pod tym tytułem przez Ri- chtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskaza- zówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na do- świadczeniu rady, jak zapobiegać choro- bie i jak ją w pierwszym zawiązku zwal- czać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uni- wersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6” — bezpla- tnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

2-6

Przeciw rozdęciu,
kwasom żołądkowym,
hemoroidom,
zatłakaniu,
cierpieniom wątroby
i żółciowym,
zanieczyszczeniu krwi,
uderzeniom krwi
do głowy i do piersi.

Według szczegółowego
przepisu lekarskiego
sporządzone.

Główne składniki:
Ekstrakty
ze szwajcarskich ziół
lekarskich.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent, lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigulek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: *R. Brandt*.

Dostać można we **LWOWIE** w aptecce J. Nahlika; w **KRAKOWIE** w aptecce „pod Ba- rankiem” W. Redyka; w **CZERNIOWCACH** w aptecce J. Golichowskiego; w **SAMBORZE** w aptecce Alexiewicza.

3-?



Skuteczniejsze i tańsze
niż wszystkie
gorzkie wody.

Lekko rozwalniające.
Stosownie dla cierpiących
w każdym wieku.

**Bezwzględnie
nieszkodliwe.**

Prospekta, w których
między innymi pomiesz-
czone są liczne fachowe
orzeczenia o skuteczności
tych pigulek, otrzymać
można darmo w wymienio-
nych poniżej aptekach.

Od kwartału wychodzi regularnie we Lwowie

„Samorząd“

Pismo społeczne, literacko- naukowe i ekonomiczno-handlowe pod redakcją
Marcelego Turkawskiego.

Program obejmuje: Wstępne artykuły i rozprawy o żywo-nych sprawach kra- ju, Sprawozdania z posiedzeń Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, Sprawy gmin, powiatów i obszarów dworskich, Kronikę krajową i rozmaitości, Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, Przegląd ekonomiczno-handlowy, dwustronny fej- leton (powieści humorystyczne, życiorysy, wiersze), inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie całość.

PRENUMERATA:

rocznie z przesyłką	3 zł. — ct., bez przesyłki	2 zł. 40 ct
półrocznie	1 „ 60 „ „	1 „ 20 „
kwartalnie	— „ 80 „ „	— „ 60 „

Inseraty liczą się uajtaniej po 5 i 4 ct. od wiersza pet. dołączenia według umowy po najniższej cenie.

Na żądanie wysyła franko natychmiast numer na okaz.

Administracya „Samorządu“ we Lwowie,

Rynek 1. 7.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczutowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Lutego 1882. r.

Nr. 3.

Rok IV.

Treść: Od redakcji. — Praca urzędnika w niedziele i święta. — Administracja (Urzednicy podatkowi I. — Praktyka administracyjna). — Sądownictwo (Awans sędziów. — Praktyka sądowa). — Sprawy kolejowe (O systemie kasowym kolejowym II.). — Stowarzyszenia (Wzajemna pomoc). — Wiadomości potoczne (Wychodźcy żydowscy. — Park reklamowy. — Telegrafy). — Wiadomości urzędowe (Przeniesienia. — Mianowania. — Opróżnione posady). — Korespondencja Redakcji. — Ogłoszenia prywatne.
Odcinek: Kilka uwag do projektu ustawy robotniczej. — Przegląd literacki. — Bibliografia.

OD REDAKCJI:

Numer 1. i 2. pisma z r. b. rozesłaliśmy wszystkim zeszłorocznym P. T. Prenumeratorom; zatrzymujących je uważamy i nadal za Prenumeratorów i prosimy o nadesłanie prenumeraty. — Również prosimy o rychłe nadesłanie zaległości poszczególnie wykazanych.

Na mocy umowy z Autorem, ofiarujemy Prenumeratorom naszym kilkakrotnie już przez nas wspomniane znakomite dzieło: **Filipa FLAMMA: „o wekslach i czekach“**, którego cena księgarska dla Galicji wynosi 8 złr. — po niższej cenie 5 złr. a w.

Praca urzędnika w niedziele i święta.

Niedawno temu podały dzienniki wiadomość, że p. minister handlu wydać miał do dyrekcji pocztowych rozporządzenie, wkładające na naczelników urzędów obowiązek, ograniczenia ile możliwości służby biurowej w niedziele i święta powszechne.

Pisano, że rozporządzenie to zarządza, by urzędnikom dozwolonym był czas odpowiedni do dopełnienia swych obowiązków religijnych i by w tym celu godziny urzędowe w święta i niedziele później się rozpoczynały, aniżeli w dnie powszednie, mianowicie o 9. godz. zamiast o 8., i by bióra wcześniej zamykano, o 1. lub 2. godz. zamiast o 3. lub 4. z południa. Jedyne nagłe rzeczy, tak zwane „statim“ miałyby i w niedziele być załatwiane, z resztą spraw zwykłych należy przez dzień Boży przeczekać. Podobne polecenia mają być przygotowywane i w innych ministerstwach.

Wiadomość ta okazała się o tyle nieprawdziwą, że takiego rozporządzenia dotąd jeszcze nie wydano. Wystosowano jedynie poufne zapytania do ck. Dyrekcji poczt i telegrafów, w których władze te wezwano, by ze

stanowiska służbowego dały swe opinie co do kwestji odpoczynku niedzielnego; a szczegóły tego zapytania wskazują, że władza centralna oczekuje przychylniej na nie opinji, z czego znów wnioskować należy, że niebawem podobnej treści rozporządzenie rzeczywiście dla wszystkich władz rządowych będzie wydanem.

Bądź co bądź już samą powyższą wiadomością, chociażby ona nawet nie tak prędko ziścić się miała, stanęła kwestja ta na porządku spraw bieżących, z kąd też wydaje się nam na czasie, w niej, jako ogółu urzędników dotyczącej, nieco się rozpatrzyć.

Ma ona dwie strony, religijną i społeczną; jedna przedstawia ją jako kwestję święcenia niedziel i świąt, druga jako kwestję wypoczynku niedzielnego. Rozpatrując się zaś w niej czy to z pierwszego czy też z drugiego stanowiska, dochodzimy do tego samego rezultatu, do uznania ją za uprawnioną, do potrzeby dodatniego jej rozwiązania.

Oba te pojęcia stoją w szczególnym między sobą związku. Przedmiotowo znaczą one to samo, a przecież różnią się bardzo w swej istocie. Wypoczynek niedzielny jest pojęciem dalszem, święcenie niedziel ścisłjszem, gdyż mieści się ono w pierwszem. Święcenie niedziel jest rodzajem wypoczynku niedzielnego, lecz nie wszelki wypoczynek niedzielny jest święceniem niedziel; to ostatnie

jest wypoczynkiem niedzielnym stanowczo motywowanym tendencją specjalnie religijną, czyli jest przerwą w pracy ze względów kościelnych. Uprawnienia onegoż nie widzimy potrzeby uzasadniać; wynika ono z przepisów kościoła, jego przestrzeganie jest obowiązkiem religijnym, a nadto u nas w szczególności, gdzie zastosowanie się do przepisów kościoła leży w tradycji narodu, w obec obowiązku zachowania wszelkich tradycji narodowych, także obowiązkiem narodowym.

Są jednak i inne po nad kościelne względy, dla których wypoczynek niedzielny w urzędach jest pożądanym i uprawnionym. W pierwszym rzędzie są nimi względy ogólne ludzkie, leżące tak dalece w naturze ludzkiej, że już w najdawniejszych czasach wszyscy ustawodawcy, wszyscy zajmujący się urządzeniem społeczeństwa, w zarządzeniach swoich je wyrażali, czem one nabyły cechy religijnej. Wszakżeż czytamy w najświętszej z ksiąg: „sześć dni będziesz pracował, siódmego odpoczywał“, na wzór Boga samego, który według podania biblijnego po sześciodniowej pracy około tworzenia świata, siódmy na spoczynek przeznaczył.

Są nimi nadto względy na teraźniejsze stosunki społeczne. Nacechowane przeważnie prądem przemysłu, nadają one naszemu stuleciu znamię pracy bez przerwy i wypoczynku, pracy prawie gorączkowej

i nakładają na każdego, kto nie jest w tem szczęśliwym położeniu, iż bez pracy intensywniej spokojnie i wygodnie byt swój pędzić może, twardą konieczność usilnej nieprzerwanej pracy dla zwalczenia trosk o byt, dla uniknięcia zniknięcia w toni powszechnej gorączki przemysłowej; — para i elektryka cechujące nasze stulecie, cechują także nasze zajęcia, porywane i przesiąknięte ich prądem, i wymagają równie silnej, równie szybkiej, równie ciągłej pracy, jak siła, szybkość i ciągłość tych motorów stulecia.

A w pracy tej powszechnej, praca urzędnika pewnie nie do ostatnich, nie do nalżejszych należy; musi ona raczej iść w ślad za nią, ręka w rękę z nią. Urzędnik, którego czynność z natury swej ogarnia najżywotniejsze stosunki społeczne i wnika we wszelkie ich kierunki, nastroić musi pracę swą do intensywności i objętości tych stosunków i nacechować ją, podobnie jak są niemi one same — parą i elektryką. — Znaczą się to mianowicie o tak zwany „mały“ urzędnik, o urzędniku służby wykonawczej, który w ciągłej zostaje z publicznością styczności, służy jej czynnościom zawodowym, czynnościom życia codziennego, a za swą skromną miarkę płacy, łożyć musi bez przerwy sporą miarę pracy, by podołać wymaganiom doń w obec mnogości i ciągłej nagłości spraw, w obec konieczności doraźnego ich załatwienia, stawianym. Praca ta, sama przez się pewnie nie lżej-

sza od pracy tych, których interesom ona służy, staje się jeszcze dotkliwszą jeżeli się zważy, że odbywa się ona zwyczajnie w lokalach o powietrzu, zgęszczonem wyziewami tylu ludzi w nich ciągle przebywających, tylu różnorodnych przedmiotów tamże składanych, że odbywa się ona bez przerwy, prawie gorączkowo, że więc człowiek ją wykonujący, chociażby najsilniejszej był konstytucji, uleść musi w końcu tym niszczącym zdrowie czynnikom, jeżeli od czasu do czasu nie zajdzie przerwa w tych czynnościach.

Czyż jednak przerwa taka nie może być dopuszczoną bez uszczerbku dla samychże czynności, dla ruchu przemysłowego w którego maszynie jest ona jednym z kół poruszających? Jeżeli się zważy, że Anglia, kraj, najwięcej przemysłowy świata, w niedziele i dnie świąteczne przerywa wszelkie prace bez uszczerbku dla najżywotniejszych interesów przemysłu, toć podobno przyznać należy, że u nas przerwa taka nie może być dla naszych interesów społecznych niebezpieczną. Ostatnie, chociażby trudnem okazać się miało, by w dniach niedzielnych i świątecznych bióra urzędowe dla wszelkich czynności były zamknięte — to przynajmniej to z pewnością jest możebnem, by ograniczono w nich czynności do najnaglejszych, któreby kolejno przez poszczególnych urzędników były załatwiane i by tym sposobem przeważna część dni tych była wolną od pracy i nastęrczała urzę-

dnikowi tak potrzebnego dlań wypoczynku.

W obec tego niewątpimy, że kwestja święcenia niedziel i świąt i wypoczynku w dnie te niebawem w sposób dla urzędników pożądany będzie załatwioną.

Ku temu jednak należałoby, by władze krajowe, do których doszły już lub dojdą zapytania władz centralnych w kierunku na wstępie tych uwag wspomnianym, przyspieszyły swe w tym względzie odpowiedzi. Dziwnem się nam tedy wydaje, że tutejsza Dyrekcja poczt dotąd nie przedłożyła opinii swej, od niej przez ministerstwo jeszcze w pierwszych dniach stycznia r. b. zażądanej.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy podatkowi.

I.

Omawiając w roku ubiegłym sprawy urzędników podatkowych, przedstawiliśmy jako główną przyczynę złego: brak sił roboczych, spowodowany, raz, niedostatecznym wymiarem tych sił dla prac im poruczonych, a powtórę, długimi interkalariami, zasadą oszczędności wywołanemi.

stała się u nas niemal wadą społeczną, i w klasach innych pociąga za sobą skutki może jeszcze zgubniejsze od tych, jakie spowodowały hr. Ponińskiego do wystąpienia z projektem, bo bardzo często pociąga za sobą ruinę przedsiębiorstw, lub całych rodzin.

I tak, popatrzmy na stan kupiecki, którego klienci biorą latami całemi towary na kredyt. Kupcy boją się rachunki posyłać, bo się klient obrazi. Rachunki te rosną potem w cyfry tysięczne i kilkudziesięciotysięczne i w końcu przez nierzetelność swoich dłużników kupiec bankrutuje.

To samo dzieje się z rzemieślnikami, to samo z adwokatami, lekarzami; czułym i słodkim jest klient lub pacjent gdy potrzebuje twej porady lub pracy, a gdy przyjdzie do zapłaty rachunku, tak samo unika cię jak ów nierzetelny włościanin, z tą różnicą tylko, że tenże zabawia się w karczmie, a tamten nierzetelny dłużnik spija tymczasem szampana lub gra w karty, i nie troszczy się o kupca, który mu kredytował towary, nie troszczy się o krawca czy szewca, który go kilka lat ubierał, obuwał, nie troszczy się o adwokata, który go ratował swą radą i pracą w ciężkich kłopotach, lub lekarza, który mu zdrowie przywrócił.

Nie tylko że się nie troszczy, ale niechże który z tych wierzycieli wniesie pozew do sądu, a zaskarżony w oburzeniu swoim na

taką obrazę nie pozostawi na nim nawet suchej nitki, okrzyknie zdziercą, szachrajem i także nie zapłaci.

Równa więc miara dla wszystkich, ale wtedy i kupcy i krawcy i szewcy, i wszyscy którzy kredytują czy to owoc swej pracy, czy swego przemysłu, czy swego handlu, proszą pokornie także o taki przywilej, a gdy przywilej taki ogólny dla wszystkich byłby sprzeczny z zasadami wymiaru sprawiedliwości, przyjętemi we wszystkich społeczeństwach, więc i projektowany przywilej musi być złożony do aktów. Bo jakby wyglądał wymiar sprawiedliwości, gdyby na przykład kupcy mieli przywilej doraźnego ściągania swych pretensyj przez Izbę kupiecką, krawcy, szewcy przez Izbę przemysłową, adwokaci przez Izbę adwokacką, lekarze przez krajową radę zdrowia i t. d. i to wszystko doraźnie bez wszelkiej ceremonii i zachodu? Te kilka uwag wystarczą prawdopodobnie do sprowadzenia powyższego projektu do właściwego znaczenia. (Reforma)

Kilka uwag do projektu ustawy robotniczej.

Dziennikarstwo zajmuje się żywo projektem hr. Ponińskiego do ustawy robotniczej. Pozwólcież mi także kilka uwag do tej sprawy dorzucić.

Głównym motywem projektu szanownego wnioskodawcy jest, że ustawa taka będzie środkiem zaradczym na nierzetelność włościanina, który wzięwszy pieniądze na odrodek w ciężkiej dla siebie chwili, następnie gdy przyjdzie czas odrobku, o długu swym i obowiązaniu zapomina. Żąda więc wnioskodawca przywileju dla ściągnięcia takiego długu od nierzetelnego dłużnika.

Nauka potępiła już dawno wszelkie przywileje, i dozwalała je udzielać tylko w razach koniecznych, gdy wyższe względy tego wymagają.

Bezprzecznie zarządzenie nierzetelności włościanina byłoby takim wyższym względem który mógłby przywilej usprawiedliwić. Stanalbym nawet może w rzędzie szermierzy za projektem, gdyby po bliższem rozpatrzeniu sprawy nie okazało się, że takiego przywileju potrzebaby u nas nie tylko dla właścicieli dóbr, ale — prawie dla wszystkich klas naszego społeczeństwa. Nierzetelność

PRZEGLĄD LITERACKI.

Podręcznik do ustawy i instrukcji hipotecznej, ułożył Alojzy Niemetz, adjunkt c. k. urzędu hipotecznego przy sądzie kra-

Rok ubiegły przyniósł nam w tym względzie rzeczywiście zmiany; — wprawdzie nie w wymiarze sił roboczych, te bowiem pozostały zarówno niedostatecznie wymierzonymi, jak niemi były poprzednio, — lecz natomiast zanotować możemy rzeczywistą zmianę w ilości prac tymże siłom poruczonych, gdyż te — w ślad za wprowadzonymi zmianami w poborze należności fiskalnych — zwiększyły się przynajmniej o 30%.

Oto proste fakty.

Regulacja podatku gruntowego, łącznie z wymiarem nowego podatku zaabsorbowała — wprawdzie tylko czasowo, lecz wyczerpująco — wszystkie siły urzędów podatkowych, wywołała nadludzką prawie ich pracę, by czynność ta im przekazana, w wyznaczonym terminie i należyście była wykonana. W obec nagłości tej pracy, a jednakowych jak przedtem sił roboczych, naturalnym porządkiem rzeczy bieżące agendy musiały pozostać w zaległości. Gdy zaś zaległości te musiały i muszą w najkrótszym czasie być wypracowane, już to samo daje wyobrażenie o położeniu — pewnie nie do zazdroszczenia — urzędników tego zawodu w r. 1881.

Ostatecznie jednak — był to przyrost pracy, jakkolwiek bardzo dotkliwy, lecz li tylko czasowy. Ależ po nad ten przyrost czasowy, przyniósł rok 1881. urzędowi podatkowemu także przyrost stały.

Przybyły im bowiem taksy wojskowe — a jaką one pociągnęły za sobą czynność, łatwo zrozumieć, gdy weźmiemy na uwagę, ilu to jest drobnych kontrybuentów, uwolnionych od wojska, którzy opłacają należności swe w centach prawie. A mimo to perceptę i ewidencję przeprowadza ta sama siła robocza, która zajęta była innemi, i nagłemi i zwyczajnemi, czynnościami.

Przybył nadto także nowy fundusz — bo podatek opłacany przez szynkarzy, a i tę czynność musi załatwiać ten sam dawny stan sił roboczych.

A stan ten był już przed rokiem, jak to wykazaliśmy w omówieniach naszych, niedostatecznym, — cóż o nim powiedzieć dziś, gdy agendy tych urzędów takiego doznały pomnożenia?

Zmienił się tedy od roku rzeczywiście stan rzeczy w urzędach podatkowych, lecz niestety nie w tym kierunku, w jakimby w naturalnym porządku świata, dążącym do poprawy złego, zmienić się był powinien, lecz przeciwnie, wbrew wszelkim nadziejom, w kierunku wprost odwrotnym.

Czyżby te nadzieje rzeczywiście nigdy ziścić się nie miały? Czyż jest to nieuchronnem, w interesie służby, iżby urzędnicy tego zawodu widzieć mieli ciągle tylko piętrzącą się po nad nimi pracę, wycieńczającą ich siły i zdrowie, czyniącą ich przedwcześnie niezdolnymi do służby, w której przy normalnym, sprawiedliwym rozdziale prac i przy tymże odpowiednim rozdziale sił pracujących, długie jeszcze lata znakomite

oddawaćby mogli usługi? — Lub czy może te ciągle skargi i żale, które nas dochodzą ze wszech stron, a których byliśmy tylakrotnie tłumaczami, w rzeczywistości nie mają podstawy, — jeżeli zamiast poprawy złego wywołują lekceważenie i obojętne milczenie u krajowej władzy administracyjnej, lub wcale nawet zarzut, — faktycznie nam czyniony, — iż stronnictwo rzecz przedstawia, iż nie mamy kompetencji do sądzenia o rzeczach, które sąd tych naszych „Nieomylnych“ uznał za dobre i żadnej zmiany — chyba na gorsze — wymagające?

Dalecy jesteście od tego, zaciągając się w szeregi „nieomylnych“, — stawiać jako aksjomat niewzruszalny zdanie raz wypowiedziane; przyjmujemy najchętniej wszelkie pouczenie na odwiecznych zasadach prawdy, na przemownym głosie faktów oparte. Jak skoro jednak fakty same przez się skupiają i mnożą się bezustannie, by siłą swą nieprzepartą poprzeć żaloby wnoszone, musimy raczej wierzyć w omylnność naszych „Nieomylnych“, — którą zresztą już w innym kierunku stwierdziły niejednokrotnie akty wyższe, dysharmonją między zapatrywaniem i dążeniami naszych „Nieomylnych“ a owemi władzy wyższej wykazujące; — wierzyć, że dysharmonia ta, jak jeszcze w wielu innych kierunkach, i w tym tutaj ostatecznie się objawi, i przyniesie zwycięstwo prawdzie i prawu, a uwolnienie od przygniatającego ucisku tym, których głos żaloby odbijał się tylo

jowym w Krakowie. *Kraków*. Nakładem Autora. 1882. (Cena 85 cent.)

Pod skromnym tym tytułem znajdujemy obowiązujące u nas ustawy i przepisy hipoteczne w jedną, systematyczną zebrane całość uzupełnioną treściwym spisem zasad prawnych w tym przedmiocie w orzeczeniach najw. Trybunału sprawiedliwości wypowiedzianych, tudzież licznymi wzorami, odnoszącymi się do sposobu prowadzenia ksiąg i uskuteczniania w nich wpisów. Rzeczywiście powinszować należy Autorowi i myśli powziętej i sposobu jej wykonania. Myślał jego było, wprowadzić jednolitość i system w prowadzeniu ksiąg gruntowych. Jak dalece to potrzebnem, wiadomo każdemu, kto od czasu zaprowadzenia u nas ksiąg gruntowych miał sposobność zetknąć się z księgami po różnych sądach prowadzonymi i wglądać w sposób uskuteczniania u nich wpisów. Rozmaitość w tym względzie nie zdziwi nikogo; jednolitość bowiem nie da się — jak słusznie pisze Sz. Autor w swej przedmowie — inaczej utworzyć, jak tylko przez wzajemne porozumienie między urzędnikami do sprawowania tych ksiąg przeznaczonymi, — takiego zaś porozumienia dotąd nie utorowano. „Podręcznik“ ma utorować drogę ku temu, i — miejmy nadzieję, że rzeczywiście ją utoruje. Bo też

ma wszelkie ku temu warunki. Streszczając jędrnie postanowienia ustaw hipotecznych, rozwiązując praktycznie nasuwające się w nich wątpliwości, podając wzory ku ich wykonaniu, a ujmując wszystko w całość systematyczną, „Podręcznik“ wyśmienicie swemu służy celowi: wskazania sposobu sprawowania ksiąg gruntowych.

Dzieli się on na dwie, a właściwie na trzy części. Pierwsza mówiąc o księgach gruntowych w ogólności, przedstawia w rozdz. I. postanowienia o wpisach w ogólności, w II. o ostrzeżeniu (prenotacji), w III. o adnotacjach, w IV. o oddzielaniu części składowych ciała hipot., w V. o zakładaniu i ustalaniu ksiąg grunt. i górniczych, w VI. postanowienia ogólne o właściwości sądu, o wnoszeniu i wymogach podań, o ich załatwianiu, o terminach i rekursach. Część druga omawia szczegółowo instrukcję do ust. hip. i podaje zasadnicze orzeczenia najw. Tryb. w sprawach hipot. Trzecia wreszcie odrębna część obejmuje wzory w liczbie 42. i wyimek z ustawy stempelowej co do opłat stempelowych i należności skarbowych.

Autor przeznaczył pracę swą w pierwszym rzędzie dla urzędników hipotecznych, a dowiadujemy się, że prezydent c. k. wyższego sądu kraj. w Krakowie okólnikiem z dn. 26. stycznia 1882 r. L. 564 pr. zale-

ciło ją rzeczywiście wszystkim sądom jako podręcznik, któryby powinien znajdować się w ręku każdego urzędnika sprawującego księgi gruntowe. Zupełnie na to się godzimy; naszym jednak zdaniem praca ta ma szerszą jeszcze wartość. Chociaż bowiem nie jest komentarzem, to jednak wskaże ona każdemu, kto w użytku praktycznym zetknie się z księg. grunt., sposób zastosowania się do postanowień ustawy, które podaje w wiernem streszczeniu a niekiedy dosłownie. Będzie ona tedy rzeczywiście bardzo cennym i pouczającym dla każdego praktyka podręcznikiem, jak go nie ma dotąd nasza literatura hipoteczna.

J. Sz. Cz.

O podbiegnięciach krwi. Ze stanowiska sądowno-lekarskiego skreślił dr. Henryk Kowalski. Dyrektor i prymarjusz szpitala powszechnego w Tarnowie. Tarnów nakładem Autora 1881.

Jest to rozprawka o 43 stronicach (80) która powinna zwrócić na siebie uwagę każdego, komu czy to jako sędziemu lub obrońcy, czy też jako lekarzowi sądowemu uszkodzenia ciała są przedmiotem stosowania ustawy karnej.

Wychodząc z założenia, że jednym z najczęstszych objawów obrażeń cielesnych są pod-

krotnie — jakkolwiek dotąd bezowocnie — w omówieniach naszych.

Gdyby tak być nie miało, musiałby stać się normalnym fakt zaszły w roku ubiegłym, że wielu urzędników podatkowych, którzy upadali pod ciężarem pracy, przeniesiono w stan czasowego spoczynku, z powodu czasowej nieudolności do pracy, — musiałby na przyszłość każdy urzędnik podatkowy mieć to tylko na widoku, że sterawszy w pracy młode swe siły, niebawem jako narzędzie nieużyteczne do dalszych prac, rzuconym będzie na pastwę nędzy, oddanym bez wszelkiej opieki prawa — losowi.

Tego przypuścić nie możemy i dla tego tem silniej wierzyć musimy w omyłność „nieomylnych“, w ostateczne zwycięstwo prawdy i opieki prawa, w ujawnienie się onej — pomnożeniem sił roboczych.

To jednak jedna tylko strona złego, które w roku ubiegłym nie zmieniło się na lepsze. Drugą jego stroną jest fakt, również przez nas już zaznaczony, że władza administracyjna krajowa z wleka nader długo z obsadzaniem w akujących posad, starając się długimi interkalarjami zaoszczędzić wydatki na urzędników, w duchu owego programu finansowego byłego ministra skarbu p. de Pretisa, rozwiniętego niegdyś (2. kwietnia 1879) w Radzie państwa, o którym już niejednokrotnie (między innymi w Nr. 4. „Urzednika“ z r. 1879) wspominaliśmy.

Otóż jakkolwiek wiadomo, że program finansowy p. de Pretisa nie jest

bynajmniej programem teraźniejszego p. ministra skarbu, i jakkolwiek dał on to już przy kilku sposobnościach naszej kraj. władzy administracyjnej dość wyraźnie do poznania, — snąc ta ostatnia nie uważa za potrzebne odstępować od swych owym programem przesiąkniętych zapatrywań, gdyż i pod powyższym względem koniec r. 1881. nie nastrocza nam nic pomyślnego do zanotowania. Interkalarja jak były tak są, mija czas długi, zanim posada jaka obsadzoną zostaje, a i dziś, kiedy czynności urzędów podatkowych tak dalece się wzmożyły, i dziś jeszcze wyższe posady nie są obsadzone, a brak sił roboczych zastępują dyetarjusze. — Do tej chwili jeszcze około 20 posad przyurzędach podatkowych jest opróżnionych, a mimo że brak sił roboczych dotkliwie odczuwać się daje, referent administracyjnej władzy krajowej wyczekuje jak zwykle miesiąca maja, by urządzić zwykły pierwszy awans majowy.

Oto faktyczny stan rzeczy w urzędach podatkowych. Czy on jest dobrym i czy mogą być dobrymi jego wyniki dla interesu służby — pomijając już nawet interes służących — pozostawiamy osądzeniu władz właściwych, a względnie, gdy krajowa władza administracyjna stoi wytrwale przy sądzie swym „nieomylnym“, osądzeniu władzy wyższej. My wolimy zadać sobie i omówić nasuwające się mimowolnie pytanie: gdzie źródło tego złego?

W. D.

PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA.

Orzeczenia

c. k. Trybunału administracyjnego.

W razie egzekucyjnego zajęcia płacy urzędnika, władzom administracyjnym służy prawo oceniania możliwości wykonania, zaś w ocenę prawidłowości wyroku sądowego lub dozwolonej na tej podstawie egzekucji wdać się nie powinny.

W sprawie Maryi P. i jej córki. nieletniej Felicji P. przeciw Wilhelmowi B., asystentowi urzędu loteryjnego, dozwolił sąd krajowy we Wiedniu egzekucyjnego przyznania i wydania części płacy i innych dodatków przez pozwanego pobieranych, wzywając przełożony urząd i kasę loteryjną o wykonanie.

Wezwany urząd a w toku instancji wyższe władze skarbowe odmówiły temu wezwaniu z powodu, że pretensya egzykwowana nie jest pretensją alimentacyi nieślubnego dziecka Wilhelma B. lecz z innego tytułu matce przyznana została.

Trybunał adm. zniósł orzeczenia władz skarbowych jako nielegalne, albowiem w myśl §. 1. rozp. min. z dnia 9. maja 1860 nr. 125 dz. u. p. (§ 4) władza wezwana oceniać powinna wyłącznie tylko możliwość wykonania egzekucji, mianowicie czy i o ile istnieje przedmiot egzekucji, rozpoznawanie zaś prawidłowości dozwolonego przez właściwy Sąd nakazu egzekucyjnego, leży po za zakresem administracyjnego orzecznictwa, choćby nawet wyrok sądowy usprawiedliwił tłumaczenie, przez władzę administracyjną przyjęte. Nie istnieje bowiem żadna ustawa, któraby władzom tym przyznawała prawo oceniania legalnej podstawy nakazu egzekucyjnego lub wnoszenia środków odwołańia się od tych uchwał.

(Orzeczenie z 11 maja 1881 l. 836.)

biegnięcia krwi („krwotok wewnętrzny, gdzie krew gromadzi się nie w jamach ciała, lecz pomiędzy pojedynczemi jego tkaninami“), że jednak takowe, według doświadczenia, na skórze nie rzadko występują w przebiegu chorób nie mających żadnego związku z obrażeniem zewnętrznym i były już nieraz całkiem niesłusznie przedmiotem dochodzenia karnego, omawia Autor przedewszystkiem ze stanowiska lekarza po szczególe wszelkie znamiona podbiegnięć krwi. Mianowicie podaje: ich miejsce, kształt, barwę, przekrój sińca, tudzież sposób powstawania podbiegnięć i skutki takowych; co do których zastanawia się szczegółowo nad kwestją prawną o „ile ból ma być uważanym jako skutek obrażenia,“ zestawiając sprzeczne w tym względzie zdania prawników i orzeczenia s. najw. i oświadczając się za uznaniem onegoż jako skutku. Rozprawę swą kończy obszernem i wielce zajmującym zestawieniem odniesienia skutków podb. kr. do ustawy karnej austr. Wyrażając życzenie, aby uszkodzenia cielesne w przyszłej ustawie karnej były właściwszemi jak dotąd pojęciami określone, stwierdza sz. Autor i dowodzi, że teraźniejszy ustawowy podział uszkodzeń cielesnych na ciężkie i lekkie nieda się ze stanowiska nauki lekarskiej usprawiedliwić; omawia niedokładną definicję ciężkiego uszk. ciała w § 152 u. k. i związek podbiegnięć krwi z całym prawie ustawodawstwem karnem co do obrażeń cielesnych

(§§. 496. 411. 413 i 420 u. k. §. 152 a 135 u. k. §§. 152. 140. 134 u. k.); porusza i omawia pytanie: o ile właściwe leczenie zastosowane zaraz po uszkodzeniu ciała, mogłoby mieć wpływ na pomyślniejszy wypadek uszkodzenia; i kończy żądaniem: by w przyszłej ustawie karnej, obok trafnego określenia ciężkiego uszkodzenia ciała, jak je §. 236 projektu u. k. zawiera, do §: 238 proj. dodano ustęp powodujący lżejszą na sprawcę karę w wypadku, gdy uszkodzony na ciele z własnej winy nie leczył się, albo źle się leczył.

Podaliśmy z umysłu nieco obszerniej treść tej rozprawki, by wskazać jak wielce ona jest pouczającą i jak wielce zajmującą omawia kwestje, których poruszenie i szczegółowo ze znajomością przedmiotu omowienie Szan. Autorowi za rzeczywistą zasługą poczytać musimy. To też z całym uznaniem zalecamy naszym Czytelnikom poznanie bliższe z tą rozprawką.

I. Sz. Cz.

Das allg. Grundbuchsgesetz vom 25 Juli 1871 sammt der Instruction zum Vollzuge dieses Gesetzes und den übrigen das Grundbuch betreffenden Gesetzen. Erläutert u. mit Formularien versehen von Dr. Julius Schimkowsky, weiland Landes-Advocat in Matzen. Zweite, vollstaendig umgearbeitete Auflage, besorgt von Dr. Karl Frühwald. Wien 1882. (Manz.)

Całość austr. prawa hipotecznego dotąd li tylko w trzech komentarzach systematycznie jest opracowaną; obejmują ją: Dra Adolfa Exner, Das oesterr. Hypothekenrecht I. II. Abth. (Leipzig 1876. 1881.), praca bezprzecznie pod każdym względem pierwszorzędną, klasyczną, uzupełniającą znany przez Ungera inaugurowany system nauki austr. pr. prywatnego; — Józefa Wawel Louis, Ustawy hipoteczne (Kraków 1880.), praca znana naszym prawnikom z swego na tle naszych stosunków opartego traktowania tych ustaw; — wreszcie praca powyżej w napisie wyrażona. Nie liczymy bowiem do komentarzy owych, zresztą bardzo cennych kompilacji, jak je zawierają zbiory: Dr. Karl Fröhwald. Die oest. Civiljustizgesbg in den J. 1870—1880 (Wien 1880); Dr. Leo Geller. Oest. Justizges. (Wien 1881); Manz. Oest. Ges. 18. Bd. Grundbuchsgesetz (Wien 1880); — Dr. Józef Kaserer Ges. über d. Grundbuch mit Materialien (Wien 1874); — lub owych w pierwszym rzędzie dla urzędników tabularnych przeznaczonych podręczników, jak: Franz Offenhuber. Der oest. Grundbuchsbeamte (Wien 1880); Alojzy Niemetz. Podręcznik (Kraków 1882.), o którym powyżej zdajemy sprawę. — Jestto tedy przed-

Przewidziany w § 77 ustawy z 9. lutego 1850 3-letni termin do żądania zwrotu należności prawnej, obowiązuje także w innych przypadkach, aniżeli omyłki lub błędu rachunkowego.

Małżonkowie Józef i Johanna M. nabyli w dniu 21. października 1873 młyn parowy od niezaintabulowanych właścicieli Michała W. i Amalii S. za 15.000 złr. i zapłacili wymierzoną $3\frac{1}{2}\%$ należność przenośną. Po dokonanej w dniu 4. grudnia 1878 intabulacji poprzednich właścicieli, wniesli małżonkowie M. w dniu 19. grudnia 1879 prośbę o zwrot części opłaconej należności, lecz żądaniu temu władze skarbowe odmówiły z powołaniem się na § 77 ustawy o nal.

W zażaleniu twierdzą małż. M., że w danym razie rozchodzi się o zwrot dozwolonego w ustawie opustu należności przenośnej ze względu na krótszy czas poprzedniego posiadania, przeto § 77 niesłusznie zastosowany został; lecz trybunał adm. nie uwzględnił tego zażalenia, albowiem ustawa o nal. tylko w dwóch przypadkach, a mianowicie w §§ 77 i 78 dozwala zwrotu wymierzonej względnie o płaconej już należności t. j. w drodze rekursu. Żądanie zwrotu wniesione po upływie 3 lat uwzględnione być nie może. Wprawdzie rozp. min. z 3. maja 1850 nr. 181 dz. u. p. w § 9 dozwala wykazania wpisu hipotecznego celem opustu należności przenośnej, także po dokonanych wymiarze, prawo to gaśnie jednak po upływie lat 3, gdyż należyte wykonanie ustawy o nal. byłoby niemożliwe, gdyby termin § 77 ograniczony był tylko do przypadków omyłki lub błędu rachunkowego. Owszem termin ten z reguły stosować należy, o ile w ogóle inny termin do zgłoszenia praw w ustawie nie jest ustanowiony.

(Orzeczenie z 3. maja 1881 I. 781.

SĄDOWNICTWO.

Awans sędziów.

(Korespondencja).

Adjunkt c. k. Sądu krajowego Lwowskiego trzeciego pięciolecia o płacy rocznej 1300 złr. i dodatku aktywalnym 300 złr., razem 1600 złr., został sędzią powiatowym o kilkadziesiąt mil od stolicy z płacą roczną 1400 złr. i dodatkiem aktywalnym 240 złr., razem 1640 złr., — uzyskał przeto podwyższenia płacy w kwocie 40 złr. — Straciwszy takse od nadwyżki płacy 100 złr. ($\frac{1}{3}$ część) w kwocie 33 złr. $33\frac{1}{2}$ ct., okazuje się, że w pierwszym roku służby sędziowskiej zyskał na pensyi 6 złr. $66\frac{1}{2}$ ct. a. w. Na koszt przesiedlenia z rodziną wydał nieborak 200 złr., — potrzebuje przeto pięć lat czekać — zanim z nadwyżki płacy ten wydatek pokryje. — Prócz tego wypadało oddać synka do najbliższego gimnazjum i zapłacić rocznie 300 złr., a do reszty dzieci, dla braku szkół w miasteczku powiatowym, przyjąć nauczyciela w dom ze skromną płacą 120 złr. i wiktem.

Cóż miał nieszczęśliwy robić? musiał się podać z porządku na Sędziego, ażeby sobie utorować drogę do dalszego awansu i żeby go drudzy nie wyprzedzili — w awansie na to stanowisko ciężkie i odpowiedzialne.

Takiego awansu doznają wszyscy

urzędnicy sądowi IX rangi Sądów kolegialnych, skoro sięgają po ciernisty urząd Sędziego powiatowego, kierownika Sądu pierwszej instancji; tylko adjunkci powiatowi, którzy na powiecie zdrowie i siły stracili z powodu natłoku pracy i ciągłych rozpraw, — zyskują o 100 złr. więcej.

Skoro prezydenci trybunałów I. instancji, stojący na równi z radcami Sądu wyższego, za kierownictwo otrzymują dodatek służbowy 500 złr., należałoby także i Sędziom powiatowym stojącym na równi w randze z sekretarzami, zastępcami prokuratora, dyrektorami urzędów pomocniczych etc. — celem wyrównania tej rażącej niesłowności w płacy — za kierownictwo Sądu pierwszej instancji udzielić choć skromny dodatek służbowy 200 złr.

Ostatnimi czasy przydzielono kilku Sędziów powiatowych, którzy od wstąpienia do służby zostawali na powiecie, sterali swe siły fizyczne i umysłowe na ciężkim i mozolnym stanowisku Sędziego na powiecie i z tego powodu stali się już niezdolnymi do kierownictwa Sądu — do trybunałów I. instancji w randze sekretarzy lub tylko w randze Sędziów — i na tém ci biedacy swą świetną karierę prawdopodobnie zakończyli. Młode ich siły zostały zużyte, a gdy już siły fizyczne i umysłowe w skutek natężonej pracy osłabły, musieli pójść w szkarty, jak wyciśnięta cytryna.

Taki jest awans sędziów i taki los tych sędziów powiatowych, którzy

miot dotąd, pomimo wielkiej swej wagi, bardzo nielicznie, jako całość, opracowywany, z kąd też pojawienie się nowej w tym kierunku pracy słusznie wzbudzić musi uwagę.

Praca o której w napisie wspominały, jest rzeczywiście nową; jakkolwiek przedstawia się na zewnątrz jako li tylko drugie wydanie dawnej pracy ś. p. Schimkowsky'ego z r. 1871, to jednak, zawiera ona w porównaniu do poprzedniego wydania tyle nowości, iż z wydania pierwszego pozostaje li tylko układ, tekst ustaw i mała część wyjaśnień onegoż. Zawiera ona przedewszystkiem wyczerpujące odnośnienia się do literatury tego przedmiotu, przeważnie w wielu monografiach i artykułach dzienników fachowych złożonej; niemniej do judykatury najw. Trybunału sprawiedl.; tudzież do materiałów złożonych w przedłożeniach rządowych i w debatach komisji i Izby Rady państwa. Znajdujemy tutaj także jako nowość ustawę z 6. lutego 1869 r. o dzieleniu nieruchomości, zd. 25 lipca 1871 o postępowaniu sprostowawczem, i inne, wraz z orzec. najw. Tryb. odnośnie do nich wydanymi, wreszcie wszelkie praktyczną wartość mające rozporządzenia minist., a ostatecznie, formularze podań, uchwał, wpisów i poświadczeń tabularnych.

W obec tego komentarz ten do państwowych ustaw hipotecznych jest, jako taki, pożądanym dla praktyki nabytkiem, wypełniającym w prawniczej literaturze niemieckiej dotychczasowy brak takiego rodzaju dla praktycznego użytku obmyślanego opracowania i objaśnienia tychże ustaw. Ustawodawstwo krajowe jednak jest w nim zupełnie pominięte, co mu za rzeczywistą, praktyczną jego użyteczność w poszczególnych krajach znacznie umniejszający brak, który z małemi trudnościami mógł być być usuniętym, poczytać musimy.

J. Sz. Cz.

Bibliografia.

F. Flam, adwokat przysięgły: Rzecz o wekslach i czekach, na tle międzynarodowym. Warszawa. 1882. — Cena 8 złr; dla prenumeratorów „Urzednika i Prawnika“ 5 złr. — Zeszyt ostatni (7.) zawiera: dokończenie działu I: O wekslach; — dział II: Ustawodawstwo czekowe (w Anglii, Francji, Rosji, kr. Polskim) wraz z projektem do ust. o czekach; — dział III: Rys ustaw stemplowych (Anglia, Austrja, Francja, Niemcy, Rosja i Polska); — dział IV.

Spis artykułów prawa angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego; spis rzeczy szczegółowy alfabetyczny; spis abecadłowy wyrazów obcych.

Dr. Leo Geller: Oesterr. Instizgesetze. Grosse Ansgabe. III. Lieferung. Wien 1882. (M. Perles). — Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg powsz. kod. cyw. po §. 1150. a wydanie to różni się od pierwszego nie tylko formatem (o prawie czterokrotnie większym, niż 1sze), lecz i zupełnem przerobieniem tudzież znacznem rozszerzeniem treści, wciągnięciem nie tylko pominiętych poprzednio nowel, lecz także obfitego, wyczerpującego zbioru judykatów. — Cały zbiór wyjdzie w około 15. zesz. po 1 złr. 20 ct.

Tegoż: Oesterr. Verwaltungssetze. Bogen 9—22. Wien 1882. (M. Perles). — Obejmuje: dalszy ciąg statutów krajowych, — ordynacje wyborcze kraj., — statut Tryestu, — ustawę gminną państw., — ust. o swojszczyźnie, — o szupaństwie; — ust. o reprezentacjach powiatowych w Czechach, Galicji, Styrii, Tyrolu, — ustawodawstwo gmine krajowe: dla n. Austrji — statut gm. M. Wiednia. — Cena zeszytu 90 ct.

nie mają tyle sił fizycznych, ażeby wytrwali na stanowisku do końca, z równą siłą i bystrością i z zaparciem się wszelkiej przyjemności życia towarzyskiego i rodzinnego. Ciężkie to bowiem stanowisko! — trzeba pracować od rana do późnej nocy a i noc niespokojnie przespować z obawy: czy tam jakiemu aresztantowi nie przyjdzie gust do ucieczki z lichych aresztów, — lub czy nie zaniedbał wciągnąć jaki wydatek do rachunków: inkwizycyjnych, robót aresztanckich, kancelaryjnych, tabularnych, jakich należności z doręczeń, kar pieniężnych do księgi pieniężnej, — czy ulokował owocnie pieniądze sierocińskie, — czy wreszcie kto z własnych lub pokątnych pisarzy nie zadenuncyował go, i t. p. Kładzie się jednem słowem i wstaje z myślą, że może lada chwila zjedzie nań komisya dyscyplinarna, a jemu wypadnie — pójść w szkarty jak poszli wielu już przed nim.

Coś mówiono i pisano przed laty o postawieniu Sędziów powiatowych na równi z radcami, a ostatecznie o nadaniu tymże tytułu radców — co daleko mniej kosztuje, — lecz i te skromne życzenia ugrzęzły i ponoś pogrzebane zostały. Kto je odstawił na wieczny odpoczynek, ten ich pewno nie wskrzesi.

Może „Urzędnik“ będzie tak szczęśliwym, temi słowy pobieżnie rzuceniami — zwrócić uwagę sfer decydujących na rażącą niestosowność płac Sędziów powiatowych i poprze tę sprawę, — byleby tylko Krywoczanie się uspokoili, bo pójda miliony na południe, a wtedy — choćby „Urzędnik“ i wołał w niebogłosy — niezagłuszy huk armat Uchatjusza!

Amen.

Kwestję awansu sędziów poruszałmy już kilkakrotnie — (wskazujemy między innymi na artykuł: „Niezawistość sędziego“ w N. 20. r. z.) — i nie zaprzestaniemy poruszać ją, licząc ją do najżywniejszych kwestyj stanu urzędniczego, i kraju całego, jako rękojmi dobrego wymiaru sprawiedliwości. Nie zapoznajemy, że rozwiązanie jej ostateczne wymaga zupełnej reformy sądownictwa w ogóle i dopiero razem z nią może — ale wtenczas i powinno — nastąpić. Zanim jednak czas ten nadejdzie, słusznymby było, by przynajmniej usunąć z ustroju tego stanu tak rażące niestosowności, jakich przykład podaje powyższa korespondencja. Zwracamy się do naszych posłów w Radzie państwa, by zechcieli rzecz tę poruszyć — ku czemu debaty budżetowe pożądaną podadzą sposobność.

Redakcja.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Przyznania odsetek od sumy wekslowej, domagać się można tylko z sumy główną i przy Sądzie handlowym.

Mojżesz R. pożyczając Apolonji Z. sumę 400 złr. na weksel. wziął od niej odrębną pisemną deklarację, mocą której zobowiązała się do płacenia 42% odsetek rocznie.

Ponieważ Apolonia Z. nie zapłaciła w swym czasie należności wekslowej, przeto R. wyjechał sobie w Sądzie krajowym w Krakowie, jako Sądzie handlowym, nakaz do Apolonji Z., zapłacenia mu sumy 400 złr. wraz z 6% od sumy 400 złr.

Odrębnie zapozwał znowu Mojżesz R. na zasadzie powyż wspomnianej deklaracji pisemnej Apolonią Z. przed Sądem miejskim w Krakowie o zapłacenie 36% od sumy 400 złr.

Apolonia Z. wniosła zarzut niewłaściwości Sądu miejskiego do pertraktowania i rozstrzygnięcia kwestji odsetek od sumy wekslowej, co do których sąd handlowy na żądanie R. domagającego się przed nim tylko 6% odsetek już wydał orzeczenie.

Sąd miejski względnie zarzut niewłaściwości Sądu, lecz Sąd wyższy w Krakowie zmienił uchwałę Sądu miejskiego i niedopuscił zarzutu niewłaściwości Sądu; albowiem sprawa o zapłacenie sumy wekslowej wraz z 6% odsetkami przez Sąd handlowy już stanowczo rozstrzygnięta została, a w takim składzie rzeczy o rozpoznaniu przez Sąd handlowy dalszego żądania powoda co do obowiązku pozwanej płacenia od sumy wekslowej 42%, procentów za straceniem 6%, obecnie już mowy być nie może (§ 40 nor. jur.).

C. k. Trybunał najw. zatwierdził jednak uchwałę Sądu miejskiego z uwagi, iż R. domaga się zapłaty odsetków co do wierzytelności, względem której weksel istnieje i której już w Sądzie handlowym poszukiwał i co do której już wyrok uzyskał. Nie uchodzi zatem ażeby rzecz główna zaskarżoną była w Sądzie handlowym, a należności uboczne w Sądzie powiatowym, a nadto ażeby jeszcze przewija dzieloną była i dochodzoną w jednej części wraz z rzeczą główną, a w dalszej części u innego Sądu.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z dnia 8 lutego 1881 l. 1248).

SPRAWY KOLEJOWE.

O systemie kasowym kolejowym.

II.

Kasy osobowe i pakunkowe jako czysto ekspedycyjne bióra, przeznaczone jedynie do poboru należności za bilety i ekspedycję pakunków, nie obracają znacznymi kwotami, ani też rachunkowość ich z natury rzeczy nie przedstawia dla urzędnika trudności; — gdy wreszcie kasjer osobowy wydający bilety musi mieć takowe w przechowaniu i za nie odpowiada, rachunki zaś jego pojedynczej są natury, mianowicie takiej, iż zaciąga w księgę biletową ilość dziennie sprze-

danych biletów, i za takowe przypadającą kwotę, którą ryczałtowo przenosi do księgi kasowej, a pieniądze dziennie do kasy głównej odstawia, gdy i rachunek miesięczny zupełnie pojedynczej jest natury, kasjer osobowy ani potrzebuje, ani też ma pomocników.

Co do samej tedy kasowości, nie mielibyśmy tejże nic do zarzucenia, tem więcej jednak co do niesłychanego obciążenia pracą kasjera osobowego.

Ponieważ pociągi osobowe kursują dzień i noc w obu kierunkach, kasjer osobowy respective pakunkowy ustawicznie jest w służbie; — obowiązkiem jego jest ekspedjować wszystkie pociągi osobowe; — 5—6 godzin dziennie zajęty jest ekspedycją; gdzie panuje znaczniejszy ruch osobowy, ekspedycja jednego pociągu, przy którym wydaje się 150—200 biletów w przeciągu godziny i ściągą za takowe pieniądze, umysłowo i fizycznie bardzo natęża kasjera osobowego; — skoro zaś po 3—4 godzinnej przerwie następuje to samo, skoro tenże żadnej nocy wypaść się nie może, skoro we dnie rachunek dzienny sporządzić, układanie i zliczenie pieniędzy, należyte opakowanie tychże, w ogóle rozmaite roboty biórowe, zabierające mu najmniej trzy godziny czasu, uskutecznić musi, to prosty wskazuje rachunek, iż pracuje on najmniej 9 godzin na dobę, t. j. dłużej aniżeli inni urzędnicy, iż ma noc kilkakrotnie przerwana, a kilkogodzinna, niezbędną do nabrania świeżych sił potrzebną przerwa, zmniejsza się w porze zimowej, podczas śnieżnych zamieci i nieregularnego kursowania pociągów ad minimum. Dodajmy do tego, iż w skutek niewyspania się narażonym on jest na pomyłki i straty pieniężne, iż dyrekcje kolejowe dbałe o wygodne pomieszkowanie dla restauratorów tuż obok restauracji, nie mają najmniejszego względu na ciężką służbę kasjera osobowego, przeznaczając mu pomieszkowanie bardzo oddalone od lokalu kasowego, częstoć położone w innym budynku, tak iż narażonym jest na zaziębienie i z tego wypływające różnorodne słabości, gdyż każdej nocy budzony ze snu raz lub kilkakrotnie, na pół spiący jeszcze wychodzi na ostre powietrze lub zawieruchę, a często pierwsze robi ślady brodząc po kolana w świeżo upadłym śniegu, — to dziwić się nie można, iż nie ma dobrowolnych do podobnej niewoli amatorów, iż otrzymać kasę osobową, równa się srogiej karze, zwłaszcza, że dyrekcje uwzględniają

urzędników tak ciężką pełniących służbę jedynie przy wymiarze kar, nie zaś przy awansie; — a jeśli znajdują się urzędnicy, którzy nie mogąc się żadną miarą uchylić od podobnej służby, pełnią funkcje kasjerów osobowych nawet lat kilka, to doświadczenie uczy, iż stają się oni przed czasem zgrzybiałymi starcami, inwalidami niezdolnymi do dalszej egzekutywnej służby, ciężarem zarządu, który wyzyskawszy w sposób nielitościwy żywotne ich siły, nie wie co z nimi począć. — Że w skutek podobnego obarczania pracą ludzi, mających do czynienia z pieniędzmi, niejeden uczciwy urzędnik popada w deficyt, pociągający za sobą degradację lub oddalenie, uszczerbek na sławie, — to rzecz ogólnie znana.

Zapytać nam tedy wypada: „Czy w obec faktu istnienia stowarzyszeń celem ochrony zwierząt, nie poczuwają się dygnitarze kolejowi do obowiązku ulżenia ciężkiego jarzma, gniotącego karki kasjerów osobowych?“

A ulga, za którą gorąco przemawiamy, tak łatwo dałaby się uskutecznić! — Zaprowadzenie 24-godzinnej służby z taką samą przerwą, usunęłoby złe w zupełności. — A czy to tak wielkie wymagania, by człowiek pełniący 24 godzin ciężką służbę, był 24 godzin wolnym, by odetchnął, odpoczął? A zaprowadzić by się to dało bez wydatków, gdyż jak już raz podnosiliśmy, nie brak urzędników, lecz niestosowny i dowolny wymiar czynności służbowych, obarcza jednych pracą, a dozwala innym próżnować; ile to mamy urzędników bez ściśle oznaczonego zakresu działania, ile to stacyj mamy, posiadających nadmierną ilość sił roboczych, z uszczerbkiem innych?

Jesteśmy pewni tego, iż znaczniejsze kasy osobowe można obsadzić dwoma urzędnikami, bez pomnożenia sił roboczych, a rachunkowość nie zawadza również podobnemu podziałowi; każdy może mieć swoją kasę, swoje bilety; zależy to w zupełności od dobrej woli zarządu.

Przy takiej organizacji kas osobowych służba zyskałaby na precyzji, nie byłoby ciągłych obsadzeń kas osobowych i przenosin urzędników, nie potrzebaby mieć w razie uchybień służbowych na uwadze uciążliwą służbę kasjera osobowego, — a jak z jednej strony urzędnicy kas osobowych odetchnęliby swobodniej i chętniej wykonywaliby służbę, nie narażając zbytnio zdrowia i kieszeni, — tak z drugiej strony zarządy uczyniłyby zadość słusznym jedynie wymaganiom i uwolni-

łyby się w sposób prosty i pojedynczy od słuchania skarg i utyskiwań swych funkcjonariuszów przy kasach osobowych, którzy istotnie przedwcześnie do służby niezdolni, powołując się na pełnienie przez lat kilka funkcji kasjerów osobowych, starają się o służbę lekką o tak zwane „Ruheposten“, t. j. nic nie robiąc figurują jedynie jako siły robocze, a w rzeczy samej obarczają jedynie drugich pracą i demoralizują młodszych urzędników.

STOWARZYSZENIA.

„WZAJEMNA POMOC“

Towarzystwo zarejstr. o poręce ograniczonej.

Lwów dnia 7. lutego 1882.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że ustanowiliśmy dalszymi Delegatami pp.: Barwińskiego Alexandra prof. seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu, Stanisława Promińskiego c. k. adjunkta sądu powiatowego w Dobromilu, Gustawa Szurka inżyniera kolei Lw.-Czerńowieckiej we Lwowie, Emiliana Matkowskiego c. k. urzędnika pocztowego w Kołomyży, Władysława Włodkowskiego c. k. kontrolora cłowego w Oświęcimiu i Tadeusza Dubrawskiego c. k. kontrolora podatkowego w Krakowie, i upraszamy Członków naszych, tudzież tych, którzy mają chęć do przystąpienia do Towarzystwa naszego, by odnośne wkładki statutowe zechcieli składać u naszych Delegatów.

Zarazem zawiadamiamy, że wedle uchwały Dyrekcji z dnia 22. stycznia b. r., w myśl art. 13. stat. powyższej, przyjęcie do działu pośmiertnego takich, którzy ukończyli 60ty rok życia, tylko wyjątkowo, za uchwałą rady nadzorczej nastąpić może.

Na liczne zapytania podajemy również do wiadomości, że w duchu art. 11. statutu, mogą być członkami i urzędnicy prywatni, jeśli na utrzymanie swe i swej rodziny pracą umysłową zarabiają.

Dyrekcja Towarzystwa

„WZAJEMNA POMOC“

Towarzystwo zarejstr. o poręce ograniczonej.

Wiktor Ramski.

Kolbuszewski.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wychodźcom żydowskim w Ameryce, jak donosi wychodźca w Chicago *Gaz. Polska*, nieszczególnie się powodzi. Przybywają oni teraz licznie z Rosji i przeważnie trują się w nowym świecie, podobnie jak w starym, handlem wędrownym, kramarstwem, chodząc od domu do domu z towarami. Do robót cięższych nie zdają się być uzdolnionymi. Przyjeżdżają do kopalni węgla w Belleville, gdzie węglarze amerykańscy urządzili byli bezrobocie, i z początku praca szła dobrze. Żydzi zarabiali tam nawet więcej niż dawniejsi robotnicy, wkrótce jednak opanowało ich zniechęcenie. Po kilkunastu dniach opuścili kopal-

nię, tłómacząc się, że obawiają się zemsty węglarzy miejscowych, i powrócili do St. Louis, „na kark tamtejszemu komitetowi“ opiekującemu się wychodźcami żydowskimi. Komitetowi w Nowym Jorku podobno już także przykrzą się ci wychodźcy: żeby się więc pozbyć bezpośredniego z nimi stosunku, zawarł umowę z towarzystwami kolejowymi i rozesał żydów po całej Ameryce, a najwięcej ich wyprawił do krainy Texas

Park reklamowy, oto najnowszy pomysł pewnego przedsiębiorczego Amerykanina. Ma to być rodzaj plantacji 110 metrów szerokiej a dwa kilometry długiej, z szeroką ulicą, szeregiem ławek i t. p. pośrodku. Po obu stronach ulicy założone grządki i klomby obsadzone mają być kwiatami w taki sposób, iż z róż, georginij i t. d. tworzone będą całe napisy znakomitych firm i przedsiębiorstw. Napisy takie, na tle „czarnej jak smoła“ ziemi muszą każdemu wpadać w oko. Yankee, noszący się z pomysłem urządzenia „reklamowych parków“ we wszystkich większych miastach amerykańskich, obiecuje sobie świetne rezultaty z tego połączenia „prawdziwie nadobnego z prawdziwie pożytecznem.“

Telegrafy. Według obliczeń podanych w urzędowym raporcie p. Loua, szefa bióra we francuskim ministerstwie handlu i rolnictwa, długość komunikacji telegraficznych w całym świecie wynosi obecnie 650.000 kilometrów, a drutów stanowiących komunikację między stacyami przynajmniej 1.800.000 kilometrów, tak, że gdyby je połączyć w jedną całość, to mogłyby 45 razy opasać kulę ziemską po linii równika.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. lutego 1882 r.)

Przeniesienia: Albin Wierzbicki inżynier z nowego Sącza do Namiestnictwa. Władysław Białkowski praktykant budownictwa z Nadwórny do Kołomyży. Jan Kawecki i Stanisław Łoziński adjunkci budownictwa, pierwszy z Jasła do Stanisławowa, drugi ze Stanisławowa do Tarnowa, zaś Adam Mitscha praktykant budown. z Tarnowa do Stanisławowa.

Mianowania: Emil Kordasiewicz, Leopold Majewski, Adolf Herbert, Julian Nestorowicz i Karol Jarosiewicz koncepciści skarb. komisarzami skarb.

Opróżnione posady: Prokuratora państwa w Wadowicach i zastępcy prokuratora państwa tamże; podania do Nadprokuratorji państw. w Krakowie do 20 lutego b. r. [28]

Korespondencja Redakcji.

P. L. Sam. Śniatyn. Prenumerata pokryta po koniec marca r. b. — Sz. Korespondentowi bezimiennemu z N. Sącza. Redakcja musi wiedzieć kto z nią koresponduje, jakkolwiek na żądanie poręcza nie wyjawia korespondenta. Korespondencyj z niewiadomego źródła nie możemy umieszczać.

Wszystkich Szanown. Prenumeratorów prosimy, w razie zmiany miejsca pobytu, o uprzejme zawiadomienie nas o tem zaraz kartą korespondencyjną, dla umożliwienia regularnego odbioru pisma. Oraz nadmieniamy, że każdy numer rozsyłany zawsze dnia 10. i 25. odnośnego miesiąca, a najdalej w następnym dniu, równocześnie wszystkim Szan. Prenumeratorom.

Melbourne 1881. — I. nagroda. Srebrny medal.

Przyrządy grające

4-200 kawałków; z expresją lub bez niej; mandolina, bęben, dzwonki, kastanjety, głosy niebieskie, gra harfy i t. d.

Tabakerki grające

2-16 kawałków; nesesery, schowy na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, skrzydki na rekawiczki, ciężarki na listy, wazy do kwiatów, etui do cygar, tabakerki, stoliki do roboty, flaszki, szklanki do piwa, portemonnales, stoliki i t. d. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze i najcenniejsze poleca

J. H. Heller, Bern (Schweiz)

Tylko za bezpośredni odbieraniem poręcza się prawdziwość; ilustrowane cenniki franko.

Wszystkie opisywane przedmioty po uprzednim wpłaconiu wartości 20 000 franków rozdzielam między siebie i moją rodzinę 30 kwietnia 1900 roku.

Dziółko pod tytułem:

„Podręcznik do ustawy i instrukcji hipot. z licznymi wzorami wpisów, podań, załatwień tabularnych, jak niemniej spis orzeczeń najw. trybunału“
wyszło już z druku.

Cena jednego egzemplarza loco Kraków 85 ct., z przesyłką franco 95 ct. w. a.

Dotychczasowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem.

Dalsze zamówienia przyjmuje wydawca

ALOJZY NIEMETZ

Adjunkt urzęd. hipot. przy c. k. sądzie kraj. w Krakowie. 1-2

Ustawa sądowa

dla Galicji zachodniej
(Kodex proced. cyw.)

w nowym przekładzie, z dołączeniem odpowiednich paragrafów pow. ust. sąd., z przytoczeniem wszystkich ustaw i rp. późniejszych, tudzież jurysprudencki s. n., wraz z ustawą o upadłościach i ordynacją adwokacką, z dokładnym inwentarzem chronologicznym i t. d., przez M. Koczyńskiego, b. prof. Uniw. Jagiell. W Krakowie 1881 r.

Cena 4 zł. 80 ct. Biorący wprost od wydawcy (Kraków, Florjańska, l. 36) płać za pomocą asygnaty pocztowej tylko 4 zł. 32 ct. za egzemplarz posłany franco.

Żywe wyrazy wdzięczności

wywołuje powszechnie broszurka pod tytułem „Przyjaciel chorych“, bowiem pisemko to przekonywa, że i dla ciężko i bezradziejnie nawet chorych jest najczęściej rada i pomoc, jeśli tylko użyte zostaną odpowiednie środki. Dowody na to zawarte są tak w umieszczonych w powyższej broszurce, jakoteż w nadchodzących ciągle nowych świadectwach i pismach dziękczynnych, a także w podawanych przez fachowe pisma sprawozdaniach lekarzów. Pożyteczne to dziełko wyszło obecnie nakładem Richtera księgarni w Lipsku w 50 wydaniu i powinien je sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — „Karl Gorischek, K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6“ — sprowadzić tem bardziej, ile że na żądanie otrzyma je bezpłatnie i franco. 1-3

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia za gotówkę lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka, kk. Priv. Inhaberin, Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.** (7-12)

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl Russ Nachflgr.** (Ant. J. Czerny)
Wien I. Wallfischgasse 3.

W Łwowie u apt. p. **Zygm. Ruka**
w Przemyślu u apt. p. **Wład. Nahlika.**

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymaniu zębów.

Z szczerą poważaniem

Jerzy Maługa

ces. ros. radca stanu. 8-12

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fut. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejszej, opakowanie franco, za pobraniem: zlr. w. a.

Santos, wydatna, ilna **3-60**
Kuba, zielona, silna **4-10**
Perłówka Mocca, ognista **4-95**
Ceylon, silna, łagodna **5-1**
Jawa złota, nader łagodna **5-20**
Perłówka Ceylon, wysmienita **5-95**
Plantage, arom, smak wysm. **6-20**
Menado najlepsza, łagodnie silna **6-80**
Arab. Mocca, znamienita, ognista **7-40**

Bardzo ulubiona o wysmienitym smaku **Stambulska mieszanina, Cam-pinas i Mocca** po 5 fut. cłw. razem **4-95**

A. B. Ettlinger, Hamburg.

8-10

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdoba każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych, ilustrowane cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saraba

5-10

Wien V. Griesgasse. 26.

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emulacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stała białosć jakby 14 fut. srebra, 20 letnią gwarancję daje; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 „ widelców z jednego kawałka.
- 6 „ łyżek stołowych.
- 6 „ podstawek.
- 12 „ łyżeczek do kawy.
- 6 „ kubków na jaja.
- 6 „ łyżeczek do jaj.
- 6 „ półmisek.
- 2 „ 1 chochla 1 chochelka
- 2 „ wielkich lichtarzy.
- 1 „ do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 „ sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należytości, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.

Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.

Wien I. Fleischmarkt 6.

5-12

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie „ 75 „
Reklamacje nieopieczowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKIEM

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Lutego 1882. r.

Nr. 4.

Rok IV.

Treść: Wzajemna pomoc (Jeszcze raz odpowiedź „Związkowi“. — Korespondencja). — Administracja (Brak a potrzeba polskiego zbioru przep. dotycz. osobistych praw urzędników. — Służba finansowa w Galicji). — Sądownictwo (Praktyka sądowa. — Orzeczenia Tryb. kasac.). — Sprawy kolejowe (O kolejowym systemie kasowym III. — Jubileusz 25-letni kolei Karola-Ludwika). — Sprawy pocztowe (Praca urzędnika w niedziele i święta). — Stowarzyszenia (Wzajemna pomoc. — L. powsz. Stow. urz. a.-w. mon. — Walne Zgromadzenie lwowsk. sp. zaliczk. stow. urz. — Od Redakcji do wszystkich Stowarzyszeń urzęd.). — Wiadomości potoczne (C. k. główny urząd podatkowy we Lwowie. — Obiecanka cecanka. — Nasi starsz. kowie. — Sprawy osobiste. — S. p. Kapaun Józef. — P. Pfisterer Józef. — P. Mosch Władysław). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Izby adwokatów. — Opróżnione posady). — Od Redakcji. — Nadesłane. — Ogłoszenia prywatne.

Odeinek: Tunel podmorski w cieśninie kaletańskiej.

Wzajemna pomoc.

Towarzystwo zarejstr. o por. ogr.

(Jeszcze raz Odpowiedź „Związkowi“.)

Nie zadowolając się odpowiedzią otrzymaną w N. 2. naszego pisma, krytyk „Związku“ replikuje nam w N. 3. tego pisma z dnia 8. b. m. i zmusza nas tem, z tych samych motywów, które wywołały pierwszą naszą odpowiedź, do ponowienia jej niniejszem.

Biorąc sobie przedewszystkiem do serca nasz zarzut: „że krytyk „Związku“, — organu Towarzystwa na wzajemności członków opartych — nie uprzytomnił sobie zasad i zadań takich Towarzystw“ — stara się sz. krytyk osłabić go twierdzeniem:

„iż zasadą stowarzyszeń, których „organem jest „Związek“, jest pomoc własna — a nie wzajemność, — iż pojęć tych mieszać nie można, gdyż ostatnia należy wyłącznie do dziedziny humanitaryzmu, „pierwsze zaś jest pojęciem ściśle ekonomicznem, jakkolwiek nie wyklucza „skutków humanitarnych.“

Zaprawdę odpowiedź ta mogłaby wywołać zdumienie nad pomysłami sz. krytyka, gdyby — aż nadto nie stwierdzała wyrażonego przez nas przypuszczenia, iż sz. krytyk „Związku“ nie zna kierującej zasady towarzystw, których organem jest to pismo.

Dotąd, o ile nam wiadomo, powszechnem było mniemanie, że pomoc własna, — owe „Self-Help“ angielskiego pierwowzoru mistrza *Samuela Smilesa*, — jest zasadą wzywającą każdą jednostkę ludzką do użycia swych własnych sił ku zapewnieniu sobie bytu i utrzymania; — że towarzystwa tak zwane koope-

racyjne — angielskie „Industrial and Provident Societies“, francuskie „Sociétés [cooperatives] à capital variable“, belgijskie: „Sociétés cooperatives“, niemieckie: „Genossenschaften“, nasze: „Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze“, — gromadzą te siły jednostkowej pomocy własnej, by przez wzajemne użycie tychże utworzyć siłę, potęgę, zbiorową ku wzajemnej pomocy własnej; — że więc pomoc własna jest i musi być u towarzystw tych wzajemną, zatem w odniesieniu do tychże towarzystw wzajemnością, — tak, że ta wzajemność, oznaczając stosunek członków tych towarzystw między sobą, jest znów, ze stanowiska i ze względu na cele poszczególnych stowarzyszonych — pomocą własną — czyli: że kierującą zasadą takich towarzystw jest: wzajemna własna pomoc — wzajemność.

Niczego też innego nie uczy *Schultze-Delitsch*, ów twórca pierwowzorów wszystkich naszych towarzystw zarob. i gosp. gdy nawołując do pomocy własnej, wzywa: „Jeżeli sam czemu podołać nie możesz, to złącz się z innymi, którzy tego samego co ty pragną; a wiele drobnych sił w połączeniu, stworzy jedną wielką potęgę.“

Jakżeż tu nie wiązać — czyli, jak się krytyk wyraża, nie mieszać — tych dwu pojęć w odniesieniu do towarzystw kooperacyjnych, jak skoro owa pomoc własna u jednostki, staje się wzajemną pomocą własną u stowarzyszeń, jak skoro tedy pojęcia te, rozbiegając się w odniesieniu do jednostki, są jednym, nierozdzielnym pojęciem w odniesieniu do stowarzyszeń, są kardynalną ich zasadą? — Odrzućmy u stowarzyszeń wzajemność pomocy własnej, a nie masz stowa-

rzyszeń! — Snać sz. krytyk rzeczywiście, jak sam wyznaje, „dość z dala stoi od prac na polu kooperacyj podejmowanych“; i zaiste — słusnie tak czyni, bo trudno pojąć, jakimby sposobem udział jego w tych pracach mógł być produkcyjnym, jak skoro nawet używając sam wyrazu kooperacyj, — nie zdał sobie sprawy z pojęcia, które się w nim mieści, nie rozważył, czy nie zrozumiał, że kooperacja, to przecież już z samego znaczenia tego wyrazu, praca wspólna — wzajemna, to — wzajemność — owa wzajemność, którą chce wyrzucić z pola kooperacyj!

Zarówno szczęśliwem i trafnem jest rozróżnienie, jakie sz. krytyk czyni między towarzystwami utworzonymi na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. a owemi, które polegają na ustawie o stowarzyszeniach z r. 1867; twierdząc, że pierwsze, mając li ekonomiczne cele, polegają na zasadzie pomocy własnej, — drugie, o celach wyłącznie humanitarnych, na zasadzie wzajemności. A wszakżeż przed wydaniem ustawy z r. 1873 towarzystwa kooperacyjne tworzyły się także li tylko na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z r. 1852, względnie 1867, tak jak wszelkie inne, bez względu na to, czy one miały ekonomiczne, czy humanitarne, czy inne socjalne lub polityczne cele; a cechą wszelkich stowarzyszeń, o jakichkolwiek celach, nawet spółek handlowych lub spółek w myśl powsz. ust. cywilnej tworzonych, była zawsze i wszędzie i jest nią dotąd i będzie nią zawsze: wzajemna pomoc, czyli owa zasada *Schultzego z Delitsch*: „Jeżeli sam „czemu podołać nie możesz, to złącz się z innymi, którzy tego samego co „ty pragną.“ A wszakżeż dalej główna różnica między ustawami z r. 1873,

a z r. 1852 i 1867 na tem polega, że podczas gdy ostatnie normują nadzór państwowo-policyjny, pierwsza poddaje odnośnie Towarzystwa nadzorowi sądowemu; jak niemniej, że Towarzystwa o celach wymienionych w §. 1. ust. z r. 1873 nie mogą inaczej, jak li tylko na podstawie tej ustawy być urządzone, która jest dla nich obligatoryjna, a zarazem przyznaje im ulgi i korzyści, jakich tamte ustawy nie nadają. — Rozróżnienia między zasadą wzajemności a pomocy własnej — jak je czyni sz. krytyk — ani ustawa z r. 1873 ani też duch i myśl jej, nigdzie nie wykazują — bo i wykazywać nie mogą, jak skoro oba te pojęcia są u tych Towarzystw jednym i nierozdzielne.

Jakie Towarzystwa należą do rzędu Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, uczy §. 1. postanawiający, że są niemi li tylko owe Towarzystwa, które według tej ustawy są utworzone, a zarazem normujący, jakie Towarzystwa obowiązkowo li tylko na mocy tej ustawy zawiązywać się mają; do bliższego zaś onegoż zrozumienia dostarczają cennego materiału w pierwszym rządzie motywa do projektu rządowego, motywa komisyjne i rozprawy obu Izb Rady państwa. Do tych odsyłamy tedy sz. krytyka, a zwracamy tutaj tylko uwagę na sprawozdanie komisji Izby poselskiej (z dnia 15. maja 1872) określające między innemi, że w duchu §. 1. cechą takich Towarzystw jest (b.) dążenie do popierania zarobku lub gospodarstwa członków, t. j. do pomnożenia ich dochodów lub umniejszenia ich wydatków.

Otóż pozostawiamy ocenieniu każdego bezstronnego: czy Towarzystwo którego celem jest przysporzenie członkom swoim i ich rodzinom pewnego wsparcia w wypadkach słabości, śmierci członka, lub wyposażenia córek, ma cel popierania gospodarstwa tych członków, pomnożenia ich dochodów i umniejszenia ich wydatków — czy też cele jego obce są temu celowi; — czy tedy cele Towarzystwa „Wzajemnej pomocy“ obce są celom, jakie ustawa towarzystwom zarobkowym i gospodarczym zakreśla, — i czy Towarzystwo to nie było nawet z ustawy obowiązkiem, a w każdym razie uprawnieniem, zawiązać i urządzić się na podstawie ustawy z roku 1873. — Zapytujemy tylko: czy, gdyby istniejące już jakie Towarzystwo, dajmy na to zaliczkowe, pragnąc skuteczniej przyjść w pomoc gospodarstwu swych członków, rozszerzyło działalność swoją statutowo na udzielanie członkom swoim także wsparć takich, jakie zakreśliła sobie „Wzajemna pomoc“ — czy w takim razie towarzystwo to wykroczyłoby po za ramy ustawy z roku 1873? czy też przeciwnie, dopełniłoby tylko zadania swego w duchu tej ustawy?

Czy więc założycieli „Wzajemnej pomocy“ spotkać może zarzut, że uznali (p. N. 8. „Urzędnika“ z r. 1881.) wskazaniem, by Towarzystwo zawiązało się na podstawie ustawy z r. 1873. i że, godząc postanowienia ustawy z celami towarzystwa, wprowadzili doń ograniczony dział pożyczkowy? — czy raczej uczynili oni li tylko to, co według ustawy uczynić musieli, gdy zastosowali twór swój do formy pra-

wnej, która doń powinna być zastosowaną? —

Powiada dalej szan. krytyk że nie czytuje „Urzędnika“, gdyż sprawy urzędników, jako „kasty“ mało go obchodzą.

Nie wiemy, jakie «kasty» w naszym społeczeństwie istnieją, i nie słyszeliśmy, by istniała u nas «kasta» urzędników, — lub by urzędnicy nasi, swem stanowiskiem, swą pracą, swemi dążnościami manifestowali u nas odrębność w ustroju naszym narodowo-społecznym, iżby w obec nich mogła być usprawiedliwiona nazwa «kasty» «kastowości», w jakiej się nieoceniony krytyk wśród innych cennych pomysłów swoich w obec nich upodobał. — Nie wiemy także do jakiej «kasty», «śród naszych różnorodnych urządzeń państwowych, krajowych i społecznych, liczyć się może, chce, lub ma, sz. krytyk, a zdawałoby się nam tylko, sądząc po twórcach jego, że «kasta» do której się zalicza, nosić musi cechy niezwykłego poczucia swej własnej, niezwykle wyższej, godności i wartości. Jak skoro jednak sprawy «kasty» urzędników tak mało go obchodzą, to dziwić się należy, dla czego niezwyklej obnegację swą tak dalece posuwa, że zajmować się raczej losami tej «kasty» i owem rzekomem niebezpieczeństwem, jakie jej zagrażała od «Wzajemnej pomocy», założonej przez jakichś tam «urzędników, prawników, sędziów», — boć trudno przypuścić, by, nie znając, jak wyznaje, ani motywów założenia «w mowie będącej» instytucji, ani podstaw jej założenia, wie-

TUNEL PODMORSKI w cieśninie kaletańskiej.

Pomysły ułatwienia przepraw przez cieśninę Kaletańską, tak dla masy towarów, wysyłanych z Anglii na kontynent i odwrotnie, jak i dla podróżujących, narażonych na wypadki morskie i niewygody przesiadania, nie datują się od dzisiaj bynajmniej.

Pierwsze praktyczne działanie w tym kierunku sprostujemy już w początkach naszego wieku. Kwestja dogodniejszego przedostawiania się na brzegi mglistego Albionu dosyć mocno interesowała Napoleona I. i była przedmiotem roztrząsań między nim a jednym z ministrów angielskich... Wypadki wszakże polityczne wkrótce odciągnęły myśl wielkiego Cezara Francji od projektów „ułatwienia komunikacji“ w La-Manche i tem samem projekta te na czas jakiś usunęły się z pod uwagi ogółu i specjalistów. Dopiero w r. 1838

pewien inżynier Francuski Thomé de Gamond podejmuje tę myśl na nowo, poświęca jej pilne studia, a przekonawszy się o racjonalności pomysłu, przepowiada mu z wielką pewnością powodzenie konieczne i ogromne. Po wielu publikacjach w tej materji, wygotowuje on nareszcie podczas wystawy powszechnej w Paryżu (1867) projekt podmorskiego tunelu, wzbudzając nim i jego obrobeniem najpowszechniejszy interes w kołach specjalistów. Chwila wystąpienia z tym projektem wybrana była bardzo szczęśliwie pod każdym względem: zajmowano się wówczas gorączkowo wszystkim, co mogło ułatwić zblizenie się narodów, praca koło kanału Suezkiego posuwała się pomyślnie ku końcowi, z tunelem przez Mont-Cenis rzecz miała się podobnie. Powodzenie w tych przedsięwzięciach obudzało i dla innych podobnych sympatje, zaufanie, a nawet poparcie świata finansowego, przemysłowego i naukowego.

Anglicy w sprawie tej zainteresowani jeśli nie więcej, to w każdym razie nie mniej od Francuzów, przystąpili do poszukiwań z wielkim zapałem; ich inżynierowie, najbar-

pracy. Low, Brunelees i Hawkshaw, porobili wiele obserwacji i rozpoczęli szereg sondowań w celu rozpoznania głębokości morza, oraz natury dna morskiego.

W r. 1868 lord Richard Grosvenor, prezydent komitetu angielskiego, rozpoczął układy z rządem francuskim, popierany przez p. M. Chevalier, który zajmował się właśnie utworzeniem komitetu francuskiego. Komisja rządowa ustanowiona dla rozważenia żądań tych komitetów, studując rzecz z wielką starannością, uznała pożyteczność dzieła projektowanego, doniosłość realną poszukiwań poczynionych, oraz warunki powodzenia w tem olbrzymiem przedsięwzięciu; zachodziły tylko spory co do pytania, czy jest rzeczą stosowną wciąganie państwa w przedsięwzięcia tego rodzaju, bądź co bądź, zawsze cokolwiek ryzykowne. Wojna francusko-pruska i komuna, jakie wkrótce potem nastąpiły, odsuwają wszystkie rokowania na dalszy plan i pozostawiają je w zawieszeniu aż do r. 1872.

W czasie od 1872 do 1875 miały miejsce dość liczne i poważne rokowania między komitetem francuskim i angielskim z jednej

dział był, że nie jest ona ograniczoną tylko na »kastę« urzędników, lecz obejmuje »kastę« wszystkich umysłowo pracujących, a nie mamy żadnych danych do przypuszczenia, że i dla czego sprawy tej »kasty«, więcej obchodzić go mogą. — Jeżeli zaś raczył już się trudzić tą sprawą »kastową«, a nawet przerzucić »Urzednika« z r. 1881, by dojść do przekonania, że pomylił się w swym sądzie, to załujemy, że trudem tym nie zdołał przyjść do innych konkluzji, niż jakie z tego powziętego przekonania wyprowadza.

I tak nie wyczytał on nigdzie w »Urzedniku«, że »Wzajemna pomoc« dostarczać będzie korzyści przyrzeczonych, jeśli ją na to stać będzie, lecz raczej: w miarę funduszy w statucie na te cele przeznaczonych, w czem, my przynajmniej, wielką upatrujemy różnicę. Nie możemy zaś przyjąć poprawki jego, że »może lepiej byłoby się wyrazić, jeśli które (kto?) potrafi uzyskać protekcją zarządu«, bo nie mamy tego, co snąć sz. krytyk, który »stoi dość z dala od prac na polu kooperacji podejmowanych« — o zarządach towarzystw kooperacyjnych przeświadczenia, iżbyśmy przypuszczać mogli, że w zarządach tych towarzystw kwitnie »protekcja«, zamiast sumiennego przestrzegania praw stowarzyszonym w statucie zastrzeżonych. (Dok. nast.)

Dla braku miejsca odłożyć musimy dokończenie tej »odpowiedzi« do następne numeru. Tutaj jednak zamieszczamy jeszcze korespondencją poniższą, która na podstawie dat autentycznych czyni porównanie między

istnjącem we Lwowie od stu lat »Stowarzyszeniem czynnej miłości bliźniego«, które nigdy nie było i nie jest zakładem asekuracyjnym, a Towarzystwem »Wzajemna pomoc«.

(Korespondencja).

Członkowie »Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego« dzielą się na 5 klas wieku i opłacają według tego taksy czyli wkładki po 4, 6, 8, 10 i 12 złr. Ponieważ z powodu wysokości taksy dla członków 4 i 5. klasy wieku jest tylko kilku członków do tych klas należących a największa ilość członków należy do 1. klasy, przeto wynosi przeciętna roczna wkładka od jednego członka 6 złr.

Korzyści jakie to Stowarzyszenie swoim członkom daje, są a) leczenie chorych i b) pogrzeb. Koszta leczenia 1 członka mogą wynosić w ciągu 1 roku 60 złr. (§. 29 stat.) a najwięcej może kosztować 1 członek podczas swej należności do Stowarzyszenia tytułem tych wydatków 240 złr. (§. 30 stat.) A gdy koszta jednego pogrzebu wynoszą w przecięciu 75 złr., przeto ma każdy członek prawo żądać od Stowarzyszenia na leczenie i pogrzeb razem 315 złr., które to prawo przysłuza mu już po trzech miesięcznej należności do Stowarzyszenia. Ponieważ rzeczone Stowarzyszenie oprócz leczenia i grzebania członków ma jeszcze inne cele, jako to, udzielanie wsparć ubogim i urządzenie nabożeństw za zmarłych członków, na które wydaje rocznie (po strąceniu zwrotów) 194 złr., a gdy czysty wydatek na zarząd wynosi rocznie 186 złr., przeto wypada z łącznej sumy tych kosztów na 1 członka rocznie 1 złr. 46 ct. Stowarzyszenie to liczyło w r. 1880 według odnośnego zamknięcia rachunków 261 członków.

W przecięciu należy 1 członek przez 25 lat do Stowarzyszenia i kosztuje zatem (powyższe 315 złr. + 36 złr. 50 ct.) 351 złr. 50 ct., na któryto wydatek złożył 1 członek przez 25 lat po 6 złr. rocznie, wraz z wpisowem 2 złr., razem 152 złr.

Jeżeli zatem Stowarzyszenie to nie tylko prosperuje, lecz nadto posiadało już z końcem r. 1880 czysty majątek w kwocie 11.103 złr. 30 ct., to zachodzi pytanie,

czy »Wzajemna pomoc« będzie w stanie po śmierci członka wypłacić pozostałej rodzinie 300 złr., przypuszczając że 1 członek należeć będzie również w przecięciu 25 lat do towarzystwa, w którym to czasie uiszc tytułem wkładki rocznej po 4 złr. 80 ct. i wpisowego wraz z dodatkiem na administrację 121 złr. 50 ct. Z rachunku okazuje się, że jeżeli Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego może za 152 złr. ponosić wydatki w kwocie 351 1/2 złr. to »Wzajemna pomoc« mogłaby za 121 1/2 złr. wypłacić 280 złr. 97 ct. czyli okragłe 281 złr. Przyrzeka przeto wyższą o 19 złr. niż z rachunku wypada, co jednak uczynić może ze względu, że członkowie przez cały pierwszy rok należności do towarzystwa nie mają żadnej korzyści z funduszu tegoż, że wsparcie 300 złr. dopiero po upływie trzech lat należności może być udzielanem, i że towarzystwo »Wzajemnej pomocy« nie ma zamiaru składać kapitału, lecz tylko odpowiedni fundusz rezerwowy, ze statutowo wolnych wkładek jednorocznych i z pozostałości każdego roku powstający. N.

ADMINISTRACJA.

Brak a potrzeba polskiego zbioru przepisów dotyczących osobistych praw Urzędników rządowych.

(Korespondencja).

W Galicji znajduje się zaledwie kilkanaście egzemplarzy niemieckich podręczników Hankiewicz a i Winterspergera zawierających przepisy dotyczące osobistych praw urzędników wszelkich zawodów.

Gdy niema nadziei, aby pragmatyka służbowa rychło uchwaloną została, przeto powinni by urzędnicy obznajomić się dokładnie z istnjącymi przepisami normującymi ich prawa, mianowicie: względem pobierania płacy i dodatków aktywalnych do takowej, dalej z przepisami względem wymiaru eme-

strony, a rządami, Izbami przemysłowemi, handlowemi, oraz najrozmaitszymi komisjami z drugiej. Wchodzić w szczegóły tych obrad, byłoby rzeczą za długą, zresztą nie wiele z nich interesującego dla ogółu.

W publikacji oficjalnej, z której wzięte są niniejsze dane*) znajduje się przeszło pięćdziesiąt dokumentów rozmaitej treści, wymienionych od r. 1872 do 1875 między rozmaitemi ambasadami, prezydentami komisji itd. itd. Wszystko to nareszcie zakończonem zostaje deklaracją rządu francuskiego z d. 6. sierpnia 1875, która uznaje:

1) Pożyteczność publiczną (l'utilité publique) kolei żelaznej, poczynającej się od linii Bulońskiej (ligne de Boulogne) w Calais, przeprowadzonej pod morzem i skierowanej w stronę Anglii dla połączenia jej z koleją żelazną angielską, idącą w kierunku do brzegów Francji.

2) Konwencją pomiędzy ministrem prac publicznych, a pp. M. Chevalier, Raoul

Duval itd. itd. prezydentem i członkami towarzystwa, zawiązanego na dniu 1. lutego 1875 roku w celu uzyskania koncesji na budowę podmorskiej kolei między Francją a Anglią bez zasiłków lub gwarancji.

Zaznaczyć tu jeszcze musimy, że podczas tych rokowań długich i dosyć uciążliwych dla promotorów projektu, rząd W. Brytanii zachowywał się dosyć chłodno, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że dla Anglii właśnie wielkie to przedsięwzięcie najwięcej korzyści przynieść powinno. Z korespondencji oficjalnej widzimy, że LL. Derby, Lyons, Tenterden itd. itd., ograniczają się zawsze na aprobowaniu tylko zabiegów rządu sąsiedniego, a ich inicjatywa nie sięga dalej nad pozwolenie rozpoczęcia robót na brzegu angielskim.

Czy chłód ów rządu angielskiego trzeba policzyć na karby ich flegmatycznego i mało entuzjasmującego się usposobienia w ogóle, czy też doszukiwać się w nim należy myśli politycznej — nie wiemy. Zdaje się wszakże, iż kwestja angielskiej niezależności, wpływającej z całkowitego jej oderwania od kontynentu i inne wygody polityczne z tego oderwania wynikające, odegrały w tem nie-

jaką rolę. Żądania wszakże wysuwane przez ekonomiczny i cywilizacyjny rozwój społeczeństw zwyciężają zwykle kombinacje polityczne, nie rachujące się dostatecznie z tym rozwojem. Chińskie mury między narodami padają coraz więcej, a więcej i nareszcie zupełnie upaść muszą; nie należy też wątpić, że i synowie ojczyzny Brightha lub Cobdena zrobią wszystko, co w ich siłach będzie, dla podkopania owych murów bez względu na to, czy rząd będzie »sprzyjał« lub nie sprzyjał ich cywilizacyjnemu przedsięwzięciu.

* * *

Projektów ułatwienia przeprawy przez cieśninę Kaletańską było dość wiele: proponowano tube, urządzone na dnie morskiem, następnie wiadukt, dosyć wysoko wzniesiony, aby nie mógł przeszkadzać przepływowi statków; myślano dalej o pobudowaniu okrętów, któreby zabierały pociągi kolei żelaznych i przenosiły je z jednej strony na drugą, nareszcie przyszedł projekt tunelu podmorskiego i on to okazał się projektem najbardziej realnym, najpoważniejszym. Eliseusz Reclus, znany autor wydawanej właśnie w obecnym

*) Patrz pracę p. E. Massip w »Le Globe«, jo urnal géographique. (Paris-Genève, Tom XX. Serji 3 T. IX. Zeszyt 6ty za r. 1881.)

rytury dla urzędników jakoteż pensyj dla ich wdów i dodatków na wychowanie dla ich dzieci, a to w celu bronięcia tych praw, które, jak to udowodniają orzeczenia najwyższych Trybunałów, bywają nieraz na ich niekorzyść interpretowane.

Należałoby tedy ułożyć i wydać podręcznik tych przepisów; a w takim podręczniku wypadałoby zamieścić także przepisy o postępowaniu dyscyplinarnem w razie przekroczeń służbowych tudzież przepisy o należnościach w razie przeniesienia urzędników na inne miejsce lub delegowania ich na komisje, i orzeczenia najwyższych Trybunałów w osobistych sprawach urzędników dotychczas zapadłe.

Ułożenie takiego zbioru w języku polskim nie napotka na trudności; w szczególności może być do tego materiał z dzieł Winterspergera, Hankiewicza i Majerhofera czerpany; zaś dotyczące Orzeczenia Trybunałów możnaby w czasopismach prawniczych i w zbiorze Dra Adama Budwińskiego wyszukać i całkowicie z motywami lub przynajmniej w obszerniejszem streszczeniu zamieścić.

Autor takiego podręcznika przyczyniłby się wielce do ułatwienia bronięcia osobistych praw urzędników i zjednałby sobie uznanie urzędników wszelkich zawodów, którzy często nie dochodzą swych praw bądź to z powodu niemożności wyszukania odnośnego przepisu, bądź też dla wątpliwości w samych postanowieniach zawartych, które obecnie już licznymi orzeczeniami Trybunałów wyjaśnione zostały.

Rzucamy tę myśl, która w razie zrealizowania przyniesie znaczne korzyści interesom urzędników i nie wątpimy, iż znajdzie się autor, który dla dobra stanu urzędniczego podejmie się chętnie tej pracy — zwłaszcza, że może spodziewać się odpowiedniego jej zbytu i wynagrodzenia.

M.

Myśl powyższą żywo popieramy w interesie stanu urzędniczego i radziłyśmy widzieć ją jak najrychlej użytą.

Redakcja.

Służba finansowa w Galicji.

Czytamy w „Gazecie Narodowej”

Już pare razy mieliśmy sposobność zwrócić uwagę na dziwną dysharmonię, jaka zapanowała obecnie pomiędzy krajową dyrekcją skarbu we Lwowie a centralną władzą finansową we Wiedniu. Odkąd bowiem istnieje krajowa dyrekcja skarbu, to podobno jeszcze nigdy nie zdarzyło się ażeby w sprawach osobistych tyle jej wniosków uchylono we Wiedniu, jak to się dzieje teraz od niejakiego czasu.

Wiadomo np., że gdy chodziło o nominację trzech starszych inspektorów, nadeszły z ministerjum mianowania kandydatów, którzy wcale ze strony swej przełożonej władzy w kraju do awansu przedstawieni nie byli. Również gdy chodziło o obsadzenie opróżnionych w kasie krajowej posad, krajowa dyrekcja skarbu dopiero za ponagleniem ze strony ministerstwa przedłożyła swoje wnioski. Lecz pomimo tego naglenia załatwienie sprawy przeciągnęło się we Wiedniu trzy miesiące, gdy zaś powróciły akta z ministerstwa, okazało się, że na dwóch kandydatów na kasjerów proponowanych ze Lwowa, tylko jeden został uwzględniony, nominacja zaś drugiego była dla pana Jorkascha — niespodzianką...

Trudno nam znać przyczyny tej dziwnej niezgodności władz. Może jednak ta okoliczność posłużyła za powód do dokładniejszego rozpatrzenia się osób kompetentnych w ustroju niektórych gałęzi służby finansowej w naszym kraju. I tak np. na wniosek krajowej dyrekcji skarbu zniósł centralna władza przed trzema laty jedną posadę kasjera przy głównej kasie krajowej, bez względu na to, że pozostali trzej kasjerzy oprócz zwykłych agend mają także skutecznie manipulację pieniężną funduszków indemnizacyjnych, gdy np. w Pradze, gdzie główna kasa krajowa nie jest obciążona funduszem indemnizacyjnym, urzęduje aż pięciu kasjerów. Lwowskiej kasie głównej poruczono od czasu przeniesienia zeszł. roku gal. dy-

rekcji domen i lasów z Bolechowa do Lwowa także załatwianie obrotów pieniężnych tej władzy, bez zwiększenia etatu. Dla urzędników jest taka kumulacja czynności oczywiście krzywdą, a cisnący się codziennie do kas natłok stron również nie zgadza się ani z godnością ani z interesem służby państwowej, gdy w każdym łada jakim banku prywatnym kasowa obsługa publiczności odbywa się pod dogodniejszymi warunkami, niż w głównej kasie rządowej w Galicji. W manipulacji kasowej może w danym razie przesadna oszczędność na rachunek urzędników, do bardzo niemiłych doprowadzić następstw, jak to już zdarzyło się przed kilku laty faktycznie w głównej kasie krajowej we Lwowie.

Dalej podnosimy zamieszanie, jakie panuje w urzędach podatkowych. Z jednej strony widzimy inspektorów podatkowych uganiających za nowymi przedmiotami do opodatkowania (Steuerobjecte) w sposób bezładny, dokuczliwy w najwyższym stopniu dla ludności, a nawet z wielu względów dla fiskusa szkodliwy, gdyż niszczący siłę podatkową wielu przedsiębiorstw; a z drugiej strony chaos nie do opisania w manipulacji przeciążonych czynnościami urzędów podatkowych. Dość powiedzieć, że np. niema nawet nadziei, ażeby do końca bieżącego kwartału dokonane zostały obliczenia podatku gruntowego podług nowych norm, jakkolwiek nowa ustawa obowiązuje niby od 1. stycznia. O systematycznym, sprawiedliwym rozkładzie podatku zarobkowego i dochodowego ani mowy niema. Wszystko zależy od przypadku, od szczęścia: kto korzystniej dla siebie umie fasje układać, albo też zupełnie usuwa się od fasonowania dochodu, ten wygrał, jak długo jaki przypadek nie zwróci na niego uwagę władz podatkowych. Gdy np. jeden z „mężów załatania” do wymiaru podatku zarobkowego we Lwowie zwracał uwagę naczelnika tużejszej administracji podatkowej na tę okoliczność, że gdy jedne partje są przeciążone podatkiem, to mnóstwo spekulantów zręczniejszych usuwa się zupełnie od opodatkowania, albo też płaci najniższy wymiar, od-

czasie „Geografii Powszechnej”, mówi, że jeszcze w 1802 r. na pomysł podmorskiego kanału wpadł inżynier Matthieu, nie mógł on wszakże wówczas liczyć na zainteresowanie się i poparcie ogółu, które objawiło się dopiero, jak zaznaczyliśmy, w 36 lat później, kiedy Thomé Gamond ucieleśniał niejako ten projekt swoimi poszukiwaniami. Prace zaś w tym kierunku, wspomnianych już znakomitych inżynierów Low'a, Brunel'es'a i Hawkshawa'a, dały całej sprawie powagę oficjalną.

Przestrzeń, na jakiej można było rozpocząć próby przebicia tunelu na brzegu francuskim, rozciąga się od Calais do Grisezn, a w Anglii od South Foreland do Folkestone. Badania warstw geologicznych, tworzących dwa brzegi cieśniny Kaletańskiej wykazały, że między oznaczonymi punktami krok za krokiem ciągną się pokłady kredowe.

Na obu brzegach kreda biała ma za pokład warstwy kredowe innych rodzajów, z których najgrubsza jest warstwa kredy szarej (craie grisâtre), poczem następuje na brzegu francuskim ogromnie głęboka warstwa dosyć gęstego marglu warstwowego (marne

plastique) i niebieskiego (bleuâtre), któremu na brzegu angielskim odpowiadają również głębokie pokłady kredy niebieskiej (craie tendre d'un bleu clair ou foncé).

Pomijamy inne szczegóły geologiczne np. drobniejsze przemieszania pokładów, jak i dłuższe uwagi nad tą okolicznością, że pod pokładami marglu niebieskiego we Francji i kredy niebieskiej w Anglii, znajdują się na obu brzegach warstwy zupełnie odmiennej już natury, a bynajmniej nie podobne do siebie, jak to miało miejsce z poprzedniami.

Wydrążenie tunelu okazuje się tym sposobem możebnem tylko w warstwach kredy szarej lub niebieskiej (marglu), gdyż kreda biała jest nadto łamliwą i łatwo przemakalną, a nawet, w razie większego rozłupania się pokładu, może grozić zalaniem tunelu. Po usunięciu wszakże myśli o prowadzeniu robót w warstwach kredy białej, nasuwa się jeszcze jedno pytanie i to nie małej wagi, a mianowicie: czy pokłady kredy szarej i niebieskiej (albo marglu) ciągną się pod dnem morskim bez przerwy od jednego brzegu do drugiego? Czy pokłady te nie są

gdzie przerwane przez wysoki skał starszych formacji, twardych, trudnych do przebicia, ukrytych w tajemniczym łonie morza?

Niezawodnie, że to pytanie jest nietylko ciekawem, ale jak powiedzieliśmy, bardzo ważnem, a odpowiedzi na nią stanowczej i pewnej nie mamy dotąd, nie dają jej przynajmniej dokumenty oficjalne. Trzeba tylko zaznaczyć, że zdania geologów są dla przedsięwzięcia dosyć pomyślne, nie przypuszczają one przeszkody dla robót w postaci jakiegoś wysoku skalistego starszych formacji, gdyż w takim razie dno morskie w cieśninie musiałoby przedstawiać większą wypukłość. Zresztą w razie najniepomyślniejszego nawet wypadku w tej mierze, prawdopodobnie maszyny górnicze, z dniem każdym udoskonalane, bądź co bądź dadzą sobie radę z tem, na co przed paru dziesiątkami lat nie byłoby jeszcze ratunku

Teraz kilka słów o tem jeszcze, jak kompania francusko-angielska zamierza prowadzić roboty i o tem co zrobiono dotąd,

powiedział mu ów dygnitarz: — Daj mi pan ośmiu urzędników więcej, a podatek będzie systematycznie rozrachowany. Przy tych zaś siłach, jakimi ja obecnie rozporządzam, opęda się służbę jak się da, byle aparat nie stanął, przywalony nawałem roboty bieżącej.

Zamieszciliśmy niedawno cały szereg uwag o rozlicznych dziwolągach fiskalnych, jakie u nas zdarzają się. Niniejsze uwagi są przypomnieniem tego przedmiotu. Czy w Kole polskiem nie znajdzie się nikt, kto zechciałby zająć się dokładniej studjowaniem tego przedmiotu, niezawodnie wielce ważnego dla kraju?...

SĄDOWNICTWO.

Praktyka sądowa.

Przyznanie liczebnej części gospodarstwa wiejskiego na własność, nie uprawnia do wydzielienia tej części w naturze, w drodze egzekucji.

Wyrokami trzech instancji przysądzone Katarzynie S. $\frac{3}{8}$ części realności wiejskiej X. na własność, a $\frac{1}{8}$ część tejże na dożywocie.

Gdy S. zażądała egzekucji wyroku, Sąd powiatowy w Strzyżowie, z przybraniem rzeczoznawców, odmierzył Katarzynie S. przyznaną jej część realności i oddał w posiadanie.

Sąd wyższy w Krakowie zatwierdził w ten sposób dokonany akt egzekucyjny; lecz c. k. Trybunał najw. zniósł obydwie niższe sądowe uchwały, przyjmując protokół czynności egzekucyjnej do wiadomości, z uwagi, iż Katarzynie S. nie przyznano wyrokami sądowymi fizycznych części składowych realności X. i komisarz sądowy nie miał uprawnienia do powoływania rzeczoznawców i wyłączania gruntów z realności X. wrew woli pozwanego.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z dnia 2. czerwca 1881 l. 5422.

Uzupełnienie braku formalności w podaniu tabularnem ze względu na pierwszeństwo hy-poteczne.

Dnia 29. sierpnia 1880 wniósł S. P. prośbę o zainstalowanie prawa zastawu dla sumy 682 złr. 50 et. zpn. w stanie biernym dóbr. P.; prośba ta nie była podpisana, na co urząd hypoteczny uwagę sędziego zwrócił. Następnego dnia wniósł M. K. takąż samą, lecz należycie adstruowaną prośbę o zainstalowanie prawa zastawu dla sumy 1125 zpn w stanie biernym tych samych dóbr.

Sąd krajowy krakowski załatwił obie prośby przychylnie, polecił tylko urzędowi hypotecznemu, aby co do pierwszej przywołał podającego S. P. i w obec świadków kazał mu ją podpisać; polecenie to wykonano, a gdy M. K. o sposobie załatwienia prośby S. P. się dowiedział, upraszał o doręczenie uchwały w sprawie S. P. wydanej, o po doręczeniu mu takowej odwołał się do Sądu wyższego, — lecz Sąd wyższy zwrócił rekurs bez skutku, odsyłając go w myśl § 63 ust. hyp. do osobnej drogi prawa, albowiem M. K. nie miał kompetencji do rekursu przeciw uchwale jemu niedoręczonej, a uzupełnienie formalności polecającej, której Sąd z urzędu bez ingerencji osób trzecich przestrzegać winien.

(Orzeczenie c. k. Trybunału apelacyjnego w Krakowie z dnia 3. listopada 1880 l. 11.051).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Oszustwo przez żyrowanie i spowodowanie zaskarżenia weksla, na którym nie uwidoczniiono skuteczniejszej częściowej spłaty.

Wyrokiem Sądu obwodowego dla spraw karnych w Przemyślu z 20. marca 1880 l. 2410 uznano I. K. winnym zbrodni oszustwa, popełnionej w ten sposób, iż weksel opiewający na kwotę 80 złr. w. a., na poczet której częściową spłatę w ilości 26 złr. otrzymał, tak iż z weksla tylko kwotę 54 złr. żądać miał prawo, co do całej pierwotnej sumy pozornie żyrował i zaskarżyć polecił, przeto tem podstępem działaniem Sąd w błąd wprowadził, z którego przyjemca szkodę 26 złr. ponieść miał.

Przeciw temu wyrokowi wniósł zasądzony z powodu błędnego zastosowania ustawy na

podstawie § 234 l. 9 l. a. ust. o p. w spr. k. zażalenie nieważności, które Tryb. kasacyjny odrzucił z powodu, że czyn żalącemu się zarzucony i przez pierwszego sędziego za udowodniony przyjęty, mieści w sobie wszystkie znamiona zbrodni oszustwa, zwłaszcza gdy się zważy, że jakkolwiek przytoczenie nieprawdopodobnych faktów w postępowaniu spornem w obec służącego stronie przeciwnej prawa obrony jako podstępne, czyli do wprowadzenia w błąd zdolne działanie uważanem być nie może, jednak w owych wypadkach, w których sąd zia w myśl obowiązujących przepisów procesualnych jednostronnemu twierdzeniu powoda bez przesłuchania strony drugiej zawrzeć i na podstawie przedłożonych pod względem formalnym niewadliwych środków dowodowych orzeczenie wydać musi, umyślne przytoczenie nieprawdopodobnych faktów w każdym razie jako podstępne wprowadzenie w błąd się przedstawia. W obec tego zarzut mylnego podporządkowania czynu oskarżonemu zarzuconego, pod pojęcie oszustwa, a tem samem powód nieważności z § 281 l. 9 lit. a) ust. o post. w spr. karn. jest nieuzasadnionym.

Orzeczenie z d. 27. grudnia 1880 l. 10.442.

SPRAWY KOLEJOWE.

O kolejowym systemie kasowym.

III.

Kasy towarowe mają zadanie przyjmować towary do transportu, ściągając należitości za przewóz i inne świadczenia, wypłacać zaliczki, ect.; słowem cała ekspedycja towarów, t. j. główne zadanie dróg żelaznych, koncentruje się w kasach towarowych.

Lecz dziwnym zaiste sposobem są kasy towarowe równocześnie siedzibą rachunkowości i biurami ekspedycyjnymi.

o ile to wiedzieć podobna, dzięki niedyskrejci paru reporterów.

Jak wiadomo już między Calais i Sangatte o 5 kilometrów od tego miasta na brzegu francuskim oraz w St. Margarets-Bays o 6 kilometrów od Dowru na brzegu angielskim mają być dwa otwory tunelu, który pod dnem morskiem będzie się ciągnął na przestrzeni 25 kilometrów.

Największa głębokość morza w okolicy tunelu nie przewyższa 54 metrów, wystarcza więc urządzenie podkopu na głębokości jakich 130 metrów, aby go zabezpieczyć przed wszelkim wypadkiem.

Roboty prowadzić się mają wedle planu wypracowanego przez inżynierów Hawkshaw'a, Bruneles'a i Lavalley'a. Na brzegu francuskim kieruje niemi obecnie niejaki Ludwik Breton. Chód (szacht) rozpoczęty ma 6 do 7 metrów średnicy. Woda, która się była okazała dosyć obficie w pokładach wyższych, z posunięciem się robót głębiej ustąpiła *)

*) W ostatnich czasach wydobywano tylko 2 litry wody na minutę.

i galerja 130 metrowa szczęśliwie ukończoną została tak, że ją już można było pokierować pod dno morskie. Na stronie angielskiej praca idzie niemniej wytrwale przy pomocy maszyn 7mio stopowych w średnicy, modelowanych przez kapitanów Beaumont'a i English'a.

Wielu szczegółów zresztą o zamiarach i postępach robót w obecnej chwili mieć niepodobna, gdyż kompania stara się zapobiedz ogłaszaniu wiadomości o prowadzonym przez siebie dziele, najprawdopodobniej ze względów finansowych.

Co do środków pieniężnych, to kompania na początek zgromadziła niewielki kapitał 3 milionów podzielony na udziały po 5.000 franków, które rozdane zostały między pewne osobistości i instytucje finansowe, emisje te stoją obecnie tak bardzo wysoko, że na najgłośniejszych targach pieniężnych Europy zakupuja je ogromnie chętnie, płacąc po 100.000 franków zamiast 5 000.

O ile sądzić dziś można, przypuszczać należy, iż całkowity kapitał potrzebny na wykończenie tego olbrzymiego przedsięwzię-

cia, nie może być mniejszym nad 250 do 300 milionów franków.

Pomimo wydatków tak olbrzymich, tunel kaletański powinien być dobrą aferą finansową, gdyż przez samo Calais przebywa rocznie około 350.000 podróżujących. Liczba ta prawdopodobnie zwiększy się w obec wygod podróży, jakich tunel dostarczy. Co do przewozu towarów, to znowuż dla jednego Calais ilość ich podaje E. Reclus na 700 tysięcy tonn rocznie. Samych jaj, głównie ekspedjowanych dla Londynu, przebywa tą drogą więcej, niż 50 milionów sztuk!

Słowem wielka przyszłość kaletańskiego tunełu zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

W chwili obecnej galerje pod morzem od strony Francji przebite już zastały na długości 1.800 metrów, na brzegu angielskim zaś przeprowadzono je na 1.600 metrów.

(„Reforma“)

Zdawać by się miało, iż zarządy szczególnie otaczają je opieką, by temu trudnemu zadaniu zadosyć uczynić mogły; spostrzegamy wszelako, iż zarządy kolejowe nader mało dbają o dobry system kasowy, iż w porównaniu do wszelkich innych gałęzi służbowych zaniedbują niesłychanie dział kasowy.

Organizacja każdej kasy winna być wzorową, manipulacja ile możności pojedynczą i tak urządzoną, by z końcem dnia nietylko kasjer dokładnie znał stan kasy, lecz by również organa kontrolujące podczas samego szkotrum kasy wszelkie braki i usterki odkryć mogły.

Zarządom kolejowym zdaje się może, iż podobna organizacja kasowości jest niemożliwą, iż kreślimy jedynie obraz idealny daleki od wszelkiej rzeczywistości.

Że obecny system kolejowy ani miernie dobrym nazwanym być nie może, że chcąc go należycie sklasyfikować potrzeba by użyć wyrazu „arcy zły“, to rzecz niewątpliwa, — lecz stanowczo przeczyć musimy, jakoby istota kasowości kolejowej zle to z sobą przynosiła, jakoby kasy towarowe inaczej urządzić się nie dały.

Konstatujemy przedewszystkiem, iż kasowość i rachunkowość są odrębne działy manipulacyjne, a doświadczenie uczy, iż takowych łączyć z sobą nie należy, iż w razie złączenia ich cierpi dział jeden i drugi.

Wszak kasy rządowe nie załatwiają równocześnie rachunkowości, a każdy bank prywatny lub zakład przemysłowy ma osobnego kasjera i osobnego buchaltera. C. k. urzędy podatkowe mają również poborcę i kontrolora, z których pierwszy załatwia czynności kasowe, drugi zaś składa rachunki.

Tej rudymen tarnej zasadzie podziału pracy i równoczesnej obupólnej kontroli kasy i rachunkowości uczyniły zadosyć zarządy kolejowe jedynie dla swych kas centralnych i głównych biur rachunkowych.

Dyrekcje generalne mają osobne kasy centralne, osobną likwidaturę, buchalterję dochodów i rozchodów, dyrekcje ruchu, kasę główną, biura rachunkowe etc.

Kasy zaś towarowe i osobowe połączone są równocześnie z rachunkowością.

Omawiając kasy osobowe, wykazaliśmy, iż przy takowych podział kasowości i rachunkowości jest niepotrzebnym, skoro kasjer sam załatwia równocześnie rachunkowość.

Z tej samej wychodząc zasady zrozumielibyśmy ze względów oszczęd-

ności połączenie kasowości z rachunkowością przy kasach towarowych, gdyby i tu kasjer istotnie sam sporządzał rachunki. Ponieważ zaś tak nie jest, z wyjątkiem kas towarowych na małych stacjach, ponieważ kasjer do wygotowania kart frachtowych, obliczania należytości transportowych, sporządzania rachunków i innych czynności biurowych ma przydzieloną większą lub mniejszą ilość urzędników, ponieważ z samą manipulacją pieniężną tyle ma do czynienia, iż z wszystkim innem zdać się musi zupełnie na urzędników pomocniczych, pojąć trudno, dlaczego nie odłączyć rachunkowości od kasowości, dlaczego czynić jednego odpowiedzialnym za wszystko.

Wszak kasjer skutecznie przyjęcie towarów, wydaje rewersa, wypłaca zaliczki, przyjmuje kaucje, sprzedaje listy towarowe, znaczki stempłowe, taryfy, ściągą należytości za transport przy wykupnie towarów, ma na składzie kilkaset listów frachtowych reprezentujących wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych, — słowem załatwia wszelkiego rodzaju wpłaty i wypłaty, wynoszące w jednym miesiącu licząc okrągło 100.000 złr. prócz monet obcych.

By podołać temu zadaniu pracować musi mimo wielkiej odpowiedzialności z nadzwyczajnym pospiechem.

Dodajmy do tego, iż strony najrozmaitszych od kasjera, z którym jedynie są w styczności, żądają wyjaśnień, iż w braku podwójnej rachunkowości, rozliczne prowadzić musi zapiski, to na zaliczki wypłacone, to na wpłaty uskutecznione przy nadaniu towaru, to na depozyty, to na kwoty wpływające za listy towarowe przy wykupnie, to na kredytowane należytości, a łatwo pojmiemy, iż kasjer towarowy zanadto jest obciążonym, by manipulacja pieniężna z należytą precyzją, pewnością i spokojem odbywać się mogła.

Lecz nie dosyć na tem; prócz osobistych tych czynności odpowiada on dalej: za kalkulacyą, za prawidłowość rachunków, za instradowanie, za rozmaite wykazy perjodyczne, w ogóle prócz kasy za rachunkowość i biurowe prace, a w dodatku załatwiać musi wcale liczną a poniekąd zawiłą korespondencyę. (C. d. n.)

Jubileusz 25letni kolei Karola-Ludwika.

Z dnia 3 marca 1857 r. datowaną jest koncesja kolei Karola-Ludwika, jakkolwiek towarzystwo jej objęło kolej dopiero w rok

później. Dnia 23 marca r. b. obchodzi tedy kolej Karola Ludw. swój 25 .letni jubileusz. Dowiadujemy się, że urzędnicy tej kolei są pełni oczekiwania i silnej nadziei, iż z okazji tego jubileuszu Zarząd kolei zechce poczynić daleko sięgające ulgi w położeniu swych urzędników, i że powstała u nich myśl, wniesienia do Zarządu gremialnego adresu gratulacyjnego, któryby zarazem zawierał prośbę o polepszenie doli urzędników, których sumienna praca przyczyniła się w ciągu tych 25 lat nie mało do terazniejszego świetnego stanu Towarzystwa.

Zarazem wezwano nas, byśmy zechcieli pośredniczyć w dojściu do skutku takiego adresu i doręczeniu go Zarządowi w Wiedniu.

Jeżeli myśl ta jest rzeczywiście wyrazem życzeń ogółu urzędników kolei Karola-Ludwika, chętnie ofiarujemy nasze ku jej urzeczywistnieniu pośrednictwo. Mniemamy bowiem, że Zarząd we wniesieniu takiego gremialnego adresu nie tylko nie upatrzy żadnej niestosowności, lecz raczej uważać ją będzie jako dowód zaufania jakie u podwładnych swych posiada.

Prosimy o rychłe ze wszech stron kraju objawienie nam swego zdania, czy należy przystąpić do zrealizowania tej myśli; jednakże — wezwaniem tem nie przesadzamy bynajmniej innemu, bez naszego pośrednictwa, sposobowi jej przeprowadzenia. Redakcja.

SPRAWY POCZTOWE.

Praca urzędnika w niedziele i święta.

Umieszczając artykuł ten w poprzednim numerze, zakończyliśmy go zapytaniem, dla czego tutejsza Dyrekcja poczt nie przedłożyła jeszcze swej w tym przedmiocie opinii. Otrzymałszy proste zaprzeczenie tej wiadomości od Dyrekcji poczt, odnieśliśmy się wprost do źródła i powzięliśmy z Wiednia wiadomość, że relacja tutejszej Dyrekcji poczt w tym przedmiocie z daty 14. Stycznia 1882. r. l. 5. nadeszła do Ministerstwa dnia 17. Stycznia 1882. r. do l. min. 1956. — Poczujemy się do obowiązku powiadomienia o tem naszych Czytelników.

STOWARZYSZENIA.

„Wzajemna pomoc“. Dyrekcja zaprasza pp. Delegatów, by w pierwszych dniach marca zechcieli nadesłać swe sprawozdania za luty, iżby w przyszłym numerze pisma naszego mogła ogłosić dotychczasowy stan Towarzystwa. Zarazem zaprasza Ich do rozwinięcia energicznej czynności ku rozwinięciu Towarzystwa.

„Pierwsze powsz. Stowarzyszenie urzędników austro-węg. mon.“ W miesiącu Stycznia r. b. nadeszło do oddziału zabezpieczeń życiowych 484 nowych wniosków na 427.717 złr. kapitału i 8310 złr. rent, i zawarto 328 umów asekuracyjnych na 311.646 złr. kapitału i 5670 złr. rent. Stan ogólny

tego oddziału wykazuje z dniem 31. stycznia w okragłej cyfrze 36.700 umów asek. na 35 milionów zlr. kapitału i 101.000 zlr. rent, z których 750.000 zlr. kapitału a 9.000 zlr. rent było reasekurowanych. W skutek zajścia wypadków na które się zabezpieczono wypłacano od początku działalności stowarzyszenia zwyż 3 miliony zlr. — Za styczeń r. b. przypadały do wpłaty premje w sumie 163 000 zlr.

Walne zgromadzenie członków „Lwowskiej spółki zaliczkowej stowarz. urzędników“ odbędzie się dn. 27. b. m. o godz. 5. wiecz. w sali kasyna mieszczańskiego. Porządek dzienny: bilans i sprawozdanie za rok 1881. i wydanie Dyrekcji absolutorjum; — oznaczenie stopy procentowej od wkładek oszczędności; — budżet na rok 1882; — wybór 5 członków Dyrekcji na czas 3 letni, 1. na 1 rok i 3. zastępców na 1 rok; — wybór 3 członków Rady nadzorczej na czas 3-letni i 2 zastępców na 1 rok.

Potem nastąpi: Walne zgromadzenie „Wydziału miejscowego lgo og. stow. urzędników austr. węg. Monarchii.“ Na porządku dziennym: bilans i sprawozdanie za rok 1881; — wybór 5 członków do Wydziału miejsc. na czas 3-letni.

Od Redakcji. Zapraszamy uprzejmie wszystkie Stowarzyszenia urzędnicze o nadsyłanie nam uwidomień o nadchodzących walnych zgromadzeniach i sprawozdań z tychże, dla podania ich do wiadomości naszych Czytelników.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

C. k. główny urząd podatkowy we Lwowie urzęduje w niemieckim języku. Mamy pod ręką kwit na białkiecie drukowanym (Zahlungs bollete) wystawiony dn. 10. stycznia 1882. r. nr. 279. na opłatę według ustawy z dnia 23. czerwca 1881. r. nr. 62. Dz. p. p. należytość szynkarską. Przecież takie kwity, stronom wydawane, nie są przeznaczone do użytku kontroli wiedeńskiej, nie rozumiemy tedy, dla czego w ogóle drukowano na nie blankiety niemieckie. Czy i to ma być dowodem, że język polski jest urzędowym u krajowej Dyrekcji skarbu i u władz jej podległych?

Obiecanka cacanka. W warszawskim „Wieku“ czytamy: Nagrody dla urzędników dróg żelaznych południowo wschodnich, jak utrzymuje „Odeski Listok“ doznają spóźnienia. Zarząd tych dróg, jak wiadomo, wyasygnował w swoim czasie 60.000 rs. dla rozdania urzędnikom mniej nposażonym; pieniądze te miały służyć na gwiazdkę, to jest być rozdaniem w czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia, urzędnikom, którzy przez cały rok nie podpadali naganie, i nie pobierali zapomogi i podwyżki pensji. Tym czasem i stary rok minął, i część nowego, a o nagrodach nie nie słyhać, i stało się inaczej; nagrody zagrzezły u wyższych urzędników, protegowanych, którzy bez tego biorą lepszą pensję i w zeszłym roku odbierali zapomogi a nawet i nagany. Słusznie więc twierdzi przysłowie: nie bierze zasłużony tylko szczęśliwy.

Nasi starszuszowie. Dowiadujemy się, że wśród urzędników conceptowych krajowej Dyrekcji skarbu stosunkowo liczny przedstawiają poczet tacy starszuszowie, którzy mając już 40 lat służby po za sobą, dalsze pozostawanie w czynnej służbie li tylko jako

środek dalszego pobierania dodatku aktywalnego, a częściej do bióra jako „consuetudo altera natura“, jako przechadzkę i wypoczynek po niej, zdrowiu służące, nważają. Do rządu takich należą trzej starsi radcy skarbowi: p. M. P. (wysłużył 40 lat, dnia 22go czerwca 1878 r.); p. J. W. (3 ltego 1882 r.); p. K. S. (19 stycznia 1882 r.); dwaj sekretarze: p. A. R. (wysłużył dnia 28 listopada 1879 r.); p. J. K. (11go października 1879 r.); wreszcie komisarz: p. J. P. (wysłużył dnia 9go października 1880 r.)

Nie jesteśmy za muożeniem etatu emerytów tam, gdzie urzędnik, pomimo długoletniej służby, fizycznie i umysłowo może a zarazem i chce dalej poświęcać służbie swą pracę produktywną. Tam jednak, gdzie produktywność, czy to z fizycznej, czy też z umysłowej wiekiem spowodowanej nieudolności równa się zernu, musimy domagać się od takiego tylko nominalnie fungującego urzędnika usunięcia się w dobrze zasłużony stan spoczynku, i zrobienia miejsca młodszemu pokoleniu — a od dotychczasowej władzy spowodowania takiego usunięcia.

Zdałoby się, by władza administracyjna zechciała wziąć pod rozwagę, czy ci starszuszowie nasi tak są produktywni w służbie i tak niezbędni dla służby, iż miejsc ich nikt już nie zastąpi? Wszak, o ile nam wiadomo, legion głodnych praktykantów conceptowych czeka awansu lub adjutum.

(Sprawy osobiste).

Przeniesieni Adjunkci podatkowi: Józef Bukowski z Zaleszczyk do Krakowa; Józef Januszewski z Kałusza do Nadwórny; Antoni Meidinger z Ropczyce do Gródka.

Mianowani. Adjunkci podatkowi: Jakób Schenker z Przemyśla, oficjałem rachunkowym X. klasy rangi przy zawodowym departamencie rachunkowym c. k. Ministerstwa skarbu i Adolf Alscher z Żywca adjunktem podatkowym przy c. k. głównym urzędzie podatk. w Wiener-Neustadt (niższa Austrja).

Kapaun Józef c. k. starszy radca skarbowy i naczelnik c. k. powiatowej Dyrekcji skarbowej w Nowym Sączu zmarł, tknięty apopleksją dnia 14. b. m.

Śp. Kapaun, rodem Czech, nietylko jako urzędnik skarbowy odznaczał się znakomitemi zdolnościami, ale jako przełożony miał pogodzić obowiązki służbowe z obowiązkami ludzkości. Wymagając pracy od swych podwładnych, był zarazem ich opiekunem, brał w obronę tych, którzy pracą na to zasługiwali, a celując uprzejmością, grzecznością i uczynnością, był lubianym od podwładnych i od obcych.

Rodem Czech, władał dobrze językiem polskim, który był jego językiem towarzyskim i domowym, a awansując od pierwszych szczebli w kraju naszym, pokochał ten kraj i był jego wiernym synem. Oby ta ziemia, którą On tak szczerze pokochał była Mu lekką i oby przykład Jego znalazł jak najszersze grono naśladowców.

P. Pfisterer Józef c. k. radca skarbu objął w krajowej Dyrekcji skarbowej referat p. starszego radcy Moscha.

Pan Pfisterer, który dłuższy czas był powiatowym dyrektorem skarbowym na Węgrzech, a od kilku lat referentem kasy w tutej. c. k. kraj. Dyrekcji skarbu, celnje jak nas zapewniają, znakomitemi zdolnościami, uczynnością i uprzejmością wobec stron, kolegów i podwładnych, tudzież, co ważnym jest przymiotem u referenta spraw personalnych, bezstronnością i sercem.

Nadto będąc Polakiem, włada on może najlepiej z przełożonych n krajowej Dyrekcji skarbu w mowie i piśmie językiem polskim.

Wobec tego wszystkiego z zadowoleniem zaznaczamy tę zmianę w tak ważnym referacie, tak jak wszyscy interesowani pokładają najlepsze nadzieje w skutecznem działaniu nowego p. referenta.

Dowiadujemy się przytem, że p. Pfisterer jako jeden z najstarszych radców skarbowych jest jedynym z pierwszych do awansu na wyższą posadę. A skoro posada starszego radcy skarbowego w skutek śmierci śp. Kapauna opróżnioną została, kółka interesowane pokładają nadzieję, że posada ta według starszeństw a i zasługi p. Pfistererowi będzie udzieloną.

P. Mosch Wład. objął kierownictwo c. k. powiatowej Dyrekcji skarbowej we Lwowie z dniem 15. b. m.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. lutego 1882 r.)

Mianowania: Dr. Mieczysław Marynowski lekarzem pow. w Dąbrowie, Dr. Władysław Czyżewicz i Dr. Apolinary Tarnawski asystentami sanitarnymi, pierwszy w Myślenicach, drugi w Borszczowie. — Władysław Müller i Emeryk Skawski inżynierzy w Nowym Sączu, komisarzami dla nadzoru kotłów parowych, pierwszy dla powiatu Grybowskiego, drugi dla powiatu Nowo-Sądeckiego. — Inspektorami podatkowymi koncipiści skarbu: Franciszek Smolka, Marceli Woliński, Władysław Dunin, Robert Kratochwil, Władysław Gajda, Feliks Plisz i Grzegorz Rudkiewicz. — Feliks Szalkiewicz kandydat telegrafu, elewem stacji telegraficznej w Podwoleczyskach. — Jan Stojnowski kontrolor główn. urzędu podatk., główn. poborcą podatk. w obrębie kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie. — Aleksy Taniackiewicz praktykant sąd. auskultantem w Galicji wschodniej. — Franciszek Nowosielski suplent gimnazjum państw. w Samborze nauczycielem tegoż gimnaz.

Przeniesieni: Władysław Gliński asyst. telegraf. z Krakowa do Tarnopola; elewi telegraf.: Samuel Goldberg z Tarnopola i Jan Karaczewski ze Lwowa do Krakowa.

Izby adwokatów: Dr. Marceli Tarnawiecki adwokat we Lwowie, złożył urząd adwokata z d. 1. stycznia 1882; generalnym substytutem Dr. Godzimir Małachowski, adwokat, zast. Dr. Anzelm Luka adwokat. (Wydział Izby adwok. Lwów d. 21. stycznia 1882 r. l. 989).

Opróżnione posady: Sześć posad kancelistów przy sądzie obwod. w Wadowicach; podania do Prezydium sądu kraj. wyższego w Krakowie do 3. marca b. r. (29). — Kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie pow. w Wiśniczu; podania do Prezydium sądu kraj. w Krakowie do 11. marca b. r. (33). — Asystenta rachunk. przy Namiestnictwie; podania do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie do 6. marca b. r. (34). — Ekspedjenta poczt. w Staremsiole w starostwie Bóbrka; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 6. marca b. r. (34). — Dyrektora dla spraw rachunkowych przy departamencie rachunk. galic. kraj. Dyrekcji skarbu; podania do Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie do 7. marca b. r. (36).

OD REDAKCJI: Prosimy P. T. Prenumeratorów o nadesłanie należytości prenumeracyjnych.

(Nadesłane).

W dziesięciolecie jubileusz służbowy

Juliuszowi Buschakowi

c. k. Adjunktowi sądowemu w Bohorodczanach
koleżdy i przyjaciele.

Lat dziesięć służby zwały Two dlonie;
Widzimy jak rok dziesiąty padł i tonie
Ciężarem plonu w wiekiistość pchnięty,
Rószczką zwycięstwa jak strychnulcem ścięty!
Z dumą oglądaj pracy Twój wyniki
I z namaszczeniem pozdejmuj trzewiki,
Bo przed własnymi stoisz zasługami
Wołającemi: »Tak krocz dalej z nami!
»My twoim płodem — każdy to wyczyta —
»Żadna z nas nie była rachubą spowita!
»W perłach Twojej prawości znachodzimy watek,
»Od serca Twojego bierzemy początek.
»Uczuciem ludzkości ścieliłeś nam łożo,
»A prawom pisanym przodowały Boże.
»Każda z nas jest święta, żadna nie skalana
»Dlatego przed nami gną dzisiaj kolana!
O! te lat dziesięć, to lata walki
W trudach stoczonych, w cnotcie westalki,
Mężnie, starannie a nie od biedy.
Celnie umiałeś wagę Themidy

Sprowadzać zawsze do równowagi,
Nie brak ci wcale hartu, odwagi...
Polak lub rusin, Niemiec, żyd, cygan,
Mitra, buława, kij lub buzdygan
Wszystko to brałeś pod jedną miarę,
Szczując jednak zwyczaj i wiarę.
To są powąsy jasnych poglądów,
Czystej Twojej myśli, szlachetnych prądów.
Do tego trzeba serca i Boga,
Miłości ludu a nawet wroga,
Nadto prawości właściwej Tobie,
Czystej niezłomnie o każdej dobie,
A to tak czystej jak łożka w oku —
Czystej z potrzeby nie dla widoku.
Miecz od Themidy biorąc do ręki,
Tępisz li wrzody bez bólu — męki,
Władasz więc mieczem wedle prawidła
Usuwasz jady, przecinasz siadła,
I miecz ten nigdy rany nieropił,
Nawet gdyś czasem w serce go topił;
Bo ręka twoja używa wprawy,
A miecz ci służył nie do zabawy,
Nie dla odznaki lub li zaszczytu,
Nie do błyszczenia w mamiłach sprytu —
— Tu nadużycia często możliwe —
Lecz dla ochrony, co sprawiedliwe.
Sumienny z Ciebie szermierz w zawodzie,
Dbały o zasiew prawdy w narodzie,
Dbały o dobro swojej ojczyzny,

Bo goisz rany, usuwasz blizny,
Bacząc troskliwie na prawa karby,
Nieskobdząc z drogi za żadne skarby.
W Twoim pochodzie tak trudnym w świecie
Rzucamy dzisiaj na drogę kwiecie
Na pokrzepienie strudzonej nogi,
Bo już część czwartą przebyłeś drogi;
Cząstkę bogatą w różne kazania
A tak ubogą co do uznania.
Gryzłeś się, trapił, cząstkę zronił życia,
W drugiej czwartej części wyjdzie to z ukrycia,
Że forma nad prawdą pragnęła zwycięstwa,
Lecz padła jak czerep rozbita dla męstwa,
Z jakim stawaleś do boju z odwagą
Kierując się sercem i Themidy wagą.
Dzisiaj my wszyscy szczeniemy się Tobą
Bo jesteś i czystą i chlubną ozdobą,
Bez wszelkiej skazy, bez mętów na dnie,
Każdy to poznał lub pozna snadnie.
Za to wydatne przyprawie stanie
Przyjm Kolejgo dziś na wiązanie
Hołd zasłużony, pracą zdobyty,
Z prawdy powstały — w sercach wyryty,
A gdy Cię kiedy praca przeciąże,
Z bolem się sprężgnie i z trudem zwiąże,
Szukaj pociechy w pracy wyniku,
Ostodę znajdziesz w tymto wierszyku.

Bohorodczany dnia 16. Stycznia 1882.

Od kwartału wychodzi regularnie we Lwowie

„Samorząd“

Pismo społeczne, literacko- naukowe i ekonomiczno-handlowe pod redakcją

Marcelego Turkawskiego.

Program obejmuje: Wstępne artykuły i rozprawy o żywo-nych sprawach kra-ju, Sprawozdania z posiedzeń Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, Sprawy gmin, powiatów i obszarów dworskich, Kronikę krajową i rozmaitości, Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, Przegląd ekonomiczno-handlowy, dwustronny fej-leton (powieści humorystyczne, życiorysy, wiersze), inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie całość.

PRENUMERATA:

rocznie z przesyłką 3 zł. — ct., bez przesyłki 2 zł. 40 ct
półrocznie " 1 " 60 " " " 1 " 20 "
kwartalnie " — " 80 " " " — " 60 "

Inseraty liczą się najtaniej po 5 i 4 ct. od wiersza pet. dołączenia według ugody po najniższej cenie.

Na żądanie wysyła franko natychmiast numer na okaz.

Administracja „Samorządu“ we Lwowie,
Rynek 1. 7.

Przeciw rozdęciu,
kwasom żołądkowym,
hemoroidom,
zatłokom,
cierpieniom wątroby
i żółciowym,
zanieczyszczeniu krwi,
uderzeniu krwi
do głowy i do piersi.

Według szczegółowego
przepisu lekarskiego
sporządzone.

Główne składniki:
Ekstrakty
ze szwajcarskich ziół
lekarskich.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent, lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigulek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: R. Brandt.

Dostać można we LWOWIE w aptecce J. Nahlika; w KRAKOWIE w aptecce „pod Barankiem“ W. Redyka; w CZERNIOWCACH w aptecce J. Golichowskiego; w SAMBORZE w aptecce Alexiewicza.



Skuteczniejsze i tańsze
niż wszystkie
gorzkie wody.

Lekko rozwalniające.
Stosownie dla cierpiących
w każdym wieku.

Bezwzględnie
nieszkodliwe.

Prospecta, w których
między innymi pomieszczone
są liczne fachowe
orzeczenia o skuteczności
tych pigulek, otrzymać
można darmo w wymienio-
nych poniżej aptekach.

W niepewności

zapytuje niejedyn cho-ry siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anonis zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu (Karl Gorischek K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6), wydaną przez Richtera księ-garnię na kładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem „Przy-jaciel chorych“. W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpujący najpocniej-sze i doświadczone środki lekarskie, co daje cho-remu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła po-mieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 kr. w. a. na kartę ko-respondencyjną. 2—4

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fnt. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejże, opakowanie franco, za pobraniem: zhr. w. a.

Santos, wydatna, ilna	3-60
Kuba, zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca, ognista	4-95
Ceylon, silna, łagodna	5-—
Jawa złota, nader ładna	5-20
Perłówka Ceylon, wymienita	5-95
Plantage, arom, smak wysm.	6-20
Menado, najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca, znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wymienionym smaku
Stambulska mieszanina, Cam-pinas i Mocca po 5 fnt. cłw. razem 4-95

A. B. Ettlinger, Hamburg.

9—10

Dziełko pod tytułem:

„Podręcznik do ustawy i instrukcji hi-pot. z licznymi wzorami wpisów, podań, załatwień tabularnych, jak niemniej spis orzeczeń najw. trybunału“

wyszło już z druku.

Cena jednego egzemplarza loco Kraków 85 ct., z przesyłką franco 95 ct. w. a.

Dotychczasowe zamówienia skuteczniają się za pobraniem pocztowem.

Dalsze zamówienia przyjmuje wydawca

ALOJZY NIEMETZ

Adjunkt urzęd. hipot. przy c. k. sądzie kraj. w Krakowie. 2—2

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Marca 1882. r.

Nr. 5.

Rok IV.

Treść: Wzajemna pomoc (Jeszcze raz, Odpowiedź „Związkowi“. Dokończ.). — Sądownictwo (Niewinnie skazany). — Przegląd literacki (Mitterbacher Str. proc. Odg. — Dr. Baernreiter, Vermögensrecht d. geistl. Orden). — Administracja (Urzędnicy podatkowi II. — Korespondencja. Nowemu p. referentowi spraw osob. urzędników rach. i podat. do wiadomości). — Administracja polityczna (Oszczędności depart. techniczn. przy c. k. Namiest. lwows.). — Sprawy kolejowe (O 25-letnim jubileuszu drogi żel. Karola Ludw.). — Stowarzyszenia (Wzajemna pomoc. — Lwow. spółk. zaliczk. stow. urzędników). — Wiadomości potoczne (Szybka wiadomość. — Nabżeństwo za duszę ś. p. ces. Franciszka. — Sprawy osobiste: Trzcieniecki Jan. Mianowania koncepcistów skarb. Na liczne zapytania odpowiedź. W stan spoczynku przeniesieni. Przeniesienia). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne. —
Odeinek: Listy bez treści. — Od Redakcji.

Wzajemna pomoc.

Towarzystwo zarejstr. o por. ogr.

(Jeszcze raz, Odpowiedź „Związkowi.“)
(Dokończenie).

O dalszych zarzutach krytyka „Związku“ (Nr. 3. z r. b.) nie mamy zamiaru obszernie się rozwodzić; wieje z nich widocznie dążenie wmówienia bodaj w siebie samego choćby tylko pozoru prawdziwości tego, co się raz, — przypuścmy, nieogłędnie, bez głębszego badania rzeczy, — wypowiedziało.

Zarzuty te w tem się streszczają, że zadania „Wzajemnej pomocy“ są zwykłemi zadaniami instytucyj asekuracyjnych, a obliczenia które jej służą za podstawę muszą być mylne, jak skoro przecież instytucje asekuracyjne stosunkowo większych wpłat się domagają.

W odpowiedzi na to wystarczy tylko wskazać na istniejące u nas instytucje, pokrewne „Wzajemnej pomocy“, jak: „Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych“, — „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich“, — „Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służb kolei Karola Ludwika we Lwowie“, — „Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych we Lwowie“, — „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego“, — „Towarzystwo św. Józefa z Arymatei we Lwowie“, — „Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców“, „Rodzina“, — i tyle innych, które mimo że mają te same, lub podobne jak „Wzajemna pomoc“ cele, nie były przecież dotąd nigdy pomawiane o należenie do rzędu instytucyj asekuracyjnych. — Wystarczy dalej wskazać na to, że instytucje asekuracyjne, czy one są akcyjnymi,

czy też wzajemnymi, są na zysk obliczone, który płynąć w pewnej części, w akcyjnych do kieszeń akcjonariuszów, we wzajemnych, członkom których premje roczne umniejszają, — w przeważnej części z natury tych instytucyj iść muszą i idą na utworzenie i zasilenie funduszu rezerwowego, — z kąd znów wynika, że wkładki u nich muszą być znacznie wyższe, aniżeli u towarzystw, które fundusze z wkładek uzbierane li tylko na wsparcia statutowe obracają, funduszu rezerwowego z natury swej mieć nie potrzebują, do żadnego zysku nie zmierzają, a jeżeliby jaki był osiągnięty, takowy przedewszystkiem na pomnożenie wsparć statutowych obracają. I oto, dla czego takie towarzystwa nie mają potrzeby takich obliczeń jak je czynią asekuracje, dla czego te ostatnie nie potrzebują wcale stwarzać sobie „nowej ery“ z obliczeń na których „Wzajemna pomoc“ się opiera, dla czego „Wzajemna pomoc“ pomimo małych wkładek, rzeczywiście może udzielać wsparć takich, jakie statut jej postanawia, zachowując zwyczajne, statutom i regulaminem wskazane ostrożności. Odpowiedziała na to już i cyframi korespondencja o „Stowarzyszeniu czynnej miłości bliźniego“ w poprzednim numerze zamieszczona, której autor nie należy wprowadzić do owych „lada sztabaków, którzy rzecz nie tylko wyrozumieć, ale nią kierować potrafią“ — jak to nieoceniony krytyk wyrazić się uznał za stosowne — ale też nie ma zaszczytu „stać dość z dala od prac na polu kooperacyj podejmowanych“, a przecież sądzić o naturze i wynikach prac takich.

Chętnie także chcielibyśmy wierzyć w zapewnieniu sz. krytyka, że „bynajmniej nie przeoczył“ postanowienia art. 69.

statutu, — zmusza on nas jednak tem zapewnieniem li tylko do wierzenia, że nie przeoczył ich li tylko przypadkowo. Jeżeli bowiem szło mu rzeczywiście o dobro członków, to mógł być śmiało „uznać za stosowne“, wyraźnie zaznaczyć to postanowienie, jak to czynili inicjatorowie od początku, zwrócić na nie uwagę członków, a pozostawić tymże sąd „o owej dobrej woli“ inicjatorów „którą w wątpliwość podawać nie chciał“, — nie powinien zaś być „nie uznać za stosowne, o niem wspominać“, a wmawiać w członków swoje „sekretnie“ zapatrywania, jako rzekome postanowienia statutu. — Bo też zarząd nie będzie wcale potrzebował „zastawiać się“ postanowieniem statutu, zwracając sam uwagę i kładąc wyraźnie na funkcjonariuszów swoich obowiązki, zwracania uwagi każdego przystępującego na toż postanowienie.

Na tem kończymy naszą odpowiedź szan. krytykowi, wyrażając żywą nadzieję, iż niedaleka może przyszłość okaże, że cenne uwagi jego nie były ani „na czasie“, ani na miejscu, a że „Wzajemna pomoc“ pomimo wszelkiej jego dla niej życzliwości, będzie, czem być zamierzała: rzetelną, prawdziwą pomocą dla tych, którym z założenia swego służyć, jest powołana.

SĄDOWNICTWO.

Niewinnie skazany.

Bardzo trafnie i prawdziwie nasze stosunki sądowe malujący artykuł przyniosła *Wiener allgemeine Zeitung* w numerze swoim 711, który tu podajemy czytelnikom naszym. — Oto osnowa artykułu tego:

„Wypada nam dziś pomówić o przedmiocie którego omawianie jest nader niemiłe i przykre, którego jednakże milczeniem pominać niemożna, dotyczy on bowiem wolności i dobrej sławy licznych współobywateli.

Dziś (18 lutego) odstawiono tu (we Wiedniu) młodego człowieka do sądu karnego, który sam się oskarżył o zbrodnię, za którą inna osoba obecnie karę ciężkiego więzienia odbywa.

Czyli on jest mordercą, czy też obłąkanym tylko, to się wkrótce wyjaśni i niemożne być zadaniem naszym uprzedzać wyrok sądu.

Zauważyć musimy że w czasach ostatnich pomnożyła się niestety liczba błędnych wyroków sądowych; niedawno w okręgu sądu krajowego wyższego w Gracu, musiano uwolnić na kilka lat ciężkiego więzienia skazanego, z powodu że niewinność jego została sprawdzoną. — Dziś donosimy o podobnym, prawdziwie przejmującym wypadku z Galicji. — Mianowicie pewien pensjonowany major, który piastował urząd pocztmistrza, został tam za zbrodnię oszczerstwa i sprzeniewierzenia urzędowego na pięć lat ciężkiego więzienia skazany. Teraz, gdy ten nieszczęśliwy już 18 miesięcy swej kary odbył, odkryto właściwego zbrodniarza w osobie listonosza, a niewinnie skazany jest dziś już wolny. — Wojskowy sąd honorowy orzeknie, czyli on ma otrzymać napowrót swój stopień oficerski, który wskutek wyroku sądowego postradał; emeryturę zamkniętą musi mu wprowadzić skarbnictwo wypłacić, niema on jednakże prawa do żądania odszkodowania za wycierpiane katusze, i może mówić o szczęściu jeżeli mu ministerstwo handlu udzieli inny urząd pocztmistrza, zamiast utraconego.

Spostrzegamy tu lukę w ustawodawstwie, któraby wypełnioną być powinna. — Wymaga tego ludzkość i sprawiedliwość, by państwo wynagradzało szkody przez błędy sądów wyrządzone.

Wprawdzie żadne odszkodowanie pieniężne lub wartościowe niemoże wynagrodzić człowieka honorowego za doznane moralne i fizyczne katusze jakie doznał z powodu błędnego, niezaskłżonego wyroku potępiającego, za rozpacz i nędzę w czasie pobytu w więzieniu, za wstrętne i okropne towarzystwo wyrzutków

społeczeństwa, za te długie, wieczności równające się godziny, dnie i miesiące rozpacz i zwątpienia; odszkodowanie takie może jednak niejedno zię złagodzić.

Od pytania, jak by mogły być wynagrodzone szkody, przez błędnie wydane wyroki sądowe spowodowane,*) ważniejszym zdaje nam się pytanie, jakim sposobem możnaby zapobiedz wydawaniu błędnych wyroków w ogóle. — Niezadamy nic niemożliwego i pojmujemy to dobrze że ani sędziowie, ani przysięgli nie są nieomylni, że błędy zdarzać się muszą, chodzi jednak o to by one niepowtarzały się zbyt często, by były rzadkością. — Jeżeli by się miały powtarzać często, nasunął by się wniosek, że albo ustawa jest złą, albo ludzie którzy ją wykonują, niedorośli swemu zadaniu. — Naszem zdaniem, obydwa te wnioski zgadzają się po części z rzeczywistością. —

Glazerowski proces karny jest bez zaprzeczenia potężnym krokiem na drodze postępu w porównaniu do przeszłości, jednakże i on nie daje oskarżonemu prawdziwej rękojmi bezstronności. — Dotąd bowiem ślektwo wstępne jest osłonięte tajemnicą, a obwiniony w toku tegoż niema obrońcy; i gdy prokuratorowi od początku dochodzenia cały materiał do oskarżenia jest przystępny, obwiniony i obrońca jego są zawiśli o śledziego śledczego. — Przy rozprawie głównej, bądź to przed przysięgłymi, bądź też przed sędziami zawodowymi nie są szanse równo rozdzielone pomiędzy oskarżeniem a obroną. — Prokurator nie stoi w obec przewodniczącego na tem samem stanowisku co adwokat; pierwszy bowiem jest zupełnie niezawisłym w stosunku do przewodniczącego, a często nawet w hierarchii urzędowej wyżej od niego postawiony. — Przesłuchiwanie oskarżonego przez przewodniczącego, może się stać straszną bronią w jego ręku. —

Tak jak te w ustawie uzasadnione niedostatki, tak samo ważnym wydaje nam się sposób w jaki sądy karne w Austrii obsadzone bywają. — Zagnieżdził się bowiem zwyczaj, który stanowczo potępionym być winien, mianowicie zwyczaj przydzielania

*) Przypominamy, że w tej kwestji uczynionym już właśnie został w Radzie państwa wniosek przez Dr. Rosera i towarz., którego pierwsze czytanie miało miejsce na posiedzeniu R. p. z d. 5. b. m. Red.

najbardziej uzdolnionych sędziów do sądów cywilnych, mniej uzdolnionych zaś do sądów karnych. — Sądzić by należało że właśnie odwrotne postępowanie było by na miejscu.

Charakterystycznym jest że we Wiedniu prezydent sądu krajowego jest przełożonym oddziału cywilnego, wiceprezydent zaś oddziału karnego. — Przeniesienie z oddziału karnego, do cywilnego bywa uważane za szczęśliwy krok na drodze przyszłej kariery urzędowej.

Przy sądach krajowych na prowincji zatrzymuje zazwyczaj prezydent sobie kierownictwo oddziału cywilnego, pozostawiając oddział karny kierownictwu wiceprezydenta.

Wszędzie i zawsze wychodzą z tego zapatrywania: że potrzeba szczególnych zdolności do tego, by orzec, czy kontrakt kupna jest zawarty prawomocnie, lub czy żyro na wekslu jest należycie wypełnione, że natomiast każdy kto raz został sędzią, może brać udział w orzeczeniach rozstrzygających o życiu wolności i dobrej sławie każdego obywatela.

Sądzimy, że podobne przewrotne zapatrywania nieistnieją nigdzie więcej w Europie, a polegają one i u nas nie na ustawie, ale na jakimś bezmyślnym zwyczaju, pochodzącym jeszcze z początku drugiej połowy bieżącego stulecia; — lecz jakże często jest łatwiejszem zadaniem obalić istniejącą ustawę aniżeli zakorzenione nadużycie.

Do tego wszystkiego dodać należy jeszcze tę okoliczność obciążającą, że w zawodzie sądownictwa karnego można postąpić naprzód tylko przez zasługi prokuratury państwa oddane. — Najzdolniejsi więc ludzie których w ogóle sądownictwu karnemu pozostawiono, są prokuratorami, a gdy oni na krzesło sędziowskie powracają, przynoszą tam z sobą nawyczki i zapatrywania swego dawnego zawodu. — Jest to rzeczą całkiem naturalną, nikt bowiem nie może się przenieść, nikt otrząść się z tego czem przesiał przez długie lata, jedynie z tego powodu że zmienił swój tytuł dawny.

Tak więc liczni z naszych przewodniczących, a to najbardziej uzdolnieni, są zwykle instynktownie uprzedzeni przeciw oskarżonemu. Chcieliby być bezstronnymi, zdaje im się nawet że są nimi, mimo jednakże ich naj-

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w marcu.

{Targowisko próżności — Sprawozdanie targowe — Transakcje matrymonjalne — Praktyczna filozofia — Dobre uczynki — Rozczulający krytyk w „Związku“ — Logika w rozumowaniu — Jubileusz kol. Karola Ludwika i życzenia z tego powodu.)

„Jakkolwiek“ — jak powiada szan. krytyk w „Związku“ — „nie mamy zaszczytu być współpracownikami „Terpsychory“ i dość zdala stoimy od prac podejmowanych na polu kooperacji karnawałowych, a tylko czasem dla nóg naszych gościnne na parkietach balowych znajdujemy przyjęcie, to jednak, a może właściwie dla tego sądziliśmy, iż zasadą towarzystw, których bóstwem jest „Terpsychowa“, jest właśnie próżność własna — a nie wzajemna zabawa. Sądzimy zaś iż pojęć tych mieszać nie można, gdy bowiem o-

statnia należy do dziedziny humanitaryzmu, pierwsza jest pojęciem ściśle ekonomicznem obliczonem na ile możności gruntowne wyróżnianie kieszeń naszych.“

Próżność jest niezawodnie rzeczą ludzką, jest przymiotem duszy, popędem, który równie jak wiele innych potrzebuje pewnego zaspokojenia. Osobliwszem wszakże zrządzeniem, nie tyle może opatrności ile raczej wychowania, niebardzo pożądanym ten przymiot duszy ludzkiej przybiera rozmiary tak rozległe, że nie tylko zagłusza w nas inne szlachetniejsze popędy, ale nadto sprowadza jeszcze i ten fatalny skutek, iż wszystkie nasze bale, zabawy, wieczorki, pikniki i herbatki tańcujące, stają się istnem „targowiskiem próżności“, w którym chcąc brać udział trzeba zrezygnować z zabawy, swobody i dobrego humoru, a natomiast należy się uzbroić w sztywność krochmalną, zapas komplementów bez myśli i sensu i nadto zaciągnąć sporą pożyczkę w „towarzystwie urzędników.“

Niepodobna też odmówić słuszności pe-

wnemu nieco złośliwemu reporterowi, który nazywając porę zapustną „targiem karnawałowym“, następujące daje o nim sprawozdanie:

„Targ karnawałowy: Pogoda stała — powietrze łagodne — usposobienie dość ośpałe, pomimo dość znacznego dowozu z prowincji. Panay z nieruchomością, poszukiwane bardzo — panny z protekcją, w braku pierwszych, znajdują amatorów — panny z „wyszktałceniem brzęczącym“ poządane. — Na panny z samemi tylko cnotami loco Lwów, popyt żaden. — Kawalerja goła — w żądaniach wygórowana. Za Lolusia wątpliwej wartości żądano 30.000 zlr. — nabywców nie było. — Inwentarz za to bardzo tani. Za jaką taką kolację można dostać wytrwałego tancerza na całą noc.“

Przy tak niekorzystnem usposobieniu targu nie można się było spodziewać licznych transakcyj matrymonjalnych. Nie wiele ich też przyszło do skutku — a te, które naprędce zawarto, kto wie czy ostatecznie zostaną zrealizowane. W ogóle w zawieraniu

lepszych chęci wyziera im co chwila prokurator z za kołnierza

Przysłowie angielskie powiada: sędzia jest drugim obrońcą oskarzonego — „the judge is the second counsel for the defence” —; pomiędzy pojęciem w tem przysłówiu przedstawionem a pojęciem większej części naszych sędziów karnych przepaść ziele.

Oskarżony który w Austrii walczy o wolność swoją, ma najczęściej co najmniej jednego prokuratora przed sobą na krześle sędziowskim i staje w obec prokuratora, który zazwyczaj pod względem intelektualnym stoi wyżej jak przeciętny sędzia karny. Niech nam nikt nie przedstawia nazwiska pojedynczych dzielnych i wielce uzdolnionych przewodniczących sądu karnego, mężowie bowiem tego rodzaju są wyjątkami w naszym sędziownictwie karnem.

Ogół sędziów karnych nie zupełnie odpowiada zadaniu swemu, a ustawowe i administracyjne środki zaradcze w tym względzie wydają nam się koniecznymi i to niezwłocznie, gdy w obec obecnego stanu naszego ustawodawstwa i w obec teraźniejszego sposobu obsadzania sądów karnych nie ma oskarżony tego bezpieczeństwa i tej ochrony prawnej, jakiej państwo każdemu dostarczyć jest obowiązane. —

Mylnem jest zdanie jakoby przez zaprowadzenie sędziów przysięgłych w Austrii urząd sędziego karnego był mniejszej wagi; zmienił się teraz tylko rodzaj czynności sędziego karnego i nic więcej.

Przy przesłuchiowaniu i przy streszczaniu wyniku rozprawy ma przewodniczący w ręku najlepsze środki, by nakłonić przysięgłych do swego zdania, osobliwie przysięgłych wieśniaków, którzy są mniej samoistnymi w pojmowaniu i przyswajaniu sobie sprawy, a przeto nie zawsze są zdolni objąć w umyśle cały bieg rozprawy.

W każdym więc względzie szybkie środki zaradcze są konieczne. Dziad Cesarza naszego wypowiedział ten pewnik: Sprawiedliwość jest pierwszą podstawą rządów — a ta prawda święcie podtrzymywaną być powinna. Dotąd zdybujemy wprawdzie tylko pojedyncze błędy, ale one niechaj nam będą przypomnieniem koniecznej reformy. Byłoby największym nieszczęściem, jakie tylko państwo

spotkać może, gdyby ludność nasza poczęła kiedy tracić zaufanie do sądów.

Zapobiedz temu za każdą cenę leży w interesie ogółu. — Nie jest to interes stronnictwa, utrzymanie powagi państwa polega na tem.“

PRZEGLĄD LITERACKI.

Die Strafprozessordnung für die im Reichsrathe vertretenen Königr. u. Länder der oest.-ung. Mon. vom 23. Mai 1873 und deren Einführungsgesetz. Mit Commentar von Julius Mitterbacher kk. OLGR. Wien 1882 (Manz).

Imię autora tej pracy znane już jest zaszczytnie w literaturze prawniczej z wydanych przed 8. laty przezeń razem z Dr. Vinz. Neumaier: „Erläuterungen der Strafpr. Ord. vom 23. Mai 1873“, które, zajmując się przeważnie teorią karnego prawa procesowego, nadają dotąd cenną podstawę studiom naukowym w tej gałęzi prawa. Praca powyżej w napisie wymieniona, zupełnie odmiennymi idzie torami. Podczas gdy pierwsza nie komentuje ustawy, lecz wyjaśnia podstawę onejże i poszczególne jej postanowienia z ogólnych prawideł nauki, ta opiera się na gruncie praktyki, komentując ustawę z motywów rządowych i z obrad ciał prawodawczych, z rozpraw pisarzy fachowych i praktyków po pismach prawniczych rozrzuconych, z judykatury Trybunału kasacyjnego i cennych jej motywów i z wyczerpujących wywodów jeneralnej prokuraturji, teje za podstawę służących, przyczem zużytkowuje wszędzie dalszy materiał ustawodawczy, w znacznej części dosłownie go podając.

To też praca ta ma główne zadanie: być pomocą dla praktyka, który jest powołanym do zastosowywania nowego karnego prawa procesowego. W tym celu zaznacza ona wątpliwości nasuwające się w praktyce pod względem znaczenia poszczególnych postanowień, jak też trudności nastrożające się w ich wykonaniu, przytacza powody przemawiające za i przeciw zdaniom prze-

ciwnym w tym względzie objawianym i rozwiązuje takowe na podstawie powyższego materiału z wysnutych zeń zasad systemu ustawy jako całości i poszczególnych jej części.

Zadanie to spełnia ona znakomicie; bo rzeczywiście nie masz prawie zagadnienia w praktyce procesu karnego, dotąd jako wątpliwe poruszanego, któreby tutaj nie było rozwiązane, a w każdym razie tak pojaśnione, iż nie trudno znaleźć odpowiednią podstawę ustawową do należytego zastosowania ustawy.

Wartość tej pracy zwiększa się jeszcze przez uwzględnienie w niej literatury prawniczej i obfite z niej cytaty, które chcącemu bliżej jeszcze badać odnośną kwestję, ułatwiają korzystanie z prac do niej się odnoszących.

Dodajemy w końcu, że dzieło to, ułożone jest w systemie §§ów kodeksu proc. karnej i mieści się na zwyż 50 arkuszach druku.

W obec zalet jego, wyróżniających je od innych podobnych, pozostanie ono przez długi czas bardzo cennym i wielce pożądanym dla praktyki nabytkiem.

J. Sz. Cz.

Ueber das Vermögensrecht der geistlichen Orden und ihrer Mitglieder. Von Dr. Baernreiter (Separatabdruck aus der „Allg. oest. Gerichtszeitung“). Wien 1882. (Manz).

Do przedmiotów prawa prywatnego, których kodeks aust. cyw. nie urządził, lecz co do których wskazał, iż co do nich pozostają w swej mocy przepisy administracyjne, należą, jak wiadomo, stosunki prawne korporacyj klasztornych i ich członków pod względem majątkowym. Chcąc stosunki te z zupełną dokładnością i pewnością rozpoznać, trzeba szukać ich źródła w dawniejszych warstwach rozwoju prawnego, trzeba uprzytomnić sobie jasno ich rozwój historyczny i na tych dopiero podstawach oprzeć budowę ich ustroju.

Oto cel rozprawki powołanej. Ku temu bada autor przedewszystkiem reguły zakonne i tychże o kwestjach majątkowych

interesów za pośrednictwem najprzymniejszego z siedmiu sakramentów, daje się czuć brak zaufania, chłód, i „ciuciu-babka“.

Jeżeli trudno jest wprost zaprzeczyć przysłowiu: „Wszystko jedno, czy go kijem czy go pałką“, bo w istocie jedno i drugie boli, to niezawodnie trudniej jeszcze niezgodzić się z wywodami wielce szanownego posła, którzy udziałając niedawno „zjednoczonej lewicy“ i jej sojusznikom lekcją praktycznej filozofji powiedział między innemi, że „katar jest zdrowiem w porównaniu z zapaleniem płuc.“ Na tej bowiem podstawie rozumując dalej, łatwo możemy nabyć tego błogiego przekonania, że post, choćby nawet wielki, jest jeszcze karnawalem prawie w porównaniu z głodem. Z tąd zaś wypływa pociecha dla nas, z której zresztą nie konieczne potrzebujemy korzystać, zważywszy że w obec przewrotności karnawału, każdy z nas z otwartemi ramiony wita post, jako dawnego znajomego, spokojnego, statecznego, ale wiernego druha naszego, który w samą porę

się zjawia by nas nawolnić ze zwodniczych objęć karnawału.

„Kulikowych dźwięki piosnek
„Głuszy płaczem dzwon kościelny;
„Czas pomyśleć o rumianku,
„I — o duszy nieśmiertelnej.
„Czyś wspomniała masiu kiedy,
„Pędząc w szale dni motyla,
„Że masz duszę, moja duszko?
„— Dies irae, dies illa!“

Mój ty miły boże! czegoż to człowiek nie robi dla tej biednej, nieśmiertelnej duszy? Raz tylko w roku, i to w czasie powszechnego bezhołowa zapomina człowiek o tej biedaczce — wtedy bowiem na odgłos muzyki balowej i na widok czarującej płci pięknej, staje się rozum ludzki tak dalece podobnym do rozumu szan. krytyka w Nrze lym „Związku“, iż nie waha się dwom najbardziej zwodniczym zmysłom powierzyć panowanie nad całą resztą istoty stworzonej na obraz i podobieństwo boskie. Za to jednakże reszta roku poświęconą jest prawie

wyłącznie sprawom Nieśmiertelnej. Spostrzegamy tam rozliczne akty pokuty, spłaty zaliczek, rozmaite inne umartwienia i dobre uczynki.

Mam też bardzo w podejrzeniu szan. krytyka w „Związku“, iż sporo musiał nabroić — w czasie karnawału, skoro nie czekając nawet popielca już w styczniu rozpoczął szereg dobrych uczynków, pewnie dla ulżenia ciężaru swojej Nieśmiertelnej.

Szan. krytyk w niewyczerpanej swej miłości bliźniego, poczuwa się do bezinteresownego obowiązku ostrzedz ludzkość cierpiącą przed nowem niebezpieczeństwem, jakie jej zagraża, tym razem, ze strony „Wzajemnej pomocy.“

Baczność cierpiąca ludzkości! albowiem niebezpieczeństwo jest groźnem! Przyznajemy wprawdzie iż człowiek w dwóch najkrytyczniejszych chwilach życia swego — w chwili wyposażenia córki i w chwili śmierci głowy rodziny — najbardziej potrzebuje pomocy, że przeto pożyteczność towarzystwa udziela-

postanowienia i przychodzi z nich do konkluzji, że pierwotna idea o zakonach chrześcijańskich wymagała, iżby zakonnik, który raz złożył śluby uroczyste, nie miał już tem samem prawa do jakiegokolwiek majątku świeckiego, do dojścia do posiadania onegoż pod jakąkolwiek bądź formą. Ta pierwotna idea uległa jednak niebawem zmianie w prawie rzymskiem i przyłączającem się doń prawie kanonicznem, pod rządem których wyrobiła się zasada, że przez śluby uroczyste zakonnika prawa majątkowe gasną li tylko co do jego osoby, a natomiast przechodzą na klasztor jako korporację, i że tymże wolno nabywać nieruchomości. Zasady te wzięły górę nad swojskiem prawem niemieckiem, które przejęło było ową pierwotną ideę pierwszych czasów chrześcijaństwa. Te zaś zasady wywołały stopniowo coraz większe wzbogacanie się klasztorów, a to znowu spowodowało w Niemczech i Austrii wprowadzenie ustaw, które jak z jednej strony zapobiedz miały zbytniemu wzbogacaniu się klasztorów i nabywaniu przez nie nieruchomości innych stanów, tak z drugiej chronić ich miały od uszczuplenia ich posiadania przez nieprawne nań targnięcie się, — czyli tak zwane dawniejsze ustawy amortyzacyjne, które strzeszczają się w zasadzie, że klasztory pod względem zdolności nabywania majątków nie były prywatno-prawnie ograniczone, lecz że istniały dla nich ze względów publicznych zakazy nabywania lub sprzedawania majątków nieruchomości bez zezwolenia rządowego. Późniejsze jednak nowsze przepisy amortyzacyjne idą dalej i nawet znoszą prawie zupełnie zdolność klasztorów nabywania majątków.

Oto szkielet prawno-historycznych wywodów tej rozprawki, po których przechodzi autor do owych wyjątkowych postanowień kodeksu cywilnego, które mówią o prawie majątkowym klasztorów i ich członków i do nowszego ustawodawstwa i w końcu z tego stanowiska owawia główne do tego przedmiotu odnoszące się kwestje prawne. Między innemi: co według teraźniejszego ustawodawstwa austr. dzieje się z majątkiem, którym zakonnik przed złożeniem ślubów nie rozpo-

rzadził, — tudzież z owym, któryby mu przypadł po złożeniu ślubów zakonnych.

Rozprawa ta traktuje o przedmiocie rzeczywiście bardzo ważnym, a dotąd wcale mało badanym. Wywody jej dają żywy obraz tej kwestji w przeszłości i jej stanowiska w teraźniejszym naszym ustawodawstwie i zalecają się zajmującym a jasnym traktowaniem przedmiotu.

J. Sz. Cz.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy podatkowi.

II.

Zadaliśmy sobie*) pytanie „gdzie szukać źródła złego“?

Gdy przed dziesięciu laty systemizowano siły robocze przy c. k. urzędach podatkowych, miano na oku agendy, które podówczas urzędy te miały załatwiać. Lecz już podówczas stan sił roboczych był tak skąpo wymierzony, że zaledwie wystarczał, by przy kompletnym systemizowanym stanie, i przy wyteżonej pracy czynności przypadające na urząd ten w należyty trybie załatwiać.

Cóż dopiero dziś, gdy prace w urzędach podatkowych tak znacznie się zwiększyły.

W roku 1881 i po części po dziś dzień jeszcze, urzędy podatkowe zajęte są repartycjami podatku gruntowego, a ze względu na nagłość sprawy wszelkie mniej nagłe sprawy pozostawiono na później. —

Lecz i później te nie będą mogły być załatwione, wszak codziennie przy-

*) P. Nr. 3. „Urz i Pr.“ z dnia 10 lutego 1883 r.

bywają bierzące sprawy i znowu inne nagłe, tak, że zaległości nigdy, absolutnie nigdy nie będą mogły być wypracowane.

I gdzież źródło tego złego?

Gdy czynności wzmagają się — a wzmagają się one stopniowo — podówczas należało stosunkowo pomnażać systemizowany stan sił roboczych, w miarę jak tego potrzeba zachodziła, dyetariuszami lub urzędnikami. — Lecz administracyjna władza skarbowa nie uznała potrzeby tej; licząc się z groszem, nie tylko że urzędowi które o przydzielenie choćby jednej siły roboczej prosiły, dawała odpowiedź stanowczą „niema rozporządzalnych sił roboczych“, ale nawet groziła śledztwem dyscyplinarnem tym przełożonym urzędowi, którzy odważyli się wnieść taką prośbę, zarzucając im bądź to lenistwo, bądź też nieudolność w kierownictwie urzędu.

Prawda, że c. k. krajowa dyrekcja skarbu nie ma odpowiednich funduszków, by 74 urzędowi podatkowym dać prośzone siły robocze; lecz ma na to sposoby, jak ma sposób na inne rzeczy, bo po prostu — zwykły kawałek papieru i pióro, by uczynić przedstawienie w tej mierze do c. k. Ministerstwa skarbu.

Lecz administracyjna władza krajowa nie chciała użyć środka tego.

Przełożony jej, a po części i ówczesny referent spraw personalnych urzędów podatkowych — z dziwnej i nie wytłumaczonej nam ambicji — nie chcieli pomnażać wydatków na siły robocze, woląc raczej od zielonego stolika wydawać niemożliwe do wykonania nakazy, — o których niemożliwości świadczy wymownie fakt — że około 20 urzędników podatkowych niechęć wcho-

jącego mu takowej nie ulega wątpliwości, jednakże — baczność cierpiąca ludzkości! albowiem towarzystwo takie zawiązała „kasta“ urzędników, która nie umie rachować, nie zna się nic a nic na ustawach, nie ma pojęcia o obrotach kapitałów, ani o statystyce, ani o towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, ani o wzajemności, ani o pomocy własnej, ani w ogóle o żadnej rzeczy, której znajomość jest wyłącznym przywilejem szan. krytyka.

A wiesz ty ludzkości cierpiąca, jakiej części narodu przynależy pogardliwe miano „kasty“? Oto tej, która zawsze wszędzie i przy każdej sposobności swoją odrębność od reszty ludności nie tylko manifestuje, ale i w praktycznym życiu wykonuje, dla której obcemi są sprawy narodu, która nie podziela jego pragnień, nie odczuwa smutków ni radości, lecz otoczywszy się chińskim murem własnych interesów hołduje sobkostwu i tym sposobem dopuszcza się grzechu największego, jakiego się w ogóle w obec narodu swego dopuścić można — grzechu „ka-

stowości“. Jeżeli przeto rzemieślnicy, kupcy, literaci, lub właściciele realności, zawiązują towarzystwo mające na celu popieranie ich interesów gospodarczych, to ci nie popełniają grzechu kastowości, a gdyby popełnili, to pytając o radę „fachowego“ arcykapłana-„krytyka“ dostępują już tem samem zupełnego odpustu. Ale jeżeli urzędnicy ośmielią się zawiązać podobne towarzystwo i to bez porady czcigodnego arcykapłana wiedzy ku temu potrzebnej, to wtedy należy ich napiętnować mianem „kasty“, zwłaszcza iż dążność ich do takowej odrębności jasno się odzwierciedla nie tylko w każdym niemal wierszu „Urzednika“, ale też w całym ich zachowaniu urzędowem i w prywatnem życiu.

Baczność tedy ludzkości! albowiem niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, ileże towarzystwo „Wzajemna pomoc“ zawiązane przez „kastę“ urzędniczą, nieposiadającą fachowych wiadomości, nie jest oparte na zasadzie „pomocy własnej“, której opiekunem jest „Związek“ — ale na zupełnie innej zasadzie „wzajemności“, dla której niemasz miejsca w gra-

nicach ustawy z roku 1873. Jeżeli mimo to „Wzajemna pomoc“ usiłuje podstępem podszyc się pod ustawę, która nad towarzystwami jej podlegającymi rozciąga opiekę sądową i tem samem już lepiej zabezpiecza majątek stowarzyszonych jak ustawa z r. 1867. — to dzieje się to niezawodnie w jakichś ukrytych celach i jest nie bez kozery... baczność tedy powiadam!

O ludzkości cierpiąca! ty nie wiesz nawet jak cię kocham — i jeżeli wołam: baczność! to nie czynię tego we własnym interesie, pragnę tylko przestrzedz cię, aby kiedyś, gdy nastąpi smutna katastrofa, którą przewiduję już mym krytycznym wzrokiem, nie powiedziano, żeś niedopełnił obowiązku mego względem ciebie, O! ludzkości moja! Dixi et salvavi animam meam.

Prawdziwie rozczulającym jest szan. krytyk w „Związku“!

Powiadają wprawdzie, że najrozumniejszy człowiek gdy jest zakochanym staje się mniej rozumnym i czasem mówi nawet nie-dorzecznie. Chętnie mu się to przebacza, kła-

dzić w kolizję z administracyjną władzą krajową, woleli raczej pójść w stan spoczynku, aniżeli podejmować się prac, którym siła ludzka podołać nie jest w stanie.

Z tych zaiste dziwnych oszczędności wynikało, że skarb państwa narażony jest na straty pochodzące bądź to z zaniedbania bądź też z niedokładnego załatwienia czynności. Być może, — że dziś straty te nie są już widoczne, bo dziś na porządku dziennym regulacja podatku gruntowego — lecz okażą się one, gdy ta ukończona zostanie.

Lecz straty te nie dotyczą wyłącznie tylko Skarbu państwa — dotyczą one i kontrybuentów samych. Jak często zdarza się, że urzędnik podatkowy w pośpiechu tę lub ową opłatę nie należycie napisał i ile to było wypadków niesłusznie przeprowadzanych egzekucyj — wynikłych jedynie, z niedokładności prowadzenia ksiąg.

Bądź co bądź ani strata dla państwa ani też krzywda opodatkowanych nie powinny być wynikiem owej oszczędności o której tyle razy pisaliśmy, — oszczędności na płacach najniższej kategorii urzędników.

Wykazując bowiem niewłaściwości te i wskazując ich źródło, nie chcemy bynajmniej sądzić o przyszłości; nam chodzi tutaj o pracę urzędników podatkowych, o krzywdy jakie wyrządza im administracyjna władza krajowa wymagając od nich nadludzkiej, pominałszy już że nadobowiązkowej, pracy.

To też mamy nadzieję, że różnica zapatrywań, jaka się już tylokrotnie pod innym względem objawiła między zapatrywaniami tutejszej władzy admin. kraj. a c. k. Ministerstwa skarbu, objawi się nie-

bawem i na tem polu i spowoduje czynne zajęcie się losem urzędników podatkowych.

My tymczasem, pragnąc przyczynić się do ustalenia stosunków tych urzędników, co do pracy, niebawem szczegółowo wglądnijmy w niewłaściwości w tym względzie popełniane przez administracyjną władzę krajową, — chyba, że wczesne ich usunięcie uwolni nas od tego obowiązku. W. D.

Korespondencja.

Nowemu p. referentowi spraw osobowych urzędników rachunkowych i podatkowych do wiadomości.

W ostatnim numerze doniósł „Urzędnik“ o zmianie zaszłej w referacie spraw osobowych urzędników podatkowych i rachunkowych. Urzędnicy dotyczący cieszą się wprawdzie jako Polacy z tego że referentem ich został rodak władający znakomicie językiem ojczystym, oczekują jednak po nim więcej niż wydawania poprawnie napisanych rozporządzeń i dekretów nominacyjnych, a mianowicie spodziewają się, że zechce przyczynić się szczerze do usunięcia powszechnie znanego bezprzykładnego nieładu i zastoju w czynnościach urzędów podatkowych, powstałego z winy władzy przełożonej a względnie dawniejszych referentów, w skutek nadmiernego przewlekania obsadzeń posad opróżnionych. „Urzędnik“ podniósł już kilka razy groźne dla skarbu państwa następstwa dotychczasowego źle zrozumianego systemu oszczędności, wykazał dobitnie niedogodności dla stron ztąd wynikające i oczywistą krzywdę wyrządzoną funkcjonariuszom pozbawionym płac wyższych, należących się im de jure za pracę i odpowiedzialność za takową. Trzeba koniecznie wziąć już raz rozbrat z teraźniejszą, na przepisach nie opartą, dowolną i bardzo szkodliwą praktyką, dopuszczającą tylko dwurazowego obsadzania posad w ciągu roku, i działającą w interesie skarbu i płacących, nie uszczuplać urzędnikom skromnych dochodów przeznaczonych na utrzymanie rodzin i wychowanie przyszłego pokolenia.

Jak się dowiadujemy, wakuje teraz pięć posad poborców i jedenaście miejsc kontrolorów i adjunktów podatkowych, a niektóre z tych posad są już od dłuższego czasu, bo prawie od dwu lat, opróżnione. W skarbowym departamencie rachunkowym, którego siły robocze ze względu na znacznie rozszerzony zakres czynności pomnożono o 2 posady rewidentów i 1 asystenta od 1. stycznia r. b., które zatem już przed nowym rokiem obsadzić należało, oczekują z upragnieniem obsadzenia posad: 1 radcy (wakującej od października 1881), 3 rewidentów i tyluż oficjalów, z których po 2 już z końcem 1881 nadane być miały, i 7 asystentów; również nie może się doczekać odpowiednia tym aperturom ilość praktykantów wyższego adjutum a inni praktykańci, mający utrzymanie tylko na papierze, muszą wytrwać w walce z niedostatkiem dopokąd dostąpią szczęścia otrzymania adjutum.

Czas najwyższy, nowy panie referencie, aby się krajowa władza skarbową zrekła stanowczo wygórowanego i jedynie w Galicji praktykowanego fiskalizmu i także względami na dobro publiczne i prywatne odtąd powodować się chciała, — czas, aby przestała wyzyskiwać fizyczne i umysłowe siły urzędników bez stosownego wynagrodzenia i przejęła się poczuciem słuszności i ludzkości!

N.

Administracja polityczna.

Oszczędność departamentu technicznego przy c. k. Namiestnictwie lwowskim.

Czytamy w „Reformie“:

Ileć rozchodzi się o sprawy ekonomiczne Galicyi, chociażby te były najżywniejsze, spycha je z porządku sprawa źle rozumianej oszczędności. Tylko z dobrze zagospodarowanego kraju można się spodziewać coraz to większych podatków bez zubożenia opodatkowanych. Mimo jednak ciągłych żądań ludności o zastosowanie i do Galicyi tego ostatniego kierunku, zdołaliśmy zaledwo wywalczyć ustawę o budowie kolei transwersalnej, gdy inną a niemniej ważną sprawą

dadć wszystko na karb miłości. Ale człowiek, który kocha ludzkość tak zapamiętała, iż dla jej miłości gotów jest niedorzeczność nie tylko powiedzieć ale i napisać, nietylko napisać ale i dać do druku — taki człowiek zasługuje by go potomności tłustym przekazano drukiem.

Upewniam szan. czytelnika, iż nie jestem tyle naiwnym, bym brał na serjo wzmiankę o „głupim rozumie“ do którego szan. krytyk nibyto się przyznał w Nrze 1 „Związku“.

Wiem bardzo dobrze że było to powiedziane ironicznie, i wiem jaka mądrość kryje się po za tą maską ironji — a na dowód przytaczam tu dosłownie ustęp z Nru 3go „Związku“, który zresztą przytoczony został w poprzednim Nrze „Urzędника“, i który pozwoliłem sobie sparafrazować na wstępie niniejszego listu.

Słuchajcie: „Jakkolwiek nie ma my zaszczytu być współpracownikami „Związku“ i dość z dala stoimy od prac, na polu kooperacji podejmowanych, a tylko czasem dla

uwag naszych gościnne w łamach jego znajdujemy przyjęcie, to jednak, a może właściwie dla tego sądził my, iż zasadą stowarzyszeń, których organem jest „Związek“, jest właściwie pomoc własna a nie wzajemność. Sądzi my zaś, iż pojęć tych mieszać nie można, gdy bowiem ostatnia należy wyłącznie do dziedziny humanitaryzmu, pierwsze jest pojęciem ściśle ekonomicznym, jakkolwiek niewyklucza skutków humanitarnych“.

Upraszam bardzo szan. Czytelnika, by zechciał raz jeszcze z uwagą odczytać ten ustęp, a potem donieść mi na karcie korespondencyjnej, dla czego właściwie „Oni“ (szan. krytyk) nie mają zaszczytu być współpracownikami „Związku“? czy też dla tego może, iż Oni (szan. krytyk) dość zdala stoją od prac, na polu kooperacji podejmowanych? Dla czego Oni (szan. krytyk) właśnie tak sądzili, skoro przecie na podstawie przytoczonej premisy, z równą słusznością i logicznością można było sądzić, — że ks. Milan wkrótce zostanie okrzyknięty królem Serbów?

W każdym razie, ludzkość cierpiąca, powinna we wdzięcznej pamięci zachować troskliwość szan. krytyka o jej dobro, i przy sposobności zawiązywania towarzystw, niepomijając światłej jego rady. Godnem jest przytem uwagi, że — oprócz wielu innych — tak światły interpretator naszej ustawy o tow. zarob. i gospod. z r. 1873, jak Jego Magnf. Dr. Piętać, mógł popełnić błąd ten, iż na str. 39 swej broszury o towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, nawet „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“, oparte niezawodnie — nawet według sądu szan. My — na wzajemności, umieszcza w pojęciu rzeczonoj ustawy. Zalecam tę okoliczność szan. krytykowi do krytycznego zbadania.

Ponieważ według streszczenia umieszczonego na czele niniejszego listu, mam jeszcze coś napisać o jubileuszu kolejowym, więc korzystając z miejsca jakie mi szan. krytyk pozostawił, powiem krótko, że według wzmianki, umieszczonej nietylko w poprzednim numerze „Urzędника“, ale i we wszystkich tutejszych dziennikach, miał być w dniu 3im

wę, regulacyi rzek galicyjskich, odroczone *ad calendas graecas*.

Nie tu jednak koniec dokonywanym na nas oszczędnościom. Poobcinany i przykrócony w Wiedniu budżet Galicyi pomimo usilnych zabiegów delegacyi naszej, ulega dalszym a równie znacznym uszczupleniom ze strony organów wykonawczych namiestnictwa, a pamiętne są czytelnikom oszczędności, dokonywane przeważnie na budżecie departamentu technicznego, który zarządza jedną z najżywotniejszych spraw krajowych. Z przyzwolonych przez Radę państwa wydatków, oszczędza się tu na wszystkim; więc na gościńcach, tych życionośnych arteriach handlowych, więc na regulacyi rzek, przynoszących wylewami rok roczne milionowe szkody gospodarzom i krajowi, to na budynkach przez rządowe władze zajmowanych, gdzie tysiące ojców rodzin we wilgoci, ciemności i przy braku powietrza traci zdrowie, a dalej i na budynkach szkolnych, z jakich niewiele zaledwie odpowiada wymogom higieny.

Nakoniec dla zbytnej pieczołowitości o niewydatanie przyznanych funduszków, z pominięciem wszystkiego co słuszne, departament ten nie obsadza całemi latami opróżnionych posad technicznych zapominając, iż dzieje się to z oczywistą krzywdą dokonywanych przez rząd robót i powoduje zaleganie niecierpiących zwłok technicznych czynności. I tak kiedy obowiązujący służbowy statut Galicyi, przepisuje 92 stałych posad technicznych przydzielonych prócz biura namiestnictwa do 22 starostw, — 92 posad tylko na kraj liczący 6 milionów ludności o powierzchni 79 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli niemal jednego rządowego technika na tysiąc kilometrów kwadratowych powierzchni, — to departament techniczny, nie obsadza od lat kilku 14 opróżnionych posad, mianowicie: dwóch posad starszych inżynierów, pięć inżynierów i siedm posad adjunktów, posługując się natomiast bezpłatnymi praktykantami, którzy od czasu ukończenia studyów technicznych i wstąpienia w służbę rządową, bez żadnego wynagrodzenia pracują po lat siedm.

Jak zaś rozległym jest zakres czynności obecnych 7 urzędników technicznych dowodzi, iż prócz utrzymania rządowych gościńców w długości 3040 kilometrów, budowy

dróg nowych, regulacyi rzek w długości 1345 kilometrów, utrzymania wszelkich budowli eraryalnych i budowy nowych, utrzymania i budowy w znacznej części budynków religijnych, gmachów szkolnych, należy również do nich czuwanie nad bezpieczeństwem kotłów parowych, załatwianie i wykonanie spraw konkurencyjnych i mnóstwa spraw bieżących.

To też dokładnie znający sprawę ś. p. namiestnik hr. Gołuchowski, niejednokrotnie kołatał w Wiedniu o zwiększenie liczby rządowych posad technicznych, o dwanaście, a nawet ministerium zgodziło się już było w zasadzie na to nader słuszne żądanie, jednakowoż dla braku funduszków, nakazało wstrzymać się czasowo z obsadą. Obecnie, przy wzmagających się czynnościach technicznych, nie tylko pogrzebano żądanie hr. Gołuchowskiego, lecz zaoszczędzono paroletniego wydatku nieobsadzeniem 14 systemizowanych opróżnionych posad technicznych. Kto zaś najwięcej cierpi na tem, czy namiestnictwo czy kraj, najlepiej interesowani odpowiedzieć mogą. Ze traci na tem wiele młodzień, kończących studia techniczne — dowodzić nie potrzeba.

SPRAWY KOLEJOWE.

O 25. letnim jubileuszu drogi żelaznej Kar. Ludwika.

Urzednicy drogi żel. Kar. Lud. spodziewali się, iż zarząd obchodzić będzie dnia 3. marca b. r. 25. letni jubileusz istnienia rzeczony drogi żel. i uroczystość tę uświetni jakim doniosłym dla swych funkcjonaryuszków aktem humanitarnym.

Nie ulega wątpliwości, iż urzednicy, którzy tak znakomicie przyczynili się do wzrostu i dobrego powodzenia rzeczony drogi żel., mają prawo żądania polepszenia losu swego, bez względu na to, czy kolej ta istnieje lat 25 czyli też nie i czy wszyscy z nich służą już lat 25, lub nie. Dziwnem byłoby bowiem postanowienie uczynienia zadosyć sprawiedliwym wymaganiom urzedników dopiero po upływie lat 25.

Nie wchodząc jednakowoż w rozbiór tej kwestji zdaniem naszym zupełnie wy-

świeconej, zapytujemy, na jakiej właściwie podstawie funkcjonaryusze drogi żel. Kar. Lud. spodziewali się święcenia 25. letniej uroczystości jubileuszowej w dniu 3. marca b. r.

Sprawa ta jest nie jasną; pan Franciszek Klaus, adjunkt drogi żel. Kar. Lud. umieszcza na czele zestawianego przez się statutu personalnego urzedników kolei Kar. Lud. datę 3 marca 1857 r. jako dzień założenia kolei Kar. Lud. — prosta więc rachuba wskazywała dzień 3 marca b. r. jako 25. letni jubileusz jej istnienia.

Faktem jednakowoż jest, iż zarząd zupełnie zbył milczeniem dzień wspomniany, z czego wypływa, że albo wcale nie chciał obchodzić tej uroczystości, albo też dzień 3. marca b. r. nie uważa jako czas 25. letniego istnienia instytucji.

Pierwsze przypuszczenie ubliżyłoby zarządowi, drugie zaś zdaje nam się z wielu względów prawdopodobnem.

Chcąc jednakowoż sprawę całą nieco wyświecić, badać nam należy historją związania się i rozwoju drogi żel. Kar. Lud.

W roku 1855 zawiązało się konsorcyum galicyjskiej szlachty pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy, celem uzyskania koncesyi na budowę i prowadzenie ruchu wszelkich galicyjskich dróg żelaznych. Gdy zaś już poprzednio budowa drogi żel. z Krakowa do Przemyśla nie tylko była projektowaną, lecz Rząd istotnie drogę tę na własną budował rękę i w lutym 1856 część jej od Krakowa do Dębicy do publicznego już oddał użytku, gdy wreszcie zarząd kolei Cesarza Ferdynanda również czynił starania celem uzyskania galicyjskich dróg żel., rozporządzenie cesarskie z dnia 27. maja 1856 r. przysądziło linią Kraków-Przemyśl zarządowi kolei Cesarza Ferdynanda, linie zaś Przemyśl-Lwów, Lwów-Brody i Lwów-Czerniowiec wyż wspomnianemu konsorcyum gal. szlachty.

Na tej tedy podstawie ukonstytuowało się w czerwcu 1856 r. rzeczne konsorcyum pod nazwą kolei Kar. Lud., obrało swym prezesem księcia Leona Sapiehę i rozpiśało subskrypcyą z 10% wpłatą w gotówce celem zebrania potrzebnych kapitałów.

Gdy subskrypcya ta wykazała w grudniu tego samego roku przeszło 5 000.000 Złr.

bm. uroczyste obchodzonym jubileusz 25 letniego istnienia kolei Karola Ludwika, i że z tego powodu mieli urzednicy tej kolei wysłać adres gratulacyjny do naczelnego zarządu. Ale jak to zwykle bywa: człowiek strzela, a... wątplie bardzo aby się tam pan Bóg miał fatygować noszeniem kul, gdyż w takim razie powinnyby strzały być celniejsze.

Otóż pokazało się, iż Zarząd kolei Karola Ludwika, wcale niema zamiaru, liczyć daty swego istnienia od dnia udzielenia koncesji, lecz od chwili rozpoczęcia budowy a względnie objęcia w posiadanie rzeczony kolei. Ponieważ zaś według tej rachuby 25 letnia rocznica istnienia kolei Karola Ludwika przypada dopiero w roku 1883, i ponieważ nie było dotąd wypadku by jakkolwiek 25 letni jubileusz obchodzono w 24 rocznicę, przeto — domyślają już zapewne szan. czytelnicy, — że urzednicy kolejowi oceniając należycie to uznania godne poszanowanie dla zwyczajów krajowych ze strony zarządu kolejowego, postanowili, obchód jubileuszowy wraz z adresem gratulacyjnym odłożyć do przyszłego roku.

Z powodu wszakże tej sprawy adresowej miał „Urzednik“ sposobność wejść w bliższe stosunki z szanownymi kolegami zawodu kolejowego i poczynić znajomości, z których szczerze radują się nasze serca redakcyjne.

„Jakolwiek“ tedy 25 letni jubileusz naszej bliższej znajomości przypadnie dopiero równocześnie z 49 rocznicą istnienia kolei Karola Ludwika, „to jednak, a może właściwie dla tego“ niechaj mi wolno będzie przesłać Wam szanowni Panowie, już teraz niektóre życzenia, któreby powinny znaleźć wyraz w przyszlorocznym adresie gratulacyjnym.

Wszystkim tedy P. T. szczęśliwym posiadaczom akcji kol. Karola Ludwika winszuję i nadal równie jak dotąd grubej dywidendy i superdywidendy; P. T. Panom Verwaltungsrathom winszuję... no oni już wiedzą czego; P. T. panom dygnitarzom kolejowym winszuję wszystkiego, czego tylko ich dusza zapragnie: wszystkim panom urzednikom tej kolei winszuję. obok dotychczasowej solidarności, ojcowskiej o ich dobro

staranności naczelnego zarządu, dzięki której mogą powinszować najlepszego powodzenia wszystkim tym szanownym panom, którzy posiadają lub też w przyszłości osiągnąć mogą choćby „angeheirathete Verdienste“, albo też należą do kategorii „zfabrykowanych geniuszów“, wszystkim zaś innym panom, nieposiadającym tych cennych przymiotów, życzę z całego serca by co rychlej przystąpili do grona prenumeratorów „Urzednika“, a zwrot ku lepszemu nastąpi niezawodnie.

Oho.

Od Redakcji.

Gdy kwartał I. niebawem upływa, prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, tudzież wykazanych zaległości.

konsorcjum otrzymało dnia 3. marca 1857 r. koncesję na wyż przytoczone linie Przemysł-Lwów, Lwów-Brody i Lwów-Czerniowce z kapitałem akcyjnym 40.000.000 Złr.

Lecz w skutek przesilenia finansowego, które zaskoczyło wówczas nietylko Austrię lecz i kraje ościennie, i wskutek nalegań konsorcjum kolei Kar. Lud. zmienił Rząd w miesiąc później, bo 7. kwietnia 1857 r. pierwotną koncesję w ten sposób, iż opiewała ona jedynie na linię Przemysł-Lwów na lat 90 z 15 000 000 Złr. kapitałem akcyjnym.

Gdy w czasie tym kolej Cesarza Ferdynanda z niewiadomych mi przyczyn czyniła starania, by Rząd zwolnił ją od kupna gotowej już linii Kraków-Dębica i dalszej budowy tejże do Przemysła, zabiegami towarzystwa kolei Kar. Lud., by przejść w posiadanie linii Kraków-Dębica i uzyskać koncesję na dalszą jej budowę aż do Przemysła pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, nabyło bowiem linię Kraków-Dębica wraz z odnogami do Wieliczki i Niepołomic za cenę 13.189 842 złr. płatną w dziesięciu równych ratach rocznych, i otrzymało koncesję na dalszą linię Dębica-Przemysł.

Rząd potwierdził statut kolei Karola-Ludwika dnia 1. sierpnia 1857 r. a towarzystwo e. k. uprzyw. gal. drogi żel. Kar. Lud. ukonstytuowało się ostatecznie na nowych podstawach dnia 1. stycznia 1858 r. i rozpoczęło dalszą budowę linii z Dębicy.

Dnia 1go sierpnia 1858 r. a więc w rok po potwierdzeniu statutu objęło towarzystwo linię Kraków-Dębica w faktyczne posiadanie, poczem budowa i oddanie do publicznego użytku dalszej linii następowało częściowo, lecz tak raźnie po sobie, iż już w roku 1861 cała linia aż do Lwowa była gotową i otwartą.

W roku 1867 uzyskało towarzystwo kolei Kar. Lud. koncesję na linie Lwów-Tarnopol-Podwoleczyska i Krasne-Brody, których wykończenie i otwarcie następowało znowu peryodycznie stosownie do ukończonych części, w zupełności zaś w r. 1871.

Dodam wreszcie, iż rokowania z rządem rosyjskim celem zniewolenia drogi żel. Kijów-Brześć do połączenia swej linii z koleją Kar. Lud. w Radziwiłowie pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, a przestrzeń Brody-Radziwiłów otwartą została w r. 1873.

W roku tedy 1873 ukończoną została w zupełności sieć linii kolei Kar. Lud. a dzięki sprężystości i uzdolnieniu zarządu, i poświęceniu się urzędników swych, instytucja drogi żel. Kar. Lud. zajęła nietylko pierwsze w kraju stanowisko w obec innych gal. dróg żel., lecz wywalczyła sobie uznanie i po za granicami kraju jako kolej światowa; co tyczy się bowiem rozciągłości linii i wysokości dochodów należy ona do pierwszorzędných dróg żel. Austro-Węgier, i zajmuje również bardzo poważne stanowisko między drogami żel. Europy.

Krótki ten zarys historyczny zdał mi się być polrzebnym, by wyświecić wątpliwości zachodzące co do święcenia 25. letniego jubileuszu kolei Kar. Lud. (D. c. n.)

Uwaga Redakcyi. Zajęcia się projektowanym adresem zaniechaliśmy, nie otrzymawszy odpowiedniej liczby odpowiedzi na wezwanie w Nrze 4. pisma zamieszczone.

STOWARZYSZENIA.

„WZAJEMNA POMOC“

Lwów dnia 6. marca 1882.

W dalszym ciągu czynności ustanowiliśmy Delegatami:

P. P. Singera Wysogórskiego Franciszka adjunkta powiatowego w Rudkach, Lewickiego Teofila dyrektora urzędów pomocniczych w Stanisławowie, Sokalskiego Alfonsa inspektora podatkowego w Żywcu, Sleczkowskiego Wilibalda nadpoborcę podatkowego w Złoczowie, Elgasa Rudolfa kancelistę sądowego w Miłowie, Pieczonkę Karola sekretarza magistratu w Jarosławiu i Stahla Ferdynanda adjunkta podatkowego w Bochni.

Upraszamy zarazem wszystkich pp. Delegatów, by zechcieli usilnych dołożyć starań do umożliwienia rychłego rozpoczęcia czynności Towarzystwa naszego, przez zebranie statutowej ilości członków, — jak niemniej by najdalej do 20 bm. przesłali nam sprawozdania ze swych czynności, iżbyśmy mogli z upływem kwartału 1882 ogłosić ilość członków i obrót kasowy naszego Towarzystwa.

Dyrekcja Towarzystwa

„WZAJEMNA POMOC“

Towarzystwo zarejestr. o poręce ograniczonej.

Wiktor Ramski.

Kolbuszewski.

Lwowska spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników. W dniu 27ym lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie tego Towarzystwa.

Przewodniczący Dyrekcji p. Józef Bałaban zagał posiedzenie, powołując na sekretarza p. Władysława Kolbuszewskiego. Bilansu i sprawozdania za rok 1881 nie odczytano, albowiem zgromadzeni mając drukowane egzemplarze w rękę, powzięli z takowych dokładną wiadomość o stanie kasy i obrocie pieniężnym, natomiast przewodniczący Rady nadzorczej p. Wiktor Ramski zdał sprawę z czynności Rady nadzorczej z roku 1881, które to czynności były w tym roku mniejszej wagi i dlatego pomijamy je na tem miejscu.

Uchwalono dalej jeduogłośnie udzielić absolutorjum dyrekcji z rachunków za rok 1881, poczem na wniosek p. Zenona Rojeka udzielono Dyrekcji podziękowanie, za należyte i sumienne sprawowanie czynności w roku ubiegłym. Następnie przyjęto bez dyskusji dywidendę 6 od sta, i wniosek Rady nadzorczej co do podziału nadwyżki w kwocie 247 złr. pozostałej, po rozdzieleniu dywidendy. Przy tej sposobności uczynił p. Barański wniosek, by z tej kwoty odłożyć kwotę 100 złr. jako pierwszy fundusz na zakupienie realności, na której by miano wybudować gmach, jako przytułek dla wdów i sierót po urzędnikach. Jednakże na wniosek p. Dr. Bełcikowskiego przeszło Zgromadzenie nad wnioskiem tym do porządku dziennego.

Stopę procentową od wkładek oszczędności na rok 1882, przyjęto na wniosek Dyrekcji w wysokości 4 od sta.

Po uchwaleniu bez dyskusji budżetu na rok 1882 w kwocie 5.800 złr. przystąpiono do wyboru 5 członków Dyrekcji na czas trzyletni i trzech zastępców na jeden rok, tudzież trzech członków do Rady nadzorczej na czas trzyletni i dwóch zastępców na jeden rok.

Dokonane skrutynium wykazało, że na 101 głosujących wybrani są do dyrekcji pp.: Maksymowicz Franciszek, oficjał c. k. głównej kasy kraj. 100 głosów. Dziedzicki Ludwik, profesor seminarjum żeńskiego, 97 głosów. Lunda Andrzej, nadkomisarz pocztowy, 99 gł. Miszkiewicz Karol, oficjał pocztowy, 68 gł. Herbert Adolf, komisarz skarbowy, 54 gł. — Zastępcy: Dültz Antoni, rewident rachunkowy kraj. Dyrekcji skarbu, 96 gł., Tranda Edward urzędnik Wydziału krajowego 68 gł., zaś wybrany p. Dr. Rodecki Czesław zrzekł się wyboru. — Do Rady nadzorczej: Gratzka Karol, radca rachunkowy kraj. Dyrekcji skarbu, 101 gł., Janikowski Tomasz, adjunkt rachunkowy Wydziału kraj., 101 gł., Mańkowski Włodzimierz, adjunkt sądowy, 98 gł. — Zastępcy: Streit Józef, rewident rachunkowy Dyrekcji domen i lasów, 100 gł., Jasiński Józef, rewident rachunkowy Namiestnictwa, 58 głosów.

Po dokonanych wyborach przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zauważyć musimy, że w tym roku członkowie tego Towarzystwa nie bardzo licznie brali udział na Walnem Zgromadzeniu, a i ci którzy byli, bez dyskusji zgadzali się na wszystkie wnioski postawione przez Dyrekcję i Radę nadzorczą.

Aby dać jednak obraz obrotu i ruchu kasowego w roku 1881, umieścimy szczegółowe sprawozdanie w tej mierze w następnym numerze.

K.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Szybka wiadomość. Że szybko wiadomości rozchodzą się w dzisiejszych czasach po świecie, nie dziwnego — bo żyjemy przecież w wieku pary i elektryki. Pomimo tego szybkością swą śnać wszystko, co o niej dotąd wiadomo, prześcignął telegram z Serajewa, który czytać, mieliśmy przypadkowo sposobność. W nim kolega gratuluje awansu pewnemu tutejszemu urzędnikowi niższej rangi, zaawan-sowanemu tutaj w przed dzień otrzymania tego telegramu, gdy awans jego nietylko w gazecie urzędowej nie był, bo nie mógł być jeszcze ogłoszonym, lecz gdy nawet koledzy jego tutejsi o awansie tutaj zaszłym jeszcze nie zgola nie wiedzieli! — To już szybkość, wyższą poraszana siłą, niż ową — elektryki!

Nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Franciszka, odbyło się w dniu 2im marca w kościele archikatedralnym, a wszystkie prawie władze były należycie reprezentowane przez wydelegowanych jak zwykle radców, i naczelników urzędów. — Dwie tylko ławki świeciły pustką zupełnie, a były to miejsca przeznaczone dla przełożonego i urzędników c. k. krajowej Dyrekcji skarbu? — Śnać oszczędność wymagała tej nieobecności.

(Sprawy osobiste).

Trzcieniecki Jan c. k. radca krajowej Dyrekcji skarbu, zamianowany został starszym radcą skarbowym i Dyrektorem skarbowym w Czerniowcach dla Bukowiny.

Pan Trzcieniecki, który dostąpił tego zaszczytn, że mianowany został samodzielnym, bo wprost c. k. Ministerstwu skarbu podwładnym naczelnikiem administracyjnej władzy krajowej, jest zdolnym urzędnikiem i uprzejmym a sprawiedliwym przełożonym, przeto nominację jego witamy z zadowoleniem. Zadanie jakie Pan T. będzie miał do spełnie-

nia w Czerniowcach, jest dość trudne, gdyż wiadomem jest powszechnie, że wielkie nieporządki panują w tamtejszym okręgu skarbowym. Niewątpimy, że pan T. podoła temu zadaniu. Referat po panu T., objął pan radca skarbowy Piwernetz, zaś referat tegoż ostatniego pan nadinspektor podatkowy Sichler, o którym głośno mówią, że ma za zasługi swe i zdolności, zostać gremialnym radcą skarbowym dla zawodu podatków stałych.

Mianowania koncypistów skarbowych. W tych dniach ogłosiła „Gazeta Lwowska“ mianowania pięciu adjunktów podatkowych, koncypistami skarbowymi, dla zawodu podatków stałych.

Jest to wypadek uwagi godny, a bodaj czy nie zasługujący na uwagę wyższych sfer. Skoro bowiem c. k. administracyjna władza krajowa mianowała na 8 posad koncypistów skarbowych, pięciu adjunktów, zaś tylko trzech praktykantów conceptowych, to pocóż przyjmuje taki legion praktykantów conceptowych z ukończonymi studjami prawniczymi.

Nie dosyć, że jest wielu „staruszków“, którzy wysłużyli 40 lat, i nie mają wcale zamiaru ustąpić miejsca młodszemu, to nadto, gdy opróżni się jaka posada i tę zajmą bądź adjunkci podatkowi, bądź praktykanci innego zawodu.

A faktem jest, że jeden z mianowanych koncypistów ukończył 4 klasy normalne „z celującym postępem“, jak również, że blisko 70 głodnych praktykantów conceptowych oczekują awansu lub adjutumu.

Quousque tandem. . . . ?

R.cki.

Na liczne zapytania odpowiadamy pp. interesowanym, że o ile nasze informacje sięgają, na wolne posady adjunktów podatkowych będzie niebawem konkurs rozpisany, tudzież że prócz praktykantów podatkowych, mają kompetować wielu na podstawie certyfikatów uprawnionych wojskowych.

W stan spoczynku przeniesiony Brassa Karol poborca podatkowy w Kossowie.

Przeniesienia: Hawryłów Szczepan adjunkt podatkowy z Buczacza do Tarnowa, Zelirowski Ludwik adjunkt pod. z Niska do Buczacza, Wachnianin Klemens kontrolor podatkowy z Buczacza do Wieliczki, Jan Czaban koncypista skarbowy z Sambora do pow. Dyr. skarbu w Tarnowie i Dorożewski Włodzimierz koncypista skarbu z Administracji podatkowej we Lwowie do służby przy Starostwie w Pilźnie.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. marca 1882 r.)

Opróżnione posady: Starszego kontrolora poczt. we Lwowie, podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 15. marca b. r. (43). — Adjunkta sąd przy sądzie pow. w Janowie lub wrazie przeniesienia przy innym sądzie pow. lub kolegiał. Galicji wschodniej, podania do Prezydium s. kr. we Lwowie do 25. marca b. r. (48). — Zastępcy Prokuratora państw. przy sądzie kraj w Czerniowcach i przy sądzie obw. w Kołomyji lub przy innym sądzie kolegiał. w obrebie lwowskiego wyższ. s. kr., podania do Nadprokuratorji państwa do 20 marca b. r. (49). — Pięć posad oficjałów poczt. — Sześć posad asystentów poczt. — posada pocztmistrza w Skalacie i ekspedjentów poczt. w Lększu nowym w starostwie Jarosławskim, w Wiśniowczyku w starostwie Podhajeckim i w Gowłuszowicach w starostwie Mieleckim; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 28. marca b. r. (51). — Posady radców s. kr. przy sądzie kraj. we Lwowie i przy sądzie obw. w Złoczowie ewentualnie przy innym sądzie obw. Galicji wschodniej. podania do Prezydium s. kr. we Lwowie, zaś względem posady w Złoczowie do Prezydium, s. obw. w Złoczowie.

Od kwartału wychodzi regularnie we Lwowie

„Samorząd“

Pismo społeczne, literacko- naukowe i ekonomiczno-handlowe pod redakcją **Marcelego Turkawskiego.**

Program obejmuje: Wstępne artykuły i rozprawy o żywoitych sprawach kraju, Sprawozdania z posiedzeń Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, Sprawy gmin, powiatów i obszarów dworskich, Kronikę krajową i rozmaitości, Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, Przegląd ekonomiczno-handlowy, dwustronny fejeton (powieści humorystyczne, życiorysy, wiersze), inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie całość.

PRENUMERATA:

rocznie z przesyłką 3 zł. — ct., bez przesyłki 2 zł. 40 ct
półrocznie „ 1 „ 60 „ „ „ 1 „ 20 „
kwartalnie „ — „ 80 „ „ „ — „ 60 „

Inseraty liczą się najtaniej po 5 i 4 ct. od wiersza pet. dołączenia według umowy po najniższej cenie.

Na żądanie wysyła franko natychmiast numer na okaz.

Administracja „Samorządu“ we Lwowie,

Rynek I. 7.

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wino butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 zlr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fat. ciowych, wprost przez pocztę, bez opłaty teży, opakowanie franco, za pobraniem: zlr. w. a.

Santos , wydatna, ilna	3-60
Kuba , zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca , ognista	4-95
Ceylon , silna, łagodna	5-—
Jawa złota , nader ładna	5-20
Perłówka Ceylon , wysmienita	5-95
Plantage , arom, smak wysm.	6-20
Menade najlepsza, łagodna silna	6-80
Arab. Mocca , znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wysmienitym smaku **Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca** po 5 fat. ciw. razem **4-95**

A. B. Ettlinger, Hamburg.

10—10

„Przyjaciel chorych.“

W wydanem pod tym tytłem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6“ — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 3—6

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdoba każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 297 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowano cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

6—10

Wien V. Griesgasse. 26.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Marca 1882. r.

Nr. 6.

Rok IV.

Treść: Józef Bohdan Zaleski. — Administracja (Podręczniki administracyjne. — Praktyka administracyjna). — Praktyka sądowa (Do §§. 66., 154., 155. ust. konk.). — Sprawy kolejowe (O 25-letnim jubileuszu drogi żel. Karola Ludw. II. — O kolejowym systemie kasowym. IV.). — Sprawy pocztowe (Język polski u władz pocztowych). — Stowarzyszenia (Sprawozdanie lwow. spółki zaliczk. stow. urzędników za r. 1881. — Walne Zgromadzenie tow. zaliczkow. urzęd. pocztowych. — Sprawozdanie Dyrekcji tego towarz. za rok 1881. — I. powsz. Stowarzyszenie urzędników austr.-węg. monarchji. — Walne Zgromadzenie Stowarz. Dyetariuszów). — Wiadomości potoeczne („Gazeta sądowa Warszawska“ o „Urzędniku“ — Próbkę praktyki Bachowskiej. — Trafna odpowiedź. — Ludność Rzymu. — Królowa i cyganka. — Oryginalne swaty. — Słoń Jumbo). — Od Redakcji (Zaproszenie do prenumeraty). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Opróżnione posady. — Izby notarialne). — Ogłoszenia prywatne.

Odeinek: Tajemnicze odwiedziny. Humoreska Marka Twain'a. — Dodatek: Karta tytułowa i spis rzeczy za rok 1881.

JÓZEF BOHDAN ZALESKI.

Lwów dnia 19. marca 1882.

Orężem sławna niegdyś Polska i duchem prawdziwie rycerskim ożywiona, stojąca przez tyle wieków na straży wolności i cywilizacji od dzikich najeźdźczych plemion wschodu zagrożonej, nawet po dokonanych kraju rozbiórze i bytu politycznego utracie, w swą nie wątpiła żywotność, lecz owszem silna i duchowo niepożyta, ciosami nie złamana, obudziła się do nowego i tem czynniejszego życia, a zamieniwszy oręż na pióro rozpoczęła na nietykalnym polu słowa mozolną pracę, do której stanęli wszyscy, co wolni od przesądów mieli gorące serce i młodzińczy żywili zapę. Liczny młodych duchów zastęp wiarą w powodzenie ożywiony, nadzieją świetnej przyszłości owiany i ogrzany miłością wolności i prawdy, żarliwie jął się pracy w obszernej ducha dziedzinie i stworzył literaturę wielką i potężną, przez naród wielbioną a przez obcych szanowaną. I wystąpili w wszystkich pismienictwa działach gorliwi pracownicy, pojawili się wielcy poeci, wieszczowie uciśnionego narodu, kapłani myśli i słowa, a do rzędu pierwszych z tych zaliczamy **Józefa Bohdana Zaleskiego**, którego ośmdziesięcioletni jubileusz dziś cała Polska obchodzi.

Mistrzem słowa, kapłanem wiary, miłości i nadziei, szermierzem prawdy, cnoty i wolności był i jest jeszcze po dziś dzień mimo zgrzybiałego wieku **Józef Bohdan Zaleski**. Litwa wydała księcia poetów naszych — Adama Mickiewicza, który z bo-

gatej kraju tego skarbnicy pamiątek, czerpał do swych utworów natchnienie i obłókł surowe pieśni i ludu podania w mistrzowską języka formę. Ukraina, smętna i uroczą, pokryta mogiłami i krwią przodków przesiąknięta, której niepisane dzieje uwieczniły się w fantastycznych skazkach i pieśniach o tęsknej i rzewnej nucie, wykarmiła mlekiem dum i mleczem kwiecia **Józefa Bohdana Zaleskiego** będącego w poezji naszej przedstawicielem tak zwanej szkoły ukraińskiej.

Utwory jego co do treści wiernem są odbiciem żyjącej w uścicach ludu rodzinnej poezji słowiańskiej, owianej, osobiście na stepach smętnej Ukrainy — dziwną świeżością i oryginalnością pomysłu, w formie zaś pięknej i wykończonej nie uroniły one tego odrębnego zupełnie kolorytu i Ukraincom tylko właściwego wyrażenia. Słusznie przeto należy się Zaleskiemu nazwa poety gęślarza, On bowiem wzięwszy w spuściznie lutnię Bojanową dzierży ją godnie przez pół wieku z górą.

Pół wieku ciężkiej pracy poświęcił **Józef Bohdan Zaleski** dla narodu, pół wieku przeżył oddalony od stron rodzinnych w obczyźnie, — nie dziw więc, że wdzięczny naród niesie dziś cześć jego cnotcie i zasłudze. — Wszystkie warstwy narodu, wszystkie stronnictwa i wyznania z wszystkich stron szerokiej Ojczyzny naszej, składają hołd sędziwemu piewcy iszermierzowi wolności; — niechże i nam wolno będzie imieniem, wszystkich z uczuciami narodu solidaryzujących się urzędników, przyłączyć się do powszechnego głosu narodu i złożyć należyty hołd wielbionemu Jubilatowi.

ADMINISTRACJA.

Podręczniki administracyjne. (Korespondencja).

Stanisławów dnia 26. lutego 1882.

Odnosnie do poczynionej w N. 4. „Urzednika“ uwagi, o potrzebie zbioru przepisów dotyczących osobistych praw urzędników rządowych, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Redakcję, że właśnie ukończyłem samoistną pracę w wspomnianym w powyższej uwadze kierunku, która obecnie nakładem księgarni Manza we Wiedniu się drukuje, lecz niestety w niemieckim języku, gdyż nie znalazłem nakładcy dla podobnej książki w polskim języku, a nie byłbym w stanie wydać takowej własnym nakładem.

Z szczególnym szacunkiem

Dr. Justyn Błoński,
koneyp. skarb.

PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA.

Polecenie urzęduzenia spólnego zakładu przemysłowego w myśl § 126 ust. przemysł. z 20 grudnia 1859 zależy od istnienia stowarzyszenia w myśl ustawy przemysł. założonego.

Władze polityczne nakazały rzeźnikom w N. ażeby w miejsce starej rzeźni wybudowali nową, potrzebom lokalnym odpowiednią, w ciągu jednego roku, i by po upływie tego terminu rzeź bydła w starej rzeźni zupełnie zastanowili. Nakaz ten, w którym nie podano sposobu wybudowania nowej rzeźni, ani też dostarczenia kosztów, doręczony został przewodniczącemu cechu.

Trybunał adm. zniósł jednak polecenie to jako w ustawie nieuzasadnione. Albowiem w N. nie istnieje stowarzyszenie rzeźników organizowane w myśl § 126 ustawy przem. z 20. grudnia 1859 nr. 227 dz. u. p. a przewidziane w § tym wezwanie urzęduzenia spólnego zakładu przemysłowego nastąpić może tylko pod

warunkiem istnienia takiego stowarzyszenia, mającego swe własne statuty (§§ 108 i 127) swoją reprezentację i majątek, z którego albo bezpośrednio lub wskutek repartycji (§§ 116—123) kosztu zakładu poniesione być mogły. Obowiązek zaś wybudowania nowego zakładu przemysłowego wywiedziony być nie może z istnienia cechu rzeźniczego, gdyż nie istnieje ustawa, w myśl której cechem tym wybudowanie rzeźni nakazane byłoby mogło, ani też ustawa stanowiąca, że rzeź była wykonywaną być powinna przymusowo tylko w rzeźniach.

(Orzeczn. c. k. Tryb. adm. z 4. maja 1881. l. 762.)

PRAKTYKA SĄDOWA.

Chociażby podany przez krydaturjusza majątek nie wystarczył na pokrycie kosztów rozprawy konkursowej i niektórzy wierzyciele domagali się ztąd zniesienia konkursu, zniesienie onegoż nie może być wyrzeczzone przed wykonaniem przez krydaturjusza przysięgi manifestacyjnej, jak skoro choćby jeden z wierzycieli domagał się odeń jej wykonania (Do §§. 66. 154. 155. ust. konk.).

Dla braku majątku sąd obw. w Stanisławowie uchwałą z d. 19. marca 1881 r. l. 2846 zniósł na żądanie kilku wierzycieli konkurs do majątku J. W. uchwałą z dn. 31. stycznia 1879 r. l. 770 otworzony, odwołując się do przepisu §. 154. u. konk. — Zarazem uchwałą z d. 19. marca 1881 r. l. 3380 jednemu z wierzycieli S. B. B., który podaniem z d. 17. lutego 1881 r. l. 2055 domagał się zaprzysiężenia dłużnika po myśli §§. 66 i 97 u. konk., zwrócił też prośbę jako w obec uchwały do l. 2846 konkurs znoszącej, bezprzedmiotową.

Na rekurs wierzyciela od jednej i od drugiej z powyższych uchwał wniesiony, Sąd wyższy we Lwowie uchwałą z d. 28.

czerwca 1881 r. l. 14938 nie przychylił się do rekursu od uchwały do l. 2846/81 i zatwierdził też uchwałę, z uwagi, że wykazany w inwentarzu majątek na 180 zł. oszacowany, a składający się tylko z nieruchomości, jest tak mało znaczący, iż ledwie wystarczy na pokrycie kosztów rozprawy konkursowej. do których prócz należności za insercyje i za sporządzenie inwentarza, zaliczyć należy kosztu zrealizowania majątku i ewentualne wynagrodzenie administratora, w obec czego zniesienie konkursu według §§. 154 i 66 u. konk. prawnie jest usprawiedliwione.

Natomiast przychylając się do rekursu od uchwały do l. 3380/81, też zmienił i polecił dłużnikowi J. W., by stosownie do żądania S. B. B. jako wierzyciela na terminie ku temu przez sąd obw. wyznaczyć się mającym, złożył przysięgę: „że ze swego majątku, który do protokołu przez komisarza sądowego d. 23. września 1880 r. spisano podał, nic nie zataił“. — Albowiem zniesienie konkursu z powodu niewystarczającego majątku nie usprawiedliwia odrzucenia prośby jednego z wierzycieli o przynaglenie krydaturjusza do złożenia przysięgi w §. 66. u. konk. wskazanej, skoro dłużnik według postanowień ustawy w tymże §. zawartych obowiązany jest na żądanie choćby jednego wierzyciela złożyć tę przysięgę nawet w takim razie, gdyby otwarcie konkursu wcale nie nastąpiło z braku dostatecznego majątku, co też z natury rzeczy i w tym wypadku ma miejsce, gdy już po otwarciu konkursu okazał się brak majątku.

Od tej decyzji wnieśli rekursy rewizyjne tak dłużnik J. W. jakoteż wierzyciel S. B. B. — Najwyższy Trybunał spraw. odrzucając rekurs rew. dłużnika J. W., przychylił się natomiast do rekursu rew. wierzyciela S. B. B. i zmienił obie decyzje niższo-sądowe w ten sposób, że nie dozwolił zniesienia konkursu a krydaturszowi J. W. polecił, by na żądanie wie-

rzyciela S. B. B. przysięgł: „iż w stanie czynnym do protokołu z d. 23. września 1880 r. podanym nic nie zataił, a w stanie biernym nic nie zniżył“.

Z powodów: Do protokołu z d. 23. września 1880 r. podał krydaturjusz, że dzierżawa propinacji i młynów w P. M. i N. nie stanowi majątku, ponieważ dochody te dał w poddzierżawę a czynsz dzierżawny właścicielowi dóbr płacić musi; że nie posiada ruchomości domowych i gospodarczych, gdyż stanowiły one fundus instruktus karczm, którą zajmował; że posiada tylko chatę i ogród, których wartość w inwentarzu na 180 zł. jest oszacowaną.

Zważywszy, że wierzyciel masalny S. B. B. zaprzecza ten stan masy, zaczem to przemawia, iż dzierżawa propinacji w wymienionych dobrach każe przypuszczać istnienia majątku; zważywszy, że wierzyciel po myśli §. 66 u. konk. nie może być zobowiązany do wykazania dostateczności masy na pokrycie kosztów; zważywszy, że według §. 155 u. konk. wszyscy wierzyciele zezwolić muszą na zniesienie konkursu, tu zaś zachodzi brak zezwolenia wielkiej części wierzycieli, — okazuje się wyrzeczzone przez niższe instancje zniesienie konkursu przedwczesnem, zwłaszcza, że dopiero przysięga manifestacyjna przez dłużnika wykonać się mająca w myśli §. 66. u. konk. wyjawia właściwy stan majątku i długów.

W obec tego należało na rekurs wierzyciela S. B. B. zmienić decyzje niższych sądów w ten sposób, iż nie ma miejsca zniesienie konkursu.

Co do przysięgi manifestacyjnej przez krydaturjusza wykonać się mającej, którą dopuścił sąd wyższy, to krydaturjusz według §. 66 u. konk. jest obowiązany, wykonać ją na żądanie wierzyciela. A gdy wierzyciel S. B. B. domaga się tej przysięgi, okoliczność zaś, iż tenże co do swej pretensji wekslowej 424 zł. nie uzyskał jeszcze

Tajemnicze odwiedziny.

Humoreska
Marka Twaina

Pierwszy który mnie odwiedził, gdy niedawno „osiadł spokojnie“, był jakiś pan, mianujący się taksatorem i zostający w związku z wydziałem wewnętrznych dochodów skarbowych. Powiedziałem mu, że o tej gałęzi przemysłu pierwszy raz słyszę, jednakże cieszy mnie jego wizyta — i poprosiłem go usiąść.

Usiadł. Właśnie nie wiedziałem o czem mam rozmawiać, a jednak czułem, że ludzie, cieszący się godnością właściciela domu, są swobodni, przyjacielscy i zabawni w towarzystwie. Tedy zapytałem go w braku tematu, czy nie otworzy sklepu w naszym sąsiedztwie.

Potwierdził.

Nie chciałem się okazać nieświadomym, lecz spodziewałem się, że on mnie poinformuje, co będziesz sprzedawać.

Zapytałem go, jak mu idą interesy?

Odpowiedział:

— Tak sobie.

Następnie powiedziałem, że przekonawszy się o nim, i gdy jego sklep będzie się nam podobać — będziemy u niego kupować.

Odpowiedział, że jego interes spodobają się nam pewno, i tylko jego zechcemy znać — nikt jeszcze nigdy, kto miał z nim stosunek nie odszedł od niego, by poszukać innego zastępcę tegoż fachu.

To brzmiało dość zarozumiale, lecz odrzuciwszy wyraz podłości wspólny nam wszystkim, wyglądał on na wcale czcigodnego człowieka.

Nie przypominam sobie w jaki sposób przyszło do tego, dość że zbliżyliśmy

się do siebie i odtajali — mianowicie w naszej rozmowie — a potem szło wszystko jak w zegarku.

Gadaliśmy i gadali i gadali — przynajmniej ja to czyniłem. I śmieliśmy się, śmieliśmy się i śmieliśmy się — przynajmniej on to czynił. Lecz podczas tej rozmowy zachowałem całą przytomność umysłu — i baczną uwagę zwracałem na niego. Byłem zdecydowany, mimo jego niejasnych odpowiedzi w kwestji jego przedsiębiorstwa — i byłem zdecydowany dowiedzieć się dokładnie, chociaż on nie przypuszczał, do czego dążę. Zamyślałem go schwycić w głębokiej, bardzo głębokiej zasadzce. Chciałem mu wszystko o mym własnym interesie opowiedzieć, a on w czasie wybuchu tego mego zaufania sam się rozgrzeje, zapomni się i opowie o swych interesach, nie przeczuwając, że to umyślnie zrobiłem. Mój kochany, myślałem sobie, nie wiesz nieboraku z jakim ty

wyroku likwidacyjnego, nie może temu prawu jego uwłaczać, przeto nie przychyłono się do rekursu krydaturjusza z tem, że rotę przysięgi w skutek rekursu S. B. B. sprostowano po myśli §. 96 u. konk.

(Orzeczenie najw. Trybunału spraw. z dn. 16. listopada 1881 r. l. 12222).

Cz.

SPRAWY KOLEJOWE.

O 25. letnim jubileuszu drogi żelaznej Kar. Ludwika.

II.

Z przytoczonych dat (obacz Nr. 5 „Urzednika“ z dnia 10 marca 1882) wypływa, iż już w czerwcu 1881 r. upłynęło lat 25 od czasu zawiązania się konsorcjum pod nazwą kolei Kar. Lud., lecz ani dzień zawiązania się rzeczonoego konsorcjum, ani dzień 3. marca 1857 r. tj. dzień uzyskania pierwszej koncesji, uważać nie należy jako dzień, od którego datować by należało istnienie kolei Kar. Lud.; — wiemy z doświadczenia, iż uzyskanie koncesji nie daje jeszcze ręką istotnego przyjscia do skutku przedsiębiorstwa, w danym zaś wypadku ponowna koncesja z dnia 7. kwietnia 1857. zmieniła w zupełności stan rzeczy, przyznając towarzystwu kolei Kar. Ludwika jedynie koncesją na linię Przemyśl - Lwów.

Lecz i ten stan rzeczy był tylko przejściowym, konsorcjum kolei Kar. Lud. istniało wprawdzie, lecz nie przystąpiło ono jeszcze do zrealizowania swego zadania, akcje były wprawdzie subskrybowane, lecz jeszcze nie wpłacone, a temsamem towarzystwo kolei Kar. Lud. nie miało jeszcze egzystencji, było dopiero w stadium zawiązania się.

Dopiero gdy Rząd potwierdził statut

towarzystwa kolei Kar. Lud. w dniu 1. sierpnia 1857 r. egzystencja rzeczonoego towarzystwa była zapewnioną i dzień ten uważać należy, jako dzień powstania towarzystwa.

Udzielenie bowiem koncesji pewnemu konsorcjum nie jest dniem zawiązania się towarzystwa. Dopóki statut towarzystwa nie jest potwierdzonym, tak długo o egzystencji jego w prawnym znaczeniu mowy być nie może; towarzystwo nie istnieje na podstawie koncesji, lecz na podstawie statutu celem spożytkowania koncesji.

Nie może tedy zdaniem mojem przypadać 25. letni jubileusz drogi żel. Kar. Lud. na dzień 3. marca, lecz na dzień 1. sierpnia b. r.

Twierdzenie, jakoby egzystencję towarzystwa liczyć należało nie od dnia potwierdzenia statutu, lecz od dnia ukonstytuowania się towarzystwa, w naszym więc wypadku, od dnia 1. stycznia 1858 r. uważam jako mylne z tego powodu, iż ukonstytuowanie się towarzystwa jest niejako faktem wewnętrznym, administracyjnej przeważnie natury, gdy tymczasem z dniem potwierdzenia statutu towarzystwo ujawnia się niejako na zewnątrz, powstaje dla świata.

Bardzo byśmy wdzięczni byli Szanownej dyrekcji ruchu, gdyby nas poinformować zechciała o swem zapatrywaniu się w tej mierze, a w ten sposób usunęła wątpliwości, stojące na przeszkodzie uroczystemu obchodzeniu dnia jubileuszowego z naszej strony, — w czem, spodziewamy się. Szan. Dyrekcja ruchu przodować nam zechce.

Pragnęlibyśmy w sposób uroczysty zmanifestować naszą lojalność i złożyć zarządowi gorące życzenia jak najlepszego dalszego powodzenia; jakkolwiek bowiem usprawiedliwione są utyskiwania i skargi urzędników, pragnących polepszenia bytu w moralnym raczej względzie, to jednak wiemy dobrze, iż Szan. Rada zawiadowcza i p. dyrektor generalny najlepsze dla nas

żywią chęci, cenić umiemy hojność i humanitarność ich, zachowujemy we wdzięcznej pamięci wszelkie uchwały mające na celu polepszenie naszego bytu materialnego, jak n. p. reorganizacji statutu pensyjnego, regulacji kwaterowego, płacenia za nas podatku dochodowego, udzielania nam remuneracji ect. ect. i wnioskujemy ztąd nie bez racji, że Szanowna Rada zawiadowcza i p. dyrektor gener. dbają o nasze dobro, jak również dobrze wiemy, iż p. dyrektor ruchu niemniej życzliwie jest dla nas usposobionym.

Nie wstrzyma nas od złożenia gorących naszych życzeń okoliczność, iż Szanowna Rada zawiadowcza zapomniała do tej pory o zniesieniu §. 3. naszego porządku służbowego, jakkolwiek odczuwamy to bardzo boleśnie, iż byt nasz, egzystencja nasza zawiśła jest z tego powodu od woli i widzimisię naszych szefów, z których niejeden najlepsze intencje zarządu paraliżuje i niweczy na każdym kroku, dopuszcza się rozlicznych niesprawiedliwości i nadużyć i szerzy w ten sposób bezkarnie demoralizacją w szeregach urzędników; nie mamy bowiem dotychczas najmniejszego punktu oparcia, nie jesteśmy pewni naszej egzystencji, nie mamy prawa skargi, prawa rekursu, drogi obrony; trudno zaś, by 1.000 przeszło funkcjonarjuszów skargi, zażalenia i obronę swą w razie pokrzywdzenia, osobiście przedkładali p. dyrektorowi ruchu, zwłaszcza, iż pomimo wszelkiego doń zaufania naszego, ze względu na ów §. 3. nie podobna żalić się na p. inspektora bez narażenia swej egzystencji.

Jeśli dotychczas milczymy, nie wyliczamy nazwisk i faktów, to dzieje się to dlatego, iż niechętnie odsłaniamy ran naszych, iż wzrosliśmy w przeświadczeniu życzliwości Rady zawiadowczej i Dyrekcji, iż poczuwamy się do obowiązku karności.

Nie należy nam tedy zasłaniać drogi, skoro w sposób uroczysty, po raz pierwszy gremialnie pragniemy dać wyraz uczuciom wdzięczności i lojalności dla szanowcey Ra-

starym frantem masz do czynienia. I powiedziałem:

— Założyłbym się, że pan nie zgadniesz ile zarobiłem tej zimy i ostatniej wiosny miewając odczyty?

— Nie — nie zgadłbym, choćby to szło o moje życie. Lecz zaczekaj pan — zaczekaj. Być może, że tak, mniej więcej dwa tysiący dolarów? Lecz nie — wiem, że tyle pan nie zarobiłeś, może tak siedemset?

— Hahaha! Wiedziałem, że pan nie zgadniesz. Moje dochody z odczytów wynosiły z ostatniej wiosny i tej zimy czternaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt dolarów — cóż pan na to?

— No, to zadziwiające — bardzo zadziwiające, zrobię zaraz notatkę z tej wiadomości. I mówisz pan, że to jeszcze nie wszystko?

— Wszystko? Ii — uchowaj Boże! Oto n. p. mój dochód z „Ekstra-poczty bucefałowej“, za cztery mie-

siące, mniej więcej — tak, około ośmiu tysięcy dolarów!

— No, chciałbym kiedyś być tak bogatym. Ośm tysięcy! To muszę zanotować. Hm, hm, mój panie — jak uważam pan musisz zapewne mieć i inne jeszcze dochody?

— Hahaha pan jesteś dopiero na początku, na przedmieściu, że tak powiem. Oto moje dzieło: „Niewinni w podróży“ — cena 3 dolary 50 centów do pięciu dolarów według okładek. A teraz posłuchaj. Patrz mi się w oczy. Podczas ostatnich nie całych pięciu miesięcy, sprzedaliśmy 95.000 egzemplarzy — nie licząc poprzedniej rozprzedaży 95.000! A teraz pomyśl pan, za każdy egzemplarz przeciętnie cztery dolary, czyli że to wyniesie czterysta tysięcy dolarów, z tego dostaję połowę!

— Wielkie nieba! I to muszę zapisać. Czternaście — siedm — pięćdziesiąt — ośm — dwieście. Suma su-

marum — no, na honor, toż to jest dwieście trzynaście do czterestu tysięcy dolarów. Czy to możliwe?

— Możliwe! Jeśli popełniłem omyłkę, to chyba, że za nisko oceniłem me dochody. Dwieście czternaście tysięcy gotówką — tyle wynosi mój tegoroczny dochód, jeśli umiem liczyć.

Potem ten pan wstał, by się pożegnać. Mną owładło niemiłe uczucie, że być może, iż moja otwartość nie poskutkuje, pomijając to, że uniesiony wykrzyknikami podziwienia podałem mój dochód za wysoko. Lecz nie, albowiem w chwili pożegnania przybysz ten dał mi do ręki wielką kuwertę, mówiąc, że ona zawiera świadectwa jego przemysłu, wszystko znajdę tam w porządku i byłby szczęśliwy, gdybym został jego kundmanem — nawet byłby dumny, z tak bogatego człowieka, wprawdzie sądzi on, że w mieście jest wielu bogatych, lecz gdy się wglądnie w ich interesa, odkrywa,

dy zawiadowczej i Dyrekcji w pamiętnym dniu 25. letniego istnienia naszej instytucji, a zaporą byłoby to niezawodną, gdyby zachowywano w tajemnicy dzień obchodzenia tej rocznicy.

Lwów w marcu 1882.

Z. A.

O kolejowym systemie kasowym.

IV.

Miasto zaprowadzenia ułatwień i uproszczeń w rachunkowości, centralne biura rachunkowe wprowadzają co chwila nowe zmiany, lecz jedynie z korzyścią dla siebie, zwalając systematycznie coraz większy ciężar pracy na kasy.

Wierzmy chętnie, iż prowadzenie osobnych rachunków dla każdej stacji nadawczej i oddawczej, z wielką dla centralnych biur rachunkowych połączone jest wygodą. Lecz zapytujemy, czy zastanowili się naczelnicy rzeczonych biur, jak drogo wygodę ową okupują kasy towarowe

Wszystkie stacje gal. dróg żel. stoją w bezpośrednim z sobą związku, a jest ich 114; do związku bezpośredniego należy dalej najmniej 180 stacji nnych dróg austriackich i węgierskich, a 400 stacji zagranicznych, czyli 694—700 stacji. Lubo każdego miesiąca nie zdarzają się przesyłki do i od wszystkich tych stacji, to biorąc tylko połowę tej liczby t. j. 350, otrzymujemy 700 rachunków, gdyż dla każdej stacji prowadzić potrzeba podwójny rachunek miesięcznie, mianowicie

na towary odesłane i na towary przybyłe, nie biorąc już w rachubę tę okoliczność, iż dla większej połowy tych stacji ruty transportowe w jednym miesiącu kilka razy się zmieniają, a każda świeża ruta osobnego wymaga rachunku, jak i tę okoliczność, iż dla transportów wojskowych również osobne prowadzi się rachunki.

Liczba 700 rachunków miesięcznych tak już jest poważną, iż rutynowany urzędnik i szybki robotnik pracując 8 godzin dziennie, ledwie zadaniu temu podołać może; proszę sobie bowiem wyobrazić książkowanie o 700 rachunkach!

Jeśli zważymy dalej, iż również dla wygody centralnych biur obrachunkowych, zakończenie rachunków nadawczych uskutecznia się z końcem miesiąca, rachunków zaś oddawczych dopiero 15go następnego miesiąca, gdy równocześnie już za bieżący miesiąc także sporządzać potrzeba rachunki oddawcze i nadawcze, które wszystkie wpływają na stan kasy, a pojmiemy łatwo, iż przy takim chaosie i przy takiej obfitości rachunków, sporządzenie bilansu dziennego, celem porównania stanu kasy jest zupełnie niemożliwe, praca bowiem podobna zajmuje najmniej kilka dni czasu.

Rzecz oczywista, iż kasjer rachunki te sporządzać nie może; ma on do tego siły pomocnicze, — ma przydzielonych urzędników; wszelako za zgodność tych rachunków on odpowiada, on je podpisuje jako rachunkozdawca; najmniejszy błąd w tych rachunkach wpływa na stan kasy,

przy podobnej zaś ilości tychże i zagmatwaniu nie trudno o takowy.

Lecz nie na tem koniec odpowiedzialności kasjera.

W obec co chwila zmieniających się przepisów dla instradowania towarów, mimo wprawy i zrozumienia rzeczy, pomyłka łatwo jest możliwą, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, iż praca ta jak każda inna w kasie towarowej wykonaną być musi szybko, by nie wstrzymywać urzędników magazynowych w ich czynnościach. Mimo to nie mamy nic przeciw temu, jeżeli za pomyłki podobne, będące nieraz dosyć znacznej doniosłości pociąga zarząd dotyczącego urzędnika do odpowiedzialności, lecz zgoła nie pojmujemy jakim tytułem kasjer za nie ma być odpowiedzialnym!

Wdzięczni bylibyśmy za wyjaśnienie, jaką argumentacją kierował się dotyczący referent dyrekcyjny, rozciągając w tym wypadku odpowiedzialność na kasjera, pod zagrożeniem znacznych kar pieniężnych.

Jeżeli wychodził z założenia, iż to jest praca sporządzana w kasie, ergo kasjera za nią odpowiedzialnym uczynić i grzywnami karać potrzeba, to logicznie rzecz biorąc odpowiedzialność tę rozciągnąć był winien na naczelnika stacji, gdyż to jest robota stacyjna, a w dalszej konsekwencji winien był dyrekcji a względnie samemu sobie podyktować grzywny, boć to jest robota wykonywana przez organa dyrekcji podwładne.

Radziłyśmy wiedzieć, jak nazwałby ów referent rzeczzone rozporządze-

że za ledwie starczy im na życie, i że nie może się powstrzymać, od uściskania mnie, gdyż to tak dawno, tak bardzo dawno, gdy widział i dotykał się bogatego człowieka — i faktycznie uważałby się za szczęśliwego gdybym pozwolił na uścisk. To podobało mi się nadzwyczajnie i nawet nie próbowałem zabronić temu obcemu o głupim sercu wyściskania mnie i wycalowania. Następnie oddalił się.

Po jego wyjściu, otworzyłem wręczone mi papiery. Przez cztery minuty studiowałem je pilnie. Potem zawałem kucharkę i rzekłem:

— Trzymaj mnie, bo zemdleję. Każ Maryi przypilnować leguminę.

Gdy stopniowo się opamiętałem, posłałem do narożnej fabryki rumu, by wynająć sobie artystę płatnego tygodniowo, któryby przez całą noc przeklinał tego przybysza, a pocieszał mnie szturchańcem, gdybym natrafił na zawiłą kwestyę.

Ach, co za złośliwy był ten przybysz! Jego świadectwa, były podłemi kartkami podatkowymi — był to szereg pytań bezwstydných dotyczących moich prywatnych interesów — pytania te były tak sztucznie ułożone, że najstarszy człowiek nie byłby zrozumiał ich celu. Pytania wreszcie, które zmuszały człowieka do podania poczwórnego dochodu, jeśli nie chciał złożyć fałszywą przysięgę. Szukałem punktu wyjścia, i nie mogłem go znaleźć. Pytanie Nr. 1. obejmowało moje położenie tak szczerze, jak nakrywa parasola gniazdo mrówcze:

— Jakie były pańskie dochody w ostatnim upłynionym roku, czy to z handlu, przemysłu lub powołania, gdziekolwiek przedsiębranego?

To pytanie było wsparte przez trzynaście innych równie ciekawych, z których najskromniejsze brzmiało, czy nie popełniłem kradzieży i zbrodni, lub czy nie zyskałem mój majątek

przez podpalenie albo zabójstwo, lub innym nieuczciwym sposobem, a które to pytanie nie było wypowiedziane w rubryce Nr. 1.

Było to widocznem, że przybysz dopomógł mi stać się śmiesznym. To było bardzo widocznem, aż nadto nawet; i tak wyszedłem, by poszukać artystę. Gdy moją próżność on połechtał, przybysz skłonił mnie, me dochody podać na dwieście czternaście tysięcy dolarów wolnych od podatku — jedyny jasny punkt, który dostrzegałem, był tylko kroplą w morzu. Według prawnego piątego procentu musiałem rządowi straszliwą sumę dziesięciu tysięcy sześciuset pięćdziesiąt dolarów zapłacić jako podatku dochodowego.

(Tu muszę dodać, że nie uczyniłem tego).

Znam pewnego, bardzo bogatego człowieka, którego dom jest pałacem,

nie, będąc kasjerem, i jaki przydomek dodałby w duchu takiemu referentowi?

Łatwo to dawać rozporządzenia niewykonalne lub karać grzywnami, lecz właśnie to dowodzi, iż mało który z owych referentów dyrekcyjnych zna z praktyki służbę egzekutywną, gdyż albo wcale nie był przy egzekutywie, albo był kasjerem w owych błogich czasach, gdy wszystkie towary zarachowywano jedynie ze Lwowa do Czerniowiec, albo z Przemyśla do Krakowa, a cały miesięczny rachunek składał się z czterech raportów.

Zastanawia nas jedynie, iż rozporządzenie podobne wyjść mogło z dyrekcji drogi żel. Kar. Lud., iż referat ów uzyskał aprobatę takiego znawcy komercyjnych stosunków stacyjnych, jakim jest szef biura transportowego rzecznej drogi żelaznej. [D. c. n.]

SPRAWY POCZTOWE.

(Korespondencja).

(Język polski u władz pocztowych).

C. k. Dyrekcyja poczt zawezwała okólnikiem wszystkich naczelników urzędów pocztowych jakoteż pocztmistrzów, by w celu zapobieżenia tak częstym użalaniom się publiczności na niezastosowanie języka polskiego w urzędowaniu pocztowym, jak najskrupulatniej starali się zapobiedz tym skargom publiczności, dającej im wyraz w dziennikach krajowych i starali się usunąć te wadliwości, które często nie tyle złej woli, jak okolicznościom i nieuwadze podwładnych przypisać należy.

który prowadzi stół królewski, wydaje olbrzymie sumy, a który nie ma jednak żadnych dochodów, jak to często widziałem na kartach podatkowych. Do niego udałem się teraz po radę. Wziął do ręki podane przeze mnie sumy dochodu, wsadził na nos okulary, wziął pióro do ręki, i oto jednym pociągnięciem pióra zostałem ubogim! Było to rzeczą bardzo łatwą. A mianowicie wykonał to w ten sposób, że sprytnym sposobem zestawiał moje „wydatki.“ Wpisał moje podatki „państwowe, narodowe, miejskie,“ moje „straty przez rozbicie okrętów, pożary i t. d.“ „Straty przy sprzedaży gruntów“ — „przy licytacji bydła“ — „przy płaceniu czynszu dzierżawnego“ — z powodu „reparacji, ulepszeń etc.“ — a prócz tego zważywszy że „moja pensja jako urzędnika armii, floty, podatków etc. była już opodatkowana“ — tedy chciano mnie poszkodować na taką a taką sumę. Zliczywszy wszystkie

Okólnik ów zastrzega sobie winnych pociągnąć do należytej odpowiedzialności, nadto obiecuje uwzględnienie owym, którzy się do powyższego przepisu z należytem przejęciem zastosować zechcą.

Zaiste piękny to i zalecenia godny postęp szan. Dyr. poczt, gdyby tylko Ona pierwsza zechciała się była zastosować do ducha ustawy i wymagań kraju. Tymczasem zaznaczyć musimy, iż okólnik ów, wcale obszerny, napisany jest w dość niepoprawnym języku — niemieckim, chociaż sygnowany przez samego pana dyrektora Schiffnera. — A przecież większa część tak pocztmistrzów jakoteż ekspedyentów i ekspedientek pocztowych mało, lub wcale nie włada językiem niemieckim. Mimowolnie nasuwa się tutaj przypuszczenie, iż okólnik ów wydano nie tyle dla usunięcia złego jak dla — efektu.

STOWARZYSZENIA.

Sprawozdanie Dyrekcyi zarejestrowanej lwowskiej Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników z poreką nieograniczoną za rok 1881.

W myśl §. 19. statutów sporządziła Dyrekcyja za rok ubiegły zamknięcie rachunków i bilans i oddała takowe Radzie nadzorczej celem sprawdzenia, która ze swej strony zdała sprawozdanie. — Spółka nasza liczyła z końcem roku 1880 2020 członków, odpadło w roku 1881 157 członków; zostało zatem 1863 członków, natomiast przybyło nowych członków 432. — Udziałów po 50 złr. jest subskrybowanych 5850; z tych było po koniec grudnia 1881 zupełnie wpłaconych 4127, a niezupełnie wpłaconych 1723. Z udziałów zupełnie wpłaconych wypowiedziano do końca listopada 1881 roku 129, czyli kapitał 6.450 złr. — Ogólny przychód w gotówce wynosił w roku 1881 255.897 złr. 15 ct., w porównaniu

z wynikiem roku 1880 225.237 złr. 71 ct., większy o 30.639 44 ct. — Udziały członków z końcem roku 1881 wynosiły 205.363 złr. 40 ct., stan z końcem roku 1880 wynosił 185.502 złr. 86 ct., zwiększyły się zatem o 19.860 złr. 54 ct., pomimo iż w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia przyjmowano od jednego członka najwięcej 10 udziałów czyli 500 złr. — Oprocentowane wkładki z końcem roku 1881 wynosiły 16.194 złr. 63 ct., stan z końcem roku 1880 wynosił 9.419 złr. 98 ct., zwiększyły się zatem o 6.774 złr. 65 ct. — Udzielono zaliczek w roku 1881 160.505 złr. 46 ct., w roku 1880 był wynik 156.259 złr. 96 ct., udzielono zatem w roku 1881 więcej o 4.245 złr. 50 ct. Uplaty na zaliczki wynosiły w roku 1881 142.042 złr. 75 ct., w r. 1880 li tylko 129.191 złr. 67 ct., a zatem w roku 1881 więcej o 12.851 złr. 08 ct. — Stan majątku z końcem grudnia 1881 przedstawia się następująco: Stan czynny: Niespłacone zaliczki 221.082 złr. 93 ct. Zapas w gotówce funduszu zaliczkowego 2.033 złr. 91 ct. Zapas w gotówce funduszu rezerwowego 329 złr. 60 ct. Zapas w efektach funduszu zaliczk. w nom. wartości 14.223 złr. czyli kursowej 12.891 złr. Zapas w efektach funduszu rezerwowego w nom. wartości 25.800 złr. czyli kursowej 22.610 złr. 95 ct. Wartość inwentarza 597 złr. 30 ct. — Razem 259.545 złr. 69 ct. Stan bierny: Udziały członków 205.363 złr. 40 ct. Oprocentowane wkładki 16.104 złr. 63 ct. Depozyta 4 złr. Należność stemplowa 64 złr. 16 ct. Należące się odsetki od oprocentowanych wkładek za II. pół. 1881. 404 złr. 35 ct. Należący się niewymierzony dodatek dochodowy za rok 1881 2.000 złr. Fundusz do podziału 11.605 złr. 26 ct. — Razem 235.635 złr. 80 ct. — Z porównania okazuje się czysty stan czynny 23.909 złr. 89 ct., a to: fundusz rezerwowi według kursu efektów i gotówka 22.940 złr. 55 ct., inwentarz 597 złr. 30 ct., zysk na kursie efektów 372 złr. 4 ct. Razem 23.909 złr. 89 ct. — Fundusz rezerwowi powiększył się w roku 1881, a to: w efektach o 4.500 złr. w nominalnej wartości, czyli kursowej o 3.471 złr. 75 ct., w gotówce o 329 złr.

te „wydatki“ odciągnął od rozpisanego podatku i oto właściwy mój dochód roczny stopniał na *tysiąc dwieście pięćdziesiąt dolarów i czterdzieści centymów.*

— No! rzekł on, tysiąc dolarów są wolne od podatku, tedy nic panu nie pozostaje jak przysiąc na rzetelność tego dokumentu i zapłacić podatek od sumy dwustu pięćdziesięciu dolarów i czterdziestu centymów.

(Podczas gdy on to mówił, mały synalek jego Willy wykradł mu z kieszeni dwa dolary i założyłbym się, że gdyby ów przybysz jutro doń przybył, on podałby mu fałszywe dane co do dochodów swoich).

— Czy i dla siebie, odezwałem się, robisz pan takie odciąganie wydatków?

— Ależ ma się rozumieć! Bez tych jedenastu klauzul, figurujących pod tytułem wydatki, byłbym dziś

zebrakiem, popierając ten wstrętny, podły, rozbójniczy i tyrański rząd.

Ten pan żyje w najlepszych towarzystwach — stoi wyżej od ludzi najmoralniejszych, kupieckiej rzetelności, i najczystszych — tedy uchyliłem się przed nim. Poszedłem do urzędu i wobec oskarżających mnie spojrzeń przybysza, zaprzysięgałem kłamstwo po kłamstwie, oszustwo po oszustwie, podłość po podłości, aż póki moja dusza nie opancerzyła się przeciw krzywoprzysięstwu, aż póki na zawsze nie straciłem szacunku dla siebie.

Lecz cóż to znaczy? To przecież czynią rok rocznie najwyżej postawieni, najbogatsi i najdumniejsi ludzie w Ameryce. I dla tego nic sobie z tego nie robię. Nie wstydę się tego, i teraz będę się strzedz mówić wiele, bym nie popadł nieodwołalnie w pewne wstrętne przyzwyczajenie.

60 ct. Razem o 3.801 złr. 35 ct. — Wedle §. 17. statutu ma być fundusz rezerwowi dotowany do wysokości 10% udziałów. Stan udziałów z końcem roku 1881 wynosił 205.363 złr. 40 ct., odtrąciwszy od tego 129 wypowiadanych udziałów po 50 złr. w kwocie 6.450 zł., pozostaje stan udziałów 198.913 złr. 40 ct., a zatem statutem wymagany fundusz rezerwowi winien wynosić 19.891 złr., gdy jednak wyżej wykazany fundusz osiągnął już kwotę 22.940 złr. 55 ct. więc dalsze dotowanie tegoż staje się zbędnym. — Czysty do podziału na dywidendę pozostały zysk wynosi 11.605 złr. 26 ct.: ażeby 6% dywidendę od kwoty 189.305 złr. wypłacić jest potrzebny fundusz 11.308 złr. 26 ct., pozostaje nadwyżka w kwocie 247 złr., którą Walne Zgromadzenie dysponowało. — Straty u członków z powodu zaszłej śmierci bez pozostawienia majątku wynoszą 205 złr. 37 ct. i winne być wedle §. 17. statutu z funduszu rezerwowego pokryte.

Lwów dnia 9 lutego 1882.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie, odbyte dnia 5. marca 1882.

Po zagajeniu przez prezesa Rady zawiadowczej p. Jana Führbeka i powołaniu na sekretarzy pp. Józefa Czaczka i Karola Pachingera, odczytał p. Lubin Wieckowski sprawozdanie Dyrekcji za rok 1881, które Zgromadzenie do wiadomości swej przyjęło.

W załatwieniu punktu drugiego porządku dziennego, przedstawił p. Alfred Sadler jako sprawozdawca komisji rewizyjnej, sprawozdanie tejże komisji i postawił wniosek następujący: „Szanowne Zgromadzenie Ogólne zechce udzielić Dyrekcji absolutorjum za czynności i rachunki złożone za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1881”. — Wniosek ten Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło, a na wniosek p. Augusta Fritzego wyraziło Zgromadzenie Dyrekcji przez powstanie podziękowanie za pracę około dobra Towarzystwa. — W imieniu Rady zawiadowczej postawił p. Wiktor Gajewski Zgromadzeniu wniosek co do podziału czystego zysku za rok 1881, który w ogóle wynosił wedle bilansu 2.093 złr. — a mianowicie: I. na fundusz rezerwowi 10% z czystego zysku w kwocie 209 złr. 32 ct. — II. na 8% dywidendy od udziałów członków kwotę 1383 złr. 4 ct. — III. na renumerację dla Dyrekcji i komisji skontrolującej kwotę 302 złr. — IV. dla Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników pocztowych 20 złr. — V. na rzecz Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych kwotę 45 złr. 17 ct. — VI. na rachunek roku przyszłego kwotę 133 złr. 74 ct. — Ogółem zatem 2093 złr. 27 ct.

Wnioski te z wyjątkiem punktu VI. przyjęło Zgromadzenie bez dyskusji; co się zaś tyczy kwoty 133 złr. 74 ct., uchwało Zgromadzenie po ożywionej rozprawie na wniosek p. Jana Miękuskiego użyć tej kwoty jako zarodek funduszu stypendyjnego i poleciło w tym celu zakupienie losu z roku 1860. W załatwieniu dalszych punktów porządku dziennego zarządził przewodniczący wybór jednego członka Rady zawiadowczej na 2 lata, a trzech na 3 lata, jakoteż komisji rewizyjnej na r. 1882, zapraszając na skrutatorów pp. Wład. Kohmana, Józefa Wołańskiego i Jana Schmidta. — Po skutecznym skrutynium ogłosił p. Wład. Kohman wynik

następujący: Na członków Rady zawiadowczej na czas trzyletni zostali wybrani pp. Leopold Korytowski, Ryszard Wopatarny i Antoni Matula, — na dwa lata p. Józef Piętaś; do komisji rewizyjnej na r. 1882. zostali wybrani pp.: Józef Giliczek, Tadeusz Kamienobrodzki i Piotr Skrypciu.

Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych we Lwowie, z czynności za rok 1881, przedłożone Walnemu Zgromadzeniu na dniu 5 marca 1882.

Szanowne Zgromadzenie!

W niniejszym czwartym naszym rocznym sprawozdaniu przedkładamy Szanownemu Zgromadzeniu wynik z czynności naszych z roku 1881. — Ilość członków wzrosła w r. 1881 o 104. Z końcem r. 1880 liczyło Towarzystwo członków 359. W roku 1881 przybyło 127, w roku 1881 ubyło 23. Liczba członków zatem powiększyła się jak wyżej o 104 a Towarzystwo liczyło dnia 31 grudnia 1881 roku razem członków 463. — Na udziały tych 463 członków wynosiła dnia 31 grudnia 1881 deklarowana kwota 32.360 złr., z końcem roku 1880 25.560 złr., a zatem podniosła się o 6.800 złr.

Wpłaconych zaś rzeczywiście udziałów było: z końcem roku 1880 16.734 złr. 12 ct z końcem roku 1881 21.870 złr. 39 ct., wzrost zatem wynosi 5.136 złr. 27 ct. — Fundusz rezerwowi wynosił z końcem 1881 r. 772 złr. 82 ct. Cały zaś nasz majątek własny wynosił 31 grudnia 1881 r. — w udziałach 21.870 złr. 39 ct., w funduszu rezerwowym 772 złr. 82 ct. — razem 22.643 złr. 21 ct. — Wkładki na rachunek bieżący wynosiły z dniem 31szym grudnia 1880. 2.499 złr. 65 ct., z dniem 31 grudnia 1881. 14.596 złr. 29 ct., czyli przyrost w ostatnim roku wynosi 12.096 złr. 64 ct. — Dług Towarzystwa wynosił z dniem 31. grudnia 1881 roku: Kasie oszczędności we Lwowie winni byliśmy 4.800 zł., Towarzystwu zaliczkowemu 900 złr. — razem 5.700 złr. — W ogóle stosunek kapitału obcego do własnego przedstawia się w naszym Towarzystwie z końcem roku 1881 jak 1 do 1:12; z końcem roku 1880 1 do 1:45. — Pożyczek udzieliliśmy w ciągu r. 1881 — 1506 w kwocie 69.933 złr. 35 ct., z tego spłacono w r. 1881 33.874 złr. 31 ct., pozostało 473 pożyczek w kwocie 36.059 złr. 04 ct. Z bilansu za r. 1880 pozostało na pożyczkach 30.529 złr. 56 ct., z tego spłacono w r. 1881 20.775 złr. 43 ct., pozostało na rachunek następnego 107 pożyczek w kwocie 9.754 złr. 13 ct. Ogółem na rachunek r. 1882 — 580 pożyczek w kwocie 45.813 złr. 17 ct., a mianowicie: z roku 1879 pożyczek 18 w kwocie 1.682 złr. 98 ct., z roku 1880 pożyczek 89 w kwocie 8.071 złr. 15 ct., z roku 1881 pożyczek 473 w kwocie 36.059 złr. 04 ct., czyli ogółem jak wyżej, pożyczek 580 w kwocie 45.813 złr. 17 ct. Z końcem roku 1881 podniósł się stan pożyczek w porównaniu z końcem roku 1880 o 150 pożyczek i kwotę 15.283 złr. 61 ct. — Spraw procesowych pozostało z 1880 r. 6 spraw z kwotą 469 złr., w roku 1881 oddano Adwokatowi 17 spraw z kwotą 1.287 złr. 8 ct. — razem 23 spraw z kwotą 1.756 złr. 8 ct., z tego spłacono w r. 1881 tak na częściową spłatę innych, jak i na zupełne długi uiszczenie 9 spraw z kwotą 733 złr., pozostaje na rok 1882 niezadowolonych 14 spraw z kwo-

tą 1.023 złr. 08 ct. — Rachunek kosztów procesowych przedstawia saldo z roku 1880 21 złr. 02 ct., a z roku 1881 116 złr. 96 ct., zwiększył się zatem o 95 złr. 94 ct. — Kapitał nasz obrotowy wynosił z początkiem roku 1881 31.238 złr. 67 ct., z końcem zaś r. 1881 46.208 złr. 7 ct. — Obrót ogólny kasowy wynosił w r. 1880 174.216 złr. 16 ct. zaś w roku 1881 253.116 złr. 24 ct., a zatem zwiększył się o 78.900 złr. 8 ct. — Czysty zysk z roku 1881 wynosi 2.93 złr. 27 ct. w. a., co do rozdziału którego Rada zawiadowcza poczyni odpowiednie wnioski. Musimy jeszcze nadmienić, że w skutek pomyślnego rozwoju Towarzystwa naszego, jakoteż wykazanego czystego zysku zniżyliśmy stopę procentową z dniem 1 stycznia b. r. na 8 od sta. We Lwowie dnia 26 lutego 1882.

I. powsz. Stowarz. Urzędników austro-węg. Mon. W miesiącu lutym 1882 weszło 420 ubezpieczeń życiowych na 418.936 złr. kapitału i 1660 złr. rent; zawarto nowych umów 337 na 288.926 złr. kap. i 4398 złr. rent. — Dział ubezpieczeń życiowych przedstawiał dnia 28go lutego: 3872 polic (umów) na 35.160.000 zł. kap. i 105.000 złr. rent., z których 719.735 złr. kap. i 8646 złr. rent. było reasekurowanych. — Wskutek wypadków śmierci zgasała w pierwszych dwu miesiącach tego roku 45 umów asekur. — z których 36.400 złr. do wypłaty przypadło. — Sumy ubezpieczone, od początku działalności stowarzyszenia wypłacone, przewyższają już 3 miliony złr. — Zapadłe w lutym premje wynosiły 74.760 złr.

Stowarzyszenie wzaj. pom. Dyetariuszów i Urzędników Galicyjskich W. Ks. Krakowskiego, odbywa dnia 25. Marca 1882 z uderzeniem godziny 4. po południu w sali rozpraw c. k. Sądu krajowego cywilnego l. 13. ulica Teatralna. I. piętro, Walne zgromadzenie.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1881. 3. Sprawozdanie kasowe i bilans za rok 1881. 4. Wniosek komisji weryfikacyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum i na renumerację Funkcjonariuszy. 5. Wniosek Filii Kołomyjskiej na zmianę § 8. F. 19. statutu. 6. Wybór 5. członków Wydziału w miejscach następujących w myśl §. 22. stat. 7. Wnioski członków.

Przeszkodzeni w wzięciu udziału na zgromadzeniu członkowie, mogą pełnomocnictwem umocować członków Lwowskich do zastępowania ich i głosowania podczas obrad. O jak najliczniejsze zebranie uprasza

Zarząd centralny

Lwów dnia 16. marca 1882.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Gazeta sądowa warszawska, w dalszym ciągu „Przeglądu artykułów prawnospołecznych w prasie periodycznej”, o których już w N. 24. pisma naszego z r. z. wspominaliśmy, w N. 11. r. b. następującą o piśmie naszym podaje wzmiankę:

W poprzedniej kronice, przeglądając artykuły „Urzędnika” lwowskiego, zastanowiliśmy się cokolwiek nad żywotną kwestją tej klasy osób, która coraz bardziej musi myśleć o sobie, szczęśliwa jeszcze tam, gdzie myśli tej może dać jaki taki skutek. Dla uniknięcia powtarzań w tej materji, jako też i dla braku miejsca, poprzestajemy na przytoczeniu większych artykułów tej treści; mianowicie: „Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych” p. J. Sz. Cz. (N. 21.), „Praca urzędnika obowiązkowa a nadobowiązkowa” (N. 22.). „Urzednicy salinarni” (N. 16, 17, 21, 22). Nie ze wszystkim możemy zgodzić się ze zdaniem autora art. „Nasza stylizyka urzędowa” (w odcinku N. 21), który na wyrażenia „wysoka władza, raczy łaskawie” i t. p. mocno powstaje; zdaje się nam bowiem, że głównym warunkiem w stosunku do podwładnych jest sprawiedliwość i uszanowanie godności osobistej, a co do owych formułek — *à tout seigneur, tout honneur*; niech sobie ich przełożenie wymaga, jeżeli w tem swoją powagę upatruje, niech obostrza rozporządzenia groźbami, byle dało możność uniknięcia ich następstw.

Z art. „Wzajemna Pomoc” (N. 22.) dowiadujemy się, że Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników w Galicji jest już ukonstytuowane. Dodatek do N. 19. Urzędnika zawiera statut Towarzystwa

Projektowana budowa kilku linii dróg żelaznych w Galicji budzi nadzieję polepszenia bytu urzędników kolejowych w tej prowincji (art. o sposobie działania celem uzyskania pragmatyki kolejowej N. 22 „Urzednika”), który tak wiele pozostawia do życzenia.

Próbki praktyki Bachowskiej. Myliłby się ktośby mniemał, że u nas urzęduje się po polsku, że język polski uzyskał sobie już obywatelstwo w galicyjskich urzędach. To tylko tak się mówi i jest na papierze ministerjalnego rozporządzenia. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Mamy tego nowy dowód przed sobą. Urząd podatkowy krakowski wydał do jednego z obywateli tutejszych następujące pismo:

A. Zahl 2391
1880 An

H. E. Josef Trauczyński Apotheker
in Krakau.

Medikamenten - Rechnung des Apothekers Josef Trauczyński in Krakau de dato 1. Jänner 1880 für das IV. Quartal 1879 per 73 fl. 03½ kr. war mit einer Stempelmarke per 3 kr. versehen.

Nach dem prov. Gesetze von 9. Februar 1850 §. 19.20 T. P. 8 3 B. 2 hätte diese Medikamenten Rechnung mit Stempelmarken pr. 5 kr. ö. W. versehen sein sollen.

Es ist daher zu Folge §. 19.20 des Gesetzes v. 1/2 1850 das 50fache der nach Abschlag des bereits entrichteten Betrages per 5 kr. mit 2 kr. verkürzten Gebühr, daher ein Betrag von 1 fl. einzuleben.

H. E. Josef Trauczyński wird aufgefordert, den erwähnten Betrag von 1 fl. — kr. Sage: Einen Gulden ö. W. binnen dreissig Tagen, vom Zustellungstage an gerechnet, bei dem k. k. hiesigen Hauptsteueramte einzuzahlen.

Die vorliegende Zahlungsaufforderung wird auf Grund der Entscheidung der k. k.

Finaaz - Bezirks - Direktion in Krakau vom 16. August 1880 Z. 16111 erlassen.

Eine allfällige Beschwerde gegen diese Zahlungsaufforderung ist nach dem Gesetze vom 19. März 1876 R. G. Bl. Nr. 28 bei der k. k. Finanz - Bezirks - Direktion binnen der Frist von dreissig Tagen einzubringen.

K. k. Hauptsteueramt.

Krakau am 20ten Jänner 1882.

Chrzęszczyński. Malenowski.

Quousque tandem...? zapytamy, dźać się będą takie nadużycia. Oto tak dingo, dopóki cierpieni u nas będą a nawet nowo nasyłani nieprzyjaźni naszej narodowości kulturtregerzy. Ze zaś to nie tak rychło ustanie, mamy najlepszy dowód w tem, że np. nie tylko dotąd mamy w krakowskim urzędzie telegraficznym sztokdeutsch naczelnika p. Müllera i urzędników Minkusa i Feldega, Niemców, którzy wcale nie myślą o nauczaniu się języka krajowego, chociaż są już w kraju od kilkunastu lat, ale nadto jakby na dowód tego, że takiej znajomości wcale nie potrzeba, mianował nam świeżo p. minister handlu kontrolorem telegrafu w Krakowie nowego stockdeutsch Niemca p. *Franciszka Kwapila z Freiwaldau.*

Czy nasi ministrowie rodacy nie o tem nie wiedzą lub się już przyzwyczaili do takiej praktyki i formowania u nas rezerw germanizacyjnych? W każdym razie sądzimy, że Polowie nasi powinni zaremonstrować przeciw takiemu lekceważeniu ciężko zdobytych praw.

Gaz. krak.

Trafna odpowiedź. Pewien naczelnik urzędu miał zwyczaj lustrować urzędników swych, czyli ci w przepisanych godzinach urzędowych przychodzą do bióra.

Pewnego razu pewien młodszy urzędnik spóźnił się do bióra, i zastaje obok swego stolika marsową postać przełożonego! „Panie” — rzecze tenże — „Pan się spaźniasz do bióra, zanotuję to Panu w kwalifikacji”.

„Tak” — odrzekł przestraszony podwładny chcąc złagodzić gniew przełożonego — „czasami przychodzę póżniej do bióra, ale zato wcześniej z bióra wychodzę.”

Nie radzimy Czytelnikom naszym takiej zmiany godzin urzędowych.

Ludność Rzymu, według dokonanego świeżo spisu, liczy 300.292 głów, a mianowicie 167.327 mieszkańców płci męskiej a 132.965 płci żeńskiej. Przyrost od roku 1871 wynosi 55 808 głów. Uderza w datach powyższych znaczna przewaga płci męskiej nad żeńską; na 125 męzczyzn przypada w Rzymie tylko 100 kobiet.

Królowa i cyganka. Wspaniałą anegdotę opowiadają dzienniki węgierskie. Cesarzowa Elżbieta lubiła często wśród swoich przejażdżek konnych za pobytu w Gödöllő zapuszczać się ku stawom puszczy St. Jakab, aby pogonić czasem wystraszonego zwierza nad wilgotne brzegi stawów. Tej już zimy, pewnego słonecznego południa, królowa była na przechadzkę z swym bratem ks. Karolem Teodorem bawarskim, a korzystając z pogody, zsiadli z koni i zapuścili się w nrocą okolicę. Wtem, jak gdyby czatująca na nich cyganka, rzuciła się ku nim z natrętnymi propozycjami, że im chce wróżyć i kłaść karty. Napróżno kłął książkę, a królowa dziękowała za niewczesne chęci usługi: nie było sposobu odczepić się od cyganki. Musiała królowa zrzucić rękawiczkę i dłoń okazać cygance, a czarna Pythia wpatrując się w nią i rozrzucając karty, wygłosiła z wielką uroczystością, że Wielmożną Panią wielkie szczęście oczekuje, niezadługo sta-

nie się bardzo bogatą, będzie jeździć powozami z baronami i hrabiczami, i mieć cztery konie i szklaną karetę. Monarchini wysłuchała do końca z dobrym humorem prorocत्व starej cyganki, a rzucając dziesięciorekową uciezionej czarownicy, poskoczyła do swego konia i z głośnym śmiechem pogalopowała — ku Gödöllő.

Oryginalne swaty. Pewna młoda, przystojna i bogata wdówka w Paryżu, chcąc się zabawić w karnawał, zapisała się pod fałszywym nazwiskiem w jednym z biur pośredniczących w kojarzeniu małżeństw, jako kandydatka do stanu małżeńskiego, z tym dodatkiem, że jest bogatą, ale ślepą. O rękę bogatej a ślepej wdówki zgłosił się też cały legion zalotników. Wdówka zaś miała sposobność robienia najciekawszych, lubo może nie bardzo budzących spotrzeżeń, kiedy dyrektor owego biura sprowadził wszystkich wolontarynszów, którzy gotowi byli przyjąć rękę mniemanej ślepej. Panowie ci, w najmocniejszym przekonaniu, że znajdują się wobec osoby niewidzącej, zachowywali się bez wszelkiej ceremonii. Niektórzy stawili się w kostiumie, który świadczył wymownie o niezbyt prawidłowej ich egzystencji, inni z butami rozkładali się po sofach — ale wszyscy gruchali bardzo cznie i w najdobrowszych wyrazach. Wdówka jednak, chcąc nie chcąc, musiała przerwać [sama ten żart ekscentryczny, kiedy jeden z najtkliwiej przemawiających kandydatów w czułości swojej posnął się tak daleko, że dłoń swoje zatopił w kieszeniach mniemanej ślepej w chęci zapoznania się z portmonetką bogatej wdówki.

— **Stoń Jumbo,** ulubieniec całej publiczności, a przyjaciel dziatwy londyńskiej, miał być sprzedany za 2. 000 funtów szterlingów przedsiębiorcy amerykańskiemu, Barnumowi, rozumie się z największym żalem owej dziatwy i całej publiczności. Tymczasem pokazało się, że ci, którzy go sprzedać chcieli, zapomnieli o tem, że i Jumbo ma także swoją własną wolę. Kiedy już bowiem nadszedł czas przeprowadzenia go na okręt, nie chciał w żaden sposób wejść do sprowadzonej w tym celu do zwierzynicy klatki drewnianej, lecz, położwszy się na ziemi, łapami tłukł o ziemię i ryczał przeraźliwie, a duże łzy spływały mu z oczu. Rozumiał widocznie, że chcą go rozłączyć z towarzyszami i z miejscem, do którego się już przywiązał. Inne słonie, słysząc rozpaczliwe ryki Jumba, zaczęły mu wtórować, cały zwierzyniec był zaniepokojony, na tem się więc skończyło, że zarząd zgodził się na zażrzymanie Jumba, który ze składek odkupiony będzie znowu od amerykańskiego przedsiębiorcy. Jumbo liczy obecnie lat 21 i ma 11 stóp wzrostu, jest więc zapewne największy ze wszystkich słoniów, znajdujących się obecnie w Europie, a tylko 9 stóp wysokich. Jest też nadzwyczaj zmyślny i łagodnego usposobienia, a największą przyjemnością jego jest zabawa z dziećmi, które po całych dniach obnosi na swoim grzbiecie po londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Od Redakcji.

Z dzisiejszym numerem kończy się pierwszy kwartał prenumeraty. Prosimy o nadesłanie zalegających należności prenumeracyjnych i o wczesne odnowienie prenumeraty na drugi kwartał.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.” po dzień 5. marca 1882 r.)

Mianowania: Dr. Marjan Sokołowski prywatny docent, nadzwyczajnym profesorem historii sztuki w uniwersytecie krakowskim. — Jan Trzciniecki radca skarb. kraj. Dyrekcji skarb. we Lwowie starszym radcą skarb. i dyrektorem skarb. w Czerniowcach. — Radcami s. kr.: Dr. Wilhelm Leżański prokurator w Samborze, tamże, Franciszek Zaleski sędzia pow. w Brodach, do Przemyśla, Edward Zenneg-Scharfenstein radca skarb. galic. prokuratorji skarb. w Kołomyji tamże, i Edward Schäffer sędzia pow. w Bolechowcie do Złoczowa. — Filip Woroniecki zastępca prokuratora państw. w Kołomyji prokuratorem państw. w Samborze. — Koncypistami skarb.: Salomon Baces, Adam Pożakowski, Fortunat Janicki, i Stanisław Prokopowicz, praktykanci koncept. tudzież Dr. Różycki koncypient prokur. skarb. —

Adjunkci urzędów podatk.: Władysław Ścisłowski, Władysław Nostorowicz, Józef Przybylski, Michał Grabski i Karol Sabuda, tudzież praktykanci koncept. Jan Noskiewicz, Antoni Seweryn Emisberger, i Franciszek Dziurzyński koncypistami skarb. w galezi stałej podatkowości. — Władysław Moczydłowski praktykant sąd. anskultantem sąd. — Sędziowie powiat.: Bogumił Nowotny w Nowym Targu i Michał Gabriel Krzeczowski w Kątach, radcami s. kr. przy sądzie obw. w Tarnowie. — Henryk Bossowski zastępca prokuratora państw. w Krakowie, prokuratorem państw. przy sądzie obw. w Wadowicach

Przeniesienia: Ludwik Bałoskórski i Dr. Franciszek Hofmokr radcy s. kr., przeniesieni na własne prośby, pierwszy ze Złoczowa drugi z Przemyśla, do s. kr. we Lwowie. — Józef Lanikiewicz komisarz pow. z Kołomyji do Przemyśla. — Józef Horodyski praktykant koncept. namiestnictwa ze Lwowa do Niska. — Włodzimierz Sieradzki oficjał poczt. ze Stanisławowa do Białej. — Asystenci poczt. Tade-

usz Hrehorowicz Złoczowa do Stryja i Jan Bigo ze Stryja do Złoczowa.

Opróżnione posady: Expedientów poczt. w Głogowie nowym w starostwie Bocheńskim i w Sokołowie w starostwie Brodzkiem, podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 11. kwietnia b. r. (61). — Dwie posady komisarzy skarb. ewentualnie koncypistów skarb. w obrębie galic. kraj. Dyrekcji skarb., podania do prezydium kraj. Dyrekcji skarb. we Lwowie do 12. kwietnia b. r. — (61).

Izby notarialne: Posada Notariusza w Tuchowie, podania do Izby notarial. w Tarnowie do 8. kwietnia r. b.

Do dzisiejszego numeru dołączamy:
Kartę tytułową i spis rzeczy za rok 1881.



Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austriackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta, robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczególnie ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bez boleści wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić, czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia — i dlatego jako prawdziwy, pewny, bez boleści działający i tani środek leczniczy zasłużył sobie na ogólne zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszan. pudełkach większych po 50 szt. za 70 ct., lub na próbę po 15 szt. za 25 ct. dostać można.

Każde pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można we LWOWIE w aptecce J. Nahlika; w KRAKOWIE w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka; w CZERNIOWCACH w aptece J. Golichowskiego; w SAMBORZE w aptece Aleksiewicza.

3—?

Godne uwagi!

Naktadem Rich-tera księgarni w Lipsku wyszło obecnie 50 wydanie broszurki pod tytułem „Przyjaciel chorych“. Ważne to i pożyteczne dla każdego dziecka nie tylko zawiera niezbité dowody, że jedynie właściwych środków potrzeba, a żeby bardzo nawet uporczywe i zastarzałe cierpienia skutecznie leczyć, lecz i podaje te środki. Nie powinien przeto żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie tę broszurkę z c. k. uniwersyt. księgarni w Wiedniu — Karl Gorischek, „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6“ — zład ją na żądanie bezpłatnie i franco otrzyma. 2—2

KAWA

po hurtownych cenach.

Wysyłki opłatne za pobraniem. Podgwarancją za dobry smak.

5 kilo Guatemala mocna	zł. 4.50
5 „ Cuxa ziela doskonała	„ 5.—
5 „ Ceylon, najlepsza	„ 5.50
5 „ plant. Ceylon wysni nita	„ 6.—
5 „ Menado, nader szlachetna	„ 6.25
5 „ Mocca perłowa arabska	„ 6.80

Wskutek korzystnych ilościowości znajdujemy się w przyznanem położeniu. naszym odbiorcom **podwyższenie cła po 16 ct.** za kilo zwrócić, które przy zamówieniu uwzględniemy.

O jakości naszych dostaw odbieramy nieustannie pochlebne pisma uznania.

Ludwig Harling & Co. Hamburg. 1—3

Wyrobu win

uczony praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wino butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytaliów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 ztr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. k. Priv. Inhaberin **Wien. Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.** (9—12)

Tego jeszcze nie było. Wszystko za ztr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emulacją srebra, który dotąd 40 ztr. kosztował i za którego stała białosć jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 „ widełców z jednego kawałka.
- 6 „ łyżek stołowych.
- 6 „ podstawek.
- 12 „ łyżeczek do kawy.
- 6 „ kubków na jaja.
- 6 „ łyżeczek do jaj.
- 6 „ półmisków.
- 2 „ 1 chochla 1 chochelka
- 2 „ wielkich lichtarzy.
- 1 „ do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 „ sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 ztr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należytości, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttmann.
Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.
Wien I. Fleischmarkt 6.
6—12

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobne każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowano cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy
C. & Th. Saruba
7—10
Wien V. Griesgasse. 26.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 8. Kwietnia 1882. r.

Nr. 7.

Rok IV.

Treść: Język polski w naszych urzędach. — Egzekucja na płace urzędników. — Praktyka sądowa (Orzeczn. Trybunału kasacyjnego [Do §. 199 lit. e. u. k.]). — Wypadki praktyczne [Do §. 508. gal. pr. c.]. — Praktyka tabularna [Do §. 3. ust. notar.]. — Do naszych Czytelników. — Administracja (Porządki u naszych władz skarbowych). — Sprawy kolejowe (O kolejowym systemie kasowym. V. — Instytucje kumanitarne istniejące przy drodze żel. Karola-Ludwika). — Stowarzyszenia (Stowarzyszenie wzaj. pomocy Dyetariuszów i urzędn. Gal. i W. ks. Kr.). — Wiadomości potoczne († Alfred Młocki. — Komisja oszczędności. — Pocztove kasy oszczędności. — Izba posłów. — Sprawa żydów w Rosji). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Odszczególnienia. — Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne.
Odeinek: Listy bez treści.

Język polski w naszych urzędach.

Z powodu korespondencji umieszczonej w Nr. 6. „Urzednika i Prawn.“ z r. b. pod napisem: *Język polski u władz pocztowych*, otrzymujemy następujące uwagi:

Okólnik, o którym na tem tu miejscu wspomniano w korespondencji num. 6. „Urzednika“ był rzeczywiście napisany po niemiecku, bo okólnik do urzędów jest aktem służby wewnętrznej, która według dotąd obowiązujących przepisów ma się odbywać w języku niemieckim. Pomimo to polecał ten okólnik używanie języków krajowych w styczności ze stronami (na ze wnątr z), bo tak każą przepisy obowiązujące. Sprzeczności w tem trudno się dopatrzeć. A przypuszczenie gonienia za efektem ponoś niesłusznie Dyrekcji się dostało.

Ja sądzę że podobne artykułiki sprawie szkodzą, bo mogą w błąd wprowadzić nie jednego poczmistrza i osłabić jego gorliwość w wykonaniu poleceń co do używania języka krajowego w służbie na zewnątrz. Zdaniem mojem przysłużyłoby się raczej sprawie przez zaniarkowanie różnicy w korespondencji na wewnątrz i na zewnątrz (co zresztą w kilkakrotnych okólnikach od Dyrekcji już czyniono); a swoją drogą przez dopominanie się w kompetentnem miejscu o zmianę przepisu co do używania języka niemieckiego w służbie wewnętrznej, — w jakiej to mierze zresztą już w r. z. uchwalił Sejm nasz resolucją z wezwaniem do rządu.

Naszem zdaniem c. k. Dyrekcja poczt, używając w służbie wewnętrznej wyłącznie języka niemieckiego, czyni więcej, niż tego po niej wymagają odnośne przepisy, a mianowicie rozporządzenie minist. z d. 5. czerwca 1869 r. Nr. 24 Dz. u. kr. wydane na mocy najw. post. z d. 4 czerwca 1869 r.

Wszakże §. 1. tego rozp. stanowi ogólne pravidło: że c. k. władze i urzędy podwładne ministerstwu spraw wewn., skarbu, handlu i rolnictwa, tudzież obrony kraj. i bezpieczeństwa publ., c. k. rada szkolna i c. k. sądy używać będą tak w służbie wewnętrznej jako też w korespondencji urzędowej z niewojskowemi władzami, urzędami i sądami w kraju języka polskiego.

To ogólne pravidło ustanawia tedy zasadniczo i dla c. k. władz pocztowych i telegraficznych, jako podwładnych ministerstwu handlu, język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej i w korespondencji urzędowej.

Jeżeli następnie §. 4. pow. rozporządzenia stanowi pewne z pod owe go ogólnego pravidła wyjątki, to wyjątki te, według ogólnych zasad prawnych, należy jak najściślej i tak tłumaczyć, iżby przez nie owe ogólne pravidło nie zostało zniesionem, lecz przy ściślem uwzględnieniu celu owych wyjątków, li tylko odnośnie do tych celów ograniczonym.

Otóż mając na oku treść §. 4. pow. rozp.*) widocznie jest celem onegoż: ułatwić centralnemu kierownictwu wykonywanie kontroli i urzędowanie. Ze

*) Opiewa on: „Wszystkie c. k. kasy i c. k. urzędy pieniędźmi zarządzające, mają wszelkie dzienniki i wykazy kasowe, rejestra i zestawienia obrotu, które służą organom centralnym do wykonywania kontroli, lub do zestawienia perjodycznych wykazów, prowadzić i nadal w języku niemieckim“.

„Także wewnętrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej, tudzież rządowych zakładów przemysłowych, podlegających bezpośrednio centralnemu kierownictwu, niemniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów i organów. ma się odbywać i nadal w języku niemieckim“.

względem na ten cel — a zatem także tylko o tyle, ile tego cel ten wymaga, — ma »wewnętrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej«, »niemniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów« odbywać się w języku niemieckim.

Gdyby chcieć nie tak tłumaczyć przepis tego §fu, lecz rozciągnąć go na służbę wewnętrzną w ogóle, wówczas trudno byłoby zrozumieć postanowienie §fu 1. pow. rozp., że c. k. władze i urzędy podlegające ministerstwu handlu używać mają w służbie wewnętrznej i w korespondencji z władzami krajowemi, języka polskiego; jak skoro bowiem władze pocztowe i telegraficzne są to głównie owe władze krajowe, które ministerstwu handlu podlegają, wprowadziłoby się takim tłumaczeniem sprzeczność między postanowieniami §§. 1go a 4go pow. rozp. Tłumaczając zaś przepis §u 4. w sposób przez nas podany, nie masz tej sprzeczności, lecz jest tylko wyjątek, dla celu specjalnego ustanowiony. Bo też zamieszczono wyjątek co do władz podlegających bezpośrednio centralnemu kierownictwu (pocztowych, telegraficznych i rządowych zakładów przemysłowych) w jednym §ie z wyjątkiem co do władz kasowych podlegających kontroli organów centralnych, — i połączono oba ustępy tego §u słowem »także.« — To wszystko wskazuje na spólny cel obu tych wyjątków, jak go powyżej z treści §u 4. wysnułiśmy, — a zatem, w obec ogólnego postanowienia §u 1., na zamiar: ograniczenia tych wyjątków do celu wskazanego, a utrzymania w mocy ogólnego postanowienia §u 1., o ile na to pozwala cel dla którego owe wyjątki z pod onegoż ustanowiono.

Naszem tedy zdaniem w duchu i po myśli pow. rozp. minist., wewnątrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej, tudzież wzajemna korespondencja dotyczących urzędów o tyle tylko odbywać się ma w języku niemieckim, o ile w tym względzie zachodzi ingerencja władz centralnych; pod innym względem cała służba wewnętrzna i korespondencja tych władz w kraju odbywać się ma według §. 1. pow. rozp. w języku polskim.

Do tych czynności urzędowych należą niewątpliwie okólniki urzędowe wydawane przez Dyрекcję do podwładnych urzędów w kraju, — a zatem i okólnik, który dał powód do niniejszej dyskusji; — równie jak należy do nich bardzo wiele czynności urzędowych, które dotąd, niby na podstawie §u 4. pow. rozp., a jednak — naszym zdaniem — wbrew duchowi jego i duchowi całego rozporządzenia, odbywają się w języku niemieckim.

Zapamiętywanie to nie jest bynajmniej nowem. Przypominamy, że gdy w r. 1869., bezpośrednio po wydaniu pow. rozp., ówczesny poseł lwowski Dr. J. Czemeryński wniósł był w tym przedmiocie w Sejmie interpelację do komisarza rządowego, a tenże przyrzekł, że pow. rozp. ministerjalne w terminie tamże wyznaczonym (3 letnim) w całej pełni także co do władz pocztowych i telegraficznych wejdzie w

wykonanie, — nikt wówczas nie przypuszczał takiej onegoż interpretacji, jaka się obecnie w praktyce wyrobiła. Przypuszczano owszem, że rozporządzenie to po upływie lat trzech u władz powyższych w taki sam sposób wejdzie w życie, jak u innych władz krajowych, z wyjątkiem li tylko czynności podlegających bezpośredniej ingerencji władz centralnych, jak je §. 4. tego rozp. oznacza.

To też, naszym zdaniem, wprowadzenie tego rozporządzenia w całej pełni także u władz pocztowych i telegraficznych, li tylko od inicjatywy samej naczelnej władzy krajowej zależy. Dla tego też jesteśmy przekonani, że gdyby c. k. Dyрекcja poczt zechciała, ot tak na próbę, wyzwolić się z pod krępującej interpretacji §. 4. pow. rozp. a oprzeć się na szerszej interpretacji onegoż, jak ją powyżej zaznaczamy, i z własnej inicjatywy zastosować ją w praktyce wprost od siebie — władza centralna nie przeciw temu mieć nie będzie. Owszem sądzimy, że, zwłaszcza teraz, z uznaniem przyjmie ona takie zastosowanie się Dyрекcji do „sprzyjających krajowi“ intencji rządu, które dałoby mu możność praktycznego onychże ujawnienia na polu, które kraj cały tylekroć a ostatecznie także przez Sejm swój, jako niezbędnej jak najrychlejszej uprawy i naprawy potrzebujące, jako przedstawiające jedną z gwarancyj poszanowania naszych praw narodowych — zaznaczyć.

Taką inicjatywą c. k. Dyрекcja poczt zaskarbiłaby sobie także wdzięczność kraju całego, który w dobrej zachowuje pamięci i z uznaniem należnem wyróżnia tych, którzy korzystając z praw, jakie Wola Monarchy nam przywróciła, i z okoliczności, jakie możność przeprowadzenia tej Woli Jego w całej pełni, potęgują, nie zaskłaniają się pewnemi wątpliwościami jakie mogły powstać w czasie, gdy nie bardzo się kwapiono z urzeczywistnieniem Woli Monarszej, które jednak nie mogą i nie powinny istnieć obecnie, wśród zmienionych stosunków i okoliczności.

Swoją drogą winny iść starania w „kompetentnem“ miejscu o uzupełnienie i ustalenie odnośnych przepisów; jakkolwiek by one jednak miały skutek, rzeczą jest rozumnej a życziwej, z dążnościami kraju w parze idącej, inicjatywy tych, do których to należy, nie oglądać się na owe starania i na przyszły ich wynik, lecz z istniejących urzędzeń do dna wyczerpać to, co, przy dobrej woli, i obecnie da się z nich wyczerpać.

Nie potrzebujemy nadmieniac, że to cośmy tutaj wypowiedzieli z powodu owego okólnika c. k. Dyрекcji poczt, znaczy się w równej mierze i o innych c. k. władzach krajowych, o ile w tych język polski dotąd nie jest w całej pełni i odpowiednio powyższemu rozporządzeniu urzędowym.

Cz.

LISTY BEZ TRESCI.

Lwów w kwietniu.

(Rozmaitość interpretacji. — Karnawał w poście. — Rozkwit poezji. — Poezja dawniej a dziś. — Życie i poezja. — Plaga święteczna. — Płeć piękna i placki. — Alleluja).

Dzięki gościnności „Związku“ dla cennych uwag szan. krytyka, wiemy już wszyscy, że interpretacja ustaw w ogóle nienależy do zadań zbyt trudnych. W każdym bowiem razie możemy powiedzieć, że ta lub owa ustawa tak a tak się ma rozumieć, ponieważ — tak się nam podoba.

Jest i w tem pewna racja, zwłaszcza jeżeli sprzyjające okoliczności pozwalają, to co się nam właśnie podoba, tytułem interpretacji czy to wskazać, czy narzucić innym.

Z drugiej wszakże strony nie da się zaprzeczyć, że wyprowadzenie pewnej interpretacji za pomocą logicznego rozumowania, na podstawie argumentów przekonujących, jest operacją o wiele trudniejszą, której właśnie nienależałoby rozpoczynać przed — zesłaniem Ducha św.

Pytanie, ażali świetna dyрекcja poczt dopuściła się takiej przedwczesnej operacji na rozporządzeniu o języku urzędowym, pozostawiam szan. Czytelnikom do ocenienia, na podstawie artykułu traktującego o tym przedmiocie w wyższych kondygnacjach „Urzednika“. Mam przy tem niepłonną nadzieję, że fakt, iż dyрекcja poczt wydała polecenie do podwładnych sobie organów, by w urzędowaniu używali języka polskiego, napełni serca szan. czytelników żywą wdzięcznością, fakt zaś, iż polecenie to wydanem zostało w języku niemieckim, przypomni im niezawodnie owego nauczyciela, który chcąc poprawić ucznia, używającego w mowie wyrazu „trza“ zamiast „trzeba“, powiedział: „nie trzeba mówić „trza“, tylko „trza“ mówić „trzeba“. — A wszakże pan profesor sam mówi „trza“ — podchwycił nie w ciemnie bity uczeń. — Cicho bądź smarkacz — co tobie do tego — masz mówić „trzeba“ i nie wtrącać się w mój „wewnętrzny język urzędowy“ — i basta. Co tu dużo gadać — z publicznością „trzeba“ mówić po polsku, a u siebie w domu „trza“ pisać po niemiecku, albowiem zaprawdę powiadam wam, iż nie tak to łatwo wypłenić wszystko, co przez wiek cały pielęgnowano z taką troskliwością, i nieraz jeszcze pod pokostem polskości, gdzieś na dnie duszy zatleje isierka „kulturtreger-ska“, która powie, że „trza“ mówić „trzeba“.

ale przyjdzie czas, kiedy i ona zagaśnie i przysypała zostanie popiołem zapomnienia.

Ot niedawno cieszyliśmy się że już minął nareszcie karnawał, jedna z największych plag naszych, tymczasem pokazało się, że byleby cel szlachetny wynaleść, a nie łatwiejszego, jak zrobić karnawał nawet z wielkiego postu. Któż zliczy wszystkie te wieczorki, uczty, rauty etc., które się odbyły w ciągu tegorocznego wielkiego postu? Zdawało się nieraz że żyjemy wśród najhuczniejszego karnawału, a do zupełnego złudzenia brakło tylko tańców. Lwów odwetował sobie co zaniedbał w karnawale, który, powiedziawszy prawdę, w porównaniu ze swymi poprzednikami dość skromnie wypadł.

Przyznać jednak muszę, że i ten karnawał w poście, acz weselszy od pierwszego, nie minął bez pożytku dla nas, dał nam bowiem sposobność do przekonania się, że poezja nasza kwitnie jak może nigdy jeszcze przedtem nie kwitnęła; i to kwitnie na przekór wszystkim tym pesymistom, którzy wierszem i prozą, ustnie i pisemnie, na każdym miejscu i o każdej porze gorzko boleją nad upadkiem muzy rymotwórczej, przypisując materializmowi, realizmowi, naturalizmowi i rozmaitym innym niemniej szkodliwym i z m o m, przyczynę tej smutnej katastrofy.

Nam, dzieciom wieku pary i telegrafów, przywykłym do widoku wyrobów fabrycznych,

Egzekucja na płace urzędników.

W piśmie naszym kilkakrotnie już była omawiana kwestja projektu ustawy, któraby w interesie urzędników, iżby łatwiej korzystać mogli z kredytu osobistego, zniesła dotychczasowe bezwzględne wyłączenie płac urzędników w czynnej służbie stojących z pod prawa zastawu. Przypominamy mianowicie podany w num. 24 „Urzędnika“ z roku 1880 projekt ustawy przez rząd w tym przedmiocie Izbie panów przedłożony, równie jak projekt komisji Izby panów, który podaliśmy w odcinku Nru. 5. „Urzędnika i Prawnika“ z r. 1881.

Projekt ten został w Izbie panów na posiedzeniu z d. 7. marca 1881 r. w trzecim czytaniu uchwalony i Izbie posłów udzielony, której komisja z końcem marca r. b. sprawozdanie swe wraz z zmienionym przez się dość znacznie projektem ustawy na stół Izby złożyła.

Projekt ten zmieniony uchwaliła Izba posłów na posiedzeniu z dn. 28. marca r. b., a następnie zgodziła się nań także na wniosek swej komisji Izba panów dnia 30. marca, z powodów w sprawozdaniu komisji Izby posłów wyrażonych.

Gdy w obec tego ustawę tę, od tak dawna przez stan urzędniczy wyczekiwaną, jako już prawie obowiązującą uważać należy, przeto podajemy ją poniżej w dosłownem brzmieniu, wraz z pouczającym o jej motywach sprawozdaniem komisji Izby posłów.

Sprawozdanie komisji prawnej Izby posłów.

I. — Zaprowadzone w naszym ustawodawstwie ograniczenia egzekucji na pobory służbowe publicznych urzędników uległy

obliczorych na zaspokojenie naszych chwilowych potrzeb, trudno dzisiaj pojąć, z jakim mozolem nasi poeci dawniej wykonywali swoje rzemiosło rymotwórcze.

A jeżeli to prawda, co jeden z nich powiedział, że:

... — pieśń ma, to cząstka życia,
Tam jest krew moja, tam są łyzy moje,
I mego serca gwałtowne bicia,
I uczuć moich i myśli roje!
A każdą żeby dostać, wyjawić,
Muszę wprzód serce mocno rozkrwawić!

— jeśli to prawda powiadam, to musimy ich szczerze żałować.

My już dzięki postępowi w fabrykacji wierszy, nie jesteśmy narażeni na tak krwawe operacje. Nam wystarcza atrament, pióro i prasa drukarska, by wyawansować na poetę — a komu dana była sposobność na odczucie, wieczorku, lub raucie, popisać się improwizacją, tego już godność „wieszczu narodu“ z pewnością nie minie, i na każdym kroku czekają go liczne objawy uznania, o jakim dawniejsi nasi poeci nawet zamarzyć nie śmieli.

Powiadają — a! w tedy były inne czasy — i gdyby Mickiewicz dziś żył między nami, doczekałby się nagrody, jakiej świat i korona polska niewidziała.

w ciągu czasu licznym częściowym zmianom, przyczem jednak wcale nie rozstrzygały w ogóle, lub też same, powody zasadnicze.

Początkowo sądzono, że należało ograniczeniem egzekucji powstrzymać wzmagające się zadłużanie urzędników i położyć tamę udzielaniu im kredytu przez wierzycieli. Zbytne zadłużanie się urzędnika bywało nawet, o ile ten nie mógł wypadki nieszczęścia jako powód onegoż wykazać, w razie przetrzymania go w areszcie za długi po nad 14 dni, lub w razie gdy ciężar długów przewyższał całoroczną płacę, oddaleniem ze służby karanem.

Dopiero później, mianowicie 15. stycznia 1787 zarządzono, by przy egzekucji przeciw urzędnikowi prowadzonej sędzia kwotę potrzebną na jego utrzymanie, któraby jednak połowy płacy nie przewyższała, sam wymierzył i od egzekucji wolną utrzymał. Z obowiązku tego zwolniono sędziów rozporządzeniem z dn. 25. stycznia 1794 r., którem możność egzekucji na płace rozszerzono na połowę tychże; natomiast miała czynność nadwornej komisji ustawodawczej, gdy ta obradować miała nad uwolnieniem urzędników od długów, ten wynik, że według rozporządzenia z d. 25. października 1798 r. pobory służbowe urzędników w czynnej służbie cywilnej stojących z reguły egzekucji nie ulegają.

Tem rozporządzeniem, które zresztą było uzasadnione ówczesną deprecjacją pieniądza, stworzono stosunek anormalny urzędników w czynnej służbie cywilnej stojących do emerytów, szczególnie zaś do osób wojskowych; gdyż nie tylko że obec państwa nie dozwalały w całej pełni wyjęcia płac urzędniczych z pod egzekucji, lecz i w naszym państwie podlegały płace oficerów, procenta od wojskowych kaucyj małżeńskich i emerytury w ogóle, egzekucji, jakkolwiek ograniczonej.

Prawda — szkoda tylko że poezja była zwykle wiernem odbiciem życia społecznego — a że życie dzisiejsze niemoże, nie może, niestety, wydać poezji Mickiewicza.

W onych czasach żyło się i pracowało dla przyszłości — to też ówczesna poezja jest wieczną, a owoc prac ówczesnych właśnie spożywany. Dzięki tym pracom, cieszyliśmy się jaką taką wolnością, odnieśliśmy jedno ważne zwycięstwo na polu walki o byt, możemy korzystać z praw przyrodzonych człowieka.

Niepierwsze to zwycięstwo, jakie Polacy odnieśli na polach walk krwawych i niekrwawych, ale zda się że i nieostatnie, z którego nieumieli korzystać.

Nie ma bo też pod słońcem narodu potulniejszego, jak Polacy — im nawet do uszczęśliwienia niepotrzeba wolności, jaka taka „wolnostka“ wystarcza im zupełnie.

Polakowi pozwól tylko mówić po polsku, pisać dużo, rozprawiać o patriotyzmie i potrzebie pracy organicznej, a już jest prawie szczęśliwym. a gdy od czasu do czasu dodasz do tego jeszcze trochę łaski pańskiej — powiedzisz go choćby na kraj świata. Bo też to rozkosz prawdziwa, gdy człowiek palnawszy mowę kandydacką, napisałszy siarczysty artykuł przeciw Bismarkowi lub Ignatjewowi, albo urządziwszy owację patriotyczną, i napracowawszy się w ten sposób

W obec zasady: „równe prawo dla wszystkich“ to uprzywilejowanie płac urzędników w czynnej służbie stojących tem więcej się odznaczało, ile że ustawami z dn. 15. kwietnia 1873 r. l. 47 i 48 pobory tych urzędników w taki sposób zostały uregulowane, iż przez to odpadł główny powód obawy jaka poprzednio panowała, zbytznego zadłużania się urzędników państwowych.

Pomimo tego w wydanej niebawem potem ustawie z dn. 29. kwietnia 1873 r. l. 68. dz. pr. p. którą zabezpieczenie i egzekucję na prywatne pobory ze stosunku robotniczego i służbowego pochodzące li tylko do ogólnej kwoty 600 złr. ograniczono, wyraźnie utrzymano dotychczasowe uprzywilejowanie poborów urzędników i sług publicznych.

Pomimo że projekt ustawy najpierw Izbie panów przedłożony przedewszystkiem miał na celu zaprowadzenie dla armji w całej austrowęgierskiej monarchji jednostajności względami administracyjnymi wskazanej, w ograniczeniach egzekucji, to prócz tego łączyło się w nim z tym celem dążenie, usunięcie różnicy, jaka teraz między organami cywilnymi a wojskowymi pod względem egzekucji na pobory służbowe istnieje, a przytem ustanowienia minimum z płacy i z emerytury na cele utrzymania wydzielić się mającego u urzędników czynnych na 600 złr., u emerytów na 350 złr.

Gdy tym sposobem i siłę roboczą służbie państwowej poświęconą z pod egzekucji uwolniono, a przedłożeniem tem utworowano zgodność z przepisami o egzekucji w projekcie procedury cywilnej zamieszczonymi, większość komisji nie widziała przeszkody przejścia do obrady specjalnej nad tym projektem, pomimo że niektórzy członkowie przeciw niemu przywozili, iż proponowane zmiany istniejącego ustawodawstwa zupełnie wyjmującego z pod egzekucji pobory urzę-

dla narodu — z wewnętrznem zadowoleniem spełnionego obowiązku może spocząć na laurach, nie myśląc o jutrze.

Tak mniej więcej wyglądają dzisiejsze nasze prace — a jeżeli z konieczności robi się cośkolwiek, to tylko dla chwili. Człowiek wstaje rano, niewiedząc jeszcze czy będzie miał obiad — po obiedzie dopiero zaczyna przemyślać nad zdobyciem wieczery i układa się do snu bez troski o jutro, — dla tego też tak często, budząc się rano nie zastaje śniadania.

Jak w życiu — tak i w pieśni. Dziś żyje się dla chwili, więc i poezja dzisiejsza nosi na sobie piętno tej „chwilówki“. Dziś powstaje — dziś zyskuje poklask, rozgłos, sławę, — dziś bywa zapominaną, a jutro — już i śladu z niej nie ma. Ze zaś miary, używane w życiu do mierzenia wielkości naszych, niezbyt są rozległe, więc i w poezji nietrudno o wieszczów. Cnotę mierzy się zwykle miarą występku; zasługę — brakiem poczucia obowiązku; pracę — miarą lenistwa; więc poezja — miarą wiersza. Kto potrafi liczyć zgłoski i dobierać końcówki, ten zostaje poetą, a kto w tem zajęciu do osobliwej doprowadzi zręczności, tego się mianuje „wieszczem narodowym“, pomimo to iż widziałem raz Niemca, który ciąglem ćwiczeniem doprowadził do takiej zręczności, że najdłuższe liczby w pamięci dodawał,

dników publicznych w czynnej służbie zostających, mogłyby uwłaczać ich powadze; gdyż egzekucja na dochód służbowy, która z natury rzeczy tylko do wiadomości kilku osób dochodzi, pewnie mniej jest zdolną uwłaczać powadze urzędnika i ograniczać jego działalność, aniżeli publiczna sprzedaż jego majątku prywatnego który żadnymi ustawami specjalnymi przed egzekucją nie jest ochronionym, — lub w braku onegoż, wspieranie się na uwolnieniu z pod egzekucji i wzbranianie się na tej podstawie dopełnienia przyjętych zobowiązań.

Z narady specjalnej nad §§. 1. i 3. uchwały Izby panów, musi komisja zaznaczyć, że niektórzy członkowie wskazywali, iż projekt dodatki aktywne na równi z płacą traktuje, podczas gdy ekwiwalenty mieszkania które równe mają przeznaczenie jak dodatki aktywne, według §. 3. tylko za czynsz najmu mogą być egzekwowane.

Jednakże dodatki aktywne bynajmniej nie powstały z komornego, wyjątkowo dla Wiednia i Tryestu przyznaczonego, lub w ogóle systemizowanego dla poszczególnych kategorii urzędniczych, lecz z dodatków drożyzny, nie są przeto dla pewnego celu specjalnego przeznaczone, lecz służą raczej ku pokryciu wszelkiego rodzaju wydatków na potrzeby do życia, tak jak płaca, od której tem tylko się różnią, że do emerytury nie mają być policzone, co na niniejszą kwestję wcale nie wpływa. Wywołana przedłożeniem rządowym i uchwałą Izby panów obawa, że z owej minimalnej kwoty na utrzymanie znaczna część na najm musi być użyta, zmniejsza się obecnie znacznie tem, że komisja zaleca przyjąć dokonane śród tego czasu przez ustawodawstwo korony węgierskiej podwyższenie minimalnej kwoty na utrzymanie z 600 zlr. na 800 zlr. przy płacach w czynnej służbie pobieranych, a z 350 zlr. na 500 zlr. przy emeryturach i przy procentach od wojskowych kaucyj małżeńskich.

Komisja uznała tem większą konieczność przyjęcia tych podwyższeń minimalnej kwoty na utrzymanie, ile że niektórym jej członkom kwoty wolne od egzekucji proponowane w przedłożeniu rządowym i w uchwale Izby panów już z góry w obec dzisiejszych stosunków zbyt niskimi się wydawały, ile że ustawodawstwu musi na tem zależeć, by utrata dotychczasowego uprawnienia czynnych urzędników cywilnych tymże ile możliwości znośną się stała, a ostatecznie by dopełnić zadania, iżby należących do stanu wojskowego i procenta od kaucyj małżeńskich w obu połowach państwa pod względem ograniczenia egzekucji na równi traktowano. Tem wiedzioną dążeniem, komisja, odmiennie od §. 5. uchwały Izby panów i od §. 6. projektu rządowego, oznaczyła, nie czas trwania wspólnego pożycia małżeńskiego, lecz trwanie samegoż małżeństwa, jako czas, w którym przyjęte przez oboje małżonków zobowiązania uzasadnić zdołają dla uprawnionego choćby ograniczone prawo egzekucji na procenta od kaucji małżeńskiej, i w którym zająć może taka umowa wierzyciela o procenta od wojskowej kaucji małżeńskiej, także z separowanymi małżonkami.

Co do postanowień §§. 7. i 8. uchwały Izby panów, to nie rozprawiano więcej nad niemi z powodu, że są one zgodne z §§. 5. i 8. ustawy z 29. kwietnia 1873 r. l. 68 i komisja przyjęła je, tak jak postanowienie §. 9. o dochodzeniu pretensyj erarialnych z poborów urzędniczych.

Polegając na wyłuszczonych tu powodach komisja wnosi:

Wysoka Izba posłów zechce uchwalić dołączony projekt ustawy w brzmieniu częściowo odmiennem od przedłożenia rządowego i od uchwały Izby panów.

II. Komisji poruczono także zdać sprawę z przydzielonych jej petycji

1. zarządu c. k. uprz. kolei cesarz. Elżbiety, w imieniu własnem i wszystkich austriackich towarzystw kolejowych,

2. pierwszego ogóln. stowarz. urzędników o ochronę ustawodawczą dla emerytów i kwot zaopatrzenia z publicznych kas pobieranych przed zabranieniem całej kwoty przez wierzycieli.

Co do tej ostatniej petycji zechce Wysoka Izba przyjąć do zatwierdzającej wiadomości uchwałę komisji, przydzielenia jej referentowi o postępowaniu egzekucyjnym podług projektu nowej procedury cywilnej.

Co do żądania zawartego w pierwszej petycji, by ustawa dołączona ważną była także dla urzędników kolei żelaznych, to komisja wnosi, wskazując na ustawę z dnia 29. kwietnia 1873 r. l. 67 i na oczekiwane postępowanie egzekucyjne według nowej procedury cywilnej, uchwalić:

„że petycja zarządu c. k. uprz. kolei ces. Elżbiety w imieniu własnem i wszystkich austr. towarzystw kolejowych dnia 10. grudnia 1881 do l. 4172 wniesiona, przez projektowaną tu ustawę jest zadowolona”.

Wiedeń 17. marca 1882. M. Kawelka, przewodniczący. Dr. Wend. Grünwald, sprawozdawca. (D. n.)

PRAKTYKA SĄDOWA.

Orzeczenia c. k. Trybunału kassacyjnego.

Do §. 199 lit. c) u. k. Miara, względnie waga wtedy jako w publicznem przedsiębiorstwie użyte uważane być mogą, jeżeli mierzo- no względnie ważono w zabudowaniu do wykonywania przedsiębiorstwa przeznaczonem.

Sąd krajowy w Gradcu uznał wyrokiem z 22 listopada 1880 l. 19879 Franciszka M.

mnożył, dzielił i odcigał, a przecie nie był matematykiem, bo całą sztuką którą budził podziw, był tylko mechanizm pamięciowy.

Zdaje mi się zresztą, że niepotrzeba wielkiego matematyka na to, by obliczyć, jakie mniej więcej plagi jeszcze nas niemią. Karnawał przebyliśmy, chwała Bogu, jako tako; dalszy ciąg jego w poście także już za nami, ale teraz zbliża się jedna z plag świątecznych, z której obyśmy wyszli bez szwanku!

Z pięknej tej niegdyś uroczystości, pozostała — jak to zwykle u nas bywa — już tylko część najmniej godna utrwalenia, mianowicie, wystawa dzieł sztuki cukierniczej, połączona z niewidzianą na innem polu działalności ludzkiej rywalizacją wystawców. Gdybyż się tylko na wystawie skończyło, toby jeszcze pół biedy, ale niestety, każdy z szanownych wystawców, a raczej wystawcielek, niezadawając się pochwałami, zmusza nas do doświadczenia, które z tych pięknych cacek zdoła najłatwiej, najprędzej, najskuteczniej, i na czas ile możliwości jak najdłuższy, odjąć żołądkom naszym możność odbywania właściwych im funkcji fizjologicznych.

To piekła panna Mania, to panna Frania, to Lola, a to sama czeigodna gospodyni dobrodziejka, a wszystko takie piękne, i takie dobre, i z takim wdziękiem podane, że nie-

sposób wymówić się od skosztowania, choćby tylko przez grzeczność dla tych ślicznych ocząt, które tak jakoś lubo spoglądają na nas, że mimo woli przychodzi nam na myśl, iż oprócz żołądka mamy także serce, w okolicach którego uczuwamy właśnie jakieś ciepło nadzwyczajne, i gotowimy wtedy zjeść całą cukiernię razem z cukiernikiem, byle tym oczkom dogodzić. Powtórzywszy zaś taki proceder u państwa X. Y. Z. i Ż. — mamy właśnie dosyć, bo dostać tyfusu i na poczekaniu wejść w posiadanie naszych dóbr niebieskich.

Ale mniejsza o to — czego bowiem człowiek nie zrobi dla tej lubej, kochanej płci pięknej. Ja przynajmniej, który gotów jestem dla płci pięknej nie tylko umrzeć każdej chwili, ale nawet i żyć dla niej — co jest przecie o wiele trudniej — zdecydowałbym się nareszcie dla jej miłości i na katar żołądkowy, gdybym w zamian za to choć trochę szczerości mógł widzieć z jej strony. Ale niestety dowiaduję się właśnie od pani Kiksiewiczowej, że pani X. nigdy niepiecze ciast w domu, a wszystkie te specjały sporządzane rączkami panien Frani, Mani i Loli, pochodzą od Grossa, a u pani Y. od Müllera, a u pani Z. od Macieja, i że człowiek posiadający oprócz żołądka, także i serce ulegające magnetycznym wpływom pięknych oczek, ostatecznie tylko dla fantazji, dla dzie-

cinnego kaprysu, narażał się na światłość wiekuistą. — Cokolwiekby prawiono o powołaniu kobiet, to jednak nieulega najmniejszej wątpliwości, że w czasie świąt wielkanocnych, jedynym ich powołaniem jest, zatruć nam życie przynajmniej aż do świąt zielonych, i uczynić to w sposób ile możliwości najśrodszy a zarazem i najkosztowniejszy.

W ogóle zaś o płci pięknej możnaby powiedzieć, że oprócz róż niebiańskich, o których marzył coś Schiller, wplata ona w pasmo żywota ziemskiego niejeden placek, który jeśli nam nie stanie kością w garle, to z pewnością legnie w żołądku zakalcem, aż do najbliższej sposobności powtórzenia tego experimentu.

W obec tej nieublaganej konieczności trudną jest walka, — niech się dzieje wola jejmości dobrodziejki. Najrozsądniej jeszcze by było, pogodzić się z losem, a skoro już inaczej być nie może, z rezygnacją przyjąć z rączek czeigodnej magnifiki ów placek konieczności, do którego dołączam życzenia, strusiego żołądka, dobrego wina i wesołego Alleluja!

Oho.

handlarza wędlin, winnym zbrodni oszustwa z §. 199 lit. c) u. k. w ten sposób popełnionej, że odbierając w swym handlu zakupioną u Jana G. nierogaciznę, użył wagi na szkodę Jana G. rozmyślnie sfalszowaną.

Przeciw temu wyrokowi wniósł pod sądny zażalenie nieważności z powodu mylnego stosowania ustawy (§. 281 l. 9, lit. a ust. o post. w spr. karn.), które Trybunał kasacyjny odrzucił z następujących powodów: Przedsiębiorstwo przemysłowe nie zawsze polega na samem tylko sprzedawaniu; lecz częstokroć łączy się z nabywaniem surowca i tegoż przerabianiem celem sprzedaży po przerobieniu, a jak ustawodawca w §. 199 lit. c) u. k. nie czyni różnicy między używaniem fałszywej wagi przy nabywaniu a przy sprzedawaniu, tak z drugiej strony wynika z treści powołanego paragrafu, że ustawodawca uznając używanie fałszywej wagi w publicznem przedsiębiorstwie w ogóle bez względu na wysokość szkody osobie w błąd wprowadzonej wyrządzonej, jako zbrodnię, widocznie miał na celu każdego, kto bądźto jako kupujący, bądźto jako sprzedający zawiera interesa z przedsiębiorcą, chronić od szkody, jaka dla niego z użycia fałszywej miary lub wagi w miejscu do wykonywania przedsiębiorstwa przeznaczonem wyniknąć może.

A gdy Jan G. wskutek użycia fałszywej wagi przez oskarżonego istotnie szkodę poniósł, nie ma mowy o mylnem stosowaniu ustawy, zwłaszcza gdy zostało udowodnionem, że oskarżony usunął wątpliwości Jana G. co do rzetelności wagi zapewnieniem, że waga jest cechowaną i prawdziwą, a do ustalenia istoty czynu wyż wspomnianej zbrodni jednorazowe świadome użycie fałszywej miary lub wagi wystarcza. W obec tego zażalenie nieważności jako nieuzasadnione musiało być odrzuconem.

Orz. z 28 marca 1880 r. l. 15.

Wypadki praktyczne

Doręczenie uchwał i rozporządzeń sądowych po myśli §. 508 gal. pr. c. przez przybicie takowych w zabudowaniu sądowem jest w toku postępowania procesowego i egzekucyjnego dopóty dopuszczalnem, póki zachodzą faktyczne wymogi tegoż §fu 508 pr. c.

Wyrokiem zaocznym skazano Jędrzeja K. na zwrot Skarbowi państwa jednej obligacji indemnizacyjnej na 1000 złr. Ponieważ jednak ten wyrok nie mógł mu z powodu zmiany miejsca zamieszkania być doręczonym, zarządzono na prośbę c. k. Prokuratorji Skarbu przybicie onego w zabudowaniu sądowem po myśli §. 508 gal. pr. c.

Następnie wniosła Prokuratorja Skarbu prośbę egzekucyjną przeciwko Jędrzejowi K. żądając zarazem zawiadomienia onegoż również za pomocą przybicia uchwały egzekucyjnej w zabudowaniu sądu.

Sąd krajowy we Lwowie przychylił się uchwałą swą z 17 lipca 1880 l. 31479 do prośby egzekucyjnej, zawiadomił jednak o tem egzekuta przez ustanowionego kuratora i edyktem, wzywając c. k. Prokuratorję Skarbu do złożenia kosztów insercyjnych.

Do rekursu Prokuratorji Skarbu, wniesionego od tego zarządzenia nie przychylił się Sąd kraj. wyższy we Lwowie orzeczeniem z dn. 23 listopada 1880 l. 22912; albowiem wyrok, na którego podstawie na egzekucją zezwolono, nie został do rąk własnych pozwanego doręczony, jak tego §. 327. pr. c. wymaga, zaś doręczenie wyroku za pomocą przybicia w zabudowaniu sądowem nie może być uważane za prawny sposób doręczenia i żadnych prawnych następstw nie wywołuje, ponieważ §. 508 pr. c. odnosi się li tylko do uchwał wydawanych w toku procesu.

Wskutek rekursu rewizyjnego Prokuratorji skarbu zmienił jednak najwyższy Trybunał Sprawiedliwości orzeczenie Sądu wyższego polecając Sądowi krajowemu, by tenże Jędrzeja K. o uchwale egzekucyjnej. w mowie będącej, przez przybicie jej na zabudowaniu sądowem w myśl §. 508 u. s. zawiadomił. Albowiem nietylko dekretowany pozew, lecz także kilka późniejszych uchwał sądowych zostały do rąk własnych pozwanemu doręczone; gdy jednakże tenże w toku procesu swe miejsce zamieszkania zmienił, nie zachowawszy przepisu §. 508 gal. pr. c., przeto może ustanowiony tym paragrafem sposób doręczenia za pomocą przybicia uchwał w zabudowaniu sądowem tak długo być stosowanym, póki zachodzą faktyczne wymogi §fu 508 u. s.

(Orzec. Najw. Tryb. Spraw. z dnia 24 lutego 1881 l. 1608)

Praktyka tabularna.

Znaczenie i dopuszczalność wpisu z dodatkiem natychmiastowej egzekucji z aktu notarialnego z §. 3. ust. not. z dn. 25 lipca 1871 r. l. 75. Dz. pr. p.

Sąd kraj. krakowski dozwolił, na podstawie skryptu dłużnego notarialnie zeznanego, wpisu prawa zastawu dla sumy pożyczkowej 7900 złr. w. a. zpn. na karcie ciężarów realności pod l. 355 dz. I. w Krakowie położonej, na rzecz akcyj. Banku hipotecznego, odmówił zaś prośbie końcowego ustępu o wpis z dodatkiem, iż aktowi notarialnemu moc natychmiastowej egzekucji przyznano, ponieważ prawo egzekucji z §. 3 ust. not. jest li prawem procesualnem do ubezpieczenia przez zastaw niezdolnem, a zainstabulowanie tego prawa egzekucji co do jego skuteczności wcale żadnego znaczenia by nie miało.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie wskutek rekursu wniesionego od ostatniego ustępu zmienił ustęp ten i przychylił się do żądania, albowiem dodatek natychmiastowej egzekucji aktu notarialnego z §. 3. ust. zd. 25 lipca 1871 l. 75 dz. pr. p. zastępuje adnotację pozwu dozwoloną w §. 3. rozp. min. zd. 19 września 1860 l. 212 dz. pr. p.

(Orzec. c. k. sądu wyższego w Krakowie z dn. 21 marca 1882 l. 4482.)

Uwaga sprawozdawcy: Wręcz odmiennie orzekł sąd najw. orzeczeniem z dn. 16. listop. 1873. l. 8914.

A. N.

Do naszych Czytelników.

Rozpoczynając nowy kwartał wydawnictwa, na wielostronne żądania otwieramy osobną rubrykę dla spraw tabularnych i dla praktyki tabularnej, w której będą traktowane tak sprawy odnoszące się do stosunków służbowych urzędników tabularnych, jak też orzeczenia z praktyki tabularnej. Mamy tem na celu, pp. urzędnikom tabularnym podać możność publicznego traktowania spraw swego zawodu, udzielania sobie wzajemnie swych uwag i spostrzeżeń, ujednostajenia form tabularnych, w ogóle stworzenia pożądanego na tem polu między towarzyszami zawodu ruchu, któryby oddziaływał na ich położenie i sposób działania.

Zapraszamy tedy wszystkich temi sprawami się interesujących do brania udziału w tym ruchu i do licznego w tym celu zasilania tej rubryki.

Z takąż samą prośbą odnosimy się do Szanownych Czytelników naszych także pod względem wszelkich innych rubryk pisma; a dziękując serdecznie za doznawaną dotąd uprzejmą i chętną pomoc w współpracownictwie, prosimy o nią i nadal, prosimy o dalsze popieranie usilnych a szczerych dążeń naszych.

A gdy numer niniejszy dojdzie Czytelników naszych w sam dzień święteczny, — niechajże będzie także wyrazem serdecznych życzeń naszych: by praca, którą wspólnie łóżymy i do której wspólnego i nadal łóżenia zapraszamy, była zawsze i wszędzie kierowana ową nam wszystkim spólną, gorąco odczułą ideą z martwych powstania, której symbol czcimy tem świętem, iżby zdołała bodaj w cząstce przyczynić się do jej urzeczywistnienia, do rozbrzmienia radośnego Alleluja!

Redakcja.

ADMINISTRACJA.

Porządki u naszych władz skarbowych.

Wezwaniem płatniczem c. k. urzędu wymiaru należności we Lwowie do l. B. 5030/76 wymierzono należność od wyroku klasyfikacyjnego, wydanego w pewnej masie krydalnej, w sumie 266 zł. 25 1/2 ct.

Wskutek rekursu zarządcy masy od tego wymiaru dnia 23. stycznia 1877 r. wniesionego, zniżyła c. k. powiatowa Dyrekcja sk. we Lwowie według uwiadomienia c. k. urzędu wymiaru należności z dn.

12. marca 1880 r. do l. 1306 — a zatem po upływie lat trzech — należność powyższą prawie do połowy.

Sród tego czasu c. k. prokuratorja skarbu, mając sobie całą tę należność przez c. k. urząd wymiaru należności w wykazie z dn. 19. kwietnia 1879. wraz z innemi jako zalegającą przestawioną, domagała się u c. k. sądu kraj. we Lwowie wydania tej należności z 6% odsetkami zwłoki od dnia 17. lutego 1877 r., z funduszów na rzecz masy w depozycie sądowym przechowanych; — na co też sąd, w obec przepisu §. 60. ustawy o należ. z dn. 9. lutego 1850 r. pomimo wniesionego, a jeszcze wówczas niezadowolonego rekursu, uchwałą z dn. 20. września 1879 r. l. 40991 zezwolił, i co też rzeczywiście nastąpiło.

Tymczasem — pomimo tej jeszcze w r. 1879 uskutecznionej zapłaty całej należności z pn., pomimo dalejniżenia jej w r. 1880 prawie do połowy, — należność ta dotąd jeszcze figuruje w wykazach zaległości jako nie zapłacona, — i zesłano do zarządcy masy egzekutora politycznego, celem ściągnięcia tej rzekomej zaległości.

Wypadek ten — niestety nieodosobniony — zniewala nas do kilku uwag, będących zdaniem naszym na miejscu i na czasie.

Zarządca masy mając pod ręką wszelkie daty mógł wprawdzie, jak to uczynił, ten arcyprawidłowy porządek rzeczy przedstawić właściwej władzy, domagając się zarazem zwrócenia na rzecz masy do depozytu sądowego nadpłaty nienależnie uiszczonej, — a oraz położenia na przyszłość tamy takiego rodzaju niewłaściwościom.

Jeżeli jednak takie rzeczy dzieją się przy należnościach w których zapłacił sąd interwenjuje, to łatwo można sobie wyobrazić, ile to prywatnych dłużników płacą po dwakroć a może i więcej należności sobie wykazane, — nie umiając sobie poradzić, lub z góry przypuszczając nieomyślność żądań władzy egzekucją popartych, lub jeżeli one dotyczą drobniejszych należności, co do których koszt i zachód wykazania ich nienależności przewyższyłby może samą chociaż niesłusznie powtórnie wymaganą należność.

A przecież istnieją u nas władze nadzorujące, których jest rzeczą sprawdzać, kontrolować wykazy tego rodzaju; — przecież przypuszczaćby należało, że władza skarbową mając sobie przedłożone rachunki kasowe, powinnyby wypłaty z nich widoczne uwidocznić w wykazach zaległości, — że w prawidłowym gospodarstwie powinnyby panować jakaś łączność między wykazami spłat, a wykazami zaległości, — że wreszcie te ostatnie wykazy i wtenczas powinnyby być sprostowane, gdy objęta nimi należność została zniżoną, lub odpisaną.

Uważamy za potrzebne zwrócić uwagę właściwej władzy na te rażące, powadze samejże władzy uwłaczające, a obywateli kraju krzywdzące nieporządki biurokratyczne i zdaje się nam, że dla zapobieżenia im jest koniecznem, zarządzić bezwzględnie najdokładniejsze zbadanie i sprostowanie wszelkich odnośnych wykazów — a jeżeli istniejące siły robo-

cze na to nie wystarczają, postarać się o stosowne ich pomnożenie. Jest to zdaniem naszym niezbędnym postulatem sprawiedliwości i powagi władzy, równie jak interesów obywateli kraju i państwa. Cz.

SPRAWY KOLEJOWE.

O kolejowym systemie kasowym.

V.

Obarczony tyloma czynnościami, pobiera kasjer, osoba zaufania, płacę 600—800 zł. rocznie, rażącą swym nadzwyczaj jaskrawym stosunkiem do wysokości sum, jakimi obraca i do odpowiedzialności, jaka na nim ciąży.

Dodać nam jeszcze wypada, iż 50% kasowych urzędników pomocniczych, rekrutują się z wszelkich działów służby kolejowej, gdyż zarządy systematycznie przydzielają do czynności kasowych „zum Schreibgeschäfte“, wszystkich owych urzędników, którzy w innym dziale służbowym zadaniu swemu nie odpowiadają, lub z innych powodów stali się niemożliwymi, jakoby kasa była schronieniem jedynie dla rozbitków moralnych i umysłowych.

Wskutek podobnego systemu zdarza się bardzo często, iż kasjer ma przydzielonych sobie urzędników starszych rangą, którzy go za swego przełożonego nie uważają, a w obec których on również, że względu na ich wiek i rangę z naciskiem i powagą przełożonego wystąpić nie może. Taki stosunek wadliwy pociąga za sobą zupełne rozprężenie w urzędzie, młodszy bowiem urzędnicy zapatrują się na starszych, którzy w kasjerze nie uznają przełożonego i ile możliwości od pracy się usuwają, a jeden tylko kasjer cierpi na tych wszystkich wpływających ztąd starciach, gdyż wszelka praca kasowa wykonywana być winna z precyzją i matematyczną ścisłością a nieład najmniejszy pociąga za sobą straty materialne.

W kwestji awansu kasjerzy gorzej sytuowani są od urzędników nie przydzielonych, nie obarczonych odpowiedzialnością, nie będących w styczności z publicznością, a tem samem nie narażonych na nie uzasadnione częstokroć zażalenia, które, jakkolwiek bezpodstawne, pociągają za sobą, rzecz dziwna, ominięcie w awansie.

Zastanawiać nas tedy nie może, iż posady kasjerów uważane bywają za gatunek kary, iż kierownictwo kasy towarowej równa się nieszczęściu

od którego każdy przezorny ile możliwości stroni.

Naprawa tego głęboko zakorzonego złego, reforma systemu kasowego jest dla zarządów dróg żel. ważnym obowiązkiem; wiele uczciwych ludzi straciło wskutek wadliwości tego systemu swe mienie i dobre imię, a lży ich i złorzeczenia obciążają sumienie owych referentów dyrekcyjnych, którzy tak żywotną kwestję traktują świadomie z lekceważeniem i karygodną obojętnością. D. c. n.

Instytucje humanitarne istniejące przy drodze żel. Kar. Ludwika.

Pocytujemy sobie za obowiązek zwrócić uwagę na instytucje humanitarne drogi żel. Kar. Ludwika.

Wytykając błędy i nadużycia zarządów naszych dróg żel. czynimy to z konieczności, a kieruje nami jedynie pragnienie usunięcia złego, — o przesadę lub stronniczość nikt nas nie posądzi; z równą wszelako sumiennością i należytem uznaniem podnieść nam należy i dodatnie strony działalności zarządów, które niestety nie wiele nam dają do tego sposobności.

Instytucje humanitarne o których mówić zamierzamy są przedewszystkiem: 1. szkoła ludowa na dworcu kolei Kar. Ludwika we Lwowie i 2. fundusz pensyjny dla urzędników i służby rzeczonoj kolei.

1. Szkoła ludowa na dworcu lwowskim.

Dworzec lwowski drogi żel. Kar. Ludwika tak jest oddalonym od miasta, iż funkcjonariusze tej kolei, zmuszeni stosunkami służbowymi mieszkać na dworcu, lub w najbliższym tegoż sąsiedztwie, z trudnością tylko posyłać mogli swe dzieci do szkół miejskich. Skoro zaś wykonanie tego moralnego obowiązku ciążącego na rodzicach z trudnością przychodziło urzędnikom, było ono prawie niemożliwem do wykonania dla licznej służby i rzemieślników zajętych w warsztatach kolejowych.

Celem usunięcia tych trudności postanowił w roku 1867 zarząd rzeczonoj drogi żel. założyć szkołę ludową na samym dworcu i wyposażyc ją we wszelkie środki naukowe i siły nauczycielskie.

Zaraz z samego początku urzeczywistnienia szczęśliwej tej myśli szkoła ta nadzwyczajnem cieszyła się powodzeniem, i ledwie pomieścić mogła garnącą się do niej dziatwę; dowód oczywisty jej potrzeby.

Zarząd drogi żel. Kar. Ludwika i generalny dyrektor śp. Herz szczegó-

na otoczyli opieką nowo powstałą instytucję. Kolej Kar. Ludwika dostarczyła lokal, urządzenie szkoły i przyjęła na siebie ciężar opłacania wszelkich kosztów. Administracją szkoły kierował komitet złożony z wyższych urzędników pod przewodnictwem dyrektora ruchu lub tegoż zastępcy.

Zrazu nauczyciele byli prowizorycznymi, co pociągało za sobą tę niedogodność, iż nie mając zapewnionej emerytury, przenosili się nauczyciele na inne posady; wypływająca jednakowoż ztąd zmiana sił nauczycielskich, nie uczyniła szczęśliwym trafem uszczerbku pomyślnemu rozwojowi tejże.

Z objęciem zarządu drogi żel. Kar. Ludwika przez Dra Sochora następuje nowa faza w historii rozwoju tej szkoły; dbały i troskliwy o jej rozwój, otoczył Dr. Sochor szkołę tą swoją opieką i jemu zawdzięcza ona bardzo wiele.

Prowizorycznie istniejący ów zakład przekształcił on w szkołę stałą, umieścił w odpowiedniejszym lokalu i wyjednał przyjęcie nauczycieli na etat kolejowy z prawem emerytury i wszelkimi beneficjami stałych urzędników.

By szkoła ta i w pedagogicznym względzie nie była bez należytego nadzoru, porucił Dr. Sochor inspektorat jej panu H., urzędnikowi kolei Kar. Ludwika, byłemu nauczycielowi gimnazjalnemu, a gdy i nowy lokal z trudnością jedynie pomieścić mógł dzieci licznych rodzin urzędniczych i rzemieślniczych, wyjednał p. Sochor na 24. walnem zgromadzeniu akcjonariuszów kolei Kar. Ludwika, odbytem dnia 14. maja 1880 r. sumę 30.000 zł. z czystego zysku roku 1879 na wybudowanie osobnego budynku szkolnego, któryby ze wszech miar odpowiadał potrzebom sanitarnym i pedagogicznym szkoły, a którego budowa rozpocznie się niebawem, gdyż plan przedłożony ze strony drogi żel. Kar. Ludwika, otrzymał dnia 28. stycznia b. r. potwierdzenie dotyczących władz.

D. c. n.

STOWARZYSZENIA.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Dyetarjuszów i Urzędników gal. i W. ks. krakowskiego.

Dnia 25 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków tego Stowarzyszenia.

Po skonstatowaniu potrzebnej do kompletu liczby członków, zagaił zgromadzenie wiceprezes stowarzyszenia — radca sądu kraj. p. Mayer i zaznaczył w swej przemowie, że stan i byt tego nader pożytecznego, ściśle hu-

manitarnego stowarzyszenia tak co do liczby członków jak i pod względem materialnym również w roku 1881 o wiele jest pomyślniejszy, że zatem rozwój stowarzyszenia w każdym przez statut zakreślonym kierunku jest widoczny, co najlepiej świadczy o żywotności tej instytucji i o zainteresowaniu się nią właściwych warstw naszego społeczeństwa.

Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia jako li tylko częścią formalność na wniosek członka honorowego, radcy sądu kraj. p. Bochyńskiego uchylono. Tak samo uchwaliło zgromadzenie nie odczytywać sprawozdania z czynności wydziału za rok 1881, gdyż drukowane sprawozdanie rozdano już przedtem członkom. Przystąpiono więc do dyskusji nad tem sprawozdaniem, z którego się dowiadujemy, że stowarzyszeniu przybyło w roku 1881 członków rzeczywistych 203, honorowych 20, zaś przez śmierć i wystąpienie ubyło 38 członków rzeczywistych. Ilość członków stowarzyszenia wynosiła zatem z dniem 31ym grudnia 1881: honorowych 23, rzeczywistych 438, — razem 461, a więc o 187 więcej niż z dniem 31 grudnia 1880 r. W skutek tego pomnożył się w roku 1881 obrót kasowy o 10.438 zł. 16 ct, a czysty majątek stowarzyszenia wynosi 4077 zł. 34 ct., okazuje zatem przybytek o 1756 zł. 34 ct. mimo znizonych od 1. maja 1881 odsetek na 8⁰/₁₀. mimo znizonych wkładek, z 20 na 10 ct. miesięcznie i mimo wydanych zapomóg, remuneracji i kosztów pogrzebowych łączną kwotą 336 zł. 60 ct. przedstawiających. Za pośrednictwem centralnego zarządu umieszczono w r. 1881 siedemnastu bez miejsca pozostających dyetarjuszów, i uzyskano od Wysokiego Sejmu zapomogę na fundusz pensyjny w kwocie 500 zł.

Następnie na wniosek wydziału uchwalono jednogłośnie, p. radcy Woszczyńskiemu wyrazić podziękowanie za dodatnie kierownictwo filią Rzeszowską, i w obec jego zrezygnowania z tej godności dla braku fizycznego czasu, wyjednać cofnięcie przezeń tej rezygnacji i objęcie napowrót kierownictwa, równie też wyrazić prezesowi filii Kołomyjskiej panu radcy Barańskiemu winne podziękowanie za nader skuteczne kierownictwo filią w Kołomyi.

Również przyjęto jednogłośnie trzeci wniosek wydziału, iż centralny Zarząd czuje się obowiązany do publicznego podziękowania prezesowi filii w Brzeżanach, p. sędziemu An-sionowi i wiceprezesowi notarjuszowi p. Szydłowskiemu za nader skuteczne kierownictwo filii Brzeżańskiej, tudzież członkom: pp. Nowakowskiemu w Krakowie, Kiełarowi i Tycho-wskiemu z Rzeszowa, Sysakowi z Krzeszowic, Sikorskiemu i Zbrożkowi z Rohatyna, Kowalskiemu i Podlewskiemu w Brzeżanach, wreszcie Szumlańskiemu w Czortkowie, — za gorliwe i pełne poświęcenia sprawowanie funkcji urzędowych w wydziałach i delegacjach Stowarzyszenia.

Z dalszego porządku dziennego przyszło sprawozdanie kasowe i bilans za rok 1881. Przyjęto wniosek p. Bluchy nie odczytywania bilansu z powodu, iż wszyscy członkowie zgromadzenia mają go w osobnej odtbitce przed sobą, poczem p. Jan Barański odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, która po dokładnem zbadaniu na dniu 14 marca b. r. stanu kasy i sprawdzeniu rachunków wnosi na udzielenie wydziałowi i zarządowi absolutorjum, co jednogłośnie przyjęto. Dalszy wniosek na udzielenie remuneracji funkcjonariuszom zarządu w ryczałtowej kwocie 300 zł. uczyniony przez p. Barańskiego żywą wywołał dyskusję.

Słusznie podniósł w swej przemowie wnioskodawca, iż funkcjonariuszom należy się w uznaniu poniesionych trudów i mozolnej pracy administracyjnej jakieś wynagrodzenie, któreby od-powiadało ich zasługom około dobra i rozwoju stowarzyszenia położonym. Wynagrodzenie takie powinno być nawet stałe, jak to się w zarządzie innych stowarzyszeń praktykuje, ponieważ atoli stowarzyszenie dyetarjuszów znajduje się obecnie jeszcze w stadium rozwoju, a dochody jego są szczupłe i chwiejne, niemożliwa na razie myśleć o stałym wynagrodzeniu, dlatego wnosi przynajmniej na udzielenie tej drobnej w stosunku do ich pracy kwoty 300 zł.

Zabierali w tej sprawie głos pp. Dr. Stromenger, który wykazał, iż uczyniony wydziałowi zarzut, jakoby w wielu wypadkach li tylko z oszczędności odmawiał wsparcia i pożyczek, jest niesłuszny i nienzasadniony, czego najlepszym dowodem są protokoły posiedzeń wydziału, — następnie przemawiali pp. Biucha, Smolin i Broniewski za wnioskiem, wreszcie p. Żółkiewski, który żywo się interesuje sprawami stowarzyszenia i wielką około tegoż dobra rozwija czynność, wykazuje wymownie, że w myśl §. 25 stat. walne zgromadzenie orzeka, jaką przydzielić należy kwotę do funduszu rezerwowego, a jaką do pensyjnego, resztę zaś czystego zysku użyć należy na wynagrodzenie trzech funkcjonariuszów wydziału. Udzielenie stałej płacy sprzeciwia się statutom, — zresztą szczupłe jeszcze zasoby nie pozwalają na tę zmianę, dlatego popiera wniosek na udzielenie kwoty 300 zł. za rok ubiegły a prócz tego czyni dodatkowy wniosek, aby na przyszłość po zestawianiu kwartalnego bilansu udzielano odpowiednią kwotę z czystego zysku tytułem płacy kwartalnej funkcjonariuszom wydziału, co najbliższemu walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia przedstawiano, w ten bowiem tylko sposób uchyloną zostanie na zawsze zbyteczna i rozwickła w sprawie tej dyskusja. Wniosek p. Żółkiewskiego poddany pod głosowanie został prawie jednogłośnie przez zgromadzenie przyjęty.

(Dok. nast.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† Alfred Młocki zmarł we Lwowie d. 27. marca r. b. po długiej chorobie. Był to typ obywatela o charakterze nieposzlakowanej czystym, prawdziwie katońskiej cnoty, siły przekonania niewzruszalnej, niezwykłej odwagi cywilnej, pracy szczerzej ofiarnej w każdym kierunku niwy narodowej. Streszczając pokrótce zasługi jego, wspomnimy tylko, że odbył kampanię roku 1831, we wszelkich potem pracach narodowych najgorliwszy brał udział, po upadku powstania z r. 1863 przedewszystkiem pracował w sprawach oświaty ludu. w lwowskiej radzie miejskiej przez długi szereg lat do najgorliwszych należał pracowników, wybrany z miasta Lwowa posłem na Sejm w r. 1869, pierwszy tamże podniósł sprawę seminarjów nauczycielskich, był prezesem stowarz. oświaty ludowej, a po jego upadku zawiązał komitet wydawnictwa dzieł ludowych, był prezesem komitetu składek na szkoły w r. 1872, przewodniczył komitetowi jubileuszu powstania z r. 1830, ostatecznie zajmował się z całą gorliwością sprawami Unitów podlaskich. W ogóle nie było pra-

wie sprawy ogólnonarodowej, w którejby nie był brał albo inicjatywy, albo najgorliwszego udziału. Jako publicysta pisywał pod pseudonimem: „Prawdzie z Kosarzewa“, pod którym w r. 1866 wydał cenną pracę p. tytuł: „Krótki rys walki zasad w Europie“.

Ojczyzna traci w nim wiernego syna, gorliwego pracownika, którego brak uczuć się da długo, dotkliwie, — a naród przechowa imię Jego w czci i pamięci.

Komisja oszczędności, złożona, jak wiadomo, dla zbadania obecnych urządzeń administracyjnych celem wprowadzenia uproszczeń i osiągnięcia możliwych oszczędności w gospodarstwie państwowem, zebrała się dnia 29. marca r. b. w Wiedniu na pierwsze swe posiedzenie, pod przewodnictwem hr. Hohenhart. W skład tej komisji wchodzi: były prezydent sądu krajowego Babitsch, prezydent trybunału administracyjnego hr. Belcredi, były minister Jireczek, b. szef sekcji baron Kaiser, hr. Clam-Martinic, hr. Choriński, i posłowie hr. Coronini i Hausner. Komisja odbywać ma posiedzenia przy drzwiach zamkniętych i dopiero po ukończeniu swych prac ogłosi ich rezultat.

Pocztowe kasy oszczędności. Dnia 27. marca uchwaliła Izba poselska wniesiony przez sprawozdawcę p. Hausnera projekt ustawy o poczt. kasach oszczędności. Jak skoro ustawa przejdzie przez obrady Izby wyższej, podamy ją w dosłownem brzmieniu.

Izba posłów odroczyła się dnia 28. marca, do 18. kwietnia. Od d. 20. stycznia, to jest od rozpoczęcia posiedzeń przerwanych przez ferje świąteczne, Izba odbyła 36 posiedzeń, na których załatwiła następujące przedłożenia rządowe: Ustawę o poborze rekruta na rok 1882; ustawę o podatku budynkowym (według uchwały Izby panów); ustawę o podatku od nafty; preliminarz i ustawę finansową na r. 1882; ustawę o uniwersytecie pragskim (według uchwały Izby panów); ustawę o zaprowadzeniu sądów wyjątkowych w Dalmacji; ustawę o zaprowadzeniu dodatków celnych do niektórych ceł finansowych (*Sperrgesetz*); przedłożenie o obniżeniu należności skarbowych przy konwersji priorytetów kolei żelaznych; ustawę o uwolnieniu od należności skarbowych przy wykreslaniu z hipoteki mniejszych pozycji; ustawę o uwolnieniu od opłat fundacji cesarskiej ustanowionej z powodu pożaru *Ringtheatru*; ustawę o dodatkach do podatków stałych na pokrycie potrzeb krajńskiego funduszu indemnizacyjnego; przedłożenie o pokryciu 8 milionowego nadzwyczajnego kredytu, nchwalonego przez wspólne delegacje; przedłożenie o postanowieniach wyjątkowych w pewnych okręgach Dalmacji; prowizoryczną konwencję handlową z Francją; konwencję z Serbią; ustawę o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności; zamknięcie rachunków centralnych z r. 1878; cały szereg kredytów dodatkowych do budżetu na r. 1882; ustawę o postępowaniu sądowem przy przekroczeniach przeciw ustawie o zarazie na bydło; konwencję międzynarodową w przedmiocie tepienia floksery; ustawę o ograniczeniu egzekucji na płace urzędników. Oprócz tego przeprowadzono dyskusję ogólną nad projektem ustawy o postanowieniach karnych przeciw osobom usiłującym udaremnić egzekucję i odesłano ten projekt napowrót do komisji.

Nie załatwione zaś zostały następujące przedłożenia rządowe: Ustawa o u-

znawaniu za zmarłe osoby, które straciły życie z powodu katastrof, (którą jednak przedyskutowano w komisji); ustawa o zmianie patentu cesarskiego w sprawie kramarstwa wędrownego; ogólna austriacko-węgierska taryfa celna, (również przedyskutowana w komisji); traktat handlowy i nawigacyjny z Serbią; kilka ustaw o budowie kolei żelaznych, między innemi ustawy o budowie pobocznych linii kolei transwersalnej i czesko-morawskiej kolei transwersalnej. Z dawniejszych czasów pozostały niezłatwione; nowela o należnościach skarbowych, ustawa komasacyjna; nowa procedura cywilna, nowy kodeks karny, tudzież inne mniejszej wagi.

Z wniosków wyszłych z łona Izby załatwiono od 20 stycznia: wnioski Zeithammera, Lienbachera i Kronawettera o zmianie ordynacji wyborczej.

Sprawa żydów Rosji zajmujący się główny komitet, zestawiający wnioski przedłożone przez komitety lokalne, proponuje następujące środki załatwienia kwestji żydowskiej: zabronienie żydom osiedlania się po wsiach i małych miasteczkach i nadanie władzom gminnym prawa wydalania żydów ze wsi i małych miasteczek, oraz wnoszenia do władz podań o ich wydalenie z większych posiadłości prywatnych; zakazanie czasowe żydom nabywania lub dzierżawienia gruntów; — bezwarunkowy zakaz prowadzenia handlu trunkami po wsiach i małych miasteczkach; — zabronienie żydom prowadzenia jakiegokolwiek handlu w święta chrześcijańskie.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 3. kwietnia 1882 r.)

Mianowania: Wincenty Korlewski kiewskowany adjunkt i Zygmunt Głębocki auskultant, adjunktami s. pow. pierwszy w Żywcu, drugi w Przeworsku. — Stanisław Lachowski asystent rachunk. oficjałem rachunk. — Władysław Wojciechowski praktykant rachunk. asystentem rachunk. — Wiktor Chrzanowski kalkulant rachunk. praktykantem rachunk. przy s. kr. we Lwowie. — Bazyli Starosolski, Mikołaj Hryniasiewicz i Franciszek Maksymowicz oficjalemi Lwowskiej główn. kasy kraj. adjunktami tejsze kasy. — Marceł Wirski adjunkt podatk., Kajetan Rozkoszny i Stanisław Trzciniecki asystentami oficjalemi główn. kasy kraj. — Tytus Morawiecki, Stanisław Borysikiewicz adjunktami podatk. i Michał Daniłowicz kalkulant rachunk. asystentami powyższej kasy. — Aleksander Jaroszewski, kancelista przy sądzie pow. w Liskach. — Jan Danecki radca wyższ. s. kr. w Krakowie prezydentem s. obw. w Wadowicach. — Karol Kokowski radca s. kr. w Krakowie radcą wyższ. s. kr. tamże. — Władysław Sieradzki, Franciszek Kehmel, Adam Rogoda, Antoni Walewski i Marceł Wiśniowski kontrolorzy podatk. poborcami podatkow. — Józef Kinelski, Władysław Lindkiewicz, Teofil Mizio, Wiktor Schrom, Rudolf Schrom, Piotr Kurzej, Wiktor Rozenfeld, Aleksander Maksymowicz, Robert Filippek, Franciszek Kowalczewski i Jan Waligórski adjunktami podatk. kontrolorami podatk. — Edward Melchert kontrolor podatk. poborca. — Wilhelm Gutter adjunkt podatk., kontrolorem podatk. — Stanisław Porth praktykant rachunkowy asystentem w biurze rachunk. namiestnictwa.

Przeniesienia: Emil Linhardt adjunkt s. pow. z Żywca do Sokolowa. — Ignacy Heer adjunkt s. pow. na własną prośbę z Przeworska do Radomyśla. — Roman Malinowski naczelnik urzędów-pomoc. s. obw. w Tarnowie na własną prośbę do s. obw. w Wadowicach. — Andrzej Kozik adjunkt s. pow. w Ropczycach i Józef Kijowski adjunkt s. pow. w Tarnobrzegu, przeniesieni na własne prośby pierwszy do Tarnobrzega, drugi do Ropczyc.

Wyszczególnienia: Franciszek Olszewski starosta pow. w Wadowicach tytuł i charakter rady namiestnictwa.

Opróżnione posady: Adjunkta w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie; podania do nadprokuratorji państwa we Lwowie do 26 kwietnia b. r. [70]. — Kilkanaście posad adjunktów podatk. w obrębie galic. kraj. dyrekcji skarb. do 19 kwietnia b. r. [70]

W niepewności

zapytuje niejedyn chorzy siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anonns zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu (**Karl Gorischek K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6**), wydaną przez Richtera księgarń na kładową w Lipsku (**Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig**) broszurkę pod tytułem „**Przyjacieci chorych**“. W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpujący najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przytem innych kosztów, jak tylko 2 kr. w. a. na kartę ko-respondencyjną. 3—4

KAWA

po hurtownych cenach.

Wysyłki opłatne za pobraniem. Podgarnianca za dobry smak.

5 kilo Guatemala mocna	zł. 4.50
5 „ Cuna zioła doskonała	„ 5.—
5 „ Ceylon, najl. psza	„ 5.50
5 „ plant. Ceylon wysmi nita	„ 6.—
5 „ Mado, nader szlachetna	„ 6.25
5 „ Mocca perłowa arabska	„ 6.80

Wskutek korzystnych okoliczności znajdujemy się w przyjemnem położeniu, naszym odbiorcom **podwyższenie celi po 16 ct.** za kilo zwrócić, która przy zamówieniu uwzględni.

O jakości naszej kawy dostaw odbiorcy nieustannie pociągają i pisma uznania.

Ludwig Harling & Co. Hamburg.

2—3

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, hezylilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

I PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Kwietnia 1882. r.

Nr. 8.

Rok IV.

Treść: Reforma administracji. — Sądownictwo (Sprawy tabularne [Warunki pozyskania dobrych urzędników hipotecznych]. — Praktyka tabularna [Do §§. 13. i 14. ust. z d. 25. lipca 1871 r. N. 96. dz. pr. p.]). — Administracja (Zachcianki [Departament rachunkowy c. k. kraj. dyr. sk.]). — Sprawy kolejowe (O kolejowym systemie kasowym. V. — Instytucje humanitarne istniejące przy drodze żel. Karola-Ludwika. [C. d.]). — Stowarzyszenia (Stowarzyszenie wzaj. pomocy Dyetariuszów i urzędn. Gal. i W. ks. Kr. [Dok.]). — Stowarzyszenie oszczęd. i kred. urz. i służb kolei Karola-Ludw.). — Wiadomości potoczne (Tunel kaletański. — W pewnem gimnazjum.). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Oprożnione posady. — Izby notarialne.). — Od Administracji. — Ogłoszenia prywatne.
O d e i n e k : Opodatkowanie na cele instytucyj autonomicznych. — Przegląd literacki. — Bibliografia.

Reforma administracji.

Czytamy w „Samorządzie“:

Jakkolwiek powołana komisja t. zw. oszczędnościowa dla zbadania obecnych urządzeń administracyjnych i przedłożenia Rządowi wniosków celem wprowadzenia uproszczeń i oszczędności w gospodarstwie państwowem, do której to komisji należy i nasz poseł Hausner, dopiero od 29. marca kilka odbyła posiedzeń i w ścisłej tajemnicy zachowuje przebieg rozpraw, przystępne nam są w głównym zarysie zasady, według których zamierza opracować projekt reorganizacji. Dotyczą one głównie: uproszczenia dotychczasowej administracji i wymiaru sprawiedliwości, rozszerzenia samorządu i ograniczenia liczby urzędników.

W tych trzech kierunkach działając ma ona najpierw zaproponować, aby w procedurze sądowej uł. instancji rozszerzono postępowanie ustne, a jurydykcją w sprawach bagatelnych oddano sądom ławniczym lub pokoju, — dalej aby pewne agendy władz centralnych (osobliwie Ministerstw rolnictwa, handlu i skarbu) przeszły na Namiestnictwa i Wydziały krajowe, np. asygnowania pieniędzy, zarząd nad domenami, lasami, górnictwem, kulturą krajową itd. Autonomizacja ma w pierwszej linii dotyczyć spraw podatkowych i agend politycznej administracji prowincjonalnej, mianowicie w tym duchu, że większa część tychże przekazaną będzie Wydziałom powiatowym. Ponieważ liczba Namiestnictw będzie prawdopodobnie zmniejszoną, przeto lwowskie Namiestnictwo wysyłałoby swych delegatów do expozytury w Czerniowcach dla zarządu Bukowiną. Również będą Starostwa

o małej przestrzeni i szczupłej ludności zniesione, pozostałe zaś otrzymają szerszy zakres wraz z Radami powiatowymi. Pewna ilość agend Starostw ma znowu przejść na gminy administracyjne czyli t. zw. zbiorowe. Komisja zajmie się nadto gruntowną reformą urzędów podatkowych.

Otóż przez wprowadzenie możliwych ulepszeń zamierza komisja oszczędnościowa stworzyć pojedynczą administrację, decentralizację władz i wzmocnienie ciał autonomicznych przez rozszerzenie samorządu z zastrzeżeniem interesów państwowych. Reforma ta pociągnie za sobą i redukcję urzędniczych sił, ale zmniejszenie liczby urzędników uskutecznione będzie powoli w miarę ich ubytku przez śmierć.

Dopiero po ostatecznem ukończeniu swych prac komisja ogłosi rezultat i propozycje, które jako zmierzające do rozszerzenia swobód krajowych powitamy z szczerą radością, ufni, że już w przyszłorocznym budżecie niezbędne oszczędności ulżą nieco ciężarowi podatkowego ubogiej ludności!..

Czy i jak dalece powyższe doniesienie „Samorządu“, pomimo, że komisja „w ścisłej tajemnicy zachowuje przebieg rozpraw“, rzeczywiście ma podstawę, niedaleka, jak się zdaje, przyszłość okaże. To też uważamy za przedwczesny, rozbiór poszczególnych głównych zasad rzekomego projektu komisji i li tylko tyle zaznaczamy, że jakkolwiek zawsze z zadowoleniem powitamy wszelkie przy reformie administracji rozszerzenia autonomii krajowej, to jednak zawsze musieliśmy uważać je jako zadatek na dalsze jej rozszerzenie, i że, jak to już przy innej sposobności wypowiedzieliśmy*), w skuteczną reformę administracji u

nas w kraju li tylko natenczas wierzymy, gdy takowa wyjdzie od Sejmu mocą ustaw krajowych, a za wykonanie tych ustaw rząd krajowy Sejmowi będzie odpowiedzialnym.

Ze stanowiska naszego pisma musimy jednak dotknąć jednej strony, jaka się odzywa w koncercie reform rzekomo zamierzonych. „Reforma ta pociągnie za sobą i redukcję urzędniczych sił, ale zmniejszenie liczby urzędników uskutecznione będzie powoli, w miarę ich ubytku przez śmierć.“

Przypominamy sobie, że gdy JEx. p. minister skarbu na posiedzeniu Izby deputowanych z dn. 14. listopada 1881 r. przedłożył projekt budżetu na r. 1882. i w dłuższym wywodzie przedstawił zapatrywania rządu na poszczególne kwestje z budżetem związane, prasa opozycyjna z wielkiem zaimitowaniem podchwyciła jeden ustęp tego wywodu, zapowiadający pewne reformy pod względem poborów urzędniczych, — i jakkolwiek wywód wyraźnie zaznaczył, że zamierzona reforma będzie przeprowadzoną obok utrzymania praw nabytych i słusznego uwzględnienia żądań urzędników, ich wdów i sierót, podsunęła rządowi zamiar zredukowania płac urzędniczych. Wrzała ta sztuczna uchwała, gdy organa półurzędowe odparły zamiar powyższy; mimo to jednak interesowani z uczuciem trwogi wyglądali owych reform zapowiadanych. W obec tego z zadowoleniem zaznaczamy, że, jeżeli powyższe doniesienie jest prawdziwem, obawy powyższe powinnyby upaść, gdyż zamierzone oszczędności wiodocześnie nie dotyczą poborów urzędniczych, jak skoro jest mowa li tylko o redukcji sił urzędniczych, czyli liczby urzędników.

*) N. 21. str. 162 „Urz. i Prawn.“ z r. 1881.

Lecz i ta rzekomo zamierzona redukcja sił urzędniczych nie powinna żadnych budzić obaw, jak skoro takowa ma być skuteczną powoli, w miarę ubytku urzędników przez śmierć. Musimy tylko wyrazić życzenie, w faktycznych stosunkach uzasadnione, by redukcja ta rozpoczęła się z góry, zwinieniem wielu rzeczywiście zbytecznych posad wyższych i najwyższych, przedstawiających się jako prawdziwe synekury, zaś — przynajmniej u nas w kraju — nie tykała wcale posad niższych i najniższych, gdy te raczej należałoby pomnożyć, aniżeli umniejszyć. Zwinienie choćby jednej tylko z takich synekur, spowoduje większą oszczędność, aniżeli uchylenie choćby i dziesięciu posad niższych. — Bądź co bądź, wierzymy, że nabyte już przez poszczególnych urzędników prawa, redukcją rzekomo zamierzoną w niczem nie zostaną uszczuplone.

Z zadowoleniem witamy także zapowiedź gruntownej reformy urzędów podatkowych, wyrażając nadzieję, że reforma ta wypadnie w duchu uwag, jakie w tym przedmiocie kilkakrotnie już poczyniliśmy.

O jednej jednak dla urzędników nader ważnej kwestji nie znajdujemy w owem doniesieniu żadnej wzmianki, a jednak powinno by ona wśród zasadniczych punktów rzekomego programu wyraźnie być zamieszczoną. Nie czytamy, by z reformą administracji miało być złączonem wydanie pragmatyki służbowej. Czyżby tę komisja uważała za zbyteczną? Tego

nie przypuszczamy, a zwracając tutaj jeszcze raz uwagę na głos Sejmu styryjskiego w kwestji reformy administracji i pragmatyki służbowej podniesiony, o którym obszerniej pisaliśmy w N. 21. pisma naszego z r. z., wolimy pozostać przy nadziei i przypuszczeniu jakie tam wypowiedzieliśmy.

J. Sz. Cz.

SĄDOWNICTWO.

Sprawy tabularne.

Warunki pozyskania dobrych urzędników hipotecznych.

Na urzędników prowadzących księgi gruntowe padają coraz to częściej kamienie potępienia, już to, że nie mając dostatecznej praktyki pod względem prowadzenia oddanych im ksiąg gruntowych, pozostawiają wiele do życzenia, już też i dla tego, że nieobeznani dokładnie z ustawami, nie są w stanie udzielić stosownych wyjaśnień zgłaszającym się stronom. Czy te zarzuty są słuszne lub nie, o tem sądu wydawać nie myślimy, chcielibyśmy tylko, jeżeli to złe rzeczywiście istnieje, wskazać, że zarodek tego złego inne przyczyny stworzyły.

Kto chce aby praca dobrze i gruntownie wykonana została, ten powinien dobrych robotników przyjmować, a za dobrą pracę dobrze wynagrodzić; że u nas tak nie jest, jest więcej jak pewne, bo nie tylko że się o dobrych manipulacyjnych urzędników nikt nie stara, ale przeciwnie nadanie posady takiego urzędnika używa się jako środek do

wynagrodzenia za zasługi na innem polu łożone.

Z tych to powodów zakładanie ksiąg gruntowych w ogóle, a obsadzanie posad urzędników hipotecznych w szczególności, napotykało u nas zawsze na przeszkodę; — bo gdy w r. 1868. reorganizację władz sądowych przeprowadzono, ustanowiono obok innych posad, przy każdym sądzie po 1 posadzie dla urzędnika do prowadzenia ksiąg gruntowych przeznaczonego, jednak posad tych nie obsadzono, chociaż obrót czynności hipotecznych przy niektórych sądach powiatowych, a przy wszystkich sądach kolegialnych był już wówczas bardzo znaczny. Gdy następnie przyszła pod obrady ustawa o zakładaniu ksiąg gruntowych, proponowano aby komisja hipoteczna do zakładania ksiąg wydelegowana składała się z 1 sędziego, 1 geometry i 1 urzędnika hipotecznego; wniosek ten upadł, chociaż każdemu wiadomem było, że podobne komisje w innych krajach nadspodziewanie dobrze poruczone im czynności załatwiała. Gdy wreszcie nadeszła chwila, w której księgi gruntowe zakładano, a zatem zaszła konieczna potrzeba ustanowienia urzędników do ich dalszego prowadzenia, to i wtenczas, dopiero na usilne nalegania sędziów powiatowych, zdecydowano się uczynić wniosek na utworzenie posad urzędników hipotecznych, lecz znów tylko w najniższej randze a nie w takiej, jaka się tym urzędnikom słusznie należy.

Czy to względy źle zrozumianej oszczędności przeważały, czy też inne przyczyny na to się złożyły, wiedzieć nie możemy, zdaje nam się tylko, że jakiekolwiek były, były one mylne i spowodowały właśnie owo niezadowolenie i potępienie.

Należyte sprawowanie ksiąg gruntowych jest bezsprzecznie jedną z najważniejszych czynności manipulacji sądowej; chcąc księgi gruntowe tak prowadzić, jak tego ustawa i ważność sprawy wymagają, potrzeba nie

Opodatkowanie

na cele instytucji autonomicznych.

Jak wiadomo, została sankcyonowaną uchwałą powzięta w roku ubiegłym przez sejm krajowy, w ślad której począwszy od r. 1882 dodatki do podatków stałych czyli bezpośrednich, mają być wymierzane nie jak dotąd w pewnej stopie procentowej od ordinarium (zwyczajnej należności), lecz od pełnej należności podatkowej, to jest od sumy ordinarium z nadzwyczajnym dodatkiem państwowym. Ta zmiana podstawy opodatkowania na cele autonomiczne jest bardzo ważna i zasługuje na to, by się zastanowić nad tem, czy jest sprawiedliwą i jaki wpływ wywiera na kieszeń kontrybuentów.

Celem zrozumienia sprawy wypada przede wszystkim zapoznać się dokładnie z podstawą dotychczasowego rozkładu dodatków do podatków na potrzeby funduszu krajowego, indemnizacyjnego i szkolnego okręgowego, dalej izb handlowych i rad powiatowych

tudzież na cele gminne. Podstawą tą nie była dotąd cała należność podatków monarchicznych, jaką podatniki opłacali, lecz tylko pewna część tej należności, tak zwane ordinarium, a mianowicie przy podatku gruntowym i domowo-czynszowym $\frac{4}{5}$, domowo-klasowym $\frac{4}{7}$, zarobkowym i dochodowym kontrybuentów płacących $\frac{7}{10}$, nadzwyczajnego dodatku państwowego $\frac{10}{17}$ i kontrybuentów obowiązanych do płacenia $\frac{10}{10}$ dodatku państwowego czyli drugie tyle ile wynosi zwyczajna należność podatkowa, położeńa odnośnej całej sumy podatkowej. Przypuśćmy że kontrybuent płacił 100 złr. tytułem pewnego podatku, to miał uiszczać: jeżeli to był podatek gruntowy albo czynszowy, dodatki na cele autonomiczne od 80 złr. jeżeli to był podatek domowo-klasowy od 57 złr. 14 ct., a jeżeli opłacał podatek za robkowsy albo dochodowy, od 50 złr. Z tego wynika, że posiadacze gruntów i właściciele realności podatkowi czynszowemu podlegających od podatków rządowych najwyższe dotąd płacili dodatki na potrzeby różnych instytucji autonomicznych, po tych następują kontrybucenci opłacający podatek zarobkowy lub dochodowy nieprzewyższający 30 złr. w ordinarium, dalej właściciele domów, od których podatek domowo-klasowy się należy, i

że najmniej przyczyniali się do dochodów tych instytucji więksi przemysłowcy, kupcy, zakłady bankowe itd., od których podatek zarobkowy i dochodowy pobierany bywał.

Z powyższego okazuje się zatem jasno, że dotychczasowy sposób nakładania dodatków do podatków stałych był niesprawiedliwy, ponieważ dla różnych kategorii podatników różna istniała stopa procentowa, według której obliczano dodatki te od różnych gatunków podatków. Przyczyną tego nierównego rozkładu było, że nie pobierano pewnego stowego od całej sumy podatkowej wpływającej do skarbu państwowego i że uwalniano $\frac{1}{5}$, $\frac{3}{7}$, $\frac{7}{17}$ i $\frac{10}{10}$ części pełnej należności od danin na cele funduszy autonomicznych, dla których było to niestety — chociaż nie powinno było być — obojętnem w jaki sposób przewidziane według budżetu potrzeby pokryte zostaną, i dlatego nie troszczono się o to, a chcemy wierzyć, raczej nie badano, czy takie opodatkowanie opiera się na zasadzie sprawiedliwości i czy nie krzywdzi się jednej części obywateli na korzyść drugiej. I tak powstała i przez długi szereg lat utrzymała się rażąca anomalja nierównych ciężarów podatkowych!

Gdyby powyższe przedstawienie rzeczy nie miało być zupełnie przekonywującym o

tylko być należycie uzdolnionym ale nadto trzeba być, że się tak wyrazimy „fachowo wykształconym”; kto nie pracował poprzód przy księgach gruntowych lub nie posiada kilkoletniej praktyki, kto nie zna wszystkich ustaw do przedmiotu ksiąg gruntowych się odnoszących — ten księgi gruntowe dobrze prowadzić nie może i od tego nie można nawet żądać aby z poruczonej mu czynności dobrze się wywiązał.

To też w innych krajach na posady urzędników hipotecznych mianują tylko kancelistów posiadających najlepszą kwalifikację i kilku- a najczęściej kilkunastoletnią praktykę; nadają im wyższą rangę i odszczególniają ich przy obsadzeniu wyższych posad, przez oddanie im pierwszeństwa przed innymi, chociaż w równej randze pozostającymi urzędnikami manipulacyjnymi. Ze rząd i kraj na tem tylko zyskują nie ulega żadnej wątpliwości, bo ci urzędnicy odwdzięczają się znakomitą służbą.

U nas rzecz ma się przeciwnie; urzędnicy hipoteczni mają najniższą rangę, nie doznają żadnego odszczególnienia — ale bo też tylko w małej części są rekrutowani z dawnych kancelistów, a w większej części z wysłużonych wojskowych, którzy aczkolwiek w innej służbie manipulacyjnej są bardzo pożądaną akwizycją, w tej gałęzi jednak, nie mając jeszcze dostatecznej praktyki, wszelkim wymaganiom zadość uczynić nie mogą.

Odkładając dalsze omówienie tej sprawy na później, wypowiadamy tylko życzenie, aby ocena pracy urzędników hipotecznych była sprawiedliwą, by wybór urzędników hipotecznych był skrupulatniejszym, nareszcie, by dobra praca była lepiej jak dotąd wynagradzana — a jesteśmy silnie przekonani, że narzekania, jakie obecnie na urzędników hipotecznych spadają, zupełnie ustaną.

N.

Praktyka tabularna.

Do §§. 13 i 14. ust. z 25. lipca 1871 r. N. 96. Dz. pr. p.

Przy sposobności zakładania nowej księgi gruntowej dla gminy L., c. k. prokuratorja skarbową zgłosiła prawo proboszcza rz. kat. do pobierania rocznego czynszu 15 ct. w. a. z realności pod l. k. 187 w L. jako dawny ciężar.

Sąd powiat. w Strzyżowie odrzucił to zgłoszenie resolucją z d. 10. listop. 1880 r. l. 3921 z powodu, że nie Franciszek K. jak to prokur. sk. twierdziła, lecz Katarzyna K. jako właścicielka realności pod l. k. 181 jest zaintabulowaną; — podczas gdy Sąd wyższy w skutek rekursu prokur. sk. orzeczeniem z d. 1. marca 1881 r. l. 1479 sądowi pow. polecił powyższe jako dawny ciężar zgłoszone prawo wpisać na karcie ciężarów realności l. k. 187 wyk. hipot. N. 111, jako dawny ciężar z pierwszeństwem hipot. od dnia wniesienia odnośnego podania.

C. k. Najw. Trybunał spraw. zmienił jednak tę decyzję sądu wyższego, polecając sądowi powiat. uskutecznić wpis jako ciężaru gruntowego z pierwszeństwem przed wszystkimi wierzytelnościami hipotecznymi.

Albowiem zgłoszone ciężary należy według §. 13. ustawy z d. 25. lipca 1871 r. N. 96 Dz. pr. p., z wymienieniem pierwszeństwa dla nich żadanego wpisać na odnośnym ciele gruntowym pod napisem: „dawne ciężary,” a interesowanym pozostawionem jest prawo wniesienia wskutek zawezwania w drugim edykcje wydać się mającego swych ewentualnych opozycyj przeciw istnieniu i pierwszeństwu tabularnemu wpisu, z którymi postąpić należy według przepisów §§. 12. i 16. powoł. ustawy. Jeżeliby zaś śród tego czasu już upłynął termin oznaczony w drugim edykcje według §. 14. pow. ust. wydać się mającym, wówczas winien sąd pow. osobny dzień sądowy wy-

znaczyć, na którym służyć ma interesowanym prawo wniesienia swych zarzutów przeciw wpisowi, z którymi sąd winien będzie postąpić według postanowienia §. 15. pow. ustawy.

(Orz. najw. Tryb. spraw. z d. 27. września 1881 r. l. 9219).

ADMINISTRACJA.

Zachcianki.

(Departament rachunkowy c. k. krajowej Dyrekcji skarb.)

Po odrzuceniu dwu przeciw obsadzeniu posady dyrektora rachunkowego przez c. k. krajową dyrekcję skarbu przedłożonych wniosków, o których „Urzędnik” podał wiadomość w nrze 24. z r. 1881., poleciło Ministerstwo skarbu rozpiścić konkurs na tę już od 10. miesięcy opróżnioną posadę, a ponieważ już wkrótce przedłożenia wniosku na nominację spodziewać się można, więc nie będzie od rzeczy, z uwagi na ważność stanowiska, zakres czynności i odpowiedzialność przyszłego dyrektora, zastanowić się nad pytaniem, komu piastowanie urzędu tego powierzonym być winno.

Zdaniem naszym w rzędzie licznych i niezbędnych wymogów do otrzymania posady wzmiankowanej stoją na pierwszym miejscu: wszechstronna i gruntowna znajomość zawodu, nabyta długoletnią w tym zawodzie i niestrudzoną pracą i znajomość dokładna języka polskiego w słowie i piśmie.

Zdawałoby się, że chcący kompetować o tę posadę zdoła sam siebie bezstronnie ocenić, czy byłby rzeczywiście w stanie nie tylko pobierać płacę, lecz także pełnić obowiązki służbowe w sposób zupełnie zadowalający. Że jednak tak nie jest, przeko-

nierówności ciężarów publicznych, to wyświeci i uwidatni tę niewłaściwość i nieprawidłowość następujący przykład praktyczny. Nałożone dodatki do podatków stałych wynosiły w r. 1881 w Galicji (bez W. ks. Krakowskiego) od 1 złr. ordinarium podatkowego na rzecz funduszu krajowego 37 ct. — indemnizacyjnego 45 ct. — szkolnego okręgowego 4 ct. — rady powiatowej 9 ct. — gmin, tj. dodatek administracyjny i gminno-szkolny razem (przypuścimy tylko) 20 ct. — przeto razem 1 zł. 15 ct.

Od ordinarium 1 złr. uiszczali zatem kontrybuent na potrzeby publicznych instytucji niepaństwowych 115%. Zważywszy jednak, że kontrybuenti do tego ordinarium 1 złr. dopłacali tytułem nadzwyczajnego dodatku państwowego — do podatku gruntowego i domowo-czynszowego 25 ct. — domowo-klasowego 75 ct. — zarobkowego albo dochodowego z nadzwycz. dodatkiem $\frac{7}{10}$ 70 ct. — zarobkowego albo dochodowego z nadzwycz. dodatkiem $\frac{10}{10}$ 100 ct., — i płacili łącznie tytułem podatku gruntowego albo czynszowego 125 ct. — domowo-klasowego 175 ct. — zarobkowego albo dochodowego w miarę dodatku nadzwyczajnego wynoszącego $\frac{7}{10}$ 170 ct. i $\frac{10}{10}$ 200 ct. — więc uiszczali właściwie na cele autonomiczne

od całej należności — podatkowej kontrybucji podatku gruntowego albo czynszowego 92% — domowo-klasowego $65\frac{7}{14}\%$ — zarobkowego albo dochodowego z dodatkiem $\frac{7}{10}$ $67\frac{6}{11}\%$ z dodatkiem $\frac{10}{10}$ $57\frac{5}{9}\%$.

Procent ten podwyższa się oczywiście dla kontrybuentów podatku zarobkowego obowiązanych do płacenia dodatku na utrzymanie izb handlowych i przemysłowych w miarę stopy procentowej dla okręgu każdej izby osobno ustanowionej.

Uchwałą sejmową zostały powyżej uwidocznione znaczne różnice zupełnie wyrównane i wymiar dodatków ma teraz podstawę sprawiedliwą, gdyż kontrybuenti którego bądź gatunku podatków stałych do pokrycia potrzeb funduszy autonomicznych odąd przyczyniać się winni dodatkami obliczonymi według jednej i tej samej stopy procentowej od należności podatkowych, a więc w miarę właściwej, przez kompetentne rządowe organa według ustawiających postanowień wymiarkowanej całości nałożonego podatku oznaczonej siły podatkowej.

Stopa procentowa dodatków na potrzeby funduszy krajowego i administracyjnego w r. 1882 została już oznaczoną i wynosi dla pierwszego 27 ct. a dla drugiego 30 ct. od

1 zł. całej sumy należności podatkowej. Zobaczmy więc, jakie różnice zachodzą między dawniejszymi i teraźniejszymi dodatkami na rzecz funduszy wzmiankowanych.

Według powyższych danych opłacano dotąd na rzecz tych obu funduszy od 1 zł. — podatku gruntowego lub czynszowego (t. j. właściwie od ordinarium wynoszącego 80 ct.) $65\frac{6}{14}$ ct. — domowo-klasowego (t. j. od ordinarium $57\frac{14}{14}$ c.) 47 ct. — zarobkowego i dochodowego z dodatkiem $\frac{7}{10}$ (t. j. od ordinarium $59\frac{82}{82}$ c.) 49 ct. — z dodatkiem $\frac{10}{10}$ (t. j. od ordinarium 50 c.) 41 ct., — teraz zaś ma każdy podatnik bez różnicy opłacanego podatku rządowego przyczynić się do rzeczonych funduszy kwotą 57 ct. od 1 zł. podatku, a zatem korzystał ziemianin i posiadacz domu czynszowego $8\frac{6}{6}\%$, zaś właściciele domów niepodlegających podatkowi czynszowemu mają teraz uiszczać o 10%, przemysłowcy i inni kontrybuenti nie płacący w ordinarium podatku nad 30 zł. o 8%, a więksi przemysłowcy i inni, których podatek zarobkowy lub dochodowy należy do 30 zł. w ordinarium przewyższa, o 16%, wyższe dodatki krajowe i indemnizacyjne.

Następstwem nowej modły obliczania dodatków jest więc dość znaczna ulga ciężarów

nujemy się z tego, że o tę posadę ubiegają się — jak się dowiadujemy — trzej kandydaci, którzy albo zaślepieni miłością własną, nie mogą się poznać na swej nieudolności, albo pragnąc li tylko wyższej płacy nie troszczą się o to, jaką wypadłoby im upokarzającą odgrywać rolę, gdyby życzenie ich zostało urzeczywistnionem.

Jeden z tych kompetentów, który w Galicji w służbie rządowej nigdy nie zostawał, ubiegał się już dawniej z Czerniowiec o posadę radcy rachunkowego we Lwowie; dalej przed kilkanaście laty z Wiednia o posadę dyrektora rach. tutejszego namiestnictwa, a później chciał zostać starszym radcą rachunk. tutejszego wyższego sądu krajowego; a gdy w tych trzech razach uznanym został za niezdolnego w obec innych kandydatów, to tem mniej byłby w stanie sprostać zadaniu dyrektora rachunkowego tutejszej krajowej władzy skarbowej.

Kandydatury drugiego kompetenta, służącego obecnie w tutejszym wyższym sądzie krajowym, nie można nawet brać na serio, gdyż tenże nie włada językiem polskim i dawno powinien był starać się „nach Draussen“.

Trzecim kandydatem ma być jeden z wyższych skarb. urzędników koncepcyjnych, który przed przeszło 30 laty był akcesistą rachunkowym, odtąd zaś nigdy w zawodzie tym nie pracował, a o którym mówią, że budując na koneksje i koleżeństwo, zapragnął płacy dyrektora rachunkowego. Wątpić musimy o rzeczywistym istnieniu tej kandydatury i otwarcie wypowiadamy przypuszczenie, iż nas mylnie poinformowano; bo i trudno nam przypuścić, by taki urzędnik nie szukał dalszej kariery w swoim właściwym zawodzie, zwłaszcza, że o ile nam wiadomo, już w roku bieżącym kilku posad starszych radców skarbowych zostanie opróżnionych, a ubieganie się jego o posadę urzędnika rachunkowego równałoby się wystawieniu samemu sobie świadectwa, iż nie śmie rościć sobie w zawodzie kon-

ceptowym słusznej do awansu pretensji. Nie możemy także przypuścić, by urzędnik taki chciał się narazić na dotkliwy zawód, czy to — z odmowy, czy też gdyby mimo wszelkiego nieprawdopodobieństwa otrzymał nominację, — z niezaszczytnej roli figuranta, na którą byłby skazanym, nie posiadając wiedzy zawodowej w takim stopniu, jakiego posada ta nieodzownie wymaga, a nie mogąc jej zastąpić znajomością przepisów administracyjnych, którą wprowadzić urzędnik rachunkowy celem wykonywania kontroli także posiadać musi, która jednak sama przez się na tej posadzie mało się przyda bez właściwej pełnej wiedzy zawodowej nabytej i specjalną nauką i długoletnią praktyką w tym zawodzie czerpaną.

To też nie możemy wierzyć w tę ostatnią kandydaturę, którą — gdyby nadspodziewanie przecież istniała, — tak samo jak dwie powyżej omówione do rzędu prostych mrzonek, z achciami kami wywołanych, zaliczyć musielibyśmy.

Jesteśmy bowiem mocno przekonani, że władza, do której należy przedłożenie wniosku na nominację, w dobrem zrozumieniu prawdziwego interesu służby, nie zechce po za własnymi progami szukać osoby godnej zajmowania tej posady, nie zechce rażąco wyrządzić krzywdę własnym przez zwyczaj 15 lat. bo od czasu urzędowania departamentu rachunk., przez nią samą pod względem zdolności i pracy wypróbowanym urzędnikom, którzy, pominięciem boleśniej dotknięci, musieliby w nagrodę własnych zasług stać się — instruktorami każdego intruza.

Nie wątpimy też, że mając przy propozycji swej te względy służby i zasługi na oku, władza ta nie dozna owej już kilkakrotnie doznanej z zapatrywaniem władzy centralnej dysharmonii, która dziwne na każdym zdrowo na rzecz się zapatrującym wywrzeć musi wrażenie — braku zaufania.

..P...

SPRAWY KOLEJOWE.

O kolejowym systemie kasowym.

VI.

Wprowadzie droga żel. Kar. Ludwika podzieliła kasy towarowe głównych swych stacyj, uczyniła to wszakże tam, gdzie ruch towarowy tak jest silnym, iż jeden kasjer takowemu podołać nie może przy odpowiedzialności za kasę i racunkowość; kierując się wszelako przy tym podziale jedynie względami na publiczność, nie zaś na pracę urzędników kasowych, zarząd nie usunął złego, gdyż podział na kasę towarową nadawczą i odbiorczą, nie zmienia w niczem systemu wyłączonego, a skutecznym został jedynie dla tego, by strony godzinami przy oknie kasowym czekać nie potrzebowwały.

Jakkolwiek bezprzecznie na uwagę mieć należy wygodę publiczności, dając się to wszakże nie powinno kosztować pojedynczych funkcjonarjuszów, zwłaszcza, skoro bez większych kosztów i publiczności dogodzić i kasjerowi sprawiedliwość wymierzyć można.

Wspomnieliśmy wyżej, iż prócz kas osobowych i towarowych istnieją tak zwane kasy podręczne czyli stacyjne, pod zarządem naczelnika stacji celem skutecznienia rozmaitych wpłat i wypłat nie będących w styczności z transportem towarów.

dla rolnictwa i właścicieli domów czynszowych, zaś opłacający podatek domowo-klasowy, zarobkowy i dochodowy nie mogą ze względu na zasadę równości obowiązków wszystkich obywateli kraju i na racjonalną i sprawiedliwą podstawę wymiaru dodatków uważać się na podwyższenie danin na cele autonomiczne.

Rządowi, który jeszcze w r. 1880. Sejmowi krajowemu wniosek zmierzający ku usunięciu omówionej nieprawidłowości przedłożył, należy się niezaprzeczenie wszelkie uznanie za wziętą w tak ważnej sprawie inicjatywę, a Sejmowi krajowemu szczerą wdzięczność za uchwalenie sprawiedliwego opodatkowania na cele autonomiczne.

* *

PRZEGLĄD LITERACKI.

Dr. Leo Geller: *Oester. Justizgesetze. Grosse Ausgabe. IV. V. Lieferung. Wien 1882 (M. Perles).*

W zeszytach tych świeżo wydanych

znajdujemy przede wszystkim dokończenie kodeksu cywilnego a w dodatku doń: I. ustawy ku strzeżeniu praw posiadaczy listów zastawnych i częściowych zapisów długu (z dnia 20 kwietnia 1874 r. Nr. 48 i 49 dz. pr. p., z d. 5. grudnia 1877 r. Nr. 111 dz. pr. p.); — II. ustawy o zarządzaniu majątkiem kościołów, tak katolickich (rzp. min. z d. 30. czerwca i 13. lipca 1860 r. n. 162 i 175 dz. pr. p. o sprzedaży i obciążaniu maj. kośc. — ust. z 7. maja 1874 roku Nr. 50 dz. pr. p. o urządzeniu kośc. prawa majątk. — rzp. m. z 4. listopada 1875. o zastępstwie prawnem przez prokuratorę skarb.), jak też ewangelickich (rzp. min. 21. stycznia 1866 r. nr. 15. dz. pr. p.); — III. rozpp. i ustawy ekspropriacyjne: przy budowie dróg. — co do kolei żelaznych (ust. z 18. lutego 1878 r. Nr. dz. rp. p.) i w innych przypadkach; — wraz z motywami rządowymi i zasadami odnośnych orzeczeń Najwyższych Trybunałów.

Kodeks cywilny poprzedzony ustawami zasadniczymi państwa (o reprezentacji pań., o powszechnych prawach obywateli p., o władzy sędziowskiej i o stosunkach wyznaniowych) z powyższymi dodatkami,

stanowi tom I. tego znakomitego zbioru, w objętości 57. arkuszy druku.

Tom II obejmować będzie prawo wodne, górnicze i lasowe, i prawo autorskie. W zeszycie V. rozpoczynającym ten tom II. znajdujemy: całe prawo wodne (ust. państw. z 30. maja 1864 r. nr. 93. dz. pr. p., wszystkie ust. krajowe, rozporządzenia wykonawcze, rozp. o urządzeniu ksiąg wodnych); — a z prawa górniczego powsz. ustawę górniczą (ces. pat. z 23. maja 1850 roku nr. 146 dz. pr. p.) po 109., — z odnośnymi rozpp. i zasadami orzeczeń Najw. Trybunałów.

Co do wartości tego zbioru nie potrzebujemy do tego, co już kilkakrotnie w tym przedmiocie pisaliśmy, nic więcej dodawać. Zaleca się on sam przez się układem praktycznym i wszelkie szczegóły starannie uwzględniającym, ścisłością a oraz i dokładnością, równie jak prawdziwie wytworną formą zewnętrzną, jaką dotąd mało które wydawnictwo prawnicze poszczycić się może, — które to zalety pozyskały już dlań powszechne uznanie i uczyniły go niebawem pożądanym przez każdego praktycznego prawnika nabytkiem.

Ponieważ naczelnik stacji nie wszędzie ma czas osobiście zawiadywać rzeczoną kasą, używa do tego zwyczajnie jednego z podwładnych urzędników, który załatwia czynności pieniężne i zdaje rachunki, podpisywane przez naczelnika jako osobę odpowiedzialną władzy przełożonej.

Postępowanie podobne nie jest może zupełnie zgodne z przepisami, lecz usłwione zwyczajem, a tolerowane milcząco dlatego, iż naczelnik stacji wszelkim przepisami objętym obowiązkom swym zadosyć uczynić nie może.

Tak w jednym jak i w drugim wypadku spostrzegamy, iż odpowiedzialność za kasę i rachunki ciąży na organach niewłaściwych, iż kasjer towarowy odpowiada za rachunki, które ani sporządza ani może należycie przejrzeć, a naczelnik stacji obciążony jest odpowiedzialnością za kasę stacyjną, którą prowadzi inny urzędnik; spostrzegamy dalej, iż cała niemal manipulacja towarowa koncentruje się niewiadomo z jakich powodów w kasie towarowej, iż kasowość i rachunkowość zespolone są z sobą z oczywistą krzywdą obu działów, co wszystko cechuje obecny system kasowy praktykowany przy naszych drogach żel. jako nader wadliwy, potrzebujący co rychło skutecznej reformy.

Przypuszczamy nie bez wszelkiej racji, iż same zarządy przysły już do przeświadczenia, że system ten, który mógł mieć dobre swe strony, gdy drogi żel. znajdowały się jeszcze w powiciu, dzisiejszemu rozwojowi tych

publicznych instytucyj nie odpowiada, lecz żaden z zarządów nie chce uczynić pierwszego kroku, zrywającego stanowczo z dotychczasową tradycją. Podobne wszelako wyczekiwanie nie licujące z powagą zarządów sprawy tej pomyślnie nie załatwi.

Dok. nast.

Instytucje humanitarne istniejące przy drodze żel. Kar. Ludwika.

I. Szkoła ludowa na dworcu lwowskim.

(Dokończenie.)

Wydatek jaki ponosi corocznie zarząd kolei Kar. Lud. na utrzymanie rzeczoney szkoły weale jest pokaźny.

Ponieważ inspektor prócz zajęć szkolnych wykonuje i inne funkcje urzędowe, płacy jego nie zaliczamy jako wydatek na szkołę.

Personal zaś szkolny składa się:

a) z nauczyciela kierującego o płacy włącznie z kwaterowem	1.300 złr.
b) z 3. nauczycieli à 1.020 zł.	3.060 „
c) z 1. nauczyciela o płacy	725 „
Jeżeli wydatek na remunera-	
cję dla katechety i nauczycielki do robót ręcz-	
nych policzymy tylko w wy-	
sokości	500 „
wydatek na służącego	300 „
„ na opał	600 „
otrzymamy razem	6.485 złr.
rocznego wydatku, nie biorąc w rachun-	

bę sumę owych 30.000 złr. przeznaczonych na budynek szkolny i jego urządzenie.

II Fundusz pensyjny drogi żel kar. Lud.

Równocześnie z otwarciem ruchu, ustanowił zarząd fundusz pensyjny, którego członkiem musi być każdy stale mianowany funkcjonarjusz rzeczoney drogi.

Nie będziemy się rozwodzić nad koniecznością i doniosłością tej instytucji humanitarnej, której cele ostateczne czytelnikom dobrze są znane, zwłaszcza iż przy każdej z dróg żelaznych istnieje podobny fundusz pensyjny, zamierzamy jedynie wykazać korzystne strony funduszu pensyjnego drogi żel. Kar. Lud. w obec funduszy innych dróg żelaznych, i odpowiednich instytucyj rządowych, i wymienić daty statystyczne, o ile takowe zaczerpnąć było można z źródeł autentycznych. (D. c. n.)

STOWARZYSZENIA.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy Dyetarjuszów i Urzędników gal. i W. ks. krakowskiego.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia członków tego Stowarzyszenia odbytego na dniu 25. marca b. r. (Dokończenie.)

Po przyjęciu wniosku p. Żółkiewskiego na remunerację funkcyonaryuszów wydziału przystąpiono do wyboru 4. członków wydziału i 2. zastępców w miejsce ustępujących w myśl §. 22. stat. Znaczną większością głosów zosta-

Zbiór cały wyjdzie w około 15. zeszytach po 1 złr. 20 ct. — Ozdobne okładki tomowe po 80 ct.

Dr Leo Geller. Oesterreichische Gebühren-und Steuergesetze. Wien 1882 (M. Perles.)

Wydane świeżo dalsze dwa zeszyty tego zbioru, który obejmuje oddziały II. (Oest. Verwaltungs-Ges.) i III. (Oest. Geb. u. Steuer-Ges.) ogólnego zbioru (Oester. Gesetze mit Erläuter. aus d. Rechtssprechung), mieszczą w sobie arkusze 21—25. i dokończ. ustaw o należytościach (jako tom I. oddziału III.) i arkusze 1—22 ustaw podatkowych (jako początek tomu II oddz. III.)

Powyższy tom I. oddz. III. zawiera komplet ustaw i rzpp. o należytościach i o taksach, z odnośniami deklaratorjami i judykaturą. — Początek zaś tomu II (o podatkach bezpośrednich), obejmuje: w części ogólnej 1) przepisy o służbie podatkowej 2) o ściąganiu podatków, 3) o dodatkach do podatków. 4) o zadawnieniu podatków

—dalej początek ustaw szczegółowych, mianowicie o podatku gruntowym.

Cena zeszytu 90 ct; okładki tomowe po 40 i 30 ct. Czekamy niecierpliwie na ciąg dalszy tego, w swym rodzaju dotąd jedynego zbioru.

I. Cz. Sz.

Bibliografja.

M. Koczyński. Ustawa sądowa. Odbieramy z Krakowa wiadomość, że złączoną obecnie w jeden tom „Ustawę sądową“ (Kodex procedury cyw.) dla Galicji zachodn. nabyć można u autora (b. prof. M. Koczyńskiego w Krakowie Florjańska 1. 36) po cenie niższej na 4 (cztery) złr., co biorąc na uwagę znaczną objętość i wybitną pożyteczność dzieła mającego 50 ark. druku, stanowi nadzwyczajną taniłość. — Zarazem dowiadujemy się, że i pożądanym dalszy ciąg tego bardzo pożytecznego podręcznika opracował tenże sam autor, w nadziei, że przynajmniej kosztu nakładu pokryte będą rozprzedażą, skoro już w naszych stosunkach pono nigdy praca literacka jakiej takiej nagrody się nie doczeka. W tym II.

(drugim) tomie, znajdującym się już pod prasą, mieszczą się: I.) Ustrój naszego sądownictwa, II.) Wszystkie odrębne (szczególne) procesy, III.) Ustawa o właściwości sądów cywilnych, na koniec IV.) Suplementa do I. tomu, podające z legislacji i jurysprudenji wszystko, co się z dziedziny postęp. cyw. u nas nowego pojawiło w ciągu ubiegłego i bieżącego roku. Cena tego II. tomu (około 25 ark. dr.) wyniesie 2 zł. 50 ct., dla prenumeratorów zaś tylko dwa (2) złr. — Mający chęć zamówienia sobie tego drugiego tomu raczą się wcześniej zgłosić wprost do autora M. Koczyńskiego b. prof. U. J. w Krakowie, Florjańska, 36/336.

J. M. Himmelblau. Biblioteka prawnicza T. V. — Powszechny kodeks handlowy z dodatkami. Kraków 1882. — Dzieło to, dopiero co wydane, bliżej omówimy; tymczasem zwracamy uwagę na ogłoszenie o tem wydawnictwie w inseratach podane.

Dr. Anton Riehl. Die Concursordnung erläutert durch die Sprachpraxis. I. Lief. Wien 1882. (Manz). Po wyjściu dalszych części rzecz tę omówimy.

li do wydziału na lat 3 wybrani pp. Dr. Jamiński i Dr. Till, adwokaci krajowi, Barański oficyał ek. Namiestnictwa, Broniewski urzędnik Banku włościańskiego; na zastępców pp. Małecki Kazimierz dyetariusz sądowy i Blucha Leopold urzędnik kolei Karola Ludwika.

Następnie przedstawia Dr. Till referat wydziału nad wnioskiem filii Kołomyjskiej względem zmiany §§. 8 f. i 19 stat. w tym kierunku, iż w razie śmierci członka pozostała rodzina tylko wtedy ma prawo żądania zwrotu kosztów pogrzebowych i odpowiedniej zapomogi, gdy członek ten należał przynajmniej przez 3 lata do Stowarzyszenia i wkładki regularnie uiszczał. Wydział uchwalił przyjąć w zasadzie wniosek filii Kołomyjskiej z tą jednak zmianą, iż prawo do zwrotu kosztów pogrzebowych ma tylko rodzina tego członka, który przez dwa lata bez przerwy do Stowarzyszenia należał i wkładki uiszczał. Za wnioskiem wydziału przemawiał p. Orzelski powołując się na okoliczność, iż właśnie w Kołomyi zdarzyły się ostatnimi czasy aż 4 wypadki śmierci, wskutek czego filia ta rozporządzająca szczupłymi funduszami znaczny w majątku poniosła uszczerbek zwłaszcza, że jeden z zmarłych należał zaledwie przez dwa tygodnie do Stowarzyszenia. Pp. Smolin i Blucha sprzeciwiają się takiej zmianie statutu, gdyż podobne wypadki bywają nader rzadkie, a zresztą humanitarny cel Stowarzyszenia nie pozwala na zmianę połączoną z widoczną dla członków niekorzyścią. P. Żółkiewski również uwydatnia ściśle humanitarny cel Stowarzyszenia, następnie podnosi, iż wskutek takiej zmiany statutu Stowarzyszenie mogłoby nawet wiele utracić członków, — w końcu wy-mownemi uzasadnia słowy, że pomysłny stan funduszów centralnego zarządu nie usprawiedliwia takiej dla członków nader niekorzystnej zmiany, albowiem na wypadek wyczerpania zasobów pieniężnych w którejkolwiek filii jest rzeczą i obowiązkiem centralnego zarządu z swą pomocą, lub na razie w braku funduszów w drodze dobrowolnej składki pokryć kosztą pogrzebu i pozostałej rodzinie użyczyć wsparcia. Z tych więc względów sprzeciwia się stanowczo podobnej, niczem nieusprawiedliwionej zmianie statutu i wnosi na przejście nad tym wnioskiem wydziału do porządku dziennego, — co też zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

W końcu następują według porządku dziennego wnioski członków. P. radca Bochyński zabrawszy jako członek wydziału głos rezygnuje z swej godności dla braku fizycznego czasu, a głównie celem uniknięcia kolizji, w którą jako kierownik Sądu powiatowego Sekc. I we Lwowie na wypadek egzekucji przeciw zalegającym z ratami członkom mógłby łatwo popaść. Walne Zgromadzenie jednak na wniosek p. Orzelskiego jednogłośnie rezygnacji tej nie przyjęło i uprosiło p. radcę Bochyńskiego do pozostania nadal w wydziale, — wyraziwszy mu przytem winne podziękowanie za nader skuteczną działalność około założenia i dobra Stowarzyszenia rozwiniętą. Dalszy wniosek p. Żółkiewskiego, — aby Walne Zgromadzenie upoważniło wydział do wypłacania począwszy od roku obrotowego 1882 funkcyjnarjom centralnego zarządu pewnej kwoty tytułem remuneracji w ten sposób, iżby po zamknięciu kwartalnego bilansu $\frac{1}{3}$ część czystego zysku pozostawiano na zasilenie funduszu rezerwowego i pensyjnego, $\frac{2}{3}$ części zaś rozdzielano między funkcyjnarjuszów — nieprze-

kracając jednak kwoty 95 złr. kwartalnie, — przyjęło Zgromadzenie z tym dodatkiem, iż wydział jest obowiązany z takiego użycia czystego zysku szczegółową zdać sprawę i wydatek ten najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzania przedłożyć.

Przyjęto również wniosek wydziału na założenie filii w Rohatynie i zamianowano starostę p. Leona Podwińskiego prezesem, sędziego powiat p. Rudolfa Dülla zastępcą prezesa, tudzież członkami honorowymi pp. Seweryna Bańkowskiego komisarza powiatowego, Dyonizego Polańskiego adjunkta sądu i Hilarego Sawczyńskiego kandydata notarialnego. Wreszcie prośbę pp. Kisielewskiego i Kucharskiego o wyłączenie ich z filii rzeszowskiej i przyłączenie do Lwowa, jak niemniej wniosek filii kołomyjskiej o wystósowanie petycji do Koła polskiego popierającej prośbę Stowarzyszenia w r. 1880 do Rady państwa o polepszenie bytu i zabezpieczenie przyszłości dyetariuszów wniesioną — odstąpiono wydziałowi do załatwienia. Na tem zamknięto zgromadzenie.

Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i sług c. k. uprz. gal. kolei Karola-Ludwika we Lwowie przedłożyło Walnemu Zgromadzeniu, które się odbyło d. 23. b. m. następujące Rachunki:

Bilans za rok 1881.

Stan czynny: Stan kasy z końcem 1881 r. 2.894 zł. 04 ct. Zaliczki niespłacone 101.982 zł. 53 ct. Zaliczki na płace funkcyjnarjuszów 600 zł. Wartość inwentarza po strąceniu 10% na zużycie za 2 lat 129 zł. 60 ct. Pozycja wątpliwa 8 zł. Czyszn więcej zapłacony 33 zł. 33 ct. Razem 105.647 zł. 50 ct. — Stan bierny: Fundusz rezerwowy 2.624 zł. Fundusz stypendyjny 520 zł. 15 ct. Wkładki oszczędności 93.594 zł. 37 ct. 5% odsetki od wkładek za 1881 r. 4.271 zł. 61 ct. Czysty zysk 4.637 zł. 37 ct. Razem 105.647 zł. 50 ct.

Rachunek strat i zysków.

Winien. Zużycie inwentarza 10% za 1880 i 1881 r. 30 zł. 40 ct. Członkom występującym 52 zł. 62 ct. 5% odsetki od wkładek za 1881 r. 4.271 zł. 61 ct. Koszta zarządu, podatki i t. d. 466 zł. 60 ct. Czysty zysk 4.637 zł. 37 ct. Razem 9.458 zł. 60 ct. — Ma. Dochód z odsetek 9.168 zł. 77 ct. Wartość inwentarza 160 zł. Zwrot czynszu więcej zapłaconego 33 zł. 33 ct. Procent od lokacji w banku 96 zł. 50 ct. Razem 9.458 zł. 60 ct.

Rachunek wkładek.

Przychód: Z końcem 1880 r. pozostało 70.927 zł. 96 ct. W ciągu r. 1881 wniesiono 56.751 zł. 92 ct. Razem 127.679 zł. 88 ct. — Rozchód: W ciągu r. 1881 wyjęto 33.565 zł. 36 ct. Pozostaje z końcem 1881 r. 94.114 zł. 52 ct. Razem 127.679 zł. 88 ct.

Rachunek zaliczek.

Przychód: Spłacono w ciągu r. 1881 107.144 zł. 76 ct. Pozostaje do spłacenia z końcem 1881 r. 101.982 zł. 53 ct. Razem 209.127 zł. 29 ct. — Rozchód: Z końcem r. 1881 pozostało 78.206 zł. 79 ct. W r. 1881 udzielono 130.920 zł. 50 ct. Razem 209.127 zł. 29 ct.

Fundusz rezerwowy.

Z końcem r. 1880 pozostało 2.306 zł. W ciągu 1881 roku wpłynęło 218 zł. Razem 2.624 zł.

Fundusz stypendyjny.

Z końcem r. 1880 pozostało 481 zł. 62 ct. W ciągu roku przybyło 38 zł 53 ct. Razem 520 zł. 15 ct.

Ogólny obrót kasowy za r. 1881.

Przychód: Stan kasy z początkiem 1881 r. 2.368 zł. 08 ct. Wpisowe 218 zł. Wkładki członków 56.751 zł. 92 ct. Z banku podniesiono 53.581 zł. 50 ct. Zaliczki spłacone 107.144 zł. 76 ct. Odsetki od zaliczek i procent z banku 9.265 zł. 27 ct. Razem 229.329 zł. 53 ct. — Rozchód: Zwrócone wkładki 33.565 zł. 36 ct. Wniesiono do banku 53.581 zł. 50 ct. Dywidenda za 1880 r. 5.252 zł. 07 ct. 5% od wkładek członkom występującym 52 zł. 62 ct. Płace, remuneracje i zapomogi z funduszu 1880 r. 1.988 zł. 84 ct. Zaliczki na płace za 1881 r. 600 zł. Koszta zarządu i podatki 466 zł. 60 ct. Zaliczki udzielone 130.920 zł. 50 ct. Pozycja wątpliwa 8 zł. Stan kasy z końcem 1881 r. 2.894 zł. 04 ct. Razem 229.329 zł. 53 ct.

Ilość członków: Z końcem r. 1880 pozostało 806. W ciągu r. 1881 przybyło 109. Razem 915 zł. — W ciągu r. 1881 ubyło 33. Z końcem r. 1881 pozostaje 882.

Lwów w marcu 1882.

Zestawiono:

K. Wenderling. W. Leitner.

Sprawdzono:

E. Hauser. W. Łaba.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Tunel kaletański. Najnowszy numer angielskiego czasopisma „Nineteenth Century“ zawiera następujący protest przeciw zamierzonej budowie tunelu po pod kanał La Manche: „Podpisani, których uwagę zwrócono na projekta pewnych komercyjnych towarzystw, ażeby Anglię połączyć z kontynentem europejskim za pomocą kolei żelaznej, poprowadzonej tunelem podmorskim, mając to głębokie przekonanie, iż kolej taka mogłaby Anglię uwikłać w niebezpieczeństwa natury militarnej, oraz w zobowiązania, od których dotychczas na szczęście swoje, jako wyspa, jest wolna, zapisują niniejszem swój protest przeciw sankcjonowaniu i wykonaniu jakiegokolwiek przedsięwzięcia w tym rodzaju.“ Z długiego szeregu podpisów pod tym protestem, wyjmujemy tylko następujące: kardynał Manning, markiz of Bath, lord Lytton, lord Dunsany, lordowie Overstone, Waveney, wicekrólowie Halifax i Bury, admirał John Dalcymple, biskupi Gloucester'u i Bristolu, Alfred Tennyson, Goldwin Smith, generał Simmons, generał Hamley, admirał Hornby, generał Havelock-Allan, Henryk Thompson, gubernator banku angielskiego mr. Grenfell, redaktorowie dzienników „Spectator“, „Morning-Post“ i „St. James Gazette“, wielu deputowanych, duchownych, pisarzy itd.

W pewnem gimnazjum, jak opowiadają dzienniki niemieckie, przeznaczył nauczyciel na pisemne stylistyczne ćwiczenie w języku łacińskim temat następujący: „Opisać uczucia

przy wspinaniu się na wysoką górę." Uczniowie wszyscy szeroko i bardzo lirycznie rozpisali się na dany temat, jeden z nich jednak wywiązał się z zadania w trzech słowach, napisał bowiem tylko: *Utinam essem supra!* (Ach, gdybym już był na górze!). Wśród wielkiej wesołości profesora i uczniów przyznano dowcipnemu gimnazyście palmę pierwszeństwa.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.” po dzień 20. kwietnia 1882 r.)

Mianowania: Radcami s. kr. przy sądzie obw. w Wadowicach: Adolf Podwin sekretarz R. krakowskiego wyższ. s. kr., Jan Lipka zastępca prokuratora p. w Krakowie i Karol Szurek sędzia pow. w Wadowicach. — Sekretarzami radcy: Edmund Pareński adjunkt s. pow. w Chrzanowie i Juliusz Nowakiewicz adjunkt s. pow. w Wadowicach. — Adjunktami sąd.: Andrzej Niedzielski adjunkt s. p. w Krzeszowicach, Henryk Harasek adjunkt s. p. w Wadowicach; Władysław Kwiatkowski i Jacek Słobodziński auskultanci s. — Juliusz Chitry-Freyselsfeld zastępca prokuratora p. radcą s. kr. w Tarnowie. — Władysław Münnich adjunkt s. p., zastępca prokuratora p. w Krakowie. — Dr. Julian Morelowski adjunkt s. p. zastępca prokuratora p. w Wadowicach. — Leonard Łukaszewicz zastępca prokuratora p. w Krakowie, zastępca nadprokuratora p. tamże. — Jan Nałęcz Udrycki ofiejał wyższ. s. kr. w Krakowie, naczelnikiem urzędów pomocn. przy s. obw. w Wadowicach. — Julian Tałasiewicz sędzia pow. w Bochni, sekretarzem R. w sądzie kr. krakowskim. — Adjunktami s. p. auskultanci: Feliks Reben w Niepołomicach i Mieczysław Schaetrel w Myślenicach. — Józef Wajdowicz praktykant sąd, auskultantem. — Adam Janow, kancelista przy s. obw. w Tarnowie, adjunktem kancel. przy s. obw. w Wadowicach. — Maksymilian Köhler, kancelista przy s. kr. w Krakowie, zarządcą więzień przy s. obw. w Wadowicach. — Wiktor Stroński, prowadzący ks. grunt. przy s. pow. w Wadowicach, prowadzącym ks. grunt. przy s. obw. tamże. — Jan Politowski i Michał Słusareńko, kancelistami, pierwszy przy s. powiat. w Krynicy, drugi przy s. powiat. w Żywcu. — Adjunktami budownictwa, praktykanci: Tomasz Adwentowski w Stryju, Władysław Biberstein Białkowski w Kołomyży, Antoni Wysocki w Stanisławowie, Piotr Pindelski w Tarnowie, Władysław Adameczyk w Rzeszowie, Adam Rayski we Lwowie, zaś Roman Ingarden praktykant budown. — Kancelistami przy s. obw. w Wadowicach: Jan Wasylewski i Ignacy Leon Ziobrowski, kanceliści przy s. pow. w Wadowicach. — Franciszek Wantuch kancelistą przy s. pow. w Krynicy, Filip Sidorak kancelistą przy s. pow. w Żywcu, Edward Bernardt, Tadeusz Golechowski i Józef Ulrich kancelistami przy s. obw. w Tarnowie. — Lubin Dobrzański kancelistą przy s. kr. w Krakowie. — Antoni Lambor kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy s. pow. w Wiśniczu.

Przeniesienia: Stanisław Szpor, Klemens Pawłowicz radcy s. kr. w Krakowie i Michał Gabrjel Krzeczkowski radca s. kr.

w Tarnowie do s. obw. w Wadowicach. — Na własne prośby adjunkci s. p.: Tadeusz Cukrowicz do Wadowic, Stanisław Oraczewski do Krzeszowic. — Inżynierzy: Albert Nunberg z Tarnobrzegu do Tarnowa, Hipolit Zbyszeński z Tarnowa do Tarnobrzega, Władysław Switkowski z Tarnopola do Krakowa i Karol Bucker z Przemyśla do Zaleszczyk. — Adjunkci budownictwa: Kazimierz Wasilowski z Brzeżan do Rzeszowa, Tomasz Adwentowski ze Stryja do Tarnopola i Władysław Adameczyk z Rzeszowa do Białej. — Józef Wysocki praktykant budown. z Tarnopola do Brzeżan.

Wyszczególnienia: Dr. Frydrik Dargnn, prezydent wyższego s. kr. w Krakowie, godność tajnego radcy.

Opróżnione posady: Nadkomisarza, ewentualnie komisarza, a ostatecznie konceptysty przy dyrekcji policji we Lwowie; podania do prezydium dyrekcji policji we Lwowie do końca kwietnia r. b. [81.] — Zastępcy prokuratora państ. przy s. kr. w Krakowie lub którymkolwiek s. obw. w obrębie krakowskiego s. kr. wyższ.; podania do Nadprokuratorji państ. w Krakowie do 26. kwietnia b. r. [81.] — Kancelisty przy s. kr. w Krakowie; podania do prezydium s. kr. w Krakowie w czterech tygodniach od 18. kwietnia b. r. [85]. — Expedienta poczt. w Horyńcu (w starostwie cieszanowskim); podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 10 maja b. r. [85]. — Adjunkta przy s. pow. w Chrzanowie, ewentualnie przy innym sądzie kolegiat. lub pow.; podania do prezydium sądu kr. w Krakowie do 28. kwietnia b. r. [86]. — Ofiejała przy sądzie kr. wyższ. w Krakowie; podania do prezydium sądu kraj. wyższ. w Krakowie do 2. maja b. r. [86]. — Sekretarza Rady, podania do prezydium s. kr. wyższ. w Krakowie do 2. maja b. r. [86]. — Adjunkta przy s. pow. w Rozwadowie; podania do prezydium s. obw. w Rzeszowie do 4. maja b. r. [89].

Izby notarialne: Posada notariusza w Sołotwinie, podania do Izby notar. lwowskiej do końca kwietnia b. r. (Izba notar. Lwów 1. kwietnia 1882. l. 158).

Od Administracji.

Prosimy o nadesłanie zaległości prenumeracyjnych szczegółowo wykazanych, tudzież bieżących należności.

„Przyjaciel chorych.”

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6” — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 4—6

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobą każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowano cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

8—10

Wien V. Griesgasse. 26.

KAWA

po hurtowych cenach.

Wysyłki opłatne za pobraniem. Pod gwarancją za dobry smak.

5 kilo	Guatemala mocna	zł. 4.50
5 "	Cu ziała doskonała	" 5.—
5 "	Ceylon, najl. psza	" 5.50
5 "	plant. Ceylon wjśni nita	" 6.—
5 "	Mado, nader słachetna	" 6.25
5 "	Mocca perłowa słabsza	" 6.80

Wskutek korzystnych ilości znajdujemy się w przyjemnem położeniu, naszym odbiorom **podwyższenie cła po 16 ct.** za kilo zwrócić, które przy zamówieniu uwzględniemy.

O jakości naszych dostaw odbiorcy nieustannie pochlebne pisma uznania.

Ludwig Harling & Co. Hamburg.

3—3

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emitacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stała białość jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daje; a mianowicie:

6 sztuk	noży stołowych.
6 "	widelców z jednego kawałka.
6 "	łyżek stołowych.
6 "	podstawek.
12 "	łyżeczek do kawy.
6 "	kubków na jaja.
6 "	łyżeczek do jaj.
6 "	półmisek.
2 "	1 chochla 1 chochelka
2 "	wielkich lichtarzy.
1 "	do nasypywania pieprzu lub cukru.
1 "	sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.

Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.

Wien I. Fleischmarkt 6.

7—12

L. 6776/1882.

OBWIESZCZENIE

Pierwszego ogólnego austr. Stowarzyszenia Urzędników austro-węg. Monarchji.

Siedemnaste zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się
w Sobotę 13. Maja 1882. r. o 4. godzinie popołudniu
w wielkiej sali cesarskiej Akademii umiejętności w Wiedniu I. Plac uniwersytecki Nr. 2.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o czynnościach r. 1881.
2. Sprawozdanie rewizyjne z wnioskiem wydziału nadzorującego i uchwała na nie.
3. Decyzja co do użycia nadwyżki z obrotu.
4. Wybory uzupełniające do Rady zawiadowczej i do wydziału nadzorującego.

Prawo głosu i wyboru przysługują każdemu członkowi stowarzyszenia, który należał już doń z końcem ostatniego roku obrotowego (§. 12. stat.)

Do udziału w Walnem Zgromadzeniu służą **karty wstępu**. Członkowie stowarzyszenia, którzy chcą wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub dać się na niem przez pełnomocnika zastąpić, winni celem wydania im kart wstępu u zarządu centralnego zgłosić się albo bez pośrednio albo też za pośrednictwem oddziału miejscowego do którego należą.

Członkom przysługują prawo, przeniesienia swych głosów przez pełnomocnictwo na kogo innego, jednak li tylko na członków. Nie wolno jednak łączyć w jednej osobie więcej niż 10 głosów.

Co do sposobu postępowania przy udzielaniu i przyjmowaniu pełnomocnictw i przywykowynaniu prawa wyboru na Walnem Zgromadzeniu obowiązują postanowienia zamieszczone na odwrotnej stronie kart wstępu.

Sprawozdanie rachunkowe i bilans na r. 1881 wyda Członkom na żądanie Zarząd centralny w Wiedniu (IX Kolingasse 17.) na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Cheąc Członkom Stowarzyszenia w różnych częściach Monarchji mieszkającym ułatwić wzięcie udziału w Walnem Zgromadzeniu, odnieśliśmy się do zarządów wszystkich większych kolei i do zarządu towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, względem wydawania kart jazdy II i III. klasy o cenach niższych, za okazaniem kart należności do stowarzyszenia i **specjalnych kart legitymacyjnych**.

P. T. Członkowie, którzyby chcieli z tego korzystać, zechcą oznajmić to zaraz centralnemu zarządowi stowarzyszenia w Wiedniu lub właściwym wydziałom miejscowym, iżby rzeczony karty legitymacyjne mogły zaraz być wystawione i nadesłane. Bliższe postanowienia w tym względzie zawierają bieżące ogłoszenia w czasopiśmie stowarzyszenia (Beamten-Zeitung.)

Wiedeń 5. kwietnia 1882. r.

Za Radę zawiadowczą ogólnego stowarzyszenia Urzędników austro-węgierskiej Monarchji.

Prezydent:

C. F. Fellmann Ritter von Norwill m. p.

Soeben ist erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen;

Oesterr. Gesetze mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.

1. Abtheilung: **Oesterr. Justizgesetze.** Mit Erläuterungen aus der oberstgerichtlichen Rechtssprechung von **Dr. Leo Geller.** Zweite, vollständig neu bearbeitete u. wesentlich erweiterte Auflage. **Grosse Ausgabe.** Bd. I.: Verfassungs- u. Staatsgrundgesetze. — Allgemeines bürgerl. Gesetzbuch.

Elegant in Halbfranz. gebunden 7 fl.

Diese Auflage unterscheidet sich von der ersten nicht bloss äusserlich und durch hinzugekommene **Ergänzungen.** Es wird hier ein vollständig neues Werk geboten, welches ausser dem positiven Rechtsstoff (sämmliche Novellen in ihrem **vollständigen Wortlaute**) die gesammte seit dem Jahre 1812 bis auf die allerneueste Zeit bekannt gewordene Rechtssprechung in klar übersichtlicher Weise vorführt. Dem reichen Inhalte entspricht die äusserst elegante und vornehme Ausstattung, welche das Werk zu einem wahren Prachtwerk macht.

Oesterr. Gesetze mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.

III. Abtheilung: **Oesterreichische Gebühren- u. Steuergesetze.** I. Band. A. u. d. T. **Gebühren- und Taxgesetze** mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung von **Dr. Leo Geller.** — Elegant in Leinwand gebunden: 2 fl. 60 kr.

Dieser Band enthält die Gebühren- und Taxgesetze **samt allen Novellen** in ihrem vollen Wortlaute, erläutert durch die Erlasse und Entscheidungen der Ministerien, des Verwaltungsgerichtshofes und des obersten Gerichtshofes.

Beide Werke erscheinen auch in Lieferungen, die bei kompletter Abnahme (I. Abth. grosse Ausgabe, 15 Hefte à 1 fl. 20 kr., 2. und 3. Abth. zusammen circa 15 Hefte à 90 kr.) sich etwas billiger stellen als obige Einzelausgaben. Einbanddecken werden dazu nach Kompletwerden eines Bandes biligst berechnet, geliefert.

Verlag der Buchhandlung von Moritz Perles
in Wien, I., Bauernmarkt 11.

1—3

Wydawnictwo księgarni J. M. Himmelblaua.

Właśnie wyszło:

Biblioteka prawnicza t. V.:

Powszechny kodeks handlowy i austr. prawo przemysłowe.

Zawiera oprócz niniejszych ustaw także kilkanaście innych ważnych, jakoto: handlu obnośn. o agentach handl., o stowarzyszeniach, o izbach handlow., ochrona znaków przemysłow., o spółkach zarobkow. i gospod., organizacja giełd etc. etc., przeszło 600 str. **2 złr.** — Poprzednio wyszły: T. I.—III. **Kodeks karny** z dodatkiem 19 ustaw wraz z ust. prasową, cena **5 złr. 50 ct.** w opr. (Każdą część osobno się sprzedaje). — T. IV. **Kodeks wekslowy** z postępow. wekslow. po polsku i po niem. **80 ct.**

Zamawiający w księg. J. M. Himmelblaua w Krakowie nie ponosi kosztów przesyłki.

1—2

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 10 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKIEM

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Maja 1882. r.

Nr. 9.

Rok IV.

Treść : „Wzajemna pomoc“. — Ustawa o egzekucji na pobory osób zostających w służbie publicznej i ich pozostałych. — Sądownictwo (Sprawy tabularne [Warunki pozyskania obcych urzędników hipotecznych.] — Praktyka tabularna.). — Przegląd literacki. — Administracja (Awans urzędników rachunkowych). — Sprawy kolejowe (O kolejowym systemie kasowym. Dok. VI. — Linje uzupełniające kolei transwersalnej.) — Sprawy telegrafów (Język polski w urzędowaniu władz telegraficznych). — Stowarzyszenia (Stowarzyszenie oszczęd. i kred. urzędników i służb kolei Karola-Ludw. [Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia]). — Wiadomości potoczne (Lwowska korporacja krawiecka. — Lwowska kraj. dyrekcja skarbu. — Petycja asystentów pocztowych). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady.). — Od Redakcji. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: O najnowszych traktatach Austro-Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją z 1880 i 1881 r. w przedmiocie wydawania przestępców, przez prof. Dra Gustawa Roszkowskiego.

„WZAJEMNA POMOC“

Towarzystwo zarejestrowane o poręce ograniczonej.

Wielmożny Panie!

Statut naszego Towarzystwa, sądownie zarejestrowanego, został już przez władzę krajową zatwierdzony reskryptem z d. 21. lutego 1882 r. l. 984r.

Istnienie prawne Towarzystwa, zgodność statutu jego z urządzeniami ustawodawczymi, prawna możność wykonywania czynności w statucie dlań zakreślonych, więc prawność podstaw zamierzonych przez nie działań statutowych, — wszelkie zatem prawne warunki ku rozwinięciu zbawczych, wysoce humanitarnych jego celów i dążeń, — zostały już wszechstronnie stwierdzone i uznane przez Władze sądowe i administracyjne w moc istniejących urządzeń ku temu powołane.

Rzeczywistą zaś pożyteczność, co więcej, rzeczywistą potrzebę i konieczność takiej instytucji wśród teraźniejszych stosunków u wszystkich klas umysłowo pracujących, których właśnie potrzebom Towarzystwo nasze służyć jest powołane, uznały już dotąd głosy publiczne opinij wszelkich odcieni, stwierdziło żywe zajęcie, jakie sama wieść o zamiarze utworzenia tego Towarzystwa wśród towarzyszy zawodów wywołała, ujawniła rącza ochoczość, uznania godna bezinteresowność i skuteczność, z jaką powołane przez Zarząd do pomocy w rozpowszechnianiu Towarzystwa osobistości, żmudnej tej pracy koleżeńskiej w interesie towarzyszy zawodów się podjęły.

Jeżeli mimo to Towarzystwo nasze dotąd jeszcze nie pozyskało w poszczególnych działach potrzebnej do rozpoczęcia statutowych w nich czynności liczby członków, — to przyczyna tego tkwi głównie w naturze każdej nowej instytucji, która, zrywając z drogami utartymi — jak nasza zrywa z utartą drogą ubezpieczeń w towarzystwach i zakładach asekuracyjnych — torować sobie musi drogę swego rozwoju wśród trudności zdwojonych, wywołanych wnet brakiem stwierdzonej doświadczeniem pewności i niezawodności tej drogi, wnet obawami niedowierzających nowemu kierunkowi lub środkiem dlań obranym, wnet innymi ubocznymi wpływami.

Lecz myśl zdrowa pierwiej czy później zwycięża. To też i myśl wlana w „Wzajemną pomoc“ zwycięży, bez względu na formę, w którą jest przyobleczona, a która, jeżeli rzeczywiście pod tym lub owym względem jest wadliwą — jak wadliwym jest każde dzieło ludzkie — doświadczeniem i życzliwemi wsparta rady, zwolna stosownie do ujawnionych potrzeb się przeobrazi. Wszak forma jej teraźniejsza jest li tylko środkiem do zaistnienia idei, do stania się słowa ciałem, do urzeczywistnienia spólnemi siły tej doświadczonej, zbawczej idei „wzajemnej pomocy.“

Ku temu jednak potrzeba wzajemnej dobrej chęci, wzajemnej rączej pracy, wzajemnej gorącej wiary, wzajemnej pobłażliwej życzliwości.

Ku skutecznemu instytucji rozwinięciu pozyskałszy potrzebną podstawę prawną; stworzyć jej teraz należy także podstawę faktyczną, podstawę czynu; tę zaś stworzy tylko rącza praca wszystkich, którym ona pomoc ma przynieść, nie zrażona trudnościami lub wątpliwościami, które albo same ustąpią przed zwartym szeregiem pracowników, albo będą przezeń przełamane i usunięte, prowadząc niezrażonych pracowników do celu wytkniętego.

Tą kierowaną myślą Rada nadzorcza łącznie z Dyrekcją Towarzystwa, odwołując się do odezwy swej z dnia 10. grudnia 1881 r., odnosi się także do Wielmożnego Pana, — prosząc o skuteczne poparcie celów Towarzystwa, o chętną pomoc w przyspieszeniu rozpoczęcia statutowych jego czynności, pozyskaniem mu jak najliczniejszego grona Członków.

W tym celu racz W. Pan jak najszybszy zrobić użytek z dołączonej ./. zbiorowej deklaracji przystąpienia do naszego Towarzystwa i spowodować w najszybszych kołach jej odpowiednie wypełnienie i podpisanie, poczem nadesłać ją nam do rąk któregośkolwiek z podpisanych członków Dyrekcyi lub też Rady nadzorczej.

Lwów dnia 29. Kwietnia 1882.

Powyższej treści odezwę rozsyła w tych dniach Zarząd Towarzystwa. Red.

Ustawa

o egzekucji na pobory osób zostających w służbie publicznej i ich pozostałych.*)

§. 1. Ze stałych poborów służbowych, jak: płaca, gaża, należytość straży, dodatki osobiste, starszeństwa, funkcyjne, aktywne i inne takiego rodzaju pobory osób wojskowych, urzędników i sług w służbie dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy, funduszu publicznego, zostających, jak też dusz starowników kościołów i towarzystw religijnych ustawami uznanych, tudzież prebend duchownych, li tylko jedna trzecia część ulega egzekucji, a i ta z tem ograniczeniem, że egzekwowanemu z ogólnej sumy tych poborów roczny pobór 800 złr. wolnym pozostać musi.

W razie zaś egzekucji ku świadczeniu utrzymania (alimentacji) z ustawy się należące, egzekucja o tyle tylko jest ograniczoną, że egzekwowanemu roczny pobór 300 złr. wolnym pozostać musi.

Do osób wojskowych liczyć należy także osoby należące do obrony krajowej, do strzelców krajowych, do żandarmerji, do korpusu wojskowej straży policyjnej i do korpusu straży wojskowej dla sądów cywilnych.

Do urzędników i sług zostających w służbie publicznej należą w szczególności także przełożeni, profesorowie, nauczyciele, osoby pomocnicze urzędu nauczycielskiego i slugi zakładów naukowych państwa, kraju, gminy, tudzież szkół wyznaniowych, które mają być uważane jako zakłady wyznaniowe uznanego przez ustawę kościoła lub stowarzyszenia religijnego.

§. 2. Z poborów emerytalnych osób w §. 1. wymienionych, do których należą także płace deficyjentów, płace z łaski, dodatki osobiste i inne tego rodzaju pobory, tudzież z poborów nadanych wdowie lub dzieciom takich osób, li tylko jedna trze-

cia część ulega egzekucji, a i ta z ograniczeniem, że egzekwowanemu z ogólnej sumy tych poborów roczny pobór 500 złr. wolnym pozostać musi.

Z odprawy li tylko jedna trzecia część i to o tyle egzekucją dotknięta być może, że egzekwowanemu pobór 500 złr. wolnym pozostać musi.

Jednakże z powodu pretensji do świadczenia utrzymania z ustawy się należące może egzekucja na te pobory bez ograniczenia być prowadzona.

§. 3. Z pod egzekucji są zupełnie wyjętymi i także przy obliczeniu części poborów ulegającej egzekucji nie mogą być wliczone, wszelkie inne pobory osób w §. 1. wyrażonych, mianowicie należytości w pensjach lub w naturze przeznaczone do wydatku w służbie publicznej ponosić się mającego, tudzież dyurny, płace najemne, należytości żołnierzy, należytości zaopatrzenia inwalidów, dodatki rannych, należytości przywiązane do posiadania medalu za waleczność i należytość wyznaczona rodzinie osób w §. 1. wymienionych jako kwartalne pogrzebowe lub pośmiertne, lub innym tego rodzaju tytułem.

Prócz tego zupełnie są wyjętymi z pod egzekucji należytości, które duszstarownikom za przedsięwzięcie czynności duchownych wprost od stron bywają uiszczane. Jednakże część tych należytości w fasji duszstarownika podaną należy wliczać przy obliczeniu części jego poborów egzekucji ulegających.

Na komorne (ekwiwalenty za mieszkanie) egzekucja li tylko za czynsz najmu może być prowadzoną. Przy obliczeniu części poborów służbowych egzekucji ulegających nie należy wliczać komornego (ekwiwalentów za mieszkanie).

§. 4. Przy obliczeniu poborów egzekucji ulegających wliczać należy pobory w naturze, które przy ustanowieniu poboru służbowego w tenże wliczono, według wartości przy tem przyjętej. Gdy takie wliczenie nie miało miejsca, wówczas należy dochód czysty wynikający z poboru w natu-

rze w takiej kwocie wliczać, jaką przyjęto przy ocenieniu dla innych celów urzędowych dokonaniem, a gdy zachodziło kilka odmiennych ocenień, w kwocie najniższej.

§. 5. Do procentów od wojskowej kaucji małżeńskiej egzekucja li tylko za takie zobowiązania może być prowadzoną, które w czasie trwania małżeństwa przez oboje małżonków, zaś po ustaniu małżeństwa przez wdowę która męża przeżyła, zostały przyjęte.

Egzekucji ulega tylko trzecia część tych procentów, a i ta z ograniczeniem, że pobór roczny 500 złr. wolnym pozostać musi. Ograniczenie to nie stoi jednak na przeszkodzie egzekucji prowadzonej z powodu utrzymania z ustawy się należące przez żonę lub przez dzieci spłodzone w małżeństwie dla którego kaucję ustanowiono.

Z powodu utrzymania należące się z ustawy rodzicom jednego z obojga małżonków, egzekucja do procentów od kaucji małżeńskiej li tylko z tem ograniczeniem może być prowadzoną, iżby z tąd pobór roczny 500 złr. wolnym pozostał.

§. 6. Pobory w poprzednich paragrafach oznaczone, o ile wyjęte są z pod egzekucji, również i środkami ubezpieczenia nie mogą być naruszone.

§. 7. Zastosowania §§. 1. do 6. nie można wykluczać lub ograniczać umową między popierającym egzekucję a egzekwowanym zawartą.

Wszelkie postanowieniom tych paragrafów przeciwne rozrządzenie za pomocą ustępstwa, przekazu, zastawienia, lub innego interesu prawnego, jest bez wszelkiego skutku prawnego.

§. 8. Zapowiedzenia przed rozpoczęciem obowiązywania tej ustawy uzyskane, o ile takowe okazują się niezgodnymi z postanowieniami tej ustawy, będą na wniosek dłużnika zniesione.

Rzeczowych praw, nabytych przed tym czasem na mocy umowy między stronami zawartej lub przez środki egzekucji włączone z egzekucją ku ubezpieczeniu, postanowienia tej ustawy nie naruszają w ich istnieniu i dalszem dochodzeniu.

*) Dotąd nie sankcjonowana. R e d.

O NAJNOWSZYCH TRAKTATACH Austro - Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją

z 1880. i 1881. roku

w przedmiocie wydawania przestępców
przez

Prof. Dra Gustawa Roszkowskiego.

Jakkolwiek pojedyncze wypadki extradycji spotykamy jeszcze w starożytności, to wszakże stałe jej wprowadzenie do rzędu państwowych karnych urzędzeń, datuje się dopiero od czasów nowszych. W starożytności nie było dla jej rozwoju stosownych warunków. Przy ówczesnem odosobnieniu narodów, przy unikaniu wszelkich stałych między sobą stosunków, świadczących o traktowaniu się na

stopie równości, przy ciągłej wzajemnej nienawiści i sporykaniu się ludów prawie wyłącznie na polu walki, extradycja wyrobić się nie mogła, gdyż ona wymaga przedewszystkiem przyjacielskich między państwami stosunków. Zresztą, idea wszechwładztwa państwowego była w starożytnej kulturze panującą. Państwowa powaga nie pozwalała przedewszystkiem na wydawanie w ręce obcych władców człowieka, który się uciekł pod opiekę i protekcję państwa; chętniej już nawet własnych wydawano poddanych, gdyż stosunek zwierzchności państwowej usprawiedliwiał extradycję jak gdyby ona była prostym rozkazem względem poddanego, ale prawa gościnności czuwające nad obcym gdy już go za nieprzyjaciela uważać przestano, myśl że chyba wielkie nieszczęście mogło go skłonić do ucieczki z Oj-

czyzny, bo to za największą uważano klęskę życia, wreszcie część dla bogów, którzy opiekowali się nieszczęśliwymi, i nakazywali im dać przytułek, te wszystkie względy razem sprawiały, że w starożytności extradycji dopełniano rzadko i z niechęcią.

Podobnie i w wiekach średnich, do wyrobienia się extradycji grunt nie był przygotowany. Na miejsce państwa wystąpiła wielka idea kościoła, tem potężniejsza od pierwszej, że bezpośrednio opromieniona urokiem boskości, i że w gwałtownie rozgrzanem, a właściwie w fanatycznie rozpalonem uczuciu religijnem ludzkości, czerpiąca najważniejsze swoje podstawy. — Kościół, aby okazać swą potęgę i władzę, bez ograniczeń i wyboru udzielał najczęściej przytułku wszystkim, którzy się pod jego opiekę przed ściganiem za zbrodnie chro-

§. 9. Ściągnięcia wierzytelności w drodze administracyjnej, według istniejących przepisów dopuszczalnego, postanowienia tej ustawy nie wzruszają.

Kwoty w tej drodze ściągnąć się mające należy potrącać z części poborów według tej ustawy egzekucji ulegającej.

§ 10. Wykonanie tej ustawy porucza się całemu ministerstwu.

SĄDOWNICTWO.

Sprawy tabularne.

Warunki pozyskania dobrych urzędników hipotecznych.

II.

W Czechach na 191 sądów powiatowych i 14 sądów kolegialnych łącznie z tabulą krajową jest 209 urzędników hipotecznych, z tych 201 w X randze, 7 w IX, a jeden w VIII randze; u nas na 184 sądów powiatowych i 12 sądów kolegialnych łącznie z Tabulą krajową jest 39, mówię trzydziści dziewięć urzędników hipotecznych a z tych 35 w X, 4 w IX, a 1 w VIII randze; w Czechach niema ani jednego urzędnika hipotecznego w XI randze, u nas zaś jest aż 41 kancelistów hipotecznych, którzy samodzielnie księgi gruntowe prowadzą, a którzy w $\frac{2}{3}$ częściach z wysłużonych wojskowych się składają. Z kądże to pochodzi? Oto ztąd, że jak już poprzednio nadmieniliśmy, u nas o dobrych urzędników hipotecznych nietylko nikt się nie stara, ale przeciwnie, w obec ustawy z d. 19 kwietnia 1872 r. nadania posad urzędników hipotecznych używa się jako środka do wynagrodzenia za zasługi na innem polu łożone.

Ustawą z dnia 19 kwietnia 1872 zastrzeżone zostały wszystkie posady urzędników manipulacyjnych najniższej rangi dla wysłużonych podoficerów ck. armji, a to dla tego, aby im zapewnić na starość bodaj skromny byt materialny! Nie mamy nic prze-

ciw temu, przeciwnie cieszymy się, że Państwo troszczy się o los zasłużonych ludzi; — lecz pytamy: czy wszyscy podoficerowie, posiadają potrzebną na te posady kwalifikację? Wiadomo bowiem, że rangi podoficerów do usługują się nietylko ci, którzy ukończyli jakieś, nie zawsze nawet wyższe szkoły, ale nawet i rolnicy i rzemieślnicy którzy częstokroć o szkole tylko z opowiadania wiedzą, a całe wykształcenie na tem kończą, że się w wojskowej szkole czytać pisząc i rachować nauczą.

Że to nie jest wystarczające, zdaje się nam, dowodzić nie potrzebujemy, bo każdemu wiadomo, że od urzędnika, chociażby najniższej rangi, wymaga się pewnego stopnia inteligencji, którą się znów tylko przez lepsze wychowanie i ukończenie wyższych szkół osiąga. (D. c. n.) N.

Uwaga Redakcji: Zwracamy z należnem uznaniem uwagę na uwzględnienie powyższej słusznej skargi, jakie znajdujemy w ogłoszeniu konkursu na systemisowane posady dyetariuszów tabularnych przy c. k. sądzie kraj. lwowskim, wydanem przez prezydium c. k. sądu kraj. lwowskiego dn. 25. kwietnia 1882 r. l. 833 (NN. 97. 98. 100 urzęd. „Gaz. Lwow.“ z r. b.), gdzie wyraźnie zaznaczono, że „kandydaci wojskowi wedle § 5. ustawy z d. 19. kwietnia 1872 r. N. 60 dz. pr. p. ukwalifikowani w ogóle do posad urzędników manipulacyjnych, przy nadaniu powyższych posad o tyle tylko uwzględnieni zostaną, o ile takowi wymagają specjalną kwalifikację (biegłość w manipulacji sądowej, wiadomość języków krajowych [polskiego, ruskiego i niemieckiego], tudzież języka łacińskiego i złożenie egzaminu tabularnego) wykażą“

Praktyka tabularna.

Wpisaniu prawa zastawu jako dawnego ciężaru do nowozałożonej księgi gruntowej, nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że dłużnik nie jest właścicielem ciała hipotecznego.

Z powodu zakładania nowych ksiąg gruntowych w gminie kat Siedliska, zgło-

sił Zakład kredytowy włościański prawo zastawu dla sumy 150 złr., z pożyczki Michała St. pochodzącej, do karty ciężarów realności l. k. 52, własnością masy spadkowej Tacyanny St. będącej.

Sąd pow. m. d. w Przemyślu rez. z d. 25. marca 1881 l. 3676 zgłoszenie to odrzucił, albowiem w wykazie hipotecznym realności rzeczony nie dłużnik Michał St., lecz masa spadkowa Tacyanny St. za właścicielkę jest wpisana.

Sąd wyższy we Lwowie zatwierdził rezolucję tę uchwałą z d. 12. października 1881 l. 24.830, lecz Trybunał najwyższy zmienił obydwie uchwały niższych Sądów i polecił wpisanie zgłoszonego prawa zastawu jako dawnego ciężaru, albowiem proszący Zakład przedłożył w zgłoszeniu swem skrypt dłużny, i odnośnie do złożonego w aktach sądowych protokołu zastawniczego opisanie realności wykazał przysługujący pretensji swej stopień hipoteczny, jak niemniej dokładnie oznaczył ciało hipoteczne, prawem zastawu obciążyć się mające. Gdy więc zgłoszenie Zakładu odpowiada wymogom §. 12 ustawy z 25. lipca 1871 nr. 96 dz. u. p., przeto wpisać należało zgłoszone prawo zastawu w myśl §. 13 cyt. ustawy do wskazanego ciała hipotecznego jako dawny ciężar.

(Orzeczenie c. k. najwyższego Trybunału z d. 14. lutego 1882 l. 223).

Prz. s. i a.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Dr. Leo Geller: Oesterr. Justizgesetze. Grosse Ausgabe VI. Lieferung. Wien 1882 (M. Perles). — Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg i dokończenie ustawy górniczej, tudzież ustawę z dn. 21. lipca 1877 r. N. 77 Dz. pr. p. o organizacji i zakresie działania władz górniczych wraz z odnośnemi rzpp. i instrukcjami; niemniej ustawę lasową (ces. pat. z dn. 3. grudnia 1852 r. N. 250 Dz. pr. p.); — z wyjaśnieniami z odnośnej judykatury.

nili. Ztąd, jeżeli charakterystycznym znamieniem przytułków w starożytności było współczucie dla dotkniętych nieszczęściem, to w wiekach średnich znamie to znikło, zapanowała samowola, przytułku udzielano prostym zbrodniarzom, a to powiększanie bezkarności w państwie, powiększało nieposzanowanie prawa, nieład społeczny i liczbę występków.

Dopiero gdy pod wpływem reformacji religijnej osłabł świecki majestat kościoła, i w publicznych między państwami stosunkach rozpoczął się zwrot nowy. Upływem wielu stuleci i rzetelnym rozwojem oświaty zbliżone ludy poznały właściwie w czem spoczywają wspólnie wiążące je węzły, a coraz bardziej rozjaśniająca się świadomość wspólności najwyższych zadań życia, wyrobiła ostatecznie poczucie potrzeby utrwalenia i wspólnych środ-

ków służących do ich realizacji. Jednym z takich środków, jest prawdziwy wymiar sprawiedliwości, bo jeśli państwo zapewnia ludzkości za pomocą urządzeń prawnych warunki mające posłużyć człowiekowi do realizacji zadań jego życia, to wymiar sprawiedliwości zapewnia byt i prawidłowy rozwój wielkiej państwowej maszyny.

Władza państwa zamyka się w jego granicach, w nich także tylko ramię sprawiedliwości dotyka winnych. Dawniej, z wymienionych powodów, winny schroniwszy się na obce terytorjum doznawał opieki państwa lub kościoła i uchodził kary. W nowszych czasach zmieniły się pojęcia. Granice państwa nie nadają czynnościom człowieka w ogólnych stosunkach prawnych większego piętna, ale i nie znoszą go. Kradzież, morderstwo, podpalanie, zamach na wstyd niewie-

ści, nadużycie dobrej wiary i fałszerstwo etc., są dziś przestępstwem na równiku jak i pod biegunem; co więcej, ponieważ około wspólnych cywilizacyjnych ognisk jednoczą się dziś ludy, więc uznają powszechnie, że skoro państwa łączą się w wielki związek międzynarodowy, którego byt i działalność są zawisłe od bytu i rozwoju państw pojedynczych, to zbrodnie nie tylko naruszają porządek tych ostatnich, ale wstrząsają zarazem podwaliny społecznej budowy świata, a wprowadzając rozstrój prawny w porządek jednego państwa, osłabiają jego siłę, a tem samem zagrażają bytowi uniwersalnego państw połączenia. W skutek ujednolajnienia się pojęć o zbrodni i przestępstwie, w skutek ustalenia się przekonań o ich szkodliwości dla prawnego porządku w całym świecie, w skutek następnie wyrobie-

Odwołując się co do zalet pracy do poprzednich uwag naszych, nadmieniamy tylko że powyższe ustawy pierwszym (małym) wydaniem tego zbioru wcale nie były objęte.

Tegoż: Die Sicherstellung des Heiratsgutes. Eine dogmatisch-kritische Untersuchung. Wien 1882 (M. Perles).

Wychodząc z założenia roztrząśnienia skutków prawnych według prawa prywatnego i karnego, jakie pociągać ma za sobą ubezpieczenie posagu po zaszłej niewypłacalności dłużnika, przedstawia autor zasady prawa rzymskiego, pruskiego i francuskiego w tej kwestji, omawia ją szczegółowo według prawa austriackiego, przedstawia znaczenie i doniosłość prawa żony do ubezpieczenia posagu i historję redakcji §. 1245 kod. cyw., — poczem w II rozdz. omawia zmiany, jakie w tym względzie ustawa konkursowa wprowadziła i znaczenie ustawowego wymogu notarialnego zdziałania umów małżeńskich, i wyprowadza ostateczne konkluzje z całej dedukcji, a mianowicie także zastosowalność §. 486 k. k. do takiego zabezpieczenia.

Rozprawka ta z dokładną znajomością przedmiotu napisana zaleca się jako pożądany materiał do rozpatrzenia się w tej kwestji będącej obecnie na porządku dziennym, wobec mającego niebawem przyjść pod obrady Rady państwa projektu do noweli karnej o działaniach nierzetelnych dłużników na szkodę wierzycieli.

J. Sz. Cz.

ADMINISTRACJA.

Awans urzędników rachunkowych.

W n. 4. z roku bieżącego oznajmił „Urządnik“ między wiadomościami potocznymi, iż nowy referent spraw personalnych c. k. krajowej Dyrekcji skarbu celuje bezstronnością i sercem. Ponieważ zbliża się upragniona przez interesowanych chwila, że po uzyskanem znacznem zaoszczędzeniu wydatków i pokrzywdzeniu najbiedniejszych

urzędników i praktykantów, którym się awans a względnie adjutum już od 5ciu miesięcy należy, nominacje na posady opróżnione w departamencie rachunkowym nareszcie nastąpić mają, przeto budując na podniesione cenne przyniooty pana referenta żywimy nadzieję, że nie sprawdzi się pogłoska, jakoby jakiś poborca podatkowy, który jako strażnik skarbowy rozpoczął w Translitawji służbę publiczną i w Cislitawji bardzo prędko na poborcę wyawansował, miał zostać wsuniętym w etat urzędników rachunkowych dlatego, że jest kuzynem czy szwagrem pana referenta. Pominąwszy, że wszelkie akwizycje z urzędów podatkowych, którymi dotychczas obdarzano departament rachunkowy, służbie wcale żadnego nie przyniosły pożytku, wypada zaznaczyć, iż departament rachunkowy między ubiegającymi się o posady rewidentów posiada wielu oficerów odznaczających się znakomitą zdolnościami i bardzo długą, bo 25 do 35 lat liczącą służbą, że zatem każdy t. z. „Einschub“ nie tylko jakby wstrętą protekcję i rażącą krzywdę wyrządzoną zasłużonym urzędnikom z zawodu kontroli rachunkowej uważać należy, lecz takowy także całkiem słusznie ogólne narzekanie i zniechęcenie do pracy wywołuje.

Mianowanie wzmiankowanego poborcy rewidentem rachunkowym byłoby zresztą oczywiście nadużyciem upoważnienia, które najwyższem postanowieniem z dnia 14. października 1871 (dzien. rozp. min. skarbu Nr. 38) krajowym władzom skarbowym udzielone zostało. Władzom tym przysłuha wprawdzie prawo nadania posad w służbie rachunkowej urzędnikom innych gałęzi służby skarbowej niemającym studjów wymaganych do wstąpienia do służby rachunkowej (egzamin dojrzałości z wyższego gimnazjum lub wyższej szkoły realnej), jednak tylko pod tym wyraźnym warunkiem, że urzędnicy tacy złożyli próbę swej zdatości do służby rachunkowej*). Ponieważ taka

*) Warunek ten brzmi dosłownie: „welche die Prüfung aus der Staatsrechnungs-Wissenschaft abgelegt und ihre Eignung für den Rechnungsdienst erprobt ha-

ben.“ Z tego wynika, że samym tylko egzaminem nie udowadnia się jeszcze zdatości do służby rachunkowej, bo w takim razie musiałoby między słowami „und“ i „ihre“ stać słowo „dadurch“, — lecz że jest jeszcze drugi ważny warunek, mianowicie: że jest konieczny dowód zdatości dostarczony praktyczną służbą w zawodzie rachunkowym.

SPRAWY KOLEJOWE.

O kolejowym systemie kasowym.

(Dokończenie).

VI.

Trudno zaiste zrozumieć, dlaczego zarządy zwlekają z zaprowadzeniem pożądanej reformy systemu kasowego, chyba niechętnie się wszelkim zmianom z obawy, by miasto polepszyć nie pogorszyć jeszcze obecnego złego.

Nie przemawiamy też wcale za tem, by kasy towarowe stały się polem eksperymentowania dla poszczególnych referentów dyrekcyjnych, skoro zwłaszcza wielu z nich tylko w teorii znają kasowość, lecz pragnęlibyśmy widzieć, by przekształcenie z należytą nastąpiło rozważą, z całym zrozumieniem sprawy, po wszechstronnem jej zbadaniu.

Głównie należałoby mieć na uwadze zupełne odłączenie kasy od ra-

ben.“ Z tego wynika, że samym tylko egzaminem nie udowadnia się jeszcze zdatości do służby rachunkowej, bo w takim razie musiałoby między słowami „und“ i „ihre“ stać słowo „dadurch“, — lecz że jest jeszcze drugi ważny warunek, mianowicie: że jest konieczny dowód zdatości dostarczony praktyczną służbą w zawodzie rachunkowym.

nia się przeświadczenia o potrzebie ścigania przez wszystkie państwa zbrodni dla porządku prawnego i moralnego ich wszystkich niebezpiecznych, wskutek dalej ujednostajnienia się systemu karanja i środków proceduralnych przy wymiarze kary, — w skutek tych wszystkich przyczyn, w czasach nowszych znikło dawne pojęcie przytułku dla zbrodniarzy, a na jego miejsce wyrobiła się jako stała instytucja umożliwiająca karę — extradycja, czyli wydawanie przestępców. — Ponieważ zaś te wszystkie wymienione warunki do extradycji, dopiero w bieżącym zjawily się stuleciu, przeto rzecz można, że dopiero w XIX w. upowszechniła się extradycja, oparta częścią na zwyczajach szanowanych przez państwa, a najwięcej, na międzynarodowych traktatach. — Dawniej, mianowicie w XVIII-ym jeszcze stuleciu wy-

dawanie przestępców zapewniano sobie zazwyczaj przy zawieraniu pokoju i uregulowaniu po wojnie stosunków przyjacielskich. Dziś, wszystkie państwa mają specjalne traktaty extradycyjne, które zarówno sam fakt wydawania zbiegłych przed wymiarem kary na obce terytorjum państwowe przestępców, jak i w związku z niem będące czynności urządzają.

Zasadnicza myśl wydawania dla powszechnego porządku państwowego niebezpiecznych przestępców, utrzymuje się ciągle niezmiennie; ale sposób jej przeprowadzenia, system używanych środków, cały organizm stosowanych urządzeń, ulegają wpływowi czasu, zmieniają się wraz ze zmianą systemów prawnych, których są częścią, systemów politycznych, których są wypływem.

Zmieniają się tedy traktaty extradycyjne; a jeśli je porównamy z sobą, to zobaczymy w nich duże bardzo zmiany — postęp na lepsze. — Przedewszystkiem uderzająco wzrasta ciągle liczba przestępstw wymienianych w konwencjach, tak, że jeżeli naprzykład konwencje austriackie z przed trzydziestu lat wymieniają zaledwo 8 zbrodni, to najnowsza z Belgją zawarta wymienia 35 grup przestępstw, z których każda po kilkanaście i więcej mieści w sobie zbrodni wyszczególnionych, tak, że skutkiem tego, wszystkie już zbrodnie i ważniejsze przestępstwa nigdzie przestępcy nie dozwolą się ukryć przed wymiarem sprawiedliwości. — Dalej, widoczne jest dojrzewanie u władz i ludów pojmowania zasady, na której się wydawanie przestępców opiera. Jeżeli z jednej strony, w miarę głębszego poj-

chunkowości, zespolenie kas stacyjnych z towarowymi w ręku starszych lepiej płatnych urzędników, zniesienie niepraktycznego podziału kas towarowych nadawczych i odbiorczych, a kreowanie natomiast specjalnych biur rachunkowych, na czele których stałoby obecni kalkulanci kasowi.

Scisły personal kasowy składałby się wówczas z jednego tylko kasjera, któryby uskuteczniał wszelkie wpłaty i wypłaty, a w razie potrzeby z drugiego urzędnika pomocniczego; kasjer odpowiadałby jedynie za stan kasy i księgę kasową, kalkulant zaś obecny byłby niejako likwidatorem i kierownikiem działu rachunkowo-manipulacyjnego.

Taki rozkład pracy odpowiadający wymogom kasowości i rachunkowości nie pociągałby za sobą pomnożenia sił roboczych, gdyż dotychczasowe siły byłyby wystarczającymi, co więcej nastąpić by nawet mogła na niejmej stacji i redukcja personalu.

Skoro zapatrywania nasze byłyby mylnymi, upraszamy o łaskawe sprostowanie lub wyświecenie przedmiotu, w każdym zaś razie sprawa ta tak jest ważną, iż z niecierpliwością oczekujemy rychłego jej rozwiązania.

Ku temu celowi należałoby albo rozpiścić nagrodę konkursową na dzieło traktujące o kasowości i rachunkowości kolejowej, albo wydelegować komisję z fachowych złożoną funkcjonariuszów, której poruczyłoby należało wypracowanie podobnego dzieła.

Lwów w lutym 1882.

Z. A.

Linie uzupełniające kolei transwersalnej.

Z niebawym dotąd pośpiechem zarządził rząd, wkrótce po wniesieniu przedłożenia swego w Izbie poselskiej Rady państwa, co do budowy linii uzupełniających kolei transwersalnej, rewizją trasy projektowanych dróg żelaznych. Pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Lachowskiego odbyła się w tym celu komisja d. 17. zm. w Podgórzu a d. 19 zm. w Oświęcimiu; a gdy wskutek rzeczonoego pośpiechu, gdyż zaledwie kilka dni upłynęło między dniem zwołania dotyczących komisji a dniem ich zebrania się, członkowie do interwencji wezwani, do rozpatrzenia się w tej sprawie nie mieli dostatecznego czasu. musiano przyjąć projekt rządowy w całej jego osnowie i tylko względem urządzenia dworca kolejowego w Podgórzu, poczyniono pewne zastrzeżenia więcej lokalnej natrny. mając przy tem na celu ułatwienie połączenia komunikacji kolejowej ze spławem na Wiśle i stosowne uwzględnienie podgórskich kamieniołomów i pieców wapiennych. Delegat krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, który już poprzednio przy rewizji głównej trasy rzeczonoej kolei, z pomyslnym skutkiem bronił interesów krajowego kopalnictwa i przemysłu naftowego, tym razem o tyle trudniejsze miał zadanie, że projekt rządowy w ogóle nie odpowiada żywotnym interesom kraju. Ze względów bowiem niby strategicznych, jakkolwiek z wiarogodnego źródła wiadomo, że wojskowość, a w szczególności szef sztabu jeneralnego f. m. p. br. Beck bynajmniej uzupełnienia zachodniogalicyskiej sieci kolejowej przez budowę projektowanych, nie postawił jako *conditio sine qua non*, obmyślono tak oryginalny kierunek budować się mających odnóg kolei transwersalnej, że trzeba się chyba cofnąć do czasów cara Mikołaja, który zapytany jaką pragnie mieć linię łączącą Petersburg z Moskwą, pociągnął, położywszy szpadę swoją na mapie, prostą linię i w tym kierunku polecił budowę kolei — aby zrozumieć możliwość podobnego projektu. Zamiast bowiem wznowienia dawnego projektu, do urzeczywistnienia którego wydana była nawet przed kilkunastu laty domowi bankierskiemu Wincentego Kirchmayera, Dr. Weiglowski i innym koncesja, zgłosiła następnie z przyczyny upadłości głównego koncesjonariusza,

zaprojektowano budowę połączenia kolejowego z Oświęcimia przez Zator i Skawinę do Podgórza i ze Suchy przez Kalwarię do Skawiny.

Tym sposobem stanie się wprowadzić Skawina punktem styczonym kilku linii kolejowych, i ułatwi się góralom odbywanie pielgrzymek do Kalwarii, co wprowadzić niewątpliwie wpłynie na podniesienie się dochodu z propinacji w tych miasteczkach, lecz przez pominięcie tak pod względem ekonomicznym ważnych miejscowości, jak: Kęty, Andrychów i Wadowice, wyrządzoną zostanie krajowi niepowetowana szkoda. Jeżeli bowiem w krajach mających przemysł więcej rozwinięty starają się usilnie, aby każdą pod względem przemysłowym ważniejszą okolicę lub miejscowość wciągnąć w ogólną sieć kolejową, i ułatwieniem komunikacji przyjąć w pomoc usiłowanie lokalnym, o ileż więcej w kraju pod względem przemysłowym i handlowym tak nisko stojącym, jak Galicja, należałoby dolożyć wszelkich starań, aby wesprzeć budzący się przemysł i ułatwić mu rozwój przez racjonalne urządzenie środków komunikacyjnych. Tymczasem, jak z powyższego ściśle przedmiotowego przedstawienia rzeczy wynika, dzieje się u nas wręcz przeciwnie, i dla zaoszczędzenia sumy stosunkowo niewielkiej, zaprojektowano w miejsce budowy linii mającej wielką doniosłość ekonomiczną, uzupełnienie sieci kolejowej przez wybudowanie dwóch odnóg, za którymi prócz mniejszej liczby kilometrów zgola nie nie przemawia. Oszczędność ta zaś okaże się w praktyce złudną, albowiem o ile kolej przerzynająca więcej rozwinięte okolice liczyć może na większy ruch towarowy i osobowy, o tyle kolej prowadzona przez wieś i drobne miejsciny zawiedzie oczekiwanie także pod względem finansowym i zamiast dochodu, okaże niedobór, gdyż przesuwanie próżnych wagonów nawet po linii najkrótszej, jest rzeczą wcale kosztowną.

Z tych tedy przyczyn spodziewamy się, że przy obradach nad tem przedłożeniem rządowym tak w wydziale kolejowym, jak i w pełnej Izbie poselskiej Rady państwa, ekonomiczna wadliwość projektowanych linii zostanie podniesiona, i że zamiast niedawno zrewidowanej trasy, zaleconą będzie rządowi budowa linii kolejowej odpowiadającej dawnemu projektowi Kirchmayera, która wychodząc z Białej-Bilskiej, łączy Kęty, Andrychów i Wadowice z Krako-

owania węzłów wiążących państwa i powiększania się koła tych spraw i interesów, w których się państwa do solidarności poczuwają, powiększała się i liczba przestępstw za zbrodnie międzynarodowe uznanych, to z drugiej strony, niektóre przestępstwa wyłączono z zakresu tych ostatnich, gdyż po głębszej analizie ich istoty, wyrobiło się przekonanie, że one tylko państw pojedynczych, a nie wszystkich mocarstw, nie całego międzynarodowego związku dotyczą. Na tej myśli polega wyłączenie z zakresu ekstradycji przestępstw politycznych. Postęp w układzie konwencji i na tem także polega, że w nich widoczne jest usiłowanie, ażeby los obwinionego w równej mierze został zabezpieczony co i interes publicznego porządku w państwie. Środkiem do tego jest odjęcie prawa

ostatecznego i wyłącznego decydowania o wydaniu, lub nie, władzom administracyjnym, i pozostawienie go sądom. — Nie tylko bowiem, że jawna i ustna procedura w sądach zapewnia lepiej interes obwinionego, niżeli postępowanie administracyjne, ale co nadewszystko, tylko sądy dają rękojmię, że decyzja, która w nich zapadnie, będzie wyłącznie na wymaganiach prawa i sprawiedliwości opartą, i że jej obce będą wszelkie czysto polityczne względy. Od władz zaś administracyjnych tego prawa i oczekiwać nie można. Działalność ich zawsze zwróconą jest do dobra państwa i bardziej one przywykłe są kierować się względami praktycznej użyteczności na dziś i jutro, niżeli głosem odwiecznej idei sprawiedliwości. System belgijski, naznaczający ważne

stanowisko w procesie ekstradycyjnym działalności i orzeczeniom sądowym, coraz się bardziej w Europie rozszerza i okazuje się praktyczniejszym w życiu, niżeli system francuski, który zdając całe zadanie na władzę administracyjną, zapewnia tylko uwzględnienie interesu publicznego, ale traci z oka prawa i potrzeby jednostki. — Tylko właściwa ich równowaga odpowiada istocie i celowi ekstradycji i do urzeczywistnienia jej stwierdzona dążność traktatów, za rzeczywisty postęp uważaną być musi. Godne wszelkiego uznania usiłowanie, aby ekstradycja była tem, czem być powinna, t. j. jednym z środków ścisłego wymiaru sprawiedliwości i w tem ma swój wyraz, iż widoczna jest w nowszych traktatach i ustawach ekstradycyjnych dążność, do pozostawienia decydującym

wem, i jakkolwiek nie jest linią prostą w znaczeniu geometrycznym, jest przecież najprostszą kombinacją żywotnych interesów ekonomicznych (ze względami bezpieczeństwa państwa na zewnątrz).

Wartoby, ażeby z kół kompetentnych i interesowanych w tej sprawie, wyszły memorjały i petycje do Koła polskiego w Wiedniu.

„Reforma“

SPRAWY TELEGRAFÓW.

Język polski w urzędowaniu władz telegraficznych.

(Korespondencja.)

(!) Ces. postanowienie z dn. 4. czerwca 1869 r. (Nr. 24 Dz. u. kr.) zaprowadzając u nas język polski jako urzędowy, tem samem wymaga od urzędników, by językiem tym tak w mowie jak i w piśmie należycie władali, zwłaszcza, że nie umiającym go okres 3 letni przejściowy od dnia ogłoszenia pow. rozp. (22. czerwca 1869.) dla władz i urzędów podwładnych ministerstwu skarbu, handlu i rolnictwa postanowiony, ułatwić miał nauczanie się onegoż. Skutkiem tego tedy po upływie tego terminu, t. j. po dniu 22. czerwca 1872 r. każdy bez wyjątku urzędnik w kraju językiem polskim w mowie i piśmie należycie władać powinien, pod rygorem usunięcia go z zajmowanej posady.

Rozporządzenie to przyjął kraj z uczuciem radości, raz, że przywróciło ono rodzimemu językowi prawa mu należne, powtóre, że tem dla krajowców otwierały się widoki, tak długo dla nich zamknięte.

Ileokroć interpelowano w tym względzie na Sejmie Rząd, odpowiadał reprezentant jego, że nie są mu znane fakta, by urzędnicy nie władali językiem polskim, i że ci, którzy nie są krajowcami, wykazują się zawsze świadectwami, iż język polski nie jest im obcym.

Pokazuje się jednak, iż rząd mylnie jest poinformowanym, gdyż nie przypu-

szczamy, by reprezentant rządu świadomie mylnie rzecz przedstawiał.

Dzisiaj gdy Galicja posiada samorząd, nie mniej liczną reprezentację w Radzie państwa, na której się opiera terazniejsze ministerstwo, ma ministra rodaka dla spraw galicyjskich, a drugiego wpływowego ministra finansów, mamy wszelką rację wymagać, by interesa kraju nie tylko na opłacaniu co raz to wyższych podatków polegały, lecz by przytem zachowano przynajmniej pozory, iż i dla nas coś się robi, a przynajmniej, iż krzywda nam się nie dzieje.

Z żalem wypowiedzieć musimy, iż tak nie jest! Jeżeli dotychczas nie leżało w naszym interesie, by indywidua wrogie narodowości naszej, nie zajmowały miejsca krajowcom, to przynajmniej powinno samym władzom rządowym na tem zależeć, by wydane rozporządzenie ministerjalne z r. 1869 w całej pełni wykonane zostało.

Gdyby tak Reprezentacja kraju, jako też i organa rządowe spełniali swoje zadanie, dawno już nie mielibyśmy powodu do skarg i narzekań, lecz smac, tak nie jest, jak skoro sfery centralne w brew najwyż. postanowieniu z d. 4 czerwca 1869, działają po swojej myśli, nie troszcząc się o wolę Monarchy.

Główną przyczynę złego upatrywać musimy u władzy, której zadaniem bronić interesów galicyjskich, a bez której zezwolenia nic dzieć się u nas nie powinno; a jeżeli złe dzieje się bez jej wiedzy, gdyż nie przypuszczamy, by się działo za jej wiedzą, to posada ta, szczytna i wpływowa, nie ma racji bytu.

Tak a nie inaczej musimy fakt mianowania Niemca na posadę kontrolora telegrafu w Krakowie pojmować, gdyż nie możemy znowu przypuszczać, by mianowanie to, było skutkiem jakiejś głębokiej polityki.

Jeżeli niegdyś b. poseł do Rady Państwa dr. F. Weigel ogólnikowo mówił o telegrafach, iż posady główne tamże obsadzone są Niemcami, nie umiającymi nic po polsku, lecz imiennie nie nazwał te osobistości, to ostatnimi czasy dzienniki krajowe mniej względne były, gdyż imiona tych

panów, jako to: nadzarządcy p. Müllera, kontrolora pana Minkusa i Feldecka podały do publicznej wiadomości, pomijając jednakowoż resztę urzędników na podrzędnych stanowiskach, chociaż ci zabierając miejsca krajowcom a doznając poparcia u swej władzy przełożonej zachowują się tak, jak gdyby kraj nasz był przez nich zawojowany; — w ostatnim zaś czasie przyrósł nam jeszcze kontrolor p. Kivapil Niemiec czystej krwi, dla którego język polski jest istnym cudem.

Mamy nadzieję, iż posłowie Sejmowi zechcą tę sprawę energicznie poruszyć, i żądać, by ci panowie obcokrajowcy, którzy chcą się utrzymać na swych stanowiskach przedłożyli świadectwa uzdolnienia pod względem języka polskiego wydane nie przez niesumiennych bakałarzy, lecz przez komisję nauczycieli lub profesorów języka polskiego któraby przy otwartych dla publiczności drzwiach egzamin odbyła, iżby publiczność zapewnić się mogła, że egzaminy owe z całą sumiennością przeprowadzone zostały.

Poruszamy tę sprawę i nie zaniechamy ją poruszać póki takowa nie weźmie obrót dla kraju pomyślny, a ten nie pozbędzie się germanizatorów wrogo nam usposobionych, a tuczających się u nas w brew woli Monarszej i rozporządzeniu ministerjalnemu z r. 1869.

Przypominamy przy tej sposobności szanownym Posłom Sejmowym sprawę języka urzędowego u władz skarbowych, pocztowych i telegraficznych, mając nadzieję, że jakiekolwiek by były zapewnienia pana komisarza rządowego, z całą energją domagać się będą ostatecznego tej sprawy w interesie kraju załatwienia.

STOWARZYSZENIA.

Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służb c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika we Lwowie, odbyło dnia 23 kwietnia 1882 dwunaste zwyczajne Walne Zgromadzenie.

o extradycji władzom jak najszerzego zakresu swobodnego działania. Ztąd, w miejsce praktykowanych dotąd wyliczeń zbrodni, zacieśniających postanowienia decydujących urzędów do z góry określonego zakresu pewnych kategorii czynów, spotykamy w najnowszych czasach, n. p. w projekcie do prawa francuskiego, samą tylko ustaloną zasadę, według której rozstrzyga się o tem, czy czyn zarzucony do extradycji daje tytuł czy nie. W ten sposób, wolno jest sędziemu stanowiąc o karze z istoty samego czynu zakwalifikować jego sprawcę do wydania lub nie, w miarę jak to za słuszne i sprawiedliwe uzna. Nie ma tedy z góry danego postanowienia, udzielona jest tylko wskazówka.

Ponieważ dalej, extradycja jest jedną z form wymiaru sprawiedliwości,

przeto ogólna zasada prawa karnego, iż kara możliwą jest tylko względem wyraźnie zabronionych czynów, stosuje się i do niej i ztąd wydawanie przestępców ograniczone jest w nowszych czasach zakresem obowiązującej konwencji, tak iż prawie we wszystkich współczesnych traktatach czytamy: Wydanie nastąpić może jedynie z tytułu wymienionych czynów. Znika więc coraz bardziej samowola władz administracyjnych i extradycja zyskuje ściśle prawną podstawę.

Nowsze traktaty extradycyjne, przewyższają dawne drobiazgowością przepisów. Nie tylko, że w nich spotykamy reguły dotyczące większej liczby przedmiotów, ale w każdej pojedynczej materji spotykamy postanowienia określające subtelne nawet odroczenia wypadków i bardzo szczegóło-

we na wszystko rozporządzenia. Weźmy np. przepisy co do przewożenia świadków z jednego terytorjum na drugie, jakie zmiany! Dawniej były zasady tylko co do świadczenia w obcym kraju, dziś wskazana jest zasada zwrócenia świadkowi poniesionych kosztów podróży i pobytu w miejscu świadczenia, kiedy i jak ma mu być udzieloną zaliczka na podróż, wreszcie, określono dziś bardzo szczegółowo jego prawa, których używa na obcym terytorjum i czas ich trwania. Toż samo spotyka się i w innych kwestiach, np. co do zbiegu żądań wydania, co do przewozu obwinionego wydawanego obcemu państwu i t. p.

Niezwykłym ruchem ożywiły się sale i lokalności Towarzystwa „Frohsian“, gdzie się zebrał w oznaczonym czasie liczny zastęp członków miejscowych i zamiejscowych których zainteresował osobliwie punkt piąty porządku dziennego dotyczący zmiany statutu, kwestji dla dobra i rozwoju Towarzystwa nader żywotnej. Zgromadzenie zagałę przewodniczący Stowarzyszenia, starszy inżynier p. Franciszek Gostkowski zaprosiwszy pp. Kubina i Soleckiego na sekretarzy, Hampla, Steczkowskiego, Katyńskiego i Homika na skrutatorów. Następnie odczytał referent Patelski sprawozdanie komitetu zawiadowczego omawiające obszernie stan i rozwój Towarzystwa w r. 1881. Rok obrotowy 1881 był dla Stowarzyszenia nader pomyślny, pomimo bowiem niżenia odsetek z 12% na 8% powiększył się dochód brutto, czysty zysk wykazany w bilansie wynosi 4637 złr. 37 ct., ogólny zaś obrót kasowy przedstawia kwotę 229.329 złr. 53 ct. a. w. Ponieważ w r. 1881 i liczba członków znacznie się zwiększyła tak, iż Stowarzyszenie liczyło ich obecnie 882, widoczny jest zatem wzrost i pomyślny rozwój Stowarzyszenia w wszystkich kierunkach, a ta okoliczność właśnie znieśliła zarządzający komitet do wypracowania nowego statutu odpowiadającego ustawie z dn. 9 kwietnia 1873 i dzisiejszym potrzebom Stowarzyszenia.

Znaczny obrót kasowy utrudnił nieco skonstruowanie kasy. Wydelegowana ku temu celowi komisja, znalazła księgi w porządku, podniosła jednak w swym sprawozdaniu, iż zachodzą w księgowaniu drobne niejasności, wskutek czego powstała omyłka o 8 złr., którą to kwotę wykazano w tegorocznym bilansie jako pozycję wątpliwą; będzie zatem obowiązkiem komitetu po uchwaleniu nowego statutu wypracować nową instrukcję dla kasowości. — W dyskusji nad sprawozdaniem zabiera głos p. Ciochoń i podnosi, że roczna podniesionych zaliczek amortyzacja jest niesłuszną i niesprawiedliwą, albowiem ściśle obliczenia wykazują, że 8% z roczną amortyzacją jest wyższy, aniżeli 12% z miesięczną.

Referent p. Patelski potwierdza słuszny ten zarzut, jednakowoż przy zaliczkach drobnych i przy umorzeniu ich w 48 ratach okazuje się, że amortyzacja roczna jest dla członków o wiele korzystniejszą. W końcu na wniosek p. Hahna udzieliło Zgromadzenie zarządowi jednogłośnie absolutorjum za rok obrotowy 1881.

Żywa i gwarna wywiązała się dyskusja nad wnioskiem zawiadowczego komitetu co do rozdziału czystego zysku, a mianowicie nad udzieleniem 2½% dywidendy od wkładek oszczędności. Zabierali w tej sprawie głos pp. Ciochoń, Łaba, Hahn i Hauser podnosząc przede wszystkim, iż mało która instytucja finansowa płaci od wkładek swym członkom 7½% zysku i to właśnie spowodowało w roku ubiegłym tak znaczny napływ kapitałów, któreby należało wypowiedzieć i o fundusze z innego, tańszego postarać się źródła. Wprawdzie brak odpowiednich statutów i kredyt oparty li tylko na wzajemnej ufności usprawiedliwia poniekąd udzielenie tak wysokiej dywidendy, jednak 7% będzie aż nadto pożytecznym zyskiem; dlatego p. Hauser stawia wniosek na udzielenie 2% dywidendy i uregulowanie kapitału w miarę wkładek po przyjęciu nowego statutu, do czego się Zgromadzenie znaczną większością głosów przychyliło. Na wniosek

p. Kuczkowskiego uchwalono przenieść na dochód roku 1882 zamiast proponowanych przez komitet 300 złr., kwotę 500 złr., a to głównie dla tego, iż dochód w roku przyszłym właśnie z powodu napływu kapitałów o wiele będzie mniejszy, wypowiedzenie zaś wkładek przed przyjęciem nowego statutu i przed unormowaniem tego nieprzewidzianego w obrocie pieniężnym stosunku nie da się tak łatwo przez wzgląd na szybką nieraz potrzebę gotówki uskutecznić. Projekt p. Hausera, aby Towarzystwo postarało się o kapitały z funduszu pensyjnego urzędników i sług kolei Karola Ludwika za poprzedniem zniesieniem się z generalną Dyрекcją w Wiedniu, znalazł jak najżywsze poparcie. Zadaniem więc komitetu będzie, dalsze w tym kierunku poczynić starania.

Wniosek komitetu na powiększenie funduszu stypendyjnego o 50 złr. celem zaoferowania tegoż do kwoty 600 złr. i na odpisanie wdowie po śp. Żołymskim kwoty 33 złr. 33 ct. tytułem czynszu za lokal Stowarzyszenia nadpłaconego, jak niemniej wniosek p. Hahna, aby pni Żołymskiej i trojgu jej dzieciom przez wzgląd na zasługi jej męża około dobra Towarzystwa położone, udzielić tytułem jednorazowej zapomogi 100 złr. — przyjęło Zgromadzenie jednogłośnie. Pozostała z czystego zysku reszta pozostawiło Zgromadzenie na wniosek p. Hausera zarządzającemu komitetowi do dyspozycji bądź na zapomogi, ale tylko dla członków Stowarzyszenia lub tychże rodzin, bądź na umorzenie długów zmarłych członków i odpisanie takowych ich rodzicom. — Wniosek komitetu dotyczący płac funkcyjnarjuszów i remuneracji dla rewidentów i p. Horacka przyjęło z tą tylko zmianą, iż płacę prowadzącego księgi wraz z pomocnikami podwyższono o 10 złr. to jest uzupełniono do kwoty 600 złr. rocznie.

W końcu zatwierdziło Zgromadzenie wybór p. Leitnera na prowadzącego księgi i p. Filewicz na skarbnika, tudzież wybór pp. Karola B. tnera i Kauckiego na ich zastępców.

Poczem przedsięwzięto wybory do komitetu zawiadowczego, których wynik jest następujący: Do komitetu weszli jako członkowie pp.: Fr. Gostkowski, H. Łopuszański, Wł. Gottwald, Józ. Lux, M. Frank, St. Dembiński i Józ. Patelski. Jako zastępcy pp.: Bogusł. Widimski i St. Mieciak. — Rewidentami zostali wybrani pp. Józ. Homik i T. Leszczyński.

Ostatni punkt porządku dziennego dotyczący wniosku komitetu w sprawie zmiany statutu u wywołał również gwarą debatę. Referent p. Patelski przedkładając walnemu Zgromadzeniu wniosek komitetu na przyjęcie nowego, wypracowanego już przez dotyczącą komisję statutu zasadnia potrzebę tej zmiany głównie tem, iż Towarzystwo właściwie żadnego nie ma statutu, dotychczasowy bowiem statut stracił wskutek dodatków, z poczynionych w nim zmian i dwojnych interpretacji zarządzającego komitetu pierwotną swą cechę i jest wskutek tego w obec zmienionych stosunków anomalją. Rozdany członkom nowy statut odpowiada zupełnie dzisiejszym wymogom Towarzystwa i obmyśla środki ku dobru i rozwojowi tegoż prowadzące. Ponieważ Towarzystwo według nowego statutu będzie zarejestrowane jako Stowarzyszenie z ograniczoną poręką, ustali się jego kredyt, a dalszym wynikiem będzie niżenie stopy procentowej od pożyczki i prawidłowe unormowanie wysokości obroto-

wego kapitału. Po tem prze mówieniu uznało Zgromadzenie w zasadzie potrzebę nowego statutu, odrzuciło jednak wniosek p. Łaba na przyjęcie go en bloc, i przyjęło wniosek p. Kołodzieja, aby z względu na ważność i doniosłość sprawy, która wymaga szczegółowej i dłuższej dyskusji, zwołać w celu przeprowadzenia jej, osobne walne Zgromadzenie i wezwać wszystkich członków do wzięcia w niem udziału, z tym wszakże dodatkiem, iż pod dyskusję wzięte będą tylko te poprawki pojedynczych postanowień statutu projektowanego, które aż do dnia zgromadzenia wniesione zostaną pisemnie do komitetu.

Na tem Zgromadzenie zamknięto. J. P.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Lwowska korporacja krawiecka wyczekuje z niecierpliwością rozstrzygnięcia przez namiestnictwo ważnej dla niej kwestji zasadniczej. Osiedla tutaj niejaka p. Barbara Schuster z Kijowa, która trudni się krawiectwem, ale przyjmuje robotę tylko od pań należących do najwyższej arystokracji. Zapewne z powodu stykania się z damami wielkiego świata, nie chciała p. Szusterowa przystąpić do tutejszej korporacji krawieckiej, a gdy magistrat wezwał ją do tego na mocy §. 107 ustawy przemysłowej, wniosła rekurs do Namiestnictwa, które znowu odniosło się do Izby handlowej. Mimo silnych zabiegów orzekła Izba handlowa i przemysłowa, że p. Schusterowa jest obowiązana przystąpić do korporacji krawieckiej; obecnie więc ma tę sprawę rozstrzygnąć Namiestnictwo. Głoszą jednak, że w skutek zabiegów „dostojnych dam“ Namiestnictwo ma zamiar przychylić się do rekursu p. Schusterowej, w takim zaś razie, a mianowicie, gdyby się ta pogłoska sprawdziła zamierza korporacja krawiecka zwołać walne zgromadzenie i przedłożyć tę sprawę trybunałowi administracyjnemu, do rozstrzygnięcia. Drobna ta na pozór sprawa, ma zasadnicze znaczenie, wiadomo bowiem jak na licznych wiecach, odbytych w ostatnich czasach, domagali się samoistni rękodzielnicy zmiany ustawy przemysłowej w kierunku zaprowadzenia korporacji przymusowych a to w tym celu, aby zapobiedz pokątnemu partactwu. W tym wypadku nie chodzi więc o p. Schusterową, ile raczej o to, ożeby nie stworzyć precedensu. Gdyby bowiem Namiestnictwo zwolniło p. Schusterową od obowiązku należenia do korporacji krawieckiej, to później mogliby tego samego domagać się inni pokątni krawcy, przeciw którym od lat wielu samoistni rękodzielnicy tej kategorii prowadzą bezskuteczną walkę.

Lwowska krajowa dyrekcja skarbu — tak pisze *Dziennik polski* — „nie czytała widocznie najwyższego postanowienia z d. 4. czerwca 1869., lub może termin 3-letni do wprowadzenia języka polskiego w urzędach, trwa u niej lat 13, bo — przepraszam za przysłowie: „Czort swoje, a baba swoje“ — koresponduje, jak za dawnych dobrych czasów, z tutejszym urzędem podatkowym jedynie w języku niemieckim.

Nie ma się czego dziwić, że na załatwienie agend w kasie podatkowej całe lata czekać potrzeba — bo i jakże ma być inaczej, jeżeli nad takim niemieckim „Schreibaufem“, szczególnie młodzi urzędnicy, godzinami ślepcieć muszą, aby przy pomocy słownika jako tako

oswoić się z duchem i treścią niemieckiego rozporządzenia lub asygnacji."

Nie podzielamy powyższego zdania o tej rzekomej przyczynie zalegania agend w urzędach podatkowych, bo wiemy, że urzędnicy nasi mają potrzebną znajomość języka niemieckiego, i że właściwe przyczyny zalegania agend wcale gdzie indziej leżą, jak to już ty lekrotnie omawialiśmy. — Zaznaczylibyśmy raczej, że tak jak źródłem kulturowania języka niemieckiego w korespondencjach kraj. dyrekcji skarbu -- o ile one nie odnoszą się do władz centralnych -- jest ów germanizatorski biurokratyzm, jakiego władza ta, jakby rozmyślnie i upornie wbrew życzeniom całego kraju, przez wszystkie organa prasy tylekrotnie objawianym, wbrew wyraźnej woli Monarszej, dotąd się nie pozbyła, tak też i ostatecznym ich skutkiem według ściśle loicznej konieczności musi być ten, że ostatecznie kraj, na woli Monarszej sparty, domagać się będzie przez usta swych Reprezentantów, stanowczego usunięcia tych, którzy swoją wolę nieprawie krajowi narzucają, a władza centralna, która już tylekrotnie ujawniła, iż w zapatrywaniach swych z nimi nie jest w zgodzie, ujawni to i w tym kierunku, i uwolni siebie od ciągłego źródła dysharmonii, kraj od wrogich mu żywiołów, a podwładne urzędy od nieprawie im narzuconej formy czynności.

Petycja asystentów pocztowych do Rady państwa. Podobnie jak niżsi urzędnicy pocztowi z Morawy i z Austrii n. zamierzają także asystenci pocztowi podlegający tutejszej Dyrekcji poczt wnieść do Rady państwa petycję w celu wyjednania sobie polepszenia bytu i zapewnienia pomyślniejszej przyszłości. Wysłany w tym celu komitet postanowił przyjąć w całej treści nadesłaną sobie przez kolegów wiedeńskich petycję, jako rzecz zupełnie uzasadniającą i zawezwał wszystkich kolegów w kraju do jej podpisywania.

Byłoby bardzo pożądanem, by nie ograniczono się na wysłaniu petycji, lecz starano się osobiscie o poparcie sprawy w Radzie państwa,

w szczególności w Kole polskiem tamże i wysłano w tym celu osobną deputację.

Treść i losy zamierzonej petycji podamy w następnym numerze.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. maja 1882 r.)

Mianowania. Józef Weimess inżynier leśny w dyrekcji dóbr grecko-wschodniego funduszu religijnego w Czerniowcach, starszym inżynierem leśnym w dyrekcji domen i lasów we Lwowie. — Władysław Stanuchowski kancelista s. pow. w Janowie, adjunktem tabuli kraj i miejs. we Lwowie. — Oficjali poczt.: Leon Borecki, Ludwik Eder, Hilary Lubieniecki, Władysław Kulczycki, Antoni Krahł i Konstanty Schmid kontrolorami poczt.; trzej pierwsi we Lwowie, czwarty w Rzeszowie, piąty w Tarnopolu, szósty w Tarnowie. — Praktykanci sąd.: Jan Muchowicz, Władysław Schütz, Józef Serednicki i Ludwik Wolski, auskultanci. — Oficjalami poczt., asystenci poczt.: Jan Scharnagi we Lwowie i Jan Johann w Straju, Edward Piwel asystent telegraf. we Lwowie, dalej asystenci poczt.: Ludwik Planer w Krakowie, Zygmunt Manowarda i Aleksander Kolpaczkiwicz w Podwołyckach; — asystentami poczt., praktykanci poczt.: Władysław Werschler w Brzeżanach, Jan Kozub w Brodach, i b. ekspedytorzy poczt.: Stanisław Bałaban i Teofil Jekl w Brodach, Jan Marian w Kołomyży.

Przeniesienia. Henryk Glazarewicz oficjal poczt. z Podwołyck do Lwowa; — asystenci poczt.: Henryk Hillich z Brodów do Stanisławowa, Gustaw Mochnacki z Podwołyck do Drohobycza i Juliusz Petzl z Tarnowa do Lwowa.

Wyszczególnienia. Ferdynand Prus Więckowski, radca skarbu i naczelnik administracji podatk. we Lwowie, tytł i charakter starszego radcy skarbu. — Hipolit Kufelkowski radca wyższ. s. k. w Krakowie, z powodu

przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, order żelaznej korony trzeciej klasy.

Opróżnione posady. Posady systemiz. dyetariuszów tabularnych przy sądzie kraj. lwowskim; podania do Prezydium sądu kraj. we Lwowie do 5. czerwca b. r. [97]. — Inżyniera leśnictwa przy galic. Dyrekcji domen i lasów we Lwowie; podania do Prezydium dyrekcji domen i lasów we Lwowie do 14. czerwca b. r. [97]. — Ekspedjenta pocztow. w Lipicy dolnej w starostwie Rohatyńskim; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do końca Maja b. r. [103].

OD REDAKCJI.

Pomimo rozsyłanych regularnie przypomnień i wykazów zaległości, bardzo znaczna liczba P. T. Prenumeratorów nie raczy nam nadsyłać przypadających należności prenumeracyjnych, jakkolwiek pismo nasze najregularniej odbierają.

Odzywamy się tedy do poczcucia sprawiedliwości i życzliwości Wszystkich Szan. naszych Czytelników z prośbą, nie przetrzymywania nam dłużej naszych należności, nieustraszenia nam więcej jeszcze i tak żmudnego i ofiarnego wydawnictwa.

Żywe wyrazy wdzięczności

wywołuje powszechnie broszurka pod tytułem „Przyjacieli chorych“, bowiem piśmko to przekonywa, że i dla ciężko i beznadziejnie nawet chorych jest najczęściej rada i pomoc, jeśli tylko nżyte zostaną odpowiednie środki. Dowody na to zawarte są tak w umieszczonych w powyższej broszurce, jakoteż w nadchodzących ciągle nowych świadectwach i piśmach dziękczynnych, a także w podawanych przez fachowe piśma sprawozdaniach lekarskich. Pożyteczne to dziełko wyszło obecnie nakładem Richtera księgarń w Lipsku w 50 wydaniu i powinien je sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarń w Wiedniu — „Karl Gorischek. K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6“ — sprowadzić tem bardziej, ile że na żądanie otrzyma je bezpłatnie i franco. 3—7

Wydawnictwo księgarń J. M. Himmelblaua.

Właśnie wyszło:

Biblioteka prawnicza t. V.:

Powszechny kodeks handlowy i austr. prawo przemysłowe.

Zawiera oprócz niniejszych ustaw także kilkanaście innych ważnych, jakoto: handlu obrotu, o agentach handlu, o stowarzyszeniach, o izbach handlow., ochrona znaczków przemysłow., o spółkach zarobkow. i gospod., organizacja giełd etc. etc., przeszło 600 str. 2 zbr. — Poprzednio wyszły: T. I—III. **Kodeks karny** z dodatkiem 19 ustaw wraz z ust. prasową, cena 5 zbr. 50 ct. w opr. (Każda część osobno się sprzedaje). — T. IV. **Kodeks wekslowy** z postępow. wekslow. po polsku i po niem. 80 ct.

Zamawiający w księg. J. M. Himmelblaua w Krakowie nie ponosi kosztów przesyłki.

2—2

Soeben ist erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen;

Oesterr. Gesetze mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.

1. Abtheilung: **Oesterr. Justizgesetze.** Mit Erläuterungen aus der obersterichtlichen Rechtssprechung von **Dr. Leo Geller.** Zweite, vollständig neu bearbeitete u. wesentlich erweiterte Auflage. **===== Groesse Ausgabe. =====** Bd. I.: Verfassungs- u. Staatsgrundgesetze. — Allgemeines bürgerl. Gesetzbuch. **Elegant in Halbfranz. gebunden 7 fl.**

Diese Auflage unterscheidet sich von der ersten nicht bloss äusserlich und durch hinzugekommene **Ergänzungen.** Es wird hier ein vollständig neues Werk geboten, welches ausser dem positiven Rechtsstoff (sämmliche Novellen in ihrem **vollständigen Wortlaute**) die gesammte seit dem Jahre 1812 bis auf die allerneueste Zeit bekannt gewordene Rechtssprechung in klar übersichtlicher Weise vorführt. Dem reichen Inhalte entspricht die äusserst elegante und vornehme Ausstattung, welche das Werk zu einem wahren Prachtwerk macht.

Oesterr. Gesetze mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.

III. Abtheilung: **Oesterreichische Gebühren- u. Steuergesetze.** I. Band. A. u. d. T. **Gebühren- und Taxgesetze** mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung von **Dr. Leo Geller.** — Elegant in Leinwand gebunden: 2 fl. 60 kr.

Dieser Band enthält die Gebühren- und Taxgesetze sammt allen Novellen in ihrem vollen Wortlaute, erläutert durch die Erlasse und Entscheidungen der Ministerien, des Verwaltungsgerichtshofes und des obersten Gerichtshofes.

Beide Werke erscheinen auch in Lieferungen, die bei kompletter Abnahme (1. Abth. grosse Ausgabe, 15 Hefte à 1 fl. 20 kr., 2. und 3. Abth. zusammen circa 15 Hefte à 90 kr.) sich etwas billiger stellen als obige Einzelausgaben. Einbanddecken werden dazu nach Kompletwerden eines Bandes biligt berechnet, geliefert.

Verlag der Buchhandlung von Moritz Perles
in Wien, I., Bauernmarkt 11.

2—3

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Maja 1882. r.

Nr. 10

Rok IV.

Treść: Prawo zastawu na płace urzędników. — Sądownictwo (Sprawy tabularne [Do orzeczeń wyśz. s. w Krakowie z nr. 7. „Urzednika i Prawnika“ z r. b.] — Praktyka tabularna [Do ust. z 6. lutego 1839 r. — Do §. 27. ust. z d. 25. lipca 1871 r. N. 95]. — Sąd obwodowy w Wadowicach.]. — Administracja (Awans skarbowych urzędników rachunkowych. — Ważny powód do wstrzymania awansów urzędniczych). — Sprawy kolejowe (Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach. — Kolej transwersalna). — Sprawy pocztowe (Język urzędowy). — Wiadomości potoczne (S. p. Walenty Dutkiewicz. — Petycja dyetariuszów). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady). — Od Redakcji. — Korespondencja Redakcji. — Odcinek: O najnowszych traktatach Austro-Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją z 1880 i 1881 r. w przedmiocie wydawania przestępców, przez prof. Dra Gustawa Roszkowskiego. — Przegląd literacki (Kodeks handlowy. Himmelblau bibl. pr. V.)

Prawo zastawu na płace urzędników.

Podana w Nr. 9. pisma naszego z r. b. ustawa o prawie zastawu i egzekucji na płace urzędników, której motywy zamieściliśmy w n. 7. z r. b., została już odtąd sankcjonowaną. Wobec tego nie od rzeczy będzie zastanowić się, czy ustawa ta, od tak dawna przez urzędników pożądana, rzeczywiście ziszcza owe nadzieje jakie w wydaniu jej pokładano, czy osiąga ona cele, do jakich za jej pomocą dążono.

Już w n. 2. z r. 1879 i n. 24 z r. 1880 zaznaczył „Urzednik“ jako cel takiej ustawy, ułatwienie szczególnie niższym urzędnikom korzystanie z kredytu bez popadnięcia w szpony lichwy, wyrzeczeniem prawnej możliwości, dania rzetelnemu wierzycielowi zabezpieczenia dla swej należitości na pewnej części płacy urzędniczej, jakie dotąd w obec bezwzględnego wyjęcia takich płac z pod egzekucji prawnie nie było możebnem.

Niestety tego celu ustawa teraz sankcjonowana nie umożliwia.

Pierwotny rządowy projekt tej ustawy przedłożony Izbie panów, jak go podał Nr. 24. „Urzednika“ z r. 1880, równie jak projekt ustawy Izby panów, podany w n. 5. „Urzednika i Prawnika“ z r. 1881, ustanawiał minimum płacy lub pensji, wolne od egzekucji, na 600 złr. dla urzędników w czynnej służbie zostających, a na 350 złr. dla pensjonistów. — Ustawa obecnie sankcjonowana ustanawia je na 800 złr. i na 500 złr., — a to podwyższenie owego — naszym zdaniem w obec celu powyższego nawet w pierwotnym projekcie zawsze jeszcze za wysoko ustanowione-

go minimum — zwichnęło zupełnie właściwy cel, jaki do wydania takiej ustawy przywiązywano.

Wymownie przedstawia to zamieszczony w wiedeńskiej „Beamtenzeitung“ wywód, na który w zupełności się piszemy.

Jeżeli — pisze „B. Z.“ — uwzględnimy najpierw urzędników w czynnej służbie zostających, godzi się zapytać, kto to jest właściwie ów, co mimo wszelkiej oszczędności domowej, mimo wszelkiej dokładności w rozkładzie swych wydatków, tak często zupełnej ulega ruinie, jeżeli mu się nie uda, utrzymać tanią pożyczkę, a nawet często pożyczkę w ogóle, któraby mu pomogła przebyć chwilowe kłopotliwe położenie, będące nieodzownym towarzyszem smutnych, a częstokroć i szczęśliwych wypadków rodzinnych? Nie jest nim urzednik wysoko położony, radca dworu lub sekcyjny, lub nawet należący do VII. a może także jeszcze do VIII. klasy rangi. Kto pracę swą liczy na tysiące, ten, należycie się prowadząc, podobno bardzo rzadko popadnie w trudności finansowe. Najniżej płatni, należący do XI., X., a i do IX. klasy rangi, ci to są owymi, dla których można nazwać szczęściem, gdy w skutek przynajmniej częściowej możliwości prawnej zastawienia, względnie poddania pod egzekucję swego dochodu urzędowego zdołają podać wierzycielowi realną podstawę kredytu. Jakąż zaś jest owa podstawa, jeżeli przynajmniej 800 złr. w każdym razie są wyjęte z pod egzekucji? Można to łatwo obliczyć przy pomocy szematu płac. Podstawa kredytu przedstawi się w przeważnej, największej ilości wypadkach w bardzo drobnej sumie, takiej, jaka mu nie przysporzy żadnej pożyczki, albo li tylko lichwiarską. Owe 200 złr., o które owe minimum podwyższono, nie w tym

względzie nie znaczą u urzednika wysoko położonego, gdy natomiast u małego urzednika właśnie one do tego by służyły, by osiągnąć właściwy cel ustawy, utworzenia podstawy dla kredytu biednego urzednika. Nie można tu zarzucić, że urzednik, zwłaszcza ojciec rodziny nie wystarczyłby za kwotę 600 złr.; zarzut ten dowodziłby chyba tylko tego, że wówczas podstawowa myśl ustawy w ogóle zupełnie jest chybioną. Nie jest ona nią jednak, jeżeli pożyczającemu podaje się dostateczną część swojego zabezpieczonego dochodu, jako podstawę interesu kredytowego. Urzednik, który w taką popadł biedę, będzie się pewnie starał o uzupełnienie swego utrzymania przez poboczne zatrudnienia. Dochód jednak z takich zatrudnień jest niepewny, i nikt mu nań nie nie pożyczycy, chyba znów tylko lichwiarz.

Ta zmiana projektu ustawy chybiła tedy zupełnie i celu i środka, taka jaką ona jest obecnie jest ona korzystną dla takich urzedników, którzy jej zwyczajnie nie będą potrzebowali; ten zaś, któremu ona powinna była przynieść błogosławieństwo i ratunek, znajdzie właśnie w niej przeszkodę nie do pokonania.

Gorzej jeszcze przedstawia się ten stosunek u pensjonistów, u wdów i sierót. Ustanowienie kwoty 500 złr. jako wolnej od egzekucji, jest — nie znajdujemy zaiste innego na to oznaczenia — i nielogicznem i okrutnem. Przynajmniej 75 lub 80% wszelkich wdów, pensjami uposażonych, mają pobory będące o wiele niższe od kwoty 500 złr. Dla tych przeto możliwość zastawienia pensji zupełnie jest zniesioną, podczas gdy dotąd przynajmniej połowa każdej pensji mogła być zastawioną. Przeto miały one przecież możliwość uporządkowania się, jak mianowicie stowarzyszenia urzędnicze wiele rodzin pensjonistów z

nędzy wydobyły, ubezpieczając się na połowie ich pensyj. Odtąd ma to się stać nadzwyczaj utrudnionem, jeżeli nie niemożliwym, poręki w najzwyczajniejszych wypadkach nie zdołają one dostarczyć, a robota ręczna lub nauczanie, z czego te nieszczęśliwe utrzymywać się usiłują, nie nastreczają przecież podstawy do finansowej operacji. Przy wszelkiej względności z jaką stowarzyszenia w takich wypadkach postępowały, podstawą udzielenia kredytu było zawsze odstąpienie pensji o ile ustawy tego dopuszczały, a ustanowienie minimum utrzymania na 500 złr. usuwa obecnie zupełnie ową podstawę ustawową. Wszakże nie jest to niczem innym, jak, że nieszczęśliwych, którym chciano pomódz, bezwiednie i mimowolnie drogą ustawodawczą zupełnie się spycha w nędzę, lichwę i rozpacz.

Gdybyż przynajmniej dla tych — a znaczy się to także o urzędnikach w cz. sł. zostających — którzy są członkami zarejestrowanych stowarzyszeń oszczędności i zaliczek, uczyniono wyjątek ustawowy! Wszak jest to zupełnie w porządku, gdy ustawa usiłuje lichwiarzowi wydrzeć zdobycz jego, stałoby się to jednak najlepiej przez to, gdyby ustawa statecznego wierzyciela popierała. Można tedy było przyjąć w ustawie postanowienie, mocą któregoby stowarzyszeniom zarejestrowanym większa część dochodu mogła być odstąpioną, aniżeli prywatnym, a miałyby to tem większą podstawę prawną, ile że członek stowarzyszenia, otrzymując zaliczkę, po części własne swe pieniądze otrzymuje, w każdym zaś razie jako spół-

przedsiębiorca stowarzyszenia jest razem wierzycielem i dłużnikiem.

Lecz o tem wszystkiem nie pomyślano w Izbach, uchwalając pośpiesznie tę ustawę; a tym sposobem myśl wyśmienita przez źle obmyślane jej wykonanie w przeciwieństwo się wypaczyła.

SĄDOWNICTWO.

Sprawy tabularne.

(Do orzeczenia wyższego sądu w Krakowie umieszczonego w numerze 7. „Urzędnika“ i „Prawnika“ z r. b.)

(Korespondencja.)

Z przyjemnością korzystam z nowej rubryki pisma, z której utworzenia powinnyby funkcjonariusze tabularni wziąć pochoch do ciągłego jej zasilania, choćby dla tego, by sprowadzić jednostajność w traktowaniu spraw tabularnych i wzajemnie wyjaśniać się w wątpliwościach, jakie się im przy zastosowaniu ustaw tabularnych nastreczają.

Otóż w obec wzmiankowanego powyżej orzeczenia nasuwają mi się niektóre uwagi, którymi radbym podzielić się z towarzyszami zawodu.

Jakkolwiek motywa odmowne Sądu krajowego krakowskiego co do żadanego zainstabulowania dodatku z § 3 ust. not. nie są w ustawie usprawiedliwione, a przychylnie orzeczenie II instancji odpowiada duchowi ustawy, to jednak uzasadnienie tego przychylnego orzeczenia nie jest, mojem zdaniem, zgodne z ustawą.

Gdy obecnie w sprawach tabularnych ustawa z 25. lipca 1871 r. l. 95. dz. pr. p. obowiązuje, przeto żadna sprawa tabularna

wedle ustaw dawniejszych tą ustawą usuniętych nie może być traktowaną (art. IV ustawy z 25. lipca 1871 nr. 95. dz. pr. p.), z kąd też mojem zdaniem wcale niewłaściwie powołał się Sąd II inst. na postanowienie § 3. rozp. minist. z r. 1860 mając w samej ustawie hipotecznej dostateczne dla swej decyzji uzasadnienie.

Akt notarialny w danym wypadku zeznany, a pozwalający intabulacji prawa zastawu dla sumy 7900 złr. obejmuje bezwarunkowe zezwolenie na intabulację, nie potrzebującą według § 8. l. 1. ustawy hip. usprawiedliwienia; skutkiem czego klauzula z § 3 ust. not. temu aktowi dodana wcale nie jest tem, co adnotacja pozwu z § 8. l. 3. ust. hip. która w myśl § 61 ustępow. 2 ust. hip. wymaga późniejszego usprawiedliwienia. Wobec tego, mojem zdaniem Sąd II inst. w motywowaniu swej uchwały nie tylko z ustawą tabularną, ale także z duchem postanowienia § 3 ustawy notarialnej się rozminął.

Ustawodawca bowiem postanowieniem tego § nie zamierzał wcale zastąpić w sprawach realnych adnotację pozwu wywołującą konieczność sporu sądowego i postępowania dowodowego, lecz chciał raczej usunąć wszelkie postępowanie procesowe i dowodowe i ku ułatwieniu kredytu nadać aktowi notarialnemu moc bezwzględnej egzekucji. Tak rzecz pojmując Sąd I. inst. niesłusznie odmówił prośbie pomienionej opierającej się na § 3 ust. not., gdyż w tem właśnie leży cała doniosłość i waga aktu notarialnego, że w razie niesłowności dłużnika usuwa potrzebę wydawania nakazów zapłaty i uniemożliwia niesłownemu dłużnikowi wnoszenie zarzutów i przewlekanie sprawy; a skoro dłużnik temu rygorowi się poddał, rygor ten wedle § 32. b) i § 33 b) ustawy z 25 lipca 1871 nr 95 dz. pr. p. do księgi gruntowej wpisanym być powinien, z kąd też mojem zdaniem jedynie w ten sposób Sąd II. inst. swoją przychylną uchwałę powinien był uzasadnić.

M. W.

O NAJNOWSZYCH TRAKTATACH Austro - Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją

z 1880. i 1881. roku

w przedmowie wydawania przestępców
przez

Prof. Dra Gustawa Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Widocznie jest także dążenie do ujednostajenia traktatów. Dziś spostrzedz łatwo, że nietylko traktaty wielu państw do związku międzynarodowego należących różnią się między sobą, ale co więcej nawet jedno i toż samo państwo różne zawiera extradycyjne traktaty z obcimi mocarstwami. Są wprawdzie różnice nieuniknione. Termin np. prekluzyjny do nadesłania drogą dyplomatyczną dokumentów usprawiedliwiających ża-

danie extradycji wtenczas, gdy na skutek uwiadomienia pocztą lub telegrafem o wydaniu rozkazu uwięzienia, obwiniony został prowizorycznie zatrzymany, musi być krótszy między państwami sąsiadującymi z sobą, a dłuższy znacznie między temi, których siedziby rozdzielają wielkie lądowe lub morskie odległości. Takie różnice istnieć muszą zawsze, ale natomiast są inne, zmieniające istotę rzeczy. — Dość wspominać np., że nawet w najnowszych konwencjach różnice zachodzą tak daleko, że jeżeli jedno dopuszczają extradycję tylko skazanych lub przynajmniej postawionych w stanie oskarżenia, inne za wystarczający tytuł do wydania uważają samo rozpoczęcie dochodzenia sądowego. Różnica w jednym a w drugim razie wielka. — Dalej, jedno państwo uważają za dokument usprawiedliwiający żądanie extradycji wyrok, lub decyzją sądową, inne przyznają też samą war-

tość i decyzjom policyjnym. Jedne wymagają wyroku skazującego, stawiającego w stanie oskarżenia, lub rozkazu uwięzienia, inne przyznają toż samo znaczenie i innemu aktowi równej mocy. W tym ostatnim razie wziętą jest skala nie równie szersza. — Otóż, jest obecnie dążenie do zapobieżenia takim różnicom, a za środek do tego obrano oparcie traktatów pojedynczych na ustawie o extradycji, wydanej w zwykłej drodze prawodawczej. Co więcej, dotąd w państwach pierwszorzędnych (z wyjątkiem Austrii i Rossji) były ustawy wydane dla państw pojedynczych, ale różniące się między sobą. Obecnie jest dążenie idące jeszcze dalej, mianowicie do ujednostajenia traktatów extradycyjnych w całym związku międzynarodowym. Akademia prawa międzynarodowego (Institut de droit international) na posiedzeniu swem w Oxfordzie d. 9. września 1880 r. odbytem, ułożyła

Praktyka tabularna.

Do ust. z d. 6. lutego 1869 r. l. 18 Dz. pr. p.

Podaniem z dn. 6. lutego 1882 r. do l. 1142 domagał się J. L. u sądu pow. w Podiebrod wdrożenia po myśli §. 3. ustawy z d. 6. lutego 1869 r. l. 18 Dz. pr. p. postępowania prowokacyjnego co do gruntów od realności X. już odpisanych, na które ciężary hipoteki głównej jako na hipotekę łączną przeniesione zostały, celem wolnego od ciężarów oddzielenia takowych.

Sąd I. inst. odrzucił tę prośbę rezolucją z d. 12. lutego 1882 l. 1142, ponieważ §. 3. pow. ust. prawi li tylko o zamierzonym, nie zaś o już skutecznym oddzieleniu, z kąd też urządzone tamże postępowanie li tylko do pierwszego wypadku może być zastosowane.

Sąd wyższy w Pradze potwierdził rezolucję I. inst., ponieważ przedłożone podanie sprzeciwia się przepisowi §. 3 pow. ust., gdyż oczyszczenie gruntu tabularnie już oddzielonego nie może nastąpić w drodze postępowania prowokacyjnego z §. 3. pow. ust.

(Orzec. c. k. wyższego S. kraj. w Pradze z dn. 12. kwietnia 1882 r. l. 3360).

(Pravnik czeski). Dr. Fr. Pacák.

Do §. 27. ust. z d. 25. lipca 1871 r. N. 95. Dz. pr. p.

Podaniem z dn. 19. lipca 1881 r. l. 3052 domagała się wdowa K. S. intabulacji prawa własności połowy realności X. s. p. męża swego V. S., z umowy małżeńskiej w r. 1861 r. zdziałanej, w której wyrażonym był miesiąc i rok, nie zaś także dzień zawartej umowy.

Sąd pow. w Bela odrzucił to podanie rezolucją z d. 20. lipca 1881 r. l. 3052, ponieważ zamieszczenie w doku-

mencie dnia umowy według §. 27 ust. hip. i §. 435 kod. cyw. tak do intabulacji, jak też do prenotacji jest wymaganiem.

Sąd wyższy w Pradze orzeczeniem z dn. 30. sierpnia 1881 r. l. 25351 przychylił się na rekurs K. S. do prośby o intabulację jej prawa własności, ponieważ umowa małżeńska z października 1861 r. zawiera owe formalności zewnętrzne, jakie w czasie jej zdziałania były warunkiem dozwoleń z niej intabulacji, a według których brak dnia zdziałania aktu wiarygodności onegoż uwłaczać nie może.

Sąd najwyższy potwierdził orzeczenie II. inst. z powodów przez nią przytoczonych.

(Orzec. c. k. najw. Tryb. spraw. z d. 2. listop. 1881 r. l. 12392).

(Pravnik czeski). Dr. Fr. Pacák.

Sąd obwodowy w Wadowicach.

Wadowice 2 maja 1882.

Od kilku dni w mieście naszym, zwykle tak cichem i spokojnem, zapanował niezwykły ruch. Widziano przejeżdżające często powozy i wózki z nowymi przybyszami tudzież podwozy naładowane meblami, na co z wszystkich niemal okien, zwłaszcza piękne mieszczanki nasze, ciekawie spoglądały — wiedząc, że przybywający są to urzędnicy nowo utworzonego z dniem 1 maja r. b. w Wadowicach Trybunału, i że dziwnem zrządzeniem losów, przeważna część z pomiędzy nich nie obrała sobie dotąd towarzyszek życia. Wszystko to ścigało na wspomniony dzień 1 maja, i w dniu tym, wraz z rozwijającą się po śnie zimowym naturą, postąpić mieliśmy o krok naprzód w rozwoju sądownictwa w kraju naszym, wskutek przybytku jednego Trybunału obwodowego, który w rozwoju miasta naszego nader ważną epokę zaznaczać będzie. Nad-

szedł nareszcie wczoraj ten dzień upragniony, a wesoło i jasno wschodzące słońce, od świtu samego oświeślało roje świątecznie przybranej ludności przyglądającej się przygotowaniom czynionym w celu przybrania gmachu sądowego, na którym powiewały chorągwie kraju i miasta; na placu przed sądem górowała nad wszystkimi poważna chorągiew z herbem miasta.

Z uderzeniem godziny 9-tej udali się wszyscy urzędnicy sądowi w pełnej gali, poprzedzeni przez Prezydenta Sądu wyższego p. Darguna, Radcę dworu p. Nalepę i Prezydenta swego p. Daneckiego do kościoła, gdzie zastali zgromadzone już wszystkie władze rządowe, wojskowe i autonomiczne, wielu obywateli okolicznych, tudzież tłumy ludności. Rozpoczęło się solenne nabożeństwo uświetnione wdzięcznym śpiewem amatorów, zwłaszcza pani G., której głos miły i czysty, tudzież znakomita szkoła, ogólny wzbudzały podziw.

Po odśpiewaniu *Te Deum* udali się zgromadzeni do nowego gmachu sądowego, gdzie na wstępie przywitał przybyłych burmistrz miasta p. Brosig chlebem i solą; sala rozpraw przybraną była gustownie kwiatami, dywanami i portretem Cesarza. Tutaj przemówił przedewszystkiem Prezydent Sądu wyższego p. Dargun, otwierając w Imieniu Jego ces. i król. Mości Trybunału w Wadowicach, który oddał zgromadzonemu gremium sędziów i nowemu Prezydentowi i wznioł okrzyk na cześć Cesarza, który obecnie trzykrotnie powtórzyli.

Następnie Radca dworu i Nadprokurator p. Nalepa przedstawił Prokuratorję rządową, a Prezydent p. Danecki w dłuższem przemówieniu przeszedł powstanie Sądu, kończąc zapewnieniem, że tenże w czynnościach swych kierować się będzie bezwzględnie sprawiedliwością, mając jedynie dobro ludności na celu, i wezwał wszystkie władze tudzież adwokatów i notariuszów do współdziałania w tym wzniosłym zamiarze.

Następnie przemówił jeszcze c. k. Prokurator p. Bossowski, upraszając w kwieci-

projekt typowej ustawy extradycyjnej, przedstawiając go gabinetom do wzięcia za podstawę do ustawy, któraby wydaną została w zwykłym porządku prawnym miejscowym.

Wskutek tych to wszystkich czynników, traktaty się zmieniają, odwołują dawne, zawierają nowe, lub przynajmniej poprzednie uzupełniają się nowymi postanowieniami.

W Austrii najnowsze konwencje zawarte zostały z Hollandją 24 listopada 1880 r. i z Belgją 12 stycznia 1881 r. Wchodzą one w miejsce poprzednich traktatów z Hollandją z 28 sierpnia 1852 r. i z Belgją z d. 16 lipca 1853 r., tudzież dwu umów dodatkowych z tem ostatniem państwem z 16 marca 1857 r. i 13 grudnia 1872 r.

Obie nowe konwencje uderzają przedewszystkiem większą od poprzednich obszernością tj., że nie tylko o

większej liczbie przedmiotów traktują, ale nadto podają w ogóle co do przedmiotów i w poprzednich umowach uwzględnionych postanowienia bardziej szczegółowe, więcej wyczerpujące. — Z porównania poprzedniej umowy hollenderskiej z obecnie obowiązującą okazuje się, że ta ostatnia mieści w sobie przepisy pierwszej nieznane o zbiegu żądań wydania, o prawach państwa, któremu extradycja przyznana została, względem wydanego przestępcy, o tymczasowem uwięzieniu, o przewożeniu wydanych przez terytorjum obcego państwa, tudzież o przesłaniu corpus delicti i przedmiotów ze sprawą karną związek mających. — Konwencja zaś belgijska zawiera nowe postanowienia, co do załatwienia w obcym państwie proceduralnych czynności, co do transportowania obwinionych przez terytorjum obcego państwa, co do przesyłki corpus delicti wraz z obwinionym, tudzież dowodów

winy tam gdzie wydanie nie nastąpiło.

I Umowy, jak zwykle, rozpoczynają się określeniem, kto może być wydany, i tu zaraz spotykamy postanowienia różne od zawartych w poprzednio obowiązujących umowach. Konwencja z r. 1852, przyrzekała wydawanie na żądanie, konwencja zaś z r. 1880. szczegół ten pomija. — Natomiast konwencja belgijska z 1881 r. zastrzeżenie to wprowadza, choć niebyło go w poprzedniej konwencji z 1853 r.

Mojem zdaniem wydawanie przestępców tylko na żądanie, jest istotnie extradycji w ogóle, a prawu austriackiemu w szczególności, przeciwnie.

Extradycja nie jest aktem samowolnie powziętego zamiaru uczynienia zażość żądaniu obcego państwa, lub wyświadczenia mu przysługi, ale jest czysto proceduralnym aktem mającym jasne zupełnie znaczenie w wymiarze sprawiedliwości karnej. Ma ona miej-

stych wyrazach o zaufanie dla Prokuratorji rządowej, tudzież Wiceprezes Rady powiatowej adwokat p. Krobicki, poczem po przedstawieniu się obecnych J. E. Prezydentowi Dargunowi skończyła się urzędowa czynność otwarcia Trybunału w Wadowicach — zgromadzeni rozeszli się. — O godzinie 12-tej w południe przeszło sto osób zgromadziło się następnie na ucztę w tutejszej czytelnicy polskiej, którą gmina miasta Wadowic urządziła i którą także przybyli z Krakowa dygnitarze sądowi obecnością swą zaszczytili. Wśród dźwięku muzyki wznoszono toasty na cześć Cesarza, na cześć Ministerstwa, p. Prezydenta Darguna, na cześć stanu sędziowskiego i wiele innych, a wspinała i wytwornie nrządzona uczta, za którą należy się prawdziwie uznanie zajmującemu się urzędzeniem Komitetowi, przeciągnęła się dość długo.

Nie możemy tu jeszcze pominąć, iż tak w sali sądowej jak i podczas uczty wszyscy niemal mówcy w gorących wyrazach podnosili zasługi Burmistrza miasta Wadowic p. Ignacego Brosiga. I rzeczywiście, każdy znający dokładniej historję utworzenia Trybunału w Wadowicach przyzna, iż przeważnie niezmiordowanej pracy, sile woli, i skrętności p. Brosiga przypisać należy, iż Trybunał ten w Wadowicach przyszedł do skutku. Niezliczone trudności piętrzyły się raz za razem, ażeby wszelkie usiłowania jego w niwecz obrócić, mianowicie niechęć dawniejszego ministerstwa, które Trybunał chciało mieć na końcu obwodu w Białej, najsilniejszą stawiała zaporę. Burmistrz Brosig jednakże, chociaż nadwątłonego zdrowia, upadający nieraz na siłach, jednakże silny duchem, podniecany gorącą miłością dla miasta, z poświęceniem zdrowia i mienia, zwalczał zwycięzko wszystkie te trudności dzielnie wspierany przez obywateli Wadowic i posła Bar. Bauma. Od kilku lat był ciągle prawie w drodze między Krakowem a Wiedniem i tyle dokazał, iż dziś za prawdziwą chlubą na dzieło swoje i wznoszący się gmach Trybunału może spoglądać. Burmistrz Brosig nie tylko miastu Wadowicom, lecz całemu krajowi dobrze się

zasłużył i życzyliby tylko należało, aby się znalazło więcej podobnych burmistrzów, a wtedy wiele miast kraju naszego podniosłoby się podobnie jak Wadowice z materialnego upadku, i w miejsce dzisiejszej nędzy dobrobyt w takowych by zapanaował.

Gaz. Krak.

ADMINISTRACJA.

Awans skarbowych urzędników rachunkowych.

Według statutu organizacyjnego stanowiącego integralną część rozporządzenia cesarskiego z dnia 21. listopada 1866 r. (dziennik ustaw państw. N. 140) dotyczącego uregulowania państwowej służby rachunkowej i kontroli, są naczelnicy władz administracyjnych upoważnieni do przyjmowania takich indywidualów na praktykantów przy oddziałach rachunkowych, którzy ukończyli wyższe gimnazjum albo wyższą szkołę realną i wykazać się mogą świadectwem z złożonego z dobrym wynikiem egzaminu dojrzałości. Postanowienie to obowiązuje dotąd wszystkie centralne i krajowe władze administracyjne z wyjątkiem krajowych władz skarbowych, którym najwyższem postanowieniem z dnia 14. października 1871 r. udzielono pozwolenia do nadania posad w służbie rachunkowej urzędnikom innych gałęzi służby skarbowej bez względu na studia wymagane do bezpośredniego wstąpienia do służby rachunkowej, jeżeli urzędnicy ci złożyli egzamin z rachunkowości pań-

stwowej i udowodnili zdatność swoją do służby rachunkowej. Każdemu mimowolnie nasuwa się pytanie, jakie powody mogły skłonić ministerstwo skarbu do wyjednania dla skarbowych władz administracyjnych wzmiankowanego upoważnienia?.. Ze powodem nie mogła być mniejsza ważność czynności wchodzących w zakres skarbowej służby rachunkowej, o tem jest przekonany każdy znawca ustroju rządowych organów kontrolujących, bo wie, że skarbowe oddziały rachunkowe krajowe, jeżeli nie większe, to przynajmniej równe mają do spełnienia zadanie, jak oddziały rachunkowe wszystkich ministerstw i krajowych władz politycznych, sądowych, pocztowych, domenowych itd.

Przyczyną tego wyjątkowego zarządzenia była okoliczność, że w latach 1867 do 1871 okazał się przy władzach skarbowych brak praktykantów rachunkowych i że zachodziła obawa, iż opróżnionych posad urzędniczych nie będzie można uzupełnić siłami uzdatnionymi. Młodzież inteligentna pominawszy że nie była tak liczną jak obecnie, nie garnęła się w nadmienionych i późniejszych latach do służby rządowej, raz dla tego, że płace urzędników państwowych były nader lichy, a powtórę z tego powodu, że w czasie tak zwanego rozkwitu ekonomicznego można było w różnorodnych wtedy powstałych zakładach prywatnych łatwo znaleźć pomieszczenie z wyższą niż w służbie rządowej płacą i świetnymi na przyszłość widokami. Następstwem tego stanu rzeczy było, że na praktykantów rachunkowych zgłaszali się przeważnie tylko

sce wskutek przekonania o potrzebie bezwarunkowego ukarania przestępstw powszechnie niebezpiecznych, o potrzebie zużytkowania związku międzynarodowego w tym celu, aby zbrodnia nie uszła kary, przez wydalenie się przestępcy z jednego państwa do drugiego.

Interesem jest państw wszystkich, ażeby kara wymierzona została, a skoro tak, nie widzę racji, ażeby ekstradycja tylko wskutek zażądania miejsc mieć miała. Cel ekstradycji w wielu bardzo wypadkach zostałby chybiony. Z istoty tej instytucji wynika raczej, żeby, gdzie tylko zbrodniarz jako taki odkryty zostanie, natychmiast został wydany, bez względu, czy żądanie wydania co do niego, nadeszło lub nie.

Z prawem zaś austriackiem z tego względu postanowienie to nie jest w zgodzie, że w myśl §. 39 obowiąz-

ującego kodeksu kar z samego prawa władze austriackie, skoro na terytorjum Austro-Węgier zjawi się człowiek, który się zbrodni w obcym państwie dopuścił, z państwem tem porozumiewać się powinny, co do wydania go po ukaranie. Właściwie tedy dwa te postanowienia kod. karnego i konwencji belgijskiej są z sobą sprzeczne.

2. Dawna konwencja hollenderska (z 1852 r.) wydawała skazanych, będących w stanie oskarżenia i poszukiwanych (tj. pod śledztwem i w ogóle pod zarzutem będących), nowsza konwencja hollenderska i nowsza belgijska, zasadę tę utrzymały, kwalifikując w ogóle do ekstradycji skazanych i poszukiwanych, pod którą to ostatnią kategorią rozumieć naturalnie należy i będących w stanie oskarżenia. Ten zakres ekstradycji wydaje mi się bezwarunkowo za wielki, samo rozpoczęcie dochodzenia, niepowinno jeszcze dawać tytułu do ekstradycji. Sta-

nowić go raczej powinna pewność winy (skazanie), albo przynajmniej wysokie prawdopodobieństwo (zatwierdzenie aktu oskarżenia). Same poszlaki, na podstawie których rozpoczęty być może proces karny, chociaż by dające tytuł do uwięzienia, nie powinny wystarczać do przedsięwzięcia dotkliwej procedury ekstradycyjnej. — Najtrafniejszy zdaniem mojem jest przepis poprzedniej konwencji z Belgją (z 1853 r.), który stanowi ekstradycją tylko skazanych i oskarżonych. Żałować więc należy, że go w obu najnowszych traktatach austriackich pominięto.

3. Dawna konwencja z Belgją zapewniała wydawanie tylko tych, którzy zbiegli z Austrii do Belgji i odwrotnie. Z postanowienia tego wnosić można, iż konwencja ogarniała tylko czyny spełnione na terytorjum państwa żądającego wydania, że np. Austrija nie miałaby prawa żądać od

studenci uniwersytetu i techniki, którym praktyka podwójną przynosiła korzyść, tj. adjutum i pewną ilość lat służby. Ze tak było rzeczywiście przekonać się można z szematyzmu galicyjskiego np. na rok 1871, w którym to roku z 12 praktykantów departamentu rachunkowego krajowej dyrekcji skarbu było 10 słuchaczy prawa, z których tylko 1 i to dla tego, że nie poddał się państwowym egzaminom, pozostał w służbie rachunkowej, reszta zaś przeszła w swoim czasie do służby koncepcyjowej.

Tak więc mógł powstać w służbie rachunkowej istotny brak młodszych urzędników, któremu ministerstwo skarbu uzyskaniem powyżej nadmienionego cesarskiego rozporządzenia zaradzić chciało.

Z istniejących w Cislitawji 14 kierujących władz skarbowych korzystało 11 z upoważnienia do nadania posad w służbie rachunkowej urzędnikom bez przepisanych dla tej służby studjów. a Lwowska c. k. krajowa dyrekcja odznaczyła się zrobieniem najobszerniejszego użytku z tego upoważnienia, bo dokonała dotąd 21 takich mianowań, podczas gdy władze skarbowe w Gracu, Zadarze i Czerniowcach tego środka do utrzymania kompletu sił roboczych wcale nie użyły, władze zaś w Opawie, Tryeście, Lincu, Celowcu i Bernie tylko po 1, w Solnogradzie i Pradze tylko po 2, w Inszpruku i Lublanie tylko po 3 takich urzędników niezawodowych dla swoich oddziałów rachunkowych w upłynionych 11 latach zamianowały, pomimo że wszędzie były opróżnione posady, które w razie rzeczywistego braku prak-

tykantów zdolnymi i zasłużonymi kalculantami obsadzano.

Badając bliżej, jakiej zasady trzymały się władze skarbowe przy zasilaniu swoich oddziałów rachunkowych urzędnikami z innych zawodów służby finansowej, spostrzega się, że w 9 krajach mianowano wyłącznie tylko do ostatniej klasy rangi, a więc tylko urzędników w takim stopniu, do którego zajmowania nie jest jeszcze wymaganiem wyższe zawodowe wykształcenie i na którym przy dobrych zdolnościach wytrwałością i pilnością można jeszcze niejako przez dłuższą praktykę służbową przynajmniej w pewnym względzie dopełnić braku nauk za potrzebne uznanych do rozpoczęcia służby rachunkowej. Dwie tylko c. k. krajowe Dyrekcje skarbu, Wiedeńska i Lwowska odstąpiły od tej zasady, która niezaprzeczenie była racjonalną i tak długo celowi odpowiednią, dopóki do celu, tj. do utrzymania prawidłowego trybu służby, ten wyjątkowy środek istotnie był niezbędnie potrzebny. I tak zamianowała Lwowska c. k. krajowa dyrekcja skarbu w ciągu nadmienionych lat bez wszelkiej na wymogach służby opartej potrzeby, bo nie zbywało nigdy na niższych urzędnikach rachunkowych o przymiotach celujących, dwóch koniecznie we Lwowie ze względów majątkowych i rodzinnych stale osiąść pragnących urzędników podatkowych rewidentami, jednego w IX klasie rangi przed czasem z własnej winy kwieskowanego technicznego urzędnika salinarnego i jednego również kwieskowanego urzędnika zwinieję c. k. drukarni we Lwowie oficjalami rachunkowymi w X

klasie rangi, ponieważ pierwszego nie można było umieścić na posadzie jego właściwego zawodu, drugiego zaś dla tego, że nie chciano przez nadanie urzędu w stosowniejszym dla niego zawodzie pozbawić go dalszego awansu.

Tym sposobem pokrzywdzono nie tylko tych urzędników rachunkowych, którzy mieli już w swoim czasie słuszną, zdadnością i pracą nabytą pretensję do posunięcia się na wyższy stopień i lepszą płacę, lecz i wszystkich następców tychże, odraczając na kilka lat awans przez nich spodziewany. Jakże z tych 4. nominacyj i z nadania 17. niższych posad obeym urzędnikom dla służby rachunkowej wynikły korzyści?.. to nie tylko wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, lecz i władza przełożona w tym względzie ludzi się nie może. Skoro więc, jak doświadczenie uczy, dotychczasowe zastosowanie rzeczzonego środka uzupełniania ubytków urzędników rachunkowych z nader małymi tylko wyjątkami pożądanym nie wydało owoców, to powinno odnośne rozporządzenie albo jako niepraktyczne tracić moc obowiązującą, albo należałoby poczynić w niem wyrażne zastrzeżenie, że przed stałym przyjęciem urzędników nierachunkowych zdadność tychże do tak ważnej służby, jaką jest kontrola rachunkowa, przez przeciąg pewnego czasu i w pewny, rękojmię dobrego skutku dający sposób, wypróbowaną być ma.

Zastrzeżenie to jest wprawdzie zawarte w nadmienionem rozporządzeniu, bywało jednak prawdopodobnie rozmyślnie nieuwzględnianem; dlatego staje

Belgji wydania poddanego austriackiego, który czyn dochodzony spełnił po za granicami Austrii. Zasada to fałszywa, gdyż państwo może nieraz równy, a nawet i większy mieć interes w ukaraniu ciężkich zbrodni spełnionych za granicą, ale prawny jego porządek równie silnie naruszających, co i tych które spełnione zostały w jego obrębie. Słusznie bardzo, że zasada ta w obu nowszych konwencjach pominięta została. (C. d. n.)

PRZEGLĄD LITERACKI.

Powszechny kodeks handlowy i austr. prawo przemysłowe (Bibl. prawn. Himmelblaua T. V.) Kraków (J. M. Himmelblau) 1882.

W dalszym ciągu swych wydawnictw prawniczych ruchliwa na polu wydawnictw

firma J. M. Himmelblaua w Krakowie podaje nam pracę powyżej zaznaczoną jako tom V. swej biblioteki prawniczej.

Obejmuje on przedewszystkiem austr. ustawę handlową z odnośnemi deklaratorem i jurysprudencją, zaś w „dodatkach“, obejmujących prawie dwie trzecie części całego tomu, główne dalsze przepisy handlowe i ustawodawstwo przemysłowe. Mianowicie znajdujemy tam: Przepisy o rejestrze handl. — o handlu obnośnym — o podróżujących agentach handl. — ust. o stowarzyszeniach z 26. listop. 1852 r. — ust. przemysłową (z 20 grudnia 1859 r., z dodaniem ust. z 23. czerwca 1881 r. o handlu, wyszynku i drobnej sprzedaży napojów wysokokowych pędzonych, tudzież rzp. wykonawczego min. skarbu z 2. lipca 1881 r.); — przepisy o zakładach publiarnych i wagi, — o publ. składach towarowych, — o izbach handl. i przemysł. (ust. z 29. czerwca 1868 r.) — o przywilejach, — o ochronie znaczków przemysł.; — przepisy dla towarzystw zarobkowych i gospodarczych (ust. z d. 9. kwietnia 1873. r., rozp. min. z 14. maja 1873. o rejestrze

ust. z 21. maja 1873 o ulgach w należ. stemplowych i bezpośrednich, ust. z 27. grud. 1880 o zmianach w stosowaniu przepisów o pod. zarobk. i dochod. do tow. zarobk. i gosp. i do kas zaliczkowych, ust. z d. 27. grud. 1880 rozciągającą przepisy pow. ust. z 21. maja 1873 także na inne spółki zarobk. i gosp.); — regulamin dla ruchu na kolejach żelaz. z 10. czerwca 1874; — ust. o giełdach z 1. kwietnia 1875 r., — przepisy o koncesjach dla zakł. ubezpiecz. i dozoru rząd. nad nimi z 18. sierpnia 1880 r. — Nadto znajdujemy tam: Literaturę prawa handl., — uzupełnienia, — dwa rejestry, alfabetyczny i chronologiczny. — Jestto tedy dzieło o treści obfitej, która mieści się na 39 arkuszach druku drobnego, a dla wyrazistości swej oka wcale nie nużącego.

Przechodząc do ocenienia treści, musimy zaznaczyć, że niniejsze nowe polskie wydanie kodeksu handlowego idzie w ślad za Cieszyńskim wydaniem (K. Malika 1877), opracowanym przez Dr. J. Rosenblatt, którego wyczerpująca ocena mieści się w num. 24. do 29. „Prawnika“ z r. 1877. i mogłoby snadnie ucho-

się autentyczne tłumaczenie treści tego rozporządzenia i wyjaśnienie co do wykonania tem bardziej potrzebnem, ile że teraz i to od kilku lat, bo począwszy od tak zwanego krachu, nie tylko młodzi ludzie z egzaminem dojrzałości, ale i z wyższemi naukami tak licznie i nad potrzebę zgłaszają się do służby w skarbowym departamencie rachunkowym, że kilka lat na adjutum czekać muszą. Służba rachunkowa nie jest zatem ani obecnie, ani w najbliższych latach brakiem młodszych sił roboczych zagrożoną; — a gdy oprócz tego tutejsza c. k. krajowa dyrekcja skarbowa wybraawszy sobie przy organizacji swego oddziału rachunkowego najzdutniejszych urzędników z zwiniętych izb obrachunkowych, z skarbowych pomocniczych urzędów rachunkowych i z głównej kasy krajowej, braku urzędników doskonale ukwalifikowanych do wyższych posad nigdy nie doznała, więc należałoby drogą prawa petycji przysługującego każdemu obywatelowi państwa postarać się albo o zniesienie, albo przynajmniej o zasystowanie rozporządzenia, które wisząc jak miecz demoklesowski nad głowami skarbowych urzędników rachunkowych, narusza ich prawa do awansu, jeżeli władzy administracyjnej wolno będzie nadal jak dotąd postępować dowolnie przy obsadzeniach i tak rzadko wakujących posad i wsuwać w etat osobowy wyższych i niższych urzędników rachunkowych pierwszego lepszego życzącego sobie pobytu we Lwowie, albo takich, którzy dla jakiegobądź przyczyn nie mogą się utrzymać na dotychczasowych posadach w innych gałęziach służby finansowej.

..p..

Ważny powód do wstrzymania awansów urzędniczych.

(Korespondencja.)

Za ustęp ten skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa pierwszy nakład.

SPRAWY KOLEJOWE.

Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach.

Czytamy w Przemyśkim „Sanie“:

Jak wiadomo rachunkowość kasowa przy kolejach należy do najzawiłszych i jest tak dalece skomplikowaną, iż dopiero po upływie kilku miesięcy, gdy organa kontroli przetrutynowały rachunki, kasjer może dostać absolutorjum. Zwykle szkoda kasy, mogą wykryć brak lub zwyczaj gotówki

nad stan wykazywany księgą główną, lecz nie mogą wykryć błędów przypadkowych lub umyślnych. Ztąd też pochodzi, iż w wielu wypadkach deficyty kasowe na kolejach wykrywano u zręcznego sprzeniewiercy dopiero wtedy, gdy one doszły bardzo znacznych kwot. W obopólnym interesie, zarówno instytucji kolejowych, jak i rzetelnych kasjerów, konieczną jest reforma tej rachunkowości i uproszczenie jej takie, iżby każdej chwili można wykryć błędy nie pochodzące z mylnego obliczenia należytości przewozowych, lecz błędy czysto kasowe, i uwalniające kasjera od kilkomiesięcznej niepewności, czy wykryty brak pieniędzy powstał skutkiem błędnego obciążenia się kasjera, czy też jest prawdziwym deficytem.

K. węg. ministerjum handlu uznając konieczność takich ulepszeń rozpisało w kwietniu r. z. za pośrednictwem dyrekcji węg. kolei rządowych konkurs na projekt systemu upraszczającego dotychczasową manipulację kasową i rachunkową. Jako nagrody za najlepsze prace wyznaczono kwoty 200, 100 i 50 dziesięciofrankówek w złocie, z których pierwsza temu wypracowaniu przyznana będzie, które jako najlepsze poleci ministerjum handlu kolejom do zaprowadzenia.

Jedną z prac wysłanych na ten konkurs, a wypracowaną przez tutejszego rewizora kolei węgiersko-galicyskiej p. Matjasa mieliśmy sposobność oglądać, a że termin otwarcia prac konkursowych już minął, nie popełnimy niedyskrecji podając szczegóły o tej mozolnej pracy, która nawet niefachowych uderza prostotą systemu, odznaczającego się temi zaletami, iż kasjer przez proste zamknięcie rachunku dziennego każdej chwili może się przekonać o stanie kasy i zgodności rachunków, a co ważniejsza natychmiast znaleźć każdy popełniony błąd.

Przy zastosowaniu tego systemu jest ukrywanie błędów umyślnych nie możebnem.

Opisanie bliższych szczegółów zajęłoby zbyt wiele czasu, a przymtem zdradziłoby system będący dotąd własnością autora, zwracamy jednak uwagę osób interesowanych

dzić za wydanie onegoż ponowne, jakkolwiek rzeczywiście poprawne. Chociaż bowiem nie znajdujemy w niem usuniętemi wszystkich wad wydania Cieszyńskiego w pomienionej recenzji wytkniętych, to przecież przyznać należy, iż usunięto je tutaj po największej części. Znaczący się to mianowicie o przekładzie, który z drobnymi wyjątkami w zupełności jest zastosowany do wzorowego przekładu urzędowego z r. 1863 skutecznego przez Dr. Cukrowicza i do uwag recenzji w „Prawniku“ zamieszczonej. — Podobnie rzecz się ma z ustawami i rzpp. obok kod. handl. obowiązującymi, które po większej części dosłownie są zamieszczone w „dodatkach“, chociaż i tu znów nie podali wydawcy tak ważnej ustawy z d. 5. marca 1869 l. 27. Dz. pr. p. o uszkodzeniu cielesnem albo śmierci człowieka, spowodowanych przez wypadek zaszłej podczas ruchu drogi żel. parą poruszanej, i li tylko nawiasowo ją powołują przy §. 40 ust. wprowadzkiej (str. 37.) cytując ją tamże mylnie jako ustawę z d. 5. „września“ 1869. — Co do orzeczeń to jakkolwiek wydawcy w wiel-

kiej części pozbyli się błędów i wad w „recenzji“ wytkniętych, zgrzeszyli jednak bardzo tem, iż poprzestali na owych, które są zamieszczone w wydaniu Cieszyńskiem, a są czerpane z pierwszych trzech tomów zbioru Adlera i Clemensa, nie podali zaś późniejszych, a mianowicie zupełnie pominięli orzeczenia podane w IV. tomie tego zbioru wydanym w r. 1880 tak że zdawałoby się, iż tom IV. tego zbioru dla wydawców wcale nie istnieje (choć podali go w wykazie literatury). A przecież ten jeden tom obejmuje poważną liczbę 255 orzeczeń z lat 1874—1878, które nie jedną kwestję sporną, nie jedno zdanie w dawniejszych orzeczeniach wypowiedziane, wyjaśniają, a nawet zmieniają. — Szkoda rzeczywiście, że wydawcy tym brakiem tak ukrzywdzili swą pracę dla użytku praktycznego przeznaczoną, któremu to zadaniu ona pod innym względem istotnie odpowiada, podając tak praktycznemu prawnikowi jak też przemysłowcy w dobrym przekładzie polskim prawie zupełną całość austr. ustawodawstwa handlowego i przemysłowego i wyróżniając się tem korzystnie od innych dotychczasowych wydań

podręcznych tak polskich, jak też i niemieckich.

Literatury prawa handlowego znajdujemy staranny wykaz w dodatku XV. (str. 532—551), przedstawiający literaturę powsz. niemieckiego pr. h. (rozprawy, kodeks, komentarze, repertoria, repertoria, dzieła popularne, źródła, jurisprudence, czasopismo), i austriackiego pr. h. (kodeks, komentarz, jurisprudence), niemniej dzieła polskie, wśród których jednak nie znajdujemy wykazanej rozprawki Dr. L. Piętaka: „O giełdzie i czynnościach giełdowych ze stanów. pr. austr. (Lwów 1877),“ — tu dzieł czasopisma polskie, gdzie znów nie ma wzmianki o lwowskim „Prawniku“ wydanym od r. 1870—1880, tudzież o dawnych warszawskich „Przeglądzie sądowym“, „Ekonomiście“ i „Merkurym“ i „Gazecie kolejowej“ (1881).

Pomijając wytknięte braki, praca ta zaleca się jako bardzo pożyteczna i pożądana.

J. Sz. Cz.

i oddających się zawodowi kasowemu, iż tychże najłatwiej zaczerpnąć można od samego autora mieszkającego w Przemyslu.

Wspomniana praca wyszła obecnie jako rękopism w tutejszej litografii p. Woissa i mieści formularze druków, zastosowanych do nowego systemu.

Kolej transversalna

Przed kilku dniami usłudni nowiniarze roznieśli po Wiedniu wiadomość, iż ministerjum handlu w skutek nalegania ministerjum wojny postanowiło już w końcu tego miesiąca oddać w przedsiębiorstwo roboty przy budowie kolei transversalnej, że Tankred został wezwany, aby się stawił do ostatecznych układów, że robota rozpocznie się natychmiast i t. d. Dla nieobeznanych ze stanem robót przygotowawczych, wiadomość ta wydawać się musiała wielce prawdopodobną, źródło jej bowiem było bardzo poważnem i nadawało jej cechę wiarygodności. Nie doniosłem wam jednak o tem natychmiast, chciałem bowiem zasięgnąć i z innych stron wiadomości. Otóż dzisiaj mogę zaręczyć, że od ostatniego mego listu rzeczy wcale się nie zmieniły. Plany i kosztorysy jak nie były, tak i dotąd nie są gotowe, i trzeba jeszcze kilku miesięcy na ich wykończenie.

Nie ma zatem żadnych danych, na podstawie których możnaby było rozpisć licytację i oddać roboty w przedsiębiorstwo w zwykłych warunkach. Jeżeliby więc przypuścić można, że wiadomość powyżej przytoczona jest rzeczywistą i że rząd na rozpoczęcie budowy się decyduje, to mogłoby to nastąpić jedynie przez oddanie całej linii w przedsiębiorstwo ogólne, za sumę z góry umówioną. W takim razie przedsiębiorca samby już plany wygotował i po ich zatwierdzeniu przystąpił do wykonania. Słowem stan jest taki sam, jak był przed rokiem, pomimo, iż dwóchset urzędników przez ten rok zajmuje się pracą przygotowawczą.

Nie wchodząc w to, czy cała ta wiadomość, jest tylko nową sztuczką zmyśloną na uspokojenie zbyt niecierpliwych, czy też ma rzeczywistą podstawę, zastanowić się wypada nad możebnym dalszem rozwojem całej tej sprawy, boć przecie wcześniej czy później, do budowy przyjść musi. Otóż jak już poprzednio pisałem, w sferach decydujących są dwa prądy sobie przeciwne, co do sposobu, w jaki ma być budowa przeprowadzona. Jedna strona życzy sobie przedsiębiorstwa ogólnego, druga reprezentowana głównie przez dyrekcję budowy, rozdania robót losami. Przedstawia się zatem pytanie, który z tych dwóch projektów jest dla kraju korzystniejszy, i jako taki, na poparcie z naszej strony zasługuje?

Odpowiedź na to pytanie należy poprzedzić kilkoma uwagami. Przedsiębiorca ogólny, nie może sam bezpośrednio wykonywać wszystkich robót, oddaje je zatem częściowym przedsiębiorcom, lecz oddaje taniej, tak, iż praca i zabiegi tych podprzedsiębiorców, jemu główną część zysku zabezpieczają. Zdawałoby się zatem, że rozdanie przez rząd robót częściami jest korzystniejszym dla drobnych przedsiębiorców, którzy z pierwszej ręki otrzymawszy robotę, nikim zyskiem dzielić się nie są obowiązani. Takie też zdania najczęściej słyszeć można w kraju, w

tym duchu zwykle występują dzienniki, a najważniejszym poparciem takiego zapatrywania była deputacja wysłana w roku zeszłym do rządu przez towarzystwo przemysłowe i techniczne, domagająca się częściowego rozdania robót. I rzeczywiście zapatrywanie to byłoby słusznem, gdyby nie okoliczności w jakich się znajdujemy. Obsadza nie posad inżynierskich na całej linii transversalnej, powinno już było wyleczyć nas ze zbyt różowego zapatrywania się na te sprawy. Jeżeli wszystkie prawie wyższe miejsca dostały się w ręce cudzoziemców, to przy rozdaniu przedsiębiorstw, stosunek okazałby się bez porównania jeszcze gorszy. Widzieliśmy to już raz przy budowie kolei leluchowskiej, gdzie oferty Polaków korzystniejsze zostały odrzucone, a oddano roboty Niemcom za cenę wyższą. Te same osobistości, które miały wówczas władzę decydującą w sprawach technicznych, posiadają ją i dzisiaj i tak samo na niekorzyść naszą używać jej będą, do czego daje bardzo łatwą sposobność zwykle zastrzeżenie w ogłoszeniach licytacji, iż rząd nie jest obowiązany oddać roboty najtańszemu oferentowi. Jeśliby więc przyszło do rozdania robót losami, to za ledwie parę i to najmniej korzystnych w nasze ręce by się dostało. Zresztą, ażeby rzecz nie wydawała się zbyt rażąca, dyrekcja budowy już odpowiedni sposób wynalazła. Zwykle budowy tego rodzaju dzielą się na części dosyć drobne, tak, iż wykonanie robót rażącej z nich około 100 lub 200 tysięcy złotych wynosi. Tak było na leluchowskiej, tak na wszystkich przez rząd budowanych kolejach. Dla nas wynaleziono inny sposób. Dyrekcja powzięła myśl podzielenia całej linii na dziewięć losów. Każdy zatem zawierałby roboty blisko dwa miliony wynoszące. Na kaucję i kapitał obrotowy dla takiego przedsiębiorstwa potrzeba około 100 miliona — że zaś u nas przedsiębiorców takim kapitałem rozporządzających nie ma — wszelka więc konkurencja z naszej strony zostałaby usunięta.

Z tych powodów, pomimo, iż w zasadzie zgadzam się zupełnie ze zwolennikami częściowych przedsiębiorstw, w obecnym przypadku muszę być zdania przeciwnego.

Przy ogólnem przedsiębiorstwie położenie jest zupełnie inne. Przedsiębiorca taki, czy to Anglik, czy Francuz, czy nawet Niemiec, musi dla własnego interesu, oprócz się głównie na siłach miejscowych. Dla niego inżynierowie krajowcy, znający miejscowe stosunki, dogodniejszymi będą niż sprowadzeni z daleka, a drobni przedsiębiorcy taniej od obcych podejmą się wykonać roboty. Przy przedsiębiorstwie ogólnem zatem siły nasze techniczne, może nie tak korzystne jakby można wymagać, jednakże pewne znajdą użytkowanie.

Wspominałem na początku tego listu o Tankredzie, który, jak wiadomo, jest głównym konkurentem na ogólne przedsiębiorstwo. Ma on wkrótce przyjechać dla poparcia swej sprawy. O skutku wam doniosę. Teraz dodam tylko, iż gdyby nie otoczenie jego, które nie wielką daje rękojmię, to może byłoby najkorzystniejszym dla kraju, aby ta robota się w jego ręce dostała, będąc bowiem tu obcym, nie ma swych protegowanych i dla własnego interesu głównie krajowymi siłami musiałby się posługiwać.

Reforma.

SPRAWY POCZTOWE.

Język urzędowy.

(Korespondencja).

Wywód o języku urzędowym oparty na treści i duchu rozp. min. z d. 5. czerwca 1869 r., jaki podaliście w N. 7. z r. b. trafia bezsprzecznie każdemu do przekonania, kto dla urzeczywistnienia uprawnionych żądań kraju szuka podstawy w istniejących urządzeniach, choćby te nie na niewzruszalnej, jasnej ustawie, lecz li tylko na rozporządzeniu władzy administracyjnej, ulegającej interpretacji tejże władzy, polegały. Nie ulega też wątpliwości, że „sprzyjające krajowi” intencje rządu zdolne są spowodować, by wszelka organów krajowych inicjatywa podjęta w tym kierunku, iżby wyczerpać do dna to, co z tychże urządzeń da się po myśli życzeń kraju wyczerpać, w sferach rządowych z uznaniem, a przynajmniej nie niechętnie została przyjętą, jak niemniej, że od inicjatywy naczelnej władzy kraj. w tym kierunku wiele zależy. Sądę jednak, że inicjatywy takiej nie tylko od naczelnej władzy krajowej, lecz także od organów władzy krajowej w ogóle, wymagać należy, że jest patriotycznym obowiązkiem każdego urzędnika w kraju, jakkolwiek stopień on zajmuje, podjąć taką inicjatywę w obec swej naczelnej władzy krajowej, a tem ułatwić tejże inicjatywę w obec władzy centralnej. Niechajby każdy urząd w kraju, więc odnośnie do poczt, każdy urząd pocztowy przysyłał relacje i korespondencje swe do władzy naczelnej w języku polskim, — niechajby napisy, pieczętki, stam-pilje, jeśli je ma niemieckie, przerobić kazał na polskie i tylko takich używał. — niechajby druki niemieckie, o ile one nie są przeznaczone dla użytku władzy centralnej odesłał naczelną władzy krajowej a zażądał polskich, — niechajby każdy członek urzędu, wnosząc jakiegokolwiek podania, o awans, urlop i t. p., kwity na płace i inne pobory i t. d. wnosił je w języku polskim, — słowem, niechajby inicjatywa wychodziła od dołu — a naczelną Władzę krajową, w szczególności p. naczelną dyrektor poczt, który — przyznać to należy z uznaniem — niejednokrotnie złożył dowody swych dobrych chęci, swego poczucia się, iż jest szefem władzy krajowej, i że pragnie według swej możliwości liczyć się z żądaniami kraju, którego jest synem — nie będzie chciał ni też nawet mógł wziąć mu to za złe i jak się tego spodziewać należy, uczyni, co do władzy krajowej należy, rad z nadarzającej się ku temu sposobności. Wprawdzie zdarzyć się mogą wypadki, że taka n. p. relacja, w języku polskim złożona, będzie relacjonującemu zwróconą, czy to, że takowa, dla użytku władzy centralnej przeznaczona, będzie wymagać szaty niemieckiej, czy też, że może pod nieobecność p. naczelnego dyrektora dostanie się do rąk p. radcy pocztowego, któremu solą w oku każdy objaw polszczyzny. Lecz to nikogo nie powinno zrażać i ostręczać od dalszego w tym samym duchu urzędowania, boć i jeden i drugi z powyższych wypadków prawdopodobnie będzie wyjątkowym, nadto p. radca pocztowy nie będzie przecież u nas wiekował i doczeka się dobrze zasłużonego stanu spoczynku lub emigracji, a osta-

tecnie — i on nie będzie mógł w końcu skutecznie się oprzeć takim wszechstronnym objawom zastosowania się do woli Monarchy — a słowo Jego stanie się ciałem i język polski stanie się i u władz pocztowych urzędowym.

Wiemy dobrze, że głos jaki tu podnosimy, nie jeden przyjmie trwożliwie lub obojętnie.

Nie jeden powie może, że zakrawałoby to na opór władzy, który dla opierającego się pociągnąć może skutki nieprzyjemne. Ależ tu nie idzie o opór władzy, lecz o parcie na władzę by wykonała wolę Monarchy, o zrobienie użytku z praw przez Monarchę przyznanych. A takiego parcia same władze wymagają. Wiemy n. p. że gdy rozchodziło się niedawno temu o zmianę w pewnym urzędzie stampilji dla wyrazu: „angeblich“ (przy listach pieniężnych) na ów: „według podania“, władza centralna nie przychyliła się „na teraz“ do tej zmiany, motywując odmowę tem: jakoby w publiczności nie ujawniła się jeszcze potrzeba takiej zmiany. Gdybyż takiej zmiany domagał się, lub zaprowadził ją, nie jeden urząd pocztowy, lecz wszystkie, lub przynajmniej większa część tychże, władza centralna nie miałaby powodu do odmowy, lecz raczej miałaby powód do przyzwolenia na zmianę. Wszak niejmy zawsze to na oku, że póki nie mamy ustawy, wszystko co na podstawie owego rozporządzenia zdobywamy, zdobyć musimy naleganiami, ujawnianiem potrzeb, a organami do ich ujawniania są nietylko pisma publiczne, lecz, i to głównie, ci którzy bezpośrednio stykają się z publicznością ujawniającą te potrzeby, a zatem w pierwszym rzędzie sameż urzędy pocztowe i ich organa; — że tedy ich jest obowiązkiem być wyrazem tych potrzeb, dać tym sposobem rządowi sposobność do ujawnienia swego „sprzyjania krajowi“.

Wielu też pomiędzy nami grzeszą obojętnością dla tej kwestji; dawny „szlendrian“, w który się wżyli, czyni im niemiłe ni wszelkie w nim zmiany, zwłaszcza, że wydaje się im, iż jest to rzeczka wcale drobną, wcale podrzędną, czy użyjają pieczętki niemieckiej, czy też polskiej, czy tych kilka słów relacji swej napiszą po polsku, czy też po niemiecku, iż pomimo tego są i będą Polakami, a przez to nie odródzą ojczyzny, nie uczynią rządu swojskim, narodowym. Ależ nie rozważają oni, że w życiu narodowym takie „drobnostki“ są miarą i podstawą większych rzeczy, całości, że na tę składają się także takie „drobnostki“, dając cechę całości; że „drobnostki“ te są owem widomem kwieciami ukrytego korzenia, które znamionuje, czy korzeń jest zdrowym, — a już ciż pod kwieciami niemieckim nie będzie tkwił zdrowy i zdrowotny korzeń polski, lecz — szkodliwy perz niemiecki; że ten rozrasta się po niwie naszej a my plenić go winniśmy wszędzie, gdzie tylko kwiecie jego wskaże nam jego istnienie.

Wszak podział pracy tworzy jej siłę i skuteczność; niechaj każdy w swoim zakresie, w swoim zawodzie uprawia niwę narodową i przygotowuje ją pod plon; niechaj jedni, do których to należy, plenią „drobnostki“, — inni, do tego powołani, niech inne działy pracy narodowej uprawiają, — a przyczynimy się wszyscy według sił naszych do celu wspólnego, spełnimy wszyscy nasz obowiązek.

Sz.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

† **S. p. Walenty Dutkiewicz.** — Czytamy w *Gaz. sądowej warszawskiej*: — Z boleścią przychodzi nam zapisać na kartach nekrologii naszej Gazety nazwisko człowieka, który, służąc uczciwie i zaszczytnie społeczeństwu przez ciąg lat kilkudziesięciu, syt dui i sławy zamknął oczy do snu wiecznego w d. 21. kwietnia w mieście Warszawie, głównem ognisku swej sędziowskiej, nauczycielskiej i literackiej działalności.

Literatura prawna ojczysta, a głównie sfera badań naukowych nad dawnym prawem polskim, utraciły w Dutkiewicz jednego z wybitniejszych pracowników, kraj stracił w nim użytecznego członka, a liczne pokolenia młodzieży, które pod jego kierunkiem kształciły się i jemu zawdzięczają zdrowe o prawie dawnym i obowiązującym pojęcia, z żalem widzą coraz bardziej przerzedzające się szeregi tych przewodników duchowych, około których grupowały się wspomnienia świetniejszych w dziejach naszej oświaty epok.

Walenty Dutkiewicz urodzony w końcu zeszłego wieku, kształcił się początkowo w szkołach galicyjskich, skąd, po ukończeniu nauk w Jarosławiu i Przemyślu, przeniósł się do Warszawy i kurs prawa na uniwersytecie Królewskim ze stopniem Magistra i zaszczytną oznaką *eximia cum laude* ukończył.

Karjerę sadowniczą rozpoczął Dutkiewicz od aplikacji przy Trybunale Cywilnym b. Województwa Mazowieckiego, w biurze Prokuratora Królewskiego w r. 1822. W r. 1833 przeszedł do sądu kryminalnego tegoż województwa. W r. 1825 został pisarzem Sądu Poprawczego okręgu Białskiego i w tymże roku Assessorem Trybunału województwa Augustowskiego. W r. 1827 objął posadę Pisarza tegoż Trybunału. W r. 1835 przeniesiony do Tryb. Cywilnego gub. Mazowieckiej. W r. 1838 został Pisarzem Sądu Appellacyjnego, a następnie jako Pomocnik Naczelnego Prokuratora, Członek Senatu, Członek Rady Stanu, Członek Najwyższej Kommissji egzaminacyjnej, nastąpił z pola działalności sadowniczej, zśrodkowawszy swoje prace w działalności profesorskiej, którą już w r. 1841 jako jeden z profesorów kursów prawnych przez cały czas istnienia tego zakładu sprawował.

Jako dziekan wydziału prawnego b. Szkoły Głównej, kilkakrotnie na tę godność powoływany, życzliwie pozostawił w sercach młodzieży wspomnienie, spotęgowane wdzięcznością za korzyść, jaką każdy ze słuchaczy odnosił z wykładu pełnego prostoty, siły argumentacji i zamiłowania do obranego zawodu.

Dutkiewicz pozostawił w spuściznie sporą wiązkę cennych prac naukowych, między którymi komentarz do *prawa hipotecznego* i do dawnego *prawa polskiego* pierwsze zajmują miejsce. Polemiczna jego działalność była nieustrudzoną, zwłaszcza w kwestjach prawa polskiego. Celem jego pocisków były poglądy W. A. Maciejowskiego, z którymi Dutkiewicz nigdy pogodzić się nie mógł. Ostatnia polemiczna praca zmarłego zwróconą była ku rozbirowi prawa mazowieckiego, opracowanego przez Dunina.

Jako człowiek — odznaczał się Dutkiewicz wielkimi zaletami towarzyskości. Uprzejmy dla swych uczniów, serdecznie wylany dla tych, co pracowali nankowo, zawsze spieszył im z radą i pomocą, roztracając wszędzie

skarby serca swego i rozległej wiedzy. Do ostatnich prawie chwil pracował nad ulubionem prawem polskim, narzekając często na dziwaczne tłumaczenia jego zasad, niewydatniające się w pracach nowszej szkoły, krakowskiej zwłaszcza.

— Chcą koniecznie nasze prawo na niemiecki ład zmienić... — żalił się starsuszek. — Niemcy mają swoje, a myśmy mieli swoje, kto wie czy od ich prawa nie lepsze zasady... Na cóż to wywracać pojęcia i przeinaczać je, kiedy się to ze zdrowym nie zgadza roznem!

Charakterystycznym rysem Dutkiewicza było to, że sam komentatorem prawa będąc, zawsze słuchaczy swoich nakłaniał do czytania i zgłębiania tekstu prawa.

— Filozofować łatwo — mawiał — ale prawo znać trzeba gruntownie. To nieco trudniejsza sprawa...

W ostatnich latach usunął się Dutkiewicz z pola działalności publicznej. W gronie rodziny swojej i ulubionych książek starych pędził ostatek żywota, wyczekując ze spokojem ducha, kresu pracowitych dni swoich poświęconych służbie sprawiedliwości, nauki i oświaty.

Imię Dutkiewicza długo żyć będzie w sercach jego bliskich i słuchaczy. Na kartach literatury naukowej ojczystej figurować będzie zawsze w szeregach najgruntowniejszych znawców i badaczy prawa polskiego.

Petycja dyetarjuszów. Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa z d. 19. b. m. odstąpiono petycję dyetarjuszów, o której wspominaliśmy w piśmie naszym, rządowi do ścisłego zbadania, wraz z żądaniem, ażeby rząd przedłożył projekt ustawy, mocą której awansowanie dyetarjuszów na stałe posady urzędników byłoby możebnem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. maja 1882 r.)

Opróżnione posady: Kancelisty przy starostwie górniczem w Krakowie; podania do Starostwa górniczego w Krakowie do 10. czerwca r. b. [114]. — Adjunkta przy sądzie kraj. w Krakowie; podania do Prezydjum s. kr. w Krakowie do 31. maja b. r. [115]. — Kancelisty przy s. pow. w Grubowie; podania do Prezydjum s. obw. w Nowym Sączu do 20. czerwca b. r. [115]. — Starszego oficjała przy głównym urzędzie cłowym w Krakowie; podania do pow. Dyrekcji skarb. w Krakowie do 10. czerwca r. b. [115].

OD REDAKCJI.

Pomimo rozsyłanych regularnie przypomnień i wykazów zaległości, bardzo znaczna liczba P. T. Prenumeratorów nie raczy nam nadsyłać przypadających należytości prenumeracyjnych, jakkolwiek pismo nasze najregularniej pobiera.

Odzywamy się tedy do pocucia sprawiedliwości i życzliwości Wszystkich Szan. naszych Czytelników z prośbą, nie przetrzymywania nam dłużej naszych należytości, nieutrudniania nam więcej jeszcze i tak zmudnego i ofiarnego wydawnictwa.

Korespondencja Redakcji.

Panu Dr. Fr. P. w Podiebrod w Czechach. Za przesyłkę uprzejmie dziękujemy, przyjmując z przyjemnością ofertę dalszego zasilania pisma.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Czerwca 1882. r.

Nr. 11

Rok IV.

Treść: Sprawy kolejowe (Instytucje human. przy drodze żel. Karola Ludwika. II. Fundusz pensyjny dla urz. i sług [C. d.]). — Sądownictwo (Do kwestji rozdziału Prokuraturji rząd. od Sądu. — Praktyka sądowa [Orzeczenia Trybunału kasacyjnego. — Praktyka tabularna]. — Okólnik urzędowy). — Administracja (Dobry znak. — Suplenci gimnazjalni). — Stowarzyszenia (Towarz. urzędników w Przemyślu). — Wiadomości potoczne (Konfiskata Nr. 10 „Urz. i Prawn.“ — Przestępstwa agrarne w Irlandji. — Przypus lekarški w Chinach. — Los pamiątki po Jagiellie. — Morderca prezydenta Unii amer. — Chinski telegraf.). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady.). — Od Redakcji. — Ogłoszenia prywatne.

Odeinek: O najnowszych traktatach Austro-Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją z 1880 i 1881 r. w przedmiocie wydawania przestępców, przez prof. Dra Gustawa Roszkowskiego. (C. d.)

SPRAWY KOLEJOWE.

**Instytucje humanitarne istniejące przy
drodze żel. Karola Ludwika.**

**II. Fundusz pensyjny dla urzędników i sług
drogi żel. Kar. Ludw.**

(Ciąg dalszy.)

Pierwotna ustawa funduszu pensyjnego z roku 1859 zmieniona w wielu punktach nader korzystnie dla członków funduszu pensyjnego nową ustawą z roku 1874 za iniajatywą Dra Sochora i Dra Ostheima, potwierdzoną została na 18 walnem zebraniu akcjonariuszów kolei Kar. Ludwika.

Odnacza się ona tendencją iście humanitarną, i żałować jedynie należy, iż zarządy innych dróg żel. nie postarały się o zmodyfikowanie statutu pensyjnego w myśl rzeczonej ustawy; — bez przesady twierdzić możemy, iż statut pensyjny drogi żel. Kar. Lud. prócz zupełnej gwarancji, przyznaje członkom daleko większe korzyści, aniżeli państwowe ustawy zapewniają urzędnikom rządowym.

I tak §. 5 rzeczonej ustawy orzeka, iż skoro dochody funduszu pensyjnego z jakiegokolwiek powodu na pokrycie dotyczących wydatków okazałyby się niewystarczającymi, pokrycie niedoboru następuje z majątku towarzystwa w drodze bezprocentowej pożyczki, której umorzenie nastąpi z możliwej nadwyżki dochodów tegoż funduszu po spłacie wszelkich zobowiązań.

Mniemamy, iż zobowiązanie podobne ciężące na majątku towarzystwa drogi

żel. Kar. Lud. jest dostateczną dla członków funduszu pensyjnego rękojmią i o możliwym uszczupleniu lub stracie praw nabytych mowy być nie może.

Że prawa i korzyści członków funduszu pensyjnego wcale są znaczne, o tem poucza nas §. 7, gdyż wedle brzmienia jego, pobiera członek w razie przejścia w stan spoczynku jako emeryturę za pierwszych dziesięć lat służby 40% płacy, a za każdy następny rok służbowy 2.4% rocznej swej płacy, z czego wypływa, że po 35 latach służby otrzymuje całą już pensją, i że żaden rok służbowy nie przepada, jak to się dzieje przy wymiarze pensji w służbie rządowej, lub innych towarzystwach kolejowych, wymierzających emeryturę od lat pięciu do pięciu, lecz przeciwnie, każdy rok służby, w sprawiedliwym i ściśle matematycznym stosunku bywa wynagrodzonym.

Paragraf ten zastrzega dalej, iż do lat faktycznie w służbie przepędzonych dobija się dalszych lat 5 tym członkom funduszu pensyjnego, którzy w skutek jakiego wypadku w wykonaniu służby, nie spowodowanego własnem znacznym przewinieniem, (ohne eigenes grobes Verschulden) stali się do dalszej czynnej służby nie zdolnymi.

Humanitarna dążność tego ustępu tem bardziej jest widoczną, skoro uwzględnimy dalsze brzmienie §. 7 a mianowicie ostatni ustęp takowego, który orzeka, iż gdyby w takim razie po zaliczeniu tych lat 5ciu dotyczący członek nie mógł się wykazać 10 letnią służbą, emerytura lat 10 przyznana mu będzie.

(D. c. ni.)

SĄDOWNICTWO.

**Do kwestji rozdziału Prokuraturji
rządowej od sądu.**

Odwolując się do artykułu zamieszczonego w nr. 12. „Urzędnika“ z r. 1880, podajemy tutaj w tym przedmiocie następującą korespondencję „Przeglądu sąd. i adm.“ i zastrzegamy sobie powrócić jeszcze do tej kwestji.

Kraków w maju.

W kołach sądowych tutejszego okręgu apelacyjnego żywo zajmują się kwestją rozdziału Prokuraturji rządowej od Sądu, głównie w celu zapobieżenia dotychczasowej prerogatywie członków Prokuraturji do wyprzedzania urzędników sądowych w awansie.

W tych dniach zawiązały się kółka młodszych sędziów w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, których zadaniem jest ułożenie memorjału w tej sprawie, i przedłożenie go w drodze właściwej Rządowi.

Dzieliłmy się zawczasu tą wiadomością z sędziami okręgu lwowskiego, którzy może zechcą przyłączyć swój głos w tym względzie, gdyż to sprawa zarówno obchodząca stan sędziowski, jak również i całą sprawiedliwość w Galicji. Chociaż stosunki prokuratorskie w naszym okręgu są może inne jak u was, jednakże jest to kwestja zasadnicza, która oprócz niedogodności prowincjonalnych, ma głębsze ogólne znaczenie.

Od czasu zaprowadzenia nowej procedury karnej i stworzenia odrębnej od Sądu instytucji rządowej oskarżycieli publicznych, status Prokuraturji winien być całkiem oddzielny od sędziowskiego, a przechód z jednego w drugi tylko wyjątkowo możliwy. Dziś u nas przynajmniej ma się rzecz zupełnie przeciwnie: rozdział status jest tylko na papierze, a w rzeczywistości Prokuraturja stała się niemal szkołą dla sędziów chcących w przyszłości awansować.

Nie da się zaprzeczyć, że służba w Prokuraturji wymaga osobnego zamięłowania i odrębnych kwalifikacyj, wymowy, hysterości i t. p. zawsze cennych przymiotów, jak z drugiej strony nikt nie może brać za złe, że tych przymiotów szuka się między mło-

dieżą sądową i tych wybranych posuwa napród, ale powrót do Sądu już ze względu na samo zadanie i że się tak wyrażę wychowanie, tak różne między Sędem a Prokuratorją, winien być utrudniony. Prokuratorja jako instytucja czysto rządowa i jednostronna, ma inny cel, a sędziowie jako niezawisli i bezstronni inni. Te cele, zwłaszcza drugi, nie dadzą się tak łatwo osiągnąć samą ustawą, jeżeli wychowanie praktyczne będzie jednostronne a czasem fałszywe. Obecnie coraz częściej podnoszą się skargi na małą niezależność naszych sędziów zwłaszcza w sprawach karnych i nie bez racji trzeba szukać przyczyny tego w tem połączeniu służby prokuratorskiej ze Sędem. Nadto sędziom dzieje się krzywda, jeżeli — jak to coraz częściej widzimy — członkowie Prokuratorji stosunkowo młodzi i niczem innym oprócz kilkuletniej służby przy Prokuratorji się odznaczający, dostają się na posady radców, sędziów powiatowych, sekretarzy i wyprzedzają starszych i zdolniejszych dlatego, że ci nie czuli w sobie skłonności do służby prokuratorskiej.

Nie wiadomo, do jakich pozytywnych wniosków doprowadzą narady sędziów i ostateczny memoriał, ale wielki czas, ażeby nad tym stanem naszego sądownictwa zastanowić się poważnie i postarać się o skuteczną pomoc.

Nie chodzi tu tylko o kwestję osobistą pokrzywdzonych, ale o obronę zasady niezależności sędziowskiej często w tem połączeniu na szwank narażonej, oraz o sam wymiar sprawiedliwości. Nie może być z korzyścią dla sądu, jeżeli adjunkci sądowi zamiast pracować w Sądzie, gdzie taki jest brak sił, służą u Prokuratorji i za to wcześniej awansują od innych. Gdyby przynajmniej przestrzegano w tym względzie starzeństwa lub uwzględniano rzeczywiste zdolności, ale najczęściej trafia to najmłodszych, których jeszcze askultantami przydzieleni byli do Prokuratorji.

Jeżeli się uwzględni, że Prokuratorje okręgu krakowskiego zatrzymały odrębność

niemiecką, to wiadomo co pod tem usiłowano rozumieć. Takie zalety mogą być dobre dla Prokuratorji, ale nie wystarczają dla sędziego. Czują to dobrze sami sędziowie, kiedy się naradzają nad memoriałem nietylko swej własnej, ale i ogół obchodzącej sprawy. Jeżeli Prokuratorje mają być szkołami sędziów, nie możemy się niezawisłości spodziewać po naszym sądownictwie. Z radością witamy przeto obudzone poczucie własnej godności.

Praktyka sądowa.

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Jeżeli złodziej część skradzionych rzeczy zwraca dopiero wówczas, gdy poszkodowany zrzekł się wydania reszty, nie ma ugody karygodność czynu wykluczającej.

Karolina P. zabrała z posiadania a bez pozwolenia Marcina R. dla swej korzyści pugilares, zawierający obok kwoty 27 złr. w austriackich banknotach, znaczną sumę w monetach zagranicznych. Gdy poszkodowany oświadczył, że o tej kradzieży władzy nie doniesie i że gotów jest darować jej kwotę 27 złr. w banknotach austriackich, byle mu tylko zwróciła pugilares z resztą pieniędzy i paszportem, oddała mu Karolina P. pugilares z pieniędzmi zagranicznymi, zaś kwotę 27 złr. w austriackich banknotach i to nie w całości oddała dopiero wówczas, gdy władza o kradzieży już była zawiadomiona.

Na podstawie tych okoliczności oskarżyła Prokuratorja rządowa Karolinę P. o zbrodnię kradzieży w §§. 171, 172 i 173 u. k. określoną; jednakże Sąd obwodowy w Tarnowie stosując §. 187 u. k., uwolnił ją wyrokiem z dnia 25 maja 1880 l. 4068 od oskarżenia na podstawie §. 259 l. 3. p. k. z powodu czynnej skruchy, przyczem oparł się na zapatrywaniu, że zastosowanie §. 187 u. k. nie jest wyłączone przez oko-

liczność, iż oskarżona części skradzionych rzeczy przed zawiadomieniem władzy o tej kradzieży nie zwróciła, gdyż poszkodowany już przedtem zwolnił ją od obowiązku zwrocenia owych 27 złr., zwłaszcza gdy ustawodawca w §. 188 lit. b) u. k. ugodę zawartą między sprawcą a poszkodowanym co do zwrotu szkody stawia na równi z wynagrodzeniem szkody i to bez względu na treść ugody, która w zwykłym tego słowa znaczeniu obejmować może także całkowite lub częściowe zrzeczenie się odszkodowania.

Wskutek zażalenia nieważności przez Prokuratorję rządową wniesionego, zniósł Trybunał kasacyjny powyższy wyrok i zasądził Karolinę P. za zbrodnię w sposób u wstępu przedstawiony popełnioną, na karę 14-dniowego jednym postem obostrzonego więzienia z następujących powodów: Ustawodawca w §. 188 lit. b) stanowi jedynie, iż przepis §. 187 u. k. nie ma zastosowania, jeżeli sprawca się zobowiąże zwrócić szkodę w pewnym przeciągu czasu, lecz ugody nie dotrzyma, z kąd wynika, że przez ugodę rozumieć należy tylko umowę co do czasu odszkodowania, a nie co do jego treści i rozmiaru. Skoro zaś w §. 188 u. k. nie ma żadnego postanowienia co do przedmiotu odszkodowania, rozumieć należy przez takowe jedynie wynagrodzenie całkowitej szkody w §. 187 u. k. przewidziane. Sąd orzekający stawiając zrzeczenie się częściowego odszkodowania na równi z całkowitem wynagrodzeniem szkody mylnie tłómaczył postanowienie §§. 187 i 188 lit. b) u. k., a stosując w myśl tej interpretacji w niniejszym wypadku przepis §. 187 u. k., nimo że w chwili gdy władza o kradzieży już była zawiadomiona, szkoda nie była jeszcze całkowicie zwrócona, mylnie stosował ustawę, w obec czego wyrok uwalniający jako bezpodstawny zniesiony być musiał.

Orzeczenie z dn. 5 marca 1880 r. l. 13.125/880.

O NAJNOWSZYCH TRAKTATACH Austro-Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją

z 1880. i 1881. roku

w przedmiocie wydawania przestępców
przez

Prof. Dra Gustawa Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Na pytanie: za jakie przestępstwa extradycja może mieć miejsce, znajdujemy w konwencjach rozbiernych następującą odpowiedź:

1. We wszystkich spotykamy szczegółowe wyliczenia zbrodni kwalifikujących do extradycji, a nadto w najnowszych konwencjach mieści się postanowienie, iż ta ostatnia tylko z tytułu przywiedzionych zbrodni miejsce mieć może.

Wyliczenie zbrodni, chwalone być zdaniem mojem nie może. — Przemawia za niem dotychczasowy zwyczaj, gdyż we wszystkich prawie konwencjach takie wyliczenie spotykamy, ale ono celowi nie odpowiada. Wszystkie przestępstwa, które zasługują na ściganie za pomocą międzynarodowych urzędzeń, przewidzieć trudno; wyliczenia ztąd są nie kompletne, a nadto kłępują działalność władz, którym rozstrzyganie w kwestji extradycji powierzono: zmusza wydawać tam, gdzie mimo formalnej do extradycji kwalifikacji sprawiedliwość wydać by nie dozwalała, a natomiast nie dopuszcza extradycji tam, gdzie ona z tych samych względów byłaby zupełnie usprawiedliwioną. — Jeżeli w prawie karnem dziś jest dążenie do pozostawienia sędziemu jak najszerszego zakresu działania przy wymiarze kary, to tem bardziej w interesie bezpieczeństwa osobistego i po-

rządku publicznego, swoboda działania władzom o wydaniu rozstrzygającym pozostawioną być powinna. Nowsze też prawa np. francuskie, ustalają tylko zasadę jako miarodawczą wskazówkę.

Wyliczenia te ulegają, (jak to już wspomnieliśmy powyżej) szybkiej progresji. Dawne traktaty z Holandją i Belgją wymieniały 8 przestępstw, z nowszych zaś hollenderska wyszczególnia 24, belgijska 35. W każdym zaś razie są one tem bardziej zbyteczne, iż w najnowszych konwencjach postanowiono za zasadę wydawanie zbrodni zagrożonych co najmniej karą jednorocznego więzienia.

Jeżeli jednak ten system wyliczania uważać należy za przestarzały i zły, to natomiast zastrzeżenie, które spotykamy w najnowszych austriackich traktatach, że wydanie nastąpić musi tylko z wymienionych zbrodni, uważam za zupełnie słuszne. Według te-

*Urządnik który paszport na bydło nie wystawia według przepisane go wzoru, nie po-
pełnia przez to występku z §§. 8 i 45 usta-
wy z d. 29 lutego 1880 nr. 35 dz. u. p.*

C. k. Sąd obwodowy w Iczynie uznał wyrokiem z d. 13 listopada 1880 l. 12 237 Ignacego K., przełożonego gminy N., winnym występku w §§. 8 i 45 ustawy z dnia 29 lutego nr. 35 dz. u. p. i w §. 8 rozp. min. z 12 kwietnia 1880 nr. 36 dz. u. p. określonego, popełnionego w ten sposób, iż oskarżony wręczył Józefowi Z., który swe bydło na targ do B. pędził, paszport wystawiony wbrew powołanemu rozporządzeniu.

W skutek zażalenia nieważności przez Ignacego K. wniesionego, zniósł Trybunał kasacyjny powyższy wyrok c. k. Sądu obw. w Iczynie i uwolnił Ignacego K. po myśli §. 259 l. 3 pr. k. od oskarżenia z następujących powodów:

Według §. 44 ustawy z 29 lutego 1880 l. 35 dz. u. p. winien być przełożony gminy, który wystawiając paszport na bydło choćby tylko z niedbalstwa, nieprawdę poświadczając, za to przekroczenie w myśl §. 48 tej ustawy przez właściwe Starostwo karany. Już ztąd wynika, że przełożony gminy, który wystawiając paszport taki, nie używa przepisane go wzoru, nie popełnia występku w §. 45 powołanej u. wstępu ustawy przewidzianego, orzecztwu Sądów podlegającego. Nadto czyn zarzucony oskarżonemu nie wykracza przeciw żadnemu postanowieniu ustawy z d. 29 lutego 1880 l. 35 dz. u. p., lecz przedstawia się jedynie jako ominięcie przepisu rozporządzenia wykonawczego z d. 12 kwietnia 1880 przez organ władzy, za które tenże jedynie w obec przełożonej władzy na drodze dyscyplinarnej odpowiadać może.

Powód nieważności z §. 281 l. 9 lit. a) ust. o post. w spr. karn. jest przeto uzasadniony, w obec czego wyrok sądu orzekającego uchylony być musiał.

Orzeczenie z 19 marca 1880 l. 164.

Praktyka tabularna.

Do §§. 86, 88. i 108 ust. hip.

Nepomucena H. wniosła dnia 7 stycznia 1882 do l. 480, do c. k. sądu kraj. w Krakowie prośbę: aby na podstawie dekretu dziedzictwa zd. 26. lutego 1881 l. 4190 i testamentu z d. 23. stycznia 1880 w przechowaniu tegoż sądu się znajdującego, dozwolić wpisu prawa własności połowy dóbr Borek fałęski, połowy real. pod l. 16 w Podgórzu położonej, i połowy S-y 1833 zł. 88 ct. na real: w Skawinie ciężącej, i wezwać własny urząd hipot. tudzież sądy powiat. w Podgórzu i Skawinie o uskutecznienie odnośnych wpisów.

Sąd kraj. w Krakowie uchwałą z d. 13. stycznia 1882 l. 480 odmówił temu żądaniu, albowiem żądanie jednym i tem samem podaniem objęte, wymagające intabulacji różnych praw na hipotekach trzech różnych sądów, przechodzi zakres kumulacji w §. 86 ust. hip. dozwolonej, przyczem się już pomija fizyczną trudność przesłania trzem urządzeniom hipotecznym równocześnie tych samych pierwotów, coby wedle §. 88 ust. hip. w razie dozwolenia wszystkich teraz żądanych intabulacji nastąpić musiało.

U w a g a s p r a w o z d a w c y. Ponieważ strona zaniebala się odwołać, przeto uchwała ta stała się prawomocną. Podajemy ją jednak Czytelnikom naszym jako podobno nnikat interpretacji §§. 86 i 88 ust. hip. popartych także §em 108 ust. hip.

Ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego nie narusza nadzastawów.

Marja R. prosiła dnia 17. paźd. 1880 l. 37178 o zanotowanie ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego, dla S-y 3000 zł. zpn. na real. pod l. 9. w Mogile zaintabulowanej — przed S-ą 3000 zł. na rzecz M. O. ciężącą. Sąd miej. del. w Krakowie uchwałą zd. 7. listopada 1880 l. 37 i 78 dozwolił.

lił proszonej adnotacji, lecz z tą uwagą, że prawna moc tej adnotacji nastąpi dopiero po wykreśleniu prawa nadzastawu wpisanego dla należytości skarbowej w kwocie 18 zł. 75 ct. na S-ie 3000 zł. ustępującej pierwszeństwo hipoteczne.

Od tego końcowego ustępu wniosła M. R. rekurs, do którego się przychylił c. k. sąd wyż. w Krakowie końcowy ustęp w ten sposób zmienił, że przez ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego, prawo pierwszeństwa, które Wysoki Skarb dla kwoty 18 zł. 75 ct. na S-ie 3000 zł. uzyskał, pozostaje nienaruszonym.

(Orzeczenie c. k. sądu kraj. wyższego w Krakowie z d. 3 listop. 1881 l. 11.907).
N.

Okólnik urzędowy.

Okólnik c. k. prezydium sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 24 kwietnia 1882 r. l. 2117.

C. k. jeneralna Prokuratorja składając sprawozdanie za rok 1881, poczyniła podług reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 25 marca 1882 l. 2171 awagi, mające na celu wyzyskanie tych wszystkich korzyści, które procedura karna osiągnąć dozwala, a mianowicie zwróciła c. k. jeneralna Prokuratorja swoją uwagę na to, że jeszcze bardzo wiele da się zrobić, aby postępowanie karne przyspieszyć, a trwanie aresztu śledczego skrócić. Dlatego też c. k. jeneralna Prokuratorja zwraca uwagę, aby nawet najmniejszej okoliczności nie spuszczać z oka, która mogłaby się przyczynić do osiągnięcia korzystnego rezultatu w powyższym względzie. Jako bardzo wymowny przykład w rzeczonym kierunku przedstawiają się okoliczności, zachodzące przy przedkładaniu zażeń nieważności Sądowi kasacyjnemu, gdzie nie postępuje się częstokroć z tym pośpiechem, jaki byłby potrzebnym w celu uniknięcia

go co wyżej powiedziano, w traktatach, w których nie ma wyliczenia zbrodni powinno być wyrzeczone, że tylko extradycja dopuszczalna jest w granicach traktatu. Jest wprawdzie wielu uczonych, którzy twierdzą, że państwo z mocy swej udzielności wydawać powinno zawsze ile razy uważać to za stosowne będzie, a więc nie tylko w przypadkach konwencją przewidzianych. Niezawodnie, gdyby szło tylko o prawo państwa, powyższe zdanie miałoby rację za sobą, ale w extradycji (nigdy na to nie można dość kłaść nacisku) obok interesu państwa uwzględnić należy także i interes jednostek. Z tego zaś ostatniego stanowiska, na rzeczy patrząc, zgodzić się nie można na rozszerzanie extradycji po nad zakres traktatami wskazany. Traktaty te są poniekąd częścią krajowych ustaw karnych. Jak według tych ostatnich karany być może ten tylko, którego czyn niemi

objęty został, tak samo wydany być powinien ten tylko, którego czyn mieści się w zakresie traktatem ograniczonym. Litera traktatu jest normą międzynarodowych stosunków karnych w państwie; na niej polegają ludzie, którzy granicę państwa przechodzą. Gdyby mieli wątpliwość co do praw krajowych, zamieszkaliby gdzie indziej. Normy prawne ujęte muszą być zawsze w karby stałych zasad, inaczej otwartoby szerokie pole do samowoli i nadużyć ze strony władz decydujących.

2. W dawnej konwencji hollenderskiej dozwoloną była extradycja tylko za czyny spełnione na terytorjum państwa żądającego, wyjąwszy fałszowania monety, za co wolno było żądać wydania, gdziekolwiek czyn ten spełniony został. W najnowszych konwencjach zasada ta nie jest utrzymywana, tylko w świeżo zawartej konwencji z Belgją postanowiono, że gdy

przestępstwo spełnione zostało nie na terytorjum żądającego państwa, extradycja może mieć miejsce tylko, gdy według praw państw obu dozwolone jest karanie podobnych czynów spełnionych za granicą. Zasada ta bardzo słuszną, ma na celu ustalić jednolitość zakresu karania między krajową ustawą karną, a traktatem extradycyjnym. Nie może być, (a raczej nie powinno być) karaniem w stosunkach międzynarodowych to, co według zwykłej ustawy karnej w państwie karze nie ulega. Żałować trzeba, iż zasada ta, w ostatniej umowie z Hollandją pominiętą została.

3. Forma działania na extradycję wpływu nie ma, t. j., że wydanie nastąpić może zarówno za czyn spełniony, jak i za usiłowanie lub współudział w dokonaniu przestępstwa, wszakże o tyle tylko, o ile prawa krajowe takowe karzą. Zasada słuszną, rozszerzającą bardzo zakres ex-

większej zwłoki. Trafia się częstokroć, że jedna czynność po drugiej następuje wprawdzie bez znacniejszego opóźnienia, że jednakże zredagowanie wyroku, doręczenie takowego, ndzielenie i zbadanie pism stron, ułożenie sprawozdania z przedłożeniem akt, nie następuje z takim pospiechem, jaki dałby się osiągnąć, a wtedy czas, który między wydaniem wyroku a przedłożeniem akt Trybunałowi kasacyjnemu upływał, niejednokrotnie bardzo znacznym się okazuje. Podobnie także przedstawia się rzecz co do czasu, jaki nplywa między wniesieniem aktu oskarżenia a rozprawą główną.

Z drugiej strony spostrzegła c. k. jen. Prok. że często za mało dokładano starania w przygotowaniu rozprawy głównej, aby uniknąć jej odroczenia lub zniesienia. Odnosi się to głównie do rozdziału bez wątpienia nader trudnego o traktowaniu wniosków stron, co do przeprowadzenia dowodów. Jestto bardzo znakomitą właściwością naszej procedury karnej, że pozwala Sądowi rozstrzygać co do materiału dowodowego, uwzględniając wnioski stron, a nie będąc takowymi związany. Częstokroć spostrzeżono, jak to ograniczone prawo stron bywa nadużywane, i dlatego łatwo da się wytłumaczyć, że Sądy wnioski obwinionego co do przeprowadzenia dowodów postawione, częstokroć z niedowierzaniem przyjmują. Z drugiej strony jest rzeczą konieczną, aby wnioski tego rodzaju dokładnie zbadać i takowych nie odrzucać, jeżeli nie zachodzą takie powody, któreby zapewniały, że przy odnowieniu wniosków przy rozprawie głównej, takowa nie zostanie odroczoną lub później w zupełności uchyloną.

Dla objaśnienia owej szybkości, z jaką we Francji sprawy karne są traktowane, przytoczono ze sprawozdania za rok 1879 przedłożonego, że w owym roku było tamże 44% takich postanowień sędziego śledczego, któremi wstępne śledztwo w 14 dni po dokonaniu czynu zakończono, że w tymże roku było 49% orzeczeń Izby oskarżeń w przeciagu dwóch miesięcy po dokonaniu czynu, 39% wyroków Sądów przysięgłych w trzy miesią-

ce, a 29% wyroków policji poprawczej w ośm dni po dokonaniu czynu wydanych.

Dwie trzecie części wyroków apelacyjnych wydano w ciągu miesiąca po wydaniu wyroku w pierwszej instancji.

Pomimo wzrostu liczby spraw karnych, liczba w r. 1877 aresztowanych, wynosząca 105.033, w r. 1879 zeszła do 102.414, a przyaresztowanie trwało w r. 1879:

mniej jak dzień w	11%	wszyst. wypadków.
od 1 do 3 dni w	37%	" "
od 4 do 8 dni w	19%	" "
od 9 do 15 dni w	14%	" "
od 16 do 1 mies. w	11%	" "
od 1 do 2 mies. w	5%	" "
od 2 do 3 mies w	2%	" "
3 miesiące w	1%	" "

Następnie sprawozdanie c. k. jeneralnej Prokuratorji powołuje się na decyzję plenarną Trybunału kasacyjnego z 1 czerwca 1881 l. 3338, zawartą w Gazecie sądowej nr. 344, poług której postawiono zasadę: „że na podstawie wezwania, w którym przepisane w §. 454 u. p. k. ostrzeżenie co do skutków nie stawienia się, nie jest zawarte, skazanie oskarzonego, który się nie stawil, nastąpić nie może“, przyczem c. k. jeneralna Prokuratorja nadmienia, że jakkolwiek wyrzeczona powyżej zasada jest jasną, to wszelako przez c. k. Sądy powiatowe częstokroć nie bywa należycie uwzględniana. Zdaje się, że wygotowanie wezwań poruczanem bywa organom kancelaryjnym bez wszelkiego nadzoru i bez wszelkiej wskazówki, w szczególności zaś bez wskazania odpowiednich blankietów i bez pouczenia o celu wezwania. Wezwania bardzo często bywają wystawione na formularzach, przeznaczonych dla świadków, a jeżeli ta nie właściwość nie zaszła, to z wezwań nie można powziąć wiadomości o tem, czy wezwany jest obwinionym, o co obwinionym został i jakie skutki pociąga za sobą niestawienie.

Chociaż spostrzeżenia, które c. k. jeneralna Prokuratorja w powyższym kierunku miała sposobność uczynić, mogły być tylko

sporadycznymi, to jednakże częstsze pojawienie się owej nieprawidłowości pozwala wnosić, że to złe szeroko się rozpostarło. Nieprawidłowość zaś powyższa, jakkolwiek za sobą pociąga nieważność, a więc za znaczniejszą uważaną być musi, to przecie przez pouczenie, badanie akt i czuwanie władz przełożonych łatwo uchyloną być może.

Jednocześnie wydaję polecenie do wszystkich c. k. Sądów powiatowych, aby przy wygotowaniu wezwań dla obwinionych o przekroczenia, zastósowały się najściślej do przepisu §. 454 u. p. k., to jest, aby wezwania te zawierały istotne fakta czynu karygodnego, obwinionemu zarzuconego, oraz polecenie, aby się stawil w czasie oznaczonym i środki dowodowe służące ku jego obronie ze sobą przywiódł, albo sędziemu o nich tak wcześniej doniósł, iżby jeszcze do rozprawy głównej dostarczyć ich można. przyczem wyraźnie dodać należy przestrożę, iż w razie niestawienia się obwinionego, rozprawa pomimo to się odbędzie i wyrok zapadnie; już zaś tutaj c. k. Prezydja Sądów kolegialnych wzywam, aby zarządziły, by c. k. Sąd kolegialny przy okazji badania akt w drodze apelacji przedkładanych, zwracał baczną uwagę na sposób w jaki wezwania do obwinionych w sprawach o przekroczenie wystosowanemi zostały, aby w razie dostrzeżenia uchybień przeciwko przepisowi §. 454 pr. k. dotyczące Sądy pouczały, w razie potrzeby karciły, iżby tym sposobem zapobiedz skutkom, jakie za sobą pociąga wadliwe wygotowanie wezwania dla obwinionego w sprawach o przekroczenia. Surowe ukaranie winnych w tej mierze tem pewniej nastąpić powinno, ile że w moim reskrypcie z dnia 31 marca 1882 l. 1668 wszystkim c. k. Sądom powiatowym poleciłem jak najściślej przestrzeganie przepisu §. 454 u. p. k., pomimo czego wiele Sądów powiatowych polecenia mego nie wypełniło.

Na inne wywody c. k. jeneralnej Prokuratorji powyżej przytoczone, zwracam szczególną uwagę Prezydów i wzywam takowe, aby w sposób właściwy wpływały na to, iżby podniesione powyżej niewłaściwości usunięte zostały.

tradycji, gdyż przez dawne konwencje nieznana, ma również na celu ustalenie zgody pomiędzy prawem karzem krajowem i konwencją.

Odmowa wydania z góry została przewidzianą:

1. W razie gdy żądany jest krajowiec. Zasada przyjęta przez dawne jak i najnowsze konwencje Austrii z Belgją i Holandją, ale w jednej tylko konwencji hollenderskiej z 1852 r. pomieszczono określenie, kto za krajowca we względzie extradycji będzie uważany, a mianowicie, oprócz zwykłych poddanych państwa, nadto cudzoziemcy z krajowcami zrównani, a nadto cudzoziemcy osiedli w kraju, ożenieni z miejscową poddanką i mający z tego małżeństwa dzieci — Zasada ta spotyka się w traktatach państw wielu, zwłaszcza Francji, rzecz dokładnie wyjaśnia i niewłaściwie przez

najnowsze rozbierane konwencje pominiętą została.

2. Również powszechnie przyjęto, że wydanie nie nastąpi z tytułu czynu spełnionego na terytorjum państwa od którego extradycja jest żądaną, gdyż z zasady terytorjalnej jemu należy pierwszeństwo w wymiarze kary. Ta ostatnia jest oddziaływaniem nie tylko na osobę winnego, ale ma na względzie i restytucję porządku społecznego przez przestępstwo naruszonego i dla tego przedewszystkiem wymierzana być powinna tam, gdzie przestępstwo zostało spełnione, tem bardziej, że tam też najłatwiej o dowody winy i niewinności.

3. Obie najnowsze konwencje odmawiają wydania, gdy za tenże sam czyn, za który żądane jest wydanie, obwiniony był lub w chwili żądania jest jeszcze poszukiwany lub karany w państwie, od którego żądane jest wydanie.

4. Za przestępstwa co do których w państwie mającem wydanie dopełnić, zaszło przedawnienie dochodzenia lub kary, wszakże tylko przed uwięzieniem lub cytacją do sądu.

5. Za przestępstwa polityczne. — Zasada ta jest powszechnie w całym cywilizowanym świecie przyjętą i opiera się głównie na tem:

że do extradycji dają tytuł tylko powszechnie niebezpieczne czyny, a nie te, które dotyczą wyłącznie pojedynczego państwa;

że wydanie może być skutkiem czynów zbrodniczych powszechnie za zbrodnie uznanych, czyny zaś polityczne są po większej części przestępstwami tylko w obec danego porządku państwowego, obce zaś państwa właściwie nie mają skali do oceny natury i stopnia spełnionego w nich przestępstwa;

że one nie są wpływem zbro-

Gdy zaś nlejednokrotnie zrobilem to smutne spostrzeżenie, że tak Sady kolegialne jakoteż Sady powiatowe tak w sprawach cywilnych, jakoteż w sprawach karnych, znacznych dopuszczają się zwłok w załatwianiu czynności ustawą im przekazanych, przeto wzywam c. k. Prezydium jak najusilniej, aby czuwało nieustannie nad szybkim biegiem wymiaru sprawiedliwości, tak w sądzie kolegialnym jakoteż w Sądach powiatowych, i aby w razie dostrzeżenia nieusprawiedliwionej zwłoki, bądź to w załatwieniu, bądź w wyekspedjowaniu, z całą surowością wystąpiło przeciwko tym urzędnikom, którzy ponoszą winę w opóźnianiu załatwiania spraw sądowych.

Zechce także Prezydium wezwać Sąd kolegialny, aby tenże jako Sąd apelacyjny w przekroczeniach, zwracał nieustanną uwagę na to, czy Sady powiatowe postępują z należytym pospiechem w załatwianiu przekroczeń, w przedkładaniu rekursów, skarg nieważności, zażaleń, i aby o każdej zwłoce c. k. Prezydium w celu zbadania przyczyny zwłoki i ukarania winnego donosił.

ADMINISTRACJA.

Dobry znak. (Korespondencja.)

Notując starannie wszelkie objawy tendencyj germanizacyjnych u władz, nrzędów i instytucyj, poczuwamy się również do obowiązku podania Czytelnikom naszym do wiadomości dostrzeżonych w tej mierze zmian na lepsze.

Donieśliśmy w swoim czasie*), że c. k. krajowa dyrekcyj skarbu zarządziła — rzekomo dla jednolitości postępowania — wydanie poleceń kasowych (asygnacyj dochodów

*) P. „Urząd.“ i „Prawn.“ Nr. 12 i 13 z r. 1881.

dniczego zamiaru, lecz chęci dobra publicznego, aczkolwiek nieraz mimo dobrych intencyj sprowadzają szereg klęsk na kraj w skutek nieobliczania się z tem co możliwe do wykonania;

że wreszcie nie może być mowy o extradycji tam, gdzie państwa nie mają zaufania w sprawiedliwy wymiar kary grożącej za przestępstwo, a ruchy polityczne tak roznamietniają lud cały, a przedewszystkiem władze, że trudno mieć zaufanie w bezstronność zapaść mających wyroków. Władza państwowa sądzi w sprawach politycznych własną, a przynajmniej tak blisko dotyczącą ją sprawę, że sprawiedliwość jej sądu musi być zachwiana. Gdyby, jak to słusznie powiedział Bluntschli, dla spraw politycznych ustanowiony był sąd powszechny (Welt-Gericht), przestępstwa dziś zwane politycznymi, nie powinnyby ująć kary, inaczej muszą mieć ich sprawcy przyznany za granicą przytułek.

i wydatków) wyłącznie w języku niemieckim, bez różnicy czy asygnacje należą do rachunków podlegających cenzurze organów kontrolujących w Wiedniu lub cenzurze własnego oddziału rachunkowego. Zarządzenia tego ściśle się trzymano i przestrzegano wykonywania onegoż do czasu, gdy zaszła zmiana w osobie naczelnika I. biura (dla spraw personalnych urzędników conceptowych, rachunkowych i manipulacyjnych, referatu urzędów podatkowych i dyrekcyj kancelaryjnej) i objęcia onegoż po p. Muschu przez p. Pfisterera. Zmiana ta spowodowała, że poszedł w zapomnienie odośny ukaz, biuro to bowiem wydaje teraz w języku polskim wszystkie asygnacje kasowe, które mają stanowić dowody rachunkowe dzienników kasowych należących do zakresu kontroli tutejszego skarbowego departamentu rachunkowego. — Jest to na uznanie zasługujący i naśladowania godny krok do poprawy i naprawy złego, i spodziewamy się, że wszystkie biura tej władzy a za niemi także organa skarbowe na prowincji mając taki przykład z góry sobie danym, używać będą odtąd języka niemieckiego tylko w razie koniecznej, z stosunku z władzami niekrajowemi i wojskowemi wypływającej potrzeby. Tym jedynie sposobem niewłaściwości naruszające prawa języka polskiego jako urzędowego już raz na zawsze zostaną usunięte, a jak widzimy — zależy to tylko od dobrych chęci samych urzędników.

Suplenci gimnazjalni.

Czytamy w „Reformie:“

Dzien. Pol. dowiaduje się, że minister oświaty wydał okólnik do dyrekcyj wszystkich szkół średnich, w sprawie suplentów. W okólniku tym minister wychodzi z założenia, że ponieważ suplent jest zastępcą profesora, przeto jego już zastępować nie można. Gdyby zatem suplent zachorował, albo wskutek innego wypadku musiał

być zastąpionym, należy mu zamknąć płacę. Nie można też suplentom udzielać urlopów. Nie mamy powodu podejrzewać *Dziennika*, żeby tak pozytywnie pisał o fakcie, dokładnie nie stwierdzonym — a jednak trudno temu uwierzyć.

Skoro jest faktem powszechnie znanym, że liczba profesorów systemizowanych w szkołach średnich w stosunku do ilości uczniów jest za mała, że zatem muszą się szkoły posługiwać suplentami, którzy pełnią wszelkie obowiązki profesorów, skoro w skutek tego suplent nie jest de facto zastępcą profesora, ale urzęduje tak samo jak profesor, tylko mniejszą pobiera płacę — skoro suplent zresztą nie jest dziennym robotnikiem, nie ma płacy dziennej, lecz roczną, to zatrzymywanie mu płacy podczas choroby bezwarunkowo niczem usprawiedliwić się nie da. Pamiętajmy zresztą, że między suplentami jest wielu egzaminowanych, którzy tylko dla tego nie są profesorami, że ze względu na oszczędność liczba posad profesorskich jest za mała.

Za ustępy te skonfiskowała c. k. Prokuratorja państwa pierwszy nakład.

STOWARZYSZENIA.

Towarzystwo urzędników w Przemysłu odbyło swe walne zgromadzenie na dniu 1. kwietnia b. r. pod przewodnictwem zwierzchnika radcy sądowego Kretschmera w obecności 47 członków.

Najnowsze konwencje austriackie powtarzając tę zasadę w swych artykułach, idą za powszechnym dziś zwyczajem, stwierdzanym od 1830 r., każdą nową extradycyjną umową. Nie wyprzedzają ich wszakże wcale, skoro nie zawierają nic więcej nad to. Byłoby zaś niezawodnie rzeczą pożądaną, rzec można konieczną, żeby w konwencjach powiedziane było: co mianowicie za przestępstwo polityczne uważane będzie. Prawda, że traktaty jak i w ogóle wszelkie obowiązujące prawo, unikać powinny naukowych definicyj, — ale tam gdzie sama nauka nie wyrobiła jeszcze jasnych i dokładnych pojęć, jak to w szczególności z przestępstwami politycznymi ma miejsce, tam nie definicyja czysto naukowa, ale proste chociażby określenie jest rzeczą konieczną. Konieczność zaś ta zachodzi tem bardziej, że z przestępstwami politycznymi ściśle bardzo wiąże się kwestja t. z. prze-

stępstw mieszanych (delit mixte), a w szczególności królobójstwa, które wiele bardzo najnowszych traktatów międzynarodowych za proste zbrodnie uważa i jako takie wyraźnie do zakresu extradycji włącza, jak to między innymi dwie najnowsze konwencje austriackie czynią.*) Gdyby przez prawodawców ściśle ustalone było pojęcie przestępstwa politycznego, ocenienie ze stanowiska praktycznego (obowiązującego) prawa, czy królobójcy powinni być wydani czy nie, łatwo rozwiązać by się dało. Samo zaś pojęcie przestępstw mieszanych jest tem bardziej niejasne, że obok przestępstw politycznych traktaty wymieniają przestępstwa z niemi pokrewne, którym też same co politycznym przyznaje się znaczenie.

*) Sąd nasz o kwestji extradycyi królobójców wypowiedzieliśmy w pracy p. t. „O środkach międzynarodowych przeciwko nihilistom“. Lwów 1881.

Po odczycaniu protokołu zeszłorocznego walnego zgromadzenia, przyjmuje zebranie takowy bez zarzutu.

Z rozdanego członkom sprawozdania dowiadujemy się o następującym wyniku czynności dyirekcji w roku upłynionym. —

Towarzystwo to działa w podwójnym charakterze, raz jako wydział miejscowy ogólnego stowarzyszenia urzędników austr. węg. Monarchii we Wiedniu, powtórnie jako samostatne stowarzyszenie dla oszczędności i zaliczek.

Jako wydział miejscowy, pośredniczy to stowarzyszenie przy zawieraniu kontraktów asekuracyjnych pomiędzy swoimi członkami a ogólnym towarzystwem urzędników we Wiedniu, pobiera premie, prowadzi ewidencję polic asekuracyjnych i wypłaca sumy zabezpieczone uprawnionym, — za co pobiera od ogólnego stowarzyszenia 4% incasso i prowizję od zawartych umów.

Z końcem roku 1881 pozostało w ewidencji towarzystwa 62 kontraktów asekuracyjnych na zabezpieczoną łączną sumę 68 480 zł. — W ciągu roku 1881 zabezpieczono sumę 20 200 zł.; odesłano tytułem premij asekuracyjnych do wiedeńskiej dyirekcji centralnej sumę 2 989 zł.; w 4 wypadkach śmierci wypłaciła centralna dyirekcja wiedeńska uprawnionym za pośrednictwem towarzystwa 3 600 zł. aw.

W dziale oszczędności i zaliczek odbyła Dyirekcja w ciągu roku zeszłego 23 posiedzeń i załatwiła 330 spraw. — Liczba członków wynosiła z końcem 1880 r. 196 z wpłaconymi udziałami w łącznej sumie 16 119 zł 36 ct.; w ciągu roku 1881 przybyło członków 30, ubył 1, zatem ogólna liczba członków z końcem r. 1881 wynosiła 225. — W ciągu roku zeszłego wpłacili członkowie na udziały sumę 7 313 zł. 97 ct. aw., ogólna suma udziałów wynosiła więc z końcem roku zeszłego 23 433 zł. 33 ct. aw.

Wkładki oszczędności przedstawiały się z końcem r. 1880 w sumie 10 023 zł. 27 ct., w r. 1881 włożono na oszczędność 7 947 zł. 04 ct., suma z końcem r. 1881 17 940 zł. 31 ct. — W roku 1881 złożono na oszczęd-

ność o 2 811 zł. 57 ct. aw. więcej, jak w roku poprzednim.

Zaciągnięto w upłynionym roku pożyczki w przemyskiej kasie oszczędności i spłacono je w ciągu roku w sumie 2 260 zł.; natomiast ulokowało towarzystwo w innych instytucjach kredytowych swoje kapitały w łącznej sumie 3 200 zł., którą w ciągu roku podniesiono.

Stan pożyczek: po koniec roku 1880 29 184 zł. 13 ct., w roku 1881 udzielono pożyczek 19 730 zł. 39 ct., — czyni razem 48 914 zł. 52 ct., na to spłacono w ciągu roku 1881 11 161 zł. 62 ct., pozostało z końcem r. 1881 na pożyczkach 37 752 zł. 90 ct., w porównaniu z rokiem 1880 wynosi stan pożyczek więcej o 8 568 zł. 77 ct., wypożyczono więcej o 6 709 zł. 12 ct., spłacono więcej tylko o 719 zł. 62 ct.

Fundusz rezerwowy wynosił z końcem roku 1880. 1 671 zł. 35 ct., powiększył się w roku 1881 o 179 zł. 23 ct., wynosi więc z końcem 1881 r. 1 850 zł. 58 ct. — Koszta administracji wynosiły 896 zł. 64 ct. — Majątek towarzystwa własny wzrósł w ciągu roku upłynionego o 5 381 zł. 31 ct. i przedstawia się z końcem roku w sumie 23 172 zł. 03 ct.

Ogólny obrót kasowy wzmógł się w porównaniu z rokiem 1880 o 17 732 zł. 34 ct., wynosił bowiem w 1881 r. 77 076 zł. 96 ct.

Czysty zysk w roku upłynionym osiągnięty przedstawia się w sumie 2 456 zł. 11 ct.

Zgromadzenie przyjęło powyższe sprawozdanie bez odczytywania do wiadomości i na wniosek członka rady nadzorczej p. Wilczka udziela dyirekcji absolutorjum za rok ubiegły.

Na wniosek tegoż członka rady nadzorczej uchwała zebranie następujący rozdział osiągniętego zysku w sumie 2 456 zł. 11 ct. po strąceniu z takowego sumy 557 zł. 3 ct. która ma być obróconą na zaspokojenie 6% odsetków od wkładek oszczędności przypadających; a mianowicie: 3% do własnego funduszu rezerwowego co czyni 53 zł. 10 ct., 2% do funduszu rezerwowego ogólnego towarzystwa we Wiedniu czyni 34 zł. 50 ct., 10% tytułem tantiemy dla zwierzchnika sto-

warzyszenia i 8% tytułem dywidendy od udziałów członkom stowarzyszenia.

Na wniosek członka dyirekcji p. Hausera uchwała zebranie wypłacić z pozostałej nadwyżki, przemyskiej bursie ubogich uczaiów kwotę 50 zł. tytułem zapomogi i obniżyć stopę procentową z dniem 1. kwietnia b. r. odsetek pobieranych od zaliczek z 9% na 8%, płaconych zaś od wkładek oszczędności z 6% na 5%.

Nakoniec na miejsce ustępujących członków dyirekcji pp. J. Lewickiego, Sienkiewicza i Hilda wybrano do dyirekcji pp. Tomkiewicza, Kulczyckiego i Patryna na członków, zaś pp. Harwota i Dołżyckiego na zastępców; a do rady nadzorczej pp. Neuwirtha i Zollnera na członków i pp. Leo i Wanczarowskiego na zastępców, — po czym zebranie zamknięto.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Konfiskata N. 10. „Urzędnika“ i „Prawnika“ nastąpiła z powodu korespondencji p. t. „Ważny powód do wstrzymania awansów urzędników“. C. k. Sąd krajowy karny potwierdził konfiskatę, upatrując w korespondencji tej znamiona występku z §. 330 k. k., jako mieszczące zarzut stronnictwa Prezydium c. k. krajowej dyirekcji skarbu, przy obsadzaniu posad.

Przestępstwa agrarne w Irlandji. Według sprawozdań głównego Biura policji w Dublinie, w ciągu r. z. spełniono w Irlandji 4439 przestępstw agrarnych t. j. morderstw, skaleczeń, podpaleń, uszkodzenia własności i innych czynów gwałtu na osobach lub rzeczach, wywołanych stosunkami własności gruntowej. Z powyższej liczby najwięcej, 1957, spełniono w południowo-zachodniej i przeważnie celtyckiej prowincji Munster, dalej 1235 w najuboższej i najbardziej celtyckiej prowincji Connaught, 833 w południowo-wschodniej Leinster, a naj-

Byłoby także, zdaniem naszym, pożądanem, żeby w traktatach extradycyjnych, zapewniających schronienie (azyl) dla przestępców politycznych, wskazane były granice w jakich ta nietykalność im przyznana będzie, mianowicie czy i jak daleko cierpiąną będzie ich agitacja polityczna, i jakie państwa nawzajem zapewniają przedsięwziąć środki do jej powstrzymania. Dla praktyki byłaby to rzecz wielkiej doniosłości, zapobiegłaby niejedynej kolizji dyplomatycznej, dałaby pewną skalę do postawienia żądań i miarę uzasadnionych oczekiwań.

Kwestja zbiegu żądań ze strony państw wielu, wydania tegoż samego przestępcy, doczekała się postanowień tylko w konwencji hollenderskiej, zaś w belgijskiej rozwiązana została tylko ze względu na jeden wypadek. W po-

przednich zaś traktatach z Belgją i Holandją wcale poruszana nie była. A i to jej rozwiązanie które w konwencji hollenderskiej spotykamy, należy, zdaniem mojem, do najślabszych jej ustępów. Dotknięty jest tylko zbieg żądań państw różnych, w których przestępstwa różne przez tegoż samego przestępcę spełnione zostały, oraz jednego z tych ostatnich państwa, w którym przestępstwo spełnione nie zostało (przy braku bliższych określań sądzić należy: państwa, którego prawa przez przestępstwo naruszone zostały). Nie uczyniono zaś uwagi na możliwy zbieg jeszcze obok powyższych żądań, trzeciego t. j. żądania ze strony państwa, którego obwiniony jest poddanym. To ostatnie choć w swych prawach bynajmniej nie pokrzywdzone przez przestępstwo, może mieć bardzo żywotny interes w ukaraniu przestępcy i dla tego konwencie

powinny zawierać na ten wypadek postanowienia.

Rozporządzenia rozbieranych konwencyj w kwestji zbiegu żądań, są zwykłe, przejęte z mnóstwa traktatów, mianowicie:

1. W uznaniu ważności zasady terytorjalnej, pozostawiono pierwszeństwo żądaniu państwa, na terytorium którego przestępstwo spełnione zostało.

2. W razie zbiegu żądań ze strony samych tych państw, w obrębie których przestępstwa spełniono, pozostawiono pierwszeństwo państwu, w którym najważniejsze spełniono przestępstwo, a w razie ich równoważności, państwu, którego żądanie najprzód nadesłane zostało.

(C. d. n.)

mniej 414 w północno-wschodniej prowincji Olster bardziej angielskiej niż irlandzkiej. Do ilustracji stosunków miejscowych to szczególnie należy, że 3953 tych przestępstw czyli blisko 90%, z powodu niewykrycia przestępcy i w ogóle braku dostatecznych poszak, pozostało bezkarnem.

Przymus lekarski w Chinach. W państwie Niebieskiem wydane zostało rozporządzenie ostatnimi czasy, mocą którego lekarz obowiązany jest stawiać się na każde wezwanie chorego. W razie jeżeli odmówienie pomocy lekarskiej powodowało pogorszenie zdrowia chorego, lekarz nie mogący usprawiedliwić swego niestawienia, bądź własną chorobą, bądź innymi przeszkodami, szczególnej wagi, płaci grzywnę 5 do 10 taelów (tael znaczy 7 franków 16 cent. czyli blisko 2 ruble); za drugim dwa razy tyle i odbiera karę cielesną do 25 razów prętem bambusowym. Za 3-im razem, oprócz powyższej kary, traci prawo praktyki lekarskiej w miejscu pobytu.

Los pamiątki po Jagiellu. Z Grudziądza donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*: W bitwie pod Grunwaldem król Jagiello zdobył między innymi także ołtarz polowy krzyżacki, który składał się z malowideł na drzewie, przedstawiających mekę Pańską, na tle złotem. Ołtarzyk ten przez długie lata znajdował się w kapliczce zamkowej, należącej do starostwa grudziądzkiego. Dopiero po zniszczeniu zamku dostał się do kościoła farnego, gdzie znalazł umieszczenie pod chórem przez lat kilkadziesiąt. Otóż dowiadujemy się, że pamiątka ta, godna bezwątpienia większego niż dotychczas poszanowania, ma być przeniesioną do muzeum gdańskiego (niemieckiego), o co się stara prowincjalny radca szkolny z Gdańska dr. Kaiser, który już zawiązał rokowania z miejscowym zarządem kościelnym. Ostatni zastrzega sobie podobno tylko pozwolenie biskupie. Czyżby nie mógł jaki polski instytut postarać się o nabycie tej cennej pamiątki? Wartości artystycznej wprawdzie ona nie reprezentuje, godna jednakże zachowania z każdego innego względu.

Morderca prezydenta Unii amerykańskiej Garfielda, Guiteau, ma być powieszony dnia 30. b. m. Trybunał kassacyjny w Waszyngtonie jednomyślnie potwierdził wyrok śmierci, który zapadł w trybunale karnym. Szwagrowa skazanego, pani Scoville, żona obrońcy Guiteau'a w procesie jego, zebrała do tad 30.600 podpisów na prośbę o ulaskawienie zbrodniarza. Dowód to, jaka chwiejna jest opinia w Stanach Zjednoczonych, gdyż niedawno jeszcze całe nieledwie społeczeństwo tamtejsze z rzadką jednomyślnością domagało się ukarania Guiteau'a śmiercią.

Chiński telegraf rządowy, niedawno dopiero otwarty między miastami Shanghei-Tienstin, jak donoszą dzienniki shanghajskie, został już przez skarb państwowy chiński sprzedany pewnemu zagranicznemu towarzystwu za sumę 400.000 dolarów, ponieważ rząd miejscowy przekonał się, że obywatele państwa niebieskiego nie mają ochoty korzystania z tej nowości. — W Persji natomiast rozwój sieci telegrafów zrobił w ostatnich czasach ogromne postępy. Oprócz wielkiej „indo-europejskiej“ linii telegraficznej, której część od zatoki Perskiej aż do Teheranu jest własnością rządu brytyjskiego, dalsza zaś część z Teheranu do Londynu własnością pewnego konsorcjum an-

gielskiego, dalej oprócz rosyjskiej linii Transkaspjskiej, posiada kraj ten już cały szereg własnych telegrafów. W ostatnich czasach zbudowano dwie nowe linje: z Tebrydy do Sandz-Bulagu i z Lhoi przez Selmas do Urumiah, z odgałęzieniem przez Paszkaleh do Wanu, na terytorjum tureckiem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. czerwca 1882 r.)

Mianowania: Kornel Ostrowski kancelista s. pow. w Śniatynie i Michał Babicki kancelistami s. obw. w Tarnopolu. — Kancelistami s. pow.: Alfred Wenz w Janowie, Grzegorz Reinold w Kamionce, Grzegorz Skrzypka w Śniatynie, Piotr Mielnicki w Sanoku, Leon Bednawski w Łopatynie, Władysław Kobylński w Borszczowie, Grzegorz Grabowski w Dolinie i Władysław Nawrocki w Belzie. — Kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntow. przy s. pow.: Władysław Bartoszyński kancelista s. pow. kamioneckiego, w Śniatynie; Stanisław Kucharski kancelista s. pow. sanockiego, w Sanoku; Frydryk Adolf Mayer w Zborowie; Michał Malina w Uhnowie; Jakób Mondschein dyetariusz tabuli kraj. we Lwowie, w Niemirowie i Antoni Szczesny Orzelski dyetariusz tab. kraj. we Lwowie, w Kossowie. — Ludwik Schneider adjunktem dyrekcji zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie. — Jan Łoziński adjunkt s. w Krakowie, zastępcą prokuratora państ. tamże. — Elewami telegrafu kandydaci telegraf.: Adolf Skrzyński w Podwoleczyskach i Mojżesz Steinthal we Lwowie. — Komisarzami: Jan Kaszyński, Gustaw Neuman i Mieczysław Dajewski koncepciści dyrekcji skarbowej. — Koncepistami skarb. praktykanci: Andrzej Czaban, Józef Kusiak i Sebastjan Kuryś. — Emil Komarnicki adjunkt s. we Lwowie, zastępcą prokuratora państ. w Kołomyżach. — Bernard Cieczkiewicz kancelista przy sądzie kr. w Krakowie, oficjałem sądu kraj. wyż. tamże. — Kornel Bierzyński kancelista, oficjałem kancelaryjn. przy kierujących władzach skarb. — Romuald Sawicki kancelistą przy sądzie pow. w Bohorodczanach. — Jan Dyduziński rewident rachunk., radcą rachunk. w departamencie rachun. kraj. Dyrekcji skarb. we Lwowie. — Karol Petsch i Karol Miszkiewicz oficjale poczty, kierownikami I., względnie II. filii poczt. we Lwowie. — Mikołaj Hotinczan asystent poczt., oficjałem w Dyrekcji poczt. — Piotr Lang adjunkt podatk., Piotr Glazer i Franciszek Buratowski praktykanci rachunk., asystentami rachunkowymi. — Dr. Edward Bauch sędzia pow. w Drohobyczu i Ottokar Anson sędzia pow. w Brzeżanach, radcami s. kr. w Złoczowie. — Sędziami następujący adjunkci: Henryk Topolnicki w Chodorowie, Piotr Żnkotyński w Komarnie, Andrzej Aleksiewicz w Staremmieście i Sylwery Dzierżyński w Trembowli. — Adjunktami sądowymi adjunkci s. pow.: Józef Soyka z Bursztyna i Włodzimierz Prokopczyc z Czortkowa we Lwowie Karol Podlaszecki w Złoczowie. Julian Dobrzański w Rymanowie do Przemyśla i Włodzimierz Wilke auskultant przy sądzie obw. w Złoczowie. — Adjunktami s. pow. auskultanci: Miron Malczewski w Wiśniowczyku, Julian Hermanowicz w Bursztynie, Bohdan Bohusiewicz w Gródku, Hugon

Gorus w Rymanowie, Hipolit Kopyściański bez oznaczonego miejsca służby, Gustaw Jelinek w Łące, Władysław Wyspiański w Obertynie, Włodzimierz Argasiński bez oznaczonego miejsca służby z przydzieleniem do Zborowa i Janos Sokal w Czortkowie. — Alojzy Niemetz adjunkt w urzędzie ksiąg grunt. krakowskiego s. kr., przełożonym urzędów pomocn. s. obw. w Rzeszowie. — Jan Kossonoga zarządca poczt., starszym kontrolorem poczt. we Lwowie.

Przeniesienia: Juliusz Stankiewicz kancelista s. pow. w Dolinie do Brzeżan; Aleksander Deputowicz kancelista s. pow. w Jarosławiu dla prowadzenia ksiąg gruntow. do Janowa i Wiktor Przybylski kancelista s. pow. w Niemirowie dla prowadzenia ksiąg grunt. do Jarosławia. — Feliks Szalkiewicz elew telegrafu z Podwoleczysk do Lwowa. — Teofil Groczykowski kancelista s. pow. w Bohorodczanach na własną prośbę do sądu pow. w Staromieście. — Apolinary Schabenbeck radca s. kr. w Złoczowie na własną prośbę w tym samym charakterze do Lwowa. — Sędziowie pow.: Dr. Zygmunt Nawratil z Komarna do Brodów, Konstanty Starosolski z Chodorowa do Bolechowa i Dr. Emil Hilbricht z Trembowli do Brzeżan — Wiktor Piwocki adjunkt s. pow. na własną prośbę z Łąki do Janowa.

Wyszczególnienia: Leon Schreiter starszy miernik w Zarządzie salinarnym w Wieliczce, tytuł i charakter radcy górniczego. — Adolf Wallek radca rachunk. we Lwowie z powodu przeniesienia na własną prośbę w stan stałego spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. — Ignacy Zborowski radca wyższ. s. kr. we Lwowie, jako kawaler orderu żelazn. korony trzeciej klasy, stan szlachectwa. — Maksymilian Pichler dyrektor pierwszej węgiersko-galic. kolei żelaznej, zarządca ruch. kol. Arceks. Albr., radca rząd., order żelaznej korony trzeciej klasy.

Opróżnione posady: Kancelisty przy sądzie pow. w Grybowie; podania do Prezydium s. obw. w Nowym Sączu do 20 czerwca b. r. [117]. — Asystenta rachunk. przy namiestnictwie; podania do Prezydium namiestnictwa do 21. czerwca b. r. [118].

OD REDAKCJI.

Pomimo rozsyłanych regularnie przypomnień i wykazów zaległości, bardzo znaczna liczba P. T. Prenumeratorów nie raczy nam nadsyłać przypadających należności prenumeracyjnych, jakkolwiek pismo nasze najregularniej pobierają.

Odzywamy się tedy do poczucia sprawiedliwości i życzliwości Wszystkich Szan. naszych Czytelników z prośbą, nie przetrzymywania nam dłużej naszych należności, nieutrudniania nam więcej jeszcze i tak żmudnego i ofiarnego wydawnictwa.

Ustawa sądowa dla Galicji Zachodniej

(Kodeks Procedury Cywilnej)

opracowany przez

M. KOCZYŃSKIEGO

b. Prof. U. J.

jest obecnie po zniżonej na 4 złr. cenie do nabycia u autora w Krakowie (Florjańska, l. 36), tudzież w znaczniejszych Księgarniach we Lwowie i na prowincji.

1—6

Soeben ist erschienen und durch alle Buchhandlungen zu beziehen;

Oesterr. Gesetze mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.

1. Abtheilung: **Oesterr. Justizgesetze.** Mit Erläuterungen aus der oberstgerichtlichen Rechtssprechung von **Dr. Leo Geller.** Zweite, vollständig neu bearbeitete u. wesentlich erweiterte Auflage. **Grosse Ausgabe.** Bd. I.: Verfassungs- u. Staatsgrundgesetze. — Allgemeines bürgerl. Gesetzbuch.

Elegant in Halbfranz. gebunden 7 fl.

Diese Auflage unterscheidet sich von der ersten nicht blos äusserlich und durch hinzugekommene Ergänzungen. Es wird hier ein vollständig neues Werk geboten, welches ausser dem positiven Rechtsstoff (sämmliche Novellen in ihrem vollständigen Wortlaute) die gesammte seit dem Jahre 1812 bis auf die allernueste Zeit bekannt gewordene Rechtssprechung in klar übersichtlicher Weise vorführt. Dem reichen Inhalte entspricht die äusserst elegante und vornehme Ausstattung, welche das Werk zu einem wahren Prachtwerk macht.

Oesterr. Gesetze mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.

III. Abtheilung: **Oesterreichische Gebühren- u. Steuergesetze.** I. Band. A. u. d. T. **Gebühren- und Taxgesetze** mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung von **Dr. Leo Geller.** — Elegant in Leinwand gebunden: 2 fl. 60 kr.

Dieser Band enthält die Gebühren- und Taxgesetze sammt allen Novellen in ihrem vollen Wortlaute, erläutert durch die Erlässe und Entscheidungen der Ministerien, des Verwaltungsgerichtshofes und des obersten Gerichtshofes.

Beide Werke erscheinen auch in Lieferungen, die bei kompletter Abnahme (1. Abth. grosse Ausgabe, 15 Hefte à 1 fl. 20 kr., 2. und 3. Abth. zusammen circa 15 Hefte à 90 kr.) sich etwas billiger stellen als obige Einzelausgaben. Einbanddecken werden dazu nach Kompletwerden eines Bandes biligst berechnet, geliefert.

Verlag der Buchhandlung von Moritz Perles

in Wien, I., Bauernmarkt 11.

3—3

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobne każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowane cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

Wien V. Griesgasse. 26.

9—10

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emulacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stałą białosć jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję dają; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaj.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należytości, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.

Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.

Wien I. Fleischmarkt 6.

8—12

Wydawnictwo księgarni J. M. Himmelblaua.

Właśnie wyszło:

Biblioteka prawnicza t. V.:

Powszechny kodeks handlowy i Aust. prawo przemysłowe.

Zawiera oprócz niniejszych ustaw także kilkanaście innych ważnych, jakoto: handlu obrotu, o agentach handlu, o stowarzyszeniach, o izbach handlow., ochrona znaków przemysłow., o spółkach zarobkow. i gospod., organizacja giełd etc. etc., przeszło 600 str. **2 złr.** — Poprzednio wyszły: T. I.—III. **Kodeks karny** z dodatkiem 19 ustaw wraz z ust. prasow., cena **5 złr. 50 ct.** w opr. (Każdą część osobno się sprzedaje). — T. IV. **Kodeks wekslowy** z postępow. wekslow. po polsku i po niem. **80 ct.**

Zamawiający w księg. J. M. Himmelblaua w Krakowie nie ponosi kosztów przesyłki.

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl Russ Nachflgr.** (Ant. J. Czerny)

Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm. Rukera, w Przemyśle u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Maługa

ces. ros. radca stanu.

9—12

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Czerwca 1882. r.

Nr. 12.

Rok IV.

Treść: Egzekucja polityczna. — O najnowszych traktatach Austro-Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją z 1880 i 1881 r. w przedmiocie wydawania przestępców, przez prof. Dra Gustawa Roszkowskiego. (Dok.) — Sądownictwo (Sprawy tabularne. Warunki pozysk. dobrych urzędników hipot. III. — Praktyka tabularna. [Do §. 38. lit. c. u. hip.]). — Administracja (Suplenci gimnazjalni). — Sprawy kolejowe (Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach). — Wiadomości potoczne (Konfiskata. — Sąd krajowy we Lwowie. — Przed sądem wojskowym). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne.

Odcinek: Poczucie sprawiedliwości (korespondencja). — Wiadomości literackie (Zbiór Gellera).

Egzekucja polityczna.

Z dniem 1. lipca r. b. ma wejść w naszym kraju w życie nowa, dla podatników bardzo ważna instytucja, rząd bowiem wprowadza ważne zmiany w postępowaniu egzekucyjnym i do przymusowego ściągania podatków bezpośrednich i innych opłat państwowych, wszelkich danin pieniężnych pobieranych na cele funduszków autonomicznych razem z podatkami tytułem dodatków. do tychże, wreszcie zaległych należności takich instytucyj publicznych, których ściąganie wedle specjalnych ustaw lub przepisów w sposób ustanowiony dla podatków odbywać się ma, ustanawia egzekutorów podatkowych używających w służbie wszelkich praw przysługujących w myśl §. 68 ustawy karnej osobom urzędowym.

Do ściągania podatków i innych wyżej poszczególnionych opłat używano dotąd w Galicji przeważnie egzekucji wojskowej, która dla dłużników, zwłaszcza dla biedniejszych była nader kosztowną i uciążliwą, ponieważ musieli podczas egzekucji nie tylko za każdy dzień i każdego egzekwenta płacić tytułem należności egzekucyjnej 5 centów, lecz oprócz tego jeszcze udzielać kolejno bezpłatnie egzekwentowi kwatery i obiadu. Odtąd ustają te prestatje in natura, których egzekwentowi podatkowemu żądać nie wolno. Egzekucja polityczna za pomocą wojska może być wyjątkowo tylko, a mianowicie tylko w razie renitencji dłużników albo wtedy jako środek przymusowy zastosowaną, jeżeli w jakiej gminie lub jakim powiecie jest tak znaczna ilość dłużników, że egzekutor podatkowy albo inny ze stanu cywilnego przeznaczony egzekwent nie byłby w stanie wykonać na czas upomnienia egzekucyjnego. Upomnienie dłużników może być skutecznym także w przyszłości tak jak dotąd przez osobnych posłańców karnych.

Po bezskutecznym upływie 14 dni od doręczenia dłużnikowi karty upominającej ma być zastosowany dalszy środek egzekucyjny, t. j. zagrabienie i oszacowanie ruchomości, a jeżeli zaległość po tym akcie nie zostanie uiszczoną, należy ogłosić edyktem licytację zajętych przedmiotów. Pierwszy termin do licytacji nie śmie być przed 14

dniami i musi być do 30 dni, licząc od dnia wydania edyktu, zaś drugi i trzeci termin ma być od 14 do 14 dni wyznaczony. Przeprowadzenie tego drugiego stopnia egzekucji należy z reguły także do egzekutora podatkowego a wyjątkowo także do urzędników starostwa powiatowego, gdyby przy egzekucji mobilarnej zachodziła potrzeba uwzględnienia jakich osobliwych stosunków lub gdyby utrzymanie powagi władzy wymagało wysłania urzędnika.

Gdyby dłużnik posiadający realność nie posiadał ruchomości, które zagrabione być mogą, lub gdyby zaległość była tak znaczną, iżby przez sprzedaż zajętych ruchomości nie mogła być zupełnie pokryta, w takim razie ma starostwo zarządzić sekwestrację dochodów z nieruchomości, jako to z czynszów najmu, z dzierżawy młynów, propinacji, gorzelni, browarów i t. d. Sekwestratorami mogą być zaufania godne osoby prywatne, gdyby takich nie było, urzędnicy państwowi z wyjątkiem urzędników trudniących się wymiarem i poborem podatków, wreszcie egzekutorowie podatkowi, ale tylko wtedy, jeżeli sprawowanie czynności sekwestratorskich nie będzie połączone z ujmą dla właściwej służby egzekutorów.

Ostatnim środkiem egzekucyjnym jest egzekucja realna, czyli sprzedaż nieruchomości, która zarządzoną być ma, jeżeli środki przymusowe, których poprzednio użyć należy, nie doprowadziły do umorzenia zaległości.

Skreśliwszy w krótkości w głównych zarysach cały tok postępowania egzekucyjnego i wskazawszy wyżej na ważną różnicę między dotychczasowym i nowym od 1. lipca r. b. zaprowadzić się mającym sposobem przeprowadzenia pierwszego stopnia egzekucji t. j. upomnienia dłużników przez żołnierzy i przez nowych egzekutorów podatkowych, wypada podnieść jeszcze dalszą zaletę nowego postępowania przy zagrabieniu i sprzedaży ruchomości. Do czynności dotyczących używano dotąd przeważnie sekwestratorów prywatnych i już samo wynagrodzenie tychże było znacznym ciężarem dla obywateli zalegających z opłatą podatków i innych należności, pominawszy że organa te nie pilnowały należycie dobra skarbu państwowego i różnych funduszków, bo ściągały przede wszystkim własne, stosunkowo wysokie należności, nie dbając o wydobycie zaległości, i pominawszy że dopuszczały się tu i owdzie nadużyć wywołujących zażalenia stron po

krzywdzonych. Do zagrabienia i licytacji ruchomości mają być odtąd używani egzekutorowie podatkowi, a gdy za przeprowadzenie każdego aktu egzekucyjnego stale ustanowiono pewne bardzo mierne należytości, przeto będą dłużnicy znacznie mniejsze niż dotąd ponosić koszta.

W postępowaniu przy egzekucji realnej nie zajdzie żadna zmiana i terażniejsze przepisy mają także nadal moc obowiązującą. Postępowanie to jest jednolite we wszystkich krajach państwa, natomiast zachodzi ważna różnica przy sekwestracji dochodów z majątku nieruchomego. Do zarządzenia sekwestracji komornego z wynajętych domów są wprowadzanie w wszystkich krajach władze polityczne upoważnione, ale gdy sekwestracja innych dochodów i rent w Galicji i Bukowinie również przez starostwa powiatowe zarządzana być może, musi być takowa w innych krajach tak jak egzekucja realna (sprzedaż realności) w drodze sądowej wyjednaną. Zgadzać się na to w tym dla Galicji i Bukowiny ustanowionym wyjątkiem z uwagi, że z powodu formalności postępowania sądowego w ogólności i nadmiernego obarczenia władz sądowych w Galicji w szczególności, sprawy sekwestracyjne zwykle bardzo znacznej doznają zwłoki, podczas gdy sekwestracja polityczna rażąco prowadzi do celu, wyrażamy jednak życzenie, aby skoro tylko liczba sądów i urzędników sądowych stosownie do potrzeb krajowych pomnożoną będzie, także w Galicji sprawy w mowie będące do zakresu czynności sądów należały, a to tem pewniej, ile że w sprawach tych powstają często kwestje prawne, których rozstrzygnięcie najwłaściwiej tylko w drodze sądowej nastąpić może.

Co się tyczy kosztów postępowania przymusowego, mianowicie wydatków na utrzymanie egzekutorów, na użycie wojska lub innych organów egzekucyjnych, na wynagrodzenie taksatorów, na przechowanie i transferowanie zajętych ruchomości i t. d., to rozumie się samo przez się, iż takowe dłużnik, który je spowodował, winien zwrócić skarbowi państwowemu, który je zaliczkowo pokrywa. Na pokrycie tych kosztów są przeznaczone należności: a) za upomnienie, b) za zajęcie, oszacowanie i licytację ruchomości, i c) za inne czynności egzekucyjne, jako to sekwestrację dochodów z nieruchomości i egzekucje realne. Należności pod a) i b) są stale oznaczone, zaś zwroty ko-

sztów pod c) mają starostwa a względnie sądy oznaczać.

Traktowanie dłużników, przeciw którym sekwestracja i realna egzekucja zarządza być musi, jest równe w wszystkich krajach, zaś co do należności za upomnienie spostrzegamy nierówność ciężarów włożonych na dłużników. Wyjątek w tym względzie stanowią znowu Galicja i Bukowina, i wyjątek ten jest dla mniejszych dłużników korzystny, dla większych zaś bardzo niekorzystny. Gdy bowiem w innych krajach należność za upomnienie, którego trwanie 14 dni wynosi, pobiera się po 5 centów dziennie za pierwsze 7 dni, a po 10 centów za drugie 7 dni bez względu na wysokość zaległości, ma być w Galicji i Bukowinie należność ta wymierzana według wysokości dłużnej kwoty w ten sposób, że zaległość dzieli się przez 50 i liczy się od każdych 50 zł po 5 centów dziennie. Dłużnicy z zaległością do 50 zł. płacą w Galicji i Bukowinie przez pierwszych 7 dni od doręczenia karty upominającej tę samą należność egzekucyjną jak debenci w innych prowincjach, jeżeli zaś do 7 dni zaległości nie zapłacono a egzekucja trwa dalej, to dłużnicy w innych krajach płacą przez dalsze 7 dni podwójną należność, t. j. 10 centów dziennie, w Galicji i Bukowinie zaś tylko pojedynczą należność tak jak w pierwszych 7 dniach. Przypuścimy że dłużnik w ciągu 14 dni nie uiszcza się z zaległości, to ma w Galicji i Bukowinie zapłacić tytułem egzekutnego 70 c., w innych krajach zaś 1 zł. 5 ct.

Widocznem jest zatem, że wymiar egzekutnego w innych krajach jest wyższym dla debentów z kwotą do 50 zł. w razie jeżeli nie zapłacą zaległości do 7 dni, ale różnicę okazującą się w tym wypadku na korzyść dłużników w Galicji i Bukowinie przewyższa znacznie opłata należąca się w tych dwóch krajach od dłużników z kwotą nad 50 zł. W innych krajach nie stosuje się bowiem należność egzekucyjna do wysokości zaległości, lecz wymierza się bez względu na zaległą kwotę wedle ilości dni, zaś w Galicji i Bukowinie rośnie ta należność, o ile wzrasta się iloraz (kwocjent) zaległości podzielonej przez dzielnik wynoszący 50 złr.

jak się z następującego obliczenia przekonać można.

Dłużnicy w Galicji i Bukowinie mają płacić tytułem egzekutnego, jeżeli pierwszy stopień egzekucji trwa 7 dni od zaległości do 100 złr. — 70 ct., do 150 zł., — 1 zł. 5 ct., do 200 zł., — 1 zł. 40 ct. i t. d., od każdych dalszych 50 zł. o 35 centów więcej, np. od kwoty do 400 zł.: 2 zł. 80 ct., do 500 zł.: 3 zł. 50 ct., do 1000 zł.: 7 zł., do 2000 zł.: 14 zł., — a w innych krajach płacą zawsze tylko 35 centów; jeżeli zaś egzekucja trwa 14 dni, pobiera się w Galicji i Bukowinie od wyżej poszczególnionych kwot należność egzekucyjną w podwójnej wysokości, np. od zaległości do 100 zł.: 1 zł. 40 ct., do 400 zł.: 5 zł. 60 ct., do 1000 zł.: 14 zł., do 1500 zł.: 21 zł. — podczas gdy takowa w innych prowincjach zawsze tylko 1 zł. 5 ct. wynosi.

Niewiadomo, jakimi względami kierowało się ministerstwo skarbu ustanawiając dla Galicji i Bukowiny taki, większych dłużników dotkliwie obciążający wyjątek. Wszakże akt upomnienia odbywa się wszędzie w sposób jednaki i powoduje wszędzie równe koszty, zatem też i należność egzekucyjna powinna być równą w wszystkich prowincjach.

Wychodząc z zasady równości obowiązków wszystkich obywateli państwa nie można niczem usprawiedliwić nierówności ciężarów a nawet i tem nie, że podatniki nie mogący wywiązać się z swej powinności w terminach do spłaty podatków ustanowionych i inni debenci w Galicji i Bukowinie, których dług nie przekracza 50 zł. i którzy do 7 dni od doręczenia karty upominającej długu nie zapłacili, mniejsze niż w innych krajach płacą egzekutne, i że zatem erarjum starać się musi powetować stratę, którąby w dochodach przeznaczonych na pokrycie wydatków egzekucyjnych skutkiem tej mniejszym dłużnikom przyznanej ulgi powstać mogła.

Musimy w tym względzie jeszcze zauważyć, że pobieranie należności egzekucyjnej po 5 centów dziennie w pierwszej, a po 10 centów w drugiej połowie czternastodnio-

wego perjodu trwania upomnienia opiera się na cesarskiem postanowieniu z dnia 26 maja 1853 ogłoszonem w dzienniku ustaw państwa z roku 1853 Nr. 101, zaś wymiar tej należności według wysokości zaległych sum odbywał się dotychczas w Galicji na mocy prowizorycznego przepisu egzekucyjnego z roku 1855 zawierającego postanowienie, że za każdą zaległą kwotą do 50 zł. należy liczyć jednego egzekwenta i przypadające egzekutne wymierzyć według ilości egzekwentów wypadającej na zaległą należność.

Zaprowadzając nowe urządzenie postępowania egzekucyjnego powinno było ministerstwo skarbu usunąć nader rażące różnice w traktowaniu obywateli państwa co do nałożonych na nich opłat za upomnienie egzekucyjne, a gdy się to nie stało, więc wypadłoby, aby się interesowani postarali w sposób odpowiedni o zmianę wydanych dla Galicji i Bukowiny wyjątkowych postanowień, które obywateli opodatkowanych kwotą przewyższającą 50 zł. rocznie tem niesłusznie obciążają, ile że od nich za zaległe podatki pobierane bywają dość znaczne odsetki zwłoki.

O NAJNOWSZYCH TRAKTATACH Austro - Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją

z 1880. i 1881. roku

w przedmiocie wydawania przestępców

przez

Prof. Dra Gustawa Roszkowskiego.

(Dokończenie).

Postanowienia najnowszych konwencyj Austrjackich o kwestji odroczenia extradycji, czyli odmówienia jej na czas pewien, mało się różnią od poprzednich i są dostateczne. Zgodnie z nimi, konwencje rozbieżne stanowią odroczenie extradycji w razie, gdy obwiniony zostaje w państwie,

Poczucie sprawiedliwości.

(Korespondencja).

Nowy Sącz d. 19. czerwca 1882.

Pojęcie o prawdzie i o sprawiedliwości jest najlepszym probierzem poziomu moralności publicznej, a póki naród jaki hołduje bezwzględnie prawdzie, owemu źródłu prawa i sprawiedliwości, póty tkwi w nim zarzewie dziełności. Historia wykazuje smutne przykłady upadku narodów, a zawsze w nich poprzedza go upadek moralności publicznej. W spodlonych Atenach ginie śmiercią Sokrates jedynie za swą wyższość duchową i prawdę, Arystydes za poczciwość idzie na wygnanie. Taki sam przykład daje nam Rzym z czasów Kaliguli. Gdzie tylko korupcja i spodlenie stawia fałsz nad prawdę, tam rozpręgnię i upadek narodu jest bliski. Są wprawdzie na oko inne jeszcze przyczyny upadku narodów, jak: buta i zuchwałość, zagłuszająca święte obowiązki obywatelskie, osobiste za-

chcianki i zawiści wynikłe z pozycji towarzyskich, źle zrozumiana duma i godność narodowa, niecierpiąca nauki z przykładu na narodach ościennych. Takie i inne wady są niezawodnie w stanie rozbić naród, przyprowadzić go o utratę bytu politycznego; lecz źródłem i tych także wad jest przede wszystkim załamanie głosu prawdy i sprawiedliwości.

To też i odwrotnie obudzenie się poczucia prawdy, prawa i sprawiedliwości, wniknięcie onegoż we wszystkie warstwy społeczeństwa, zjawianie się poczucia tego tak w stołunkach poszczególnych szczepów i warstw narodu między sobą, jak i w życiu codziennem, w ocenieniu wypadków onegoż wybitniejszych wskazujących na nieprawidłowe wyłamanie się poszczególnych jednostek, lub i całych warstw z pod powagi prawa i sprawiedliwości — są niezawodnymi oznakami reakcji ku lepszemu, zapowiedzią rozbudzenia się narodu, kroczenia jego ku odrodzeniu, są zaraniem przyszłości, prowadzącem do odzyskania przeszłości.

Te uwagi nasunęły się nam z powodu tutejszych rozpraw sądów przysięgłych w bieżącej kadencji. Śród wielu spraw bieżących,

których źródłem przedstawiła się nędza i spaczne wychowanie, dwie szczególną na się zwróciły uwagę wszystkich warstw naszej społeczności, wywołały powszechne uczucie oburzenia i wstrętu w obec czynów niemi ująwnionych, i zupełną zgodność powszechności z werdyktem przysięgłych, — jakkolwiek ten w obu wypadkach pociągnął za sobą wydanie wyroku śmierci na winnych.

Jedną z nich była sprawa zamordowania i sekwestra Amanda Brableca, co do której odbyła się rozprawa dnia 6. bm. W skład Trybunału weszli pp. radcy Matyasz, i Dzikowski, sekr. r. p. Jendel, ausk. p. Ritter i 12tu sędziów przysięgłych; za prokuratora pan Herdliczka, obrońca Dr. Jarosz. Na ławie oskarżonych Wojciech Czerpak, wieku lat 25, włościanin ze Skrudziny, kilkakrotnie za bitki karany, chłop rosty, dzikiego wejrzenia, zuchwałej postawy. Dziewięciu świadków opowiadaniem zgrozą przejmującego czynu przerażali publiczność dzikością faktu, dokonanego dnia 20. lutego rb. Trzykrotnie nieszczęśliwa ofiara usiłowała ratować się ucieczką, zawsze ją jednak napastnik doścignął, powalił o ziemię, bił pałką w głowę

od którego extradycja jest żądana, pod śledztwem karnem lub nawet wykonywana jest na nim kara za inne przestępstwa niżeli to, za które żądane jest wydanie. W takim razie extradycja odracza się aż do uwolnienia z pod zarzutu, albo aż do wycierpienia przez obwinionego kary. Najnowsza tylko konwencja hollenderska stanowi, iż w razie gdyby przez takie odroczenie zajęć miało przedawnienie w państwie żądającym wydania, takowe nastąpi zaraz, pod warunkiem powrócenia obwinionego po ukończeniu procesu. Postanowienie to w wielu razach natrafiać będzie przy wykonaniu na wielkie trudności. Extradycja dopełnioną będzie tylko dla przeprowadzenia procesu, a nie dla wycierpienia kary. Otóż przy ciężkiej zbrodni, przy karze wysokiej n. p. wieloletniego więzienia, na jaką przestępca może być skazany w państwie wezwanem o wydanie go, wykonanie drugiej kary może być niemożliwem, tam wszakże gdzie będzie możliwem, powyższe postanowienie okaże się bardzo użytecznem, gdyż ułatwi przeprowadzenie procesu i wydanie wyroku, co po wielu latach często albo zupełnie byłoby niemożliwem, albo co najmniej byłoby bardzo utrudnionem.

W jednym tylko razie nowsza konwencja różni się postanowieniami od dawniejszych. Mianowicie: uwięzienie z powodu niewypełnienia zobowiązań względem osób prywatnych, n. p. za długi cywilne, według najnowszych konwencji austriackich extradycji nie wstrzymuje, aczkolwiek stronom interesowanym pozostawione jest prawo dochodzenia ich pretensyj

we właściwej drodze, zaś dawna umowa hollenderska z 1852 r. rozporządza wstrzymanie extradycji, jeżeli skazanie nastąpiło przed nadesłaniem żądania wydania. To dawne postanowienie znajduję daleko trafniejszym niżeli rozporządzenia najnowsze. W razie kolizji porządku publicznego i pretensyj prywatnych pierwszeństwo należy się sprawie publicznej ale tylko, gdy kolizja ta dotyczy jednego państwa, gdy zaś dotyczy państw wielu, sprawa prywatnych jednostek nie ma racji, żeby była przynoszona w ofierze sprawie publicznej obcego państwa. Zresztą żadna decyzja sądowa, dla powagi sądu i porządku prawnego w imię którego wydana została, nie powinna być przerywaną dla jakichbądź celów. Wyrok powinien być zawsze ściśle wykonany.

Wielkiego znaczenia kwestja: jakie są prawa państwa do wydanego przez extradycję, za co i w jakich granicach może być on karany, została w obu najnowszych konwencjach austriackich uwzględnioną, gdy poprzednio obowiązujących pomieszczoną była tylko w dawnej belgijskiej konwencji.

1. Zgodnie w obu konwencjach postanowiono, że wydany za przestępstwo karne, nie może być poszukiwany ani karany za przestępstwo polityczne, ani za czyn z niem pokrewny, — według zaś najnowszej konwencji belgijskiej wyjąwszy tylko wtedy, gdy po ukończeniu dochodzenia karnego lub po odcierpieniu kary mógł być terytorjum państwowe opuścić a przez miesiąc tego nie uczynił, albo dobrowolnie powrócić, gdyż

wtedy za dobrowolnie osiedlającego się musi być uważany.

2. Nie może być w żadnym razie poszukiwany ani karany za czyn karny, obowiązującą konwencją nieprzewidziany, wyjąwszy (jak wyżej) gdy nie wyjechał lub sam powrócił.

3. Nie może być w końcu poszukiwany ani karany za czyn karny konwencją obowiązującą przewidziany, lecz w żądaniu extradycji niewyszczególniony, wyjąwszy a) za zezwoleniem rządu, który extradycję dopełnił, b) albo i bez takowego, gdy mógł był wyjechać w ciągu miesiąca, a nie wyjechał lub powrócił, c) gdy sam zezwolił na wytoczenie mu śledztwa lub wymierzenia na nim kary.

4. Również nie może być wydany trzeciemu państwu zarówno za czyny nieprzewidziane jak i przewidziane konwencją, wyjąwszy w warunkach powyżej wyszczególnionych.

Wszystkie te wymienione ograniczenia odnoszą się tylko do czynów uprzedzających extradycję.

Konwencja belgijska zawiera wszystkie te postanowienia, natomiast hollenderska tylko wymienione powyżej ad 1. 2. Postanowienia te są słuszne, ale one rozwiązują tylko połowę kwestji, mianowicie: za co może być obwiniony karany; nie wyjaśniają zaś stanowiska państwa względem obwinionego nie tylko co do wymiaru kary, ale w ogóle w procesie karnym: czy sądy państwowe mogą się uznać kompetentnymi czy nie, do sądzienia tej sprawy, czy państwo po uniewinnieniu go lub wycierpieniu kary ma obowiązek powrócić go do kraju, skąd wydany został, czy nie i t. p.

i dusił za gardło zatykając usta, aż wreszcie uległ nieszczęsny dzikości rozżartego przestawcy. Obdukcja wykazała oba obojczyki i wszystkie żebra połamane, niektóre nawet na 2, 3 kawałki, głowę na sino zbitą, mózg cały krwią zalany, piersi krwią pełne. Lekarze podali, że śmierć nastąpiła wprost pod rękoma sprawcy; śledztwo zaś wykazało, że i potem jeszcze, gdy już nieszczęsny wyzionął ducha, morderca przywlokł go jeszcze o 150 kroków pod swoją chatę, a wyrwawszy drągi z płotu, bił nimi i szturkał po skostniałym zimnym trupie, wołając nań „wstań”! Dzikości czynu odpowiedniem było także zachowanie się podsądnego podczas rozprawy; manifestował on ciągle swoją dzikość w odpowiedziach i w całej postawie — nie objawiając bynajmniej ni opamiętania się, ni też skruchy lub żalu. Do zgrozy wynikami rozprawy wywołanej, przyłączyło się rzewne uczucie wywołane przesłuchaniem wdowy po zamordowanym sekwestratorze. Śród łkania — oglądając rzeczy po nim, zakończyła ona swe opowiadanie okrzykiem rozpacz: „Biorę Gro dzieci moich, idę do niego, niech i mnie i dzieci pozabija, bo są

głodne a już niema tego, co im na chleb zarabiał!” — Smutek i powaga malowały się na twarzy sędziów — przerażenie i oburzenie w publiczności. Nie dziw, że śród tego powszechnego nastroju będącego odgłosem powszechnego poczucia prawa, niemile odbijał głos obrońcy, który, znany ze swej zacności i prawości charakteru, z urzędu swego bronić musiał zbrodni, usiłować musiał zmniejszyć ją i winę podsądnego. Nie dziw też, że obrona jego w obec zgrozy wyników rozprawy, nie wywołała zamierzonego wrażenia; że powszechnem było zadowolenie gdy na jasne a krótkie słowa prokuratora, a jedrne streszczenie rozprawy przez przewodniczącego, sędziowie przysięgli z jasnym poglądem na rzecz, na 2 sobie postawione pytania „ażali to morderstwo? czy też zabójstwo?” uznali jednogłośnie czyn jako morderstwo. Na tej też podstawie Trybunał stosując do werdyktu ustawę, wydał wyrok śmierci. Obrońcy niepozostało jak odnieść się do drogi łaski.

Dziwnie tylko przy sprawie tej uderzyło wszystkich, że nie pociągnięto do odpowiedzialności macochę podsądnego, która go do

morderstwa zachęcała, i podwójciego Józefa Plutę, który asystując sekwestratorowi, był niemy i bezczynnym świadkiem mordu.

Drugą sprawą tej kadencji niemniej sensacyjną, która nie mniejsze wywołała oburzenie, jest zamordowanie na rogatce pod Sączem żydów Abrahama i Ryfki Ruch d. 10. października 1881, morderczy napad na karczmę pod kogutkiem i porabianie Manes Ziglera, tudzież żony i syna tegoż d. 7. października 1881. Sprawa odbyła się d. 9. do 13. bm. Obwiniony o takową był Józef Biskup włościanin z Łazów lat 28, 2 razy za kradzież i raz za bitkę karany, który wciągnął w tę sprawę Jana Palucha z Łazów, wieku lat 22, dobrego zachowania, i ojczyma swego Jędrzeja Księżyka z Łazów lat 50 wieku, nieposzlakowanego. Obrońcą 1go był auskult. p. Wincenty Rajca, 2go zaś kandydat adwokacki p. Janczura. Fakty same znane już ze szczegółowych opowiadań swego czasu przez dzienniki podanych. Do rozprawy stanęło 40 świadków, lecz z tych zaledwie 6ciu dało podstawę orzeczeniu. I tak 2ch poznało obwinionego, jak (w międzyakcie mordu a rabunku) odbie-

Zasady procedury w sprawie ekstradycji mało się różnią w nowszych konwencjach od tych, które były pomieszczone w poprzednio obowiązujących.

I tak:

1. Żądanie ma być przesłane drogą dyplomatyczną.

2. W usprawiedliwieniu żądania musi być zakomunikowany w oryginale lub w wyciągu głównym wyrok skazujący, potwierdzający akt oskarżenia lub decyzja na rozpoczęcie dochodzenia tudzież uwięzienia, a konwencja belgijska dozwala także złożyć i inny akt tejże samej mocy.

3. Powyższe wymienione dokumenty muszą 1) być wykonane w formach obowiązujących w miejscu ich sporządzenia, nadto 2) muszą zawierać wymienienie czynu karnego, grożącej kary, tudzież opis osoby obwinionego i w ogóle tego, co może posłużyć do stwierdzenia tożsamości osoby.

W belgijskiej konwencji nadto oznaczono: iż w razie wątpliwości, czy czyn w żądaniu ekstradycji wymieniony, mieści się w obrębie konwencji lub nie, takową rozstrzyga państwo, od którego wydanie jest żądaniem.

Postanowienia to zwykle, które spotykamy we wszystkich najnowszych traktatach ekstradycyjnych w Europie, ale którym ten ważny uczynek można zarzut, że dotyczą prawie wyłącznie formalnej strony ekstradycyjnego postępowania, a nadto odnoszą się tylko do żądania wydania, ale nie wskazują, w jaki mianowicie sposób ocenianie tego żądania może mieć miejsce, czyli jaka jest droga do wydania decyzji przyzwalającej na ekstradycję lub nie.

Mojem zdaniem, ta po większej części w traktatach europejskich zaniedbana część procedury ekstradycyjnej, jest wielkiego bardzo znaczenia i od niej właściwie los obwinionego zależy. Na nią też więcej, sądzę, należałoby zwrócić uwagi, niżeli na formę, w jakiej żądanie ma być wniesione. — Określenie w szczególności udziału władz sądowych i administracyjnych w załatwianiu ekstradycji, a nadto formy postępowania sądowego, powinno być zadaniem, na które dziś zawierane traktaty szczególną zwracać powinny uwagę. (Por. §. 59 Proc. karn. Austr.)

Dla ułatwienia, a głównie dla przyspieszenia postępowania, najnowsze konwencje wskazują procedurę wyjątkową, znaną już i w dawnej konwencji z Belgją.

Jeżeli mianowicie zachodzi obawa, żeby obwiniony przez ucieczkę nie utrudnił wymiaru kary, lub nawet całkiem go nie uszedł, zamiast drogą dyplomatyczną, może być żądanie uwięzienia go nadesłane pocztą lub telegrafem. Rezultat wszakże żądania zawisły jest od następujących warunków:

- a) Żądanie dotyczyć może tylko jednego z wymienionych w konwencji czynów.
- b) Wyrażać musi, iż wydany został rozkaz uwięzienia obwinionego przez właściwą władzę. W Austrii jest nią władza sądowa lub policyjna, w Holandji tylko władza sądowa.
- c) Że żądanie to niezwłocznie zakomunikowane zostanie drogą dyplomatyczną.

Uwięzienie dokonywa się według form miejscowych i jest rzeczą dowolną, jeżeli żądanie wprost z sądu do sądu zostało przesłane. W każdym zaś razie obwiniony uwolniony zostanie, jeżeli w ciągu 3 tygodni od uwięzienia go nie nadejdzie w legalnych formach żądanie wydania go.

Są to również postanowienia zwykłe, o tyle wszakże stoją od innych niżej, że nie zawierają wzmianki o rzeczy nader ważnej:

Czy uwolniony wskutek nienadesłania we właściwym terminie aktów wymaganych, może być ponownie za toż samo przestępstwo uwięziony? Wiele bardzo traktatów stanowi słusznie, że nie.

Niczem także nie jest, zdaniem mojem, usprawiedliwiona dowolność w wykonaniu polecenia uwięzienia pochodzącego od sądu. Rękojmią autentyczności pochodzenia żądania, gdy ono nadesłane jest telegrafem, właściwie jest jedna i taż sama, a tam, gdzie idzie o interes publiczny, dowolności być nie powinno.

W każdym wszakże razie postanowienia te są lepsze niżeli rozporządzenia konwencji dawnych np. belgijskiej z 1853 r., która tymczasowo uwięzionych rozkazywała uwolnić po trzech miesiącach, jeżeli nie nadesłany został wyrok skazujący lub potwierdzający akt oskarżenia. Do prowizorycznego uwięzienia termin to bezwarunkowo za długi.

Wraz z obwinionym, konwencje rozbiegane stanowią także przesyłkę wszystkich przedmiotów znalezionych u obwinionego, pochodzących z kra-

rań od przejezdnych na rogate pieniądze; 1 świadek poznał starą szóstkę, którą dał żydowi — a która później znalazła się w kieszeni podsądnego, — niemniej i pugilares żyda i kółczyki żydowski. Obrona również kierowała rzecz na zabójstwo.

W toku sprawy okazała się niewinność Palucha i Księżyka — a Trybunał zadał 4 pytania odnoszące się do morderstwa, rabunku, zabójstwa i oszczerstwa. Werdykt wypadł na pierwsze a Sąd wydał wyrok śmierci przez powieszenie. Podsądny wysłuchał wyrok z uśmiechem na ustach, a idąc do więzienia wyrzekł: „Chętnie umrę — byleby mnie tylko na 24 godzin puszczone!”

W. D.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Dr. L. Geller. *Ustawy austriackie*. Zbiór ten, tutaj już kilkakrotnie omawiany rozpada się, jak wiadomo na trzy części, z których I-a obejmuje: ustawy sądowe, II-a

ustawy administracyjne, III-a ustawy o podatkach i należnościach.

Z części I. (a mianowicie drugiego jej większego wydania), mamy pod ręką świeżo wydany zeszyt 6y, jako zakończenie tomu 2go tej części, a w nim dalsze przepisy lasowe, tudzież prawo autorskie mianowicie: literackie i artystyczne prawo autorskie, przepisy o przywilejach, przepisy o markach ochronnych i ochronie wzorów i modeli. — Dalszy ciąg tego zeszytu obejmuje początek tomu 3go tej części (prawo wekslowe i handlowe) mianowicie art. 1—73. ust. weksl.

Z części III. której to m 1.: ustawy o należnościach i taksach, przed 2 miesiącami oprawny wyszedł, wydany został obecnie już także tom 2, ozdobnie oprawny, ustawy podatkowe (podatki bezpośrednie). Obejmuje on ustawy i rozporządzenia odnoszące się do podatkowości, pojasnione rozporządzeniami i judykaturą Trybunału administracyjnego i najwyż. Trybunału sprawiedliwości.

O uznanych już powszechnie zaletach całego tego zbioru mówiliśmy tu już kilka razy. Dodamy tutaj, że obfitość treści i system zachowany przy uszykowaniu tego ogromu materiałów, wykazuje dodany systematyczny spis rzeczy, na który zwracamy uwagę. Obok ściślej dokładności w podaniu wszelkich aż po najnowszy czas wydanych ustaw i rozporządzeń i ich źródeł urzędowych, odznacza się zbiór ten systemem swoim pojedynczym ułatwiającym przegląd materiałów, tudzież sposobem opracowania i objaśnienia tekstu ustaw, który ściśle odróżnia przepisy powszechnie ogłoszone i obowiązujące, od rozporządzeń nieogłoszonych i od judykatury władz i sądów. — To też zbiory Gellera zyskały już sobie zasłużone powszechne uznanie i wzięcie w kołach fachowych, do czego wytworna, dotąd nie bywała forma zewnętrzna tego wydawnictwa firmy M. Perlesa w Wiedniu, nie mało się przyczynia.

Cz.

dzieży, narzędzi przestępstwa, dowodów winy, jak niemniej tych, które przez obwinionego ukryte i dopiero po jego wydaniu odnalezione zostały. Przesyłka ta nastąpi nawet w razie odmowy wydania, albo gdy takowe jest niemożliwe do dopełnienia, z zachowaniem wszakże praw osób trzecich, którym przedmioty te po ukończeniu procesu powrócone zostaną bez kosztów. Postanowienia te również powszechnie mieszczą się w konwencjach; złem w nich, zdaniem mojem, jest to tylko, że przesyłka jest nie bezwarunkową, lecz od postanowienia państwa zawisłą. — Łatwo pojąć, że mogą być powody, dla których państwo oszczędza człowieka i wydać go nie zezwala, ale odmowa przesłania corpus delicti jest prostem utrudnieniem wymiaru sprawiedliwości w obcym państwie, — które miejsca mieć nie powinno.

Najnowsze konwencje austriackie zapewniają obok ekstradycji pomoc w procesach karnych, mianowicie przyrzekają:

1. Przesłuchać świadków, zrobić wizję sądową i t. p. według form miejscowych, o ile zostanie w drodze dyplomatycznej nadesłane odpowiednie żądanie. Jeżeli zaś konieczne jest osobiste stawiennictwo świadka w procesie toczącym się w obcym państwie, przyrzekają, iż rząd poleci świadkowi udać się do wskazanego miejsca. Żądanie drogą dyplomatyczną nadesłane oznaczy sumę przyznaną świadkowi tytułem zwrotu kosztów podróży i pobytu w miejscu świadczenia, a nadto oznaczy wysokość zaliczki, która świadkowi przez władze jego państwa wypłaconą zostanie zaraz po oświadczeniu przez niego gotowości wyjazdu, i która państwu niezwłocznie przez państwo żądające przybycia świadka zwróconą zostanie.

Postanawiań tych nie spotykamy w dawnej konwencji belgijskiej, od konwencji zaś holenderskiej z r. 1852 różnią się one rzeczą zasadniczą: przyrzeczeniem nietykalności świadka w podróży i w czasie pobytu w miejscu świadczenia, jego nieodpowiedzialności nie tylko za czyn poprzedzający wezwanie, lub za udział w dochodzeniu przestępstwa. Niektóre zaś zagraniczne konwencje przyrzekają nietykalność nawet za przestępstwo w czasie podróży spełnione, za które może być świadek tylko swojemu państwu wydany. Jestto wielki przywilej, nadający w tych warunkach świadkowi poniekąd prawa zakrajowości.

2. Obie konwencje przyrzekają nadto zezwolić przez terytorjum każdej ze stron traktujących przewieść obwinionych, którzy są przez obce państwo współkontraktującej stronie wydani, o ile nie są poddany mi państwa, przez które są transportowani, i o ile czyn im zarzucony nie jest w sprzeczności z obowiązującymi konwencjami, wreszcie o ile w drodze dyplomatycznej wydane na to zostało zezwolenie. Te ostatnie postanowienia w dawnych konwencjach były nieznane.

3. Obie konwencje przyrzekają przesyłkę dokumentów i dowodów w procesie potrzebnych, o ile na to okoliczności zezwolą, i gdy zostaną drogą dyplomatyczną zażądane, wszakże pod obowiązkiem szybkiego ich zwrotu.

4. W końcu, najnowszy traktat z Hollandją, zgodnie z tym, który obowiązywał poprzednio, przyrzeka a) przysłać w razie zażądania (drogą dyplomatyczną) do konfrontacji człowieka, który w procesie karnym uwięzionym został, b) aby wszelkie przesyłane dokumenty opatrzone były przekładem na język niemiecki lub francuski, jeżeli ich oryginał nie został wydany w języku niemieckim.

Zakończenia traktatów stanowią ich zwykłe postanowienia co do kosztów wynikłych z ekstradycji, tudzież co do ich mocy obowiązującej, a mianowicie:

I. 1. Każde państwo ponosi koszt w obrębie jego terytorjum narosłe z tytułu ekstradycji, rekwizycji sądowych, transportowania do konfrontacji, tudzież z przesyłki dokumentów.

2. Państwo zaś żądające wydania ponosi: koszt transportu przez terytorjum obce, przez morza, oraz przez terytorjum współkontraktującej strony za transportowanie dla niego wydanych obwinionych.

II. Co do mocy obowiązującej: konwencja holenderska obowiązuje od 20go dnia, belgijska od 11go dnia po publikacji według form miejscowych. Kończy się zaś moc obowiązująca Hollenderskiej po upływie pół roku, belgijskiej zaś roku od daty wypowiedzenia.

Ratyfikacje zaś obu zastrzeżone są jak najprędzej, bez oznaczenia terminu. — W poprzednich oznaczone było 6 tygod. do ratyfikacji.

Ogólny sąd o dwóch rozbiegających najnowszych konwencjach, daje się na podstawie powyższych uwag streścić w tem: że postanowienia ich są bardziej szczegółowe i liczniejsze niżeli

te, które były zawarte w poprzednich umowach z Belgią i Hollandją; wszakże są one za nadto niewolniczym naśladowaniem zwykłych formuł, według których traktaty tego rodzaju bywają układane, tak że robią wrażenie szablonowej roboty i nie znać w nich usiłowania do rozwiązania pytań postawionych przez najnowszą naukę i wytworzonych przez współczesną epokę praktycznego życia. Zarządzone lepiej od poprzednio obowiązujących umów niejednej praktycznej potrzeby, ale w rozwoju historycznym ekstradycji epoki stanowić nie będą, gdyż nie posuną jej pod żadnym względem naprzód.

Pisałem we Lwowie 28 marca 1882 r.

S A D O W N I C T W O.

Sprawy tabularne.

Warunki pozyskania dobrych urzędników hipotecznych.

III.

Przeciwnicy naszego w Nr. 9. wypowiedzianego zdania, zarzucają nam, że jesteśmy niesprawiedliwymi w obec tych podoficerów, którzy szkół niekończyli; że oni przeto iż w domu do szkoły nieuczęszczali, nie mogą tracić praw które im ustawa z r. 1872 nadaje, a to tem mniej, ile że każdy podoficer musi kończyć szkołę wojskową, a żaden z nich nie otrzyma certyfikatu uprawniającego go do ubiegania się o posadę urzędnika, póki jego władza wojskowa po zbadaniu jego zdolności nie orzecze, że jest do takowej uzdolnionym, po otrzymaniu zaś certyfikatu, żadnego nie zamianują na posadę urzędnika, póki nie odbędzie kilkutygodniowej praktyki.

Otóż na to musimy odpowiedzieć, że szkoła wojskowa jaką podoficerowie kończą, jest może wystarczającą dla podoficerów, ale nie dla urzędników, a w szczególności nie dla urzędników hipotecznych — gdyż głównie tych tylko tutaj mamy na myśli; orzekanie zaś władz wojskowych, czy podoficer X. jest uzdolniony na posadę urzędnika, uważamy za zupełnie chybione, bo tak jak sąd nie może orzec, czy X. jest dobrym żołnierzem, tak również władza wojskowa nie może orzec, czy Y. jest uzdolnionym na posadę urzędnika.

Nle rozwódzimy się zresztą bliżej o wartości takich kwalifikacyj i odwołujemy się do tego, co „Urządnik & Prawnik“ już w Nr. 5. z r. 1881 w artykule „Dyetarjusz a podoficer“ o nich podał, a co zupełnie tak samo i do przedmiotu niniejszych artykułów się odnosi. Dodajemy tylko, że w skutek takich kwalifikacyj częstokroć nawet posady woźnych sądowych na które przecież również dość rozległych potrzeba wiadomości, dostają się ludziom prawie nie-

umiejącym pisać, bo lepsi wybierani bywają na posady urzędników.

Praktyka sądowa jest wprawdzie uwieńczeniem na wstępie wspomnianego dzieła, ale niestety nie zawsze z pomyslnym skutkiem. Praktyka mogłaby wynagrodzić inne braki, ale musiałaby trwać przez dłuższy czas, przynajmniej jeden rok, i to nie przy którym bądź sądzie, lecz przy sądzie kolegiatnym albo przynajmniej przy większym sądzie powiatowym, tj. tam, gdzie rzeczywiście czegoś nauczyć się można. Tak jednak nie jest, praktykant wstępuje do praktyki zazwyczaj na krótki czas, więcej dlatego aby formalnościom zadosyć uczynić, a mniej dlatego aby się czegoś nauczyć; — z tąd też główną pracą praktykanta jest zwykle odpisywanie, bo w tak krótkim czasie nie podobna mu przydzielać właściwych czynności jakie w urzędzie hipotecznym do załatwienia przychodzą — a które są tak ważne, że tylko wprawnym urzędnikom przydzielać je można; przez odpisywanie zaś można nabyć nawet lekkiego wyobrażenia o całości rzeczy, ale praktycznie odpowiednio się wykształcić — nigdy.

Jeżeli będziemy mieli takich urzędników hipotecznych, to zdaje się nam, że nie zadługo nasze księgi gruntowe będą taksamo wyglądały, jak wyglądały księgi gruntowe przez urzędy patrymonialne niegdys nam oddane; wszak już teraz można naliczyć kilka sądów przy których czynności ksiąg gr. nietylko się nie powiększają, ale nawet zmniejszają, już teraz mamy całe gminy w których włóścianie wszelkie dokumenty i kontrakty raczej u siebie pod strzechą kryją, aniżeli w sądzie do przepisania praw własności okazują.

Nie przeczymy, że na to wszystko składają się i inne przyczyny od urzędników hipot. niezależne; ale pewnikiem jest i to, że gdyby urzędnicy hipoteczni byli należycie wykształceni, z wszystkimi do ich czynności odnoszącymi się ustawami obznajomieni, a przytem wszystkiem dobrze płatni — toby dla każdej zgłaszającej się strony byli nietylko najprzystępniejszymi, ale i najtańszymi, bo bezpłatnymi doradcami w sprawach tabularnych. — A tak, cóż się dzieje? Oto nietylko że o takim doradcy mowy nie ma, ale nadto przykre materialne stosunki spowodowały, że w niektórych urzędach hipotecznych prawie w zwyczaj weszło, iż nawet przejrzenie księgi gruntowej za darmo się nie odbywa. A przecież to dopiero początki urzędowania z nowo założonemi ksiązkami!

Polecając uwagi powyższe i całą sprawę ksiąg gruntowych starannemu rozważeniu i uwzględnieniu tych, którzy się tą kwestją już od dawna gorliwie zajmują, zauważamy w końcu, że według naszego zdania:

na posadę urzędnika hipotecznego nie może być nikt zamianowanym, a zatem i żaden z wysłużonych podoficerów, kto nie wykaże:

1. że ukończył przynajmniej niższe szkoły gimnazjalne lub realne,

2. że skończył co najmniej jednoroczną praktykę w urzędzie hipotecznym sądu kolegiatnego albo większego sądu powiatowego,

3. że złożył nietylko egzamin ustny z wszystkich ustaw hipot. i odnosnych roz-

porządzeń, ale i pisemny, obejmujący całą czynność manipulacyjną urzęd. hipot. w obec komisji egzaminacyjnej w myśl rozp. min. z d. 10 czerwca 1855 l. 101. dz. pr. p. złożonej. N.

Praktyka tabularna.

Do §. 38. lit. c. p. u. hip.

Wydziały powiatowe są po myśli §. 38. lit. c. u. hip. uprawnione do domagania się u sądu prenotacji prawa zastawu, celem hipotecznego zabezpieczenia zwrotu przypadającego gminie tegoż powiatu od właściciela odnośnej hipoteki

Wydział powiat. w R. domagał się dn. 2. sierpnia 1881 r. do l. 10.877 w zastępstwie gminy L. w myśl §. 96 ust. gmin. dla Czech,*) tudzież imieniem powiatu R. na podstawie §. 38. c. ust. hip. nie wymagającej usprawiedliwienia prenotacji prawa zastawu dla pretensji gminy L. w kwocie 44 zł. 93 ct. na realności Xa, z powodu, że tenże jako były rachmistrz i członek wydziału gminnego według rachunków gminnych za r. 1879 złożonych, jest obowiązany do złożenia w kasie gminnej powyższej nieprawnie przetrzymanej kwoty, czego dotąd mimo kilkakrotnego wezwania nie uczynił.

Od rezolucji I. inst. z dnia 8. sierpnia 1881 r. l. 29844 dozwalającej tej prenotacji rekurował X. wykazując, iż nie zachodzą tutaj warunki §. 38 lit. c. u. h., ponieważ nie rozchodzi się tutaj ani o zwrot majątku pozostającego pod nadzorem sądu, ani też o pretensję funduszu lub instytucji, podlegających zarządowi gminy, lecz li tylko o pretensję samejże gminy, do której nie ma zastosowania dobrodziejstwo z §. 38 lit. c. u. h.

Sąd wyższy w Pradze decyzją z d. 11. października 1881 r. l. 29844 przychyłając się do tego rekursu odmówił żądanej prenotacji, — ponieważ nie zachodzą tutaj wymogi §. 38. lit. c. ust. hip. do dozwoleń prenotacji na podstawie żądania władzy publicznej.

Do rekursu rewizyjnego wydziału pow. R. najwyższy Trybunał spraw. przychylił się i potwierdził rezolucję I. inst., — ponieważ:

wydziały powiatowe są powołane do czuwania nad majątkiem gmin im przydzielonych i do zapobiegania uszczupleniu onegoż, jakieby przez nieprawne postępowanie zająć mogło, zkad też w niniejszym wypadku żalącą się reprezentacją powiatowa jest usprawiedliwioną domagać się, tak jak to tutaj w granicach swego ustawowego zakresu działania czyni, prenotacji prawa zastawu na realności Xa w tym celu, by uzyskać dla gminy L. zabezpieczenie dla pretensji zwrotu, jaki tejże gminie w obec Xa jako byłego jej rachmistrza z rachunków gminnych przezeń prowadzonych przysługuje.

(Orzec. najw. Tryb. spraw. z dn. 17. stycznia 1882 r. l. 7343).

„Právník český.“ Dr. Fr. Pacák.

*) §. 98. galic. ust. gm.

ADMINISTRACJA.

Suplenci gimnazjalni.

Wspomniany okólnik ministra oświaty orzekający, iż suplentom w szkołach średnich pod karą zamknięcia płacy nie wolno chorować, — może mieć jedną dobrą stronę. Wprowadza on na porządek dzienny sprawę przyspasabiania szkołom średnim nowych sił nauczycielskich. A chodzi tutaj zarówno o społeczne stanowisko młodego pokolenia nauczycieli szkół średnich, jak i o samą szkołę, o samą sprawę wychowania młodzieży w tych szkołach.

Co do pierwszego — nie potrzebujemy wiele słów tracić. Wiadomo, że jeżeli kto, to zastępcy nauczycieli szkół średnich są w całym tego słowa znaczeniu proletariatem inteligencji. Płaca ich jest taką, że muszą bezwarunkowo oprócz szkolnej starać się jeszcze o pozaszkolną pracę zarobkową, co niewątpliwie nie wpływa korzystnie na studia przygotowawcze do egzaminu profesorskiego. Posada niestała, zdana na los przypadku, nieraz kaprysu. Gdyby przynajmniej suplentura była w naszych szkołach średnich czemś wyjątkowem i przejściowem tylko — można by to społeczne stanowisko, jakie dzisiejsza organizacja nadaje suplentom, uważać ponieważ za usprawiedliwione. Ale rzecz się ma wręcz przeciwnie. Oszczędność, która zawsze najgorliwiej rzuca się na budżet oświaty, czy to państwowy czy krajowy, doprowadziła do tego, że właściwie organizacja naszych szkół średnich opiera się nie na stałych profesorach, ale na suplentach. Liczba stałych posad jest bardzo mała, to też przy znacznym wzroście frekwencji, przy coraz wzmagającej się ilości klas równoległych, potrzeba stałego zastępowania profesorów suplentami coraz się wzmaga. Nieszczęśliwy taki kandydat na profesora może mieć nawet egzamina profesorskie, może najznakomitsze mieć kwalifikacje i mimo to dziesiątki lat musi czekać na stałą posadę, na płacę dającą mu całe utrzymanie. Uzyskuje ją najczęściej dopiero wtedy, kiedy praca w szkole i poza szkołą, praca nieraz w całym tego słowa znaczeniu całodzienna, zmęczyła go moralnie, a niedostateczne utrzymanie zrujnowało materialnie tak, iż już na całe życie zostaje desperatem, malkontentem społecznym, zostaje kompletnym proletariatem inteligencji.

Wszakże to wszystko jest szkodą i krzywdą jednostek. Nas głównie obchodzi szkoda, jaką na tym systemie ponosi sama szkoła, krzywda, jaką on wyrządza naszej młodzieży, a więc przyszłości całej. Przygotowanie kandydatów do stanu nauczycielskiego jest u nas prawie żadne. To, czego się nauczy w ciągu kursu filozoficznego na uniwersytecie, to tylko pewien większy lub mniejszy zasób materialnej wiedzy. Jak tę wiedzę przelać w umysły młodzieży, w jakim zakresie, w jakich rozmiarach ją dawać, jak z młodzieżą postępować w sprawach karności szkolnej, jak nad nią pracować wychowawczo, pedagogicznie — tego kandydat z uniwersytetu nie wyniesie. Bo naprzód sama teoria metodyki i dydaktyki tak po macoszemu traktowana, jak żaden inny przedmiot. Powtóre zaś — chociażby te katedry

były obsadzone obcymi, a najlepszymi profesorami, to jeszcze sama teoria nie wystarczy, konieczną bowiem jest tutaj praktyka, pod okiem starszych, wytrawnych profesorów. W seminarjach dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych istnieją szkoły wzorowe (t. zw. szkoły ćwiczeń) w tym celu, aby kandydaci tej praktyki nabywali. Ale tam, gdzie chodzi o wychowanie tych, co — bez żadnej mówiąc przenośni — będą kiedyś rozstrzygać o losach narodu, gdy chodzi o wychowanie kwiatu inteligencji, tam nie tylko teoria pedagogiczna i metodyczna zupełnie jest zaniedbana, ale i o praktyce nie ma mowy. Zaledwie kandydat nauczycielski opuścił ławę uniwersytecką, wchodzi bezpośrednio do szkoły średniej i na powierzonych mu dzieciach czyni eksperyment, z których dopiero powoli, stopniowo sam sobie wyrabia pedagogiczną i metodyczną praktykę.

Eksperymenty te są do najwyższego stopnia zgubne. Nieraz można słyszeć o takim beztaku, o takim nonsensie pedagogicznym, popełnionym przez świeżo ukończonego słuchacza uniwersytetu piastującego go dność suplenta, że prawdziwie przerazić się można, pomyślawszy, jaki to wpływ wyrzucił musi. Nieraz można się spotkać z dążeniem nauczania dzieci w szkole średniej tego wszystkiego, czego się suplent nauczył w uniwersytecie, z chęcią popisywania się przed uczniami bardzo rozgąłęzioną, specjalną wiedzą, z wykładem prawdziwie uniwersyteckim. Oczywiście, że młodzież w takim wypadku niczego się nie nauczy, że jest przez to (a nie z planu) przeciążona, i jak zwykle w takich razach bywa, do najwyższego stopnia się zniechęca. Że zaś, jak powiedzieliśmy, nie na profesorach, ale na suplentach opierają się teraz nasze szkoły średnie, ci bowiem są głównym kontyngensem ciała nauczycielskiego — przeto zle się generalizuje, z wyjątku staje się regułą. Jesteśmy też silnie przekonani, że wszelka reorganizacja szkół średnich, czy to częściowa, o jakiej piszą w ministerstwie, czy całkowita, jaką podniósł Sejm w r. 1880 — nie osiągnie celu póty, póki się nie zmieni systemu przysposabiania przyszłych nauczycieli, nie zaprowadzi praktyki, zamiast suplentury, i nie zerwie raz z tą najfatalniej zastosowaną oszczędnością, która w miejsce stałych profesorów, posługuje się każe suplentami. *Reforma.*

SPRAWY KOLEJOWE.

Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach.

W N. 10. pisma naszego z r. b. podaliśmy za Przemyskim „Sanem“ wiadomość o rozpisaniu przez kr. węg. ministerstwo handlu konkursie na projekt systemu, któryby uprościł dotychczasową manipulację kasową i rachunkową przy kolejach, — i o jednej z prac na ten konkurs wysłanych, pochodzącej od p. Matjasa, urzędnika kolei węg. galic. w Przemyśle.

Mamy teraz pod ręką inną taką pracę również na konkurs rzeczony wysłaną, pochodzącą od pp. Karola Majera, starszego ekspedytora i Karola Grossa, adjunkta oddziału wysyłkowego c. k. uprzyw. kolei żel. Lwowsko - Czerniowiecko - Jasskiej, o

której, za zezwoleniem Autorów, pobieżną bodaj wiadomość Czytelnikom naszym niżej podajemy.

Zaznaczywszy, iż rachunki z należytosci przewozowych u kolei żel. prowadzone bywają dotąd według dwóch systemów, rachunków miesięcznych, lub też dziennych, oświadczają się autorowie projektu za systemem rachunków dziennych wykazując niedogodności i niedostateczności drugiego systemu. Twierdzą oni, że system rachunków miesięcznych uważać należy li tylko jako zestawienie ruchu, i że jest on li tylko ogólnem zestawieniem należytosci, które nie nadaje się do ścisłej rewizji manipulacji kasowej; że dalej nawet przy najdokładniejszej czynności, a więc w najlepszym wypadku, dopiero w 3 miesiące ustalić można stanowczą cyfrę dochodu i że potem dopiero nastąpić może ostateczny obrachunek wzajemnych pretensyj różnych kolei między sobą i że wreszcie trudnem i prawie niemożliwem jest, by kontrola na czas dostrzegła i wykazała nieprawdziwą lub nierzetelną manipulację kas wysyłkowych, gdy przy tym systemie kontrola w wielu wypadkach bardzo późno dochodzi do wiadomości takich braków. Chciałaby miała najlepsze organa rewizyjne; — że natomiast system rachunkowy taki, według którego kontrola już w ciągu miesiąca śledzi manipulację w kasie i który umożliwia szybsze dojście do cyfry ostatecznej, także dla zdającego rachunki jest korzystniejszym, jak skoro tenże w ówczes przedziej dowiaduje się o brakach, jakie wykazuje sprawdzenie jego rachunków, a tem ułatwionem jest ich wyjaśnienie, względnie ściąganie.

Z tego wychodząc zapatrywania przedstawiają Autorowie projekt instrukcji do rachunków i manipulacji kasowej na zasadzie dziennych rachunków, wykazując główne różnice, jakie między tym systemem a owym, jaki dotąd prawie powszechnie jest zachowanym, zachodzą.

Za dalekoby nas to poprowadziło, gdybyśmy chcieli bliżej omówić rzeczzone różnice i szczegóły całego projektu, i uważamy to za zbyt cenne zwłaszcza, że ktoby chciał bliżej z projektem się zapoznać, u Autorów samych czy to wprost, czy też za naszym pośrednictwem, wszelkich szczegółów zaciągnąć może.

Ograniczamy się tedy na tej wzmiance, dodając tylko, że na podobnym systemie opiera się już od lat kilku rachunkowość u kolei Lwowsko - Czerniowieckiej, i że miał on w praktyce bardzo odpowiednim się okazać. *C.*

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Konfiskata. Nru 11go naszego pisma nakład pierwszy uległ konfiskacie z powodu części artykułu p. t. suplenci gimnazjalni, podanego dosłownie według „Reformy“ krakowskiej.

Sąd krajowy we Lwowie ogłosił w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 7 czerwca 1882 następujący edykt:

„Das k. k. Landesgericht in Strafsachen in Lemberg hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen

vom 7 und 17 Mai 1882. ZZ. 8660 und 8659, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Sztandar polski“ Nr. 4 vom 13 Mai 1882 wegen des Artikels „Lwów dnia 8 maja 1882“ nach §. 300 St. G. verboten“.

Ponieważ według dotychczasowych zdo-byczy sądy w Galicji wydają tylko wtenczas orzeczenia w języku niemieckim, gdy podanie wniesiono w tymże języku, przeto analogicznie wnioskując sądzićby należało, że skonfiskowany numer „Sztandaru polskiego“ wyszedł w języku niemieckim. Tymczasem tak wcale nie jest, ergo albo Sąd krajowy Lwowski tylko dla *zufällig in Galizien wohnende Deutschen* wydał powyższy edykt, albo też pan referent tego edyktu jest pozostałością *aus den guten alten Zeiten* i chce, by do niego stosował się kraj i słuchał zakazów w niezrozumiałym dla siebie języku. Na każdy wypadek widzimy, jak funkcjonariusze niektórych władz rządowych lekceważą sobie ustawy, a będzie się to tak długo powtarzało, dopóki ostatni członek ze starej biurokratycznej gwardji niemieckiej w Galicji nie będzie extirpowany. *Gaz. Krak.*

Przed sądem wojskowym w Wirzburgu stawał przed kilku tygodniami 22-letni oficer pruski, porucznik ułanów br. Crailsheim, oskarżony o cały szereg nadużyć, jakich się dopuścił w służbie w obec podwładnych żołnierzy, a mianowicie rekrutów. Młody ten tyran od dwóch już lat wyrabiał sobie u żołnierzy „powagę“ kułakowaniem ich, policzkowaniem i najpotworniejszem dokuczaniem im na rozmaity sposób. I tak n. p. szeregowca Weisa w czasie ćwiczeń gimnastycznych zawiesił na poprzeczniku (Reck) tak, że cały ciężar ciała zawisł na szczękach, podczas gdy biedak ręce trzymał musiał opuszczone. A wymierzył karę tę surową p. oficer za to, że Weis w skutek zmęczenia nie mógł na żądanie przełożonego ćwiczeń swych przedłużyć. Weis zeznał, że przez kilka dni musiał się leczyć, a boleści okropne w skutek tej kary dokuczały mu przez czas dłuższy. Innych szeregowców bez słaszej przyczyny plązował niemiłosiernie szablą i policzkował, a kiedy ćwiczeni na zapytanie, czy boli, odpowiedzieli: *Zu Befehl*, p. oficer niezmiernie się radował. Innych znowu zbił grubym powrozem, tak że jeden z nich, który też sprawę tę całą podał do wiadomości wyższych przełożonych, przez kilka miesięcy leczyć się musiał i służby pełnić nie mógł. Szeregowca zaś Soellnera waleczny oficer z całej siły tarł po uszach tak długo, aż krew strumieniem trysła. Kiedy szeregowiec Gleich, do żywego oburzony traktowaniem, jakiego doznał od swego przełożonego, zamierzył podać zażalenie do wyższej władzy, odważny dotąd oficer mocno się przestraszył i nsiłował 5 markami okupić sobie przebaczenie Gleicha i na drodze pokojowej sprawę ubić. Gleich jednak odrzucił 5 markówkę pana oficera i sprawę przed właściwe forum wytoczył. Crailsheim skazany został na 4 i pół miesiąca fortecy.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20, czerwca 1882 r.)

Mianowania: Leopold hr. Koziembrodzki prowizoryczny koncepista namiestn. attaché poselstwa. — Jan Prasil zarządca fabryki tytoniu w Krakowie i Franciszek Krulich

kontrolor fabryki tytoniu w Zabłotowie dyrektorem fabryk tytoniu pierwszej klasy. — Sekretarzami powiat.: Władysław Rossdorfer kancelista namiestn., w Dobromilu; Hiacynt Zajęzkowski prowiz. kancelista namiestn., w Buczaczu; Michał Paryłowski kancelista przy sądzie pow. w Czortkowie, w Zbarażu; Gerwazy Skulicz asystent poczt. w Brodach, w Myślenicach; Jan Kamiński sierżant pow. w Gródku, w Łańcucie; Henryk Józef Tęczarowski podoficer, w Przemyślanach, i Michał Drewnicki sierżant pow. w Skalacie, w Kolbuszowie. — Kancelistami namiestn.: Wiktor Kaliczyński asystent poczt. z Krakowa; Józef Kuznarowicz sierżant pow. w Jaworowie i Ignacy Trojanowski sierżant rachunk. w Brzeżanach. — Prowizor. kancelistami namiestn. Leopold Papierkowski i Aleksander Jaroszewski w Pilźnie. — Dr. Antoni Rehmann pryw. docent w niwersytecie Jagiel., profesorem nadzw. geografii, w Lwowskim uniwersytecie. — Auskultantami praktykanci sąd: Jakób Glanz, Izidor Węgrzynowicz, Dr. Michał Zalewski, Franciszek Szeliński, Jan Rndnicki, Michał Korol, Włodzimierz Nestorowicz, Teodor Bordolo Mondi de Borco i Artur Stanisławski. — Komisarzami dla wypróbowania i nadzoru kotłów parow.: Wiktor Kornecki inżynier, w Białej. Hipolit Zbyszewski inżynier,

w Tarnobrzegu; Albert Nunnberg inżynier, w Tarnowie; Henryk Kohl inżynier przy namiestn., we Lwowie; Walery Pichl adjunkt budown. przy namiestn., w Gródku i Tomasz Adwentowski adjunkt budown. w Skalacie. — Cyryl Męciński adjunkt s. pow. w Sanoku, sędzią powiatowym w Bursztynie; Ludwik Eiselt askultant, adjunktem s. pow. w Baligrodzie. — Ludwik Kailaus adjunkt podatk., kontrolorem podatk.; Karol Pfeil adjunkt podatk., kontrolorem kraj. ekonomatu skarb. — Józef Radzichowski praktykant sąd, auskult. w Galicji wschodn.; Aleksander Kwiatkowski praktykant sąd., auskultantem w okręgu wyższego s. kr. w Krakowie.

Przeniesienia: Władysław Nowicki praktykant concept. namiestn. ze Lwowa do Brodów. — Konceptowi praktykanci: Dr. Józef Korczak Horodyski ze Lwowa do Stanisławowa i Stanisław Nowosielecki ze Stanisławowa do Lwowa. — Ludwik Brożyński adjunkt s. pow. na własną prośbę z Baligrodu do Sanoka. — Wincenty Pol komisarz pow. z Kolbuszowy do Żydaczowa. — Włodzimierz Ławrowski prowiz. komisarz pow. z Żydaczowa do Kolbuszowy.

Wyszczególnienia: Dr. Jan Prokop sędzia pow. w Dębicy, tytuł i charakter radcy sądu kr.

Opróżnione posady: Notariuszów w Grzymałowie, Mielnicy, Nowem siole, Winnikach, Kulikowie, Peczeniżynie i Zabłotowie; podania do Izby notar. we Lwowie do 8 lipca b. r. [128]. — Kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach pow. I. w Medenicach II. w Buczaczu; ewentualnie posady zwykłych kancelisów przy sądach pow. lub kolegiat. w Galicji wschodn., podania ad 1. do Prezydum sądu obw. w Samborze, ad 2. w Stanisławowie do 10 lipca b. r. [128]. — Ekspedjenta poczt. w Magierowie w powiecie Rawskim, podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 7 lipca b. r. [132]. — Radcy rachunk. przy namiestnictwie, podania do Prezydum namiestn. do 8 lipca b. r. [132]. — Zarządcy poczt. w Stanisławowie i ekspedjenta poczt. w nowo otworzonym urzędzie poczt. w Krehowie pow. Żółkiew, podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 9 lipca b. r. [133]. — Sekretarza przy Radzie pow. w Żywiecu; podania do wydziału pow. do 1 sierpnia b. r. [137]. — Kancelisty przy sądzie powiat. w Strzyżowie, podania do Prezydum s. obw. w Rzeszowie do 17 lipca b. r. [139].

Soeben erschienen im Verlage von Moritz Perles in Wien, I. Bauernmarkt 11.

Bandausgaben elegant gebunden

Oesterreichische Gebühren und Steuergesetze

Mit Erläuterung aus der Rechtssprechung von Dr. **Leo Geller.**

Band I. Gebühren und Taxgesetze geb. fl. 2.60.

Band II. Steuergesetze geb. fl. 3.40.

Nebst **absoluter Vollständigkeit** der bis auf die neueste Zeit herab. reichenden Gesetze und Verordnungen, bei welchen überall die **amtliche Quelle genau** angegeben ist, zeichnen sich diese Gesetzesausgaben aus durch die Natürlichkeit und Uebersichtlichkeit ihres Systems, sowie die virtuose Art der Verarbeitung des zur Erläuterung des Gesetztextes verwendeten Materials.

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.

1—2

Ustawa sądowa dla Galicji Zachodniej

(Kodeks Procedury Cywilnej)

opracowany przez

M. KOCZYŃSKIEGO
b. Prof. U. J.

jest obecnie po niższej na 4 złr. cenie do nabycia u autora w Krakowie (Florjańska, l. 36), tudzież w znaczniejszych Księgarniach we Lwowie i na prowincji.

2—6

Tego jeszcze nie było.
Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezionej emulacji srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stałą białosć jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widełców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaj.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla i chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadeśtaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.

Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik.
Wien I. Fleischmarkt 6.

9—12

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: pouczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materyj na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlička** k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 10 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopiewnotowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Lipca 1882. r.

Nr. 13.

Rok IV.

Treść: Zaproszenie do prenumeraty. — Godność stanu. — Praktyka sądowa (Repertorium orzeczeń najw. Tryb. spraw. [Nr. 107. 108.] — Orzeczenia Tryb. kasac. [Do §§. 197 i 200 k. k. — Do §§. 277. 278. post. k.]). — Administracja (Nowela przemysłowa. — Okólnik.) — Sprawy kolejowe (Instytucje humanitarne przy dr. żel. Karola-Ludwika. II. Fundusz pensyjny dla urz. i sług. [e. d.] — Kolej transwersalna). — Sprawy pocztowe. — Wiadomości potoczne (Wiadomość literacka. — Rehabilitacja. — Zjazd pedagogiczny. — Najpospieszniejsze pociągi. — Kobiety z prawem głosowania. — Partyjka w dorożce. — Scena z posiedzenia sądu poprawczego w Paryżu.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady). — Korespondencja Redakcji.
Odcinek: Wiadomość o sprawie wielkiego kontraktu mięsa wołowego. Humoreska Marka Twain'a.

Zaproszenie do prenumeraty.

Rozpoczynając z dzisiejszym numerem drugie półroczne pisma — prosimy P. T. Czytelników naszych uprzejmie o rychłe nadesłanie prenumeraty, — równie jak o pokrycie wykazanych szczegółowo zaległości.

Również odzywamy się do Szanownych Spółpracowników naszych z prośbą o dalsze uprzejme a obfite zasilanie pisma, które w miarę, jak się tego potrzeba i możność okaże, rozszerzyć zamierzamy.

Zarazem donosimy, że z przyszłym numerem rozpoczynamy druk zapowiedzianej już rozprawy *Dra A. J. Dziędzielewicz*a: O uszkodzeniach osób na austr. kolejach żelaznych.

Godność stanu.

Niemasz społeczeństwa, nie masz instytucji ni stanu w społeczeństwie, gdzieby nie istniało pewne podporządkowanie jednych z członków lub funkcjonariuszy onejże pod drugich, a urządzenie wewnętrzne nie zaprowadzało pewnego stopniowania, pewnej hierarchji, mniej lub więcej wybitnej, mniej lub więcej rygorystycznym węzłem zależności niższych od wyższych nacechowanej.

Czem silniejszym jest czynnik prawa w uporządkowaniu tego stosunku wewnętrznego, tem on jest obopólnie swobodniejszym; czem ściślej bowiem są w nim określone i ustalone wzajemne prawa i obowiązki poszczególnych stopni hierarchicznych, tem skuteczniej strzegą one niższego od samowoli, od braku poszanowania praw swoich, od nadmiernych wymagań u wyższego, wyższego znów od wyłamywania się niższego z pod ustalonych jego obowiązków, od zażaleń jego na nadmiar wymagań obowiązkowych, od pretensyj w prawności stosunku nie uzasadnionych. Wtenczas zaś tem silniejszą jest obopólna karność, nie dopuszczająca wzajemnych z pod niej wyłamywań się, — tem pewniejszym więc i wzajemne poszanowanie godności stanowiska, tem samem godności stanu.

Warunkiem strzeżenia godności stanu jest tedy siła prawa w uporządkowaniu wewnętrznych stosunków tegoż stanu przemagająca.

Są to prawdy, naturą rzeczy, prawem rządzącem w wszechświecie, wreszcie nauką i doświadczeniem, ustalone; są to pewniki, których nie zwicnie żadne rozumowanie, jak i żadnych nie potrzeba rozumowań sztucznych do ich wyprowadzenia i ustalenia.

A jednak tak trudno dojść do tego, by bezwzględne te prawdy doznały wszędzie równie bezwzględnego poszanowania, by one weszły w krew i życie wszelkich działów i stanów społeczeństwa, by siła czynnika prawa strzegła wszędzie skutecznie godności stanu u członków jego.

Z tąd też owe ciągle skargi i żale na nieposzanowanie praw lub obowiązków, godności stanu i stanowisk, jakie zewsząd się podnoszą, domagając się zaradzenia złemu, prawnego urządzenia stosunków.

Z tąd też owa ciągle wznawiana kwestja społeczna o urządzeniu stanu robotników i pracowników, o stosunku społecznych czynników pracy a kapitału, równie jak pracy a pracy, czyli tak zwana kwestja robotnicza i służbowa obejmująca tak stosunek robotnika, sługi i pracownika do słuźbodawcy i pracodawcy, jak też robotników i pracowników między sobą, a objawiająca się jako kwestja górująca przy wszelkich przedsiębiorstwach, tak prywatnych jak publicznych.

I widzimy też rzeczywiście rzetelne z różnych stron usiłowania dążące ku należytemu rozwiązaniu tej piekającej kwestji ku prawnemu urządzeniu tego stosunku, zapewniającemu wzajemne prawa i obowiązki, wzajemne tychże poszanowanie, — wzajemną godność; wskazujemy tu między innymi na projekty reformy ustawy przemysłowej, reformy administracji, sądownictwa, adwokatury i t. p.

Za dalekoby nas to poprowadziło i nie leży też w ramach pisma naszego, śledzić te usiłowania na wszelkich polach pracy. Ograniczymy się tedy na sferę pracowników duchowych, umysłowych, a w szczególności na sferę nas tutaj specjalnie obchodzącą, — urzędników wszelkich zawodów; zbadamy, czy i jak dalece w terażniejszych urządzeniach tego stanu się tyczących góruje czynnik prawa, zapewniający godność stanu, czy i o ile zamierzone reformy biorą czynnik ten w rachubę i zapewniają im górowanie, — czego by w końcu w nich życzyć należało, iżby kwestja ta po prawie i słuszności bodaj w przybliżeniu rozwiązana została.

Oto materiał, którego ile możności wyczerpującem a treściwem omówieniem, według sił naszych, zająć się zamierzamy w następnych artykułach.

J. Sz. Cz.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Repertorium orzeczeń najw. Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 107 *).

Podaniem z dn. 5. września 1881 r. l. 7551 domagał się Józ. Czech na podstawie prawomocnego wyroku egzekucyjnego zafantowania praw kupna i posiadania, jakie dłużnikowi jego Janowi Nebyla do parcel gruntowych N. 716 i 1425 w Birnbaum, przez tegoż notarialnem ustępstwem z d. 9 maja 1876 za cenę szacunkową 500 zł. nabytych, przysługiwały.

Parcele te stanowiły przynależność realności N. 90 w Birnbaum. Dłużnik używał ich, lecz ustępstwa tabularnie nie przeprowadził.

C. k. sąd powiat. w Lundenburg zezwolił resolucją z dn. 13 września 1881 r. l. 7551 na żądane fantowanie, a gdy te prawa kupna i posiadania już dla innej pretensji dnia 31 lipca 1881 r. zastawnie były opisane, przeto po myśli dekr. nadw. z dn. 19. listopada 1829 r. uwidocznił ponowne egzekucyjne fantowanie na protokole z dn. 31 lipca 1881 r. l. 6529.

Dłużnik egzekwowany nastawał przeciw dozwolonemu fantowaniu, a c. k. morawskoszląski wyższy sąd krajowy przychylił się do jego rekursu orzeczeniem z dnia 5. paźdz. 1881 r. l. 10236, ponieważ „realność l. 90 pod tą liczbą w księdze gruntowej jest zapisaną, zaś według §. 321 powsz. ust. cyw. prawne posiadanie prawa rzeczowego do rzeczy nieruchomości tam, gdzie zaprowadzone są księgi gruntowe lub publiczne rejestra, tylko przez wpisanie do tych publicznych ksiąg nabytem być może, a według §. 322 pow. ust. cyw. prawo posiadania rzeczy nieruchomości w publicznych księgach wpisanej wyłącznie temu przysługują, kto za jej posiadacza jest zapisanym, to zaś co do Jana Nebyli nie zachodzi; zwłaszcza że nadto według §. 13 ust. z d. 25 lipca 1871 r. Nr. 95 Dz. pr. p. prawa

*) N. 106 p. w. N. 12. str. 91 „Urzednika w połączeniu z Prawnikiem z r. 1881 (w odcinku).

zastawu li tylko na całym ciełe gruntowem, nie zaś na poszczególnych jego częściach składowych nabyć można, a egzekucja do nieruchomości li tylko w sposób w ustawie sądowej szczegółowo wskazany może być prowadzoną“.

Natomiast c. k. najw. Trybunał sprawiedliw. na rekurs rewizyjny prowadzącego egzekucję przywrócił pierwszo sądową resolucję, a to zważywszy, że w niniejszym wypadku nie rozchodzi się ani o egzekucję po myśli §§. 321 i 322 powsz. proc. cywil. *) przeciwko tabularnemu właścicielowi pomienionych parcel prowadzić się mającą, ani też o zajęcie ciała tabularnego w §. 13 ustawy z d. 25 lipca 1881 r. Nr. 95 Dz. pr. p. wzbronione, lecz jedynie o egzekucyjne zafantowanie praw posiadania dłużnikowi do odnośnych parcel przysługujących, przeto o rzecz niezmysłową, która nie jest z obiegu wyjętą, a jako taka w drodze zwyczajnego przewodu egzekucyjnego egzekucji uleść może.

Zarażem uchwalono wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

Prawa kupna i posiadania dłużnikowi do rzeczy nieruchomości przysługujące, należące oznaczone, nie są wyjęte z pod egzekucji.

(Posiedzenie z dn. 12. kwietnia 1882 r. l. 13092 i 13093. Senat plenarny).

Nr. 108.

Na podstawie prawomocnego wyroku c. k. sądu handlowego w Wiedniu z dnia 29. stycznia 1879 r. l. 10817, wydanego w sprawie powodowej firmy Braci A. H. Elias w Wiedniu przeciw pozwanej firmie handl. N. J. Stancovits i syn w Bukareszcie przez ustanowionego po myśli dekr. nadw. z dnia 11. maja 1833 roku Nr. 2612 Zbioru pr. s. kuratora Dra Hausleithnera zastąpionej, o zapłacenie sumy 3386 zł. 27 ct. a. w. i 3914 frank. 5 centim. z p. n., domagała się powodowa firma podaniem z dn. 24. lutego 1882 r. l. 29032 egzekucyjnego zajęcia ruchomości N. J. Stancovitsa, jawnego spółnika firmy N. J. Stancovits i syn w Bukareszcie, na teraz w Wiedniu mieszkającego.

*) §§. 425, 426 galie. pr. c. (R).

Sąd handlowy w Wiedniu dozwolił uchwałą z dn. 24. lutego 1882 r. l. 29032 żądanej egzekucji mobilarnej, którą też przeprowadzono.

Od uchwały tej, względnie od przeprowadzenia egzekucyjnego zajęcia i przeniesienia ruchomości, wniósł N. J. Stancovits rekurs, którego jednak c. k. wyższy sąd kraj. w Wiedniu rozstrzygnięciem z dn. 14. marca 1882 r. l. 4745 nie uwzględnił, potwierdzając pierwszego sądu uchwałę, ponieważ w polaniu egzekucyjnym N. J. Stancovits wyraźnie jako jawny spółnik firmy N. J. Stancovits i syn jest oznaczony i ponieważ wyrok przeciw spółce N. J. Stancovits i syn wydany także przeciw spółnikom jej może być egzekwowany, gdy według art. 112 kod. handl. spółnicy za zobowiązania spółki ręczą solidarnie całym swoim majątkiem.

C. k. najw. Trybunał spraw. przychylił się do wniesionego przez egzekwowanego N. J. Stancovitsa od równobrzmiących niższosądowych decyzji nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego, zmienił po myśli dekr. nadw. z d. 15. lutego 1833 r. Nr. 2593 Zb. pr. s. zaskarżone decyzje c. k. sądu handl. w Wiedniu z dnia 24. lutego 1882 r. l. 29032 i c. k. wyższ. sądu kraj. w Wiedniu z d. 14. marca 1882 r. l. 4745, i orzekł, że firmę A. W. Elias oddalić należy z jej powyższem żądaniem egzekucji z dnia 24. lutego 1882 r. l. 29032 i znieść przedsięwzięte zajęcie i przeniesienie; albowiem, gdy wyrokiem c. k. sądu handl. w Wiedniu z d. 24. stycznia 1879 r. l. 10817, będącem podstawą prośzonej egzekucji, nie N. J. Stancovits, lecz protokolowana firma handl. N. J. Stancovits i syn na zapłacenie firmie A. W. Elias w Wiedniu sum 3386 złr. 27 ct. a. w. i 3914 frank. 5 ctm. z pn. skazaną została, a nadto nawet pod tym względem, że N. J. Stancovits jest jawnym spółnikiem pozwanej firmy, nie przedłożono prawnego dowodu, przeto żądaniu egzekucji przeciw niemu wymierzonemu zbywa na potrzebnej według §. 298 powsz. pr. c. *) podstawie, z kąd też decyzje niższych sądów jako ustawie nieodpowiednie, zmienione być musiały.

*) §. 396 gal. pr. c. (R.)

Wiadomość o sprawie wielkiego kontraktu mięsa wołowego.

(Humoreska Marka Twain'a).

W jak najkrótszy sposób radbym memu narodowi przedłożyć mój udział w tej sprawie — która tak bardzo umysł publiczności zaprzęta, tyle krwi napsuła i przepełniła dzienniki obu światów różnemi wiadomościami wątpliwej wartości.

Początek tej zasmucającej sprawy był następujący — a zapewniam, że każdy szczegół tu zacytowany, może być udowodniony rządowemi aktami —:

John Wilson Makenzie z Rotterdamu, w hrabstwie Chemung i Newjersey, zmarły, zawarł na lub około dnia 10 października 1861 r. kontrakt z rządem. celem zaprowiantowania wojsk generała Shermana, trzdziestu beczkami mięsa wołowego.

Bardzo dobrze.

Wyruszył z mięsem szukając generała; lecz gdy przybył do Washingtonu. Sherman był w Manassas. Zabrał swój towar i pojechał za nim, przybył za późno; jedzie tedy do Nashville, z Nashville do Chatanuga, z Chatanuga do Atlanty — nigdzie dosięgnąć go nie mógł. Ruszył z Atlanty i szedł śladem jego nad jeziora. Spóźnił się znów o kilka dni, a gdy postyszał, że Sherman z „miasta kwaków“ zrobił wycieczkę do Ziemi świętej, popłynął do Beirut, spodziewając się wyprzedzić generała. Przyjechawszy z swem mięsem do Jerozolimy, dowiedział się, że Sherman nie odpłynął z „miasta kwaków“ do Ziemi świętej, lecz wyruszył w „niziny“, by zwyciężać Indian. Wrócił tedy do Ameryki i udał się w Skaliste góry. Po sześćdziesięciu ośmiodniowej uciążliwej podróży przez niziny, dotarł już blisko obozu generała, bo tylko o cztery mile angielskie był oddalony, został jednak tomahawkiem zabity i oskalpowany, a Indianie zabrali mięso. Zajęli w swe posiadanie wszystkie

beczki z wyjątkiem jednej. Ta ostatnia wpadła w ręce wojsk Shermana i w ten sposób śmiały ten podróżnik, chociaż po śmierci, dopełnił częściowo swego kontraktu. W testamentie zapisał ten kontrakt swemu synowi Bartłomiejowi Wilson.

Bartłomiej Wilson przedłożył następujący rachunek i umarł:

„Stany Zjednoczone są dłużne zmarłemu John Wilson Makenzie z Newjersey: Trzydzieści beczek mięsa wołowego dla generała Shermana à 100 dolarów 3 000 dolar.; Koszta transportu i podróży 14.000 dolarów, — Suma 17.000 dolarów“.

Jak wspominałem umarł. Kontrakt jednak zostawił Wiliamowi J. Martin, który starał się zrealizować ten dług, lecz zanim swój cel osiągnął — umarł. Testamentem przekazał ten kontrakt Barkerowi J. Allen, ten czynił podobne starania i nie nie zyskawszy, umarł. Barker J. Allen zostawił kontrakt i rachunki szczegółowe panu Anson G. Rogers, ten będąc zapobiegliwszy doszedł do dziewiątego audytora, lecz nie-

Zarazem uchwalono wpisać do repertorium orzeczeń następujące zdanie prawne:

Na podstawie wyroku przeciwko spółce handl. wydane nie może być dozwolonej egzekucja przeciwko jawnemu jej spółnikowi.

(Posiedzenie z dnia 2. maja 1882. roku l. 4759. Senat IV).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Zдійалanie pozornego kontraktu kupna i sprzedaży w celu pokrzywdzenia wierzyciela, nie stanowi oszustwa, jeżeli dłużnik z takowego nie robił użytku.

Małż. Kasper i Maryanna Fila w celu pokrzywdzenia Agnieszki Krysowej o kwotę 130 złr. w. a. zpn którą prawomocnym wyrokiem sądowym miała sobie w obec nich przyznana — działali pozorny kontrakt kupna i sprzedaży, którym Kasper Fila sprzedał pozornie swej żonie Marjannie Filowej swoją połowę gruntu z inwentarzem żywym i martwym, — a to za poradą Mojżesza Steinmanna. Notariusz K. R., chociaż mu się kontrahenci zwierzyli ze swym powyższym zamiarem, sporządził akt notarialny pomiędzy małż. K. i M. Filami i dotyczący kontrakt kupna podał do intabulacji na rzecz mniemanej nabywczyni.

C. k. Sąd obwod. w Rzeszowie na mocy własnego przyznania małż. Kaspra i Marcyanny Filów tudzież Mojżesza Steinmanna, wspartego przez zeznania świadków, wyrokiem z d. 11/7 1881 uznał:

1. Kasper Fila winien jest, że w zamiarze pozbawienia Agnieszki Krysowej a względnie jej prawnabywców funduszów do zaspokojenia wywalczonej pretensji w kwocie 130 złr. w. a. z pn. posłużyć mogących, sprzedał pozornie aktem not. z d. 24/9 1879 do l. R. 1620 połowę swego gospodarstwa pod Nk. 24 w Jodochach położonego z budynkami oraz inwentarzem żywym i martwym swojej żonie Marjannie Filowej, przez który to podstępny czyn Agnieszkę Krysową a względnie jej prawnabywców w błąd wprowadził i na ponoszenie szkody kwotę 25 zł. w. a. przewyższającej naraził, przezco popełnił zbrodnię oszustwa z §. 197 i 200 k. k.

2. Maryanna Filowa winna jest, że przez podpisanie aktu notarialnego z dnia 24/9 1879 jako kupicielka i przez pozorną wypłatę zmyślonej ceny kupna w kwocie 400 złr. w. a. popełnienie czynu pod 1. opisanego rozmyślnie spowodowała i do tem pewniejszego popełnienia takowego się przyczyniła, przez co dopuściła się spółwiny w zbrodni oszustwa z §. 197 i 200 k. k.

3. Mojżesz Steinmann i not. K. R. winni są, iż poradą i pouczeniem a nadto ostatni także i spisaniem aktu not. z d. 24/9 1879 do popełnienia czynu pod 1. opisanego się przyczynili, przez co dopuścili się spółwiny w zbrodni oszustwa z §. 5, 197 i 200 k. k. — i zasądził wszystkich oskarżonych na karę więzienia według §. 202 k. k., nie uwzględniając ich obrony a mianowicie, że Kasper Fila obawiając się jakowych złych skutków owego pozornego zapisu, nie robił z takowego żadnego użytku i nim się wcale nie zaslaniał, oraz bez wszelkiej egzekucji zaspokoił Agnieszkę Krysową a właściwie jej prawnabywców pierwaj nim weszło doniesienie karne a nawet nim jeszcze ta pretensja Agnieszki Krysowej była do egzekucji zdolna.

Oprócz tego obrońca oskarżonych jeszcze i to przytoczył, iż oskarżony K. Fila zarzuconego mu oszustwa dopuścić się i Agnieszkę Krysową a względnie jej prawnabywców pokrzywdzić nie mógł, jeżeli się zważy iż Agnieszka Krysowa na podstawie prawomocnego wyroku i rezolucji przyjmującej protokół wykonanej przez nią przysięgi do Sądu, już dnia 26 września 1879 podała o intabulację prawa zastawu dla swej pretensji w kwocie 130 złr. w. a. z p. n. w w stanie biernym połowy realności pod Nk. 24 w J. położonej Kaspra Fila własnej, t. j. na 3 dni wcześniej, nim weszło podanie tab. Marcyanny Filowej z d. 29/9 1879 Nr. 7036.

Wprawdzie to podanie Anieszki Krysowej rezolucja z d. 5/10 1879 l. 6983, doręczoną dopiero w lutym 1880 — jakoby przedwcześnie odrzucone zostało, jednak niesłusznie, bo na mocy §. 35 i 85 ust. hip. oraz §. 438 k. c. tudzież §. 56 pat. sum.

powinien był sąd pow. dozwolić przynajmniej prenotacji tej sumy i Agnieszka Krysowa byłaby takową niezawodnie w drodze rekursu uzyskała; — że zaś ani Agnieszka Krysowa ani jej praw nabywcy tego rekursu nie wnieśli, to jedynie dlatego, że tymczasem w jesieni 1879 ta pretensja przez K. F. zaspokojoną została. Lecz i tej okoliczności c. k. Sąd obwodowy nie uwzględnił.

Trybunał kasacyjny w Wiedniu, do którego się wszyscy oskarżeni odnieśli, uznał jednak iż zachodzi nieważność z §. 281 ad 9 lit. a. p. k. i zniósł powołany wyrok z następujących powodów:

Jakkolwiek zapis Kaspra Fila ze względu na swoją dążność przedstawia się jako działanie podstępne, to jednak dopokąd z takowego w celu pokrzywdzenia wierzycielki użytek nie był zrobiony, nie może być o oszustwie mowa dla braku znamienia skutecznego lub usiłowanego w błąd wprowadzenia, zaś samo zawarcie interesu pozornego, póki przez takowy prawa osób trzecich nie są dotknięte, przedstawia się jako czynność przygotowawcza w myśl §. 11 k. k. karze nie podlegająca; uszkodzenie zaś cudzych praw nie nastąpiło właśnie z powodu zaspokojenia pretensji bez zaslania się wspomnianym pozornym kontraktem, mylnie więc i nie właściwie czyn Kaspra Fila wzięto za oszustwo, które nie zachodzi; w obec czego tedy i o współwinie innych osób w takowym mowa być nie może.

(Orzec. c. k. Trybunału kasacyjnego z dn. 27 lutego 1882 r. l. 10895/81 — doład urząd. nie ogłosz.). R.

1) *Przepis § 278 post. karn. ma zastosowanie także do świadków, którzy podczas rozprawy głównej fałszywe złożyli świadectwo (§. 277 post. karn.)*

2) *Suspendowany notariusz nie potrzebuje podpisu adwokata na podaniach w własnej swojej sprawie wnoszonych.*

Wyrokiem pewnego c. k. Sądu obwodowego skazano notariusza R. za zbrodnię oszustwa na odpowiednią karę więzienia, a gdy powołany przez niego świadek obwodowy W. K. przy rozprawie głównej

stety śmierć równająca wszystko, nie zawezwana nawet zabrała go, a tem samem uniemożliwiła osiągnięcie celu.

Lecz Barker zostawił rachunki swemu krewnemu z Conecticut, nazwiskiem Vengeance Hopkins, który wytrwał cztery tygodnie i dwa dni, a przez ten czas doszedł już prawie do dwunastego audytora. W testamencie zapisał ten kontrakt swemu wujowi O — ciesz — się Johnson. Ten zapis zbytecznie uszczęśliwił p. O — ciesz — się. Ostatnie słowa jego były: „Nie płacz po mnie — chętnie ztąd odchodzę“. I w samej rzeczy biedny człowiek chętnie się przeniósł w inne światy. Następnie otrzymało w spadku ten kontrakt jeszcze siedm osób — wszystkie pomarli. W ten sposób doszedł on moich rąk. Otrzymałem go cd mego krewnego nazwiskiem Hubbard — Betleem Hubbard z Indiany. Przez długi czas gniewał on się na mnie, lecz w ostatnich chwilach swego życia zawołał do siebie i ze łzami w oczach darował mi kontrakt.

To jest pierwsza część historii tej ugo-

dy o mięso wołowe. Chcę się obecnie przed moim narodem usprawiedliwić co i jak uczynilem w tej sprawie. Zabrawszy kontrakt, rachunki podróży i transportu, poszedłem do prezydenta Stanów Zjednoczonych.

On rzekł: „Czem mogę Panu służyć?“

Odpowiedziałem: „Panie Prezydencie, na lub około dnia 10 października 1861 roku, zawarł John Wilson Mackenzie z Rotterdamu w hrabstwie Chemung — Newyersey, obecnie już zmarły, kontrakt z rządem o zaprowiantowanie generała Shermana, trzydziestu beczkami mięsa wołowego —“.

Tu przerwał mi prezydent i pożegnał mnie grzecznie, lecz stanowczo.

Następnego dnia zrobiłem wizytę sekretarzowi państwa.

On powiedział: „Cóż, mój Panie?“

Odrzekłem: „Wasza Królewska Wysockości, na lub około dnia 10 października 1861 roku, zawarł John Wilson Mackenzie z Rotterdamu w hrabstwie Chemung — Newyersey, obecnie już zmarły, kontrakt z rządem o zaprowiantowanie generała Sherma-

na trzydziestu beczkami mięsa wołowego —“.

„Dosyć, mój Panie, oddział ten nic nie ma do czynienia z kontraktami mięsa wołowego“.

Zostałem pożegnany. Rozważyłem доклад nie całą sprawę i następnego dnia poszedłem do ministra marynarki, który przemówił:

„Zechciej Pan szybko sprawę swoją przedłożyć, gdyż nie mam czasu“.

Zacząłem więc: „Wasza Królewska Wysockości, na lub około dnia 10 października 1861 roku, zawarł John Wilson Mackenzie z Rotterdamu w hrabstwie Chemung — Newyersey, obecnie już zmarły, kontrakt z rządem o zaprowiantowanie generała Shermana trzydziestu beczkami mięsa wołowego —“.

Aż do tych słów mogłem mówić w tej sprawie. I on również nie ma nic do czynienia z kontraktem mięsa wołowego. A to rzecz szczególnie z tym rządem, pomyślałem sobie, czyż nie wygląda to po części, jak gdyby nie chciano wypłacić?

złożył fałszywe zeznanie, oskarżył prokurator tegoż świadka o zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 lit. a) ust. karn. i w myśl §. 278 post. karn. żądał rozciągnięcia rozprawy głównej także na tę nową zbrodnię i zasądzenia świadka W. K. równocześnie z głównym oskarżonym notariuszem — do czego sąd się przychylił i jednym wyrokiem uznał także świadka W. winnym zarzuczonej mu zbrodni oszustwa.

Przeciw temu wyrokowi wnieśli obydwa skazani zażalenie nieważności; gdy zaś notariusz R. był suspendowany i wniesiony przez niego wywód zażalenia nieważności zwróconym mu został przez I. Sąd do uzupełnienia podpisem uprawnionego do zastępstwa obrońcy, żalił się R. także z tego powodu.

Trybunał kasacyjny na posiedzeniu niejawnem — wyznaczając rozprawę jawną kasacyjną na zażalenie nieważności notariusza R. — odrzucił równocześnie zażalenie nieważności świadka odwodowego W. K. jako bezpodstawne i uznał zażalenie R. na uchwałę, zwracając mu wywód zażalenia do uzupełnienia podpisem obrońcy, za uzasadnione.

Co do tego ostatniego zażalenia przytoczył trybunał kasacyjny w pobudkach swego orzeczenia; „że chociaż suspendowany notariusz, który na żądanie tylko ze względu na swój urząd w myśl §. 39 post. kar. na liście obrończej został umieszczonym, podczas trwania suspensji, rzeczywiście nie może się podejmować zawodowo obrony innych osób i w tym charakterze nie może pisemnych podań klientów, które wymagają podpisu obrońcy, zastępować swoimi podpisem — to przecież z tego jeszcze nie wynika, iżby sam dla podań tego rodzaju w własnej swojej sprawie wnoszonych, potrzebował podpisu innego uprawnionego do zastępstwa obrońcy; bo przez suspensję nie został jeszcze pozbawionym prawa układania zażeń pisemnych dla siebie, o co właściwie w niniejszym wypadku chodzi.“

Co się tyczy zażalenia nieważności W. K., to zażalenie jego częściowo nie ma w ustawie oparcia, a częściowo jest oczywiście bezzasadnem. I tak:

a) Twierdzenie jego, z którego wyprowadza powód nieważności z §. 281 l. 3 post. karn. — że podczas rozprawy głównej i w czasie jego przesłuchania znajdował się w stanie nietrzeźwym, a z tego powodu w myśl §. 151. ustępu 3 post. karn. pod nieważnością nie powinien być być jako świadek przesłuchany — stanowi jedynie przeciwne postanowieniu § 258 post. karn. opugnowanie rezultatu postępowania dowodowego, stwierdzonego protokołem rozprawy, a nie jest słusznym zarzutem nieważności, o której tutaj tem mniej może być mowa, że według osnowy protokołu rozprawy nikt nie twierdził, a tem mniej udowodnił, że oskarżony znajdował się w takim stanie, któryby zaniechanie jego przesłuchania spowodować musiał.

b) Twierdzenie, że pogwałcono przepisy §§. 247 i 250 post. karn. i z tego powodu zachodzi nieważność z §. 281 l. 3 post. karn. jest bezzasadnem, gdyż z jednej strony upomnienie świadków do zeznania prawdy, które miało być przy badaniu trzech świadków dowodowych zaniedbanem, nie należy w ogóle do tych zarządzeń, których przestrzeganie pod nieważnością jest nakazane, a z drugiej strony stwierdza protokół rozprawy, że wspomnieni świadkowie swoje poprzednio złożone zeznania w obecności oskarżonego powtórzyli, zatem przepisowi §. 250 ustępu 2 post. karn. stało się w zupełności zadość.

c) Podniesiony przez załającego się powód nieważności z §. 281 l. 4 post. karn. że nie sporządzono z nim odrębnego protokołu, że wreszcie nie zażądano od niego przewidzianego w §. 263 post. karn. zezwolenia na żądane przez oskarżyciela publicznego dochodzenie karne przeciw niemu i bezwzględne jego zasądzenie, i on też tego zezwolenia nie udzielił — nie da się tutaj zastosować. Albowiem nie ma w niniejszym wypadku podstawy do wniesienia przytoczonego powodu nieważności, jakoby stanowiło orzeczenie wpadkowe (*Zwischenerkenntnis*), zapadłe wbrew wnioskowi załającego się lub wbrew jego opozycji i nie twierdzono nawet, iżby to nastąpiło. Zresztą nadmienić wypada, że przepis §. 263 post. kar., według którego zezwolenie oskar-

żonego na rozciągnięcie rozprawy na inny, niż oskarżeniem pierwotnie objęty czyn, wymaganiem jest w razie, jeżeli czyn ten na wypadek skazania, podpadłby pod surowszą ustawę niż ta, która zagrożoną została za czyn w akcie oskarżenia wymieniony, w danym razie zastosować się nie da, albowiem według §§. 278 i 279 post. karn. do dochodzenia i osądzenia z powodu tego jedynie czynu karogodnego, który został popełnionym podczas rozprawy głównej w sali rozpraw i przy którym sprawcę na gorącym uczynku przydybano, nie potrzeba zezwolenia oskarżonego. Również nie ma mowy o postąpieniu wbrew przepisowi §. 277 post. kar., gdyż paragraf ten urzadza jedynie to postępowanie, które nawet bez wniosku uprawnionego oskarżyciela ma być wdrożonem w razie podejrzenia o fałszywe zeznania, przez przewodniczącego, w celu umożliwienia ewentualnego śledztwa; gdy przeciwnie w niniejszym wypadku miało miejsce natychmiastowe osądzenie z powodu fałszywego świadectwa przed Sądem w myśl §. 278 post. kar.“

(Orzec. c. k. Trybunału kasacyjnego z d. 21. grudnia 1881. l. 10895).

(Prz. s. i a.)

ADMINISTRACJA

Nowela przemysłowa.

Komisja przemysłowa Izby deputowanych rozesłała już swoje sprawozdanie z motywów, któremi powodowała się przy ułożeniu projektu noweli przemysłowej; a równocześnie ukazał się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ komunikat streszczający to sprawozdanie jak następuje:

Na wstępie owego sprawozdania zaznacza komisja, że obok tak zwanej wolności przemysłowej i błędnego komunatu, jakoby wolna konkurencja była jedynie trafnym regulatorem życia przemysłowego, także inne okoliczności szkodliwie wpływają na obrót przemysłowy. Wszystkim niedogodnościom

Następnego dnia udałem się do ministra spraw wewnętrznych.

Zacząłem: „Wasza Cesarska Wysokości, na lub około dnia 10 października —“.

„Dość tego, mój Panie. Słyszałem już o panu. Wynosi się Pan z swym niecnym kontraktem. Ministerjum spraw wewnętrznych nie prowiantuje wojska.“

Poszedłem. Lecz byłem rozdrażniony. Powiedziałem sobie, będę ich prześladować, każdy wydział uczynię niepewnym moją osobą, póki sprawa kontraktu mięsa wołowego nie zostanie uporządkowana. Muszę zrealizować ten rachunek, choćbym miał zginać jak moi poprzednicy. Poszedłem do generalnego dyrektora poczt, narzucałem się ministrowi rolnictwa, czatowałem na prezydenta izby posłów. Wszyscy ci nie wiedzieli nic o kontrakcie z dostawą mięsa dla armii. Zwróciłem się do dyrektora kancelarii patentów.

I rzekłem: „Wasza Ekscelencjo, na lub około —“.

„Do stu diabłów! Czy zaszedłeś Pan aż tu z swym rewolucyjnym kontraktem?“

Nie, nigdy nie mieliśmy i nie mamy do czynienia z kontraktami armii, mój zacny Panie.“

„Ach, to bardzo pięknie — lecz przecież ktoś musi zapłacić kontrakt. A teraz musi być zapłaconym lub też konfiskuję cały ten stary urząd patentowania.“

„Ależ kochany Panie —“.

„To mi wszystko jedno. Kancelaria patentów jest mojem zdaniem odpowiedzialną za kontrakt, a zresztą jest czy nie jest, musi zapłacić.“

Szczegóły nie tu nie znaczą — dość, że cała ta awantura skończyła się bójką. Kancelaria patentów zwyciężyła. Lecz ja odkryłem przy tej sposobności, że kasa państwa jest owem miejscem, którego potrzebuje.

Poszedłem tam. Czekałem półtrzeciej godziny, wreszcie przyjął mnie pierwszy dyrektor kasy.

Rzekłem: „Jaśnie oświecony Panie, na lub około dnia 10 października 1861 roku, zawarł John Wilson Macken —“.

„Dobrze, mój Panie. Słyszałem o panu, udaj się pan do pierwszego audytora kasy.“

Uczyniłem to. Ten odesłał mnie do drugiego audytora. Drugi do trzeciego, a trzeci odesłał mnie do pierwszego kontrolora oddziału bydła i zboża. Wyglądało to trochę porządniej. Przeszukał swe księgi i papiery, nic jednak nie znalazł. Poszedłem do drugiego kontrolora tegoż oddziału. I ten napróżno przeszukiwał swe księgi i akta. To mi dodawało odwagi. W tym tygodniu doszedłem do szóstego kontrolora tegoż oddziału, drugi tydzień upłynął mi w tym oddziale, trzeciego tygodnia ukończyłem przegląd oddziałów zapadłych kontraktów i znalazłem się w oddziale rachunków nie załatwionych. Po trzech dniach ukończyłem tam moją pracę. Zostawało mi jeszcze jedno miejsce. Rozpocząłem obläggienie komisarza dla spraw bagatelnych. A raczej jego sekretarza — gdyż on sam był nieobecny. W pokoju tym siedział ośzesnaście pięknych, młodych pań, zapisujących coś w książki, jak również siedmiu od natury nposażonych

zaradzić można tylko przez równoczesne wprowadzenie zmian potrzebnych na różnych polach ustawodawstwa. Komisja nie mogła i nie była nawet do tego powołana, aby obmyśleć wszystkie środki zaradcze. Nowela przez nią proponowana stanowi zatem tylko początek reformy i obejmuje postanowienia, które mają chronić rękodzielnictwo w obec przesadnej konkurencji, rękodzielników w obec przedwczesnego i nierozważnego otwierania własnych zakładów, a publiczność w obec lichy i niedbałej produkcji.

Podstawę noweli stanowią trzy następujące zasady: podział przemysłu na trzy kategorie, wykazywanie uzdolnienia przy podejmowaniu pewnych kategorii przemysłu koncesjonowanego oraz rękodzielnictwa, i obowiązkowe zawiązywanie stowarzyszeń.

Podział przemysłu na trzy kategorie znajduje uzasadnienie w faktycznych stosunkach, chociaż ustawodawstwo nie powiodło się jeszcze dotąd stworzyć zupełnie wyczerpujących definicji „rękodziela“, „fabryki“ i „przemysłu“. Do kategorii wolnego przemysłu należą te zajęcia przemysłowe, które każdy prowadzić może w granicach ustawą zakreślonych i pod warunkiem przestrzegania obowiązujących przepisów administracyjnych i policyjnych. Koncesjonowanymi są tu zajęcia przemysłowe, które ze względów publicznych prowadzone być mogą tylko za wykazaniem uzdolnienia i za osobnym zezwoleniem. Rękodzielnikiem w znaczeniu technicznym jest według noweli przemysłowej ten, kto jako kierujący pracownik techniczny łączy w sobie całe kierownictwo swego przedsiębiorstwa, w znaczeniu ekonomicznym ten, dla którego zarobek wypływający z powyższej działalności technicznej stanowi główną część dochodu przedsiębiorczego, wreszcie w społecznym ten, który przebywszy praktykę jako uczeń i czeladnik, wzniósł się na stanowisko samodzielnego przedsiębiorcy — majstra. Władzy wykonawczej pozostawia nowela zaliczenie zajęć przemysłowych do tych kategorii i zaprowadzenie zmian od wypadku do wypadku.

Dowodu uzdolnienia wymagała obecnie obowiązująca ustawa tylko od osób podejmujących przemysł koncesjonowany. Tak samo (co najmniej) potrzebnym jest to uzdolnienie także do rękodzielnictwa. Nie jest to właściwie zaporą zagrażającą drogę do prze-

mysłu i zarobku samodzielnego, lecz raczej niezbędny środek ochronny dla uczciwej pracy w obec konkurencji i lichy produkcji, w obec braku doświadczenia, niedostatecznej znajomości rzeczy i lekkomyślnego rozpoczynania przedsiębiorstwa, wreszcie środek ochronny dla konsumentów i kupców w obec lichy towaru. Wymagany przez nowelę dowód uzdolnienia chroni zatem tak produkcję jak i konsumpcję.

Cudzoziemcom ułatwia nowela osiedlenie się i wykonywanie przemysłu, jeśli wykażą, że w państwach, którego są obywatelami, nawzajem w ten sposób traktowani są obywatele austriacy. Postanowienie to uzasadnione jest tem, że osiedlanie się cudzoziemców celem wykonywania przemysłu wychodzi na korzyść rodzimej przemysłowi, gdyż przysparza jej inteligencji, siły roboczej i kapitałów.

Zasadę obowiązkowych stowarzyszeń przyjęła już obecnie obowiązująca ustawa przemysłowa, jako podstawę porządku. Komisja nie uznała potrzeby czynienia jakiegokolwiek wyłomu w tej zasadzie, gdyż organizacja jest bezwarunkowo potrzebną, a organizacja wymaga, aby nawet nieskomplikowane zajęcia przemysłowe, do których prowadzenia nie potrzeba wielkiego ćwiczenia lub uzdolnienia, w asocjacji szukały korzyści silnego i trwałego związku. Stowarzyszenia, jeżeli w swoim korporacyjnym związku zostawiają dość miejsca dla swobodnego ruchu, są bardzo ważnym czynnikiem rozwoju i niezbędnym środkiem do osiągnięcia wspólnych celów. Pod niejednym względem stowarzyszenia stanowią jedyny organ, utrzymujący związek między przemysłowcami a publicznymi władzami, izbami handlowo-przemysłowymi, gminami i ciałami reprezentacyjnymi. Stowarzyszenia zastępują wspólne interesa, czuwają nad utrzymaniem uregulowanych stosunków między samodzielnymi przemysłowcami a robotnikami co do nauki i pracy, starają się o zakładanie fachowych szkół, pośredniczą w tworzeniu kas pomocy a tem samem przyczyniają się do ułatwienia gminom ciężkiego obowiązku zaopatrywania ubogich. Dobrze zorganizowane stowarzyszenia stanowią, jednym słowem, niezbędną podstawę samorządnej administracji.

Szczególną uwagę zwraca nowela przemysłowa na zakłady zastawnicze, które dla

usunięcia obowiązujących przepisów przybierają formy różnorodne i w ostatnich czasach powstają w nadzwyczajnej liczbie. Obecnie obowiązujące przepisy nie odpowiadają już co do zakładów zastawniczych współczesnym stosunkom obrotowym i potrzebom, na co zwracali już niejednokrotnie uwagę strony interesowane i różne korporacje. Najodpowiedniejszym środkiem wydało się komisji zaliczenie interesu zastawniczego do kategorii koncesjonowanych zajęć przemysłowych z zastrzeżeniem, że do wykonywania wymagane będą nie tylko warunki pewności zastawów, lecz także rękojmię pod względem moralności i bezpieczeństwa oraz zastosowanie się do stosunków lokalnych.

Przemysł szynkarski także zwrócił na siebie szczególną uwagę komisji z powodu wielkiego wpływu, jaki wywiera na stosunki moralności, zdrowia i bezpieczeństwa. Obecnie obowiązujące przepisy nie kładą silnej tamy niestosunkowemu rozrostowi tego przemysłu. Liczne petycje oddawna to podnoszą. Komisja starała się w nowych postanowieniach zaprowadzić takie modyfikacje, aby przemysł szynkarski bez ujmy dla potrzeb konsumpcji nie przekraczał granic zakreślonych niezbędnymi względami na stosunki zdrowia i moralności.

L. 453/pr.

Okólnik

do Panów Szefów biór i Naczelników urzędów miejskich, tudzież wszystkich funkcjonarjuszów miejskich stałych i niestałych.

Doszło do wiadomości mojej, zresztą przekonałem się o tem osobiście przy odwiedzaniu biur, że niektórzy funkcjonarjusze miejscy przeważnie na dyetach zostający, nie tylko uczęszczają nieregularnie do urzędu, ale co więcej absentują się po dni kilka nie usprawiedliwiając absencji, Naczelnicy zaś tolerują podobne uchybienia służbowe i wbrew obowiązkowi nie donoszą o tem wcale do Prezydium Magistratu.

Z tego powodu widzę się spowodowanym zarządzić stanowczo co następuje: Jeżeli funkcjonarjusz miejski absentuje się przez dzień jeden lub krócej, obowiązany jest przełożony zażądać bezzwłocznie usprawiedliwienia, a gdyby ono nie nastąpiło, do-

pisarków, dających im instrukcje. Panienki uśmiechały się do pisarków, ci placili im tą samą monetą, było tu wesoło jak na weselu. Dwu czy trzech pisarków czytało gazety, popatrzyli surowo na mnie nie przerywając czytania i nikt do mnie nie przemówił.

Ja byłem już przyzwyczajony do podobnie szybkiej usługi w mem życiu pełnem wrażeń — począwszy od dnia, gdy po raz pierwszy wstąpił w progi oddziału bydlę i zboża. W tym czasie nabrałem już takiej biegłości, że mogłem stać w biurze na je dnej nodze aż do chwili póki pisarz nie przemówił, zmieniając ją dwa lub trzy razy.

Tak stałem i tutaj, zmieniwszy nogę po raz czwarty. Wówczas zwróciłem się do pisarka, który czytał gazetę i rzekłem:

„Szanowny brukotłuku, gdzie jest wezyr?“

„Co chcesz Pan przez to powiedzieć? O kim Pan mówisz? Jeśli myślisz o naczelniku bióra, ten wyszedł“.

„Czy odwiedzi dziś harem?“

Młody człowiek z gniewem popatrzył na mnie i znów rozpoczął czytać. Lecz ja

znałem już przyzwyczajenia pisarków. Wiedziałem, iż będę uratowany, gdy on skończy lekturę, zanim nowa poczta z New-Yorku nie nadejdzie. Miał jeszcze tylko dwa dzienniki. Po chwili skończył, ziewnął i zapytał mnie, czego ja sobie życzę.

„Zacny i osławiony leniwcze! Na lub około — —“.

„Ach to człowiek z kontraktem. Daj mi Pan swe papiery“.

Wziął je i długi czas przerzucał owe akta bagatelne. Wreszcie znalazł klucz do zagadki, którego napróżno szukali moi poprzednicy. Byłem głęboko wzruszony. A jednak się ucieszyłem — gdyż dożyłem tej chwili. Rzekłem drżącym z wzruszenia głosem:

„Daj mi Pan. Rząd uporządkuje teraz całą sprawę“.

Skinął przecząco i powiedział, że trzeba ją jeszcze uzupełnić.

„Gdzie jest John Wilson Makenzie?“ zapytał.

„Umarł“.

„Kiedy umarł?“

„Właściwie on nie umarł — został zamordowany“.

„W jaki sposób?“

„Tomahawkiem“.

„Któż go zamordował tomahawkiem?“

„No, naturalnie, że Indianin. Czyż sądzi Pan że mógłby to uczynić Superintendent jakiej szkoły niedzielnej?“

„Nie. Więc Indianin“.

„Tak jest“.

„Nazwisko Indianina?“

„Jego nazwisko? ja nie wiem“.

„Musisz Pan wiedzieć. Kto był świadkiem jego zabójstwa?“

„Nie wiem“.

„Więc pan sam nie byłeś przy tem?“

„Popatrz Pan na moje włosy. Nie mogłem być obecny“.

„Skądże Pan wiesz, że Mackenzie umarł?“

„Gdyż rzeczywiście umarł w tym czasie i mam powód przypuszczać, że do tej chwili nie zmartwychwstał. W samej rzeczy o tem wiem ja faktycznie“.

nieść o tem w tej chwili do Prezydum Magistratu. — O każdej absencji nad jeden dzień trwającej, bez względu czy nastąpiło usprawiedliwienie czy nie, należy zaraz drugiego dnia zawiadomić Prezydum. Nieusprawiedliwione absentowanie się stałych funkcjonariuszy Magistratu, karane będzie w myśl odpowiednich przepisów ustawy służbowej. Niestałym funkcjonariuszom odrzucaną będzie za każdą nieusprawiedliwioną, a w miarę aplikacji każdego z osobna i za usprawiedliwioną absencję, przypadająca za ten czas należność służbowa, a gdyby absentowanie powtórzyło się częściej — nastąpi dymisja. Oprócz relacji do Prezydum, obowiązani są Panowie Szefowie i naczelnicy urzędów przy podpisywaniu kwitów dla niestałych funkcjonariuszów miejskich, zamiast dotychczasowego „widziałem“ umieszczać wyraźną klauzulę, czyli dotyczący funkcjonariusz uczęszczał przez cały miesiąc regularnie do urzędu, czy też ile razy i jak długo absentował się w ciągu miesiąca, i czyli absencja została usprawiedliwioną lub nie.

Panów Szefów i Naczelników, którzy zaniedbają donieść do Prezydum o absentowaniu się któregośkolwiek z podwładnych im funkcjonariuszów, zmuszony będzie pociągnąć do osobistej odpowiedzialności i wyrównania straty wyrządzonej służbie miejskiej.

Z Prezydum Magistratu król. stoł. miasta

We Lwowie d. 25. maja 1882 r.

Gnoiński m. p.

SPRAWY KOLEJOWE.

Instytucje humanitarne istniejące przy drodze żel. Karola Ludwika.

II. Fundusz pensyjny dla urzędników i służby drogi żel. Kar. Ludw.

(Ciąg dalszy.)

Że z równą troskliwością dbano o wdowach i sierotach po urzędnikach, dowodem tego §. 12. i następne statutu pensyjnego.

Wedle §. 12. pensję wdowią stanowi trzecia część płacy rocznej zmarłego małżonka, która to kwota jednakowoż sumę 1500 zł. przekroczyć nie może, gdy tymczasem pensja wdów po urzędnikach rządowych ograniczoną jest do sumy 600 zł.

§. 17ty normujący dotatek wychowawczy przynależny sierotom, postanawia:

a) skoro matka żyje, pobiera każde dziecko 10% od pensji, którą ojciec już pobierał, lub w razie spensjonowania pobierać byłby uprawnionym, z tem ograniczeniem, iż pensja matki i dodatki wychowawcze dzieci razem wzięwszy 90% pensji ojcowskiej przekroczyć nie mogą;

b) po śmierci obojga rodziców otrzymuje każde dziecko 10% od pensji ojcowskiej jak wyżej, z tem zastrzeżeniem, iż suma owych dodatków wychowawczych dla dzieci 90% pensji ojcowskiej przekroczyć nie może

Jeżeli więc członek towarzystwa pensyjnego pobierał roczną płacę 2400 zł a umiera po 30tu latach służby, to wdowa otrzyma 800 zł., a każde z dzieci 211 zł. 20 ct., gdyż ojciec w razie spensjonowania po latach 30tu pobierałby pensję 2.112 zł. rocznie, z czego 10% stanowi 211 zł. 20 ct.

Z tego widzimy, iż zabezpieczenie wdów i sierót jest pod normalnymi warunkami zupełnie wystarczającym i bez wszelkiego porównania korzystniejszym aniżeli zabezpieczenie wdów i sierót po urzędnikach rządowych, iż wszelkiej pochwały godną jest podobna humanitarna ustawa funduszu pensyjnego, zwłaszcza, skoro uwzględnimy brzmienie końcowego ustępu §. 17go, który orzeka, iż jakkolwiek dodatki wychowawcze gasną z ukończeniem ośmnastego roku,

to jednakowoż w wypadkach, gdy dzieci po upływie lat 18tu szkoły z dobrym postępem kontynuują, jak również i w innych szczególnego uwzględnienia godnych wypadkach dodatki wychowawcze aż do upływu lat 24 wypłacanymi być mogą

Towarzystwo drogi żel. Kar. Lud. zastępuje na podstawie §. 21go fundusz pensyjny na zewnątrz, a administracją kieruje wydział złożony z jednego członka rady zarządzającej jako przewodniczącego, z dyrektora generalnego, dyrektora ruchu, jednego urzędnika administracyjnego i jednego technicznego, których to ostatnich mianuje rada zarządzająca.

Książkowanie, wpłaty i wypłaty skutecznie wedle §. 22. zarząd drogi żel. Kar. Lud. bezpłatnie i pod własną odpowiedzialnością.

Ustawa funduszu pensyjnego odznacza się tedy wielkimi zaletami, tendencją nader humanitarną i przynosi zaszczyt zarządowi.

Żałować nam jedynie wypada, iż wydział nie uznaje za stosowne corocznie zdawać sprawę z swych czynności i stanu funduszu pensyjnego w obec członków, tak, iż ci ostatni o majątkowym stanie funduszu pensyjnego, o fruktyfikacji kapitałów, o dochodach i wydatkach nie wiedzą; wszak byłoby łatwem sporządzić corocznie wyciąg z dotyczących ksiąg, lub roczny bilans przesłać członkom do wiadomości.

Dotychczas nie mają członkowie o stanie funduszu pensyjnego ani urzędowych ani pozaurzędowych wiadomości; nie dziw więc, że różne, częstokroć bardzo dziwaczne o funduszu pensyjnym między członkami krążą wieści.

Wszystko, cokolwiek wiemy o stanie majątkowym funduszu pensyjnego, za-

„Musimy mieć dowody tego twierdzenia. Czy przyszedł z panem ten Indjanin“.

„Naturalnie, że nie“.

„Musisz go Pan przyprowadzić. Przy-niosłeś pan tomahawk?“

„Nie myślałem o tem“.

„Musisz go Pan przynieść. Musisz pan Indjanina z tomahawkiem przedstawić. Gdy to starczy na udowodnienie śmierci Mackenziego, wówczas możesz się pan udać do komisji roztrząsającej podobne rachunki i możesz mieć nadzieję, że gdy się około tej sprawy pokrzątasz, twoje dzieci zyskają wypłatę. Lecz śmierć tego człowieka musi być udowodnioną. Prócz tego mogę pana upewnić, że rząd nigdy nie zapłaci kosztów podróży i transportu. *Być może*, że wypłaci należność za jedną beczkę, która wpadła w ręce żołnierzy Shermana, jeśli przeprowadzisz uchwałę na zapomogę w kongresie, specjalną w tym celu; lecz nie wypłaci panu za owych dwadzieścia dziewięć beczek zrabowanych przez Indjan“.

„W takim razie zyskam tylko sto dolarów, a nawet i *te* nie są pewne! Po tych podróżach mięsa po Europie, Azji i Ameryce — po wszystkich badaniach i kontrolowaniach rachunków transportu — po śmierci tylu niewinnych, którzy mieli nadzieję uzyskać wypłatę! Młodzieńcze, dlaczegoż nie powiedział mi tego pierwszy kontrolor oddziału bydła i zboża?“

„Gdyż nie wiedział o słuszności pańskiej pretensji“.

„Czemuż mi nie powiedział drugi? trzeci? żaden z urzędników wydziału i oddziału?“

„Gdyż żaden z nich o tem nie wiedział. Tu u nas idzie wszystko według przepisów. Pan szedłeś tą drogą i dowiedziałeś się czego pragnąłeś. Jest to droga najlepsza. Jest to droga jedyna. Chociaż bardzo powoli, lecz pewnie prowadzi do celu“.

„Ach tak, do pewnej śmierci. Ona zabrała największą ilość mej rodziny. I ja zaczynam odczuwać, że jestem dla niej przeznaczony... Młodzieńcze, kochasz tę wesołą

ładniutką istotkę z stalowem piórem za uchem — widzę to po twem łagodnem spojrzeniu; chcesz się żenić — nie masz pieniędzy. Oto, wyciągnij pan rękę — oto masz kontrakt mięsa wołowego; idź i bądź szczęśliwym! Niechaj was niebo błogosławi, moje dzieci!“

To jest wszystko, co wiem o wielkim kontrakcie mięsa wołowego, który tyle hałasu w świecie narobił. Pisarz, którego obdarowałem, umarł. I nic nie wiem co się dzieje z kontraktem, lub też z osobami go posiadającymi. To wiem tylko, że kto się cieszy długim życiem, może wreszcie odkryć jaką sprawę w urzędach Washingtonu, jednak po wielu trudach, kłopotach i zwłokach, po długim a długim czasie, dowie się wreszcie o tem, co mógł zaraz pierwszego dnia sprawdzić, gdyby bieg spraw urzędowych był tak urządzony, jak się to dzieje w wielkim kupieckim domu handlowym. —

wdzięczamy p. Ottonowi Hausnerowi, który w swej porównawczej monografii drogi żel. Kar. Lud. (Lwów 1875) poświęca ustęp jeden (stronica 31) funduszowi pensyjnemu Rzecz naturalna, iż ustęp ten służący przewanie celom statystycznym i porównawczym, a sięgający niestety tylko po rok 1873., kresli w ogólnych jedynie zarysach stan majątkowy, dochody i wydatki funduszu pensyjnego, wyczerpujące bowiem sprawozdanie o stanie tego funduszu od czasów jego założenia sporą zajęłoby księgę; cyfry wszakże podane w dziele p. Ottona Hausnera tak są ciekawe, a tak mało znane, iż pozwolimy sobie przytoczyć tu cały ten ustęp:

„Fundusz pensyjny.“

„Stan majątkowy tegoż wynosił z końcem r. 1866: 383.690 zł. 09 ct., a mianowicie gotówką 33 600 zł. 27 ct., w efektach 5.359 zł. 62 ct. i wartość domu własnego na Ringstrasse 344.731 zł. 3 ct. — Zaś 7 lat później z końcem r. 1873 wynosił on już 906.972 zł. 65 ct., mianowicie w gotówce 221 862 zł. 77 ct., w efektach 339.653 zł. 50 ct. i wartość domu 345.456 zł. 38 ct. Majątek więc ten urósł w 7miu latach o 523.281 zł. 73 ct., czyli rocznie o 19%. W siedmiu tych latach stan gotówki pomnożył się siedm, stan efektów 60 razy.“

„Bilans funduszu pensyjnego.“

„Dochody“

„1. Dodatek towarzystwa w 1866 r. 10.000 zł., w 1873 r. 20.000 zł., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 10.000 zł. (= 100%); — 2. Wpłaty członków w 1866 r. 17.881 zł. 16 ct., w 1873 r. 55.589 zł. 55 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 37.708 zł. 39 ct. (= 212%); — 3. Dochód czynszowy w 1866 r. 19.100 zł. w 1873 r. 25.300 zł., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 6.200 zł. (= 32,5%); — 4. Odsetki z efektów w 1866 r. 301 zł. 20 ct., w 1873 r. 33.814 zł. 05 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 33.512 zł. 85 ct.; — 5. Dochody rozmaite w 1866 roku 800 zł., w 1873 r. 16.542 zł. 78 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 15.742 zł. 78 ct. — Razem w 1866 roku 48.082 zł. 36 ct., w 1873 r. 151.246 zł. 33 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 103.163 zł. 97 ct. (= 215%).“

„Wydatki.“

„1. Pensje pensjonistów i wdów w 1866 r. 1.017 zł. 96 ct., w 1873 r. 11.794 zł. 98 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 10.794 zł.

02 ct. (= 1000%); — 2. Odprawy i dodatki wychowawcze w 1866 r. 504 zł. 33 ct., w 1873 r. 1.993 zł. 08 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 1.488 zł. 75 ct. (= 296%); — 3. Podatki i asekuracja domu w 1866 r. 2.385 zł., w 1873 r. 3.746 zł. 88 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. 1.361 zł. 88 ct. (= 57%); — 4. Wydatki rozmaite w 1866 r. 67 zł. 16 ct., w 1873 r. 987 zł. 88 ct., wzrost w r. 1873 w porównaniu do 1866 r. o 920 zł. 72 ct. — Razem w 1866 r. 3 974 zł. 45 ct., w 1873 r. 18 539 zł. 82 ct., wzrost w roku 1873 w porównaniu do 1866 r. o 14.565 zł. 37 ct. (= 384%).“ (Dok. nast.)

Kolej transwersalna.

W kołach interesowanych wzrasta zaciękanie, komu oddaną zostanie w przedsiębiorstwo budowa galicyjskiej kolei transwersalnej. Według *Fremdenblattu* domniemanymi konkurentami do tego przedsiębiorstwa są pp. baron Schwarzw. Knauer i Gross, Hügel i Hager, Löwenfeld i Richter, Tankred i kompanja Five Lilbe. „Rozumie się samo przez się — pisze organ wspomniany — że liczba zgłaszających się oferentów nie może być znaczną, gdyż do budowy projektowanej kolei potrzebne są wielkie kapitały. Na kaucję, urządzenie dróg i domów, na angażowanie całej brygady inżynierów, potrzeba przynajmniej 5 milionów złr., z czego wynika, że konkurencja musi być nader ograniczoną. Nie ulega wątpliwości, że ta oferta otrzyma pierwszeństwo, która zobowiąże się do wybudowania kolei w terminie najkrótszym, rząd bowiem decydując się na oddanie przedmiotu generalnemu przedsiębiorcy, powodował się przede wszystkim względem na rychłe wykończenie tyle ważnej linii komunikacyjnej. Jak się dowiadujemy, konkurenci występują z różnymi zarzutami przeciw ustanowionym warunkom, żądając pewnych zmian. Według naszych informacji nie ma mowy o jakichkolwiek zmianach w ogłoszonych już warunkach, które są owocem dłuższej i pilnej rozważ. Jakąbyż zmiana poczyniona przez oferentów w formularzu ofertowym musiałaby pociągnąć za sobą wykluczenie oferty i zniewoliłaby prawdopodobnie rząd do postarania się na innej drodze o szybkie i dokładne wykonanie budowy.“ G. Lw.

SPRAWY POCZTOWE.

Dowiadujemy się, że p. Naczelny Dyrektor poczt za ostatniej swej bytności w Wiedniu wyjednał przyrzeczenie p. Ministra utworzenia kilku wyższych posad pocztowych; mianowicie dwóch starszych zarządców i pięciu kontrolorów. Systemizowanie tych posad ma w krótkim czasie nastąpić.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wiadomość literacka. Oddałem do drukarni przed kwartałem rękopis do II. tomu cyw. proced. galic., który zawierać miał: 1) ustrój sądowy, 3) wszystkie procesy odrębne, 3) ust. o właściw. sąd., — 4) suplement do I. tomu — (około 25—30 arkuszy druku za cenę 2 zł.). — Jednocześnie ogłosiłem odezwę o łaskawe zgłaszanie się do mnie z prostym zamówieniem, bez wszelkiej prenumeraty. Do dziś dnia zgłosiło się 4, mówię czterech, mających chęci nabycia tego II. tomu. W takim stanie rzeczy, mając jeszcze dług (600 zł.) do spłacenia w drukarni za t. I., nie odważyłem się na nowe „chybił-trafił“ i druk zastawiałem. — Donosząc to do wiadomości moich czterech adherentów, muszę zaczekać aż się zgłosi jeszcze 296 zamawiających. Wtedy dopiero byłyby pokryte koszty druku. — A może też jaki nakładca zechce się zgłosić do autora *M. Kocyńskiego* w Krakowie Florjańska 36.

Od redakcji. Szczerze ubolewamy, że tak mały udział odbiorców uniemożliwia skompletowanie tego rzeczywiście bardzo cennego dzieła, które zdolne prawnikom naszym zastąpić wszelkie niemieckie podręczniki tej materji. Nie tracimy jednak nadziei, że udział odbiorców niebawem się zwiększy, i zapraszamy też szczerze doń, by nie powiedziano o nas, że dla braku udziału interesowanych, krajowe piśmiennictwo prawnicze ostać ani też rozwinąć się nie może.

Rehabilitacja. Były pocztmistrz w Krzeszowicach, pensjonowany major Helle, który w skutek fałszywych poszlak na mocy wyroku sądu karnego utracił był pocztę i stopień wojskowy, ale już przed kilkoma miesiącami zrehabilitowany został cywilnie i otrzymał inną pocztę w Galicji, teraz wojskowo także został zrehabilitowany. *Wr. Ztg.* ogłasza, że najw. postanowieniem z d. 12. czerwca pensjoniszcie wojskowemu Ludwikowi Helle znowu nadany został piastowany przez niego dawniej stopień majora z starszeństwem od roku 1866. i że major Helle przydzielony został do nieczynnej obrony krajowej, do której też dawniej należał.

Zjazd pedagogiczny oddędzie się tego roku w Kołomyi dnia 17. lipca. Według nadesłanego obszernego programu rozpocznie się zjazd uroczystem nabożeństwem, a o godzinie 9. rano nastąpi pierwsze posiedzenie. O godzinie 12. tegoż dnia odbędzie się otwarcie wystawy szkolnej i wystawy fachowych dzienników europejskich a wieczorem festyn na Wierbiązu połączony z loterją fantową. Naza jutrz, dnia 18. lipca odbędzie się o godzinie 9 rano drugie posiedzenie, a popołudniu posiedzenie sekcyjne. Wieczorem dane będzie przedstawienie amatorskie, połączone z produkcją muzyczną. W trzeci dzień zjazdu po posiedzeniu zgrupują się członkowie zjazdu na ucztę pożegnalną o godzinie pół do 3. popołudniu. Oprócz zwykłych sprawozdań i wniosków w kwestji wewnętrznej administracji towarzystwa, tudzież wyborów, zapowiedziane są liczne sprawozdania i odczyty fachowej natury. Dr. Józef Żuliński zda sprawę ze stosunków pedagogicznych w Czechach, p. Jan Dobrzański przedłoży kwestję posunięcia niektórych szkół do wyższej kategorii plac na podstawie najnowszego obliczenia ludności, p. dr. Gerstmann sprawę rozszerzenia działalności towarzystwa na Szląsk, p. Józef Kerekjarto kwestję nadzoru

nad *chajderami*, p. Bolesław Baranowski sprawę egzaminów wstępnych do szkół średnich. Profesor Baranowski mieć będzie także odczyt o systemach grafiki i ortografii ruskiej.

Najpospieszniejsze pociągi. W Anglii obecnie kursują stale cztery pociągi z niezwykle wielką chyżością. Najpospieszniejszym z tych pospiesznych jest kurjer drogi żelaznej Greath-Northern, który pędzi 47 mil angielskich na godzinę, podczas gdy tak zwany „latający Holender“ na przestrzeni Londyn Exeter ma przeciętną chyżość 46 takichże mil na godzinę, a tak zwany „latający Szkot“ na przestrzeni Londyn Edynburg robi 44 mil ang. na godzinę. Czwarty angielski ekspresowy pociąg nocny na kolei Midlandzkiej jedzie z chyżością 40 1/2 m. a. na godzinę. Wszystkie te pociągi jednak zakasuje kurjer na drodze żelaznej Pensylwańskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Według czasopisma *Scient. Amer.* kurjer ten, od niedawna dopiero ustanowiony, o godzinie 4 m. 10 popołudniu wyjeżdża z Irsey-City, a o godzinie 5 min. 50 popołudniu, a więc w sto równo minut później staje w Filadelfii, odległej 88 mil angielskich od wymienionego wyżej miasta. Chyżość tego pociągu więc wynosi 52·8 mil ang. na godzinę.

Kobiety z prawem głosowania. Król duński sankcjonował ustawę w roku zeszłym uchwaloną przez islandzki sejm (*althing*), którą kobietom na wyspie Islandji przyznane zostało prawo głosowania w rzeczach gminnych i wyznaniowych. Odtąd więc w zakresie tym Islandzki posiadają te same prawa co Islandczycy. Nadmienić też należy, że wniosek o przyznanie praw tych kobietom wyszedł w sejmie islandzkim od jednego z włościan. Inna ustawa, która miała na celu reformę komunalną w mieście Akureyi, największem w północnej części Islandji, mianowicie w tym duchu, iżby także kobiety mogły być wybierane do zarządu gminnego, nie uzyskała sankcji królewskiej.

Partyjka w dorożce. Na ławie oskarżonych w Paryżu zasiadł woźnica Didier za obrazę pewnej damy, którą w późną noc odwoził do domu. Skarga jest następującej treści: „Do 2-ej godziny nad ranem spędziłam czas w pewnym towarzystwie i przegrałam niemal wszystkie pieniądze, które z sobą wzięłam. Gospodarz domu, odprowadziwszy mnie na plac, zawołał na dorożkarza, a gdy wsiadałam do powozu, rzekł do mnie: „Ach! Pani, przypominam sobie, że dziś ciągle przegrywałaś; może nie masz nawet tyle przy sobie, aby za kurs zapłacić?“ — „Uspokój się pan“, odrzekłam, śmiejąc się, „jeżeli gram, myślę ciągle o uratowaniu kwoty mi potrzebnej, abym do domu zajechać mogła“. Poczem dałam woźnicy adres i ruszyliśmy z placu. Naraz powóz się zatrzymuje. Pomyślałam, że może się co koniowi przytrafiło i byłabym w ogóle wszystko przypuściła z wyjątkiem tego, co mnie spotkać miało. Woźnica zeskoczył z kozła i z latarnią w ręku wpakował się do powozu, a usiadłszy naprzeciw mnie, odezwał się: „Z mowy tego pana, który panią na stanowisko odprowadził, dowiedziałem się, że pani grywasz w karty. Jako gracz namiętny także, miewam zwykle karty przy sobie.“ I to mówiąc, wyjął karty z kieszeni. Tak byłam tem zdumioną, że słowa wymówić nie mogłam. Ten człowiek jest albo nie spełna rozumu albo pijany, pomyślałam. Ale się nie dał odwieść od zamiaru powyższego i rzekł: „Ja wiem, że się pani zgrała i dla tego nie chcę, byś jeszcze więcej ryzykowała. Grajmy o kurs.“ Cóż było robić?

Policjanta nie było nigdzie widać, a zresztą zaczęła mnie bawić ta dziwaczna przygoda. Śmiejąc się serdecznie przystałam. Tym razem szczęście mi służyło — partję wygrałam. Woźnica zawołał: „No, przegrałam. Należy panią zawieźć do domu gratis.“ Poczem wysiadł, zajął znów miejsce na kozle i przywiózł mnie do domu. Gdy się powóz zatrzymał, wysiadłam i chciałam woźnicy należące się dwa franki zapłacić, nie mogąc przypuścić, aby żarek wygranej przezemnie partji miał być brany na prawdę, a w końcu, gdy ten pieniądze brać nie chciał, ostrym tonem się odezwałam, że nie przywykłam z dorożkarzami o kurs grywać i że pieniądze do powozu wrzucę, gdyby ich nie przyjął. Na to ów człowiek wpadłszy w gniew, zaczął mnie lać, mieniąc ogromnem zuchwalstwem narzucanie mu kwoty, którą do mnie przegrał. W tej chwili przechodziło dwóch policjantów. Opowiedziałam im co zaszło i udałam się do pomieszkania.

Przewodniczący: „No, panie Didier, cóż mówisz na to?“

Obwiniony: „Ja powiadam, że był to mój dług honorowy, bo każdy co przegrał, musi zapłacić, a kto wygrał nie powinien płacić. Inaczej można obywatela obrazić. To jest moje zapatrywanie, a gdyby mężczyzna tak ze mną postąpił, byłaby cała sprawa inny wzięła obrót.“

Pomimo jednak tej dość wymownej obrony, skazano podsądnego na 48 godzin aresztu.

Scena z posiedzenia sądu poprawczego w Paryżu. Grippart domaga się od Trybunału, by surowym wyrokiem skłonił jego żonę do wierności małżeńskiej. Nieszczęśliwy jest malarzem i używa modeli — oto jego nieszczęście.

Prezes (do podsądnej): Chciałaś pani, aby zasięgnąć informacji, dotyczących małżonka; uczyniono zadość sprawiedliwemu jej żądaniu i muszę powiedzieć, że wszędzie zgodzono się na to, że małżonek jej jest człowiekiem porządnym, który cię uczynił szczęśliwą.

Podsądna. O i bardzo szczęśliwą! To zależy od gustu.

Prezes. I cóż pani żądałaś więcej? Zaspakajał potrzeby gospodarstwa, nie bił cię, ani ci wymyślał, był przykładem małżonka.

Podsądna. Ah! Panie Prezesie, nie wznawiaj moich boleści. Chciałabym być przykładem żony.

Prezes. A przycież to bardzo łatwo.

Podsądna. Nie tak łatwo jak się zdaje, mąż mój nigdy nie chciał abym mu pozowała; chciałam się widzieć pomiędzy jego dziełami, ażeby powiedzieć mogli, że byłam jego ideałem; na myśl zaś, że mąż mój po godzin kilka zamykał się z kobietami, które za „tak“ lub „nie tak“ przybierały postać... O nie, tak być nie może.

Prezes. Pani wiesz, że należy ufać swemu mężowi; a przytem model dla malarza nie ma płci.

Podsądna. Chcąc być tego pewną, prosiłam go, aby malował samych mężczyzn.

Prezes. A gdy to nastąpiło, patrzałaś przez dziurkę od klucza.

Podsądna. O! kto odważył się to powiedzieć!

Prezes. Aż oto pewnego pięknego poranku zezwoliłaś na to, że młody panicz, który służył mężowi za model, zaczął się do ciebie nmizgać.

Podsądna. Ponieważ modele nie mają płci!...

Prezes. Tak jest, ale pani nie jesteś artystką

Podsądna. Tego żałuję.

Trybunał skazał panią Grippart na dwa miesiące więzienia i 100 fr. kosztów, a uwodźciela jej, zaocznie, na trzy miesiące więzienia.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. lipca 1882 r.)

Mianowania: Marceli Knczabiński praktykant rachun., asystentem w biurze rachun. namiestnictwa. — Ignacy Kube praktykant sąd., auskultantem sąd. — Oficjalami telegrafu: Antoni Szalkiewicz asystent telegrf. we Lwowie i Juliusz Tullie asystent telegrf. w Krakowie; zaś asystentami telegrafu, elewi telegrf: Józef Sajowicz w Krakowie, Samuel Goldberg we Lwowie, Jan Kaczorowski w Husiatynie i Stanisław Skąpski w Trebinje w Bośni. — Antoni Ryżnerski praktykant sąd., auskultantem sąd. — Józef Balaban, radca skarb. i naczelnik urzęd. wym. należ. we Lwowie, dyrektorem rachunk. i naczelnikiem departamentu rachunk. gal. kraj. Dyrekcji skarbu. — Dr. Emil Zubrzycki, sekretarz skarb., Stanisław Nałęcz Kędziński i Wilhelm Kohinan starsi komisarze skarb., radcami skarb. w obrębie gal. kraj. Dyrekcji skarbu. — Kancelistami przy sądzie kraj. wyższ. w Krakowie: Karol Engelmann, kancelista przy sądzie pow. w Białej i Michał Przybyszowski kancelista przy sądzie pow. w Bochni. — Julian Schultis expedytor poczt, pocztmistrzem w Jasienicy. — Expeditantami poczt, w Starem siole Antoni Spiegl expedytor poczt., w Miększynie nowym Florentyna Lickendorf, expedytorka poczt., w Gaduluszowicach Joanna Smoluchowska expedytorka poczt., i w Turynce Rozalja Rodkiewiczowa.

Przeniesienia: Na własne prośby zamienili swe posady sekretarze rady: Julian Tałasiewicz przy sądzie kraj. w Krakowie i Jan Jendl przy sądzie obw. w Nowym Sączu. — Gerary Skulicz asystent poczt. z Brodów do Krakowa. — Alfred Zoffal pocztmistrz z Podhajec do Kołomyj. Felix Łoziński expeditant poczt. z Bahic do Horyńca. — Piotr Pindelski adjunkt budownictwa z Tarnowa do Jasła.

Wyszczególnienia: Dr. Marceli Tarnawiecki, z powodu złożenia advokatury, tytuł radcy rządowego.

Opróżnione posady: Nadleśniczego, względnie leśniczego, a ewentualnie asystenta leśnictwa w obrębie galic. Dyrekcji domen i lasów we Lwowie; podania do Prezydium Dyrekcji domen i lasów we Lwowie do 31. lipca b. r. (142). — Inżyniera maszyn i budownictwa przy zarządach salin. w Galicji i na Bukowinie z siedzibą w Wieliczce; podania do Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu do 18. lipca b. r. (144). — Notariusza w Rożniatowie; podania do Izby notar. Samborsko-Przemyskiej do 24. lipca b. r. (148). — Expeditanta poczt. w Balicach pow. Przemyśl, podania do Dyrekcji poczt we Lwowie do 28. lipca b. r. (148). —

Korespondencja Redakcji.

W. J. F. Kraków. Numery z I. półroczu r. b. są do nabycia za zwykłą cenę prenumeracyjną 1 zł. 50 ct. — Również są jeszcze do nabycia komplety z r. 1881 (wraz z tytułem i spisem rzeczy) po 3 zł. *P. T. zamawiających:* Instrukcję służbową dla woźnych i t. d. p. Karola Szurka, odsyłamy do księgarni dawniej Jana Cara w Przemyśle, której nakładem wyszło II. wydanie tej pracy.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 " 50 "
kwartalnie — " 75 "
Reklamacja nieopłaconowa wolna są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Lipca 1882. r.

Nr. 14.

Rok IV.

Treść: Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędziewicza. — Administracja (Posady w min. skarbu. — Suplenci gimnazjalni.) — Sądownictwo (Praktyka tabularna. — [Do §. 78. u. h. — Do §. 4. u. h.]) — Sprawy kolejowe (Instytucje humanitarne istniejące przy dr. żel. K. L. II. Fundusz pensyjny [dok.]. — Koleje państwowe w Austrii.) — Stowarzyszenia (I. og. stow. urz. a. w. mon.) — ptaki. — Bankier drewniany.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady.) — Od redakcji. — Ogłoszenia prywatne.

Odcinek: Listy bez treści.

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dra Antoniego J. Dziędziewicza.

W naszym piśmiennictwie, o ile mi wiadomo, prócz w kilku artykułach traktujących rzecz ze stanowiska ogólnego¹⁾, przedmiotu tego dotąd nie opracowano. Sądzę zaś, że jeżeli rzecz ta, którąby można nazwać nieodstępnym cieniem naszego najpotężniejszego środka komunikacyjnego, nie

¹⁾ Zob. w warsz. *Gazecie kolejowej* (Nr. 32 i n. z r. 1881) artykuł „Odpowiedzialność cywilna dróg żelaznych“ przez K. D. i w *Ekonomiście* (Nr. 8—10 z r. 1881) „Wartość piętna człowieka“ p. Danielewicz.

Literatura niemiecka posiada cenne prace w tym przedmiocie, przede wszystkim Dra Gustawa Lehmana „Körperverletzungen und Tötungen auf deutschen Eisenbahnen und die Unzulänglichkeit des Rechtsschutzes (1869)“. Ze stanowiska najnowszego prawa aust. Dr. Antoni Randa „Ueber die Haftung der Eisenbahnunternehmen für die durch Eisenbahnunfälle herbeigeführten Verletzungen oder Tötungen von Menschen (Ger. Zeitg z r. 1869)“ nie brał, a ponieważ nie mógł brać jeszcze względu na orzeczenia sądów zapadłe na podstawie ustawy z r. 1869 Nr. 27 dz. u. p.

Orzeczenia te podają zbiory: Dra M. Epsteina: „Oberstgerichtliche Entscheidungen in Eisenbahnsachen (u Höldera 1879) i Dra Wiktora Rölla: „Sammlung der eisenbahnrechtlichen Entscheidungen (u Manza 1879). Pierwszy podaje bardzo tylko nieliczne orzeczenia, bo ogranicza się na judykaturę Najw. Trybunału, która w sprawach na podstawie ustawy z r. 1869 według postępowania sumarycznego przeprowadzonych nie jest obfita, gdyż w postępowaniu tem odwołanie się przeciw dwu równobrzmiącym wyrokom jest wykluczone.

może być obojętną dla nikogo, to przede wszystkim u Czytelników „Urzednika“ powinna budzić większe, niż gdziekolwiek indziej zajęcie. Znajdą w niej bowiem interes swój liczni urzędnicy kolejowi w szczególności, a prawnicy w ogóle. — Dla pierwszych rzecz ta ma nawet dwojaką doniosłość, bo oni zwykle pierwsi padają ofiarą każdej kolejowej katastrofy i na nich też spada cała osobista odpowiedzialność za te wypadki.

Drudzy, t. j. prawnicy, powołani czy to do obrony praw poszkodowanych, względnie do zastępstwa interesów przedsiębiorstw kolejowych, czy też do wymiaru sprawiedliwości dla jednych i drugich, nietylko że natrafią tu na niejedną kwestję godną uwagi, ale nadto w praktycznym zastosowaniu ustawy u nas obowiązującej znajdą sposobność do podania pomocy w nie-szczęściu, wyświadczenia niejednego dobrodziejstwa samem ścisłem i sprężystem urzeczywistnieniem zamiarów ustawodawcy, których rozpoznanie ma być przedmiotem tej pracy.

Zamierzając mówić o tym przedmiocie, nie mogę zaiste i nie powinienem na czoło uwag moich wysunąć innej myśli, jak tę, że gdyby tam, gdzie idzie o wymiar sprawiedliwości w tego rodzaju wypadkach, tak po obu stronach wiodących spór, jak i po stronie stojącego nad niemi sędziego lub rozjemcy znalazły się zawsze obok poczucia sprawiedliwości także wytrawna znajomość ustawy, jej zamiarów i doniosłości, nie spotykaliśmy się z wypadkami wzajemnego wyzyskiwania, lub nieudolności sędziowskiej, wyradzającymi wzajemną nieufność, lub co gorsza zwątpienie o sprawiedliwości, a miejsce długoletnich, zaciętych i kosztownych sporów, zaję-

łoby ugodne i na słuszności oparte wzajemne porozumienie się.

Chęci moje, kiedy pisałem następujące uwagi, w ten głównie zwrócone były kierunek.

I.

(Natura wypadków kolejowych; środki zaradcze; dwa kierunki: pomocy prywatnej i prawno-publicznej; ustawy o odpowiedzialności kolei za uszkodzenia i zabicia osób; ich ratio legis; nie są juris publici).

Wiek nasz, nazwany wiekiem postępu, lub jak go tu właściwiej będzie nazwać, wiekiem pary i elektryczności, pracuje potężnymi dźwigniami. Miejsce tysiąca ludzkich rąk zastąpiły i coraz więcej zastępują olbrzymie siły przyrody, ujarzmione ludzką myślą. Ale jarzmo nie zawsze bywa dosyć wytrzymałe. Wśród zwycięskiego pochod wytężonej pracy odzywa się od czasu do czasu prawdziwe memento mori tej śmiałej i dumnej ery postępu.

Żyjemy, prawda, szybko; „społeczeństwa nasze — jak się dosadnie wyraża Zola, ten rozmiłowany w społecznej gangrenie anatom, — podobne są do psiarni wypuszczonej na dzikiego zwierza; wietrzą przed sobą uciekającą prawdę i biegną za nią.“ Drogi naszego postępu przebiegają morza, przeryniają i przewiercają góry; siłą pary przebywamy po nich w jednym dniu przestrzenie, na których przebycie poprzednikom naszym nie starczyłyby całe miesiące; kapitałom naszym służą takie masy rąk, o jakich ani staromeksykańskie budowle, ani piramidy egipskie nie mogą dać świadectwa. Nawet w przyjemnościach naszych i sztuce ten sam przyspieszony czuć oddech, a dramat nasz, ten idealny obraz życia, skupia, jak powiedział, niepamięć już który z nie-

mieckich dramaturgów, w kilku godzinach o wiele więcej nad to, na co greckiemu potrzeba było dni kilka.

Ale w tym wielkim wyścigu są równie wielkie upadki. Ta sama para, która w niewielu dniach przerzuca nas na drugą półkulę, druzgoce nielitościwie całe nasze nowożytnie karawany, ścieląc ich drogi tysiącami trupów; te same kapitały, w których nasza potęga, gniotą już miliony, a i nadobna sztuka nie pozostaje w tyle, bo i przybytki nowoczesnych muz mogą lada chwila tysiące swoich światel i piękności zamienić w jeden słup pożaru, chłonący pod zgłiszczami tysiące ludzkich ofiar.

Ale człowiek XIXgo wieku w pochodzie swoim, który nazwał postępem, niczem nie da się odstraszyć. — On żyje społecznym interesem większości, na którego okupienie nie wystarczą już hekatomb, jakieby wystarczyły na przebłaganie najmściwszego nawet bóstwa starożytności. Gdzie padają choćby nawet tysiące jednostek, tam interes ogółu, interes postępu zawsze jeszcze może być zwyciężącą. Straszne katastrofy, wstrząsające od czasu do czasu społecznością naszą do samego szpiku, przerażają nas tylko chwilowo. Zaledwie minie pierwsza chwila przerażenia, myśl jakby odświeżona tą chwilową przerwą swej wytężonej pracy, oprzytomniona i wzmocniona uderzeniem świeżego nie-

szczęścia, wraca bezzwłocznie do tem większej równowagi i świadomości. Oprzytomniawszy uznajemy, że rachuba była w czemś mylną, że środki musiały być źle zastosowane, że wkra- dło się coś, co siły nasze przerasta. A jednak nawet bolesnem doświadczeniem okupiona świadomość, że w obec przemożnej, wrogiej siły jesteśmy niemal bezsilni, nie zdoła zmusić nas do — kapitulacji. Jesteśmy w tym względzie równie lub może bardziej jeszcze odważni niż poprzednicy i ojcowie nasi, walczący przeciw przemagającemu nieprzyjacielowi. W warsztatach, w pracowniach naszych, pracujących siłą myśli i ciała, niejedne powtarzają się Termopile. Klęski są tylko niespodzianem doświadczeniem, popychającym potężnie pracę ogółu naprzód.

Ażeby na tle, pobieżnie tu naszkicowanym uprzytomnić nastrój umysłów w chwili klęsk tego rodzaju, dość mi przywołać na pamięć świeżą jeszcze klęskę pożaru wiedeńskiego Ringteatru.

Zaledwie minęło pierwsze przerażenie, obok pomocy niesionej zewsząd dla ofiar, dały się słyszeć głosy nawołujące do zapobieżenia klęskom na przyszłość. Jak z rogu obfitości sypały się pomysły, opinie i rady. Żądano innych przepisów ustawodawczych, lub zmiany już istniejących, i jedna z traktowanych niedawno w Radzie pań-

stwa ustaw, w klęsce tej ma swoje źródło.²⁾

Zupełnie ten sam przebieg rzeczy wywołuje pierwsza katastrofa kolejowa. Zastaje ona społeczeństwo zawsze nieprzygotowane; budzi świadomość, że prąd życia wyprzedził daleko istniejące ustawy, że zmiana ich lub wprowadzenie nowych, stosownych kauteli jest niezbędną.

Tak było niedawno jeszcze po wypadku na drodze żelaznej władysławo-rostowskiej w Rosji, tak było w Austrii w r. 1867 po wypadku na czeskiej kolei wschodniej na stacji w Horowitz. Tu i tam prasa periodyczna, ludzie fachowi, a nakoniec ciała ustawodawcze, zaczęły się zasta-

²⁾ Porówn. przedłożenie rządowe co do ustawy o postępowaniu w celu uznania za umarłego i dowodu śmierci, (Dodatek N. 436 do stenogr. prot. Izby deput. Rady pań. sesji IX.) i sprawozdanie komisji praw. tej Izby z dn. 3. lutego 1882 r. o tym projekcie ustawy (Dod. N. 449 do sten. spr. Izby dep. ses. IX). — Projekt tem sprawozdaniem przedłożony, przyjęty w 2. i 3. czytaniu na posiedzeniach Izby dep. z dn. 18. i 21. kwietnia 1882 r. (posiedz. 221. i 222 IX. sesji). — W Izbie Panów komisja jej prawnicza przedłożyła projekt nieco odmienny (Dod. N. 230 do sten. prot. Izby pan.) — który na posiedzeniu tejże Izby z dn. 23. maja 1882 r. (stenogr. prot. Izby panów ses. IX. posiedz. 64) napowrót do kom. praw. tej Izby został odesłany.

LISTY BEZ TRESCI.

Lwów w lipcu.

(Audite quoniam p. prokurator locutus est. — Knut cywilizator. — Kłopoty almae matris z kapustą. — Wzywianie do pokuty i traktat extradycyjny. — „Urzędnik“ przestępca. — Rozczulające traktowanie urzędników. — Emigracja na księżyc).

Audite coeli et auribus percipe terra, quoniam dominus locutus est: Usłyszcie trybunały i wy pp. przysięgli chwytajcie w uszy wasze, co p. prokurator mówi.

Pan prokurator locutus est; a ile razy wypadnie p. prokuratorowi głos zabrać, jest to zawsze znakiem, iż się źle dzieje na świecie. Tak jest moi panowie, źle się dzieje nawet na tym najlepszym ze wszystkich światów — moralność widocznie upada, i to z takich upadów wyżyn, iż nie podobna aby nie doznała silnego potłuczenia.

Jeżeli w najniższych warstwach społeczeństwa ludzkiego, między proletariatem miejskim, między nieoświeconym ludem wiejskim, spotykamy się od czasu do czasu z faktami nieliczącymi z naszym ucywilizowanym pojęciem moralności — to jeszcze pół biedy, nie uderza nas to jako coś bardzo nadzwyczajnego, przywykliśmy już bowiem

do tej, na statystyce ugruntowanej prawdy, że moralność nie chadza w parze z ciemnotą. Godzimy się więc z losem, przyjmujemy fakta, acz z ubolewaniem, jako złe nieuniknione, lecz zostaje nam przytem zawsze jeszcze nadzieja, że przy pomocy światła cywilizacji znajdzie moralność z czasem drogę i do najciemniejszych zakątków budowy społecznej.

Jeżeli jednak wysokich dygnitarzy państwa, księży, nanczycieli, a więc ludzi stojących na czele inteligencji, powołanych do szerzenia oświaty, do wszczepiania zasad moralności, spotykamy nagle pod zarzutem bardzo brzydkich kolizyj z kodeksem karnym, któż wtedy będzie przodować cywilizacji?, jeżeli nawet największa potęga moralna, religia, ma być tylko środkiem do dopięcia celów politycznych, bardzo problematycznej wartości, jakaż wtedy nadzieja nam pozostaje? — zdaje się że już chyba tylko nadzieja — knuta, propagatora cywilizacji z nad Wołgi i Newy i krzewiciela moralności nihilizmu.

Smutna perspektywa, a jeżeli p. prokuratorowi nie zabraknie wnet przedmiotu do gadania, to może być smutniej jeszcze.

Na razie nie ma nadziei aby p. prokurator mógł wyjechać na świeże powietrze, przestępstwa bowiem wszelkiego rodzaju są obecnie na porządku dziennym i występują z taką gwałtownością, że zdołały już dotrzeć nawet w mury uniwersyteckie. Nasza Alma

mater powinna by właściwie ze wstydu rozsypać się w gruzy i pogrzebać pod ziemią kapustę rosnącą w ogrodzie botanicznym, a jeżeli tego nie uczyni, to chyba dlatego, że skamieniała z boleści nad swawolą swych dziełek.

Któżby był myślał, że botanicy nie zdolają się ustrzedz, by botanizując nie nadeptać sobie wzajemnie na honor, i nie szukać potem plastra w sekcji trzeciej.

A jeżeli już botanika, najłagodniejsza ze wszystkich umiejętności, tak burzliwie uspasabia, że człowiek uczony rzuca bez namysłu pierwszemu lepszym kamieniem na bliźniego i kolegę, to czegoż dopiero można by się spodziewać od mineralogii? a gdyby rząd przychylając się do tylokrotnie ponawianego wniosku posła Hausuera, był utworzył na dobitek jeszcze i fakultet medyczny, to już chyba skalpowanie i wajemna vivisekcja zdecydowałyby szeregi naszych uczonych.

Śliczne rzeczy! i to wszystko dzieje się publicznie, w obliczu całego kraju, a jeżeli p. Lam — uchowaj Boże — zechce zanotować fakt ten w swojej kronice, to niezawodnie dowiedzą się o wszystkim i w Amsterdamie, a z tamtąd, — jak wiadomo — do reszty świata już niedaleko. I nie wstyd to waszmościom?

O! Alma mater le poliensis! doczekałaś się pociechy z twych dziełek — każde im przynajmniej porobić zapinane z tyłu,

nawiać nad środkami zaradczymi.³⁾ Przedewszystkiem postawiono sobie pytanie, czy państwo w obec panującego systemu koncesjonowanych kolei prywatnych powinno wdać się w tę sprawę, lub mówiąc ściślej, stanąć po stronie zagrożonej ludności?

W różnobarwnym tłumie zdań, tak u nas jak wszędzie indziej, te dwa kierunki dadzą się wybitnie rozróżnić: jedni, traktując rzecz przeważnie ze stanowiska ekonomicznego, bronią zdania, że interesowani powinni sami dbać o swoje interesa; że wkraczanie państwa jest zbytecznem, a słuszną jedynie zasada własnej pomocy; drudzy odwrotnie uznają za obowiązek państwa, w obec niebezpieczeństwa, zagrożającego ludności ze strony przedsiębiorstw eksploatujących tak potężne siły przyrody, jak koleje żelazne, postarać się nie tylko o należyte gwarancje takiej eksploatacji, ale i o skuteczną ochronę praw poszkodowanych. Pierwszy z tych kierunków reprezentowany głównie w różnorodnych projektach ubezpieczeń kolejowych na życie, możnaby poniekąd słuszenie nazwać kierunkiem prawnoprywatnym; drugi, reprezentowany przez

³⁾ Jedno z pism rosyjskich miało, jak podaje „Porjadok“ proponować nawet, ażeby z powodu wypadków kolejowych oddawać towarzystwa dróg żelaznych (?) pod sąd wojenny z zastosowaniem praw wojenno-polowych (!).

ustawodawstwa niemieckie, austriackie, angielskie i francuskie, kierunkiem prawa publicznego.⁴⁾

Nie chcę przez to bynajmniej twierdzić, jakoby przepisy tych ustawodawstw o odpowiedzialności za uszkodzenia osób na kolejach żelaznych należały do dziedziny prawa publicznego.

Owszem są to również przepisy czysto prawa prywatnego, przed wolą stron tak dobrze jak inne przepisy prawnoprywatne ustępujące,⁵⁾ tylko racją ich bytu, powodem, a zarazem i celem ich wydania jest wybitniej, niż gdzie indziej, dobro powszechne, czem zresztą przepisy prawa prywatnego i publicznego zasadniczo się nie różnią, pomimo że źródła prawa powszechnie to zapatrywanie zdają się uzasadniać.⁶⁾

⁴⁾ W tem też tylko znaczeniu rozumieć twierdzenie Dra Randy (j. w.), że mamy tu do czynienia z *jus publicum*. Jeżeliby zaś chcieć wziąć je w znaczeniu ścisłym tj. w znaczeniu, że specjalne ustawy o odpowiedzialności kolei za wypadki uszkodzeń osób są przepisami prawa publicznego, to zdanie to, jak zaraz niżej wykażę, byłoby mylnem.

⁵⁾ *jus publicum est, quod privatorum pactis mutari non potest. L. 38 D. 2. 14.*

⁶⁾ *publicum jus est quod ad statum rei romanae spectat; privatum, quod ad singulorum utilitatem pertinet (§. 4. I. 1)*

Jeżeli tedy austriacka ustawa o odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych za wypadki uszkodzenia lub zabicia osób z r. 1869 stanowi w §. 2.: — „że uchylenie lub ściśnienie odpowiedzialności (jaką ta ustawa ustanawia) ogłoszone uprzednio przez przedsiębiorstwo lub z niem umówione, nie ma prawnego znaczenia: — to miało to jedynie znaczyć, że ustawodawca chciał wykluczyć obejście ustawy przez przedsiębiorstwa kolejowe w ten sposób, iżby np. regulaminami lub tp. przepisami nie zastrzegły sobie, że za wypadki tego rodzaju bądź wcale nie przyjmują na siebie odpowiedzialności, bądź nie w tej mierze jak chce ustawa.⁷⁾

Są to więc przepisy prawa bezwzględnie obowiązującego (*jus cogens*) i nie mogą uzasadniać zapatrywania, jakobyśmy mieli tu do czynienia z prawem publicznym (Dr. Randa), chyba

⁷⁾ Dowodem tego motywu projektu rządowego tej ustawy: „Die Gesetzgebung kann namentlich nicht zulassen, dass die Ersazpflicht durch die in Reglements sich äussernde Autonomie der Eisenbahnunternehmungen verrückt werde“.

Powyższy przepis jest zresztą tylko analogicznym z art. 423 ust. handl. zd. 17 Grudnia 1862 r. Nr. 1. dz. u. p. z r. 1863, wykluczającym taksamo poprzednie odmienne postanowienia przedsiębiorstw kolejowych co do przewozu rzeczy.

aby świat myślał, że to żaki wodzą się za czuby.

Przewidując że wielce szanowna reformatorska kolonja societatis Lojoli, osiadła tuż pod ruinami zamku Herburtów, nie wyda już z siebie drugiego Skargi, byłem gotów przyjąć na siebie obowiązek wzywania do pokuty, i już przed paru tygodniami miałem zamiar rozpocząć moje perory, cytując z Iłajasza — umieszczoną na ciele niniejszego listu — jak to ongi za Zygmunta III. uczynił wielki mój poprzednik.

Ale niestety, czemuż jest zamiar ludzki choćby najlepszy, w obec nieubłaganej konsekwencji przestępstwa. Jedyne miejsce, gdzie bym mógł być *ex cathedra* przemówić do narodu, musiałem odstąpić — o ironjo losu! — p. t. paom przestępcom, dzięki czemu szan. Czytelnicy mieli sposobność poznać ich Traktat extradycyjny — prawdziwe arcydzieło juris prudencji międzynarodowej. Mój zamiar zaś pozostał, jak wiele innych, zamiarem okraszonym sentencją, że: *in magnis voluisse sat est*.

Nie mogę przy tej sposobności zataić, jak bolesnie mnie dotknęło, że wśród tego nawału przestępstw rozmaitych, nawet „Urzędnik“, o którym miałem zawsze najlepsze wyobrażenie, nie potrafił się ustrzedz od wykroczenia z niektórych §§. k. k., i w ostatnich czterech numerach po dwa kroć dał p. prokuratorowi sposobność do zadokumentowania, o ile lepszą, skuteczniejszą i du-

chowi czasu bardziej odpowiadającą jest obiektywna bastonada od cenzury prewentywnej.

Już ze sto razy mówiłem sobie: pisząc niebędziesz kładł cygara palącego na biurku po lewej stronie, gdyż biorąc je potem machinalnie wjedziesz zawsze ogniem do gęby; mimo tej przestrogi, udaje mi się ten eksperyment zawsze z dziwną akuracnością.

Powiedziałem sobie już nieraz: gdy masz wysłać list, nie wkładaj go do kieszeni lecz nieś wprost do skrzynki pocztowej, którą dzięki p. Szifnerowi spotkasz co 10 kroków; a przecie, sprzedając onegdaj handełsowi stary surdut, znalazłem w kieszeni list bardzo pilny, który jeszcze w lutym miał dojść do raczek adresatki.

Widziałem już maóstwo kolegów i znajomych, którzy pożeniwszy się, wiedli, często pod kiepskim panoflem, żywot pożałowania godny; powiedziałem sobie tedy: słuchajno Waszmość panie Oho, zrezygnujesz mi ze słodczy jarzma małżeńskiego i zachowasz sobie wolność kawalerską, aczkolwiek nie bardzo słodką. Tak sobie powiedziałem — i byłbym święcie dotrzymał, gdyby nie figlarne oczka mojej Marysieńki, które już po raz tysięczny stwierdzają tę prawdę, że człowiek całe życie się uczy, a nauka zawsze w las idzie.

Otóż zdaje mi się że i „Urzędnik“ nie ma zamiaru sprzeciwiać się tej prawdzie, gdyż po tylu przestrofach, po tylu doświad-

zeniach, zawsze jeszcze zachciewa mu się pisać o protekcji. Już przed rokiem wykazałem jak na dłoni i przytoczyłem mnóstwo dowodów niezbitych, że protekcji u nas z gola nie ma. Mimo to wszystko „Urzędnik“ wynajduje sobie jakiegoś kandydata, rzekomo upatrzonego do awansu na jakąś tam posadę, i robi z niego chryję na temat „protekcji“, wołającą gwałtownie o §. 330 k. k., który też na szczęście, dość jeszcze wcześniej zdołał stanąć w obronie obrażonego prawa, aplikując niepoprawnemu „Urzednikowi“ obiektywną bastonadę.

Po raz drugi znowu, ni z tą ni z ową zaplonał „Urzednik“ serdecznym afektem ku suplentom szkół średnich, i czempredzej zaczął wertować jakieś niby straszne, bolesne, rozporządzenie, zabraniające wypłacania im pensji podczas choroby. Gdyby szan. „Urzednik“ był nieco chłodniej tę rzecz traktował; gdyby się był zastanowił nad tem, że ze wszystkich nieprodukcyjnych wydatków, jakie społeczeństwo ponosi, najbardziej nieprodukcyjnym jest wydatek na szkoły, a względnie na nauczycieli; gdyby był wiedział, ile ci supleni szkody wyrządzają społeczeństwu przez t. z. „hiperprodukcję“ czyli „hipertrofię“ inteligencji, która o tyle jest nam nie na rękę, iż nie da sobą przewodzić jak bezmyślne stado baranów; gdyby był wreszcie pamiętał o tem, że zadaniem życia ludzkiego nie jest tylko troskliwość o dobro doczesne, lecz

tylko w tem dalszem znaczeniu, w jakim i źródła prawa nazywają gdzieś niegdzie tego rodzaju bezwzględnie obowiązujące przepisy prawem publicznem.

ADMINISTRACJA

Posady w ministerstwie skarbu.

W ministerstwie skarbu wakuje 5 posad radców sekcyjnych i kilka posad niższej kategorii. W obec faktu, że np. w sekcji tak ważnej, jak wymiaru należności, nie ma ani jednego Polaka, że sprawy z kraju w drodze rekursów nadchodzące, dostają się do Wiednia tylko w krótkim streszczeniu niemieckim, tak, że referent całego rekursu nie zna, że skutkiem tego wydarzają się nieraz bardzo rażące pomyłki i znaczna stronom dzieje się krzywda; byłoby tylko aktem sprawiedliwości, żeby przy tych nominacjach część posad dostała się Polakom.

O sprawie tej czytamy w *Reformie*.

Sprawa obsadzenia posad w austriackim ministerstwie skarbu, ma swoją już blisko 10-letnią historję.

Jeszcze w roku 1872 wniósł ś. p. Skrzyński w Radzie państwa interpelację do rządu, dla czego w ministerstwie skarbu nie ma żadnego Polaka, któryby mógł załatwiać rekursy nadchodzące z Galicji, gdzie językiem urzędowym jest język polski. Ówczesny minister skarbu Pretis odpowie-

dział na tę interpelację tegoż roku dnia 29. listopada dość przychylnie, gdyż uznał potrzebę urzędników Polaków w tej dykasterji, a zarazem zapewnił, iż rząd będzie się starał potrzebie tej zadosyćczynić. Od tej odpowiedzi dużo już czasu upłynęło, lecz obietnica rządu została tylko obietnicą. Wprawdzie obecny minister p. Dunajewski powołał do ministerstwa pp. Hankiewiczza i Korytowskiego, ale ci panowie są w biurze prezydjalnem, a trzeci p. Jorkasch, znający język, w sekcji cel, gdzie interesa galicyjskie bardzo rzadko przychodzą. Natomiast w najważniejszych dla nas sekcjach t. j. wymiaru należności i podatkowych nie ma ani jednego Polaka. Wskutek tego dzieją się najczęściej poważne pomyłki w wymiarze sprawiedliwości, ponieważ referenci ministerstwa zupełnie nie znają sprawy, gdyż nie rozumiejąc języka nie mogą nawet aktów czytać. Dawniej zadawano sobie jeszcze pracę, że tłumaczono rekursy i potrzebne alegaty we Lwowie na język niemiecki, a jakkolwiek manipulacja ta przeciągała sprawę w nieskończoność, ostatecznie przecież umożliwiała referentowi zapoznanie się ze sprawą. Obecnie uproszczono manipulację w ten sposób, że władze krajowe wysyłają tylko wyciąg, rodzaj streszczenia rekursów. Czy może to być z korzyścią dla strony rekurującej, wolno nam wątpić. Mamy prawo spodziewać się po sumienności p. ministra skarbu, że zechce dotrzymać przyrzeczenia dawniejszego nieprzychylnego nam rządu, i usunie tę rażącą krzywdę interesów naszego kraju, a sądzimy, że uczyni to jak najrychlej w obec tego, iż wakuje 5 posad radców sekcyjnych i kilka posad niższej kategorii, które od dłuższego już czasu ze względów oszczędności nie są obsadzone. Nie będzie to mogło nazywać się *favoryzowaniem Galicji i Pola-*

ków, jeżeli na 840 posad w ministerstwie skarbu, p. minister Dunajewski nada w interesie kraju kilku Polakom posady opróżnione.

Suplenci Gimnazjalni.

W poleceniu Wys. Rady szkolnej krajowej z dnia 5. maja b. r. L. 4527, znajduje się taki ustęp:

„Tym samym reskryptem z d. 21. kwietnia b. r. L. 6181 zaznaczył p. minister oświaty powołując się na dawniejsze reskrypty z dnia 5/10 1877 l. 16194 i 26/4 1881 l. 5745 — że zastępca nauczyciela nie może otrzymywać urlopu, ani być zastępowanym przez innego suplenta. Jeżeli zatem w skutek słabości suplenta, zostanie przeznaczony inny suplent, ma się suplentowi nie mogącemu pełnić obowiązków zamknąć renumerację z tym dniem, od którego asygnuje się renumerację dla zastępcy, powołanego na jego miejsce“.

Rozporządzenie to, jest co najmniej bardzo bolesne! Wiadomo, ile to lat musi strawić na ławach szkolnych i uniwersyteckich, młodzieniec sposobiący się do stanu nauczycielskiego. Ponieważ zwykle ubożsi poświęcają się nauczycielstwu, więc mozolna praca idzie o chłódzie i głodzie, w poniewierce po uędznych mieszkańcach. W dzień trzeba dawać licho płatne korepetycje — nocą uczyć się samemu dla siebie. Po przejściu tylu lat niedostatku i mozolenia się, nakoniec dostępuje się błogiej chwili aplikacji bezpłatnej; znów trzeba myśleć z jednej strony o egzaminach nauczycielskich, z drugiej o wykładzie w szkole, z trzeciej jak się bronić od głodu, zimna, a ubrać przyzwoicie, czego no-

przedewszystkiem dążenie do królestwa niebieskiego, do którego, jak wiadomo, najjaśniej wchodzi ubodzy na duchu; byłby z pewnością nabył przekonania, iż niezachodzi tak gwałtowna potrzeba bronienia suplentów od śmierci głodowej, a tem samem byłby unikał powtórnej kolizji z k. k.

Po raz trzeci zaś ochronił się „Urzednik“ od tego niemiłego spotkania tylko tym sposobem, iż niechcąc p. prokuratorowi zabierać drogiego czasu, odłożył na później obszerną wzmiankę o 38 urzędnikach, zajętych przy regulacji podatku gruntowego, których ostatnimi czasy puszczone, że tak powiem, z kwitkiem.

Gdy się ongi rozpoczynały roboty około regulacji podatku gruntowego, wielu urzędników, zachęconych złudną nadzieją świetnych widoków, opuszczało stałe posady by się zaangażować w nowe szeregi katastralne.

Zorganizowano aparat — roboty się rozpoczęły — urzędnicy pozostali jednak w charakterze prowizorycznym. Później obiecano im stabilizację. Każdy pracował z wytężeniem wszystkich sił, byle wymaganiom zadość uczynić. Po latach kilku, niektórych stabilizowano. Stabilizacja pociągnęła wprawdzie za sobą pewną redukcję płacy, lecz każdy chętnie z czegoś zrezygnował wzajemian za zapewnienie przyszłości. Jeszcze później prowizorycznych urzędników oddalono, i pozostało tylko 38 stałych.

Dziś, po dziesięcioletniej ciężkiej pracy,

po dziesięcioletniej włóczędce bez dachu prawie, gdyż jedynym schronieniem tych robotników katastralnych były karczmy żydowskie lub kurne chałupy, po tylu trudach i mozołach, wśród których wielu zdrowie postradało, dziś, gdy każdy z tych 38 sądził, że w nagrodę za to wszystko ma przynajmniej zapewniony chleb powszedni dla siebie i swej rodziny, dziś — jak grom z jasnego nieba, spada na nich reskrypt: „Man hat sich bewogen gefunden Ihnen den blauen Bogen zu ertheilen“.

Der Mohr hat seine Arbeit gethan, der Mohr kann gehen.

Pozostawiono im wprawdzie do wyboru, albo emeryturę przymusową, albo też umieszczenie w innych dykasterjach, pod warunkiem zrzeczenia się rangi, charakteru i innych praw nabytych w dotychczasowej służbie — ale to jest alternatywa tak rozczulająca, że gdybym się nie żenował przed p. prokuratorem, to bym się rzewnie nad nią rozplakał, a lzy moje rozlałyby się szeroką strugą, i 15 szpalt odcinku wypełniłyby po brzegi.

Sądzę wszakże, iż niewypada mi być tak miękkiego usposobienia, zwłaszcza gdy mamy przecie trybunał administracyjny, któregooby warto zapytać, jak się na tę sprawę zapatruje.

Trybunał adm. nierozbierałby wprawdzie kwestji, czy doznał kto krzywdy lub nie, lecz tylko czy w niniejszym wypadku usta-

wę prawidłowo zastosowano; w każdym jednak razie wartoby się dowiedzieć, czy przy prawidłowem stosowaniu ustawy mogą się u nas dziać rzeczy, dla których określenia nie znajduję pod ręką wyrazu odpowiedniego.

Gdyby tak istotnie było miało, w takim razie — nie pozostałoby nam nic innego jak tylko podziękować pp. astronomom, że przy sposobności obserwacji ostatniego zaćmienia słońca, odkryli atmosferę na księżycu. Dzięki temu odkryciu moglibyśmy w razie potrzeby, uchodząc przed błogosławieństwem cywilizacji ziemskiej, wyemigrować wraz z „Urzednikiem“ na terytorium naszego satelity.

Możebyśmy tam zastali lepszą ustawę prasową, i sprawiedliwsze traktowanie urzędników, a gdyby nam szczęście sprzyjało, to kto wie, możebyśmy nawet znaleźli prenumeratorów, którzy odbierając regularnie „Urzednika“, poczuwaliby się do obowiązku, równie rzetelnego nadsyłania prenumeraty — bo tu, na tym najpiękniejszym ze wszystkich światów, na stu abonentów znajdujemy takich rzetelnych dziwaków zaledwie 40, reszta pewnie nas oczekuje tam, w atmosferze księżycowej — do widzenia! do widzenia!

Oho.

wa pozycja wymaga. Nareszcie dobija się miejsca tak zwanego suplent'a, na którem to stanowisku, nieraz nawet po złożeniu wszystkich egzaminów nauczycielskich, lata trzeba ciężko pracować, zanim się doczeka posady stałego nauczyciela.

Otóż rozporządzeniem powyższem, jeżeli biedny suplent, może zbyt ciężko pracy, a niewygodnym życiem znękany — zachoruje, odbiera mu się placę skromną i daje jego zastępcy.

Troszczą się dziś o los robotników. — Żelazny książe osobne prawa przedstawia izbie, aby los ich zabezpieczyć. I u nas słuźbodawca, jeżeli robotnik lub słuźący zachoruje, musi za niego szpital płać — ale ten co pracuje nad kształceniem pokoleń przyszłych obywateli — wyjęty jest z pod praw słuźących nawet pracownikom daleko niższego rządu. On, gdy go niemoc o łeże powali — może sobie chorować i umierać bez zasiłku, bez pomocy.

Nie wolno nam krytykować czynności pana ministra, ale wolno odezwać się do naszych zastępców w Sejmie i w Radzie państwa, do ojców, których synowie korzystają z trudów i tyloletniej pracy biednego suplent'a, aby postarali się o zmianę tak bolesnego rozporządzenia i o polepszenie losu tych, co idą drogą kalwaryjską — nauczycielstwa.

Gaz. krak.

SĄDOWNICTWO.

Praktyka tabularna.

Wierzyciel nie może żądać intabulacji prawa własności dla dłużnika swego.

Celem ściągnięcia kosztów postępowania karnego w łącznej kwocie 301 złr. 15 1/2 ct. wykazanych od Macieja P., wniosła c. k. Prokuratorja Skarbu imieniem Skarbu Państwa podanie o zainstabulowanie Macieja P. na podstawie dekretu dziedzictwa po ś. p. Antonim P. za właściciela 7/8 części realności pod l. 184 w Podkamieniu, dotąd na imię s. p. Antoniego P. zapisanej a równocześnie o zainstabulowanie egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 361 złr. 15 1/2 ct. na karcie ciężarów tychże 7/8 części realności na rzecz Skarbu Państwa.

Proźbie tej Sąd powiatowy w Zamościu rezolucją z 26 czerwca 1881 l. 2186 zażądał uczynić, lecz Sąd wyższy we Lwowie zmienił rezolucję tę uchwałą z d. 17 stycznia 1882 l. 438 i podaniu c. k. Prokuratorji Skarbu odmówił, albowiem egzekut wbrew woli zainstabulowany być nie może za właściciela wspomnianych w podaniu egzekucyjnym 7/8 części realności, przeto dla braku warunków dekr. nadw. z 26 lutego 1819 nr. 1548 zb. u. s. i w obec postanowienia § 21 ustawy hypotecznej z 21 lipca 1871 nr. 95 dz. u. p. żądana intabulacja egzekucyjnego prawa zastawu dla należyłości skarbowej dozwoloną być nie może.

Trybunał najwyższy zatwierdził uchwałę Sądu wyższego z podanych powodów z tą uwagą, że powołany w rekursie rewizyjnym § 78 ust. hyp. w danym razie dla bra-

ku wymogów tego § nie może być zastosowany.

(Orzeczenie c. k. najwyższego Trybunału z dnia 23 maja 1882 l. 4783.)

W pozwie domagającym się wykreślenia wpisu hypotecznego, nie mieszczącego w sobie nazwisk osób uprawnionych, nazwiska osób zapoznać się mających na podstawie poprzednich dokumentów hypot. wybadane być winny.

Po przeprowadzonej egzekucyjnej sprzedaży wieczystej dzierżawy dóbr Ł., na podstawie dekretu własności dla nowonabywcy tejże w roku 1852 wydanego, wpisanego do wykazu hypot. Ł. prawo zastawu dla ceny kupna uzyskanej za wieczystą dzierżawę w kwocie 50.510 złr.

Obecny hypoteczny właściciel dóbr Ł., twierdząc, iż wpis ten nie ma prawnego znaczenia, gdyż cena kupna została już dawno rozdzieloną i zapłaconą, wniosł pozew przeciwko niewiadomym z imienia, życia i miejsca pobytu właścicielom i wierzycielom tej ceny kupna w kwocie 50.510 złr. przez kuratora *ad actum* zastępowanym i domagał się wykreślenia wspomnianego wpisu.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie odrzucił pozew dla braku wymogów i niemożności oceny kompetencji (§§ lit. b. i 15 ust. sąd) z uwagi, iż powód nie wymienił w pozwie pozwanych, ani nie przedłożył dekretu dziedzictwa z r. 1852, lub wyciągu hypotecznego dóbr Ł., z którychby można powziąć wiadomość o imieniu, nazwisku i miejscu zamieszkania wierzycieli, na rzecz których cena kupna dóbr Ł. hypotecznie zabezpieczoną została.

C. k. Sąd wyższy zniósł uchwałę Sądu krajowego i nakazał przeprowadzenie rozprawy ustnej na pozew powoda z uwagi, że według dekretu kanc. nad. z. d. 6. października 1783 lit. b. lit. 197 zb. u. s. sędzia przy załatwieniu pozwu nie może żądać od powoda przedłożenia sobie dokumentów w pozwie niepowołanych ani też rozstrzygać kwestji kompetencji (§ 2 ust. z 20 listopada 1852 l. 251 dz. u. p.) na podstawie innych dat, aniżeli przez powoda w pozwie przywiedzione zostały; i z uwagi, iż w odnosnej pozycji wykazu hypot. dóbr Ł., której wykreślenia powód żąda, nie są uwidocznione nazwiska osób, na rzecz których wpis ceny kupna nastąpił, a treść wpisu jest stanowczą (§ 4 ust. hyp.).

C. k. Trybunał najw. zatwierdził jednak uchwałę Sądu krajowego, albowiem okoliczność, iż z treści wpisu wykreślić się mającego nie można powziąć wiadomości o nazwiskach właścicieli i wierzycieli sumy wykreślić się mającej, a zatem sama niedokładność wykazu hypotecznego nie może służyć za powód usprawiedliwienia niedokładności pozwu, gdyż w podobnym wypadku powód był obowiązany do przejrzenia poprzednich dokumentów w urzędzie hypotecznym dla uzyskania potrzebnych wyjaśnień.

(Orzeczenie c. k. najwyższego Trybunału z dnia 7 sierpnia 1881 l. 7505).

(Prz. s. i a.)

SPRAWY KOLEJOWE.

Instytucje humanitarne istniejące przy drodze żel. Karola Ludwika.

II. Fundusz pensyjny dla urzędników i słuź drogi żel. Kar. Ludw.

(Dokończenie.)

„Powyższe, fundusz pensyjny dotyczący cyfry są w wielu względach nie zupełnie jasne i dostępne. Czy to jest właśnie szczegółowo wyłuszczone, pozycję dochodową rocznych 16.542 zł. które aż nadto wystarczają do pokrycia wszelkich bieżących pensyj, odpraw etc., wstawić w kategorię „dochodów rozmaitych“ nie będziemy w to wchodzili. Zwróciwszy się wszelako do niesłychanego wzrostu funduszu pensyjnego, który w przeciągu 8 lat się potroił, a obecnie (koniec 1874 r.) z pewnością 1 milion przekroczył, spostrzegamy nadzwyczajną dysproporcję między tą sumą a wydatkami funduszu pensyjnego.

„Tu widzimy cyfry minimalne: w roku 1866 wynosiły wydatki na pensje, odprawy etc. 1.622 zł. 29 ct., w r. 1867 3.954 zł. 51 ct., w r. 1868 5.872 zł. 47 ct., w r. 1869 6.443 zł. 83 ct., w r. 1870 5.878 zł. 42 ct., w r. 1871 (dla 11 pensjonistów i 25 wdów) 7.108 zł. 97 ct., w r. 1872 (dla 18 pensjonistów i 34 wdów) 10.189 zł. 92 ct., w r. 1873 (dla 19 pensjonistów i 47 wdów) 13.805 zł. 06 ct. — w ośmiu więc latach razem 54.875 zł. 47 ct., czyli przecięciowo rocznie: 6.995 zł. 43 ct.

„Jeśli nawet uwzględnimy, iż wydatki z latami w silnej progresji będą wzrastały, to jeszcze nie wiemy, dla czego walne zgromadzenie w r. 1871 mając fundusz pensyjny w wysokości 578.000 zł., a roczne wydatki tegoż około 6.000 zł., podwyższyło dodatek roczny towarzystwa z 10.000 zł. na 20.000 zł. Faktyczne dochody roczne wynoszą obecnie 150.000 zł., którym przeciwstawić należy rocznie 14.000 zł., czyli prawie jak 11 do 1.”

Porównując dalej drogę żel. Kar. Ludw. z innymi kolejami Austrii, wykazuje p. Otton Hausner, iż tylko jedynie przy drodze żel. północnej Ces. Ferdynanda stosunek między funduszem pensyjnym a kapitałem towarzystwa, korzystniejszym jest aniżeli przy drodze żel. Kar. Lud. Przy rzeczonyj drodze Ces. Ferdynanda stosunek funduszu pensyjnego do kapitału towarzystwa równa się 1:48, przy kolei Kar. Lud. 1:80, przy drodze żel. państwowej 1:100,

przy kolei Lwows.-Czerniow. 1:237, przy drogach żel. Franciszka Józefa i Rudolfa 1:1000, przy drodze żelaznej austriackiej północno-zachodniej 1:1500.

„Stosunek — mówi p. Hausner — między dochodami a wydatkami funduszu pensyjnego przy drodze żelaznej Kar. Lud. równa się 1:11, przy kolei północno-zachodniej = 1:6, przy lwowsko-czerniowieckiej = 1:8, przy kolei Cesarzowej Elżbiety = 1:10, przy czeskiej kolei zachodniej = 1:5, przy drodze żel. Cesarza Ferdynanda, kolei państwowej i południowej = 1:4. Można tedy rzec, iż fundusz pensyjny drogi żel. Kar. Lud. jest najlepiej wyposażony w porównaniu do wszystkich austriackich dróg żelaznych“

Tyle tedy wiadomo nam o funduszu pensyjnym; o stanie jego po roku 1873 nie zgoła nie wiemy.

Mamy nadzieję, iż wydział brak ten wszelkich wiadomości w przyszłości usunąć zechce.

Wszelkie uznanie należy się wydziałowi, który w myśl humanitarnych tendencji ustawy funduszu pensyjnego, sprawy wszelkie załatwia iście szlachetnie, uwzględniając zawsze to, co tylko może przemawiać na korzyść członków; i tak przyznaje wydział członkom funduszu pensyjnego czas aspirantury, skoro tylko o przyznanie to wnoszą podania, z jaką zaś wyrozumiałością i ludzkością załatwia sprawy pensyjne, niechaj służyć jako dowód między innymi wypadki następujące:

Ł. S. oficjał IV. klasy pobierający płacę 800 zł. został zdegradowany za przewinienie służbowe o 200 zł. i pobierając płacę 600 zł. zmarł. Na prośbę wdowy wymierzył jej i jej dzieciom wydział funduszu pensyjnego pensję nie od 600 zł., które Ł. S. w ostatnim czasie jako płacę roczną pobierał, lecz od 800 zł., od których udział do funduszu pensyjnego już był wpłacił.

Pani Z. wdowa po urzędniku zmarłym przed upływem 10 lat służby, otrzymała mimo to pensję wdową tymczasowo na przeciąg lat 3, i nie ulega kwestji, iż po upływie tego czasu takowa nadal przyznana jej będzie.

Starszy ekspedytor III. klasy J. M. mianowanym został w dniu 21. grudnia 1881 r. starszym ekspedytorem drugiej klasy z dniem 1. stycznia 1882. Przed wejściem jednakowoż w życie tego awansu o 200 zł., gdyż 24. grudnia zmarł J. M. a temsamem pozostałej wdowie i dzieciom należała się pensja, względnie dodatek wychowawczy od kwoty 2.000 zł. Wydział funduszu pensyjnego uwzględnił jednakowoż prośbę wdowy i wymierzył jej i jej dzieciom

pensję od kwoty 2.200 zł. t j. tak, jak gdyby wyż wspomniany awans stał się był prawomocnym.

Podobnych przykładów naliczyćby można więcej; świadczą one bardzo pięknie o szlachetności i szczodropliwości wydziału pensyjnego i rady zarządzającej, a fundusz pensyjny rzeczony drogi jest w całym słowa znaczeniu instytucją humanitarną, która niechaj przyswieca innym zarządom naszych dróg żel jako wzór naśladowania godny.

Z. A.

Koleje państwowe w Austrii.

Z chwilą objęcia w posiadanie zachodniej drogi żel. cesarzowej Elżbiety, dysponuje rząd austriacki wcale poważną ilością dróg żel., których długość wynosi blisko 3000 kilometrów.

Administracja dróg państwowych była do tej pory bardzo rozmaita; mamy bowiem państwowe drogi żel. będące w administracji państwa, następnie koleje prywatne administrowane przez państwo, wreszcie drogi państwowe będące w administracji innych prywatnych dróg żel. lub też nawet oddane w zarząd kolejom zagranicznym.

Pod podobnymi warunkami o jednolitem sprzężystem kierownictwie rzeczonymi drogami ani mowy być nie mogło.

Jak rząd węgierski z właściwą sobie energią dążył i dąży do zupełnego owdzielenia kolejami i coraz bardziej rozszerzał swą władzę nad niemi, jak starał się pierwotnie o nabycie na własność najważniejszych dróg, tak rząd austriacki nabywał przeciwnie jedynie owe koleje, których budżet ustawiczny wykazywał deficyt, które nie miały pierwszorzędnego znaczenia dla dandlu i przemysłu, a nadto rozdarte i podzielone drogami prywatnymi, rozprószone w rozmaitych prowincjach państwa, żadnej w polityce kolejowej odgrywać nie mogły roli.

Toć w zarządzie owych dróg żel. panował chaos i zamieszanie, zwłaszcza, iż rząd pierwotnie przy nabywaniu kolei na własność państwa, żadnego nie był świadom celu, a cała polityka kolejowa miała jedynie na oku wrzekomie uzdrowienie owych dróg żel., które rokrocznie znaczne wykazywały deficyty.

Wytrawni nawet mężowie stanu nie mogli się zrazu zdobyć na decydujące orzeczenie, czy rząd wykonywać winien policyjny jedynie nadzór nad drogami żel. pozostawiając budowę i ruch towarzystwom prywatnym, czy też dążyć wi-

nien do zupełnego owdzielenia wszystkimi kolejami.

Smutne bowiem doświadczenie nabyte na kolejach państwowych w czasie pierwotnego wprowadzenia dróg żel. w Austrii, mąciło sąd zdrowy o rzeczy; dziwnym przypadkiem wszelkie niemal inne państwa europejskie miały naprzód prywatne drogi żel. i dążyły dopiero później lub dążą obecnie do nabycia dróg żel. na własność państwa, gdy tymczasem Austrija posiadała pierwotnie koleje państwowe.

Wadliwy jednakże system administracyjny owych dróg żel. przysparzał państwu jedynie ciężary, gdyż koleje nie tylko się nie rentowały, lecz pociągały za sobą tak znaczne wydatki, iż rząd odstąpił od budowy dalszych dróg państwowych, pozostawiając takowe prywatnym przemysłowcom, co więcej, sprzedał nawet istniejące już koleje państwowe spółkom prywatnym.

(C. d. n.)

STOWARZYSZENIA.

Pierwsze ogólne Stowarz. urzędników a. w. monarchji także na rok szkolny 1882/83 dzieciom niezamożnych urzędników z wszystkich części monarchji, udzielać będzie znacznej ilości zasiłków na naukę i środki do nauki. Podania wnieść należy na formularzach przez stowarzyszenie urz. (Wien IX Kollingasse 17.) dostarczanych i muszą takowe być w Wiedniu przed dniem 14. sierpnia 1882, gdyż podania, któreby tam później nadeszły, nie będą mogły być uwzględnione. Dotyczące obwieszczenie mieści się w pełnej treści w nr. 28. czasopisma stowarzyszenia „Beamten-zeitung“, równie jak w inseratach niniejszego numeru naszego pisma, na które tedy szczególną uwagę interesowanych zwracamy.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. lipca 1882 r.)

Mianowania: Dr. Jan Prokop sędzia pow. w Dębicy sekretarzem rady przy wyższ. s. kr. w Krakowie. — Praktykanci poczt. asystentami: Stanisław Błotnicki we Lwowie i Wiktor Aleksander Wieczorek w Bochni, tudzież b. ekspedytorzy poczt Leon Zygmunt w Krakowie i Gustaw Panther w Stryju. — Dr. Ernest Till, Dr. Aleksander Janowicz docenci uniwersyt. i adwokaci kraj.; Ignacy Zborowski, Jan Strumiński, radcy wyższego s. kr.; Wiktor Ramski radca s. kr. i Dr. Tomasz Rajska adwokat kraj., członkami komisji dla teoretycznych egzaminów państw. oddziału sąd. — Konstanty Mironowicz praktykant sąd. auskultantem. — Sędziami pow.: Władysław Bobczyński, adjunkt rzeszowskiego s. pow. w Chrzanowie; Dr. Maksymilian Seidler, adjunkt

ulanowskiego s. pow., w Frysztaku; Juliusz Gebauer, adjunkt mieleckiego s. pow., w Strzyżowie; Mieczysław Michniewicz, adjunkt kalwaryjskiego s. pow. w Sokołowie i Antoni Gabryszewski, adjunkt sąd. z Tarnowa, w Krościenku. — Dr. Władysław Polityński, adjunkt s. pow. w Dębicy, adjunktem sąd. w Krakwie. — Dr. Salomon Maerz, adjunkt myślenickiego s. pow. i Teodor Nałęcz Kalitowski auskultant sąd., adjunktami sąd. w Tarnowie. — Dr. Edmund Hoszard auskultant, adjunktem sąd. w Rzeszowie. — Marcin Paczowski adjunkt sąd. w Tarnowie, adjunktem s. pow. w Rozwadowie z przydzieleniem do jednej z państwowych prokurat. w okręgu wyższ. s. kr. w Krakowie. — Adjuntami s. pow. auskultanci: Romuald Mydło w Myślenicach, Józef Ermich w Kalwarji, Roman Doliński w Ulanowie, Aleksander Zgoda Fijałkiewicz w Mielcu i Dr. Franciszek Bujak w Chrzanowie.

Przeniesienia: Na własne prośby sędziowie pow.: Ferdynand Ruczka z Niska do Bochni, Franciszek Ksawery Homme z Sokołowa do Kęt i Stanisław Domkowski z Frysztaku do Dębicy. — Feliks Radwański sędzia pow. z Strzyżowa do Niska i Juliusz Jopka sędzia

pow. z Chrzanowa do Nowego Targu. — Piotr Lemiński adjunkt s. pow. w Mostach wielkich do Dębicy.

Wyszczególnienia: Józef Paszkiewicz główny poborca podatk. w Samborze, złoty krzyż zasługi z koroną — Józef Maresch oficiel poczt. i kierownik urzędu w Samborze, tytuł i charakter zarządcy poczt.

Opróżnione posady: Dwie posady sekretarzy pow. ewentualnie kancelistów namiestnictwa, podania do prezydium namiestn. do końca sierpnia b. r. — Dwie posady lekarzy pow. względnie asystentów sanit., podania do starostwa do 20. sierpnia b. r. — Pocztmistrza w Podhajcach podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 12. sierpnia b. r. — Kancelistów przy sądzie pow. w Białej i w Bochni podania co do Bochni do Prezydium s. kraj. w Krakowie, zaś co do Białej do Prezydium s. obw. w Wadowicach do 15. sierpnia b. r.

OD REDAKCJI.

Z poprzednim numerem rozpoczęliśmy drugie półroczne prenumeraty. Prosimy tedy uprzejmie o rychłe nadesłanie należności bieżących, równie jak o pokrycie wykazanych szczegółowo zaległości.

Listy medyczne.

V. Cierpienia wątroby i żółci.

Wątroba leży pod prawymi płucami, i jest jednym z ważniejszych organów ludzkiego organizmu. Czynnością wątroby jest wydzielanie żółci. Najważniejszem jest to dla ludzkiego zdrowia, jeżeli czynności te odbywają się bez żadnej przeszkody, ponieważ te za głęboko dotykają i z tego powodu mnóstwo innych organów ulegają cierpieniu. Jeżeli przeszkodzona czynność wątroby i żółci nie jest dostatecznie wydzieloną, to nietylko następuje niestrawność i symptoma obstrukcji, kwaskowe odbijania, wzdymania, zawrót głowy, duszność, ale wskutek nagromadzenia żółci w wątrobie, powstają gwałtowne bóle, sprężność około wątroby, brak apetytu, zbieranie się na wymioty, i inne występują oznaki ciężkiej słabości. Bardzo wiele ludzi nawidzonych wzmiankowanymi objawami, uważają te i zwalczają jako choroby samoistne, niemające żadnego związku z wątrobą, podczas gdy są one wywołane w skutek przeszkodzonych czynności wątroby. Prawie połowa ludzi ulega tej słabości, która jest w stanie zachwiać i zniszczyć cały organizm. Z tego powodu cierpienia wątroby i tejsze objawy nie można leczyć co najmniej powierzchownie, lub wcale zaniedbać, tylko potrzeba działać szybko, energicznie, właściwymi lekarstwami.

Jeżeli żółć w odpowiedniej ilości wydzieloną jest z wątroby i w sposób regularny sprowadzoną do kanału kiszkowego, to następuje zaraz polepszenie, cierpienia ustają i znikają wszystkie oznaki choroby. Przebieg jednak wyzdrowienia nie może być spowodowany ostro skutkującymi i silnie drażniącymi wewnętrznymi lekarstwami, tylko żywać trzeba łagodnych, przyjemnie rozwalniających skutecznych środków.

Jako prawdziwe, przyjemne w skutku, pewne i przystępne każdemu lekarstwo, z całą słuszością polecić można szwajcarskie pigułki sporządzone przez aptekarza Rysz. Brandta w Szaflnzie w (Szwajcarii). Każda renomowana apteka w całej Austrii sprzedaje takowe a mianowicie w pnszkach blaszanych zawierających 50 pigułek za 70 kr. i małe pudełeczko na próbę z 15 pigułkami za 25 kr. Na listowne zamówienia wysyłają także ze składu we Lwowie pp. aptekarze Zygmunt Rucker i Jakób Beiser.

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u Carl

Russ Nachfgr. (Ant. J. Czerny)

Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm.

Rukera, w Przemyslu u apt. p.

Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowoleniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymaniu zębów.

Z szczerem poważaniem

Jerry Matuga

ces. ros. radca stanu.

9-12

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobne każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych.

Ilustrowane cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

9-10

Wien V. Griesgasse. 26.

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emitacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stałą białą jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " knbków na jaj.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem 7 złr. 80 ct. — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttmann.

Generaldepót der Silberimitation-Fabrik.

Wien I. Fleischmarkt 6.

9-12

I. ogólne stowarzyszenie urzędników a. w. Monarchii. Udzielenie wsparć naukowych tudzież miejsc wolnych w celach wykształcenia.

Pierwsze powszechne Stowarzyszenie Urzędników udzieli ze swego funduszu naukowego również i w roku szkolnym 1882/83 dla ułatwienia uczęszczania częścią do szkół wiedeńskiego Towarzystwa zarobkowego kobiet (Frauenerwerbverein) częścią do innych zakładów naukowych we Wiedniu i w prowincjach obu połów Monarchii, wdowom, sierotom, i dzieciom ubogich urzędników wsparć na naukę i środki naukowe.

Ci którzy chcą się o takowe ubiegać, zechcą zastosować się do następujących warunków:

1. Podania mają być wygotowane na osobnych formularzach drukowanych, których należy zażądać u Zarządu centralnego (w Wiedniu IX. Kolingasse 17.) albo u Wydziałów miejscowych, i wniesione u najbliższych Wydziałów miejscowych, które, prośby te zaopiniowawszy, takowe najdalej do dnia 14. sierpnia b. r. Wydziałowi centralnemu nadeszłą.
2. Podania, któreby później doszły do Rady zawiadowczej, nie będą mogły w żadnym wypadku być uwzględnione.
3. Zasiłki Stow. Urz. zwyczajnie samo uiszcza odnośnym zakładom naukowym.
4. Zasiłki na czesne i na środki naukowe za II. półrocze roku szkolnego 1882/83 wtedy tylko będą wydane, jeżeli uczęszczano rzeczywiście do zakładu (kursu) w podaniu wymienionego, i jeżeli świadectwo z I. kursu, Towarzystwu przedłożyć się mające, postęp dobry wykaże.
5. O utrzymanie osób, mających wolne umieszczenie w szkołach, lub zasiłek na środki naukowe winni ich krewni mieć staranie.
6. Ci którzy już w r. 1881/82 wyżej przytoczone zasiłki pobierali, i o takowe również na r. 1882/83 ubiegać się zamierzają, mają również wnieść swe podania odnośnie w sposób wyżej opisany.
7. Uczennice ubiegające się o wolne miejsca w szkołach wiedeńskiego Towarzystwa zarobkowego kobiet, które w roku 1881/82 nie były jeszcze uczennicami tego zakładu, — muszą się przed rozpoczęciem roku szkolnego 1882/83 poddać egzaminowi wstępnemu. Przytem zauważa się że przyjmowanie do pięciu wyższych klas wyższego zakładu naukowego na następny rok szkolny jest już zamknięte, przeto li tylko do I. klasy wstęp jest możebny.

Również mają być obsadzone dwa miejsca wolne, które ces. radca p. J. Pazelt, właściciel znanej od r. 1840 istniejącej prywatnej szkoły handlowej w Wiedniu Stowarzyszeniu urzędników dla synów biednych urzędników uprzecznie dał do obsadzenia. Takie wolne miejsce nadaje prawo do uwolnienia od czesnego wynoszącego 100 złr. za rok szkolny. Podania o nie przestać należy również najdalej do 14. sierpnia b. r. do centralnego Zarządu Stowarzyszenia.

Dalszych wyjaśnień co do powyższych ogłoszeń udziela chętnie ustnie i pisemnie Zarząd centralny Stowarzyszenia Urzędników (Wien IX. Kolingasse 17).

Soeben erschienen im Verlage von Moritz Perles in Wien, I. Bauernmarkt 11.

Bandausgaben elegant gebunden Oesterreichische Gebühren und Steuergesetze

Mit Erläuterung aus der Rechtssprechung von Dr. Leo Geller.

Band I. Gebühren und Taxgesetze geb. fl. 2.60.

Band II. Steuergesetze geb. fl. 3.40.

Nebst **absoluter Vollständigkeit** der bis auf die neueste Zeit herabreichenden Gesetze und Verordnungen, bei welchen überall die **amtliche Quelle genau** angegeben ist, zeichnen sich diese Gesetzesausgaben aus durch die Natürlichkeit und Uebersichtlichkeit ihres Systems, sowie die virtuose Art der Verarbeitung des zur Erläuterung des Gesetztextes verwendeten Materials.

Zu beziehen durch alle Buchhandlungen.

2—2

Ustawa sądowa dla Galicji Zachodniej

(Kodeks Procedury Cywilnej)

opracowany przez

M. KOCZYŃSKIEGO

b. Prof. U. J.

jest obecnie po znizonej na 4 złr. cenie do nabycia u autora w Krakowie (Floriańska, l. 36), tudzież w znaczniejszych Księgarniach we Lwowie i na prowincji.

3—6

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: polecenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlicka** k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

(12—12)

KAWA

po hurtownych cenach.

Wysyłki opłatne za pobraniem. Połączona gwarancja za dobry smak.

5 kilo	Guatemala mocna	zł. 4.50
5 "	Cuba ziel. a dozonala	" 5.—
5 "	Ceylon, najlepsza	" 5.50
5 "	plant. Ceylon wjsmi nita	" 6.—
5 "	Menado, nader szlachetna	" 6.25
5 "	Mocca perlowa arabska	" 6.80

Wskutek korzystnych okoliczności znajdujemy się w przyjemnem położeniu, naszym odbiorcom **podwyższenie cła po 16 ct.** za kilo zwrócić, które przy zamówieniu uwzględnimy.

O jakości naszych dostaw odbiorcy nieustannie pochiebne pisma uznania.

Ludwig Harling & Co. Hamburg.

3—3

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczutowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Sierpnia 1882. r.

Nr. 15.

Rok IV.

Treść: Od redakcji. — Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędziewicza. — Administracja (Urzędy podatkowe. I.) — Sprawy kolejowe (Koleje państwowe w Austrii c. d.) — Wiadomości potoczne (Drewniany bankier. — Jak długo żyją ptaki? — Arabka dzieciobójczyni.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Odszczególnienia. — Opróżnione posady.) — Ogłoszenia prywatne.
Odeinek: Artysta gastronomiczny (Ludwik Boerne).

Od Redakcji:

Prosimy uprzejmie o rychłe nadesłanie bieżących należności prenumeracyjnych, równie jak o pokrycie wykazanych szczegółowo zaległości.

Niebawem zamieścimy rozprawę zajmującą: „O drogach żelaznych jako regaljach.“

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dra Antoniego J. Dziędziewicza.

II.

(Stanowisko ustawodawstwa anstrjackiego w obec wypadków, dawniej, a obecnie.)

To drugie stanowisko t. j. stanowisko ochrony ludzkiego życia i bezpieczeństwa za pomocą specjalnych ustaw o cywilnej odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych za wypadki uszkodzenia osób, zajęło także — jak wspominałem — ustawodawstwo austriackie.

Na tem też stanowisku i na ustawodawstwie austriackiem każą mi porzucić rozmiary zakresłone tej pracy i wzgląd jak największej praktyczności dla naszych stosunków. Na wy-czerpujące omówienie samej kwestji, czy ubezpieczenie na życie byłoby stosownem, wystarczającem i w jakich rozmiarach i w jakiej formie dałoby się przeprowadzić, potrzebaby osobnej, obszerniej monografji ¹⁾. O wiele obszerniejszego zaś jeszcze traktowania

¹⁾ Jako dodatni rezultat dotychczasowych prac w tym kierunku możnaby przyjąć: 1) że ubezpieczenie na życie za pomocą dopłaty do ceny jazdy nie jest wystarczającem i 2), że chyba w kombinacji z odpowiedzialnością kolei za szkody przewyższające kapitał zabezpieczony i z ubezpieczeniem służ i urzędników ruchu kolei mogłoby mieć w szerszym zakresie pożądaný skutek, ale zupełnie wystarczyć wobec szkód ewentualnie bardzo wysokich nigdyby nie mogło.

wymagałaby praca historyczno - porównawcza, na jakich zresztą literaturze tego przedmiotu nie zbywa ²⁾).

Muszę także pominąć odpowiedzialność karną już dla tego samego, że ta trafia nie przedsiębiorstwa kolejowe, jako takie, ale poszczególnych ich funkcjonarjuszów, a w obec tych szkoda przez uszkodzenie osób zarządzona po większej części nie jest do zrealizowania, bo majątek osoby winnej wypadku na to nie wystarcza ³⁾.

Kiedy katastrofa kolejowa pod Horzovitz, — do której zbliża się chyba grozą swoją katastrofa na kolei Kursko-moskiewskiej, o jakiej telegramy świeżo rozniosły wiadomość — poruszyła umysły, zwrócono się przedewszystkiem w Radzie państwa do Rządu z interpelacją o wniesienie projektu ustawy, któraby jaśniej i dosadniej niż powszechna ustawa cywilna wkładała na przedsiębiorstwa kolejowe obowiązek zupełnego wynagrodzenia szkody wynikającej z uszkodzenia osób, a w szczególności, aby w ustawie tej został zapewniony szybki i tani wymiar sprawiedliwości w tego rodzaju sprawach.

Wskutek tej interpelacji wniósł Rząd zaraz w r. 1868 w Izbie panów Rady państwa projekt takiej ustawy, przyczem kierował się prócz zasadniczem zapatrywaniem, jakie zaznaczyłem wyżej, jeszcze następującymi względami.

Austriacka powszechna ustawa cy-

²⁾ Zob. Dra Lehmana j. w.

³⁾ Odpowiedzialności karnej dotknę więc tylko o tyle, o ile ona wchodzi także w rachubę przy odpowiedzialności samego przedsiębiorstwa.

wilna z r. 1811 postanowiła w §. 1317: „jakiej odpowiedzialności podlegają publiczne przedsiębiorstwa przewozowe za szkodę, o tem stanowią osobne przepisy“. Specjalnych takich przepisów jednak co do zabicia, lub uszkodzenia osób, nie było wcale, bo jedyny w tym przedmiocie regulamin ruchu dla kolei z dnia 6. listopada 1851 Nr. 1. Dz. u. p. z r. 1852 przedstawiał znowuż na postanowieniu, że przedsiębiorstwa kolejowe odpowiadają za uszkodzenie rzeczy i osób zarządzane tak z winy własnej jak i z winy swoich urzędników i służ, zresztą zaś powoływał się na przepisy ustawy cywilnej ⁴⁾.

Nadto ponieważ ustawa cywilna, wedle ogólnej zasady §. 1295 ⁵⁾, tam tylko przyznaje wynagrodzenie szko-

⁴⁾ Regulamin ten nie wypowiadał zresztą co do odpowiedzialności kolei za winę swoich funkcjonarjuszów nic nowego. Praktyka uzupełniała bowiem już dawno tę lukę w drodze analogii z przepisu §. 1316 u. c., stanowiącego o przewozie rzeczy »że szyprowie i przewoźnicy odpowiadają za szkodę, którą wyrządzają ich własni lub przez nich dodani słudzy.“ Wprawdzie §. ten mówi tylko o przewozie rzeczy, — „ale jeżeli się zważy zamiar ustawodawcy... w połączeniu z tem, że w czasie wydania ustawy cyw. koleje jeszcze nie istniały, to pozostaje dla sędziego tylko, brać w myśl §. 7 u. c. wzgląd na podobne w ustawie rozstrzygnięte wypadki“, — a więc zastosować §. 1316 u. c. i do wypadków uszkodzenia osób (dekr. najw. władzy sąd. z d. 3. maja 1844 Nr. 2157. Nr. 1. Zb. Röllä.)

⁵⁾ §. 1295 u. c. opiewa: „Każdemu służy prawo żądać od uszkodzi-ciela wynagrodzenia szkody, którą mu z winy swojej zrzadził...“

Tak samo stanowi też kod. Nap. w art. 1382.

dy, gdzie ta wynikała z czyjejs winy, zaszła jeszcze od r. 1868 t. j. od wejścia w życie ustawy handlowej z r. 1862. ta anomalia, że podczas gdy za przesyłki towarów, koleje w myśl art. 395 i 423 ust. handl. były już odpowiedzialne bezwarunkowo, jeżeli tylko nie mogły dowieść, że utratę lub uszkodzenie towaru przypisać należy wyższej sile (*vis major*), albo przyrodzonej własności towaru, to za uszkodzenia osób, pod te przepisy podciągnąć się nie dające, odpowiadały tylko pod warunkiem, jeżeli uszkodzony zdołał im w tym względzie udowodnić winę. To był główny powód, dla którego przepisy powszechnej austriackiej ustawy cywilnej o wynagrodzeniu szkody, zarządzanej przez uszkodzenie osób na kolejach żelaznych, uznano za niewystarczające.

Wszyscy traktujący rzecz bezstronnie, zgadzali się w tem, że wymagać od uszkodzonego dowodu, że wypadek wyniknął z winy przedsiębiorstwa kolejowego, lub chociażby z winy jego organów, znaczyłoby po największej części zamknąć z góry już uszkodzonym drogę, do osiągnięcia sądowego przyznania wynagrodzenia. Nie mogło to szczególnie w procesie austriackim podlegać najmniejszej wątpliwości. Proces ten nie zna bowiem, jak wiadomo, teorii swobodnego ocenienia dowodów przez sędziego, lecz wymaga, by dowód taki był przeprowadzony za pomocą pewnych ściśle w ustawie określonych środków dowodowych n. p. dwóch świadków,

dwóch znawców i t. p. (t. z. ustawowa teoria dowodowa⁶⁾). Do tych zaś trudności, płynących z samych form procesowych, przystępują tu jeszcze trudności wynikające z samej natury rzeczy.

Przedsiębiorstwa kolejowe posługują się bowiem tak skomplikowanym systemem środków technicznych i zatrudniają taką liczbę osób, że nie tylko uszkodzony z reguły ani marzyć nie może o tem, by wykryć właściwy powód wypadku, ale że nawet same zarządy tych przedsiębiorstw nie wiedzą często, w czym, lub w kim szukać tego powodu. Niepostrzeżony przez nikogo brak jednej śruby, nieuchwytna nieprzezorność jednego funkcjonariusza, może spowodować najstraszniejszą katastrofę, która częstokroć grzebie tajemnicę swoją pod własnymi gruzami.

Wprawdzie można się było spotkać i z zapatrywaniem, że już wedle przepisów samej ustawy cywilnej w razie zajścia wypadku kolejowego, dowód winy nie ciąży na uszkodzonym⁷⁾, a więc że ustawa cywilna nie miała w tym względzie braku. — Kto bowiem twierdzi, że w wypełnieniu obowiązku z umowy (lub z ustawy) wynikającego doznał przeszkody bez swojej winy, ten twierdzenia tego dowodzić powinien (§. 1298 u. c.) Ponieważ zaś stosunek przedsię-

⁶⁾ Zob. Dr. Maurycego Kabata: *O dowodach w procesie cywilnym* str. 8.

⁷⁾ Dr. Zródlowski.

biorstwa kolei do podróży jest umową o najmu usługi, przeto w razie uszkodzenia podróżnego, nie ten winy kolei, ale owszem kolej musiałaby dowieść, że w wypełnieniu swego zobowiązania bez swej winy doznała przeszkody.

Ten przepis jednak z dwóch względów nie mógł dać należytej ochrony interesów tu zagrożonych.

Przedewszystkiem bowiem niebezpieczeństwo, z jakim dla ludzi połączone są przedsiębiorstwa kolejowe, zagraża daleko szerszym kołom, niż samym podróżnym, zawierającym z przedsiębiorstwem umowę o przewóz. Grozi ono licznemu personalowi służbowemu tych przedsiębiorstw, który nawet najczęściej pada tu ofiarą, a prócz tego osobom w żadnym ani umownym ani służbowym stosunku z przedsiębiorstwem nie zostającym, jak np. przechodniom. Wszystkie te osoby nie mogłyby się już powołać na przepis §. 1298 u. c., a więc i uwolnić od trudnego, często niemożliwego nawet dla nich dowodu winy przedsiębiorstw, lub jego organów. Powtóre zaś, sądzę, że przepis §. 1298 u. c. był jeszcze z innego, a bardzo wielkiej praktycznej doniosłości względu niewystarczającym. Uwalniał on bowiem kolej od odpowiedzialności już wówczas, jeżeli potrafiła udowodnić, że wypadek nie zaszedł z jej winy. Był to dowód okoliczności ujemnej⁸⁾ który z natury rzeczy nie dał

⁸⁾ Dr. Kabat j. w. str. 53. §. 20.

Artysta gastronomiczny

urywek artystyczny

(z niemieckiego)

Ludwika Boerne'go.

Przez ośm dni tylko nie poznano się na mnie w Wiedniu; ztąd mogę się uważać za szczęśliwszego od wielu innych. Byłem powodem, iż świętemu przymierzowi moich spółstolowników, którzy wcale nie starali się ubarwić swego celu objadania się wspólnego, groziły niesnaski; nie mogli bowiem zgodzić się w zdaniach, czy jestem zakochany, lub zagrzeźły w myślach uczony, lub błazen, lub głuchoniemy, lub człowiek nudny i oschły. W istocie każde z tych mniemań miało pewną podstawę. Jadłem mało, nie nie mówiłem, nie zważałem na wszelkie zwrócone do mnie przemowy... albo byłem ponury, albo śmiałem się głośno... stroiłem różne dziwaczne miny; wzrok mój był nieruchomo w tę lub ową stronę wlepiony i często przesuwając ręką po czole, jak to czynią nasi młodzi grzeczni paniczki, którzy przy niespodzianym ukazaniu się kobiet improwizują na prędce fryzurę i pukle swe w powabny ukła-

dają nieład. Ale po tygodniu wszystko się wyjaśniło i pojawiła się znowu moja zwykła, to jest nader pospolita uprzejmość. Oto, jak się rzecz miała.

Naprzeciw mnie siedział człowiek, którego surdut nieokreślonej barwy, zwracał moją uwagę z powodu rzadko przyszytych guzików. Na trzy stopy kwadratowe sukna nie więcej niż jeden wypadał guzik — co, gdyby była mowa o populacji ludzkiej, oznaczałoby iedno z gęstszych zaludnień, przewyższałoby bowiem pod tym względem wyspę Malte; gdy jednak chodzi o guziki, jest nie słychanie szczupłym. Z zasad antropologii wnosiłem, że człowiek tak osobliwej fizjonomji jest odznaczającą się osobistością, i nie omyliłem się. Odkryłem w nim wyborowego artystę gastronomicznego, łączącego ze swymi znakomitami talentami cnotę bezinteresowności, gdyż przez ośm dni po sobie idących dawał bezpłatnie publiczne przedstawienia w swej sztuce.

Spodziewam się, że mi nikt nie zaprzeczy słuszności, gdy utrzymuję, iż ludzie po większej części jedzą jak zwierzęta: bezwiednie, bezmyślnie, nie zachowując żadnych reguł i bez owego wdzięku jakim sztuka jedynie może uszlachetnić naturę. Co dotąd było u mnie niejasnem tylko przeczuciem, mianowicie, iż spożywanie pokarmów daleko

wznioślejsze ma przeznaczenie niż zaspokojenie zwierzęcego popędu, stało się przekonaniem, gdy podziwiałem mistrzostwo tego zanego artysty, rozwijające się w moich oczach.

Zwykle koncertanci czekają zgromadzenia się orkiestry i ukończenia strojenia instrumentów, wtedy dopiero występują sami. Nasz artysta atoli gardził tak pospolitym środkiem wywołania niespodzianką — efektu. Przeciwnie wyprzedzał o pół godziny ianych gości w sali jadalnej, tak że służba częstokroć w błędzie zapytywała go co rozkaże, sądząc, iż pragnie śniadania. Z samotności tej korzystał jako człowiek przekonany o wzniosłości swej sztuki, nie wykonywujący jej jedynie dla rozrywki tłumów. Odbywał nader ścisły przegląd swego nakrycia, wycierał talerze i kieliszki; oglądał nóż, czy nie jest wyszczerbionym, a w takim razie zamieniał go na inny. Największą wszakże zwracał uwagę na elastyczność krzesła, świadomy jak wiele zależy na tej podstawie jadalnego instrumentu. Następnie łokciami swymi odmierzał wolną przestrzeń w około siebie i usuwał krzesła z obu stron, tak iż się dziwiono, jak człowiek jedzący za sześciu, mógł zajmować miejsce za dwie tylko osoby. Z tem się załatwiwszy, jeżeli jeszcze dosyć pozostawało czasu, rozpoczynał preludia, napędzając swój kieliszek ze składkowych za-

się przeprowadzić inaczej, jak tylko za pomocą udowodnienia:

a) że wypadek był niedoprowadzenia i nie do uniknienia;

b) że wina wypadku ciąży na osobie, za którą kolej nie odpowiada; albo

c) że ciąży na samym poszkodowanym; albo nakoniec:

d) że ze strony kolei zachowano wszelkie ostrożności, do jakich zachowania była obowiązana, a więc że jej żadnej winy w tym względzie przypisać nie można.

Wspomniałem co dopiero, że bardzo często zdarzają się wypadki, gdzie nikt nie jest w stanie wykazać, w czym leżała wina, czyli innemi słowy, gdzie wszystko wiadome przedstawia się jako normalne, gdzie więc dla kolei nader łatwym był dowód (np. za pomocą świadków) na to, że wszelkie ostrożności do jakich zachowania była obowiązana, np. sygnalizacja, ruch normalny, należyta obsługa, były zachowane. Dowód taki wystarczał zupełnie wedle §. 1298 u. c. do uwolnienia kolei od odpowiedzialności i dziś jeszcze — chociaż jest już niedopuszczalnym — przedsiębiorstwa kolejowe chętnie do niego się uciekają. A jednak w istocie rzeczy był to jedynie dowód na okoliczność ujemną, że powód wypadku jest nie wiadomym, nie zaś, że on po stronie przedsiębiorstwa nie leży.

Że to nie odpowiadało istocie rzeczy,

okazuje na wypadku, jaki świeżo miałem we własnej praktyce.

Hamowniczy M. G. otrzymał w chwili zatrzymania się pociągu osobowego na stacji w B. polecenie zapalenia na jednym wagonie lampy, która w śród drogi zgasła. Na stacji tej stał pociąg tylko 4 minuty. Nim jeszcze hamowniczy zdołał zaświecić lampę, której knot zamarzył, dano sygnał do odjazdu tak, że G. nie zapaliwszy lampy, wracał spieszenie na swoje stanowisko. Ale kiedy miał z wagonu na którym zapalał lampę przestąpić na wagon pocztowy, nie widząc wśród buchającej pary przejścia, zmylił kroku, padł pomiędzy wagony i uwiśszy na haku wagonu pocztowego, doznał kilka ciężkich obrażeń ciała.

Zastępca kolei zarzucił w obronie, że gdy pociąg nie był jeszcze w ruchu, wszystkie ostrożności zachowano i żaden wypadek się nie wydarzył, przeto winę należy przypisać samemu uszkodzonemu, zwłaszcza, że miał on dosyć czasu do wykonania swojej czynności, bo pociąg stał na stacji B. cztery minuty, który to czas, jak orzekną znawcy, do zapalenia lampy był aż nadto wystarczającym.

Jakkolwiek zasada tej obrony jak się to niżej okaże, była mylną, należało jednak już dla samej przezorności zabezpieczyć się na wypadek dopuszczenia ofiarowanego przez kolej dowodu ze znawców, dowodem przeciwnym, względnie dowodem winy kolei. Badając w tym celu poszkodo-

wanego nabrałem przekonania, że powód wypadku leżał w nadmiernej ilości pary, która uchodząc z rury ogrzewacza, zasłaniała przejście po nad wagonami i że przyczyną tego był znowuż brak kurka u ujścia z rury odprowadzającej parę z ogrzewacza. Wprowadzenie tych okoliczności spowodowało kolej do ofiarowania dalszego dowodu ze znawców na to, że i przy braku owego kurka para przejścia po nad wagonami zaciemnić nie mogła.

Pokazało się, że przezorność była tu bardzo potrzebną. Sąd dopuścił bowiem oba dowody ofiarowane przez kolej, a znawcy orzekli: 1, że czas czterech minut do zapalenia lampy, był aż nadto dostateczny; 2-o, że jednak przy braku kurka u wylotu rury i przy ciśnieniu $2\frac{1}{2}$ atmosfer (odpowiadającym mniej więcej ciśnieniu w temperaturze w czasie wypadku) para rzeczywiście mogła przejście zupełnie zaciemnić.

Na podstawie tych dowodów sąd pierwszej instancji odmówił zupełnie żądaniu poszkodowanego, przyjmując, że wedle wyniku dowodu ze znawców on sam był winien wypadku, bo czas do wykonania poruczonej mu czynności, był wystarczającym. Natomiast sąd apelacyjny lwowski ⁹⁾ zmienił całkowicie wyrok pierwszy i przyznał powodowi wynagrodzenie, przyjmując słusznie, że nie powoła rzecz

⁹⁾ Wyrokiem z d. 9. sierpnia 1881 l. 14890.

sobów sąsiednich butelek, przyczem spożywał bułkę i cokolwiek ogórkowej sałaty. W ten sposób mógł z bezpiecznego swego portu pa trzy spokojnie na burzliwy napływ gości i cieszyć się owocami swej mądrej przezorności, podczas gdy inni w zamieszaniu miejsc swoich szukali, z upragnieniem do zupy wdychając.

Nie można dosyć się nadziwić jak mogło ująć uwagi tylu tysięcy ludzi od niepa miętnych czasów codziennie w restauracjach się stołujących, że używanie widelca jest jednym ze zwyczajów przez niesumienność gospodarzy wprowadzonych. Przy najmniejszym zastanowieniu odkrytoby, że narzędzie to mniej jest właściwem do przytrzymania potraw na talerzu, jak raczej do tego aby takowe spadały i rozrzucały się. Tak bystry artysta gastronomiczny, jak ten o którym mowa, nie dał się ludzi podstępnej widelca pomocy i nigdy się nim nie posługiwał! Natomiast używał do wszystkich potraw dogodniejszej i więcej objętości mającej łyżki, którą od drapieżnych rąk służby zabierającej łyżki po rosole, przez to zabezpieczał, że z nią odbywał próby i ćwiczenia gimnastyczne, tak, iż pochwycenie jej było niemożliwem.

Ludy germańskiego szczepu żyją w tem mylnem mniemaniu, jakoby różne przyprawy towarzyszące zwykłe sztuce mięsa, jako to: buraki, sałata z ogórków i t. p. były tylko

do wyboru podawane; ale według poglądu naszego wielkiego artysty, owe przyprawy są potrawami do spożycia równoczesnego zastawionemi, a szczęśliwe zastosowanie tej zasady przekonywało o jej trafności. Chrzan, smażone kartofle, zwykłą podlewą brunatną zaprawiony groch, ogórki, rzodkiewki, buraki, musztardę i sól, razem składał na talerzu, a przez mądre zużytkowanie przestrzeni tego naczynia umiał wszystko w ten sposób ułożyć w około, iż jedno nie stykało się z drugim. Jedno tylko miejsce pozostawało próżne, jak przy okrągłym stole Artusa, a było przeznaczone na przyprawę, którą mógł przypadkiem pominąć, lub która mogła przybyć jeszcze.

Przesąd, że sztuki piękne w państwach monarchicznych więcej znajdują poparcia niż w republikach, wywołał ów drugi przesąd, jakoby artyści po większej części byli zwolennikami zasad arystokratycznych. Jeżeli potrzeba jednego dowodu więcej na to, iż pogląd ten jest fałszywym, to go dostarczył nasz gastronomiczny artysta. Jego przywiązanie do wolności i równości było tak wielkie, że przywilej przynany damom przed mężczyznami do pierwszych usług przy stole, oburzał go do najwyższego stopnia; nie tylko rozprawał o wolności podobnie jak niemiec liberały, ale nadto walczył za nią,

każdego bowiem kelnera, który chciał go pominąć, aby damom podać półmisek, przytrzymywał za rękaw gwałtownie i uczył go poszanowania dla praw człowieka. Kelnerom ta miłość wolności naszego artysty bardzo była pożyteczną; ponieważ, gdy gospodarz surowo karmił najmniejsze niedbalstwo przez nich w usłudze gości popełnione, artysta gastronomiczny zapobiegał podobnej tyranii, nieustannie przywołując i skinieniem przyzywając kelnerów, ażeby go nie zaniedbywali i w ciągłej mieli pamięci.

Jarzyny stanowią uciechę motłochu i restauratorów: zaspokajają surowe potrzeby tanim kosztem. Nasz artysta okazywał jak mało je ceni nie zatrzymując się długo przy żadnej, ale spiesząc od jednej do drugiej zapuszczał się w szeregi podrzędnych dań dodatkowych, gdzie, jak to często się zdarza, znajdował większe zalety niż w wyższej klasie potraw. Świeżemu śledziowi, nader nieśmiało jeszcze, w którym widoczne było pomieszczenie, iż się wobec tyłu znajduje gości, dodawał odwagi i tak poufale z nim się obchodził, iż tenże wkrótce zjednoczył się z nim ciałem i duszą. Wprawdzie spółstołownicy szemrali na takowe zaniedbanie, tak zwanej przyzwoitości, ale nasz artysta śmiał się z tego i zapytał pewnego austriackiego hrabiego, czy najstarszy śledź nie był kie-

było dowodzić winy po stronie kolei, ale owszem było rzeczą tej ostatniej dowieść, że powód sam zawinił, a tego dowodu kolej nie dostarczyła, bo chociaż udowodniła, że czas był do zapalenia lampy dostateczny i wszystkie ostrożności zachowane, to przez to nie dowiodła jeszcze, iżby powód sam ponosił winę swego wypadku ¹⁰⁾.

Wyrok ten zatwierdził także Najw. Trybunał sprawiedliwości, orzeczeniem z dnia 7. grudnia 1881 l. 11001 z tego samego zasadniczego powodu.

Otóż wracając do traktowanej tu kwestji, mamy w tym wypadku najlepszą ilustrację dawnego stanu ustawodawstwa austriackiego w przeciwstawieniu do stanu obecnego

Przepis §. 1298 u. c. zastosowany w tym wypadku, uwalniałby kolej od odpowiedzialności już na podstawie dowodu, który kolei się udał, bo już na podstawie tego dowodu można było przyjąć, że wypadek z winy kolei nie zaszedł. Zapadły w I-ej instancji wyrok byłby więc zupełnie uzasadnionym, a dopuszczone przez sąd dowody odpowiadałyby ustawie. A jednak drobna na pozór okoliczność, brak owego kurka, zdolną już była całą rzecz zmienić i okazała, że pomimo dostarczonego na pozór dowodu na brak winy kolei,

¹⁰⁾ W istocie były też dowody przez kolej ofiarowane jedynie zamaskowanymi dowodami na brak winy po jej stronie, nie zaś dowodami winy samego poszkodowanego i jako takie nie powinny być nawet być dopuszczone.

dys także świeżym? Zalety uszlachetniają, nie lata — dodał.

W *tutti* nasz artysta brał również udział, nie podobny w tem do innych artystów, przybierających zwykle pod tym względem pozor śmieszno-pańskiej wyższości i wyróżniania się; jednakże główne swe siły oszczędzał na *soła*. Gdy po fremacie fantazja jego niczem niekrępowana w kadencjach, zwykle półmiskiem kompotu z jabłek jako długim trylem zakończonych, górnym wznosiła się polotem, wtedy wprawiał w podziwienie nawet najzimniejszego usposobienia osoby. Jak zaś można korzystać z czasu marnowanego przy zmianie talerzy, przy zastawianiu i sprzątanu potraw ze stołu, artysta gastronomiczny okazał to na zawstydenie wszystkich spółstołowników.

Nie wiem czy trafem będzie porównanie, gdy się wyrażę: że leguminy są to adagia symfonij obiadowych; ale trafne czy nie trafne, artysta nasz był w tem niedoścignionym. Skoro półmisk z słodką potrawą ukazał się na progu sali jadalnej, przymrużał oczy celem natężenia wzroku. Postępowania tego optycznego nie nauczył się z fizjologii Hallera, ale na kilku dworach europejskich, gdzie książęta przymykają oczy i uszy, pozostawiając im tylko najmniejszych rozmiarów otwory, albo co na jedno wy-

wina ta przecież wykluczoną nie była.

To stanowisko zajęło też w kwestji tej najnowsze ustawodawstwo austriackie.

Rząd przedkładając w r. 1868 projekt specjalnej ustawy w tym przedmiocie, potrzebował powołać się już tylko na kodeks handlowy z r. 1862, według którego przedsiębiorstwa kolejowe nie mogą uwolnić się od odpowiedzialności za przewożone towary za pomocą dowodu, że zachowano wszelkie potrzebne ostrożności, a więc że nie zachodzi żadna wina po stronie przedsiębiorstwa. Mogą one według art. 395 k. h. tylko wówczas uwolnić się od tej odpowiedzialności, jeżeli dowiodą, że uszkodzenie nastąpiło tylko skutkiem siły wyższej (nie unięknionego przypadku) lub z powodu naturalnego przymiotu rzeczy, przez jej wewnętrzne zepsucie się lub nie dostrzegalne na zewnątrz złe opakowanie ¹¹⁾.

Obecnie szło o taką samą odpowiedzialność przedsiębiorstw kolejowych za uszkodzenie lub śmierć ludzi.

C. d. n.

ADMINISTRACJA

Urzędy podatkowe.

I.

Sprawy urzędów i urzędników podatkowych, były już wielokrotnie przedmiotem wyczerpujących naszych oma-

¹¹⁾ Motywa projektu rządowego.

wień *). Domagając się reorganizacji tych urzędów, a przez nią ulżenia smutnemu położeniu urzędników tego zawodu, ulżenia nadmierności pracy, na jaką obecnie, wśród teraźniejszych stosunków służbowych są skazani, wskazywaliśmy jako jedną z głównych przyczyn tych anormalnych stosunków: brak sił roboczych, nie mogących podobać nawet bieżącym agendom; a jako jeden ze środków tymczasowych ku bodaj częściowemu usunięciu tej anormalności: prawidłowe obsadzanie posad opróżnionych bezpośrednio po każdorazowym wakansie, zaniechanie dotychczasowej, „oszczędnością“ powodowanej praktyki długotrwałych, w nieskończoność się ciągnących interkalaryj.

Niestety, zniewoleni jesteśmy skonstatować, że głos nasz był — głosem wołającego na puszczy!

Fatalizm jakiś ciąży na urzędach i urzędnikach podatkowych. Podczas gdy we wszelkich prawie innych zawodach urzędniczych, a w szczególności także w innych działach służby skarbowej, zaznaczyć się dadzą zmiany, lub przynajmniej dążności do zmian na lepsze, tu w tym zawodzie, stosunki nie tylko w niczem na lepsze się nie zmieniły, lecz przeciwnie, znaczny nawet postęp ku gorszemu ujawniają. Musimy to istotnie nazwać fatalizmem. Gdy bowiem poprzód źródło złego leżało w samejże krajowej władzy administracyjnej, w jej zabójczym systemie oszczęd-

*) *Porów.*: „Urzednika i Prawnika“ z r. 1881 nr. 2. 3. 5. 7. — z r. 1882 nr. 3. i 5.

chodzi, gdzie tylko małą liczbę dworzan widzą i słuchają, aby tem pewniejszą powziąć wiadomość, jakie są potrzeby i życzenia ludu. Takimi więc dworskimi patrzył oczyma. Dopóki półmisk nie nadszedł do jego osoby rozmawiał wiele i głośno, chcąc zagłuszyć swą obawę, na podobieństwo niewiast w czasie burzy. Śmiał się z widocznym wysileniem. Gdy wreszcie do czekał się swojej kolei, pierś jego pozbyła się tłoczącego ciężaru. Odkrawał sobie kawał średniej wielkości, który przed zabranieniem z półmiska kilka razy przewracał, jakoby dla obejrzenia go ze wszystkich stron, rzeczywiście zaś dla tego, ażeby na wskroś przesiąknął sosem. Następnie oblał go zupełnie, jeżeli zaś przy czerpaniu sosu jeszcze cokolwiek stałego w łyżce pozostało, to trudno było temu zapobiedz.

Wtedy zwykle przychodziło mu na myśl, że obecni przy stole Anglicy mogli być zgorzognieni jego skłonnością do systemu kontynentalnego i w celu złudzenia ich, tak długo dolewał sosu na talerz, aż ład zupełnie został zatopionym. To jednakże nie zawsze mu się powodziło; niekiedy bowiem góra Ararat z migdałów i rodzenków sterczała po nad nurtami. Jedząc leguminę był zadumany i w myślach pograżany, a często widziano go uśmiechniętego bolesnie. Gdy trze-

cia część porcji puddingu była spożyta (dzielił bowiem swe porcje wszystkich potraw na trzy części, ponieważ talerz był za małym iżby razem całą mógł objąć porcję), wtedy kazał sobie powtórnie podawać półmisk, w czem zresztą nic nie było nadzwyczajnego. Za trzecim razem atoli używał podstępny i wołał na kelnera, mówiąc, iż chce tylko trochę przybrać sosu. Gdy go jednakże przywabił, śmiał się z niego i zabierał resztę.

Tylko niemieckie filistry mogą podziwiać, a nie kochać wielkiego człowieka. Że wielcy ludzie są zawsze dobrymi, tego dowiódł nasz artysta w kilku pięknych rysach. Nigdy nie odmówił prośby bezwarunkowo; jeżeli się nie mógł do niej przychylić, to przynajmniej robił nadzieję. Gdy mu kelner podawał półmisk, który zmuszony był odrzucić, ponieważ zbyt był zajęty, mówił: teraz nie, przyjacielu! ale później. Wzruszającym rysem jego łagodnego serca był czyn następujący: jednego razu przy obiedzie między pieczysem i wetami, podano mu zupełnie powtórnie, ponieważ kelner wziął go z tyłu za innego gościa, który wszedłszy właśnie do sali zasiadł przy stole. Nasz szlachetny artysta, celem oszczędzenia kelnerowi zawstydenia i wyrzutów ze strony gospodarza, był tak wspaniałomyślnym, iż zjadł zu-

dności, który powodował nieskończenie długie interkalarja i ujmował urzędom podatkowym nawet takie siły robocze, jakie dla nich pierwotnie nawet przy stosunkowo daleko mniejszym zakresie działania, niedostatecznie były wymierzone, — obecnie nowe zaszły okoliczności, które nawet dobre chęci tej władzy, jeżeli ona je ostatecznie już ma i pod wpływem nieodzownej konieczności, mieć musi, paraliżują, a jak z jednej strony zwlekają obsadzenie wakansów, i przezto zwalają cały ciężar pracy na dotychczasowe zbyt skromne siły urzędnicze, tak z drugiej i zwiększają agendy tych urzędów, i zmniejszają nawet te ich tak znacznie uszczuplone siły, jakie im dotąd do bodaj częściowego zwalczania nawału czynności służyły.

Wiadomo, że od długiego już czasu do niedawna, 31 posad adjunktów podatkowych było nieobsadzonych, i że nawet weszły od dłuższego czasu w zwyczaj „awans majowy“, którego to zresztą zwyczaju niewłaściwość już raz*) nacechowali — tego roku minął bez skutku, gdyż nie przyniósł i on tyle i od tak dawna upragnionego obsadzenia tych posad.

Nie wszystkim jednak wiadome przyczyny tak długiego wakansu.

Otóż był nią przedewszystkiem — brak chęci u odnośnego referenta administracyjnej władzy krajowej, który mimo nalegań zwlekał z przedłożeniem wniosku na obsadzenie, bo, po prostu,

*) P. n. 2. „Urz. i Pr.“ z r. 1881.

pę, jakby była dla niego przeznaczoną. Odznaczał się on we wszystkim. Tak naprzykład nie podzielał nieprzyzwoitości większej liczby gości, wybierających większe raki a małe pozostawiających na półmisku — zabierał on z wielkimi i małe także... Za prowadzonym śmiesznemu zwyczajowi napoczynania pasztetu z wierzchu, jakby kto przez dach wdzierał się do domu, opierał się śmiało. Daleko postępował właściwiej robiąc dwa otwory boczne wprost jeden drugiego. Przez drzwi frontowe kładł łyżkę, za pomocą której zwierzyne i drób ku drzwiom tylnym napędzał, gdzie wszystko mógł pochwytać z łatwością... Zręczność z jaką trepanował główkę kuropatwy — była niezrównaną... Okazałego szczupaka rzadkiej wielkości wziął nierozdzielonego przed siebie, tak iż ryba ciałem swem tylko jego talerz pokrywała, głową zaś wystawała na talerz sąsiada z prawej, ogonem na sąsiada z lewej strony, co było widokiem nader wspinałym.

Zdziwią się czytelnicy dowiadując się, iż nasz artysta z różnych gatunków pieczystego, nie spożywał więcej niż zwykle się jada, gdy powszechnie wiadomo, że właśnie ten rodzaj potraw jest u prawdziwych znawców w wielkiem poszanowaniu. Ale mistrz wszędzie

nie chciało mu się zabrać do tej czynności, nie bacząc na to, że 31. urzędników pracujących ciężko w pocie czoła, liczyło już od tak dawna na posunięcie się, ani też, że reszta urzędników podatkowych obarczonych podwojoną i potrojoną pracą pełnioną w zastępstwie wakujących, wyczekiwała z utęsknieniem podwyższenia sił roboczych przynajmniej do unormowanej acz zawsze szczupłej ich wysokości. Gdy jednak wszelkie „chęci“ łamią się ostatecznie w obec twardej konieczności, przeto i ów tak chwalebny „brak chęci“ nie mógł się ostatecznie ostać w obec parcia i z góry i z dołu, i pan referent musiał, chcąc nie chcąc, przystąpić do owej mozolnej (!) pracy. — Lecz widocznie „los“ sprzyjał panu referentowi, a nielitościwe „fatum“ przesładuje urzędy podatkowe.

Musiał się bowiem właśnie zdziwić: iż ukończone zostały czynności katastralne, iż tem samem zbyt zbytnie stali urzędnicy przy tych czynnościach zatrudnieni; iż wyższy dziesięć z nich — zostało na wylocie, a ministerstwo, nie chcąc ich tak niespodzianie osadzić — na lodzie, poleciło, w obec wakansu 31 miejsc adjunktów podatkowych, umieścić ich przy urzędach podatkowych.

Gdybyż ostatecznie nie było więcej ponad te fatalności, to byłyby one wprawdzie zniweczyły nadzieje biednych urzędników i praktykantów podatkowych wyglądających awansu, lecz zawsze byłyby one, jakkolwiek z krzywdą wła-

ściwie uprawnionych, spowodowały przynajmniej obsadzenie sił roboczych, a zatem bodaj częściową ulgę dla pracujących dotąd urzędników.

Wiadomo jednak, że większej części urzędników katastralnych przysługiwała 9. lub 10. klasa rangi, podczas gdy adjunkci podatkowi w 11. randze pozostają. W obec tego widziało się ministerstwo spowodowanem do zarządzenia, by, umieszczając owych urzędników katastralnych przy urzędach podatkowych zażądać od nich podpisania rewersów na zrzeczenie się rangi służbowej im dotąd przysługującej i wszelkich pretensyj, jakieby z powodu pozbawienia ich bez ich winy tej rangi przysługiwać im mogły. Gdy zaś rzadko kto się znajdzie, co radby zrękać się praw i korzyści nabytych i zamieniać je na mniejsze, przeto nie dziwnego, iż mało który z owych urzędników katastralnych skłania się do podpisania żadanego rewersu, a li tylko kilku to uczyniło — co znów spowodowało, iż li tylko kilka posad adjunktów nimi obsadzono, podczas gdy cała reszta tych posad pozostaje dotąd i pozostanie zapewne długo jeszcze nieobsadzoną, jako skoro takowe według polecenia ministerstwa li tylko spadłymi urzędnikami katastralnymi mają być obsadzone, ci zaś nie chcą zastosować się do warunku im w tym względzie postawionego, zatem kwestja, czy rzeczywiście są obowiązani poddać się temu warunkowi, prawdopodobnie dopiero wyżej będzie musiała być rozstrzygniętą.

na nowe wstępował drogi, a jak sam nie mógł być przez naśladowców dościgniętym, tak też innych nie naśladował nigdy. Jak nadmieniono, pieczeń jadał jako dyletant tylko, a z swobodnego czasu w ten sposób pozyskanego, korzystał ażeby się należycie przygotować do wetów. Co do tych nową zupełnie utworzył teorię przez którą dotychczasowy system został całkowicie wywrócony. Będę usiłował nową teorię naszego artysty w właściwym przedstawić świetle, a fakt ten, że fałszywy pogląd co do wetów mógł się utrzymać przez tyle wieków, nie małe zapewne spowoduje zdziwienie.

Józef w Egipcie, czytelnikom moim jeżeli nie z biblii to przynajmniej z opery Melh'a znany, w latach urodzajnych pomny na przyszłe lata głodu, jako dobry administrator państwa założył składy na zapasy żywności. Niewiadomo czy nasz artysta w obec pani Putyfary byłby tak surowym jak wstydliwy Józef, ale w gospodarstwie politycznym nie ustępował synowi Raheli. Dla niego również obfitość obiadu nie była powodem nieogledności; pamiętał dobrze o siedmiu podobiednich godzinach głodu i przedsiębrał odpowiednie środki. Pożar Moskwy wiele się przyczynił do naprowadzenia go na drogę mądrości. Artysta w wiekopomnych latach

1814 i 1815 walczył za dobrą sprawę i z przesławnych bojów za oswobodzenie jako zdobywcę zwycięstwa przyniósł z sobą do domowego ogniska dokładne pojęcie o katedrze w Kolonii i czystości języka. On to podał wniosek, ażeby sejm związkowy nie wprzód się zgromadził nim tum w Kolonii będzie wykończonym, by następnie tamże obrać miejsce posiedzeń, a każdy szczerzy stronnik niemieckiej ojczyzny winien żałować, że projekt ten nie przyszedł do skutku i że sejm związkowy wcześniej nastąpił. On celem zaprowadzenia wolności i równości spowodował prześladowanie żydów i jemu także zawdzięczamy, że sekta purystów tak się rozszerzyła. Wszystkie wyrazy francuskie wygnał za Ren, z kąd przybyły, a nawet łagodne wyrażenie *deser* nie uszło jego nienawiści; wprowadził natomiast wyraz *wety*. Wety! należałoby zawsze zbadać pierwotne znaczenie wyrazów, wtedy byłoby ułatwionem porozumienie się co do właściwej wszystkich rzeczy istoty! Co znaczą wety? Oznaczają pokarm, który się spożywa po obiedzie, ażeby *wetować* to czego się nie dojadło przy stole. Nasz artysta więc po drugim pokoju paryżkim nie miał żadnej wątpliwości co do swych obowiązków, jako męża niemieckiego rodu — wetował się wetami po obiedzie. Ażeby jednak silnie utwierdzić nową instytucję na-

Stoimy tedy w obec faktu: że wakujące przy urzędach podatkowych posady adjunktów od długiego czasu i dotąd nie są i długo jeszcze nie będą obsadzone, że tem samem urzędy te nie mają w komplecie nawet owych skromnych sił roboczych, jakimi powinnyby być dotowane.

Lecz nie tu koniec owym fatalnościami. D. c. n.

SPRAWY KOLEJOWE.

Koleje państwowe w Austrii.

(Ciąg dalszy).

Nie liczono się wówczas z tem, iż drogi żel. są najważniejszym niemal czynnikiem ekonomicznym, i nader ważną w polityce odgrywają rolę; nie starano się o usunięcie mnogich błędów administracyjnych, o podniesienie dochodów do tego stopnia, by reprezentowały przynajmniej odsetki od kapitałów w przedsiębiorstwo włożonych, i oddano koleje, a temsamem dobrobyt państwa na pastwę kapitału prywatnego.

Wykonanie i kierownictwo mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych jest w każdym razie tańszem w ręku prywatnych; skoro zaś przedsiębiorstwo tak znaczne nabiera rozmiary, iż licznej bardzo ilości urzędników potrzebuje, różnica ta zaciera się zupełnie; i spółki kolejowe i państwo potrzebują dla konserwacji i administracji dróg żel. licznej ilości urzędników, którzy

w jednym i drugim wypadku mogą być równie zdolnymi lub nie, równie pracowitego charakteru lub nie, a w Niemczech, gdzie państwo nie tylko własnymi kolejami lecz i wielką ilością dróg prywatnych administruje, okazało się jawnie, iż obok wzorowo administrowanych dróg państwowych, istnieją drogi prywatne, których administracja bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Dopiero, gdy zasada, iż dróg żel. nie należy uważać za przedsiębiorstwa przemysłowe, spekulacyjne, coraz bardziej w Europie zdobywała sobie pola i jednała zwolenników, i w Austrii zwrócono baczniejsze na stosunki kolejowe oko.

Zwolennicy powyższej zasady z zupełną podnoszą słusnością, iż jak poczty i telegrafy, tak i drogi żel. są instytucjami publicznymi, których celem nie jest ciągnięcie zysków mniej lub więcej godziwych, lecz przeciwnie przysporzenie najmożliwszych korzyści ogółowi, a dostateczną jest rzeczą, jeśli dochody dróg żel. wystarczają na pokrycie administracji i opłacenie odsetek od kapitału w takowe włożonego.

Mimo niezaprzeczonej racji tego rozumowania, rząd austriacki nie mógł się długo na właściwą zwrócić drogę; pod presją okoliczności budował wprawdzie lub nabywał znowu niektóre linie kolejowe, lecz czynił to dziwnie nieśmiało, bez wytkniętego programu; nabywanie mało znaczących, prywatnymi kolejami rozdartych dróg żel., podrzędnej dla handlu i przemysłu ważności, udowadniał brak wszelkiego wyższego

celu. Snać obawiano się lekliwie niebezpiecznych eksperymentów; gdy zaś takowe i w Niemczech i Węgrzech wypadały jedynie na korzyść państwa, rząd austriacki również począł dążyć do zdobycia sobie znaczniejszego wpływu na drogi żel., bądź w drodze kupna tychże, bądź obejmując na podstawie §. 2. ustawy o gwarancji państwowej z dnia 14. grudnia 1877 Dz. ust. p. nr. 112, administracją owych dróg żel., których budżet ciągle wykazywał niedobory.

Tak tedy pomału wzrastała sieć państwowych lub przez państwo administrowanych dróg żel., a długość owych kolei wynosi obecnie wraz z zakupioną drogą cesarskiej Elżbiety mniej więcej 2900 kilometrów. Do kolei tych należą, zachodnia droga żel. cesarskiej Elżbiety, koleje dalmatyńska i istrjańska, niższo austriackie drogi państwowe, linie Tarvis-Pontafel i Braunau-Strasswalchen, koleje Rudolfa i Albrechta, Tarnowsko-Leluchowska, Dniestrzańska i niektóre linie pomniejszych jak Kriegsdorf-Römerstadt i t. d.

Niektóre z tych dróg żel. oddano, jak się wyżej rzekło, w administrację innych dróg prywatnych (jak np. u nas w Galicji koleje Dniestrzańską, Albrechta i Tarnowsko-Leluchowską) dla drogi zaś cesarskiej Elżbiety, arcyks. Rudolfa i niższo-austriackich dróg żel. ustanowiono w Wiedniu „Dyrekcją dla ruchu państwowych dróg żelaznych“, i „Radę dla państwowych dróg żel.“

D. n.

dał jej historyczną podstawę. Dla tego również jak inni goście jadł deser przy stole, następnie powtórnie napełniał talerz owocami i ciastem i kazał odnosić do swego pokoju dla spożywania w poobiednich godzinach.

Wady i zalety, występki i cnoty, prawdy i błędy łączą się wzajemnie i pozostają w związku. Nasz artysta dostarczył nowy tego dowód. Zaledwo wyjaśniło mu się właściwe przeznaczenie wetów, postępował dalszym nowego odkrycia torem, udoskonalił system i zastosował go jeszcze do innych życia stosunków. Nie dziwiło mnie wcale, że wyróżniając się od innych gości, wiązał sobie pod brodą serwetę, gdyż po takim człowieku można się było spodziewać, iż zechce zachować stary zwyczaj ochronienia odzieży. Gdy jednakże rzeczoną serwetę, która podczas tłoku przy wniesieniu wetów spadła, znów przymocował pod brodą, wtedy gdy inni goście swoje odkładali, to nie uszło mojej uwagi. Pomyślałem sobie: pod tem coś się ukrywa — i tak było w istocie, jak się okazało. Przez cały czas uczyty bowiem, ile razy dozwalały mu jego zajęcia, bawił się prawą ręką po za serwetą, często ją jednakże wydobywał okazując, że jest próżną. W ten sposób przyzwyczaił obecnych

do tego widoku, tak iż wreszcie na to nie zważali wcale. Gdy zaś nadszedł deser, kładł wielki kawał chleba przed sobą, z którego małą tylko odrobinę przygryzał do tortu. Chleb na obrusie przewracał w różnym kierunku, następnie wyjął chustkę z kieszeni i posługiwał się nią z wielkim szaleństwem. Naśladował w tem z powodzeniem kuglarzy, którzy przed ważną zamierzoną sztuczką, usiłują zająć słuch swoich widzów. Uważałem pilnie. Nagle prawą rękę z chlebem ukrył za serwetą, z kądem go nieznacznie przemknął do kieszeni, poczem schował także chustkę. W podobny sposób skreślił również kilka gruszek do kieszeni; ale ostatnią tę sztuczkę widziano już u Pinettego. Tak więc artysta nasz teorię wetów stosował także do innych artykułów pożywienia.

Niestety! ludzka natura nigdy nie jest doskonałą. Najwięksi mężowie mają swe słabości a nasz artysta również nie był od nich wolnym. W dniu wczorajszym, w napadzie złego humoru napisałem w moim dzienniku: „kobieta, chociażby była najmędrszą gospodynią, zna się tylko na kuchni; piwnica — że się wyrażę grzecznie i architektonicznie — znajduje się poniżej jej rozsądku“. Ta uwaga odnosiła się do pani Stael; ale trafniej możnaby ją zastosować do naszego artysty

gastronomicznego. Co się tyczy wina, był zupełnie nieumiejętnym i pił go parę tylko kieliszków. Lecz tę jedyną słabość wynagradzał znów dobrocią serca; celem ukrycia bowiem, że mu wino nie smakuje, co by mogło przykrość sprawić gospodarzowi, kazał wino pozostałe wraz z wetami odnosić do swego pokoju, gdzie go prawdopodobnie wylewał kryjomo.

Napoleon po odwróceniu swym z Rosji mówił: „od wyniosłego do śmieszności jest jeden krok tylko.“ Kelnerzy usługujący naszemu artyście gastronomicznemu krok ten uczynili i znajdowali śmiesznymi jego poglądy artystyczne. Byli oni pożałowania godni, nie tylko z powodu swej nieświadomości, ale więcej jeszcze dla tego, iż pobudzonym do śmiechu śmiać się było wzbronionem. Nie mogłem bez żywego uczucia litości patrzeć na tych biedaków jak się męczyli dławiąc się śmiechem i usiłując ukryć konwulsyjne ruchy twarzy, ażeby zachować pozór przyzwoitości, do wymagania której od porządnego kelnera każdy gość jest upoważnionym.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Drewniany bankier. Dzienniki amerykańskie donoszą, że pewien negocjant wynalazł dowcipny przyrząd w kształcie małej szkatuleczki, w którą włożywszy talię kart, można następnie za pomocą korbki wysuwać je kolejno jedną po drugiej, w takim porządku jak zostały włożone i tym sposobem na przykład przy grze bakkaratu usuwa się wszelką możliwość użycia wolty, glisady, flowania i rozmaitych innych szulerskich środków oszukiwania naiwnie ufnych amatorów gry. Szulerzy, grający na pewniaka, są w rozpacz, bo owa magiczna szkatulka zaprowadzoną już została we wszystkich klubach po drugiej stronie oceanu, a niebawem rozpowszechni się i w Europie. Zdaje się jednak, że zwolennicy rzetelnej gry za wcześniej cieszą się z rezultatów tego wynalazku. Że przy tak zwanem ciągnięciu kart z talii niepodobnem prawie stanie się użycie wymienionych powyżej szulerskich manewrów, to już coś stanowi, ale ponieważ w grze bakkarata, faraona i tylu innych nie dość jest ciągnąć karty, ale prócz tego trzeba je pierwsi mieszać, zbierać i tak dopiero przygotowane można będzie wkładać do owej magicznej skrzyneczki, bo same ani się stasować ani włożyć w skrzyneczkę nie będą mogły, pozostanie zawsze jeszcze nierzetelnym graczom wszelką łatwość do szalbierstwa, a zaślepieni amatorowie przegrywania tēm bardziej przypisywać będą jedynie losowi i brakowi weny swoje przegrane, że magiczna szkatulka zdawać się będzie usuwać możliwość oszukaństwa, a gracze z profesji potrafią z tych pozorów korzystać.

Jak długo żyją ptaki? Feljetonista dziennika *Hamb. Corr.* w odpowiedzi na to pytanie podaje następujące, przez uczonych przyrodników zebrane szczegóły: O labędziu twierdzą, że może żyć lat trzysta. Neumann w dziele swoim „Ptaki w Niemczech” przytacza przykłady na to twierdzenie, a z innej także poważnej strony wiemy o takich przykładach. Pod względem długiego życia najbliższ labędzia stawiamy sokola, o którym Knauer w swoim „Przyrodniku” powiada, że znano ptaki tego rodzaju, które miały 162 lat. Może dłużej jeszcze żyją orły i sępy. I tak znamy należycie stwierdzony przykład, że w r. 1619 zginął naturalną śmiercią orzeł przedni, którego złapano na 104 lat przedtem, kiedy już zapewne cały szereg lat życia miał za sobą. Sęp płowy złowiony w r. 1706, zakończył życie w zwierzyńcu w Schoenbrunn r. 1824, żył więc 118 lat w klatce. Schinz opowiada o sępie ścierwniku, którego widziano często na samotnej skale wśród morza Lodowatego pod Grindenwald, i którego najstarsi ludzie w tej miejscowości pamiętali z lat swoich chłopięcych. I papugi nawet w niewoli nieraz już żyły lat sto i dłużej. Aleksander Humboldt opowiada o rodzaju papugi żyjącej w dawnej krainie Aturów w Ameryce, że od Indian słyszał, iż papuga ta po dziś dzień jeździła szczebioce od wieków zapomniane wyrazy języka Aturów. Podobnie jak ptaki drapieżne i papugi, także ptaki wodne i błotne widzą nieraz powstawanie i znikanie kilku pokoleń człowieka. Stwierdzono podobno wypadki, że gęś polarna żyła przeszło sto lat. I znana każdemu kukulka żyje stosunkowo bardzo długo. Obserwowano jednego ptaka tego rodzaju, którego łatwo można było poznać po różniaczem się od głosu innych kukulek „kuka-

uu“, przez lat 32 z rządu, w jednym i tym samym rewirze lasu. Bardzo długo żyje także kruk. Wymieniony już wyżej Neumann utrzymuje, że sto lat życia nie jest jeszcze zbyt wysokim wiekiem tego ptaka. Sroka, jak stwierdzono niejednym już przykładem żyć może nawet na uwięzi 20 do 25 lat, na wolności ptak ten z pewnością żyje jeszcze dłużej. O krukach domowych wiemy na pewno, że mogą żyć 15 i 20 lat. Bazańt doprowadzić może do 15, indyk do 16, a gołąb do 10 roku życia. Małe ptaszki śpiewające, według dotychczasowych ścisłych obserwacji żyją zwykle 8 do 18 lat. Słowiak w niewoli nie wytrzyma dłużej jak 8 do 10 lat, kos 12 do 15 lat, ale wiadomo na pewno, że te same ptaszki na wolności żyją znacznie dłużej. Towarzysz nasz i zazwyczaj współlokator, kanareczek, który od wielu już pokoleń nieraz wywodzi się w klatce i nawet w Europie zmienił już pierwotną swoją barwę, jak wiadomo żyje nieraz 12 i 15 lat, ale w ojczyźnie swojej, na wyspach Kaukazyjskich, gdzie ma barwę zielonawą, żyć może znacznie dłużej.

Arabka dzieciobójczyni. Przed sądem przysięgłych w Algierze toczyła się sprawa 19-letniej wdowy, obwinionej o dzieciobójstwo, a która została matką w przerwie pomiędzy śmiercią pierwszego męża a zawarciem związku małżeńskiego z drugim. Wątpiła, delikatna, ze spuszczonej na dół dużej oczyma, piękna arabka, pokryta bogatymi orientalnemi w pasy zawojami. Kochanek, którego miała zaraz po śmierci męża, opuścił ją.

Akt śledztwa następujący:

Meriem Bent Ali, żemżna Hadżi Ahmed owdowiała w Styczniu 1880 r.

W końcu Grudnia t. r. powiła w Gutszulus u braci swoich dziecko płci męskiej, które pochodzić miało ze zmarłego męża. W toku śledztwa pokazało się, że najmniej jedenaście miesięcy upłynęło od czasu śmierci męża po przyjściu na świat dziecięcia.

Dnia 11 Listopada, na miesiąc za nim została matką, Meriem Bent Ali oddała powtórnie rękę knzynowi swemu Hadżi Aboalah. Mieszkaniec z sąsiedztwa Bent Yaya, który poprzednio chciał się z nią żenić, lecz dostał przez braci Meriem Bent Ali odpowiedź odmowną, dowiedziawszy się o poważnym jej stanie i śmierci dziecka, którego mienić się być ojcem, pospieszył oskarżyć ją. Po exhumacji ciała i opinii lekarza wojskowego Passompière okazało się, że dziecko uduszone zostało.

Szczegóły śledztwa stwierdziły opinię lekarza.

Aż do ostatniej chwili Meriem Bent Ali ukrywała swój stan poważny, nawet przed Cadi, który ją badał w tej mierze podług przepisów prawa przy zawieraniu powtórnego małżeństwa.

Na kilka dni przed słabością nagle opuściła dom, pospieszywszy do braci swoich w Gutszulus.

Chociaż otoczona gromem licznej rodziny, nie żądała żadnej pomocy, i tylko przypadkowo jedna z żon braci dostrzegła nieżywe dziecko, które niezwłocznie Meriem zaniósła tajemnie na cmentarz, a wygrzebawszy rękoma dołek czempredziej pochowała.

Pomimo uporczywego obstawania podsaudej, że dziecko powiła nieżywe, że takowe należało do nieboszczyka męża, i że boleść, jakiej doznała z powodu śmierci męża przyczyliła się do opóźnienia pólgu, a także powołania, że podług Koranu dziecko w łonie

matki i lat trzy spoczywać może, Jury uznała Meriem Bent Ali winną zbrodni, w skutek czego skazaną została do robót ciężkich na lat pięć.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. sierpnia 1882 r.)

Mianowania: Walenty Koziół profesor gimn. i prowizor kierownik gimnazjum państw. w Rzeszowie rzeczywistym dyrektorem tegoż zakładu. — Kontrolorzy podatk: Antoni Gólszka, Marceli Gotowski, Klemens Wachniain i Stanisław Wojcikiewicz poborcami podatk.; zaś adjunkci podatk: Gabryel Kiryczyński, Henryk Kuliński, Aleksander Bolesta i Józef Białowas kontrolorami podatk. — Dr. Franciszek Przesmycki radca s. kr. w Krakowie, radcą wyższ. s. kr. tamże. — Adjunktami podatk: Władysław Ostrowski, Antoni Terlecki, Władysław Kołmatycki, Antoni Schuster, Fryderyk Samogy, Stanisław Riedl i Edward Sarniecki komisarze szacunkowi, — Józef Sekwarski podoficer, Antoni Torski referent szacunk. tudzież Emil Garczyński i Rudolf Stecki b. czasowi referenci. — Karol Michel sekretarz namiestn., starosta. — Władysław Chładziński komisarz pow., sekretarzem namiestnictwa. — Józef Skupniowicz profesor gimnazjalny w Stanisławowie i Julian Dolnicki prof. gimn. w Złoczowie, profesorami przy IV. gimnazjum we Lwowie, zaś Edward Berger profesor gimn. państw. w Kolonji, profesorem przy gimnazjum w Samborze. — Nauczycielami szkół średnich państw. suplenci: Franciszek Jezierski z gimn. św. Anny w Krakowie przy gimnaz. w Brzeżanach, Józef Wasilkowski z IV. gimnaz. we Lwowie, przy gimnaz. w Przemyśle, Stanisław Librowski przy IV gimnaz. we Lwowie, Dr. Emil Kalitowski przy II. gimnaz. we Lwowie, i Paweł Dobrzański z gimnaz. w Przemyśle, przy gimnaz. w Sanoku. — Auskultantami sąd. praktykanci sąd.: Dr. Artur Weigel, Franciszek Sypowski, Józef Garbaczynski, Roman Rybarski, Ignacy Moczydłowski, Bronisław Kazimierz Gunkiewicz i Andrzej Weisło.

Przeniesienia: Dr. Ludwik Kadyj starosta z Bochni do Jarosławia, a Eugeniusz Beneszek starosta z Jarosławia do Mościsk. — Oskar Resich asystent telegrafu z Krakowa do Lwowa.

Wyszczególnienia: Zacharjasz Pawlicki doktor teologii i filozofii, wice-rektor polskiego collegium w Collegium Romanum przy sposobności objęcia przezeń docentury filozofii na fakultecie teolog. uniwersyt. krakowskiego, tytuł profesora wszechnicy.

Opróżnione posady: Trzech ewentualnie więcej asystentów poczt.; podania do dyrekcyj poczt. we Lwowie do 18. sierpnia b. r. (165) — Expedjenta poczt. w Litiatynie pow. Brzeżany; podania do dyrekcyj poczt. we Lwowie do 22. sierpnia b. r. (169) — Asystenta rachunkowego przy namiestnictwie, podania do prezydium namiestnictwa do 25. sierpnia b. r. (170) — Głównego kasjera przy kasie dyrekcyj poczt. we Lwowie i expedjenta poczt. w Felsztynie pow. Stare miasto; podania co do pierwszej posady do 20., zaś co do drugiej do 31. sierpnia b. r. do dyrekcyj poczt. we Lwowie. (175) — Radcy s. kr. w Krakowie, event. przy innych sąd. koleg.; podania do prezydium s. kr. w Krakowie do 15. sierpnia b. r. (176).

**Przeciw rozdeciu,
kwasom żołądkowym,
hemoroidom,
zatłokaniu,
cierpieniom wątroby
i żółciowym,
zanieczyszczeniu krwi,
uderzeniom krwi
do głowy i do piersi.**

Według szczegółowego
przepisu lekarskiego
sporządzone.

Główne składniki:
Ekstrakty
ze szwajcarskich ziół
lekarskich.

Należy żądać wyraźnie: **pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent, lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigulek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: R. Brandt.

Dostać można we **LWOWIE** w aptecę J. Nahlika; w **KRAKOWIE** w aptecę „pod Barankiem” W. Redyka; w **CZERNIOWCACH** w aptecę J. Golichowskiego; w **SAMBORZE** w aptecę Alexiewiczza.



Skuteczniejsze i tańsze
niż wszystkie
gorzkie wody.

Lekko rozwalniające.
Stosownie dla cierpiących
w każdym wieku.

**Bezwzględnie
nieszkodliwe.**

Prospekta, w których
między innemi pomiesz-
czone są liczne fachowe
orzeczenia o skuteczności
tych pigulek, otrzymać
można darmo w wymienio-
nych poniżej aptekach.

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel
z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdo-
ba każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych
artykułów domowych i kuchennych.
Ilustrowano cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

10—10

Wien V. Griesgasse. 26.

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wyn-
zionej emitalcji srebra, który dotąd 40 złr.
kosztował i za którego stałą białosć jakby
14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a
mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaja.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka.
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub
cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone
pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr.
80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nade-
śłaniem należności, lub za pobraniem jej
przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.

Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik
Wien I. Fleischmarkt 6.

10—12

Wydawnictwo księgarni J. M. Himmelblaua.

Właśnie wyszło:

Biblioteka prawnicza t. V.:

Powszechny kodeks handlowy i Austr. prawo przemysłowe.

Zawiera oprócz niniejszych ustaw także kilkanaście innych ważnych, jakoto: handlu
obnośn. o agentach handl., o stowarzyszeniach, o izbach handlow., ochrona znaczków
przemysłow., o spółkach zarobkow. i gospod., organizacja giełd etc. etc., przeszło
600 str. **2 złr.** — Poprzednio wyszły: T. I.—III. **Kodeks karny** z dodat-
kiem 19 ustaw wraz z ust. prasową, cena **5 złr. 50 ct.** w opr. (Każdą część
osobno się sprzedaje). — T. IV. **Kodeks wekslowy** z postępów. wekslow. po
polsku i po niem. **80 ct.**

3—2

Zamawiający w księg. J. M. Himmelblaua w Krakowie nie ponosi kosztów przesyłki.

Ustawa sądowa dla Galicji Zachodniej

(Kodeks Procedury Cywilnej)

opracowany przez

M. KOCZYŃSKIEGO

b. Prof. U. J.

jest obecnie po niższej na 4 złr. cenie do nabycia u autora
w Krakowie (Florjańska, l. 36), tudzież w znaczniejszych Księ-
garniach we Lwowie i na prowincji.

4—6

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów.
Jest to jedyny środek do utrzymania
pięknych, białych i zdrowych zębów do
najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl
Russ Nachflgr.** (Ant. J. Czerny)
Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm.
Rukera, w Przemyśle u apt. p.
Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za
pańską cesarską wodę do zębów, z za-
dowoleniem uwiadomiam Pana, że pańska
woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie
najznakomiciej służyła ku wydzieleniu
kamienia i utrzymaniu zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Matuga

ces. ros. radca stanu. 10—12

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Sierpnia 1882. r.

Nr. 16.

Rok IV.

Treść: Od redakcji. — Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędzielewicza. III. — Sądownictwo (Korespondencja. [Przyczynki do historii szkół po c. k. domach karnych i więziennych].) — Sprawy tabularne [Zakładanie ksiąg gruntowych].) — Administracja (Urzędy podatkowe. I. [Dokończenie].) — Oszczędności na placach urzędników rachunkowych. — Wiadomości potożne (Akt sprawiedliwości). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady). — Korespondencja Redakcji. — Ogłoszenia prywatne.

Odeinek: Kilka słów o prawodawstwie polskim co do kwestji używania krwi chrześcijańskiej przez żydów. — Praktyka sądowa (Księga orzeczeń najw. Trybunału sprawiedl. Nr. 111).

Od Redakcji:

Prosimy uprzejmie o rychłe nadesłanie bieżących należności prenumeracyjnych, równie jak o pokrycie wykazanych szczegółowo zaległości.

Niebawem zamieścimy rozprawę zajmującą: „O drogach żelaznych jako regaljach.“

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dr. Antoniego J. Dziędzielewicza.

III.

(Ustawa austriacka z r. 1869. o odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych za wypadki zabicia i uszkodzenia osób; jej zakres przedmiotowy i podmiotowy; dowód ujemny braku winy po stronie kolei wykuczony.)

Projekt rządowy, wyszły z tego punktu widzenia, stał się ustawą i obowiązuje dziś jako ustawa o odpowiedzialności przedsiębiorstw kolejowych za wypadki na kolejach żelaznych, powodujące skaleczenie lub śmierć ludzi, — z dnia 5. Marca 1869 Nr. 27 dz. u. p.

Wyrazem zaznaczonego w poprzednim artykule zasadniczego stanowiska tej ustawy, które szczególnie w obec prawników i sędziów chciałbym z jak największym podnieść naciskiem, są dwa jej pierwsze artykuły postanawiające:

1. że o każdym wypadku zaszłym w ruchu kolei, który spowodował zabicie lub skaleczenie człowieka, należy się domniemywać, że wypadek ten zaszedł z winy przedsiębiorstwa kolejowego; i

2. że przedsiębiorstwo tylko w ten sposób może się uwolnić od odpowiedzialności, jeżeli udowodni:

a. że wypadek należy przypisać nie-

uniknionemu przypadkowi (sile wyższej — vis major);

b. albo działaniu osoby trzeciej, za którą kolej nie jest odpowiedzialną; lub wreszcie:

c. samemu uszkodzonemu ¹²⁾.

Ustawa ta, obejmująca w zakresie przedmiotowym tylko wypadki zaszłe w ruchu kolei żelaznych używających siły pary, rozszerzyła przedewszystkiem koło osób, które doznawszy uszkodzenia, nie potrzebują w sporze o wynagrodzenie szkody dowodzić winy przedsiębiorstwa kolejowego.

Nie tylko bowiem odróżni, jak dawniej według §. 1298. k. c. ale, każdy, kto wskutek wypadku w ruchu kolei żelaznej dozna uszkodzenia cielesnego, ma za sobą ustawowe domnie-

¹²⁾ Artykuły te opiewają dosłownie:

Art I. Jeżeli wypadek zaszły w ruchu kolei posługującej się siłą pary spowoduje skaleczenie lub śmierć człowieka, zawsze domniemywać się należy, że zaszedł z winy przedsiębiorstwa, albo z winy tych osób, jakich przedsiębiorstwo w obrocie swoim używa. Tak za winę tych osób jak za swoją własną, odpowiada przedsiębiorstwo wynagrodzeniem po myśli §§. 1325 do 1327 u. c.

Art. II. Od tego obowiązku wynagrodzenia szkody przedsiębiorstwo tylko wtedy i tylko w takim stopniu jest wolne, jeżeli i o ile udowodni, że wypadek spowodował albo nieunikniony przypadek (siła wyższa — vis major), albo nieunikniony czyn osoby trzeciej, za której winę przedsiębiorstwo nie odpowiada, albo własna wina uszkodzonego.

Ogłoszone przez przedsiębiorstwo na-przód, lub umówione zastrzeżenie uchylające lub ścieśniające tę odpowiedzialność nie ma skutku prawnego.

manie winy kolei i dowodzić jej nie potrzebuje ¹³⁾.

Powtóre, a to jest najdonioślejszą zasługą tej ustawy, nie mogły już obecnie koleje uwolnić się od odpowiedzialności za tego rodzaju uszkodzenia za pomocą dowodu czysto ujemnego, że winy w wypadku nie ponoszą. Ustawa wymienia bowiem taksatywnie (nie przykładowo) okoliczności, których udowodnienie może kolej uwolnić od obowiązku wynagrodzenia szkody. Mianowicie musi kolej w tym celu udowodnić, albo, że wypadek wynikł tylko z przypadku niedouniknienia (vis major), albo z takiegoż niedouniknienia czynu osoby trzeciej, za którą kolej nie odpowiada, albo na koniec z własnej winy poszkodowanego.

Sam negatywny tedy dowód zmierzający do wykazania tego, że wina nie ciąży, względnie, że nie może ciążyć na kolei, nie uwalnia jej już od odpowiedzialności, a zatem jako dowód okoliczności nierozstrzygającej w sporze, nie powinien też być przez sądy dopuszczany.

Pomimo tego, jak już wspomniałem, przedsiębiorstwa kolejowe najczęściej i najchętniej uciekają się do tego rodzaju dowodów, a co o wiele gorsza, sądy często dowody takie, — jak

¹³⁾ Pomijam kwestję przeważnie teoretycznego znaczenia, czy domniemanie to jest praesumptio iuris w śc. znaczeniu, czy tylko t. z. prawdą interymalną i czy ustawa, wkładająca w tej formie odpowiedzialność na przedsiębiorstwa kolejowe, jest jurejrydycznie poprawną.

w opisanym powyżej wypadku — dopuszczają.

Że czynią to przedsiębiorstwa kolejowe, lub raczej ich prawni zastępcy, to rzecz łatwa do zrozumienia, jeżeli staniami na ich stanowisku, zwłaszcza na stanowisku ich prawnych zastępców. Dowodzenie za pomocą własnych urzędników i służby kolei (jako świadków), a nawet za pomocą znawców, że przepisane regulaminami ostrożności były zachowane, że n. p. ruch był normalny, sygnały dane i t. p. jest dla przedsiębiorstwa najłatwiejszym, a dla zastępcy jego najwciążniejszym środkiem gorliwej obrony dobrego imienia przedsiębiorstwa, zyskania na czasie, a często, jeżeli nie najczęściej, środkiem obrony quand même dla braku innych ustawą wymaganych dowodów.

Rzecz gorsza, powiadam, że tego rodzaju dowody bywają przez sądy dopuszczane, a przyczyny tego nie można, sądzę, szukać gdzieindziej, jak częścią w niedostatecznym zrozumieniu ustawy i jej intencji, częścią zaś w owej, znanej praktykom, a tyle zgubnej częstokroć indolencji, z jaką dopuszcza się wszelkie przez strony ofiarowane dowody pod dewizą utartej usu fori formuły: ponieważ okoliczności te dla rozstrzygnięcia sprawy mogą (?) mieć doniosłość.

Pod pierwszym względem trzeba przyznać, że kto zna tylko samą krótką ustawę z r. 1869 bez zapoznania się z jej ratio legis, bez głębszego, naukowego wnikięcia w treść jej przepisów i bez świadomości jej społecznego znaczenia, ten w tym zasadniczym punkcie pobiłby bardzo łatwo. Strona umie tu bowiem zawsze przyodziać

dowód swój w taką formę, że nada mu pozór dowodu winy samego poszkodowanego. Dowodząc normalności ruchu, przepisanych sygnałów i t. p. nie omieszka zakończyć wnioskiem, że wśród tych okoliczności poszkodowany może przypisać wypadek tylko własnej nieostrożności. Często nawet granica jest tu bardzo delikatna, tak, że wniosek powyższy zdaje się wypływać z całą logicznością, jak np. w wypadku wyżej opisanym.

Skoro pociąg nie był w ruchu, stał przez czas przepisany, sygnały dano jak należało i t. d. toż poszkodowany przechodząc z wagonu na wagon sam tylko mógł być winien swego upadku? Tymczasem nie był to rzeczywisty i ustawą wymagany dowód winy samego poszkodowanego, bo nie udowodniono żadnego faktu po jego stronie, któryby mógł mu być poczytany za winę, ¹⁴⁾ a drobna okoliczność okazała, że pomimo całej pozornej normalności ruchu mogła istnieć ukryta przyczyna wypadku, za którą kolej odpowiada.

Potrzeba ze strony sędziego wielkiej nieraz dbałości i przezorności, ażeby zorientować się w całym szeregu przez strony ofiarowanych dowodów. A jeżeli gdzie, to w tego rodzaju wypadkach powinno mu sumiennie dbałość tę nakazywać. Przeprowadzenie bowiem dowodu niepotrzebnie dopuszczonego, trwa nieraz całe lata, a tymczasem poszkodowany, pozbawiony często przez kalectwo poniesione w wypadku, zdol-

¹⁴⁾ Takimi faktami mogłoby być n. p. udanie się na wagony w brew przepisom regulaminu; stan nie trzeźwy i t. p.

ności zarobkowania, żyje o żebraczym chlebie, albo staje się ofiarą najgorszego rodzaju lichwy spekulującej z całym cynizmem à la hausse życia ludzkiego. Smutną pociechę będzie dla poszkodowanego, jeżeli Sąd następnie przy stanowczym rozstrzygnięciu sprawy, uzna po latach cierpienia i nędzy, że dowód był zbytyczny, bo nierozstrzygający. Szkód, jakie ten dowód zrzucił: utraty zdrowia przez zaniebdanie leczenia dla braku funduszy, upadku materialnego przez lichwę i t. p. nic mu już nie wynagrodzi. ¹⁵⁾

¹⁵⁾ Z częstych przykładów, jakie miałem we własnej praktyce, przytoczę tylko najjaskrawszy:

S. M. uszkodzony podczas swej służby przy pociągu, wytoczył pozew o odszkodowanie dnia 25. Lutego 1877. Spór był trudny, musiał być przeprowadzony przez kwadruplikę i liczne uzupełnienia, ale mimo to pierwszy wyrok zapadł już dnia 30go Marca 1878, którym przyznano wynagrodzenie szkody. Od tego wyroku odwołały się obie strony, a Sąd apelacyjny orzeczeniem z d. 17go Sierpnia 1878, l. 7667 zarządził uzupełnienie rozprawy z tego powodu, że kolej wedle jej twierdzenia, miała po wypadku ofiarować S. M. posadę portjera z płacą wyższą, niż miał dawniej, zaczęł jeździć tak jest, to on tę służbę jako lżejszą wyniósł przepisów służbowych był obowiązany przyjąć.

Uzupełnienie trwało długo, bo ponowny wyrok Iej Instancji zapadł dnia 1go Marca 1879, a w wyroku tym podniesiono: „że kwestja, czy S. M. miał zdolność zarobkowania w innej kategorii służby kolejowej i czy mu ją ofiarowywano, jest bez znaczenia, bo wolna rozporządzalność sobą samym wobec §. 17. u. c., a zwłaszcza w obec §. 3. ustawy z r. 1869 N. 27. dz. u. p. nie może być ograniczoną.“

Kilka słów o prawodawstwie polskiem co do kwestji używania krwi chrześcijańskiej przez żydów.

Z powodu rozgłosu, jaki otacza sprawę mniemanego morderstwa rytualnego w Tisz-Eszlar na Węgrzech, podajemy tutaj artykuł p. Dra Juliana Morelowskiego, zamieszczony w „Przegl. sąd. i adm.“ wyłuszczający za patrywanie prawodawców polskich na tę dotychczas sporną kwestję. Oto osnowa rzeczonoego artykułu:

Już przywilej Bolesława V., księcia kaliskiego, z roku 1264 stanowi w ustępie 31, że „nie wolno żydów oskarżać o używanie krwi chrześcijańskiej“.

Prototypem tego przywileju jest przywilej wydany przez cesarza Fryderyka II. w 1238

r. ¹⁾, wszelako ten pierwszy przywilej żydowski składa się tylko z 16 punktów i nie obejmuje takiego zakazu oskarżania żydów o morderstwa rytualne, przywilej zaś Bolesławowski obejmuje 36 punktów.

Za przykładem Bolesława poszedł król czeski Ottokar i nadał taki sam przywilej żydom morawskim w roku 1268; książęta szlascy Bolko i Henryk Głogowski nadali go żydom swych dzielnic w 1295 r. a względnie w 1299 roku ²⁾.

Kazimierz Wielki potwierdził i rozciągnął ten przywilej na kraje niepodlegające władzy Bolesława w roku 1334, a Kazimierz Jagiellończyk w roku 1453 ³⁾.

Odnosny ustęp (XXI) przywileju Kazimierza Jagiellończyka brzmi w oryginale:

„Item statuimus, ne de caetero aliquis Judaeus inculpandus ab aliquo Christiano, pro tali re, sic dicente, quod ipsi Judaei de necessitate uterentur sanguine Christianorum animarum vel sacramentum ecclesiae Chri-

¹⁾ Gumpłowicz, „Prawodawstwo polskie względem żydów“, str. 125.

²⁾ Tamże str. 128.

³⁾ Tamże str. 136 i 150 — 157.

stianorum, ex quo statuta papae Innocentis et constitutiones edocent, quod in talibus rebus non sunt culpabiles, quod hoc est contra legem ipsorum.

Et si ultra aliquis Christianus sua temeritate alias upornością aliquem Judaeum pro talibus rebus inculpaverit, alias obwinąłby, tunc ei jus tale damus et concedimus, quod talis Christianus si voluerit adducere et probare et hanc suam rem finire, tunc debet probare cum tribus Judaeis bonis et possessionatis in Regno Nostro, qui sua humanitate non essent infames et fide essent immobiles, et quatuor Christianis, qui etiam essent bene possessionati, in Regno Nostro in suaque humanitate non essent infames, et fide in sua immobiles, alias nieporuszeni; et si hujusmodi testimonio Christianus probaverit contra Judaeum, tunc Judaeus ipse erit reus mortis, et ea plectendus, et dum hujusmodi testimonium Christianus non adduxerit et contra Judaeum probare non potuerit, tunc solus morte eadem erit condemnandus, qua Judaeus condemnari debuit.

Et si pro talibus rebus nobiles Nostri terrigenae vel cives Regni Nostri ipsi Ju-

Dopuszczanie takich dowodów tłómaczy się, jak wspomniałem, i tem także, że sądy dopuszczając dowody na okoliczności rzeczywiście decydujące, dopuszczają równocześnie wszystkie inne bez braku i głębszego zbadania ich znaczenia, polegając na przepisie dekretu nadw. zd. 9. Sierpnia 1833 r. N. 2625 zb. u. s., według którego sędzia wydając wyrok stanowczy, nie jest związany wyrokiem przedstanowczym, względnie uchwałą, którymi dopuszczono dowód ze świadków.

Stąd pochodzi, że dopuszczając dowody patrzy się, że się tak wyrażę, przez palce, a poszkodowany musi nieraz czekać lata całe na przeprowadzenie dowodu zupełnie dla sprawy obojętnego, a tem zgubniejszego tutaj, że już samą ustawą z r. 1869 nałożone na poszkodowanego dowody są i trudne i przewlekłe.

W skutek ponownej apelacji Sąd wyższy zarządził ponowne uzupełnienie w tymże samym kierunku. Teraz kolej ofiarowała dowód ze świadków i znawców lekarzy na to, że taką służbę ofiarowała i że ta służba była lepszą. Dowód ten dopuszczono, ale świadkowie nic nie wiedzieli, a znawcy o rzekli stanowczo, że S. M. do ofiarowanej służby był niezdolnym.

Zapadł po raz trzeci wyrok Iej Instancji w lipcu 1881 i znowu uznał dowód ten, tak samo jak poprzedni wyrok Iej Instancji za zupełnie zbyteczny i niedecydujący, ale co najdziwniejsza, to, że wskutek apelacji stron tym razem także i sąd wyższy zatwierdził ten wyrok „z powodów pierwszego sędziiego“ (1) i wyrok ten został zatwierdzony orzeczeniem Najw. Trybunału.

Gdyby sędziowie zechcieli byli tymczasem zajrzeć do domu poszkodowanego, wypadek ten byłby dla nich odstrasającym.

daeis Nostris violentiam fecerint, jure eos non victos, — tunc bona ipsorum pro camera Nostra Regia devolvi debent et cola pro gratia Nostra speciali“.

Uderzyć musi każdego przezorność prawodawcy, z jaką starał się, aby oskarżyciel winę żyda o morderstwo rytualne posądnego, po nad wszelką wątpliwość udowodnił. Dowód przez zeznania siedmiu świadków, z których przynajmniej trzech musiało być żydami, w wierze mojżeszowej niezachwianymi, a wszyscy nieposzlakowanego życia, — był nader trudnym do przeprowadzenia, a kara za oszczerstwo, na wypadek braku dowodów, tak odstrasająca, że zdawałoby się, iż niemożliwym było ze skargą wystąpić (4). Tym

4) Witold, wielki książę litewski, nadał żydom w Łucku 1408 r. przywilej, który następnie Zygmunt I pod swoim imieniem ogłosił. Artykuł I. tego przywileju brzmi: „Kiedy jest sprawa przeciw żydowi, gdzie świadków potrzeba, przekonać trzeba żyda świadkami, z których dwóch ma być katolików a jeden żyd, znający prawo żydowskie“; art. zaś XI stanowi: „W zarzucie żydowi o zabójstwo dzieci chrześcijańskich trzech świadków chrześcijan mieć trzeba, a nie dowodzący równej karze, jak zabójca podlega“ — Czacki, „O polskich i litewskich prawach“. Tom I, str. 102 — 105.

Ustawa bowiem, uwalniając poszkodowanego od dowodu winy przedsiębiorstwa, nie uwalnia go jeszcze bynajmniej od dowodu w ogóle. Owszem, kto powołuje się na domniemanie prawne wypowiedziane w ustawie, musi udowodnić te okoliczności, do jakich ustawa domniemanie to przywiązuje. Kto chce mieć za sobą domniemanie z §. I. ustawy z r. 1869 N. 27 dz. u. p., ten musi udowodnić: że uszkodzenie, jakiego doznał, zostało spowodowane wypadkiem, zaśłym w ruchu kolei posługującej się siłą pary. (16)

Wyobraźmy sobie tylko, że konduktor stojący wewnątrz wozu, w oddziale gdzie nikt inny się nie znajdował, w chwili zderzenia się pociągów uderzył głową o ścianę, ale wnet odzyskał przytomność i nie odniósłszy żadnego widocznego uszkodzenia pełnił służbę dalej. Dopiero po dłuższym czasie zdradziło się doznane w chwili uderzenia wstrząśnienie mózgu i rozwinęło się w groźną chorobę porażenia mózgowego.

Wypadek ten (17) da nam wyobrażenie, z jak trudnymi ma się tu nieraz

16) Oryginalny tekst ustawy, który musi tu służyć za podstawę interpretacji, opiewa: „Wenn durch eine Ereignung im Verkehre einer mit Anwendung von Dampfkraft betriebenen Eisenbahn die körperliche Verletzung oder Tödtung eines Menschen herbeigeführt wird.“

17) zdarzył się rzeczywiście, a w procesie przez uszkodzonego J. P. wytoczonym dopuściły wszystkie trzy instancje w braku innych dowodów dowód z przysięgi głównej na okoliczność powyższą.

to sposobem żydzi zastąpici zostali od krzywdzących podejrzeń i lekkomyślnych oszczerstw, mimo to jednak mniemanie, że żydzi potrzebują krwi chrześcijańskiej do napojów swych i ciast wielkanocnych, było u nas rozpowszechnionem i jeszcze Teodor Ostrowski w roku 1784 w dziele swem (5) wspomina, że częste bardzo w kraju naszym zdarzają się przykłady obwiniania żydów o zabijanie dzieci chrześcijańskich w celach powyższych. Jeszcze w roku 1774, jak pisze Czacki, gród warszawski słuchał takiej skargi (6). Żydzi udawali się do papieża z prośbą o zastąpienie ich przez swą powagę przed podobnymi zarzutami i prześladowaniami. Jakoż Aleksander III, Innocenty III, Paweł III (7) i inni papieże w bullach i konstytucjach swych stwierdzają, że naród żydowski o używanie krwi obwinionym być nie może, ponieważ wedle prawa

5) „Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego“ T. I, str. 326 i 330.

6) Czacki loco citato str. 106. Tenże cytuje wyrok Trybunału lubelskiego z 1636 r. i dzieła polskie z XVI i XVII wieku napisane w tym przedmiocie.

7) Bulla z 12 maja 1540.

do czynienia dowodami, a omawiając je w następnym artykule przekonamy się, że sama ustawa trudności te potęguje.

S A D O W N I C T W O.

Przyczynek do historii szkół po c. k. domach karnych i więziennych.

(Korespondencje)

Tarnów 13. sierpnia 1882.

Szkoła więźniów w Tarnowie kształcąca corocznie 50 — 60 skazańców z najpomysłniejszym skutkiem, była w r. b. co do warunków dalszego istnienia bliską już upadku. Założona w r. 1869, stała do r. 1876 jedynie ofiarnością kilku nauczycieli, którzy jej swoje usługi bezinteresownie poświęcali. Dopiero odtąd za staraniem c. k. Prezydenta tut. Sądu, p. Ryszarda Zawadzkiego, c. k. Ministerjum sprawiedliwości przeznaczono na utrzymanie 4 nauczycieli tego Zakładu po 40 złr. rocznej stałej remuneracji, za którą też pracowano w imię idei filantropijnej aż do r. b.

Gdy jednak ciężar tej pracy w więzieniu z jednej, a materialne położenie dotyczących nauczycieli z drugiej strony, zmusiły ich do wyjawienia zamiaru zaniechania dalszych ofiar z sił i czasu swojego, c. k. Minist. spraw. rozporządzeniem z dnia 28 lutego 1882 l. 15969 podniosło też płacę do podwójnej wysokości przynajmniej nadto 25 złr. za kierowanie Zakładem. Również podniosło reskryptem z 1 paźdz. 1881 l. 16063 niedostateczne pauszale na przybory naukowe tej szkoły z 15 na 25 złr. rocznie, czem wszystkim jej byt ustaliło. Gdy do tego do-

swego i nauki Talmudystów od wszelkiej krwi wstrzymać się powinni. Prawa polskie opierały się na zdaniu papieża (8).

Wspomniony powyżej przywilej Kazimierza Jagiellończyka potwierdzonym był przez Zygmunta Augusta w r. 1548, Stefana Batorego (1580), Zygmunta III (1588), Władysława IV. (1633), Jana Kazimierza (1649), Michała Korybuta (1669), Jana IIgo (1676), Augusta II (1697), Augusta III (1735) i Stanisława Augusta (1765) (9). Jeszcze za panowania Stanisława Augusta jeździli żydzi polscy do Rzymu po wyjednanie zakazu prześladowania z powodu zarzutów o zabijanie dzieci chrześcijańskich. „Nie możemy zaprzeczać możliwości występków, bo zbyt uroczyste dowody nas o tem przekonują“ — pisze Czacki — „lecz nauczyciele żydowscy takiej nauki nie podali“. Dowodów tych Czacki bliżej nie podaje, oprócz wyroku 1636 r., lecz nie wiemy, czy wyrok ten dotyczył morderstwa t. z. rytualnego.

8) Ostrowski l. c. str. 329.

9) Gumpłowicz l. c. str. 36 — 81.

damy, że i na sprawienie sprzętów szkolnych władza ta nie szczędziła i nie szczędzi kosztów, że wreszcie instytucji tej w 2 latach ostatnich 96 książek naukowych bezpłatnie przysłała, to ofiarność tej najwyższej Władzy godną jest wszelkiego uznania.

Wiadomo, jak wielką jest doniosłość szkół więziennych; ztąd też troska o poprawę zepsutej woli ludzi moralnie upadłych, jest dowodem należytego pojmowania tej doniosłości, a nieszczędzenie kosztów dla podniesienia ich moralności i oświaty prawdziwą dla społeczeństwa zasługą. To też wyrażamy także wdzięczność naszą tutejszemu p. Prezydentowi Sądu, który oddany sobie dom więzienny uważając za miejsce, gdzie nie tyle kara, jak raczej moralna poprawa swój tryumf świecić powinna, inicjatywą i starannością swą o polepszenie położenia nauczycieli więziennych, równie jak dalszą swą staranną a sprężystą czynnością, nadaje pracom około oświaty więźniów kierunek celowi odpowiedni i nie małą około utrzymania i podniesienia tej szkoły ponosi zasługę.

Zyczyćby należało, by i inne szkoły więzienne w kraju podobnie starannej i skutecznej doznawały opieki.

Edward Gabryelski
kierownik szkoły więźniów.

Sprawy tabularne.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Wydział powiatowy w Bochni upominał się w petycji do Sejmu wystosowanej o przyspieszenie sprawy zakładania ksiąg gruntowych. Na petycję tę odstąpioną przez Wydział krajowy c. k. Rządowi nadeszła następująca odpowiedź od Ministerstwa sprawiedliwości:

W Galicji, liczącej 5.963 gmin katastralnych, rozpoczęto według obliczenia z końcem pierwszego kwartału b. r. roboty około zakładania ksiąg gruntowych dla 3.644 gmin. W 3.067 gminach roboty te zostały całko-

wicie ukończone. Jeżeli się uwzględni szczególne trudności, jakie przy zakładaniu ksiąg gruntowych miały do zwalczania już i tak znacznie obciążone sądy galicyjskie, to okaże się, iż osiągniętego dotychczas rezultatu, wedle którego większa połowa zakreślonego zadania już wykonaną została, niepomysłnym nazwać nie można. Najmniej zaś powodów do niezadowolenia nastrocza stan powyższych robót w okręgu reprezentacji powiatowej w Bochni. W okręgu tym, liczącym 129 gmin, ukończone zostały dla 105 gmin roboty przygotowawcze a w 90 gminach założono już księgi gruntowe. We wszystkich trzech powiatach sądowych tego okręgu pracowano nad zakładaniem ksiąg pomienionych nieprzerwanie aż do ostatnich czasów. W jednym tylko z tych trzech powiatów sądowych, a mianowicie w Bochni, musiały być roboty niedawno przerwane, gdyż pomiary katastralne w tych gminach, w których prace około zakładania ksiąg gruntowych nie były jeszcze rozpoczęte, wymagały sprostowania. Po usunięciu tej przeszkody zostaną pomienione roboty i w tym powiecie sądowym natychmiast na nowo podjęte.

Za pomocą środków, któremi się rozporządza w tej mierze, można tylko wówczas pomyślnie osiągnąć rezultaty, jeśli się uniknie zbytniego zdrobnienia środków pieniężnych. Już z tego względu byłoby zupełnie celowi nie odpowiednim, gdyby prace około zakładania ksiąg gruntowych rozpoczynano równocześnie we wszystkich sądowych powiatach kraju, gdyż wówczas siły conceptowe, temu zadaniu poświęcone, nie dałyby się w całości spożytkować w żadnym prawie powiecie. Pomnożenie zaś sił conceptowych opłacanych z dotacji ksiąg gruntowych po nad dotychczasową miarę nie jest wskazaniem. Obecnie więcej niż część czwarta tej dotacji jest obciążoną płacami, a przy znaczniejszym jej używaniu na pokrycie płac zabrakłoby odpowiednich środków na pokrycie innych wydatków i musiano by w końcu rozmiary robót ograniczyć.

Wobec danych stosunków, administracja sądowa tylko w tym kierunku działać

może, ażeby w każdym roku jak można najwięcej ksiąg gruntowych założono, a przy wyborze gmin, w których roboty przedsiębiorane być mają, jak najściślej do potrzeb obrotu się stosowano. Prezydja sądów otrzymały wskazówki, aby przy sporządzaniu planów robót postępowały wedle powyższych zasad a Ministerstwu sprawiedliwości nie jest wiadomy żaden wypadek, w którymby pomienione prezydja zasad tych nie przestrzegały.

G. Lw.

ADMINISTRACJA

Urzędy podatkowe.

I.

(Dokończenie.)

Wiadomo, że wskutek nowej ustawy o podatku gruntowym i wskutek zmian ustawą z d. 8. lutego 1882 r. w podatku domowo-klasowym zaprowadzonych, zachodzi potrzeba repartycji podatku gruntowego i przeklasowania domów podatkowi domowo-klasowemu ulegających. — Otóż fatum, ciążące nad urzędami podatkowymi, chciało, że obie te czynności są nader nagłe, i że ministerstwo poleciło poruczyć przeprowadzenie onychże nikomu innemu, jak właśnie li tylko urzędowi podatkowemu, zakreślając im termin nieprzekraczalny (?) do ich wykonania po koniec lipca r. b.

Uprzypomnijmy sobie teraz, jak skromnie był systemizowanym stan urzędów podatkowych nawet w stosunku do agend im w czasie organizacji po-

PRAKTYKA SĄDOWA.

Księga orzeczeń Najw. Trybunału sprawiedliwości.

Nr. 111 *).

Przedawnienie trzechletnie z §. 1480 k. c. nie ma zastosowania do zaległych, perjodycznie zapadających roszczeń służbowych, przysługujących nie tylko czeladzi, lecz i z umowy o najm usług w ogólności.

Dr. J. Vaszaty, adwokat krajowy w Pradze doniósł c. k. Ministerstwu sprawiedliwości podaniem de praes. 1. marca 1882 r. l. 3389, że pod względem możności zastosowania krótszego terminu przedawnienia z §. 1480 powsz. u. cyw. istnieją orzeczenia c. k. najw. Trybunału sprawiedl. które nie całkiem są między sobą zgodne, zkaż też wnosi na zasiągnięcie uchwały plenarnej.

*) Nr. 110. zob. w n. 9. str. 67. „Urzednika i Prawnika“ z r. 1881.

C. k. Ministerstwo sprawiedl. przesłało podanie to do Prezydium c. k. najw. Trybunału spr. do dalszego zarządzenia, jakoby się odpowiedniem wydało, prosząc o powiadomienie go o niem.

Na to, po myśli instrukcji wydanej do prowadzenia księgi orzeczeń i repertorium orzeczeń, zatwierdzonej Najw. postanowieniem z dn. 7. sierpnia 1872 r., Prezydium najw. Trybunału sprawiedl. zarządziło wzięcie poruszonej kwestji prawnej pod obradę w senacie wzmocnionym, który po obszernem sprawozdaniu ustanowionego referenta i po wyczerpującej dyskusji, uchwalił wpiąć powyższe zdanie prawne do księgi orzeczeń, a to z następujących powodów:

Z dokładnego zbadania wszelkich, do powyższej kwestji prawnej się odnoszących aktów najwyższosądowej rejestratury okazuje się, że tylko w jednym, jedynym wypadku z powodu nadzwyczajnego zażalenia rewizyjnego, zgodzono się na zastosowanie przepisu §. 1480 k. c. do pretensji służbowej, że jednak i w tym wypadku odrzucenie nadzw. zażalenia rewizyjnego głównie

tem motywowano, iż według stanu sprawy powód poprzód ma złożyć liczbę z poruczonego mu zarządu majątkiem i tam wciągnąć swą pretensję służbową, a dopiero na podstawie uzyskać się mającego załatwienia rachunków, podnieść może roszczenia do swej możliwej reszty z obrachunku.

We wszelkich innych wypadkach judykatura najw. Trybunału od prawie 30 lat ciągle utrzymywała zasadę, że przepis §. 1480 k. c. nie tylko do zasługi czeladzi, lecz w ogóle do zaległych pretensyj, z umowy o najm usług pochodzących, nie ma być zastosowanym.

Tego zdania prawnego i nadal trzymać się należy; już bowiem z brzmienia §. 1480 k. c.: „Zaległe roczne daniny, czynsze, renty, lub usługi zadawniają się w trzech latach; samo prawo do pobierania onych zadawnia się przez 30 letnie nieużywanie“ wyraźnie wynika, że przepis ten odnosi się tylko do pretensyj o roczne usługi, nie zaś do pretensyj za roczne usługi roszczonych. Pretensje zaś o roczne usługi, do których świadczenia kto w obec drugiego zobowią-

ruconych *); jak znacznie odtąd też agendy same się pomnożyły; jak w obec pomnożenia się tychże agend stan sił roboczych dla nich systemizowany okazał się więcej jak niedostatecznym; jak wreszcie nawet ten sam przez się niedostateczny stan sił roboczych był ciągle uszczuplany i jest nim dotąd bardzo znacznie wakansami wcale nie, lub w nieprawidłowo długim czasie nieobsadzonymi; jak skutkiem tego piętrzyły się ciągle zaległości w agendach bieżących, pomnażanych ciągle nowymi agendami przybierającymi niebawem cechę agend również bieżących, zaległości, którym mimo najusilniejszej istnie nadobowiązkowej **) pracy, urzędy podatkowe, obok naglących czynności bieżących podołać nie były i dotąd nie są w stanie — uprzytomnijmy sobie to wszystko, a możemy bodaj słabe mieć wyobrażenie, co się dzieć musi w naszych urzędach podatkowych, mających sobie obecnie powyższe nadporządkowe naglące agendy przydzielone!

Dla lepszego jednak uwydatnienia tego stanu rzeczy, przypatrzmy się jeszcze, w jaki to sposób agendy te nadporządkowe mają być wykonane.

Z natury rzeczy jawne jest, że czynność repartycji podatku grunt. i przeklasyfikowania domów, aby była należycie wykonana, nastąpić winna według pewnej metody, wprowadzającej w nią jednolitość i ścisłą dokładność; że metody takiej nie mogą podać instrukcje pisemne, zwłaszcza, gdy ci, którym wykonanie tych czynności poruczono, dotąd, po większej części z czynnościami

*) P. n. 2. „Urz. i Prawn.“ z r. 1881.

**) P. n. 22. 23. „Urz. i Praw.“ z r. 1881.

zanim jest z tytułu ciągle obowiązującego, jak to n. p. przy przyznanej wymowie (Ausgedinge) teraz jeszcze zdarzyć się może, różnią się w istocie rzeczy od pretensyj za roczne usługi, pod względem i podmiotu i przedmiotu onegoż.

Przy pretensjach o roczne usługi, jest usługa sama przedmiotem roszczenia; przy pretensjach zaś za roczne usługi roszczonych, usługa stanowi tylko tytuł prawny pretensji, przedmiotem jej zaś jest zasługa za usługę służbową przypadająca. Tak samo rzecz się ma w podmiotowym względzie; przy pretensjach o roczne usługi jest uprawnionym podmiotem ten, komu usługi mają być świadczone, podczas gdy przy pretensjach za roczne usługi występuje jako podmiot uprawniony, ów, kto świadczył usługi i teraz za nie żąda odpłaty.

Tłumaczenie zaś, mocą któregoby zapoznano tę istotną różnicę, i chciano przepisać §. 1480 k. c. zamiast do pretensyj o zaległe roczne usługi, zastosować do zaległych należności za roczne usługi, lub choćby tylko ostatnie zrównać z pierwszymi, byłoby

temi zupełnie nie byli obznajomieni, być nimi nie mieli ani sposobności ani też potrzeby; że zatem potrzebne jest raczej ku temu ustne pouczenie i osobiste czuwanie nad należytem pouczeniem wykonaniem. Zupełnie tedy jest na turze i celowi czynności odpowiedniem, że z polecenia ministerstwa, kraj. Dyrekcja skarb. poruczając te czynności urzędom podatkowym, swoich delegatów do nich rozesłała, którzy pouczenie to według otrzymanych jednolitych instrukcyj urzędom tym osobiście udzielać, i nad jednolitem i ścisłym a spieszem przeprowadzeniem tych czynności czuwać, są powołani.

Lecz kogoż to zamianowano takimi delegatami?

Oto — prawdziwe „fatum!“ — znów nikogo innego, jak — starszych urzędników podatkowych, poborców, kontrolorów — którzy tedy wykonując te czynności, nie mogą równocześnie wykonywać właściwych swych funkcji urzędowych, albo też o ile są zmuszeni wykonywać takowe, oczywiście pełnią je przy nadzwyczajnem wyężeniu swych sił, z narażeniem zdrowia, jak również z narażeniem ścisłości i dokładności w wykonaniu czy to jednych czy też drugich czynności.

Lecz „fatum“ to nie ogranicza się li tylko na tych urzędników.

Ponieważ powyższe nadzwyczajne czynności oznaczone zostały jako naglące, z ścisłym terminem ich wykonania — przeto do wykonania takowych, użyto wszelkich sił, jakie u poszczególnych urzędów podatkowych, w miarę jak są dla nich systemizowane, się znajdują. Delegaci powyżsi rozdzielili tedy czynności powyższe między

funkcjonariuszów poszczególnego urzędu w ten sposób, że zwyczajnie dwaj lub trzej z nich (w miarę stanu sił urzędu) zajmują się czynnością repartycji podatku gruntowego, podczas gdy reszta tychże załatwia czynności przeklasowania domów.

Jest tedy cały urząd podatkowy zajęty powyższymi czynnościami, z poleceniem załatwienia ich bezzwłocznie i przed wszelkimi innymi agendami!

Kiedyż zatem i przez kogo mają być załatwiane owe właściwe, bieżące lub zaległe agendy? — Oczywiście leżą one w przeważnej swej części niezłatwione, i zwałą się po wykończeniu owych czynności nadporządkowych, podwojonym, potrojonym, ciężarem na tychże samych funkcjonariuszów, którzy obecnie od ich załatwienia nie mniej mozolną pracą nadporządkową są oderwani! Jeżeli zaś oni mimo to i te agendy bieżące choćby tylko w części załatwiają, gdyż niektóre z natury swej muszą przecież doraźnie być załatwione, — toć nietrudno sobie wyobrazić — jaką dolę pracownikom tym zgotowało owe nieszczęśliwe „fatum“ ciążące nad naszymi urzędami podatkowymi! Cz.

(Dalszy artykuł nastąpi).

Oszczędności na płacach urzędników rachunkowych.

Jeżeli urzędnicy państwowi starając się o polepszenie bytu swego żądają rychłego wydania ustawy normującej ich prawa i obowiązki, to niezawodnie

oczywiście wprost sprzeczne z myślą i zamiarem ustawy i nie może przeto za dopuszczalne być uważane.

Za zdaniem, że także zaległe zasługi za świadczone usługi do wypadków §u. 1480 k. c. zaliczyć należy, przytaczają prócz powyższego tłumaczenia także jeszcze co następuje: Że wypadki w §. 1480 k. c. oznaczone nie sposobem wyczerpującym, lecz sposobem przykładu są podane; że przeto odnieść się należy do *ratio legis*, że gdy zamiar prawodawcy, chronienia lekkomyślnych dłużników od zniszczenia, także przeciw dopuszczeniu narośnięcia zaległości w zasługach przemawia, jest także usprawiedliwionem, by trzyletnie przedawnienie z §. 1480 k. c. także do zapadających perjodycznie zaległości w zasługach było zastosowaniem; — że za tem przemawia także dek. ndw. z dn. 10. kwietnia 1839 r. Nr. 355 Zb. pr. s. stanowiący w ustępie pierwszym, iż przedawnienie trzyletnie z §. 1480 k. c. do usługi czeladzi nie ma zastosowania; jeżeliby bowiem w ogóle pretensje o zasługi perjodycznie zapadające nie

ulegały przedawnieniu z §. 1480 k. c., naówczas powołany dakret nadw. zawierałby li tylko postanowienie samo przez się rozumieć się mające, czego przypuścić nie można; a gdy ten dekret nadw. w ustępie drugim wypowiada prawne domniemanie nastąpienia zapłaty, jeżeli po zapadłości zasługi czeladzi dłużnej upłynął czas trzech lat, a wierzyciel w należytej drodze wykazać nie może, iż zapłata nie nastąpiła, przeto przyjmując, że pretensje o zasługi takich osób, które nie należą do rzędu czeladzi, nie ulegają przedawnieniu trzyletniemu z §. 1480 k. c., osobom tym korzystniejszej przyznałibyśmy stanowisko, aniżeli czeladzi, ponieważ im wspomnionego przypuszczenia zarzucić nie można, w obec nich przeto zaszła zapłata żądanej zasługi zawsze dowodzonaby być musiała, podczas gdy przecież właśnie takie osoby w obec swego zwykle wyższego wykształcenia i mniej upośledzonego położenia społecznego, prędzej byłyby w możności, strzeżenia swych odnośnych pretensyj prawnych.

Jednakże, §. 1480 k. c. wyraźnie od-

najwięcej powodów do domagania się pragmatyki służbowej mają urzędnicy skarbowi w Galicji, a to szczególnie ze względu na krzywdy, jakich doznają przez nieposzanowanie przysługującego im prawa do awansu. Urzędnicy finansowi posiadają o prawie tem tylko pojęcie teoretyczne, bo w praktyce doznają przy każdej sposobności, kiedy się spodziewają materialnych korzyści z prawa tego, że jedynie wyższa wola decyduje, czy i kiedy urzędnik awansować ma. Wstrzymywanie zasłużonych na wyższe posady promocyj doszło w służbie finansowej do takich rozmiarów, o jakich nie mają nawet wyobrażenia urzędnicy innych władz, na czele których stoją prawdziwi mężowie stanu, mający na oku w równej mierze dobro służby publicznej i podwładnych urzędników.

Wiadomo, że budżet państwowy nie przedstawia wydatków na płace urzędnicze w wysokości równającej się kwocie odpowiadającej obliczeniu płac według systemizowanego stanu osobowego, lecz że strąca się od tej kwoty pewny procent, który w skutek tak zwanych interkalarjów prawdopodobnie zaoszczędzonym być może, ponieważ opróżnione posady z natury rzeczy nie mogą być natychmiast obsadzone, bo musi być rozpisany konkurs z pewnym terminem, po upływie którego obsadzenie nastąpić winno. Opróżnienie każdej posady trwa z powodu tego zwykle 2 miesiące, a tym sposobem zaoszczędza się $\frac{1}{6}$ część płacy, z jaką jest połączona posada wakująca. U nas jednak władza administracyjna nie zadowala się taką z natury rzeczy wypływającą oszczędnością, bo nie tylko nie ogłasza się konkursu tak jak należy, zaraz po zaszłej

aperturze, lecz przewleka się takowy ad libitum, nie tylko nie poleca się wypracowania i przedłożenia wniosku na obsadzenie po upływie terminu konkursowego, lecz wstrzymuje się znowu dowolnie nastąpić mające obsadzenie albo toleruje się opieszałość pragnących się przypodobać panów referentów, nie tylko nie obsadza się pojedynczo każdej wolnej posady, lecz wyczekuje się aż kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt miejsc zawakuje.

Zaprowadzenie majowych i listopadowych awansów urzędników podatkowych jest znane i chyba jeszcze nie zupełnie uznane jako wyskok mądrości administracyjnej, stanowi ono niewątpliwie wielką zasługę, bo doprowadziło już urzędy podatkowe, pomimo najgorliwszej pracy niedostatecznej ilości urzędników do tak bezprzykładnego nieładu, że się z niego ani za dziesięć lat nie wydobędą, cho by wzięto stanowczo rozbrat z teraźniejszym zgubnym systemem awansowania.

W innej gałęzi służbowej zapanał również nader szkodliwymi następstwami grożący nieporządek w skutek redukcji personelu, nieodpowiednich nominacji niefachowych urzędników, przyjmowania na praktykantów młodzieży bez wymaganego szkolnego wykształcenia, 10-letniego kierownictwa przez osoby do tego niepowołane i niezdadne do rozporządzania w zawodzie im obcym siłami pracowników, a przede wszystkim w skutek nadmiernego przewlekania obsadzeń, którem nie tylko krzywdzi się uprawnionych do awansu, lecz zniechęca się do pracy tak bezpośrednio interesowanych jak i innych urzędników widzących jaskrawe obrazy

bezmiernej załości w sercach starszych kolegów i mogących mieć taką samą jak pokrzywdzeni świetną przyszłego powodzenia sperandę.

Mamytu na myśli skarbowy oddział rachunkowy i możemy cyframi udowodnić najświeższy w roku bieżącym już teraz osiągnięty rezultat starań około przywrócenia równowagi w budżecie państwowym za pomocą uzyskanych zaoszczędzeń na placach urzędników rachunkowych.

Płace i dodatki aktywne urzędników tych wynosiłyby w r. 1882 według systemizowanego stanu osobowego 126.250 złr;

z tej sumy potrąca się tytułem interkalarjów, w budżecie na 2.63% obliczonych, 3320 złr.;

pozostaje zatem właściwy kredyt 122.930 złr.

W czasie od stycznia inclusive sierpnia, o którym to perjodzie na razie mówić możemy, wypałało zatem zaoszczędzić ² części kwoty 3320 złr., a więc **2213** złr.

Przypatrzmy się teraz osiągniętym na tym polu zdumiewającym rezultatom. Otóż zaoszczędzono: z należności dyrektora, którego posada była od 20. czerwca 1881 do 19. czerwca 1882 r. opróżnioną, z należności 2 rewidentów, których w grudniu 1881 mianować należało, lecz dotąd nie mianowano, dalej przez nieobsadzenie posady rady opróżnionej od października 1881, a nadanej dopiero w maju r. b. i posady rewidenta opróżnionej w maju r. b. dotąd wolnej, wreszcie przez opóźnienie nominacji 3 posad asystentów, razem w roku bieżącym po koniec sierpnia **5180** złr; a jeżeli się uwzględni, że

różnia pretensje o zaległe roczne usługi, od prawa do zaległych rocznych usług, i stanowi, że prawo samo zadawania się dopiero przez 30 letnie nieużywanie. Rozróżnienie to poszczególnego świadczenia, a prawa samego, da się wprawdzie pomyśleć tam, gdzie się rozchodzi o usługi roczne powyżej wspomnianego rodzaju, trudno jednak, by ono zająć mogło w stosunku najmu usług, ponieważ tutaj pretensja do zasługi z góry przypuszczać każe, że oświadczenie, już nastąpiło, lub przynajmniej było zaoferowane, przeto roszczenie zasługi z prawem do tego roszczenia się schodzi, i z tą tutaj raczej ustęp końcowy §u. 1480 k. c. zastosowanym być powinien.

Tem samem odpada także samo przez się powołanie się na mniemaną *ratio legis* i rozumowanie z tą wyprowadzane, i zauważyć tylko należy, że ustawodawstwo tam, gdzie dla dochodzenia praw z umów wynikających ustanowienie krótszego terminu pod rygorem zgaśnięcia prawa skargi okazywało się potrzebnem, wyraźnie to dodało przy urządzeniu poszczególnych ro-

dzajów umów, jak to n. p. wskazują §§. 933, 936, 967, 982, 1075, 1111 k. c.; że zaś postanowienia takiego niemasz w rozdz. 26. prawiając o umowach odpłatnych o świadczenie usług.

Co zaś do dekretu nadw. z 10. kwietnia 1839 r. Nr. 355 Zb. pr. s., to ustęp pierwszy zawiera tylko objaśnienie przepisu w §. 1480 k. c. podanego, które li tylko dla tego mówi o zasłudze czeladzi, ponieważ pierwszy ustęp w ścisłym stoi związku z ustępem drugim, który ustanawia nowe domniemanie prawne, dające się li tylko do zasługi czeladzi zastosować. Właśnie więc z tą, że ustawodawstwo widziało się spowodowanym do wyraźnego w podanem znaczeniu objaśnienia §u 1480 k. c. odnośnie do zasługi czeladzi, należy raczej wnosić, że w ogóle pretensje o zasługi perjodycznie zapadające nieulegają trzechletniemu przedawnieniu z §. 1480 k. c.; a okoliczność, że nowo ustanowione domniemanie prawne li tylko do zaległych zasług czeladzi się odnosi, powinno być tem być wytłumaczoną, że usługa czeladzi zwyczajnie

co miesiąc bez pisemnego poświadczenia odbioru bywa wypłacana, że sługom zwyczajnie zasługa podaje wyłączne środki do pokrycia koniecznych na ubiór, bieliznę i inne potrzeby wydatków, że przeto zaległości z dłuższego czasu tutaj rzadziej się zdarzają, podczas gdy u osób nie należących do rzędu czeladzi rozchodzi się zwykle o większe kwoty zasług, przy których wypłacie bywa już żądaniem i dawanem poświadczenie odbioru, skutkiem czego tutaj dowód uiszczzonej zapłaty łatwiej może być dostarczonem i dla tego nie okazywała się tutaj potrzeba dalszej pomocy przez ustanowienie domniemanie prawnego.

Zważywszy to wszystko, nie istnieje żaden powód, by przepis §. 1480 k. c. dopuszczający trzechletni tylko czas przedawnienia, który i tak jest tylko wyjątkiem z pod zwyczajnego czasu przedawnienia z §. 1478 k. c., rozszerzać także do zaległości w pretensjach o zasługi za świadczone usługi.

Uchwała z dn. 27 czerwca 1882. ad N. 137. praes.

płace dyrektora, radcy, 1 rewidenta i 1 asystenta są preliniowane według najwyższego stopnia, tj. z doliczeniem obu kwinkwencji, a nowi funkcyjarsze na tych posadach otrzymali tylko płace najniższego stopnia każdej kategorii, to wynika jako zaoszczędzenie poważna suma czyniąca w zaokrągleniu 6000 złr., czyli 7.12%, płac systemizowanych na czas 8 miesięcy przypadających, czyli innemi słowy: uzyskane zaoszczędzenie przewyższa preliniowane intercalare o 3787 złr., tj. o 171%.

Jest to zaiste świetny nad wszelkie oczekiwanie rezultat rachunku zysków wynikły z przesadnego i nigdzie niepraktykowanego systemu oszczędności. Zyskom tym wypada jednak przeciwstawić rachunek strat poniesionych przez biednych urzędników i strat, o które służbę przyprawiono. Straty materialne urzędników obliczone według trwania opróżnienia posad, — z wyjątkiem posady dyrektora, który, gdy ją na propozycję władzy krajowej nadano jednemu z niefachowych urzędników, żadnej z przewłoki w dłuższym nieobsadzaniu tej posady nie poniósł szkody, — wynoszą w 8 ubiegłych miesiącach razem 2400 złr., która to znaczna suma rozdziela się na 25 osób poszkodowanych, a to na 1 radcę, 3 oficjalów, 3 asystentów, 6 praktykantów o wyższem, a 6 o niższem adjutum i 6 niepłatnych praktykantów, a strata pojedynczych tych osób wynosi po 25, 30, 40, 50, 67, 75, 95, 100, 107, 127, 200 i 253 złr.

Iluż to troskom, dolegliwościom i niedostatkom można było ulżyć tą sumą pieniężną, której dotyczący urzędnicy, a względnie także ich rodziny niesłusznie pozbawieni zostali, podczas gdy takowa uwydatnia się w kasie państwowej tylko jak drobna kropelka zagubiona w potężnych falach oceanu! A do tych materialnych strat urzędników trzeba jeszcze dodać straty powstałe przez bezład w czynnościach urzędowych, straty nader wielkie, niedające się ocenić wedle wartości pieniężnej!

To jest wierny, bez wszelkiej przesady nakreślony obraz sposobu traktowania urzędników pod względem prawa awansu, i mimowolnie nasuwa się każdemu pytanie, dlaczego się tak źle dzieje? czy nie istnieje jaki środek ku zaradzeniu takiej, wielce dla służby szkodliwej i urzędników gnębiącej gospodarczej? i czy nie należałoby się postarać o to, aby się pan minister skarbu dowiedział o krzywdzie pewnej części

swoich rodaków? urzędnicy bowiem innych narodowości i krajów niezawodnie nie doznają podobnego traktowania.

...

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Akt sprawiedliwości. Zbyt często niestety zdarza się, że wypada nam zabierać głos z powodu różnorodnych niewłaściwości. To też z prawdziwą, przyjemnością korzystamy z nadarżającej się nam dziś sposobności, zaznaczenia aktu władzy, będącego rzeczywistym wymiarem sprawiedliwości.

Małżonkowie Rubin i Sara A. właściciele kamienicy we Lwowie, sporządziwszy w r. 1877 testament wzajemny, w nim między innymi postanowili, że połowa domu, należąca do tego z nich obojga, które pierwszej umrze, przejść ma w równych częściach na dwie ich najmłodsze córki; pod czas gdy innym dzieciom zapisali legaty pieniężne.

Jedną z tych córek, F., wydali w roku 1880. za Hermana B. Pf., a młodzi małżonkowie zamieszkali na ich wyraźne żądanie przy nich w domu, gdzie im rodzice urządzili osobne z kilku lokalności składające się mieszkanie; a jakkolwiek młodzi, mając zamiar, otworzenia na własną rękę handlu korzennego, do innego lokalu przenieść się zamierzali, to jednak na usilne nalegania tak ojca, który będąc słabym pragnął córkę tę przez się szczególnie kochaną, mieć przy sobie, jak też matki, która nie wyjawiając treści testamentu, sama namawiała córkę, by zabezpieczyła sobie posiadanie, — pozostali młodzi w urządzonej im mieszkaniu.

Zaledwie jednak ojciec w styczniu r. b. umarł i treść testamentu doszła do wiadomości rodziny, reszta dzieci li tylko legatami pieniężnymi, jakkolwiek znacznymi, obdarzonych, nie szczydzili sposobów, by zniewolić młodych małżonków do zrzeczenia się zapisu własności części domu i do wyprowadzenia się; a gdy ci, polegając na swem prawie, nie uważali za potrzebne zastosować się do ich żądania, — ułożyli plan wyrugowania ich z domu i zawładnięcia onegoż.

Potrąbili pozyskać własną matkę za sprzymierzeńca i skłonić też, że, pozornie, odstąpiła swoją połowę domu drugiej córce swej i jej mężowi, małżonkom Józefowi i Rebecce S. i że w porozumieniu z tymiż stanęła u notariusza i przyjęła notarialne wypowiedzenie sobie z końcem lipca r. b. tego mieszkania, które małżonkowie Pf. zamieszkiwali, jakby przez się zajmowanego, naturalnie nie uprzedzając o tem wcale właściwych mieszkańców Pf.

Na podstawie tego notarialnego aktu wypowiedzenia (z d. 15. czerwca 1882 r. l. rep. 2825) uzyskali oni rezolucją c. k. sądu pow. m. del. S. I. we Lwowie z dn. 2. sierpnia 1882 r. l. 39.019 egzekucyjną rumucję matki Sary A. z owego jakoby przez nią, a w rzeczywistości przez Pf. zajmowanego mieszkania, i stało się, że — za spółudziałem matki — dnia 3. sierpnia r. b., pod czasową nieobecność małż. Pf. w mieszkaniu, wśród ulewnego deszczu, wszelkie

ruchomości tychże, a między temi świeżo przez nich sprawnione, dość kosztowne urządzenie pokojowe, wraz ze wszystkiem co w nich się mieściło, jako to: bielizną, sukniemi, pościelą itd. — jakoby ruchomości Sary A. — z owego mieszkania na plac obok Wołoskiej cerkwi przez woźnego sądowego wyrzucone, a ruchomości małż. Józefa i Rebeci S. do mieszkania zniesione zostały i ciż takowe objęli. „Kowal zawinił, ślusarza powiesili“.

Można sobie wyobrazić niespodziankę miłą jaką tym sposobem spotkała małżonków Pf., od własnej matki, siostry i szwagra, niespodziankę, gdy oboje, z swoim drobnym dzieckiem i wszelkimi rzeczami znaleźli się, wśród ulewnego deszczu, — na ulicy.

Nie pozostało im, jak uciec się do opieki sądu. Inie zawiedli się. Dostarczyli sądowi dowody swych praw do własności części domu, równie jak swego samoistnego używania mieszkania, a sąd (mianowicie sędz. p. dr. B. inaczelnik sądu p. radca sąd. kr. B.), przekonawszy się o ich prawach, równie jak o użytym przez szwagra, matkę i siostrę podstępnie ku wprowadzeniu sądu w błąd, po ścisłem dochodzeniu rzeczy wydał niebawem w dniu 18. sierpnia b. r. do l. 42.019 woźnemu nakaz, bezzwłoczniego wprowadzenia małżonków Pf. napowrót w zajmowane przez nich mieszkanie, opróżnienia onegoż z ruchomości napastników i złożenia w nich napowrót ruchomości pierwszych.

Nakaz ten został bezzwłocznie w dn. 19. b. m. wykonany, przyczem wobec opierania się napastników nakazowi sądu, okazała się nawet potrzeba użycia asystencji policyjnej.

Całe to zajście — rodzinne! — nabyło tak dla oryginalności swej, jak też dla sposobu przeprowadzenia sprawy, niezwyklego rozgłosu, a jak żywym było powszechne zgorzsenie wywołane postępowaniem matki, szwagra i siostry, — tak równie żywym jest powszechne uznanie dla energii, taktu i bezstronności, z jaką sąd użył po krzywdzonym swej opieki i wykonał akt prawdziwej sprawiedliwości.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. sierpnia 1882 r.)

Opróżnione posady: 1. kilku oficjalów pocztowych. — 2. kilku asystentów poczt. — 3. ekspedienta pocztowego, podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 7. września b. r. (181) — Dwie posady oficjalów pocztowych, a ewentualnie asystentów pocztowych, podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 4. września b. r. (186). — Lekarza salinarnego w Dolinie, podania do zarządu salinarnego w Dolinie do 14. września b. r. (188).

Korespondencja Redakcji.

Wy Zaj. Brody — Folwarki. Ustawa o prawie zastawu i egzekucji na płace urzędników, dotąd jeszcze nie została sanecjonowaną — a przynajmniej nie jest dotąd w dzienniku pr. p. ogłoszoną. Prostuujemy tem podanie o sankcji w wstępnym artykule Nr. 10. zd. 25. maja r. b. — Może być, że uwagi tam podane kierują także rządem i spowodują odmowę sankcji i wniesienie nowego projektu.

Kierownik warsztatu

poszukiwany.

Do nowo utworzyć się mającej fabryki przyrządzania włosów w zajęczych i króliczych poszukuję dobrego z zawodem zupełnie obznajomionego kierownika (Werkführer), któryby objął kierownictwo fabryki. Kompetenci zechcą mi nadesłać świadectwa uzdolnienia. Również poszukuję kilku z zawodem obznajomionych, pilnych robotników.

H. Bloch, kupiec w Wrocławiu, Holteistr. 33.

1—2

Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła od 1. września poczynawszy w koszach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po cenach najumiarkowańszych, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należności

A. Klein, Vöslau, Hochstrasse

1—3



500 marek

Chemikowi LEGRAND powiódł się bardzo ważny wynalazek.

Jest to tynktura od nagniotków, która w trzech dniach, bez wszelkiego bólu wszelkie nagniotki z korzeniem stale usuwa; zaco wynalazca tem gwarantuje, że każdemu kto po użyciu tej tynktury ma jeszcze nagniotki wypłaca 500 mk gotówką. Słusznie można twierdzić, że jestto **jedyny** środek, mający pewne powodzenie. Cenę za flaszkę z penzlami, wskazaniem sposobu użycia, tudzież przesyłką franco, w kwocie **1 złr.** należy pocztą odesłać.

Jedynie prawdziwa u wynalazcy Chemika LEGRAND, w Kolonji nad Renem, Eigelstein N. 61.

1—6

- Ia. złoc. wędz. biklingi z Kielu, paczka o 5 kilo 1.80—2.10
- Ia. prawdziwe szproty z Kielu 2/1 kil. 480 sztuk 2 złr.—1/1 kil. 1.20
- ff. tłusty węgorz z Elby (wędz.) paczka o 4 kil. netto 6 złr.
- ff. węgorz gelée beczka o 5 kilo 4 złr 2 1/2 kil. 2.40
- " nowe ross, sardynki kor. becz. o 5 kil. 1.80
- " mar. rulada (Rollmops) becz. o 5 kil. 2.30
- " mar. nowe hol. śledzie pełne " 5 " 2.20
- " nowe solone " " 5 " 2.—
- " Christ. Anchovis becz. o 4 kil. 2.70 o 2 kil. 1.60
- " nowy kawior 4 kil. netto 10 złr., 2 kil. 6 złr 1 kil. 3.50

ofiaruje franco (nieocłone) za pobraniem

Joh. Hohenberg, Altona, b. Hamburg pierwszy zakład marynat i handel en gros ryb. morsk.

NB. Rozsyłka ryb morskich rozpoczyna się w październiku.

Poszukuje się zdolnych agentów.

1—3



Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austriackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta, robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczęśliwie ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bez bólesci wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyścić, czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia — i dlatego jako prawdziwy, pewny, bez bólesci działający i tani środek leczniczy zasłużyły sobie na ogólne zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszan. pudełkach większych po 50 szt. za 70 ct., lub na próbę po 15 szt. za 25 ct. dostać można.

Każde pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu z monogramem R. Brandta.

Prospekt, w których między innymi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można we LWOWIE w aptecce J. Nahlika; w KRAKOWIE w aptecce „pod Barankiem“ W. Redyka; w CZERNIOWCACH w aptecce J. Golichowskiego; w SAMBORZE w aptecce Aleksiewicza.

3—?

Tego jeszcze nie było. Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emulacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stała białosć jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daje; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaja.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pierwsze przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należności, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.
Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik
Wien I. Fleischmarkt 6.

11—12

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Najtańsza podróż do Ameryki,

w sławnym, elegancko i wygodnie urządzonej parowcu **Andor-Linie**, via Gł. sgow.

Ekspedycja każdego poniedziałku i piątku

Prospekty w języku polskim, tudzież mapy krajów i karty kolei żelaznych wydają się bezpłatnie. Na zapytania odpowiadz po polsku. 2812 2—9

Bilety wydaje

M. Flattau, jeneralny pełnomocnik
Hamburg. Admiralität-str. 12.
Kantor bankowy i wymiany.

1—5

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Znaczniejsze partje skórek króliczych i zajęczych zimowych zakupuje per cassa i prosi o oferty

Bloch & Schensoroskij
Breslau, Schillerstrasse 21.

1—1

Nie ma bólu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl Russ Nachfgr.** (Ant. J. Czerny)
Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygm. Rukera, w Przemyśle u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowoleniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymaniu zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Maługa

ces. ros. radca stanu. 11—12

Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła od 1. września poczynawszy w koszach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po cenach najumiarkowańszych, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należności

Jos. Mitterlechner jr. Vöslau
bei Wien.

1—3

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Września 1882. r.

Nr. 17.

Rok IV.

Treść: Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędzielewicza. IV. — Administracja (Rewers katastralny. — Urzędy podatkowe II.). — Wiadomości potoczne (Dyamentowe wesele. — Pożegnanie. — Zamordowanie ośmiu mnichów. — Ustawa o egzekucji.) — Od redakcji. — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady).

Odeinek: Świątynia Janusa. Z niemieckiego, Ludwika Boerne'go.

Uszkodzenia osób na austrjackich kolejach żelaznych

przez
Dra Antoniego J. Dziędzielewicza.

IV.

(Czego ma dowodzić skarżący? — jak należy rozumieć „wypadek w ruchu kolei?“).

Przedewszystkiem, ażeby się móżd oprzeć o ustawę z dnia 5go Marca 1869 N. 27 dz. u. p., trzeba dowieść, że w ruchu kolei zaszedł wypadek. Zazwyczaj nie byłoby to tak trudnem, gdyby nie nasuwało się pytanie interpretacyjne, które rzecz utrudnia: co należy rozumieć pod wyrażeniem się ustawy „wypadek w ruchu kolei?“.

Przedsiębiorstwa kolejowe występują bowiem zwykle z zarzutem, że pod wypadkiem (Ereignung) rozumiał ustawodawca takie tylko zdarzenie w samym ruchu, które zbacza od zwykłego, normalnego toku rzeczy n. p. pęknięcie koła, wykoślenie, zderzenie się pociągów i t. p. Jeżeli zaś ktoś w normalnym przebiegu rzeczy został n. p. przejechany, to twierdzą, że nie było tu wypadku w ruchu, a więc i ustawa z r. 1869 nie może być zastosowaną, lub, co wyjdzie na jedno, uszkodzony nie jest wolnym od dowodu winy przedsiębiorstwa lub jego organów.

Interpretacja ta zdaje się mieć za sobą tekst ustawy, bo skoro ustawodawca użył wyrazów: „durch eine Ereignung im Verkehre“, to nie mogą one być bez znaczenia, a byłyby niemi wówczas gdyby każde skaleczenie odniesione w ruchu kolejowym już samo przez się miało

podpadać pod tę ustawę, bo wówczas wystarczałoby powiedzieć: „wenn durch eine mit Dampfkraft betriebene Eisenbahn die koerperliche Verletzung herbeigeführt wird“¹⁾.

Rzecz nie jest jednak tak prostą, jakby na pierwszy rzut oka mogło się wydawać. Sama praktyka sądowa tłómaczy ustawę w tym punkcie rozmaicie, a przeważa w niej zdanie przeciwne co dopiero przytoczonemu.

Pytanie jest rzeczywiście trudnem, bo tylko umiejętne zbadanie zamiaru ustawodawczego może dać na nie odpowiedź, a ten zamiar wypowiedziany został bardzo lakonicznie i niejasno.

Wyżej już zcharakteryzowałem zasadniczą myśl ustawy z r. 1869 w tem, że szło o większe gwarancje bezpieczeństwa ludzi w obec groźnych środków jakich używają koleje żelazne, a w szczególności szło o usunięcie anomalii, że przewóz rzeczy miał w ustawie większą ochronę, niż przewóz osób.

Przy uszkodzeniu rzeczy (towaru), ponoszący szkodę nie tylko, że nie potrzebuje według nowej ustawy handlowej z r. 1862 dowodzić winy przedsiębiorstwa, ale nie potrzebuje także dowodzić, że uszkodzenie zostało spowodowane jakimś anormalnym wypadkiem w ruchu. Owszem ochrona rzeczy rozciąga się na wszelkie uszkodzenia bez względu na to, czy rzecz uległa szkodzie n. p. przy wykośleniu się pociągu, lub przy ładowaniu, przenoszeniu i t. p.

Otóż motywa rządowego projektu ustawy z r. 1869 podnoszą tę różnicę

¹⁾ To samo tłómaczenie przyjął c. k. Sąd krajowy we Lwowie w wyroku z d. 29. października 1875. r. Nr. 52160 zatwierdzonym wyrokiem sądu wyższego z dnia 30/11 1875 r. Nr. 23723 (N. 167 u Röllä).

między ochroną życia a własności z całym naciskiem i jako cel przyszłej ustawy wskazują wyrównanie tej różnicy²⁾. Gdybyśmy tedy przyjęli co do tego pytania interpretacją przytoczoną wyżej, to sądzę, że w wielkiej liczbie przypadków przywróciłaby ona tylko dawny stan rzeczy. Wszystkie owe, tak częste, wypadki uszkodzenia i śmierci służby kolejowej przy zupełnie na pozór normalnym ruchu³⁾ musiałyby utracić dobrodziejstwo domniemania winy kolei z ustawy z r. 1869. Że zaś byłoby to przeciwnem zamiarowi ustawodawcy, to wypływa nie tylko z powyższego, ale także i głównie z następującego ustępu motywów ustawy, który dla wielkiej jego doniosłości przytaczam dosłownie:

„Bei dem gegenwärtigen Stande der Kenntniss jener Naturkräfte, die beim Eisenbahnbetriebe dienstbar gemacht werden und bei dem reichen Schatze an Erfahrungen, den man auf diesem Gebiete gesammelt hat, kann man die Behauptung aufstellen, das jeder Unfall, wenn nicht eine ausserhalb des Betriebes gelegene Ursache störend einwirkt, vermieden werden kann“.

„Wenn daher ein Unfall eintritt, ohne dass die Störung von einer ausserhalb des Betriebes gelegenen Ursache

²⁾ „Man kann nicht verkennen, dass darin ein Missverhaeltniss liegt, den Ersatz für den an Leib und Leben erlittenen Schaden viel schwerer zu erlangen, als den Ersatz für einen Güterschaden und dass darum die körperliche Integrität des Menschen zu geringe geschützt wird“.

³⁾ Nie podpadałby wówczas pod tę ustawę także podany wyżej wypadek uszkodzenia hamowniczego M. G. i wyznaje, że tylko obawa przed taką interpretacją spowodowała mnie także do ofiarowania dowodu winy kolei.

ausgegangen wäre, so kann demselben in der Regel nur eine Ausserachtlassung der durch die Wissenschaft und die Erfahrung festgestellten Normen zu Grunde liegen...“

„Aus diesem Grunde erscheint es gerechtfertigt, die gesetzliche Vermuthung aufzustellen, dass jedem Unfälle ein Verschulden zu Grunde liege.“

Ustęp ten nietylko cechuje zasadnicze stanowisko ustawodawcy, ale dowodzi jasno, że wyrażenia *»Ereignung«* i *»Unfall«* są synonimami w ustach prawodawcy. Jeżeli zaś nieszczęśliwie wybrane wyrażenie *»Ereignung im Verkehre«* może bez wątpienia dopuszczać interpretacji ciśniejszej, rozumiejącej pod *»zdarzeniem«* tylko zdarzenie nadzwyczajne, anormalne ⁴⁾ to nie ma natomiast żadnego powodu do przyjęcia takiej wykładni co do słowa *»Unfall«* zwłaszcza wobec dalszego brzmienia motywów: *»Der Unfall muss, um eine Ersatzpflicht zu begründen, mit dem Verkehre auf der Eisenbahn in einem Zusammenhang stehen. Andererseits ist es aber gleichgiltig, ob die Ereignung einen störenden Einfluss auf den Verkehr ausübte oder nicht.«*

Ten ostatni ustępowi motywów, sądzę, że jest w kwestji tej decydują-

⁴⁾ Dlatego słusznie wytyka Dr. Randa (j. w.) niestosowność tego wyrażenia.

cym. Nie można bowiem nawet wyobrazić sobie wypadku kolejowego t. j. wydarzenia w ruchu kolejowym, zbaczającego od normalnego trybu rzeczy, któreby nie wywierało wpływu na ruch, oczywiście niekorzystnego. A przecież ustawodawca przypuszcza i takie wypadki, przyjmuje, że i wypadek który na ruch wcale żadnego nie wywiera wpływu może spowodować uszkodzenie ludzi i wypadki te również wyraźnie subsumuje pod tę ustawę.

I w rzeczy samej, wypadki, gdzie przy normalnym zresztą na pozór ruchu ktoś doznaje uszkodzenia, są nader liczne. Gdyby uszkodzony musiał tu dopiero dowodzić anormalności, która wypadek spowodowała, byłby to poprostu dawniej wymagany dowód winy kolei, a sprawę jego z góry uważać można za przegraną ⁵⁾.

⁵⁾ Hamowniczy F. N. został w chwili, gdy pociąg opuszczał stacją w S. — W. tak silnie przyciśnięty do peronu magazynowego, że mu pękło pięć żeber i wątroba, skutkiem czego umarł jeszcze tego samego dnia.

Sąd cbwod. w Przemyśle wyrokiem z d. 19/9 1877 r. N. 13050 subsumując wypadek pod ustawę z r. 1869 przyznał wдове wynagrodzenie. Sąd wyższy zmienił ten wyrok i całkiem odmówił wynagrodzenia, przyjmując, że nie było wypadku w ruchu, ale Najw. Tryb. orzeczeniem z d. 31/5 1878 r. N. 15655/77 zatwierdził wyrok pierwszej instancji (N. 252 u Röllä).

Przeciwnicy pytają — prawda — cóż wówczas znaczą słowa ustawy: *»durch eine Ereignung im Verkehre«*? Odpowiedź stanowczą na to dają właśnie motywa rządowe w wyżej przytoczonym ustępie; znaczą one: *»durch einen Unfall, der mit dem Verkehre in einem Zusammenhange steht«, t. z. nie samo skaleczenie, lub zabicie jest tym wypadkiem, ale ów fakt, to zdarzenie, z powodu których one nastąpiły, a więc n. p. spadnięcie z wozu, przytłoczenie do peronu i. t. p.* Tego tylko faktu ma dowieść żądający wynagrodzenia szkody, bo ten fakt daje pełne pojęcie *»wypadku«* w rozumieniu ustawy; on jest tym łącznikiem, który uszkodzenie wiąże z ruchem kolejowym ⁶⁾.

Ta ostatnia okoliczność jest zaś drugim warunkiem zastosowalności ustawy z r. 1869. Nie wszelkie bowiem uszkodzenia zasze na kolejach żelaznych, ale tylko uszkodzenia zasze *»w ruchu kolei, posługującej się siłą pary«* (im Verkehre), mogą się oprzeć na tej ustawie.

Tu znowu zachodzi pytanie, co ustawa rozumie pod *»ruchem«*? Że mylnem byłoby zapatrywanie, wyma-

⁶⁾ *»Der Kläger wird nicht nur des Beweises, sondern auch der Behauptung einer Thatsache entoben, welche einen Unfall herbeigeführt hat und aus welcher das Verschulden einer Person, für welche die Eisenbahnunternehmung zu haften hat, zu folgern wäre.«* (Mot. proj. rząd.).

Świątynia Janusa

z niemieckiego

Ludwika Boerne'go.

„Wczesna mądrość — późna miłość!... Ile razy mój trzydziesto-pięcioletni przyjaciel — nie nasza przyjaźń, ale on sam liczy lat tyle — cytuję tę przezeń samego wyrozumowaną sentencję, przybiera nader śmieszną minę i otrząsa się jak pudel skąpany. Odpowiedział mi go przed kilku dniami. Zastałem z głową na lewej ręce wspartą, w prawej trzymał pióro i zdawało się, że pisał na leżącym przed nim zeszytce. — „Jak się masz Fryderyku? Wyglądasz jak bożek Listopada!“ — „Wczesna mądrość — późna miłość!“ odrzekł, a wyrazem tym towarzyszyło długo wytrzymane ćwierćtaktowe westchnienie. — „Gdzież twoja kochana żona?“ — „Kochana żona!“ zerwał się z krzesła. „Tak, wszystkie one są kochane, dopóki się w nich nie kochamy.“ — Wybuchnąłem głośnym śmiechem... Gorycze małżeńskiego pożycia! To wyborne! Zaczekaj, Fryderyku, do tego muszę się rozgościć... Zasiadłem w najwygodniejszym krześle, założyłem nogi jedną na drugą, głaszcząc się z błogiem

uczuciem po żołądku... Teraz opowiadaj, przyjacielu, to mnie orzeźwi. Słodko jest spoglądać na rozbitków, z bezpiecznego portu!

„Podczas mojego sześciotygodniowego szczęśliwego pożycia małżeńskiego już ośm razy posprzeczałem się z moją dobrą Zofią i przeżyłem już ośm dni smutnych. Według Süßmilch'a „Boskiego porządku w życiu i śmierci“ pozostaje mi jeszcze dwadzieścia dziewięć lat życia. W sześciu tygodniach ośm dni wypada na rok dwa miesiące, cztery dni, dwadzieścia jeden godzin i dwadzieścia minut, co w dwudziestu dziewięciu latach wynosi pięć lat, jeden miesiąc, dwadzieścia siedm dni, jedenaście godzin, dwie minuty i trzydzieści sekund astronomicznego czasu smutku.“ — Prawda, wielka prawda, Fryderyku! małżeństwo jest nieszczęściem, to pewnik matematyczny. — „A jeżeli ty, Karolu, wcześniej zakończysz życie niż pocziwy Süßmilch obliczył, ja zaś pewną część twych lat jako legat odziedziczę, wówczas żyłbym jeszcze dłużej i suma mojego udręczenia byłaby jeszcze większą.“ — Nie troszcz się o to, Fryderyku, nie wyrządzę ci tej przykrości. Ale muszą to być ważne rzeczy, z powodu których nastąpiło wasze nieporozumienie. Są to wiosenne burze w porze porównania dnia z nocą; przemina one niebawem. — „Tak, sam zobacz jak one przemijają!“ Przyjaciel mój wskazał na piec palcem. Piec był z białej porcelany, opasany mosiężnymi obrę-

czami; na dwóch stopniach wsparty i marmurowy przykryty taflą, miał ozdobny pozór ołtarza. Nad taflą wznosiła się kolumna mosiężna, której szczyt tworzyła kula. „Czy widzisz otwarte drzwiczki?“ — Spodziewam się, że nie każesz palić w piecu. Niebożka zapowiada burzę. — „Co cię burza obchodzi; zanoszą się na nią na mojem niebie. Już od dwóch dni drzwiczki od pieca stoją otworem!“ — Fryderyku, od czasu jakieś się ożenił, stałeś się parabolicznym; musisz się jaśniej wyrażać. — „Uczę moją żonę mitologii“. — Zapewne, ona zaś w zamian za twoje papierowe bajki, może cię wspaniałe rzeczywiściami obdarza historjami? — „Tego dnia gdyśmy się po raz pierwszy poróżnili, właśnie zajmowaliśmy się bożkiem Janusem i świątynią Janusa, którą Rzymianie podczas wojny otwierali, zamykali w czasie pokoju. Postanowiłem żart zastosować z korzyścią. Zofio, powiedziałem, ten piec niech będzie naszą świątynią Janusa. Ile razy się posprzeczamy, otworzę drzwiczki. Skoro zechcesz zawrzeć pokój możesz je zamknąć o nic nie pytając; wiesz, droga Zofio, że ja w każdej chwili jestem do pojednania gotów“. — Dobrześ sobie postąpił, Fryderyku; właściwie należałoby Janusa zwać bogiem małżeństwa. Ma on dwa oblicza; otwiera i zamyka bramę niebios; w prawej ręce trzyma berło: to oznacza męża, w lewej ręce klucz: co wskazuje żonę. Czy opowiadałeś to swej mał-

gające, ażeby uszkodzenie zaszło podczas ruchu pociągu lub maszyny; że mylnem byłoby również sądzić, iż tylko wówczas gdy maszyna parowa jest czynną, mamy do czynienia z koleją posługującą się siłą pary, to w obec licznych orzeczeń sądowych nie wymaga już dziś dyskusji⁷⁾.

Ani ustawa sama jednak, ani nawet motywa jej projektu nie dają jasnego określenia w kierunku pozytywnym, co należy rozumieć pod wyrażeniem „im Verkehre“. — Tyle jest pewnem, że wydarzenie musi być w związku i to w bezpośrednim związku z ruchem (es muss mit dem Verkehre auf der Eisenbahn in einem Zusammenhange stehen). Czy wydarzenie zaszło podczas samego ruchu, czy w czasie czynności przygotowawczych jak n. p. przesuwania i łączenia wagonów, czy przy tem używano lokomotywy lub nie, to nie zmienia rzeczy, byle tylko czynność, przy której zaszło, odnosiła się bezpośrednio do ruchu.

⁷⁾ patrz orzeczn. N. T. z d. 7/5 1874. Nr 4349 (N. 125 u Rölla); mylnie orzeczn. Sądu obw. w Przemyślu (N. 252 tamże). Wypowiedziane w pierwszym zapatrywaniu, że wyrażenie „im Verkehre“ jest identyczne z wyrażeniem „im Betriebe“, mała tylko może mieć wartość, bo sądzę, że wyraz „Verkehr“ (obejmujący w sobie Personen- und Güterverkehr) nawet więcej odpowiada rzeczy.

żoncie? — „Tak, ale ona miała już o tem wiadomość. Nie wiem z kąd się tego nauczyła, gdyż zresztą mało była z mitologią obeznana“. — I to cię zadziwia, Fryderyku? w rozpoznaniu praw swoich kobiety, najbieglejszym nie ustępują prawnikom. — „Zart ten okazał się skutecznym; moja dobra Zofia nie może ścierpieć drzwiczek otwartych. Po kilku godzinach dąsania zamyka świątynię Janusa, na pół z uśmiechem i na pół ze łzami rzuca mi się na szyję i następuje pojednanie“. — Z jakiegoż powodu jest obecnie tak uporczywie zagniewana? — „Zaraz się dowiesz, Karolu, ja ci to przeczytam“. — Jakiż, czy utrzymujesz księgę swych udręczeń? — „Nazywamy to poetycznie naszymi *Fasti* (roczniki). Postanowiłem sobie, skoro ten zeszyt zapełnię, dać go do druku; ale obawiam się iż nie wytrwam i moi spadkobiercy odbiorą za mnie honoraria“. — Bądź rozsądnym, Fryderyku, żądaj ażeby ci honoraria naprzód wypłacono; tak teraz postępują wszyscy ulubieni autorowie. Zaczynaj czytać, ale z początku; chciałbym się dowiedzieć jaka była przyczyna waszego pierwszego nieporozumienia.

„Środa, dnia 25 czerwca...“ — Czy to nie dzień twojego ślubu? — „Nie, ślub odbył się dnia poprzedniego... O bogowie jakżeście mnie uszczęśliwili! Jakież dar zawdzięczam waszej łasce! Jaki umysł, jakie serce! Odkąd poznałem Zofię, sam siebie dopie-

ADMINISTRACJA

„Rewers katastralny.“

Wspomnieliśmy w poprzednim numerze o żądanym od spadłych z etatu urzędników katastralnych rewersie, jako warunku otrzymania posady adjunkta podatkowego.

Z tego powodu podaje „Beamten-Zeitung“ (w Nr. 30 z r. b.) pod napisem: Raßender wypadek „rewersowy“ (Ein eclatanter „Revers“-Fall) uwagi, które są tak trafne i przekonujące, iż ograniczamy się na powtórzeniu ich w całości, bez jakiegokolwiek dalszych uwag naszych, które w obec tych już za zbędne uważamy.

Oto treść powołanego artykułu:

Z radością, ale też i ze szczerem bolem spostrzegamy, że bynajmniej nie wymierają wypadki, które nagłość „powszechnej“ pragmatyki służbowej ad oculos wykazują, lecz że mnożą się one obok wzmagającej się drastyczności skutków w poszczególnych wypadkach. Powiadamy: z radością, gdyż rozum podaje nam zadowalającą pewność, że: „gutta cavat lapidem“, a mianowicie szczególnie wówczas, gdy kropla ta z siłą spada. Jednakże także ze szczerem bolem, gdyż pewność ta odnosi się do przyszłości mniej więcej oddalonej, podczas gdy interesowani teraz już znosić muszą wszelkie męczarnie niepewności, wszelki niedostatek z ukrócenia materialnego, wszelką boleść z zawiedzionych, nie bezzasadnych widoków, podczas gdy teraz już przykładą się im do piersi — „revers“, jedyny w swoim rodzaju...

dokładnie rozumiem; ona zbudziła drżącą moją duszę rozkoszną dźwięcznych strun harmonii. Z jak delikatnem poczuciem wszystko pojmuje! Ona mi udziela coś lepszego niż najpożyteczniejsze rady: zwraca moją uwagę na to co w wyrażeniach moich jest zbyt zbytnie, szorstkiem, niestosownem. Jakiż dowcip z serca pochodzący! Nietylko zaspokaja wszystkie moje życzenia, ale nowe umie podniecać, aby im zadosyć uczynić. Czuwa nad każdym spokojem mojego zakątkiem, nad każdą mego zadowolenia chwilą. Przewiduje ona zawsze pół godziny naprzód kiedy ból głowy u mnie nastąpi“. — Fryderyku, na to nie potrzeba czarów. Takie przepowiednie udają się każdej kobiecie, która nie lekceważy swej proroczej sławy. — „Ach, zacna Zofio, jak zdołam miłość twoją odwzajemnić? Jedyną twoją uciechą jest widzieć mnie szczęśliwym. a tę uciechę tworzysz sobie sama!“ — Czy żartujesz sobie ze mnie Fryderyku? Nie chcę nic słyszeć o twojem szczęściu; rozpacz, rozpacz mi potrzeba. — „Bądź cierpliwym, nastąpi to niebawem“.

„Godzina 10-ta wieczorem“. — Tego samego dnia? — „Ach tak, był to tenże sam dzień... O Boże, jak ciężko jestem zasmucony!“ — Wstydz się, Fryderyku! Zrana, będąc szczęśliwym wzywałeś bogów, a wieczorem w nieszczęściu dopiero stałeś się dobrym chrześcianinem i zwróciłeś się do je-

Musimy jednak poprzód opowiedzieć sprawę w sposób zwięzły, przedmiotowy, „w porządku chronologicznym.“

Z powodu ukończenia robót około regulacji podatku gruntowego w Galicji, c. k. Ministerstwo skarbu reskryptem z dn. 22. czer. b. l. 17.412 upoważniło Prezydium c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie, do umieszczenia stałych c. k. starszych komisarzy szacunkowych regulacji podatku gruntowego, zostających w IX randze i komisarzy szacunkowych X. i XI. rangi, „w dziale administracji skarbowej.“

Skutkiem tego upoważnienia pomienione c. k. Prezydium postanowiło wszystkich dopiero co wspomnianych c. k. urzędników od regulacji podatku gruntowego w IX. X. i XI. randze, umieścić przy urzędnikach podatkowych jako adjunktów podatkowych XI rangi, o płacy rocznej 600 złr. i dodatku aktywalnym z tą płacą połączonym, z obowiązkiem złożenia kaucji służbowej 600 złr. i uwiadomiło o tem tychże urzędników reskryptem z dn. 5 lipca 1882 r. l. 1297 p. r. z wezwaniem, by pisemne własnoręcznie podpisane deklaracje na wzór dołączonego rewersu „w dwudziestu czterech godzinach przedłożyli, gdyż wrazie przeciwnym zarządzonoby ich spensjonowanie“.

Formularz rewersu tego jest następujący:

„Rewers,

„mocą którego oświadczam, że w razie umieszczenia mnie przy c. k. urzędach podatkowych na systemizowanej posadzie adjunkta podatkowego XI. klasy rangi, zupełnie się zadowolę płacą 600 złr. z tą posadą połączoną i dodatkiem aktywalnym dla XI. klasy rangi według §. 10. dodatku 6. do ustawy z d. 15 kwietnia 1873 r. N. 47 Dz. pr. p. postanowionym (z zastrzeżeniem otrzymaniu wyższych należności, jakieby przypadały według możliwego dłuższego czasu służby jako adjunkt podatkowy, lub z po-

dynego Boga. Jesteś zupełnie nieczym sprawom tego świata oddany! — „Siedzieliśmy w altanie czytając *Romeo i Julia*. Ileż wyżej cenię Zofię, odkąd wiem iż ona ceni wysoko Szekspira. Zawołała głosem wzruszonym: Otóż to miłość! Jak flet Dhlona! Cokołwiek zazdrości chciało do mnie przystąpić, gdyż podejrywałem iż ona ma mój fagot na myśli. Ale nie, pocziwa dusza nie myślała z pewnością o niczem; czy jej były łzami zalane... Wtem przywieziono w podwórze moje kufry z rzeczami, które sprowadzić kazałem z mego kawalerskiego mieszkania. Zofia ze łzawemi wyszła oczyma, aby je odebrać. Ja czekałem dalej. Czekałem całą godzinę, a Zofia nie przyszła z powrotem. Posłałem po nią; służąca mówiła, że pani jest zatrudnioną i nie może przyjść w tej chwili. Czekałem drugą godzinę. Nakoniec poszedłem na górę i zastałem moją dobrą Zofię rozgorączkowaną z wysilenia, przed wielką szafą stojącą. Ułożyła bieliznę moją i ubranie systematycznie podług kroju i barwy, co było uszkodzonego w wielkie pobierała paki, ze wszystkiego przygotowała spis tabelaryczny i kartkę przybiła wewnątrz do drzwi szafy. Fryderyku, rzekła zadyszana, tam od tyłu odłożyłam cienkie krawaty; z przodu zwyczajne są do twoego codziennego użytku. Zapytałem ją uprzejmie: Ależ Zofio, jak mogłaś dla takiej fraszki opuścić mnie i Szekspira więcej niż na dwie godziny? To ją obruszyło; z za-

„wodu ewentualnego posunięcia się do wyższej klasy rangi, niemniej z zastrzeżeniem otrzymania owego dodatku aktywnego, który należy się według ustawy w razie awansu, lub wskutek zmiany w miejscu pobytu służbowego). Zrzekam się także wszelkich pretensyj, jakie do wyższych poborów mógłbym sobie rościć na podstawie teraźniejszej mej klasy rangi, z wyjątkiem poborów połączonych z posadą adjunkta podatkowego; również zrzekam się pretensji, by zastrzeżonem mi zostało prawo obliczenia czasu służby w tej lub w wyższej klasie rangi już pełnionej w pięciolecie tejże samej klasy rangi, i zgadzam się, by tak przy teraźniejszym mojem umieszczeniu, jak też w wypadku możliwego późniejszego posunięcia się na wyższą klasę rangi, dzień mianowania mnie adjunktem podatkowym stanowił podstawę wymierzenia mej rangi.

„Datum.

„Podpis urzędnika“

Jest to wprost zadziwiającem, jak nadzwyczaj przezornie ten wzorowy formularz rewersu zrzeczenia się jest ułożony, jak niedorzecznego trudu zadał sobie autor onegoż, by tylko zamieścić w nim wszelkie pomysły się dające ewentualności możliwych w przyszłości pretensyj interesowanych, z jak drobiazgową skrupulatnością zważał on na to, by pożałowania godni interesowani z zupełną pewnością wszelkich się zrzekli pretensyj, by nie uszła mu żadna, choćby jak najdrobniejsza korzyść (vide wliczenie w pięciolecie) której by może jeszcze zrzec się było można. Z jak niezwykłym zadowoleniem z siebie samego musiał ten prawdziwy koryfeusz przezorności prawniczej, po najprzezorniejszej ostatecznej redakcji po raz ostatni przejrzeć ten rewers, jak dumnie podniosłem uczuciem zadowolenia musiał on po tem z tak mozolnym trudem stworzonym dziele czuć się przyjętym, gdy mógł sobie powiedzieć, że „wszystko jest

dobrze“. że każdy z jego kolegów urzędniczych, który pod ten rewers podpis swój położy, zapisał się nieodwołalnie i bez widoków ratunku Dantejskiemu: „Lasciate ogni speranza!“

Co więcej! Chcąc sobie zupełnie rzeczywiste zapewnić owoce tego nadmiaru kombinacji, który ważniejszego byłby godnym zadania państwowego, postanowił on tem swą uwieńczyć budowę, że kolegom swym urzędniczym zupełnie wystarczający dał termin — dwudziestu czterech godzin, iżby nieznaczącym trudem podpisu swe po mistrzowsku nagromadzone klausule zrzeczenia się do najspieszniejszej doprowadzić skuteczności; niestety bowiem znajdują się w dzisiejszych czasach tak niebezpieczni szperacze, że odważają się nawet czytać między wierszami, a cóż dopiero takie wiersze czytać i dokładnie rozważać! Takich jednak czyni się już nieszkodliwymi, gdy się im w sposób ścisły przedstawi cudotwórczy na przyszłość widok: że „w razie przeciwnym zarządzonoby ich spensjoanowanie!“

Otóż, ani ten tak zbytnio długi termin do namysłu równający się, jak jedno jajo drugiemu, formalnemu najściu niespodziewanemu, ani też przedstawienie takiego widoku, równające się, w taki sam sposób, zagrożeniu, naszym zdaniem wcale nie właściwemu, nie powinny bynajmniej powstrzymać interesowanych od najstaranniejszego, za pomocą środków prawnych także urzędnikowi państwowemu przyznanych, strzeżenia praw im nawet według istniejących norm i ustaw przysługujących. Nie potrzebowaliśmy nawet dwudziestu czterech sekund, by dojść do uzasadnionego przekonania, że urzędnicy, o których mowa, prawnie nabyli wszelkie owe prawa, których według powyższego rewersu zrzec się mają, że takowe jako tak zwane jura quaesita posiadają i ich używają, i że stracić je mogą li tylko przez dobrowolne zrzeczenie się onychże, inaczej nie na

rzucanoby im tegoż ostatniego tak natarczywie, tak — używając wyrazu trywialnego, tu jednak zupełnie rzecz oddającego — „na łeb, na szyję.“

Uzasadniamy to jak następuje:

Według ustawy z dn. 17. maja 1874. r. N. 72 Dz. pr. p. urzędnicy katastralni którzy przy sporządzaniu stałego (powszechnego) katastru dla podatku gruntowego byli zatrudnieni i wskutek ustawy z dn. 24. maja 1869 r. N. 88. Dz. pr. p. przy czynności regulacji podatku gruntowego byli zajęci, zaliczeni zostali pod warunkami tamże podanymi do owych urzędników, do których stosuje się ustawa z d. 15. kwietnia 1873. r. N. 47 Dz. pr. p. o urządzeniu poborów urzędników państwowych, w czynnej służbie zostających; a mianowicie: a) inspektorowie centralni, do VIII. klasy rangi b) poddyrektorowie pomiarowi i starsi inspektorowie szacunkowi, pod nazwą: starszych inspektorów pomiarowych, względnie szacunkowych, do VII., c) wszyscy urzędnicy, którzy dotąd pobierali dyety w kwocie 5 zł., do IX., d) wszyscy którzy je pobierali po 4 złr., do X., e) a wszyscy inni do XI. kl. rangi, a to: „wszyscy od a) do e) wymienieni urzędnicy, z dodatkiem aktywnym miejscu ich służby i ich klasie rangi odpowiednim“. Przydzielenie i stabilisowanie tych urzędników nastąpiło tedy z dniem 1. czerwca 1874. r., skąd też niewątpliwie z tymże dniem wszystkie oni prawa nabyli, jakie ogólna ustawa z dn. 15. kwietnia 1873. N. 47 dz. pr. p. urzędnikom państwowym w czynnej służbie zostającym przyznaje, a to w całej ich pełni i we wszelkich kierunkach, i mogą praw tych według zgodnych orzeczeń c. k. Trybunału państwowego *) (N. 65,

*) Zob. H y e, Zbiór cz. V. str. XIV. wstępu i zdanie prawne N. 26.

smuconą miną mówiła, że cierpi ból głowy“. — I to miało miejsce nazajutrz po twoim ślubie? — „Tak. Zadaśna położyła się w łóżko o godzinie dziewiątej“. — Nie można wszystkiego z tak złej braci strony, Fryderyku.

„Sobota, dnia 28. czerwca. Byliśmy z Zofią z uroczystymi odwiedzinami u jednej z jej przyjaciółek. Czas przechodził mi okropnie wolno. Czyniłem żonie mojej liczne znaki i skinienia aby się zabierała do wyjścia, lecz ona nie chciała na to uważać. Wreszcie wstała po trzech godzinach pełnych udęczenia. Radość wstąpiła do mojego serca i w ostatnich chwilach jeszcze dałem się poznać jako człowiek towarzyski i miły w obejściu. Zofia otworzyła drzwi, jej przyjaciółka świeciła nam do wyjścia. O Karolu, wtedy dopiero rozpoczęły się moje cierpienia. Przez kwadrans rozmawiały we drzwiach, kwadrans przed drzwiami i kwadrans na schodach.“ — Tak postępują wszystkie kobiety, żadna nie napisze listu bez dopisku, ani nie zwolni odwiedzających od ostatniej dodatkowej przemowy. Jeżeli wizytujące są prawdziwymi przyjaciółkami, wtedy sprawa jest jeszcze jakośkolwiek znośną; rozmowy dodatkowe trwają tylko pół godziny i drzwi zostaną zamknięte zanim w izbie zupełnie się oziębi. Lecz jeżeli się nienawidzą, w takim razie należy w wielką uzbroić się cierpliwość. Wówczas uprzejmość zostaje podwo-

jona; odchodząca pragnie okazać iż niechęć nie się oddała, pani domu zaś iż z przykrością żegna odchodzącą, a wtedy najważniejsze rzeczy załatwiają się przy drzwiach otwartych, jak u Stanów czeskich toczą się rozprawy nad postulatami cesarskimi. — „Przy wie czerzy prosiłem Zofię ażeby na „przyszłość tak długo nie rozmawiała na schodach, z obawy iż to mogłoby spowodować zaziębienie. Odparła że jej zasadą jest umieć się zasto sować do wszystkich. Pomyśl, Karolu, ona także ma zasady! Zaczęła się dąsać i już więcej nie wyrzekła słowa. Lecz nazajutrz zrana już zamknęła świątynię Janusa; była bowiem wieczorem na bal zaproszona.“

„Czwartek, dnia 3. lipca. Gdy przyszedłem z powrotem do domu, Zofia powitała mnie pocałunkiem. Zaprowadziła mnie do mojego pokoju i rzekła: Patrz Fryderyku, jaki piękny zrobiłam w twej bibliotece porządek! Przeląkłem się mocno; uporządkowałam moje książki w ten sposób, iż ani jednej nie mogłem wyszukać. Hartlebena przekład francuzkiego kodeksu karnego zajął miejsce obok Winkelmanna, ponieważ oba były formatu in quarto; puszkę na tytoń zaś biorąc za książkę umieściła obok Rousseau'a Heloizy, dla tego iż jedna i druga były w safian zielony poprawne. Dziękowałem za jej dobre chęć, prosząc jednocześnie aby nadal nie zajmowała się moimi książkami. To ją mocno obraziło i dla takiej drobnostki

zmuszony byłem otworzyć Junusa świątynię!“ — Fryderyku, mój profesor matematyki mawiał: Małżeństwo jest to nauka o niezmię rzonej małości. Przez czterdzieści lat szukał on nadadremnie kwadratury swego domowego szczęścia. Jego żona krążyła od kaprysu do kaprysu, aż wpadła do grobu. — „I pocziwy profesor był zapewne dość z tego uradowany?“ — Przeciwnie, płakał i umarł.

„Poniedziałek, dnia 7. lipca. Zofia przyszła do mojego pokoju i zastała mnie palącego tytoń. Otworzyła wszystkie okna i rzekła z umiarkowaną powagą: Fryderyku muszę cię palenia oduczyć!... Karolu, drogi przyjacielu, słyszałeś coś podobnego? Ta lalka ośmnastoletnia chce mnie czegoś oduczyć, mnie człowieka statecznego charakteru!“ — Wieku, chcesz powiedzieć. — „Niechże będzie wieku, jeżeli ci się tak podoba. Wczesna mądrość, późna miłość!“

„Poniedziałek, dnia 14. lipca.“ — Nie wesolo poniedziałkujesz, jak się zdaje. — „Moja Zofia jest zbyt lekliwą. Cokolwiek bojaźliwości przystoi kobiecie; śmiała kobieta sprawia również niemiłe wrażenie jak trwożliwy mężczyzna. Lecz bojaźliwość jej nie powinna być zbyt wielką. Szliśmy prześliczną ścieżką, wzdłuż lasu do źródła prowadząca. Stado jagniąt pasło się przy drodze. Zofia nie chciała przejść, przestraszona widokiem psa owczarskiego. Mówiła że

73, 79, 82, 87, 92, 99, 107 i 112) li tylko na skutek własnego zrzeczenia się lub wyroku karnego być pozbawieni.

To też i c. k. ministerstwo skarbu w zupełnej o tem świadomości działało gdy poleciło, natychmiast ich umieścić „w dziale administracji skarbowej,“ względnie, gdy upoważniło do tego prezydium c. k. kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie; jak też i nie ulega wątpliwości, że pomienieni urzędnicy w ostatecznym wypadku, gdyby nie było możebnem, umieścić ich zaraz na jakiej posadzie o równorzędnej klasie rangi, musieliby zadowolić się posadą o niższej klasie, jednakże, jak się to samo przez się rozumie, z pozostawieniem im wszelkich praw już nabytych; a zatem

1) z pozostawieniem im nadwyżki dotychczasowych poborów ponad pobierać się mającą w przyszłości roczną płacę do nowej posady przywiązanej, naturalnie jako dodatku osobistego aż do otrzymania posady tak samo uposażonej i za ściąganiem onegoż w miarę obowiązujących przepisów służbowych,

2) z pozostawieniem im prawa wliczenia czasu służby w dotychczasowej klasie rangi już przebytej w pięciolecie tejże samej klasy rangi, tudzież pretensyj dalej z tąd wynikających, w szczególności także w wypadku normalnego później następującego pensjonowania.

Nie możemy przeto także oprzeć się przypuszczeniu, że powyższy dodatek a) pod względem owego tak zdumiewająco dostatecznego terminu do namysłu i b) pod względem pensjonowania, policzyć należy wyłącznie na karb referenta nadzwyczaj zrzeczenia się żadnego, o skarb państwa na oko *) zbyt gorliwie dbałego, który li tylko z tego powodu

*) Wykazemy przy końcu, że obawa ta tylko pozornie jest uzasadnioną, a owszem na skarb państwa nie stosunkowo większe nakłada ciężary.

pilnie się zajmuje lekturą orzeczeń Trybunału państwowego. Z tej nauczył się on, że — zaznaczamy to dla ilustracji powyżej powołanych judykatów —,

a) ranga służbowa i dyety, obecnie klasa rangi urzędnika państwowego, nie jest dlań straconą w szczególności także przez przeniesienie go na posadę służbową o niższej klasie dyet systemizowaną, jeżeli takowe następuje z urzędu lub z powodu zmiany w organizacji służby (prócz powyższych judykatów wyrzeka to także N. 95 zbioru), a nawet

b) od czasu ustawowego zniesienia kary degradowania, także nie przez przeniesienie go w drodze karnej na posadę o niższej płacy lub połączonej z niższą klasą dyet (N. 99. 147. i 166. tamże), że dalej

c) własną prośbą urzędnika o posadę z niższą klasą dyet, niż ta, która przysługiwała posadzie dotąd zajmowanej, lub przyjęcie takiej posady bez zastrzeżenia, wprowadzie uważać należy za zrzeczenie się wyższej klasy dyet, jaka mu dotąd przysługiwała (Nr. 76, 77, 83, 88, 93, 94, 109, 120, 142, 145, 151 i 155 tamże), że jednak mimo to

d) takowe li tylko do czasu po uzyskaniu nowej posady się odnosi, a nie działając wstecz nie może być uważane jako zrzeczenie się także korzyści płynących z poprzedniego zajmowania wyższej klasy dyet, (Nr. 80 tamże), że zaś

f) okazaniem takiego przez interesowanego dobrowolnie — śmiejecie się? — podpisanego rewersu zrzeczenia się, wszelkie takie możliwe trudności przez Trybunał państwa uznane, z góry zostają całkowicie usunięte i ubezwładnione.

Nawiasowo zaznaczamy, że zachodzi tutaj na korzyść interesowanych urzędników także jeszcze ten wielce uwagi godny czynnik, że zmuszeni oni są bez wyjątku do złożenia kaucji służbowej w wysokości rocznej

płacy do nowej posady przywiązanej, do którego to ciężaru nie byli obowiązani na dawnem swem stanowisku, a któremu w przeważnej części pewnie li tylko ofiarami i ograniczeniami się, mianowicie potrącaniem z płacy, sprostać będą mogli.

Tak samo nie możemy w końcu i zagrożenia pensjonowaniem brać na serjo. Przedstawia się ono raczej jako prosty bicz z piasku. Nawet bowiem ów tak nadzwyczaj żądny zrzeczenia się autor powyższego formularza i gdyby taki nawet u władzy centralnej się znalazł, nie mógłby w obec parlamentarnej komisji budżetowej chociażby tylko jako tako tego usprawiedliwić, by urzędników, bez wyjątku zdolnych i odpowiednich do służby, będących w najlepszym wieku męzkim, służących bez zarzutu, a nawet kilkakrotnem zaszczytnem uznaniem i pochwałą swego gorliwego działania w służbie wyszczególnionych, nagle przenieść w stan spoczynku i zwalić na skarb państwa ciężar, jaki przedstawiają ich przez dwa i trzy dziesiątki lat bez wszelkiego wzajemnego świadczenia do wypłaty przypadające place emerytalne, — a to wszystko li tylko dla tego, ponieważ oni nie chcieli się poddać jego niestusznemu i nieuzasadnionemu żądaniu rewersowemu, — podczas gdy pobory, jakie by im jako zwyżka ad personam miały być wypłacane, w całości pewnie nawet połowy tych emerytur nie dochodzą, a państwo nadto otrzymuje za nie świadczenia tak wypróbowane, że takich nigdy nie mógłby pozyskać, przy obsadzeniu winny sposób tychże posad służbowych.

Mając przed sobą taką alternatywę rzeczona komisja budżetowa na chwilę się nie zawaha w wydaniu bezwzględnie odmownego werdyktu na takie, pomienionego autora formularza, emerytalne intencje.

Chwilowo jednak niebezpieczeństwo jest groźnem. Aby od całej klasy urzędników

pies ma język wywieszony, co nie oznacza nic dobrego. Przemocą prawie pociągnąłem ją w środek stada. Ach! pośród jagniąt była... — Nie zadawaj sobie przymusu, Fryderyku, ja dokonczę ci ciebie. Wśród jagniąt była wilczyca. — „Teraz następują dwa zdarzenia, o których jestem zmuszony zamilczeć, Karolu.“ Zachowaj je dla siebie, jeżeliś przysięgł milczenie. Tajemnice wolnomularskie, każdemu dorosłemu człowiekowi znane! Życzyłbym sobie tylko jeszcze dowiedzieć się co spowodowało waszą obecną, teraz już trzydziestogodziną wojnę.

„Zawczoraj przepędziliśmy dzień w naszym domu na wsi. Przed obiadem wyszliśmy na przechadzkę. Zdaleka spostrzegłem nadchodzącą panią Martę. Byłeś obecnym, Karolu, gdy jako nowicysz biłem się z dzikim seniorem Westfalczyków; ale błędnie widząc panią Martę. Biada nieszczęsnemu, który jej wchodzi w drogę! wprowadza go ona retorycznie do każdego domu, każdej rodziny, do każdej izby w domu, do każdej myszej jamy w izbie i opowiada co tamże wydarzyło się od lat dwudziestu. Skończywszy opowiadanie przewraca oczy i mówi że o najlepszym, to jest o najgorszym, woli zamilczeć dla miłości bliźnich. Nie pojmuję jak można Zofia, takim umysłem i sercem obdarzona, może mieć upodobanie w tak obmownej kobiecie!“ — I ty tego nie pojmujesz, Fryderyku? Dowiedz się więc, że każda kobieta, najwięcej utalen-

towana równie jak najbardziej ograniczona, ma w sobie ukrytą gąskę, a gdy nadchodzi godzina świegotania, nawet pani Staël sympatyzuje ze swą pokojówką. — „Jeszcze nas rozdzielał pagórek, około którego kilka skrecało się drożyn. Wybrałem drogę, na której spodziewałem się, iż ją zdołam uniknąć. Lecz albo nie znałem dokładnie topografii okolicy, albo jestem nieudolnym taktikiem, gdyż wyszedłszy z parowu, stanęliśmy wprost naprzeciw siebie. Najprzód zamienione zostały kobiece pocałunki, te tajne znaki siostrzeńskiego związku; potem wybuch nastąpił. Będąc jeszcze studentem nocowałem pewnego razu w młynie; ale przynajmniej nazajutrz rano poznałem piękną młynarczanke. Lecz pani Marta jest brzydka jak noc.“ — Ach, biada tobie, nieszczęsny Fryderyku! Jeżeli pani Marta jest brzydka, to związek przyjaźni nigdy nie będzie zerwanym. — „Do tego ten chód wlekący się. Karolu! nie znasz tej męczarni. Kobiety chodzą jak gdyby miały nogi z porcelany. Jak skazówka minutowa obiega około godzinnej, tak ja na jeden krok mojej żony robię sześćdziesiąt, a jednak wcześniej nie dochodzę do mety. Gdy myślę o szczęściu, które jako towarzyszącemu Zofii w wędrówce życia jest moim udziałem, trudno mi wyobrazić sobie, o ile byłoby większym, gdybym z nią podróż tę szybkim mógł odbywać krokiem...“ Pani Marta wróciła się z nami i wreszcie doszliśmy do naszego ogrodu. By-

łem uszczęśliwiony. Zofia zapraszała ją aby do nas wstąpiła; zadrżałem. Ale pani Marta odmówiła. Cóż uia to moja dobra Zofia? Pieszczonym swym głosem mówi: Moja najdroższa pani, odprowadziłaś nas do domu, teraz my towarzyszyć pani będziemy. My, powiedziała, jak gdybym był kometowym ogonem jej kaprysu! Postępowałem na wpół bezwiednie, jak winowajca na stracenie prowadzony. Po drodze czułem się blizkim omdlenia i lekko trąciłem żonę. Wtedy się rozłączyły. Odetchnąłem. — a była tego potrzeba. Gniew Zofii jak zmora przytłoczył mi piersi. Mówiła iż okazałem się niegrzecznym dla pani Marty, a ja samą potrąciłem. Przysięgam ci Karolu, że Aurora nie mogłaby jej dotknąć delikatniej swymi różowymi palcami. Ale nie odstąpiła od tego, mówiąc iż jej dałem szturchańca i nazwała mnie niedźwiedziem.“ — Niedźwiedziem! — „Tak, niedźwiedziem! i to było ostatnie jej słowo, które od dnia onegdajszego słyszałem.“ — Nie, Fryderyku, ja bym tego nie zniósł. A niechżeby!... filologu jak nazwać pioruu delikatnie po grecku? Jeżeli żona twoja mogła obojętnie widzieć cię omdlewającego z nudów, to również byłaby otruci cię zdolną. Rozwiódz się, Fryderyku! Czytałem sobie dla rozrywki procedurę kryminalną z czasów Karola V. i całą nowszą literaturę o więzieniach, katach i torturach. O nieba! Ileż ojcowie ludu natłukli kołem, nawieszali, naścinali, nadusili, ćwiertowali,

dla państwa dobrze zasłużonej usunąć grożący im miecz Damoklesa, byłoby wskazaniem, izby interesowani ze wszystkich „królestw i krajów“ razem się porozumieli, na razie domagali się dłuższego odroczenia terminu, którego trudno by im odmówiono, równocześnie zaś, przedstawiając w memorjale do JEks. pana Ministra skarbu wystosowanym powyższe i ewentualne dalsze motywy, bezzwłocznie usilnie prosili o przyznanie im na mocy istniejących ustaw i przepisów służbowych tego, co się im według prawa i ustaw należy. — —

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że c. k. Ministerstwo skarbu przedłożyło już do Najw. zatwierdzenia projekt rozporządzenia, mocą którego urzędnicy, o których tutaj mowa, mają być mianowani adjunktami podatkowymi z zastrzeżeniem im wszelkich praw im z poprzednich wyższych płac i klas rangi przysługujących. Mamy silną nadzieję, że wiadomość ta okaże się prawdziwą.

Urzędy podatkowe.

II.

Pragnąc sprawę tu poruszoną wyczerpująco traktować, nie możemy pominąć głosów, co do niej gdziekolwiek indziej się odzywających. Z tąd też, zanim przystąpimy do dalszego ciągu naszych wywodów, podajemy dziś dwa artykuły, zamieszczone o tej sprawie w „Gazecie narodowej“ pod napisem:

topili, piętnowali, katowali na torturach, więzili, zakazywali, nakazywali i wzbrani! Co-dziennie wieczorem kładąc się w łóżko dziwie się, iż jeszcze nie zostałem powieszony. Ale o największej ze wszystkich zbrodni nie wyrzekli ani słowa, — o zbrodni przysporzenia nudów istocie ludzkiej stworzonej na obraz i podobieństwo boskie. Naturalnie, prawodawcy byli to wielcy, znakomici panowie którzy według upodobania przypuszczali do siebie lub wzbrani! przystępu, przyjmowali lub dawali odprawę. Nie znali nudów i nie pomyśleli o przepisaniu kary za tę zbrodnię, równie jak Solon przepominał o karze za ojcobójstwo. Czy spowodowanie nudów nie jest w istocie rodzicobójstwem? Czy czas nie jest nas wszystkich wspólną matką? Kto mnie rani lub morduje, zranił lub zabił ciało tylko moje; natomiast sprawca nudów rani i zabija duszę. — „I ja jestem tegoż zdania, Karolu. Wszystko znieść mogę, głód i pragnienie, zimno i gorąco, reumatyzmy i gazetę Quotidienne w Paryżu, ból zębów i niezasłużone zarzuty; ale nudów pokonać nie zdołam. I nie poprzestając na tem, iż mimowolnie może nudy mi spowodowała, przedłuża jeszcze takowe, dając się i pozostawiając mnie od dwóch dni samego.“ — Zaprowadź mnie do niej, Fryderyku; naprowadzę ją na dobrą drogę. — „Uczyń tak, kochany Karolu; ale proszę cię nie bądź zbyt szorstkim.“ — Nie troszcz się o to. Umieć na pamięć kazanie

Opłakany stan urzędników podatkowych.

I. W całej ucywilizowanej Europie staczają się walki o uregulowanie podniesienia dobrobytu robotników fabrycznych i ograniczenie godzin pracy.

Ba, nawet postarano się już w całej Europie, bo nawet w mniej dostępnych cywilizacji krajach, o ustawy zabezpieczające od dręczenia zwierząt.

Z pod tego ogólnego prawa wyjęci są jednak w Galicji wschodniej urzędnicy urzędów podatkowych. Piszemy wyraźnie: w Galicji wschodniej, bo czy to się dzieje także w innych prowincjach Przedlitawii, o tem nie wiemy.

Jakiemu dręczeniu ulegają w Galicji wschodniej urzędnicy urzędów podatkowych, chcemy tu choć pobieżnie tylko wykazać, by tem zwrócić uwagę JE. pana ministra skarbu na nadużycia w jego imieniu dokonywane, celem stosownego zarządzenia i ograniczenia samowoli, niemniej naszych posłów do Rady państwa, i tym ostatnim przypomnieć, jak gwałtownie potrzebną jest tak dawno z upragnieniem oczekiwaną pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

Istnieje wprawdzie przepis przy zaprowadzeniu urzędów podatkowych w r. 1850 wydany, ustanawiający godziny urzędowe od 8. do 12. przed — i od 2. do 6. po południu. Już tym wymiarem godzin urzędowych pokrzywdzono urzędników urzędów podatkowych, nałożono bowiem na nich jedną godzinę pracy więcej, jak na wszystkich innych urzędników państwowych, którzy mają przepisane godziny urzędowe od 3. do 6. po południu, ale o tem niema mowy, bo każdy wstępujący do urzędu podatkowego wiedział o tem, i temu obowiązkowi poddawał się, a przy olbrzymich agendach, jakie na urzędy podatkowe w późniejszych czasach nałożono, i te godziny urzędowe nie wystarczały, więc chociaż z potrzeby, to przecie i z własnej woli każdy urzędnik siedział i pracował w urzędzie nadobowiązkowe godziny w dnie powszednie, a nawet w niedziele i święta,

wolne od wszelkiego urzędowania, bo tego wymagała ambicja człowieka honorowego, aby nie był zaległym w robocie.

Co więcej! Z własnej płacy opędzali urzędnicy urzędów podatkowych kosztą oświetlenia urzędów podatkowych, bo w późniejszym czasie „dla oszczędności“ zmieniono godziny urzędowe popołudniowe w miesiącach zimowych w ten sposób, że godzina urzędowa była od 8. do 12. z rana, i od 1. do 4. po południu.

Czas ten do załatwienia wszystkich prac nie zawsze wystarczał, więc urzędnik prócz pracy nadobowiązkowej, musiał ponosić jeszcze kosztą oświetlenia, które rząd zaoszczędzał.

Od roku przeszło stan ten zmienił się na jeszcze gorszy, bo wedle zarządzenia krajowej dyrekcji skarbu, nie mają urzędnicy urzędów podatkowych wyznaczonych godzin urzędowych, ani też niedziel ni świąt, i pracować muszą przez cały dzień, jak długo słońce światła swego używa. Powód do tego dręczenia ludzi w Galicji wschodniej dał nowo regulujący się podatek gruntowy i podatek od budynków — i tak: w miesiącu czerwcu 1881 polecił krajowa dyrekcja skarbu urzędom podatkowym, wypracować operaty podatku gruntowego, i gdy pracowano z największym natężeniem i prawie całą pracę ukończono, wstrzymano naraz pracę, bo miano wysłać delegatów z krajowej dyrekcji skarbu, tak zwanych instruktorów dla pouczenia urzędów podatkowych, w jaki sposób operaty te sporządzone być mają, bo wydanie pisemnej instrukcji do tego celu czy nie wystarczało, czy też instrukcja ta z światłem dziennem spotkać się nie chciała, a w skutek tego musiano zaprzestać rozpoczętą robotę, a po przybyciu delegata, i po stosownem pouczeniu, musiano pokończone operaty przerabiać a nierozpoczęte według pouczenia sporządzać.

Do nkończenia obu tych czynności wyznaczono zbyt krótki termin, w którym olbrzymia ta praca tylko z największym wyteżeniem sił nkończoną być mogła i ukończoną została.

karzące, które już wielokrotnie było skutecznem. W dziesięć minut albo ją znów pozyskasz, albo też straciwszy, żadnej nie poniesiesz straty.

Fryderyk zaprowadził mnie do pokoju swej żony. Miła kobietka siedziała wesoła przy stoliku jeść ciasto z cukrem. Przed nią leżał rozłożony „Noworocznik dla miłości i przyjaźni.“ Za naszym wejściem chciała się usunąć; ale uprosiłem ją aby pozostała, ponieważ chciałem z nią o ważnych pomówić sprawach. Zaczęłam: przemowa moja nie rozpoczynała się od łagodnego adagio, tylko odrazu nader burzliwie, jak uwertura z opery „Sroka Złodziej.“

Wygląd zmarszczki z pochmurnego czoła! Wstrzymaj ócz twych błyskawice wzgardy, Którymi razisz swojego pana! To gasi piękność, jak mróz kwiat warzy, I szkodzi sławie, jak burza kwiecień, Nie przyda wdzięku ani ozdoby. Niewiasta w gniewie podobna wodzie Mętnej, bagnistej i bez uroku; Nikt z niej pic nie chce, ani się zbliży, Chociaż pragnieniem dręczony srogiem. Małżonek panem jest ci i światłem, I przewodnikiem; a w jego ręku Los twój i szczęście; gdyż on pracuje W znoju na lądzie, w trudach na morzu, Nocą wśród burzy, za dnia na mrozie, Gdy ty spoczywasz w zaciszu błogiem;

Innej nie żąda w zamian nagrody, Tylko miłości i posłuszeństwa: Mała zapłata za dług tak wielki! To co poddany winien jest panu, To winna żona swemu mężowi. Gdy jest uparta, gniewna, ponurą I niepowolną jego życzeniem, Wtedy podnosi bunt przeciw panu, Łaski, poświęceń jego niepomna Nie jest też hańbą, gdy nierozsądna Zapraguie wojny, gardząc pokojem; Gdy chce panować, władać i rządzić Gdzie posłuszeństwa, miłości trzeba! Postać nadobna, łagodność wasza, Niezdolna znosić trudów ni znoju; Niech się z tym gładkim pozorem zgadza Serce łagodne, obejście mile.

Z początku Zofia odeła usta wzgardliwie, potem się uśmiechnęła, dalej słuchała z uwagą; następnie spoważniała, potem zwilżyły się jej oczy; później łzy jej płynęły strumieniem; następnie wybiegła z pokoju, zamknęła świątynię Janusa, a powróciwszy tkając rzuciła się mężowi na szyję. Duch Szekspira uśmiechał się z gwiazd spoglądając; ja zaś wybiegłem, chcąc szczęśliwych pozostawić z ich miłością.

Następnie rozpoczęto wyrachowanie nowo zaprowadzonego podatku domowego, a do tego wymierzyła dyrekcja skarbu znowu zbyt krótki termin, nie uwzględniając, że to robota olbrzymia, bo gdy wedle dawnych postanowień prawnych 3 izby mieszkalne stanowiły najniższą klasę podatku z opłatą 40 kr. m. k., a 4 do 5 izb opłatę 2 złr. m. k. (bez dodatku), to według teraźniejszej taryfy podatku domowego każda izba mieszkalna winna być opłacana, i że od 1 izby jest najniższy, od 2 izb wyższy, i o każdą izbę mieszkalną o pewną kwotę podwyższa się podatek; podatek ten musiał być wymierzany z ewidencji od roku 1852, przeto od 30 lat prowadzonej, w którym to czasie ogromnie wiele zmian w budynkach i ich rozkładzie części mieszkalnych nastąpiło, co przy wymiarze nowego podatku nzwzględniłoby być musiało.

Pomimo tych licznych trudności, i pomimo tego, że dyrekcja skarbu nawet potrzebnych do tego druków nie dała, robotę przeciw w terminie ukończono.

Jak się urzędnicy urzędów podatkowych z poświęceniem zdrowia natężali, aby wymogom tym zadość uczynić, tego żadne pióro opisać nie potrafi.

Nie koniec na tem, bo najlepsze przychodzi na ostatku, i to nastąpiło. W miesiącu lipcu polecono urzędowi podatkowemu sporządzenie wymiaru podatku gruntowego podług nowego otaksowania dochodu z gruntów za lata 1881 i 1882, sporządzenie tabel płatniczych dla każdej gminy, i wydanie nakazu płatniczego dla każdego opłacającego podatek gruntowy osobno. Do czynności tej nie kazano jednak zaraz przystępować, tylko polecono wyraźnie oczekiwać przybycia delegata, który sprawdzi gotowe już poprzednio wygotowane operata, i da potrzebne pouczające wskazówki.

Delegatów takich wysłała dyrekcja skarbu aż sześciu, między których podzielono wszystkie urzędy podatkowe, i ci poczęli swoje objaśzki, sprawdzanie operatów i udzielanie pouczeń.

Że sześciu takich delegatów było zamało, a czynność ich wymagała wiele czasu, więc rzecz naturalna, że czynność ta przedłużyła się do połowy lipca 1882, a w niektórych urzędach podatkowych nawet i po za ten czas. Termin zaś do ukończenia tej roboty pierwotnie wyznaczony, mianowicie do końca sierpnia 1882, przedłużony nie został, lecz przeciwnie obostrzono dotrzymanie tego terminu zagrożeniem zamknięcia placu.

Mnóstwo urzędów podatkowych wystąpiło z prośbą do dyrekcji skarbu, zwłaszcza te, przy których systemizowanych urzędników braknie, o danie pomocy do pracy, mianowicie o danie brakującego urzędnika albo przynajmniej dyurnisty.

I jakiż skutek odniosły te słuszne w formie pokornej prośby przedstawione żądania? Oto taki. Dyrekcja skarbu odpowiedziała, że żadnej pomocy nieda, roboty pod grozą zamknięcia placu w terminie ukończone być muszą, a jeżeli urzędnik proszący o pomoc do pracy, z pracą tą ułatwić się nie może, to może ze służby zrezygnować — a w dodatku tego, odebrano wszystkim urzędowi podatkowemu dyurnistów, jakich bądź to oddawna jako stałych, bądź to jako zastępców brakujących urzędników miały.

Czy takie drakońskie postępowanie dyrekcji skarbu zgadza się z istniejącymi ustawami i czy odpowiada ono godności i stanowisku państwowej władzy krajowej, niech to osądzi czytająca światła publiczność. Dok. n.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Diamantowe wesele. Rzadka uroczystość odbyła się dn. 26. sierpnia r. b. w Krakowie. Po 60 latach pożycia obchodzili w tym dniu t. z. diamentowe wesele małżonkowie Antonina i Józef Szczepańscy. Uroczystości tej, która się rozpoczęła błogosławieństwem przepisaniem w kościele Św. Anny towarzyszył serdeczny udział i życzenia tysięcznych byłych uczniów jubilata, który przez lat 57 pełnił publiczną służbę jako nauczyciel szkół ludowych, dawnych preperand nauczycielskich i członek komisji egzaminacyjnej. Jubilat ozdobiony złotym krzyżem zasługi, otrzymał właśnie od ministerstwa oświaty godność dyrektora szkół średnich. Przez cały dzień składali przyjaciele i znajomi życzenia sędziwej parze otoczonej bliższem i dalszem rodzeństwem. Pomiedzy niemi jest syn ów trzech: Antoni Szczepański radca sądu wyższego w Krakowie, Józefat Szczepański nadinżynier, szef stacji kolei północnej w Dziedzicach, Alfred Szczepański, literat, sekretarz prezydjalny banku krajów austriackich w Wiedniu; wnuków 6, wnuczek 3, prawnuczka 1.

Należąc do najdawniejszych może uczniów Szanownego Jubilata z czasu piastowania przezeń nauczycielstwa w Tarnowie (około 1840 r.), zasyłamy i my Mu niniejszem na tę rzadką rocznicę wyrazy naszej czci i życzeń najserdeczniejszych.

Pożegnanie. Grono urzędników poczty krakowskiej pod przewodnictwem kontrolora p. Słabkowskiego, zegnało 19. sierpnia r. b. ustępującego w stały stan spoczynku c. k. nadzarcę p. Niteckiego — ofiarując mu upominek z kryształowego koszyka na srebrnej, pięknie złoconej podstawie, artystycznej roboty p. W. Glixelęgo, z monogramem emeryta i napisem: „Urzędnicy swemu naczelnikowi. — Kraków dnia 19. sierpnia 1882.“ Album pamiątkowe z słowami pożegnania i podpisami urzędników, — zdobne ładnym rysunkiem i kilkoma widokami miasta Krakowa — ręki p. Popowczaka, uzupełniało całość ofiarowanego daru. P. Słabkowski, jako najstarszy wiekiem i osobisty przyjaciel Niteckiego, przemówił imieniem zgromadzonych w serdecznych wyrazach, dziękując za tyloletnie pełne taktu i godności przewodnictwo młodszej generacji, której niezmordowaną pracą i znakomitą przykładem zawsze przyświecał. Sędziwy emeryt dziękował, nie mogąc od wzruszenia przyjść do słowa, w krótkich ale serdecznych wyrazach. Rzeczny i miły był ten splot wzajemnych uczuć przy rozstaniu, które na długo w pamięci pozostanie. Piękny to fakt widzieć człowieka, który swym postępowaniem zjednał sobie uznanie podwładnych, — ale milej jeszcze kiedy się spostrzeżę, że ci ostatni mieli oenić blisko półwiekową rzetelną pracę i prawdziwe zasługi przełożonego.

Zamordowanie ośmiu mnichów. Podgorik donosi o strasznej zbrodni, jaka miała miejsce w klasztorze Selo, położonym niedaleko od Warmy, na samym brzegu wielkich lasów. Przebywało w nim ośmiu mnichów słynących z wielkiej nabożności, a więcej jeszcze i z bogactwa. 8-go września r. z. bandyci wkroczyli do klasztoru, lecz zdaje się przeczuć ich zamiar, albowiem, zaledwie rozpoczęto rabunek, żołnierze otoczyli świątynię. Bandyci zabarykadowali się, strzelali do wojska. Upłynęła pierwsza godzina, zanim zdołano dostać się wewnątrz klasztoru, gdzie znaleziono powiązanych i rozciągniętych na ziemi mnichów, i ani śladu zbójców. Oswobodziwszy

mnichów z więzów, dowiedziano się od nich, że zbójcy zapewne skryli się do podziemnych ganków, prowadzących z piwnic do lasu. Żołnierze natychmiast pospieszyli w miejsce wskazane, mnichy zaś zamierzili uciekać do sąsiedniego kościoła, by niebu za uratowanie złożyć dzięki. Wojsko po daremnych poszukiwaniach powróciło, by wzięść jednego z mnichów za przewodnika, lecz nie znaleźli ich jednak ani w kościele, ani w żadnym miejscu.

Nagle przybiegło dwóch żołnierzy z okropnem przerażeniem, donosząc, że znaleźli w jednej z cel szczelnie zamkniętych ośmiu trupów. Odrazu wszystkiego się domysłono. Zbójcy, widząc, że nie ujdą, pozabijali mnichów, skryli ich do celi, a przebrawszy się w ich habity, zwiedli żołnierzy. Nie widząc ich przez długi przeciąg czasu, drapnęli, a gdy odkryto ich zbrodnię, oddawna znajdowali się bezpieczni w gęstwinach lasu.

Ustawa o egzekucji na płace urzędników została już ogłoszoną w zesz. XLV. (l. 123) dz. pr. p., wydanym dnia 7. b. m.

Od Redakcji.

Pomimo, że III. kwartał prenumeraty już ku końcowi dobiega — nie otrzymaliśmy dotąd od znacznej liczby P. T. Prenumeratorów przypadających należitości. Ponawiamy tedy usilną naszą prośbę o rychłe nadanie bieżących i dawniejszych należitości prenumeracyjnych.

Przypominamy się oraz wszystkim naszemu piśmie życzliwym Spółpracownikom, z prośbą o zasilanie go swem piórem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. września 1882 r.)

Opróżnione posady: Zarządcy magazynu cłow. przy głów. urzędzie cłow. w Krakowie, ewentualnie starszego oficjła cłow. lub zarządcy cłowego, lub ewentualnie kontrolora urzędu cłow., a ewentualnie asystenta cłow.; podania do pow. Dyrekcji skarbu. w Krakowie do 16. września b. r. (191). — Ekspedjenta poczt w Biadolinach pow. Brzesko; podanie do dyrekcji poczt we Lwowie do 20. września b. r. (192). — Dwie posady poborców cłow. w Krakowskim okręgu skarbu. i takież posada w Brodzkim okręgu skarbu. lub ewentualnie taka posada przy innych urzędach cłow., następnie posada starszego oficjła przy główn. urzędzie cłow. we Lwowie ewentualnie zarządcy cłow. przy galic. urzędach cłow., ewentualnie kierownika urzędu cłow., kontrolora urzędu cłow. lub oficjła cłow. albo rakoniec asystenta cłow. we Lwowie lub przy innym jakim urzędzie cłow.; podania do pow. Dyrekcji skarbu. w której okręgu opróżniona posada się znajduje do 18. września b. r. (192). — Kancelisty przy sądzie obw. w Złoczowie lub przy innym sądzie koleg. lub pow., ewentualnie kancelisty przy sądach koleg. lub pow. dla prowadzenia ksiąg grunt. w Galicji wschodn., podania do Prezydium s. obw. w Złoczowie do końca września b. r. (194). — Ekspedjenta poczt. w Potyliczu pow. Rawa; podania do Dyrekcji poczt we Lwowie 24. września b. r. (196).

Listy medyczne.

VI. Oczyszczenie krwi i odmiana materij.

Wiadomo każdemu jakie znaczenie ma krew względem trwałości ludzkiego organizmu i długiego życia. Nie potrzeba czytelnika dopiero zapewniać, że wszystkie chociażby najmniejsze przemiany krwi, zasze w jakikolwiek sposób mają wpływ na zdrowie i wzruszają niem mniej lub więcej. Pierwiastki uzupełniające organizm są naturalnie brane tak z twardych, jak i z płynnych pokarmów, które człowiek spożywa; do uskutecznienia zaś tegoż potrzebną jest szczególna przymieszka soków żółdkowych. Sokom kwaśnym, które żółdek podczas trawienia wydziela, przypada mianowicie zadanie przeprowadzić rozkład potraw mięsnych, żółć zaś służy do sporządzania owych soków, które przyczyniają się do odnowienia krwi i ciała; należą również do tego i gruczoły cienkiej i grubej kiszki. Potrzebne do odnowienia krwi soki bywają wyciągnięte, inne usunięte, całe to działanie jest trawieniem. Każdy, gdy się zastanowi nad tem, co powyżej powiedziano, przekona się, jaki wpływ wywiera na zdrowie organizmu trawienie a z tem właściwy skład krwi, gdy zaś przez niedokładne trawienie, a w skutek tego złego tworzenia krwi, wielka liczba może być wywołanych, najczęściej długotrwałych zdrowie podkopujących cierpień, prowadzących w końcu do sił utraty. Góselec i reumatyzm, otwarte rany, ostudy na twarzy, bladaczka, ociężałość, szpetne i obrzydliwe wyrzuty naskórne, osłabienie członków, nudności, brak apetytu, hipochondrja, histerja, hemoroidy, bólesci w żołądku i wnętrznościach, obstrukcja, wzdymania, zawrót głowy, kurcze etc., wszystkie te oznaki, które mogą pochodzić z jednego i tego samego siedliska choroby, a z usunięciem teje także znikają. Nie łatwo przy tych cierpieniach można się przeto ustrzedz, by nie używać takich środków, których skutek jest za ostry i osłabiający organa, tylko trzeba wybierać wyłącznie takie lekarstwa, które przyrządy trawienia łagodnie pobudzają do większej czynności, i bez szkodliwych dla ciała następstw, następnie oddalają nadmierną żółć i wydzieliny flegmy, jak n. p. zaszczytnie znane szwajcarskie pigułki R. Brandta nadają się w tym wypadku. W każdej renomowanej aptece w całej Austrii znajdują się te sporządzone przez aptekarza R. Brandta z Szafuzy (Szwajcarya) szwajcarskie pigułki w puszkach blaszanych zawierających 50 pigułek za 70 ct. i 15 pigułek za 25 ct., a we Lwowie u pp. aptekarzy Zygmunta Rukera i Jakóba Beisera. Na każdej prawdziwej puszcze znajduje się czerwona etykieta, na której jest krzyż szwajcarski i cyfra fabrykanta.

500 marek

Chemikowi **LEGRAND** powiódł się bardzo ważny wynalazek.

Jest to tynktura od nagniotków, która w trzech dniach, bez wszelkiego bólu wszelkie nagniotki z korzeniem stale usuwa; zaco wynalazca tem gwarantuje, że każdemu kto po użyciu tej tynktury ma jeszcze nagniotki wypłaca 500 mk gotówką. Słusznie można twierdzić, że jest to **jedyny** środek, mający pewne powodzenie. Cenę za flaszeczkę z penzlami, wskazaniem sposobu użycia, tudzież przesyłką franco, w kwocie **1 złr.** należy pocztą odesłać.

Jedynie prawdziwa u wynalazcy Chemika **LEGRAND, w Kolonji nad Renem, Eigelstein N. 61.**

2—6

Kierownik warsztatu

poszukiwany.

Do nowo utworzyć się mającej fabryki przyrządzania włosów w zajęczych i króliczych poszukuję **dobrego z zawodem zupełnie obznajomionego kierownika (Werkführer)**, któryby objął kierownictwo fabryki. Kompetenci zechcą mi nadesłać świadectwa uzdolnienia. Również poszukuję kilku z zawodem obznajomionych, pilnych robotników.

H. Bloch, kupiec w Wrocławiu, Holteistr. 33.

2—2

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdobne każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 287 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowane cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy

C. & Th. Saruba

10—10

Wien V. Griesgasse. 26.

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynalezioną emulacją srebra, który dotąd 40 złr. kosztował i za którego stała białosc jakby 14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daje; a mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaja.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr. 80 ct.** — Zamówienia wykonuje za nadesłaniem należytości, lub za pobraniem jej przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.

Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik
Wien I. Fleischmarkt 6.

12—12

- Ia. złoc. wędz. biklingi z Kielu, paczka o 5 kilo 1.80—2.10
- Ia. prawdziwe szproty z Kielu $\frac{2}{1}$ kil. 480 sztuk 2 złr.— $\frac{1}{1}$ kil. 1.20
- ff. tłusty węgorz z Elby (wędz.) paczka o 4 kil. netto 6 złr.
- ff. węgorz gėlce beczulka o 5 kilo 4 złr $\frac{2}{1}$ kil. 2.40
- " nowe ross. sardynki kor. becz. o 5 kil. 1.80
- " mar. rulada (Rollmops) becz. o 5 kil. 2.30
- " mar. nowe hol. śledzie pełne " 5 " 2.20
- " nowe solone " 5 " 2.—
- " Christ. Anchovis " becz. " o 4 kil. 2.70 o 2 kil. 1.60
- " nowy kawior 4 kil. netto 10 złr., 2 kil. 6 złr 1 kil. 3.50

ofiaruje franco (niccolone) za pobraniem

Joh. Hohenberg, Altona, b. Hamburg

pierwszy zakład marynat i handel en gros ryb. morsk.

NB. Rozsyłka ryb morskich rozpoczyna się w październiku.

Poszukuje się zdolnych agentów.

2—3

Nie ma bolu zębów!

1000 złotych r.

wypłacimy temu, kto używając

Goldmanna

ces. wody do zębów

kiedykolwiek cierpieć będzie na ból zębów. Jest to jedyny środek do utrzymania pięknych, białych i zdrowych zębów do najpóźniejszej starości.

S. Goldmann & Comp

Wrocław, Schuhbrücke 36

Depot jeneralne dla Austro Węgier u **Carl Russ Nachflgr. (Ant. J. Czerny)**
Wien I. Wallfischgasse 3.

We Lwowie u apt. p. Zygmunta Rukera, w Przemyślu u apt. p. Wład. Nahlika.

Podziękowanie.

Dziękując Panu najuprzejmiej za pańską cesarską wodę do zębów, z zadowolaniem uwiadomiam Pana, że pańska woda ces. do zębów mnie i mej rodzinie najznakomiciej służyła ku wydzieleniu kamienia i utrzymania zębów.

Z szczególnem poważaniem

Jerzy Matuga

ces. ros. radca stanu. 12—12

Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła od **1. września** poczynawszy w koszach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po cenach najumiarkowańszych, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości

Jos. Mitterrechner jr. Vöslau bei Wien.

2—3

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Września 1882. r.

Nr. 18

Rok IV.

Treść: Od redakcji. — Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędzielewicza. (IV. Dokończenie). — Sprawy sejmowe. — Administracja (Urzędy podatkowe [II. Dokończenie]. — Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego [I.]. — Sprawy kolejowe [koleje państwowe w Austrii. [Dokończenie]. — O drogach żelaznych jako regaljach [I.]. — Literatura (Kalendarz prawniczy). — Wiadomości potoczne (Nowe posady w urzędach podatkowych. — Urzędnicy katastralni. — Ustawa o ogzekucji. — Najwyższy funkcjonariusz autonomiczny Monarchji). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Wyszczególnienia. — Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne.

Odcinek: Listy bez treści.

Od Redakcji.

Z następnym numerem rozpoczynamy IV. kwartał wydawnictwa. W obec tego prosimy usilnie o wczesne odnowienie prenumeraty, i nadesłanie znacznych dotąd zaległości z ubiegłych kwartałów, które poszczególnym zalegającym kartami koresp. wykazujemy.

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez
Dra Antoniego J. Dziędzielewicza.

IV.

(Dokończenie.)

(Dowód związku przyczynowego między wypadkiem, a uszkodzeniem.)

Mając pojęcia „wypadku“ i „ruchu kolejowego“ i wiedząc, czego w tych kierunkach ma dowodzić uszkodzony, względnie poszkodowany, możemy przystąpić do najtrudniejszego dowodu, jaki na nich jeszcze ciąży tj. do dowodu samego uszkodzenia, a raczej okoliczności: że skutkiem wypadku w ruchu kolei zasłęgon nastąpiło uszkodzenie. Drobne słówko „durch“ użyte w ustawie kosztuje w istocie poszkodowanego nieraz najwięcej potu i trudu. Dowód samego uszkodzenia tj. istnienia choroby lub kalectwa — z wyjątkiem wypadków trudnych i dla lekarskiego rozpoznania — jest zazwyczaj łatwym za pomocą lekarzy. Ale lekarze nie mogą z reguły dostarczyć do-

wodu na przyczynę znalezionej uszkodzenia lub choroby; ich orzeczenie może być w tym względzie co najwięcej hypotetycznym, uznającym prawdopodobieństwo takiej przyczyny; przyczyna sama, związek przyczynowy pomiędzy uszkodzeniem a wypadkiem musi być najczęściej dowodzoną osobno i przedstawia nieraz trudności prawie nie do pokonania.¹⁾

Dotykamy tu zarazem najsmutniejszej strony tej rzeczy. Bywają wistocie ludzie nieuczciwi, którzy doznawszy lekkiego uszkodzenia, chcą za wszelką cenę ukuć sobie zeń szczęście i posuwają się aż do symulacji choroby. Wstrętne te wypadki jednak, jak z jednej strony nie są do uniknięcia, bo i rzeczy najświętsze bywają nadużywane,²⁾ tak z drugiej strony są i na szczęście muszą być z natury rzeczy nader rzadkie. Wypadki te nie zagra-

¹⁾ Są jednak wypadki, gdzie tego związku osobno dowodzić nie potrzeba jak np. jeżeli śmierć nastąpiła na miejscu, jeżeli lekarze wydają orzeczenie swoje tuż po wypadku, jeżeli choroba lub uszkodzenie mają na sobie wybitne cechy takiego pochodzenia itp.

²⁾ Trudno o przedmiot pokrewny, któryby większą przejmował zgrozą i bardziej zdawał się w tym względzie nietykalnym, jak klęska pożaru wiedeńskiego ringteatru, a przecież znaleźli się ludzie, którzy nie już kalectwo, ale że się tak wyrażę, śmierć samą chcieli symulować, ażeby tylko pomoc podaną w drodze publicznej ofiarności przywłaszczyć sobie oszustwem.

Na odwrót też, jak znajdują się jednostki, które nieuczciwie starają się wyzyskać przedsiębiorstwa kolejowe, tak zdarzają się całe grupy osób — które — jak w Rosji poczytyło najnowsze doświadczenie w katastrofie na linii kursko-moskiewskiej, wychodzą już nie na oszustwo, ale na rozbój, budując lichy całe linie kolejowe z narażeniem życia setek i tysięcy osób.

żają wielką szkodą dla przedsiębiorstw kolejowych, bo sztuka lekarska, będąca tu zawsze głównym czynnikiem nader łatwo umie je zdemaskować.

Natomiast jest i po drugiej stronie korespondujący temu punkt czarny, a sądzę, że nawet o wiele czarniejszy niż tamten. O wiele częstsze bowiem, a nawet regułą stanowiące jest postępowanie przedsiębiorstw kolejowych, które przekonane najgłębiej i najlepiej o tem, że poszkodowany rzeczywiście doznał uszkodzenia skutkiem wypadku, ba, co gorsza, nawet w razach, gdy rzecz ta przedstawia się dla każdego ze słoneczną jasnością, nie uważają za niestosowne zaprzeczyć związek przyczynowy pomiędzy wypadkiem, a uszkodzeniem. Niechaj nikt nie odpowiada na to, że w takim razie przedsiębiorstwo robi tylko użytek z prawa, jakie mu w procesie austriackim jako stronie wyrażne przyznano. Kto zna istotę panującej w naszym procesie legalnej teorii dowodowej, ten wie, co znaczy takie zaprzeczenie.³⁾ Znaczy ono nie-raz, że się przeczy swojemu własnemu przekonaniu, a sąd chociaż również głęboko przeświadczony o prawdziwości twierdzenia zaprzeczonego, musi dopuścić dowód, który kosztowny i skomplikowany trwa nieraz całe lata, niczego nie dowodzi, o czemby już sam sąd nie był przekonany, a naraża stronę i to stronę pozbawioną przez czas trwania procesu wszelkich środków do życia, na nękania i wydatki. Cóż dopiero, jeżeli wypadek jest tego rodzaju, że chociaż żaden sędzia sądzą-

³⁾ Nieszczęsna ta teoria jest może w tym kierunku najzgubniejszą i najbardziej demoralizującą, że pozwalana tego rodzaju zaprzeczenia faktów, chociażby powszechnie znanych.

cy według swobodnego przekonania wewnętrznego nie wątpiłby ani na chwilę o związku przyczynowym, zachodzącym pomiędzy wypadkiem, a uszkodzeniem, to przecież dowód formalny na związek ten przeprowadzić się nie da! Prawniki powiada sobie wówczas z rezygnacją: *summa jus, summa injuria*, ale ten kto wyszedł kaleką z kolejowej katastrofy, przez całe swoje życie z tą żelazną maksymą pogodzić się nie może. Dla tego też sądzę, że przedsiębiorstwa kolejowe jako instytucje na pół publiczne, stojące pod bezpośrednim nadzorem państwa, powinny w tym względzie stać na innem, wyższem stanowisku, niżeli osoby prywatne i jeżeli nie mają do tego żadnej słusznej podstawy, do tego rodzaju środków obrony, chociaż powtarzam legalnych, niestety, — się nie uciekać.

Wracając do wątku rzeczy tj. do dowodu związku przyczynowego pomiędzy uszkodzeniem, a wypadkiem, dowodu, jak powiedziałem, dla poszkodowanego często najtrudniejszego, mamy tu niemal zawsze do czynienia z dowodem ze zbiegu okoliczności. Jeżeli bowiem lekarze nie byli w położeniu już wprost i stanowczo orzec o tym związku; jeżeli nie ma środków na samo uszkodzenie itp., to nie pozostaje nic innego, jak tylko za pomocą całego szeregu faktów, leżących pomiędzy wypadkiem, a uszkodzeniem, dowodzić, że ostatnie było rezultatem pierwszego. Ocenienie, czy łączność taka zachodzi, jest wyłącznie rzeczą sędziego.

Wspomniałem wyżej o wypadku, gdzie konduktor stojąc w chwili zderzenia się pociągów w t. z. wagonie manipulacyjnym, uderzył głową o ścia-

nę wagonu, a porażenie mózgo — rdzeniowe wywiązało się dopiero o wiele później po wypadku. Oznakami choroby były tu wymioty, zawrót głowy, szum w uszach itp., a lekarze orzekli, że jeżeli udowodnionem będzie, iż uszkodzony rzeczywiście doznał uderzenia w tylną część czaszki, a odtąd cierpiał na wymioty, zawrót głowy itp., natenczas twierdzą, że związek przyczynowy pomiędzy uszkodzeniem a wypadkiem rzeczywiście zachodzi. Położenie było nader trudne i wątpliwe. Wśród okoliczności danego wypadku nie było innego środka dowodowego, jak tylko przysięga główna, a tej zarzuciła strona przeciwna co do głównego faktu, tj. uderzenia w głowę, to, że konduktor w chwili zderzenia stracił przytomność, a więc o fakcie tym z własnego przekonania wiedzieć nie może. Mimo to musiałem poprzestać na tym środku dowodowym, odpierając zarzut braku świadomości okolicznościami zaszłymi tuż po wypadku, które dawały uszkodzonemu niezbłą podstawę do twierdzenia, że doznał uderzenia w tylną część czaszki. Sądy dopuściły też w obu instancjach dowód na uderzenie i owe przez lekarzy podane symptomy choroby przez przysięgę i uznał na podstawie takowego związek przyczynowy za istniejący.

Dalszym powodem, dla którego przedsiębiorstwa kolejowe nigdy prawie nie pomijają tego zaprzeczenia, jest obok powyższych trudności znów przeważnie obowiązująca u nas procedura, która może nasuwać wątpliwość co do pytania, czy dowód ze zbiegu okoliczności, a co ważniejsza tutaj, dowód nie na fakt pod zmysły podpadający, ale na idealną łączność

dwu faktów jest dopuszczalnym? Nie mogę na tem miejscu rozbić szero-ko tych pytań⁴⁾ ale zarówno teoria jak praktyka oświadczają się na pytania te już dla tego twierdząco, że w razie przeciwnym dochodzenie praw w nader licznych przypadkach byłoby całkiem niemożliwem.

Dla nas wystarcza sama natura tego dowodu, nastroczająca trudności niejednokrotnie nie dopokonywania, co wszystko przekonywa, że pomimo ułatwienia, jakie przyniosła dla poszkodowanego ustawa z r. 1869 w domniemaniu winy przedsiębiorstwa kolejowego, pozostała mu jeszcze dobra część pracy, nim może powiedzieć, że domniemanie to za nim przemawia.

W artykule następnym zajmiemy się drugą stroną procesową i ciężarem dowodów, względnie przeciw-dowodów, jaki ustawa na nią włożyła.

Sprawy sejmowe.

Posiedzenia Sejmu krajowego rozpoczęte dnia 4. b. m. nienastęcały dotąd materiału do żywego zajęcia ni to dla ogółu kraju, ni też w szczególności dla urzędników krajowych. Ze spraw tych ostatnich dotyczących zasługują na teraz głównie na uwagę dwie poruszone na posiedzeniu z dnia 21. b. m. — A mianowicie:

Z porządku dziennego p. ks. Chełmecki w obszerniejszem przemówieniu uzasadniał swój wniosek o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach. Wniosek ten brzmi:

Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galic. do kraju przeniesione zostały i w myśl uchwał sejmowych

⁴⁾ Zob. dra Kabata j. w. str. 28, § 13.

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów we wrześniu.

(Czasowniki błędą po cudzych konjugacjach, a ks. Bismark buduje Polskę. — Wystawa przemysła. — Konsekwencje bitwy pod Grunwaldem. — Otwarcie Sejmu. — Recepcja. — Kalejdoskop. — Skutek listu. — Apostrofa do restanjonarjuszów.)

Obóz Stańczyków, jak wiadomo rozbitý w puch — biedne „czasowniki“ rozbiegły się po szerokim świecie, a jeden z nich błędząc po cudzych konjugacjach, oparł się aż w Warzynie, z kąd powróciwszy na znanym koniku, który w języku Bismarka nazywa się „ein Steckenpferd“, przywiózł nam wiadomość dawno upragnioną, że kanclerz żelazny nosi się, już teraz całkiem na serjo, z zamiarem odbudowania Polski.

Nie zgodzono się wprowadzić jeszcze na styl tej budowli, ale według wszelkiego praw-

dopodobieństwa, będzie to budynek w stylu niemieckim, a wzniesiony na granicy Niemiec, służyć im będzie za komorę celną dla powstrzymania wszelkiej kontrabandy rosyjskiej, i w każdym razie ma być dość obszernym dla pomieszczenia całego taboru Stańczyków z wszelkimi ich connexami i koligacją.

Niech sobie tam zresztą budowniczy łamie swoją głowę nad dalszem wykończeniem planu — my dziękujemy Bogu, że „Polska będzie,“ i że już nareszcie raz wiemy czego się trzymać.

Ja zawsze powiadam: ile razy taki „czasownik“ zabłądzi w cudzą konjugację, to zawsze potem jakiś cudotwór ujrzy światło dzienne.

Polacy tymczasem przygotowują się do godnego przyjęcia tego prezentu z rąk ks. Bismarka.

Jeżeli prawdą jest, że potrzeby człowieka, pojedynczego czy też zbiorowego, mogą być miarą jego cywilizacji, to przyznać należy, że my, Polacy, niepoślednie pod tym względem zajmujemy miejsce — i czas już

najwyższy, aby książę Bismark wyznaczył nam odpowiednią lokację w Europie.

Kto zwidził wystawę w Przemyśle, a z powodu braku drobnych nie mógł nabyć wielu pięknych rzeczy, ten mógł przynajmniej dwa cenne przekonania nabyć bezpłatnie. Mógł się mianowicie przekonać, jakie mnóstwo najrozmaitszych rzeczy człowiek potrzebuje do uprzyjemnienia sobie wędrówki doczesnej, a zarazem — bez ilu drobnostek często obchodzić się musi. Są ludzie, którzy od czasu do czasu obchodzą się nawet bez chleba, ale na to pewnie wielu nie zwróciło uwagi, gdyż nasi piekarze widocznie nie mieli dość śmiałości by ze swym produktem wystąpić przed Jury.

Przez czarne okulary patrzący pesymistą utrzymują, że przemysła wystawa rolniczo-przemysłowa, nie pozostaje w żadnym stosunku do rzeczywistego stanu odnośnych działów pracy krajowej. Bo jeżeli — powiadają — jeden pan ma wzorowe gospodarstwo, piękne konie, eleganckie ekwipaże, jeżeli sypia na rzeźbionem łożu i zalicza się do rzędu ludzi

z 4. października 1878 r. i 23 lipca 1880 r. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego;

2) aby co do kolei Jarosławsko - Sokalskiej, gdy nie zastrzegł przy udzielaniu koncesji na takową praw dla kraju w powyższym kierunku, starał się dodatkowo skłonić zarząd tejże kolei, aby swoją siedzibę ustanowił w kraju i używał języka polskiego jako urzędowego;

3) aby w przyszłości, przy udzielaniu nowych koncesyj na budowę dróg żelaznych w Galicji, prawa języka polskiego jako urzędowego w zarządach tych kolei zastrzegał a siedzibę tych zarządów w kraju naszym naznaczył.

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy wniosek ten odesłany został do komisji kolejowej.

Następnie członek Sejmu p. Piętaśk uzasadniał swój wniosek, będący wznowieniem wniosku zeszłorocznego tej samej treści:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zmieniając częściowo przepisy §§. 2 i 4 rozporządzenia Ministrów spraw wewnętrznych, wyznać i oświadczenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa, tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z dnia 5. czerwca 1869 r. l. 2354 (nr. 24 dz. u. i rozp. kraj.), dotyczącego języka urzędowego c. k. władz, urzędów i sądów w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim księstwem Krakowskim w służbie wewnętrznej i w korespondencji z innymi władzami, postanowił:

1) Prokuratorze państwowe w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim księstwem Krakowskim będą używały tak w służbie wewnętrznej, jako też we wzajemnej korespondencji języka polskiego.

2) Wewnętrzny zarząd i manipulacja służby pocztowej i telegraficznej w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim księstwem Krakowskim, niemniej wzajemna korespondencja dotyczących urzędów i organów mają się odbywać w języku polskim.

Wniosek ten w r. z. był odesłany do komisji administracyjnej, która jednak z powodu zamknięcia sesji nie złożyła sprawozdania. Mowca prosi, aby obecnie odesłano go także do tej komisji i wyraża nadzieję, że choć sam nie będzie uczestniczył w obra-

dach nad nim (miejsce p. Piętaśka zajął obecnie prof. Radziszewski, jako nowoobрани rektor uniwersytetu lwowskiego). nie wątpi jednak, że zamienionym będzie w uchwałę.

Odesłanie do komisji zgodnie z życzeniem wnioskodawcy uchwalono.

O dalszym losie tych wniosków nie o mieszkamy powiadomić Czytelników.

ADMINISTRACJA

Urzędy podatkowe.

II.

(Dokończenie).

Opłakany stan urzędników podatkowych.

II. Przypatrzmy się teraz, jaka to jest praca, której ukończenia dyrekcja skarbu w tak krótkim czasie wymaga.

Do każdego urzędu podatkowego wschodniej Galicji należy przeciętnie 50 do 80 gmin, a we wszystkich tych gminach znajduje się 20 do 30 tysięcy opłacających podatek gruntowy. Otóż te raz mają być dla wszystkich gmin sporządzone tabele płatnicze z wykazaniem nowego podatku gruntowego za lata 1881 i 1882 wraz z dodatkiem indemnizacyjnym. krajowym, powiatowym gminnym i szkolnym, i wydać dla każdego opłacającego podatek gruntowy, których jak wyżej powiedziano ma jeden urząd podatkowy co najmniej 20.000, pisemny nakaz płatniczy z wykazaniem nowego podatku gruntowego, z dodatkami, które na nowo wyrachowane być muszą — i ta olbrzymia praca musi być do końca sierpnia 1882 ukończoną, a do przeprowadzenia jej zostawiono niektórym urzędom podatkowym za ledwie sześć tygodni czasu.

Wszystko to dzieje się z winy dyrekcji skarbu, która miała wysłać odpowiednią ilość delegatów, dla pouczenia urzędów podatkowych, by swą czynność wcześniej ukończyły, i urzędom podatkowym zostało więcej czasu do dokończenia prac poruczonych.

Dyrekcja skarbu wysłała jakby na urąganie sześciu delegatów, dla złe zrozumianego i nie na miejscu zastosowanego zaoszczędzenia kosztów podróży tych delegatów, przez co stracono wiele

czasu i wywołano niemożność uskutecznienia pracy w terminie. Dyrekcja skarbu zamiast uznać swoją winę, i dać możliwą pomoc urzędnikom podatkowym, używa drakońskich, godność krajowej władzy poniżających środków, groźby zamknięcia piacy, bo „musi być“, zostawiając urzędnikom podatkowym wspaniałomyślnie wolność wystąpienia ze służby.

Zapytnjemy tu dyrekcję skarbu, czy w wypadku wystąpienia ze służby urzędników podatkowych, praca ta w terminie ukończoną została.

Przypatrzmy się teraz stosunkom służbowym i ilości urzędników podatkowych, od których tych olbrzymich prac wymaga dyrekcja skarbu. W r. 1868 reorganizowano urzędy podatkowe zaprowadzone w roku 1850, zmniejszając je więcej jak o połowę i wyznaczając stan urzędników odpowiedni czynnościom z r. 1868. Od tego czasu zmieniły się znacznie stosunki w kraju, przez co urzędowi podatkowym przybyło wiele nowych czynności, których przedtem nie było, a czynności dawniejsze podwoiły się — a pomimo tego nie pomnożono urzędników, przez co urzędnicy podatkowi stanowią dziś białych murzynów, i daleko więcej jak inni urzędnicy państwowi pracować muszą.

Ubędzie urzędnik jakiego urzędu podatkowego przez śmierć lub inny sposób, posada jego prawie nigdy przed upływem sześciu miesięcy obsadzoną nie zostanie, bo obsadzenie posad odbywa się tylko dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, a w rzadkich tylko wypadkach pozwala dyrekcja skarbu w miejsce brakującego urzędnika na przyjęcie dyurnisty.

Znamy urzędy podatkowe, które od paru lat już nie mają systemizowanego stanu urzędników, i zwykle brakuje jednego a czasami i dwóch urzędników, a w miejsce brakujących bardzo trudno dyurnisty doprosić się.

Znamy wiele urzędów podatkowych, a we wszystkich zachodzą te same stosunki — a między temi znamy także urząd podatkowy w jednym z większych miast, którego stosunki są takie: Utrzymuje on magazyn tytoniu i stempli i załatwia cechowanie złota i srebra, a stan urzędników jego wynosi prócz poborcy i kontrolora, sześciu adjunktów, z których jednego od roku blisko brakuje i posada jego dotąd obsadzoną nie jest. Z pięciu adjunktów jeden nie wchodzi w rachunek. bo ten do żadnych czynności w godzinach urzędowych użyty być nie

cywilizowanych, to zawsze jeszcze pozostaje obok niego pięćset ludzi walczących z nędzą, a drugich pięćset nieczujących nawet potrzeby egzystencji godnej człowieka.

Według ich zdania, nasze wystawy przemysłowo-rolnicze, są to tylko festyny, które jak wiele innych, urządzone bywają dla zabawki pańskiej, i gruboby się pomylił ten ktoby z nich chciał sądzić o owocach pracy ogółu ludności; są to — powiadają — dekoracje teatralne, po za którymi kryje się nędza, ciemnota i zgrzytanie zębów.

Dzięki Bogu nie jestem jako owi pesymiści, i nie tylko, że nie podzielałem skrajnych ich opinii, lecz owszem z uznaniem podnieść muszę, że właśnie wystawa Przemysła okazała nam w najpiękniejszym świetle materiały budowlane do przyszłej Polski bismarkowskiej, tj. — bydlę i wysoką szlachetę, która to ostatnia przyjąć raczyła, jako zadatek hołdów zasłużonych, większą część nagród przyznanych na wystawie.

Nasuwa mi się właśnie na myśl, że gdyśmy przed kilku laty oglądali obraz Matejki

„Bitwa pod Grunwaldem“, wielu zastanawiało się nad tem, dla czego Matejko każe wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu, Ulrykowi Inngingen, ginąć z ręki dwóch nagich chłopów, podczas gdy tuż obok niego, przywoicie odziany w ks. Witold, pędząc na folblucie arabskim, wcale na niego zdaje się nie zważać, jak gdyby nieuznawał w nim godnego siebie przeciwnika.

Rozmaicie wtedy tłumaczono tę fantazję księżęcą. Owóż zdaje mi się, że artysta chciał nam swoim wieszczym pendzlem wskazać, gdzie należy szukać podstaw do życia narodowego; chciał nam niejako powiedzieć: „wielcy panowie zawsze i wszędzie mają swoje własne fantazje, za którymi jedynie uganiają; ale tu patrzcie na tego chłopca nagięgo, tam jest siła niespożyta, tam wre życie, on pokona nieprzyjaciół naszych i zbuduje Polskę o jakiej „czasownikom“ ani się nie śniło — ale trzeba go wprzód nakarmić, odziać w kożuch przywoity i dać mu buty jak należy, nie takie pantofle jak tu na obrazie widzicie“.

Ale cóż — u nas przyzwyczajono się w obrazach Matejki podziwiać tylko bogactwo barw i brak perspektywy, i dla tego to chłop nasz zawsze jest albo bez butów, albo bez kożucha.

Bo gdy mu czasem uszyją buty, to kożuch z pewnością idzie w zastaw do żyda; a gdy wykupi kożuch, to buty zabiera egzekutor; a jeżeli mu chałupa przypadkiem nie spłonie, to zawsze jeszcze pozostaje bank włościański, który robi swoje; a niech no dziwnem zrządzeniem opatrności, tylko rok jeden ma trochę lepszy i urodzaj w polu, to już tylko czeka, rychło li przyjdzie powódz by zniszczyć plon jego pracy.

Tak więc tedy, biedny chłopisko boryka się od wieków z tym żelaznym księciem nędzy i ciemnoty — podczas gdy ks. Witold, dosiadłszy folbluta, pędzi na wystawę i odbiera nagrodę.

W naszym błogosławionym kraju festynów nigdy nie brak, czasem ich mamy nawet po kilka naraz. Równocześnie też z fe-

może, ma bowiem powierzony sobie magazyn tytoniu i stępli, tudzież cechowanie złota i srebra, a to go zatrudnia tak, że do innych czynności użytym być nie może, bo co chwila odrywany jest to do magazynu tytoniowego, musząc począwszy od 1. lipca 1882 drobniawo na sztuki sprzedawać cygara — to do składu stępli, aby sprzedać marki trafikantom lub stronom — to zresztą do cechowania złota i srebra, wymierzenia i pobrania należności cechowniczej, a więc nie pozostaje czasu do innych czynności.

Ten urząd podatkowy jako większego miasta ma indywidualny pobór podatku gruntowego i domowego, podatku domowo-czynszowego zarobkowego i dochodowego, i ten urząd podatkowy ma przy tak szczupłych siłach roboczych w ciągu sześciu tygodni wygotować tabele płatnicze dla przeszło 60 gmin, i wydać nakazy płatnicze dla blisko 25.000 opłacających podatki gruntowe. Ten sam stosunek zachodzi mniej więcej u wszystkich znanych nam urzędów podatkowych.

Postępowanie takie dyrekcji skarbu trwające oddawna, a zwiększone od r. 1880 wypędziło wiele urzędników podatkowych z czynnej służby, którzy wysłuższy jaką taką emeryturę poszli w pensję, przyjmując jako emeryci posady w służbach miejskich lub prywatnych, ludzi idących w pensję, którzyby jeszcze 10 i 15 lat rządowi służyć mogli. Porównajmy szematyzm urzędników podatkowych z roku 1880 z latami 1881 i 1882, a okaże się bardzo poważna liczba ubitych urzędników podatkowych, którzy poszli w pensję, bo żaden nie jest do tyła naiwnym, aby korzystał z pozostawionej mu przez dyrekcję skarbu wolności rezygnowania ze służby, i rezygnował kiedy mu się prawnie emerytura należy. Czy dyrekcja skarbu zasłużyła się tem, że postępowaniem swoim przyspożyła państwu znaczny wydatek na emerytury, niech to światła czytająca publiczność osądzi.

Że robota w mowie będąca do końca sierpnia br. ukończoną być nie może i nie będzie, wie to dyrekcja skarbu tak dobrze jak każdy urzędnik podatkowy i autor niniejszej korespondencji.

Dyrekcja skarbu zarządziła nie wiedzieć na jakiej podstawie nieprzyjmowanie płat, tylko w przedpołudniowych godzinach urzędowych, po południu zaś nie bywają strony

do urzędu podatkowego przypuszczane, aby urzędnikom pozostawić czas do roboty. Strony nie wiedząc o tem bo tego nigdy nie bywało, z odległości 4 do 6 mil od urzędu podatkowego przybywają do płacenia podatków w godzinach po południowych, i dowiadują się, że po południu nie przyjmują żadnych płat, i że do jutra czekać muszą i ponosić kosztą noclegu, z którego powodu głośne narzekania słyszeć się dają.

Przełożeni urzędów podatkowych, których w pierwszym rzędzie groza zamknięcia placu dotyczy, salwując się od odpowiedzialności, zarządzili od dawna już siedzenie w urzędzie od 7. do 12. godziny rano, a od 1. do 7. po południu i siedzą sami, przez co wyglądają wybladli jak cienie. Czy to natężenie długo potrwa, i jaki skutek na ich zdrowie wywrze, o to nikt nie pyta, ale my zapytujemy się, czy takie zarządzenia zgadzają się z prawami ludzkości i ustawami państwowymi?

Każdy człowiek ma wrodzoną ambicję, pracuje z natężeniem ile mu sił starczy, i jest dumny z tego, że trudności stojące mu na zawadzie przezwyciężył, i dzieła swego choć z ofiarą zdrowia dokonał. To natężenie powinno mieć jednak granice ściśle oznaczone, i może trwać jeden, dwa a najwyżej trzy miesiące, i to z pewnemi choć krótkimi przerwami dla wytchnienia i odpoczynku. To pozerające zdrowie wytężenie urzędników podatkowych trwa przecież już przeszło rok z wielką szkodą ich zdrowia, a takiego natężenia nie wytrzymałoby żadne zwierzę juczne i runęłoby pod ciężarem.

Stan ten oplakany urzędników podatkowych przedstawiliśmy w powyższym wiernym opisie, starając się zwrócić na to uwagę wyższych sfer rządowych — nie wątpimy bowiem, że nie jest w zamiarze sfer rządowych dreczenie ludzi, wymaganiem od nich prac siły ich przechodzących, i że wyższe sfery rządowe potrafią zaradzić przeciw drakońskiemu postępowaniu dyrekcji skarbu, przeciw któremu wielokrotnie choć bezskutecznie dotąd dziennikarstwo krajowe głos podnosiło.

(G. Nar.)

Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego.

I.

Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego, którą oczekiwał cały kraj od lat wielu z niezwykłym upragnieniem, wywarła niestety jak najgorsze wrażenie, które nie pozostanie zapewne i bez zgubnych następstw.

Mając na myśli w pierwszym rzędzie podatek gruntowy przytoczę w streszczeniu przeprowadzenie onegoż. Podatek gruntowy, ta najważniejsza danina w państwie, opłacany był dotychczas na podstawie metryk gruntowych z r. 1820, które jak wiadomo sporządzane tak co do przestrzeni jak i oszacowania gruntów nader pobieżnie, tem samem już rozkład podatku gruntowego czyniły niesłusznym, uciążliwym, zwłaszcza iż zaślepienie zmiany w przedmiocie posiadania t. j. w gruntach, następnie w posiadaczach i przychodach gruntowych czyli t. z. ewidencja gruntowa, prawie w zupełności przeprowadzoną nie była. Gminne tabele podatkowe według których Zwierzchności gminne skuteczniały pobór podatków, nie odpowiadały zatem rzeczywistości stanowi, lecz przedstawiały istny chaos, w którym jeden za drugiego opłacać musiał, mając na przypisie podatek od gruntów bądź wyszłych z uprawy, bądź też dawno rozdzielonych i będących w posiadaniu innych osób.

Wobec tego skuteczniały rozkład podatku gruntowego Zwierzchności gminne, a raczej pisarze gminni według własnej woli i upodobania, a

stynem w Przemyślu, przypadł drugi festyn we Lwowie — otwarcie Sejmu.

Ja gratiam tej uroczystości odbyła się w wykonanym już ostatecznie gmachu sejmowym, pierwsza oficjalna, recepcja u pana Marszałka, która przy oświetleniu elektrycznym i odgłosie miejskiej kapeli, świetnie się powiodła.

Piękna pogoda i światło elektryczne pozwoliły nam obserwować naszych ojców narodu, którzy jak w kalejdoskopie przesuwali się po wspaniałym balkonie przed oczyma ciekawej a tłumnie przed gmachem zgromadzonej publiczności.

Miny szanownych posłów wydały się nam z razu nie tegie. Troska jakaś zawisa na ich czole, smutek nie licujący z wesołą muzyką i rześmistem oświetleniem wygląda im z oczu, przesuwają się pojedynczo jak cienie elizejskie, niepodobne do ludzi, którzy z wiarą w użyteczność swej pracy, mają się zabrać do dzieła.

Oto wolnym krokiem zbliża się „Stańczyk“ smutny, bo rozbitek, spojrzal na tłu-

my, pokiwał głową, sie transit... i poszedł...

W ślad za nim „Ateńczyk“, pełen planów reformatorskich, kroczy niezbyt pewnie. Podchodzi do balustrady, rozgląda się w koło, jakby się orjentował w sytuacji, i wraca do sali.

Potem znowu kilka postaci przesuwają się przez balkon — kilka obcych gości — jeden „dziki“, olśniony światłem elektrycznym nie mogąc trafić do wychodu karamboluje z „Podolem“, aż w tem wiatr złośliwy, „zdmuchnąwszy z drutów elektryczność“ zgasił na chwilę słońce — i ciemność egipska zapanaowała. Po chwili słońce zajaśniało dawnym swoim blaskiem, by nam okazać jeszcze jedną postać. A była to postać „postępowca“ naszego, który jakby przeczuwając, że niektórych ułomności narodowych nie należy wystawiać na widok publiczny, a tem mniej w świetle elektrycznym, szybkim ruchem skrył się za filarem.

Zwolna zmieniają się postacie na balkonie; cienie elizejskie nie błądzą już samotnie, gromadzą się w kółka, nabierają życia,

a ruch na balkonie wzmagają się coraz bardziej.

Postępowiec gada jak z książki o potrzebie postępu; Podole z ufnością spogląda w przyszłość; Ateńczyk pragnie zreformować światło elektryczne, które już w oczach migać mu zaczyna; i nawet Stańczyk nabiera otuchy.

Harmonja gra coraz weselej; słońce elektryczne co raz jaśniej świeci, i wśród tej iluminacji nie jednemu z szanownych gości, nawet orzech indemnizacyjny wydał się nie tak twardym jak niektórzy utrzymują, i oświata nie tak ciemną, i niesformość rzek naszych nie tak straszna, i kwestja szpitalna bardziej wyjaśniona i sam diabeł nie tak czarnym jak go nam malują. W ostatecznym razie zawsze jeszcze możemy powiedzieć: „Sejm wzywa rząd“ i jakoś to będzie.

O! dziwna, czarodziejska mocy — harmonji i elektryczności. — Jedni tylko pozostali niewzruszeni. Nie biorą udziału w ogólnej zabawie, a zaledwie towarzystwo ożywiać się zaczęło, oni opuszczają apartamenty marszałkowskie, szybkim krokiem i ze spuszczoną

wszelka kontrola władz powołanych nie była w możności temu zapobiedz. Są nawet gminy w powiatach górskich, w których do obecnej pory pobierano podatek od pojedynczych członków w sposób patryarchalny, w miarę ilości utrzymywanych owiec lub bydła, bez względu na przypis w tabelach podatkowych i rzecz dziwna, iż gminy tego rodzaju należytości swoje chętniej i regularniej opłacały jak inne, niedopuszczając prawie nigdy do egzekucji. Zresztą liczne nadużycia t. j. sprzeniewierzenia pobranych podatków przez niesumiennych kolektantów podatkowych były na porządku dziennym, w następstwie czego solidarna odpowiedzialność członków Zwierzchności gminnej przyprawiała tychże niewinnie o ruinę majątkową, zaś w razie niemożności ściągnięcia ponosił skarb państwa stratę, odpisując rok rocznie znaczne kwoty zdefraudowane.

Ustawą nareszcie z dnia 7. czerwca 1881 zaprowadzono wymiar podatku gruntowego poczynawszy od roku 1881 na podstawie wyników operatów katastralnych, lecz wydane już w najbliższym czasie rozporządzenia władz administracyjnych celem wprowadzenia ustawy tej w użycie, nasuwały uzasadnione wątpliwości względem należytego uregulowania podatku gruntowego. Zarządzenia te wydawane z niezwykłym pośpiechem i energią od sfer niemających widocznie należytego wyobrażenia o tak doniosłej sprawie, zwały cały ciężar na urzędy podatkowe, polecając im, i to w terminach zbyt krótkich:

1) sprostowanie stanu posiadłości gruntowej w arkuszach posiadania

gruntowego, tudzież w wykazach stanu posiadłości,

2) sporządzenie tabel repartycyjnych i

3) sporządzenie i wydanie nakazów płatniczych.

W jaki zaś sposób sprostowanie stanu posiadłości gruntowej mogło być w urzędzie podatkowym należycie uskutecznione, choćby z pomocą Zwierzchności gminnych, nadtem żaden z tych wyższych funkcjonariuszów nie zastanowił się.

Wydawano rozporządzenia jedno po drugim w formie ćwiczeń stylistycznych, obsypując nimi Starostwa i urzędy podatkowe, grożąc surową odpowiedzialnością, śledztwem dyscyplinarnem, zamknięciem plac, grzywnami i t. p. torturami. W zbytniej swej gorliwości dochodzili pp. referenci krajowej Dyrekcji skarbu do tego stopnia, iż w urzędach podatkowych widzieli tylko bezmyślne maszyny będące w ruchu dzień i noc, twierdząc: „dopokąd repartycja podatku gruntowego nie jest wykończoną nie ma godzin urzędowych, pilność i ofiarność służbowa winna sięgać po za takowe“. Do sprawdzenia arkuszyków podatku gruntowego przystąpiono z niesłychaną lekkomyślnością, z brakiem najmniejszej znajomości sprawy, narażając lud na stratę, wydatki i kosztą egzekucji. Skoro więc rzeczywisty stan posiadania pojedynczych gruntów nie był należycie sprawdzony, a do tego i ustawa z 7 czerwca 1881 mylnie zrozumiana, została też i repartycja podatku gruntowego mylnie uskuteczniłą, mimo pouczeń delegatów wysyłanych z ramienia Dyrekcji skarbu. Sporządzono i wydano następnie mylne nakazy płatnicze po-

datku gruntowego w tysiącnych egzemplarzach, przeciw którym wielu właścicieli gruntowych wniosło rekursy ponosząc niepotrzebne wydatki i straty. A skutek tej ofiarnej pracy był ten, że krajowa Dyr. skarbu wstrzymała na ukończeniu będące wydawanie reszty nakazów płatniczych aż do ponownego przerobienia tabel repartycyjnych. Okólnikiem zaś z d. 26. lipca 1882 L. 622 pr. polecono Starostwom, aby z pominięciem pisemnej korespondencji wydały zarządzenia, jakie uznają za najodpowiedniejsze, iżby od wszystkich pomienionych kontrybuentów rzeczzone nakazy płatnicze co do jednego jak najspieszniej w sposób oględny ściągnięte zostały, które wraz z rekursami wniesionymi poprzednio Dyrekcji skarbu przedłożone być mają. Zarządzenia te wydało Prezydium krajowej Dyrekcji skarbu, jakkolwiek zapóźno, zawsze jednak z troskliwością o dobro podatkujących, wyrażając się temi słowy: „należy się obawiać, że nakazy pierwsze posłużyłyby po wsiach i miasteczkach pokątnym pisarzom za upragnioną i wygodną sposobność do wyzyskiwania kontrybuentów, nieświadomych właściwej rzeczy, przez namawianie ich do wnoszenia rekursów nieuzasadnionych“. Zwrócone nakazy płatnicze jakoteż wniesione przeciw tymże rekursy zachowa krajowa Dyrekcja skarbu zapewne w archiwum, dla potomności, jako dowód skutecznej działalności krajowych władz skarbowych w Galicji u schyłku XIX. stulecia. C. d. n.

głową, przechodząc przez salę recepcyjną gdzie umieszczoną jest „Unja lubelska“, jak gdyby widok tego obrazu niemiłym był ich oku...

Mefisto, hast du Eil?

Was schlagst vorm Kreuz die Augen nieder?..

Recepcja skończona, goście się rozeszli, Harmonja zamilkła i słońce elektryczne zgąsło — tylko słup nagi ze strzępkami zeschłej choiny stoi do dzisiaj przed gmachem sejmowym, jako niemy świadek świetnego festynu — naród zaś w deptaku codziennego życia, pociesza się nadzieją owoców prac poselskich. —

W ostatnim liście, jeżeli sobie szanowni czytelnicy przypomną, zagroziłem emigracją na księżyc, jeżeli sprawy nasze ziemskie nie wezmą lepszego obrotu. Otóż z przyjemnością skonstatować mi wypada, iż groźba ta częściowo już poskutkowałą. Pan minister skarbu mianowicie tak, się jej przestraszył, że jak się dowiaduję z poprzedniego numeru „Urzednika“, natychmiast kazał wygotować projekt do rozporządzenia, mocą którego spa-

dłym z etatu urzędnikom katastralnym, zachowuje wszelkie prawa nabyte w dotychczasowej służbie.

Projekt ten stał się już nawet rozporządzeniem obowiązującym, co mię napełnia radością, tem bardziej usprawiedliwioną, iż prosty „list bez treści“ okazał się w tym wypadku skuteczniejszym od wszelkiego „wzywania rządu.“

Nie tak łatwo poszło mi z szanownymi Prenumeratorami „Urzednika“, którzy pomimo groźby mojej, ciągle zwiększają zaległości prenumeracyjne, do tego stopnia, iż na wystawie przemyskiej, obok kilku roczników „Urzednika“, można było oglądać jeden egzemplarz prenumeratora niezalegającego co najmniej z półroczną prenumeratą. Istny biały kruć; i dziwi mnie bardzo, że mu żadnej nie przyznano premji.

I jakkolwiek trudno mi będzie obejść się na księżycu bez urzędników katastralnych, to jednak brak ich nawet zupełny nie powstrzyma mię od emigracji, jeżeli szano-

wni restancjonariusze, najdalej do następnego numeru nie wyrównają swych zaległości.

Nim jednak opuszczę ten padół zaległości wszelkiego rodzaju, radbym się dowiedzieć, dla czego właściwie szan. abonenci, przyjmując „Urzednika“ nie nadsełają prenumeraty? a jeżeli nie mają zamiaru uiszczać jej, dla czego nie zwracają „Urzednika“? wszakżeż to postępowanie tak proste, tak naturalne, i nie przytem nie kosztuje, bo potrzeba tylko na adresie napisać „nieprzyjmuje.“

Postępowanie takie byłoby nadto o wiele sumienniejsze, sprawiedliwsze i bardziej godne Czytelników pisma, które nosi tytuł „Urzednik w połączeniu z Prawnikiem.“ Redakcja wiedziałaby przynajmniej jak stoi finansowo, czy może nadal prowadzić to, jak się pokazuje, nader ryzykowne, przedsięwzięcie, i nie byłaby zmuszoną do ustawicznego, a żenującego wołania: „Redde quod debes“!

Oho.

SPRAWY KOLEJOWE.

Koleje państwowe w Austrii.

(Dokończenie).

Zakres działania Dyrekcji dla ruchu państwowych dróg żelaznych nie różni się wiele od zakresu władzy generalnych dyrekcji przy kolejach prywatnych; powołaną jest ona do kierownictwa szczegółowego ruchem i do administracji; polecenia otrzymuje od ministerstwa handlu, a podwładną jest równocześnie co dotyczy bezpieczeństwa ruchu c. k. generalnej inspekcji dla dróg żel.

Kierownikiem dyrekcji jest prezydent, którego mianuje cesarz, zastępcą jego wice-prezydent z grona starszych urzędników przez ministra handlu mianowany.

Rada dla państwowych dróg żel. składa się z 26 członków przez ministra handlu mianowanych na przeciąg lat 3, przewodniczy zaś tejże Radzie wyżwspomniany prezydent dyrekcji.

Członków Rady mianuje wprawdzie minister handlu, lecz nie dowolnie, gdyż ministrowie skarbu i rolnictwa, niemniej Izby handlowe i Stowarzyszenia gospodarcze dotyczących prowincyj przedstawiają pewną ilość członków do mianowania.

Rada kolejowa odbywa najmniej dwa razy do roku posiedzenia, a zadaniem jej zaopiniowanie kwestyj kolejowych dotyczących równocześnie spraw handlowych, przemysłu i gospodarstwa, jak niemniej spraw kolejowych w ogóle, i operacji finansowych. Posada funkcjonariusza Rady kolejowej jest honorową.

Z grona członków Rady mianuje minister 3 członków i 2 zastępców, którzy stanowią ściślejszą, nieustającą Radę prezydenta i pobierają pewne za swe funkcje wynagrodzenie.

Członkowie Rady ściślejszej nieustającej czuwać winni przeważnie nad finansową stroną przedsiębiorstwa, i rozstrzygają wspólnie z prezydentem w kwestjach taryfowych, refakcyjnych itp.

Organizacja ta Zarządu państwowych dróg żel. weszła w życie z dniem 1. lipca b. r.

Szczegółowy rozbiór wydanego w tym celu statutu organizacyjnego, niemniej stosunku urzędników do zarządu zastrzegamy sobie na później.

Lwów w lipcu 1882. Z. A.

O drogach żelaznych jako regaliach.

I.

Nauka administracji kolejowej i prawnopolityczna strona dróg żel. traktowane są dotąd w literaturze naszej

bardzo po macoszemu; a co pisano o tych kwestjach, to rozrzuconem jest w czasopismach periodycznych i nosi na sobie cechę pobieżnego jedynie zajęcia się rzeczonymi sprawami.

Prócz rozpraw kilku i urywkowych wzmianek w pismach traktujących o ekonomji społecznej i skarbowości, nie mamy dzieła, którego przedmiotem byłaby nauka administracji kolejowej, które rozwinęłoby jasno i niewątpliwie prawnopolityczną stronę dróg żelaznych.

Daleko obfitszą w tej mierze jest niewątpliwie literatura niemiecka, lubo chcąc poinformować się dokładnie o stosunku państwa do dróg żelaznych, i w dziełach niemieckich nie znajdujemy zadowalającej odpowiedzi.

Pisząc bardzo wiele i bardzo pouczających rzeczy o drogach żel państwowych i prywatnych, o administracji państwowej i kolejowych spółek akcyjnych, autorowie niemieccy wyjaśnili wiele kwestyj zawitych, żaden zaś z nich nie postawił sobie zadania wyjaśnić kwestję, czy i o ile uzasadnionym jest podział dróg żel. na koleje państwowe i prywatne, czy istnieją prywatne drogi żel. w ogóle.

Jestem zdania, iż wszelkie drogi żel. są jedynie drogami państwowymi, iż podział dróg żel. na państwowe i prywatne jest zupełnie mylny i naciągnięty iż nie ma właściwie prywatnych dróg żel., a koleje zaliczyć należy do tak zwanych regaliów.

Ustawa o koncesjach na drogi żel. w §. 7mym wyraźnie orzeka, iż koncesja na drogi żelazne dla użytku publicznego przeznaczone, jedynie na ściśle oznaczony czas udzieloną być może, §. zaś 8my rzeczony ustawy postanawia, iż z dniem zgasnięcia przywileju, własność drogi żel. niemniej gruntów i budowli do tejże należących, przechodzi samem prawem, bez wszelkiego wynagrodzenia na rzecz państwa.

Nietylko Austria, lecz wszelkie niemal państwa udzielają koncesję na ściśle jeno oznaczony czas i warują sobie prawo przejścia dróg żel. po upływie takowego na rzecz skarbu publicznego.

I tak ustawa francuska oznacza lat 99 jako maksimum czasu, na który koncesja udzieloną być może, a Kosja i Włochy mają również ustawę ściśle zastrzeżony czas trwania przywileju. Ustawa pruska nie zna wprawdzie rzeczowego zastrzeżenia, lecz zawarowała ona państwu prawo nabycia prywatnych dróg żel. w drodze kupna, a to mianowicie po upływie lat 30tu ich istnienia.

Skoro tak zwane prywatne drogi żel. byłyby rzeczywiście tylko przedsiębiorstwami jak. np. banki lub fabry-

ki, trudno byłoby pojąć, dla czego prawodawstwo odmienne co dotyczy dróg żel. uchwaliło normy, które zastosowane do innych spółek akcyjnych byłyby anomalią i niesprawiedliwością.

Zastosowania tych postanowień do dróg żel. nazwać niepodobna anomalią, jeżeli znajdujemy je w prawodawstwie wszystkich niemal państw; bezpłatnego zaś przejścia prywatnych dróg żelaznych na rzecz skarbu publicznego po zgasnięciu przywileju, uważać nie można nawet i wtedy jako krzyczącą niesprawiedliwość akcjonariuszom wyrządzoną, jeśli czysty dochód przedsiębiorstwa w przeciągu trwania przywileju nie wystarcza na oprocentowanie i amortyzację kapitału weń włożonego. Wiadomym był bowiem akcjonariuszom termin trwania przywileju, nim kapitały włożyli w przedsiębiorstwo i wiedzieli ile zyskać lub stracić mogą; a skoro przypuszczali iż przedsiębiorstwo same i termin istnienia przywileju nie ubezpieczą im należytego zysku, winni byli żądać albo dłuższego terminu przywileju, albo też odstąpić od przedsiębiorstwa.

Racjonalnie więc rzecz biorąc drogi żel. są regale, którego nie zrzekają się poszczególne państwa udzielając koncesję na prywatne drogi żel. a zapatrywać się raczej należy na kwestję tę w ten sposób, iż państwo wydzierżawia użytkowanie przynależnego mu regale na czas pewien, oznaczając jako dzierżawne kwotę, potrzebną do wybudowania drogi żel., która też z tego powodu, po upływie czasu dzierżawy, przechodzi ipso jure na rzecz skarbu publicznego.

I nie może być inaczej; — instytucje o tak wielkiej doniosłości na ekonomiczny rozwój kraju, instytucje od których w razie wojny zawisł częstokroć jej wynik, nie mogą nad rzeczywistą potrzebę pozostawać w ręku prywatnych spółek akcyjnych, złożonych niekiedy z obcych elementów, niekrajowców, którym obojętny jest los państwa; muszą one być własnością państwa, a z tego ich charakteru wypływa właśnie, iż nawet w czasie dzierżawy, państwo rezerwuje sobie dosyć znaczne na odnośne przedsiębiorstwo wpływy; i tak oznacza rząd kierunek drogi żel. zastrzega sobie dla innych instytucji państwowych np. poczt, telegrafów, armii etc. pewne korzyści, nadzoruje dotyczące przedsiębiorstwa w wykonaniu przysługujących im praw, ustanawia w zasadzie wysokość taryfy, czuwa nad bezpieczeństwem ruchu itd. (C. d. n.)

L I T E R A T U R A.

Kalendarz prawniczy. Dowiadujemy się, że celem uzupełnienia swych znanych powszechnie zbiorów ustaw, objął *Dr. Leon Geller* także redakcję kalendarza prawniczego, który pod tyt. „Oesterr. Juristen-calender“ nakładem Maurycego Perllesa w Wiedniu od 14 lat wychodzi. Kalendarz ten wyjść ma w dwóch częściach, z których część I. wszelkie przedmioty kalendarzowe, tudzież sezmatyzm, dziennik itd. obejmie; zaś część II. wyjdzie jako: „Oesterr. Jahrbuch für Rechts-pflege und Verwaltung“, który to rocznik ma być uzupełnieniem wydawnictwa: „Oesterr. Gesetze mit Erläuterungen aus der Rechtssprechung.“ Wobec tego, że ustawodawstwo, nauka i judykatura w ciągłym są pochodzie, okazuje się rzeczywiście potrzeba, zbierania od czasu do czasu wszelkich nowości na tych polach, i uzupełniania niemi wydanych już zbiorów ustaw; to też „rocznik“ ów pożądanym będzie niezbędnym nie tylko wszystkim posiadaczom zbiorów w usta w Gellera, lecz także każdemu, kto chce iść w ślad za rozwojem ustawodawstwa, nauki i praktyki.

Odbiorcom obu części przyznanem będzie znaczne zniżenie cen, gdyż obie części kosztować będą oprawne 2 zł. 60 ct, każda zaś część osobno po 1 zł. 60 ct.

Nieomieszka my po pojawieniu się tego wydawnictwa poznać z niem bliżej naszych Czytelników.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Nowe posady w urzędach podatkowych. — Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że na wniosek władzy krajowej z mocy Najwyższego postanowienia, stan urzędników podatkowych w kraju ma być pomnożony o 30 posad adjunktów, i 30 adjutowanych praktykantów, a nadto przyzwoliło Ministerstwo przyjąć 20 bezpłatnych praktykantów. Obsadzenie nowych posad płatnych ma nastąpić zaraz po uchwaleniu budżetu na r. 1883.

Urzednicy katastralni. Dowiadujemy się, że zapadło już Najwyższe postanowienie, w moc którego stałym urzędnikom od regulacji podatku gruntowego w razie ich umieszczenia na posadzie połączonej z niższą płacą, aniżeli ją dotąd pobierali, różnica w poborach jako dodatek osobisty ma być wypłacana.

Ustawa o egzekucji na pobory urzędników i ich rodzin, o której ogłoszeniu w dzienniku pr. p. donieśliśmy w poprzednim numerze, według ogólnej zasady §. 6. ustawy z dn. 10. czerwca 1869 r. Nr. 113 Dz. pr. p., rozpoczyna obowiązywać z dniem 22. października r. b.

Najwyższy funkcjonariusz autonomiczny Monarchji, prezydent Izby poselskiej Rady państwa, Dr. Fr. Smolka, otrzymał godność tajnego radcy. Do powszechnych gratulacyj, czigodnemu Męzowi składanych, łączymy i my nasze, jako organ urzędników krajowych, składając hołd zasługom niespożytym i cnie prawdziwie obywatelskiej.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. września 1882 r.)

Mianowania: Michał Hasiwicz, adjunkt sąd. pow. w Husiatynie, sędzią pow. przeznaczony tymczasowo do Delatyna. — Dr. Damian Sawczuk, auskultant, adjunktem sądu pow. w Hasiatynie. — Aleksander Warmiski, starszy komisarz skarb., radcą skarb. w obrebie gal. kraj. Dyrekcji skarbu — Kancelistami sąd. pow.: Franciszek Kowalski w Buczaczu, Antoni Terlecki w Bóbre, Franciszek Kunisz w Dobromilu, Wincenty Janowski w Jaworowie, Artur Strzetelski system. dyetariusz tab. kraj. we Lwowie w Drohobyczu; tudzież kancelistami sąd. pow. dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Aleksander Bauman, kancelista buczackiego sąd. pow. w Buczaczu, Jakób Duniak w Borszczowie, Ignacy Nikodemowicz w Mielnicy, Ludwik Babuszcak w Sokalu, Józef Ciszek w Skalacie; — i system. dyetariusze tab. kraj. we Lwowie: Seweryn Roman Jaworski w Medenicach i Tomasz Lazarewicz w Czortkowie. — Roman Sawczyński, kandydat telegrafu, elewem przy głównej stacji telegraficznej w Krakowie. — Edward Hamerski, profesor gimnazjalny Franciszka Józefa we Lwowie, dyrektorem drugiego (niemieckiego) gimnaz. państw. we Lwowie. — Teofil Czyczyłowicz, praktykant sąd., auskultantem sąd. Dr. Józef Rostański nadzwyczajny profesor, zwyczajnym profesorem botaniki w uniwersytecie krakowskim. — Franciszek Adlof profesor i kierownik drugiego (niemieckiego) gimnazjum państwa, dyrektorem gimnaz. państw. w Brodach. — Dr. Ludwik Teichman profesor uniwersyt., zastępcą prezesa Akademii umiętn. w Krakowie. — Ferdynand Meidinger komisarz policji, starszym komisarzem w dyrekcji polic. we Lwowie. — Gabriel Kreiner kancelista przy dyrekcji policji we Lwowie, koncepcją przy tejże dyrekcji. — Franciszek Schindler, Włodzimierz Resel, i Włodzimierz Bańkowski suplenci gimnaz., tudzież Emil Heythum suplent szkoły realnej, rzeczywistymi nauczycielami w państw. wyższ. gimnazjum realnem w Brodach. — Nauczycielami państw. gimnazjum w Złoczowie, suplenci: Sofron Niedzielski z gimnaz. Stanisławowskiego, Jan Terladziński z gimnaz. Tarnowskiego, Dominik Machnowski z czwartego gimnaz. Lwowskiego, Feliks Urbański z gimnaz. Złoczowskiego, Julian Sutowicz z gimnaz. Tarnowskiego, Jan Krawczyk z gimnaz. Złoczowskiego i Julian Jaworski z gimnaz. Sanockiego. — Edmund Kankoffer kancelista do prowadzenia ks. grunt. przy sądzie pow. w Łańcucie, adjunktem urzędu hipot. przy sądzie kraj. w Krakowie Edward Chackiewicz suplent gim. Franciszka Józefa, nauczycielem gimnaz. państw. w Tarnopolu. — Euzebiusz Szajdzicki suplent gimnaz. w Tarnopolu, nauczycielem gimnaz. państw. w Kołomyży. — Józef Abendroth inspektor szacunkowy sekretarzem finansowym dla okręgu kraj. dyrekcji

skarbu. we Lwowie. — Franciszek Pacholi kontrolor cłowy oficjałem cłowym. — Kancelistami s. pow.: Franciszek Gumiński w Białej, Stanisław Baczkowski w Kątach, Roman Kubas w Brzesku i Szymon Kłodnicki w Grybowie. — Dr. Jan Mikulicz prywat. docent uniwersyt. wiedeńskiego, zwyczajnym profesorem chirurgii i przełożonym kliniki chirurg. w uniwersyt. krakowskim. — Kancelistami s. pow.: Józef Onyszkiewicz w Strzyżowie i Józef Chochorowski w Łańcucie. — Teofil Malinowski profesor, dyrektorem wyższ. gimnaz. państw. w Złoczowie. — Asystenci poczt. oficjalami poczt.: Bronisław Stawiński w Przemyślu, Władysław Nowak w Rzeszowie, Henryk Brason we Lwowie, Józef Czeszka w Tarnowie, Karol Pachinger we Lwowie, Leon Brożyński w Podwołoczyskach. — Asystenci urzędów telegraf. asystentami poczt.: Feliks Brablec w Krakowie i Syweryn Kurowiecki w Złoczowie; Stanisław Maurycy Szeligowski praktykant poczt. w Stanisławowie asystentem poczt. we Lwowie, August Dąbrowski b. expedytor, w Białej i Jan Nicznja Urbański, w Stanisławowie.

Przeniesienia: Antoni Oborski w Stanisławowie i Michał Guszałewicz w Złoczowie adjunkci sąd. zamienili swe miejsca służb. wzajemnie Ignacy Masłowski kancelista s. pow. w Brzesku na własną prośbę w tym samym charakterze do s. pow. w Bochni. — Oficjali poczt. Aleksander Kołpaczkiewicz z Podwołoczysk i Józef Czerniewicz z Białej do Lwowa; asystenci poczt.: Jędrzej Dutkiewicz ze Złoczowa do Krakowa, Józef Landyn z Bochni do Lwowa i Teodor Ganszer z Szczakowej do Bochni. Karol Stański ze Lwowa do Stanisławowa.

Wyszczególnienia: Józef Götz starszy inspektor podatk., tytuł i charakter radcy skarbu. — Dr. Franciszek Mertenese, zwyczajny profesor wszechnicy krakowskiej, tytuł radcy rządowego. — Władysław Dutczyński, starszy inżynier, z powodu przeniesienia w stan stałego spoczynku, tytuł i charakter radcy budownictwa. — Edward Bogdani, pocztmistrz w Mogilanach, złoty krzyż zasługi.

Opróżnione posady: — Lekarza salinarnego przy zarządzie salin. w Łacku pow. Dobromil., podania do zarządu salin. w Łacku do końca września b. r. (189). — Dwóch asystentów przy lwowskiej szkole politechnicznej przy katedrach budowy machin i chemii ogólnej, podania do kolegium profesorów we Lwowie do końca września b. r. (189). Kontrolora przy głów. urzędzie cłow. w Szczakowie: podania do powiat. Dyrekcji skarbu. w Krakowie do 5. października b. r. (207). — Radcy przy departamencie rachunk. kraj. dyrekcji skarbu., podania do Prezydium kraj. dyrekcji skarbu. we Lwowie do 10. października b. r. (212). — Dwie posady nadinżynierów i posady inżynierów, ewentualnie adjunktów budown. w galic. służbie państw., podania do Prezydium namiestnictwa we Lwowie do 4. paźdz. b. r. (214). — Radcy przy sądzie kraj. wyższym w Krakowie, podania do Prezydium sąd. kraj. wyższ. w Krakowie do 4. października b. r. (214). — Kancelisty przy dyrekcji policji we Lwowie, podania do Prezydium Dyrekcji policji we Lwowie do końca października b. r. (215). — Dwie posady sędziów pow. przy s. pow. w Suczawie i w Zastawnie albo też w innym miejscu opróżnić się mogące na Bukowinie, podania do Prezydium s. kraj. w Czerniowcach do 10. października b. r. (215).

Najtańsza podróż do Ameryki,
w sławnym, elegancko i wygodnie urządzonej parowcu **Andor-Linie**,
via Glasgow.
Ekspedycja każdego poledziatku i piątku.
Prospekty w języku polskim, tudzież mapy kajaków i karty kolei żelaznych wydają się bezpłatnie. Na zapytania odpowiedź po polsku. 2812 4-9
Bilety wydaje
M. Flattau, jeneralny pełnomocnik
Hamburg Admiralsplatz-Str. 12.
Kantor bankowy i wymiany. 3-5

500 marek

Chemikowi **LEGRAND** powiódł się bardzo ważny wynalazek.

Jest to tynktura od nagniotków, która w trzech dniach, bez wszelkiego bólu wszelkie nagniotki z korzeniem stale usuwa; zaco wynalazca tem gwarantuje, że każdemu kto po użyciu tej tynktury ma jeszcze nagniotki wypłaca 500 mk gotówką. Słusznie można twierdzić, że jest to **jedyny** środek, mający pewne powodzenie. Cenę za flaszkę z penzlami, wskazaniem sposobu użycia, tudzież przesyłką franco, w kwocie **1 złr.** należy pocztą odesłać.

Jedynie prawdziwa u wynalazcy
Chemika **LEGRAND**, w **Kolonji**
nad Renem, Eigelstein N. 61.

3-6

- Ia. złoc. wędz. bikiński z Kielu, paczka o 5 kilo 1.80—2.10
Ia. prawdziwe szprotki z Kielu 2/1 kil. 480 sztuk 2 złr.—1/1 kil. 1.20
ff. tłusty węgorz z Elby (wędz.) paczka o 4 kil. netto 6 złr.
ff. węgorz gela beczutka o 5 kilo 4 złr 2 1/2 kil. 2.40
" nowe ross. sardynki kor. becz. o 5 kil. 1.80
" mar. rulada (Rollmops) becz. o 5 kil. 2.30
" mar. nowe hol. śledzie pełne " 5 " 2.20
" nowe solone " " 5 " 2.—
" Christ. Anchovis becz. o 4 kil. 2.70 o 2 kil. 1.60
" nowy kawior 4 kil. netto 10 złr., 2 kil. 6 złr 1 kil. 3.50
ofiaruje franco (nieocłone) za pobraniem

Joh. Hohenberg, Altona, b. Hamburg

pierwszy zakład marynat i handel en gros ryb. morski.

NB. Rozsyłka ryb morskich rozpoczyna się w październiku.

Poszukuje się zdolnych agentów.

3-3

Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła **od 1. września** począwszy w kosztach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po cenach najumiarkowańszych, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należności

A. Klein. Vöslau. Hochstrasse

3-3

Przeciw rozdęciu,
kwasom żołądkowym,
hemoroidom,
zatłakaniu,
cierpieniom wątroby
i żółciowym,
zanieczyszczeniu krwi,
uderzeniom krwi
do głowy i do piersi.

Według szczegółowego
przepisu lekarskiego
sporządzone.

Główne składniki:

Ekstrakty
ze szwajcarskich ziół
lekarskich.



Należy żądać wyraźnie: **pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta**, które tylko w blaszanych pudełkach, większych po 50 sztuk za 70 cent, lub w mniejszych na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można. Każde pudełko prawdziwych pigułek powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu, z monogramem: **R. Brandt**.

Dostać można we **LWOWIE** w aptecce J. Nahlika; w **KRAKOWIE** w aptecce „pod Barankiem“ W. Redyka; w **CZERNIOWCACH** w aptecce J. Golichowskiego; w **SAMBORZE** w aptecce Alexiewicza. 4-?

Skuteczniejsze i tańsze
niż wszystkie
gorzkie wody.

Lekko rozwalniające.
Stosownie dla cierpiących
w każdym wieku.

Bez względu na
nieszkodliwe.

Prospekta, w których
między innymi pomiesz-
czone są liczne fachowe
orzeczenia o skuteczności
tych pigułek, otrzymać
można darmo w wymienio-
nych poniżej aptekach.

Kierownik warsztatu

poszukiwany.

Do nowo utworzyć się mającej fabryki
przyrządzania włosów w zajęciach
i króliczych poszukuje dobrego
z zawodem zupełnie obznajomio-
nego kierownika (Werkführer),
któryby objął kierownictwo
fabryki. Kompetenci zechcą
mi nadesłać świadectwa u-
zdolnienia. Również poszukuje kilku
z zawodem obznajomionych, pilnych ro-
botników.

H. Bloch, kupiec w Wrocławiu,
Holteistr. 33.

2-2

Tego jeszcze nie było.

Wszystko za złr. 7.80.

Pyszny garnitur stołowy z nowo wynale-
zionej emulacji srebra, który dotąd 40 złr.
kosztował i za którego stała białość jakby
14 łut. srebra, 20 letnią gwarancję daję; a
mianowicie:

- 6 sztuk noży stołowych.
- 6 " widelców z jednego kawałka.
- 6 " łyżek stołowych.
- 6 " podstawek.
- 12 " łyżeczek do kawy.
- 6 " kubków na jaja.
- 6 " łyżeczek do jaj.
- 6 " półmisek.
- 2 " 1 chochla 1 chochelka
- 2 " wielkich lichtarzy.
- 1 " do nasypywania pieprzu lub
cukru.
- 1 " sitko.

60 sztuk. Wszystkie tu przytoczone
pyszne przedmioty kosztują razem **7 złr.**
80 ct. — Zamówienia wykonuje za nade-
śnięciem należności, lub za pobraniem jej
przez pocztę, póki zapas starczy

A. L. Guttman.
Generaldepôt der Silberimitation-Fabrik
Wien I. Fleischmarkt 6.

12-12

KAWA

po hurtowych cenach.

Wysyłki opłatne za pobraniem. Polgwa-
rancja za dobry smak.

- 5 kilo Gnatemala mocna . . . zł 4.50
- 5 " Cuz zila i oskonala . . . 5.—
- 5 " Ceylon najlepsza . . . 5.50
- 5 " plant. Ceylon w smaku . . . 6.—
- 5 " Menado, nader słodkawa . . . 6.25
- 5 " Mocca perłowa arabska . . . 6.50

Wskutek korzytnych okoliczności
znajdujemy się w przyjemnym położeniu,
naszym odbiorcom **podwyższanie**
cenę po 16 ct. za kilo zwrócić, które
przy zamówieniu uwzględnić.

O jakości naszych dostaw oświ-
domy nieustannie pociechając panna u nas
Ludwig Harling & Co. Hamburg.

3-3

Feslawskie winogrona

kuracyjne

rozsyła **od 1. września** począwszy w ko-
sztach o 5 kilo, franco i bez kosztów, po ce-
nach najumiarkowańszych, za pobraniem lub
poprzedniem nadesłaniem należności

Jos. Mitterrechner jr. Vöslau
bei Wien.

3-3

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo
książka receptowa; zawierająca: po-
uczenie do uszlachetnienia kwaśnych, bez-
silnych win naturalnych, wyrabiania win bez
gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.)
z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na
tani trunku domowy i na delikatne wina bu-
telkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobre-
go moszczu owocowego, octu winnego, wó-
dek, rumu, likierów, soków owocowych,
drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów
medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000
artykułów handlowych, które zwyż 100%
zysku przynoszą. Cena 3 złr. — Zamówienia
za gotówką lub za pobraniem pocztą wysy-
łać należy do: **Maria Hrdlicka** k. Priv.
Inhaberin **Wien, Wieden, Haupt-**
strasse Nr. 36 I. Stock.

(1-2)

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopierzone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Października 1882. r.

Nr. 19.

Rok IV.

Treść: Od redakcji. — Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dziędzielewicza. (V). — Sprawy sejmowe (Ekonomiczna działalność Banku włościańskiego). — Administracja (Urzędy podatkowe [III.]). — Sprawy kolejowe (O drogach żel. jako regaliach [I. Dok.] — Korespondencje [Listy kwalifikacyjne urzędników przy drodze żelaznej Kar. Ludw. — Dr. Kronawetter.]). — Literatura (Monografia m. Przemysła, przez Leopolda Hausera). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady).

Odcinek: Praktyka sądowa; — Praktyka tabularna; — Orzeczenia Trybunału kasacyjnego.

Od Redakcji.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy IV. kwartał wydawnictwa. W obec tego prosimy usilnie o wczesne odnowienie prenumeraty, i nadesłanie znacznych dotąd zaległości z ubiegłych kwartałów, które poszczególnym zalegającym kartami koresp. wykazujemy.

Uszkodzenia osób

na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dra Antoniego J. Dziędzielewicza.

V.

(Dowody uwalniające przedsiębiorstwo kolejowe od odpowiedzialności: a) dowód nieuniknionego przypadku [vis major]; b) dowód winy osoby trzeciej lub samego uszkodzonego).

Domniemanie winy kolei wypowiedziane w §. 1. ustawy z dnia 5. Marca 1869 N. 27 dz. u. p. nie jest domniemaniem bezwzględem,¹⁾ którego nie można obalić. Przedsiębiorstwa kolejowe nie są w obec niego bezbronne. Przytoczony bowiem wyżej §. 2. zwalnia przedsiębiorstwo kolejowe od odpowiedzialności za szkodę całkowicie lub częściowo, jeżeli i o ile udowodniono, że wypadek zdarzył się przypadkowo i był niedouniknieniem (unabwendbarer Zufall — hoehere Gewalt — vis major), lub że został spowodowany przez osobę trzecią, za którą przedsiębiorstwo nie jest odpowiedzialnem, albo nakoniec, że

zaszedł z winy samego poszkodowanego.

Dowody te, — względnie przeciwdowody²⁾ — płyną z naturalnego pojęcia rzeczy. Jeżeli bowiem przyjmujemy za zasadę, że ustawodawstwo ma prawo wymagać w interesie powszechnego bezpieczeństwa, ażeby przedsiębiorstwa kolejowe takiej dokładały staranności, iżby zapobiegały rzeczywiście wszelkim wypadkom, dającym się uniknąć, a w razie przeciwnym, żeby odpowiadały za winę własną i swoich ludzi, to słuszną, żeby w razie zdarzenia się wypadku mogły się uwolnić od odpowiedzialności tylko dowodem, wykazującym, że wina leży gdzieś indziej. Są zaś w takim razie tylko dwie alternatywy: albo winnym jest ktoś, za kogo lub w obec kogo kolej nie odpowiada (czy to osoba trzecia, czy sam uszkodzony), albo nikt nie jest winien, bo wypadek był przypadkiem nie dającym się uniknąć.

a) *Dowód przypadku nieuniknionego (vis major).*

To pojmowanie rzeczy wyświeca nam najprościej znaczenie użytego przez ustawodawcę wyrażenia „nieuniknionego przypadku“ (unabwendbarer Zufall). Ustawa ma dla lepszego uwydatnienia tego znaczenia obok wyrazów „unabwendbarer Zufall“ intra parentesim słowa „höhere Gewalt — vis major“, z których ostatnie szczególnie, użyte także w art. 395 kod. handl., jest bardzo spornem w teorii.

Przypadkiem jest to, co nie leży w zakresie naszej woli, co się dzieje bez nas i mimo nas i za co dla tego

¹⁾ Nie są one jednak, przeciwdowodami (odwodami przeciwnymi, odwodami, Gegenbeweise) w ścisłym znaczeniu.

prawo nie może czynić nas odpowiedzialnymi według zasady: casus a nemine praestatur. W zwyczajnem pojmowaniu rzeczy należałoby do tego pojęcia dodać jeszcze szczegół, że zdarzenie przypadkowe nie powinno być dziełem ludzkiej działalności, a co najmniej już pochodzenie takie nie powinno być nam wiadomem. Ale prawnie, szczególnie ze stanowiska prawa austriackiego, szczegół ten nie zmienia rzeczy i można powiedzieć, że zdarzenie, które od nas było całkiem niezawisłem, jest przypadkowem, choćby było dziełem osoby trzeciej, bo wedle §. 1296 u. c. jeżeli wina czyjaś nie jest udowodnioną, należy się zawsze domniemywać, że szkoda jest przypadkową. Nie tak jednak ma się rzecz z ustawą, z którą mamy do czynienia. Ustawa ta bowiem stawia wyraźnie obok „przypadku“ czyn osoby trzeciej i rozdziela je słówkiem „albo“, wymagając od przedsiębiorstwa kolejowego dowodu bądź na jedno, bądź też na drugie. A zatem przypadkowem w rozumieniu naszej ustawy (N. 27 dz. u. p. z r. 1869) jest to tylko, co nie leży w zakresie woli i możliwości przedsiębiorstwa kolejowego, a zarazem nie jest też wiadome dziełem ludzkim.³⁾

Ale niedość na tem, że przedsiębiorstwo kolejowe musi dowieść przypadkowości wydarzenia. Przypadek musi być jeszcze niedouniknieniem.

Pomijam kwestję, czy pojęcie „nieuniknionego przypadku“ pokrywa po-

³⁾ Dla tego mylnem jest twierdzenie Dr. Randy (j. w.) że np. napad rozbójniczy, który spowodował wypadek kolejowy podpadał pod pojęcie przypadku (vis major). Sądzę, że mógłby on podpadać tylko pod pojęcie działania osoby trzeciej, za którą kolej nie odpowiada.

¹⁾ t. z. w teorii praesumptio juris et de jure.

jęcie „siły większej“ (vis major), a stąd, czy poprawnem jest użycie wyrazów tych w ustawie jako synonimów, to jednak pewna, że użyciem ostatniego wyrażenia jako równoznaczenia, chciał ustawodawca dać do zrozumienia, że nie wszystko, coby w zwyczajnem pojmowaniu rzeczy przedstawiało się jako przypadkowe, chciał uchylić z pod odpowiedzialności w obec prawa. W pojęciu zwykłym byłoby np. pęknięcie szyny, śruby, kotła parowego i t. p. przypadkowem, ale takie przypadki nie mogą być pojęte jako nie dające się uniknąć.⁴⁾

Miarą bowiem tego, czy przypadek dałby się być uniknąć, jest tutaj obowiązek przedsiębiorstwa kolejowego, postarania się o to wszystko co w porządnym toku przedsiębiorstwa należy do regularnego i bezpiecznego ruchu kolejowego. Ocenic zaś, czy w pewnym danym wypadku przy takiej staranności (porządnego przewoźnika, art. 379 u. hand.) można było wypadku uniknąć, jest wyłącznie rzeczą sądu. Z tąd zaś wypływa, że i na odwrót obowiązek ten przedsię-

⁴⁾ Jeżeli wodą podmulone mury szkarpowe runęły i spowodowały wypadek kolejowy (Dr. Randa), lub jeżeli wśród śnieżnicy zaciemniającej zupełnie widok, maszynista najechał na wozy stojące na stacji na niewłaściwym torze, to zdarzenia te nie są przypadkowe w pojęciu ustawy. Kolej bowiem powinna była w pierwszym wypadku postarać się o to, ażeby mury szkarpowe były tak silne, iżby wytrzymały działanie opadów atmosferycznych, w drugim zaś wypadku tor wjazdowy powinien być być zupełnie wolnym.

biorstwa nie sięga tak daleko, iżby ono tam tylko było wolnem od odpowiedzialności, gdzie przypadek absolutnie, in abstracto, nie dał się uniknąć. Przeciwnie pytanie, czy przypadek był w pojęciu ustawy niedouniknienia (unabwendbar), należy zawsze tylko ocenić in concreto z uwzględnieniem okoliczności danemu wypadkowi towarzyszących. To bowiem, co pewnie zdawałoby się do uniknięcia, mogło w danych okolicznościach mimo wszelkich starań być nieuniknionem i na odwrót.⁵⁾

Tylko taki więc kwalifikowany przypadek, t. j. przypadek, którego wśród danych okoliczności ani przewidzieć, ani uniknąć nie było można, zdejmuje z przedsiębiorstwa odpowiedzialność za szkody jakie były jego następstwem. To też sąd orzekający nim dopuści dowód przez przedsiębiorstwo kolejowe na przypadkowość wypadku po myśli §. 2 ustawy z r. 1869 Nr. 27 dz. u. p. ofiarowany, musi już poprzednio rozstrzygnąć kwestję, czyli przypadkowość ta jest taką, jakiej wymaga ustawa według pojęć wyżej omówionych. Że zaś to jest rzeczą wcale nie łatwą, wymagającą nieraz konieczności opinii znawców technicznych, o tem, przekonywują częste wyroki, z których się okazuje, że to,

⁵⁾ Napad rozbójniczy byłby do uniknięcia, jak powiada Dr. Randa, zapoinocą eskorty bezpieczeństwa (?), ale in concreto nie ma przedsiębiorstwo takiego obowiązku. Oczywiście jest jednak, że — jak wspomniałem — z „przypadkiem“ wcale nie mielibyśmy tu do czynienia

co w pierwszej chwili sądowi orzekającemu wydawało się przypadkowem, po przeprowadzeniu dowodu przedstawia się jako zwyczajne następstwo zaniedbania jakiejś dla ludzi niefałszywych niedostrzegalnej ostrożności.

Sprawy sejmowe.

Ekonomiczna działalność Banku włościańskiego we Lwowie dała znów Sejmowi krajowemu sposobność do podziwu i żywego zajęcia.

Na posiedzeniu Sejmu z dn. 28 września odczytano na wniosek ks. Buchwalda petycję włościan wsi Błazowa i Piątkowa, zawierającą zażalenie na Bank włościański, którą Izba słuchała z nadzwyczajną uwagą.

Przytaczamy z tej petycji przykłady: Jan Gąsior pożyczył nominalnie 300 złr., otrzymał gotówką 300 złr., spłacił dotąd bankowi 810 złr., a mimo to winien jeszcze 105 złr.; Wawrzyniec Maciolek pożyczył 250 złr., otrzymał 203 złr., spłacił 275 złr., a winien jeszcze 278 złr.; Jan Mucha pożyczył 440 złr., otrzymał 330 złr., spłacił dotąd 270 złr., a bank upomina się jeszcze o 800 złr.; Jakób Osip pożyczył 400 złr., otrzymał gotówką 330 złr., i chociaż spłacił bankowi 503 złr., uchodzi jeszcze w księgach za dłużnika z kwotą 330 złr.; małżonkowie Dziepakowie pożyczili 50 złr., otrzymali gotówką 38 złr., spłacili 53 złr., a są jeszcze winni 60 złr.; Józef Woźniak pożyczył 300 złr., otrzymał 253 złr., spłacił 220 złr., a winien jeszcze 556 złr.; Jakób Socha pożyczył 200 złr., otrzymał 161 złr., spłacił 146 złr., a winien jeszcze 270 złr.; Jan Rybka pożyczył 400 złr., otrzymał 330 złr., spłacił 408½ złr., a winien jeszcze 506 złr.; mał-

PRAKTYKA SĄDOWA.

Oznaczenie pewnej kwoty najwyższej i wpis jej hipoteczny w tym celu, by przez to także dla późniejszych aniżeli trzechletnich zaległości w procentach uzyskać równe z kapitałem pierwszeństwo, jest nieuprawnionem rozszerzeniem wyjątku ustanowionego w § 14. ust. hip. co do nabycia prawa zastawu dla pretensyj jeszcze nieistniejących, i umowę niedozwoloną, jako obejście ustawy odnoszącej się do prawa hipoteki dla procentów.

Na podstawie skryptów z dnia 19. kwietnia 1873 r. i 4. grudnia 1875 r., którymi Anna Csamor zeznała, że dłużną jest krainiskiej kasie oszczędności sumy 7500 złr. i 3500 złr., i też ustanowiła hipotekę na swej realności domowej w Gracu pod l. k. 13. położonej, na zabezpieczenie powyższych kapitałów, umówionych 6% odsetek, kosztów upomnień do zapłaty, wy-

powiedzeń, zaskarżeń, a względnie procesu, egzekucyj, stawania i interwencji przy terminach licytacji, zgłoszenia i likwidacji, o ileby takie stawania i interwencje nie miały być uważane za kroki egzekucji, dalej kosztów z ponieść się mających należności stemplowych od kwitów na procenty, od kwitów na ewentualne spłaty kapitału, lub od dokumentów za ustępstwa takowych, jakoteż należności percentualnej, niemniej ewentualnego podatku dochodowego od procentów opłacać się mającego, i ewentualnej taksy depozytowej, tudzież należności pobocznych, którym już z ustawy nie służy równe z kapitałem pierwszeństwo, a przeto i owej kwoty procentów, która przewyższa trzechletnią ilość procentów, do najwyższej sumy 844 złr. względnie 350 złr., — uzyskała kasa oszczędności wpis hipoteczny prawa zastawu dla kwot kapitałów, dla 6% odsetek, dla kosztów sporu i egzekucji, tudzież dla kaucyi na pokrycie reszty zobowiązań w sumach 844 złr. i 350 złr. zapisanych.

Gdy realność dnia 22. stycznia 1881 roku w drodze egzekucji sprzedano, zgłosiła kasa oszcz. do ceny kupna dnia 26. lutego 1881 r. l. 4786 oba kapitały 7500 złr.

i 3500 złr., 6% odsetki od 1. lipca 1877 do 1. stycznia 1880 r., procenty od 1. stycznia 1880 do 1. stycznia 1881 na 5½% dobrowolnie zniesione, tudzież procenty od 1. stycznia 1881 do 11. stycznia 1881 dobrowolnie na 5% zniesione. w łącznej sumie 2378 złr. 14 ct., kosztu sporu, egzekucji, kosztu licytacji, interwencji i zgłoszenia, w łącznej sumie 267 złr. 99½ ct.

Pretensje te z wyjątkiem wyższych aniżeli trzechletnich odsetek, którym zaprzeczono tylko prawa zastawu, gdy i tak już wyrokiem były przyznane, zlikwidowano do ceny kupna, skutkiem czego orzeczeniem c. k. sądu krajowego w Gracu z dnia 12. paźdz. 1881 r. l. 10595 cenę kupna rozdzielającem, przekazano krainiskiej kasie oszczędności li tylko kwoty kapitału, 6% odsetki za czas od 12. stycznia 1878 do 1. stycznia 1880, 5½% odsetki za czas od 1. stycznia 1880 do 1. stycznia 1881 i 5% odsetki za czas od 1. stycznia 1881 do 12. stycznia 1881 w łącznej sumie 2271 złr. 81 ct., tudzież dalsze należności poboczne w kwocie 275 złr. 99½ ct., przyczem powołano się li tylko na §. 17. ust. z d. 25. lipca 1871 r. l. 95. Dz. p. p. i §. 33. ust. konk.

żonkowie Kruczkowie pożyczili 200 złr., otrzymali 151 złr., spłacili 125 złr., a winni jeszcze 329 złr. 17 cnt.; Paweł Rybka pożyczył 500 złr. nominalnie, spłacił już 1100 złr., a upominają się jeszcze o 1000 złr.; Paweł Szala pożyczył 600 złr., otrzymał 490 złr., spłacił 660 złr., a winien jeszcze 700 złr.

Petenci udają się do Sejmu o ratunek i wyjednanie u rządu, ażeby Bankowi włościańskiemu odebrał prawo takiego wyzyskiwania, oraz, ażeby tę instytucję zniewolił do słusznego obrachowania się z dłużnikami, pod zagrożeniem odebrania koncesyi.

Posel hr. Krukowiecki wnosil aby Sejm polecil komisji prawniczej jeszcze w bieżącej sesji zdać sprawę z tej petycji.

Posel ks. Sawa zas wnosil aby dla dania wyrazu oburzenia Izby petycja zostala wydrukowana w calosci i dołączoną do protokolu.

Odesłanie do komisji prawniczej i wydrukowanie uchwalono.

Odnosnie do tej sprawy podaje Przemyski „San“, pod napisem „Wz nowiona sprawa“ następujące uwagi, które w zupełności dzielimy:

„Gminy Błazowa i Piątkowa wniosły przed dwoma dniami do Sejmu petycje o wzięcie ich w obronę przed łupiestwem banku włościańskiego. Na wniosek ks. Buchwalda odczytano te petycje, a daty w nich przytoczone wywołały prawdziwe oburzenie na postępowanie tej instytucji finansowej, która założona pod pozorem ratowania włościan od lichwy, wsławiła się smutnie w dziejach kraju naszego. Zamiast obiecywanej i spodziewanej pomocy, włościanin napotykał w banku tym na żdzierstwo i lichwę, do jakiej nie posuwały się nawet te pijawki społeczne, które sąd na mocy ustaw pociąga przed swe kratki i karze. Nie pierwszy to raz wychodzą sprawy banku włościańskiego na jaw, my sami pisywaliśmy już o tym przedmiocie, dzien-

niki miast stołecznych zamieszczały artykuły uderzające silnie na tę instytucję rujnującą stan włościański w całym kraju, wynaradawiającą pośrednio kraj, sprzedającą tym sposobem naszą ojczyznę za srebrniki które sobie więcej ceni, niż wszystkie względy ludzkości i patriotyzmu. Krzyk oburzenia spowodował bank do pewnego pofolgowania dłużnikom, a to pozorne ustępstwo przyciszało zwolna dziennikarską wrzawę, aż ona ustała zupełnie. Nawet znany ze swego uporu że tak nazwiemy tę właściwość, jaką mu mamy za zasługę w wielu wypadkach, poseł sejmowy hr. Krukowiecki, zaprzestał przez jakiś czas podnoszenia sprawy banku włościańskiego, a ten nabrawszy otuchy, jaką stracił był przedtem, istnieje dalej i prowadzi swe rze-miosło na hańbę kraju naszego i społeczeństwa, przypatrującego się obojętnie uprzywilejowanemu rozbojowi. Tem mianem bowiem jedynie można zwać bezsumienne korzystanie z cudzej nędzy, wyzyskiwanie nierozsądku i braku intelligencji naszego ludu, nieumiejącego rozróżnić szponów dra-pieżnych od ręki pomocnej. Czynów tych nie popełnia lichwiarz, którym pogardza społeczeństwo, lecz instytucja, w której składzie znajdują się ludzie okazujący może niejednokrotnie tę pogardę lichwiarzom. Dlaczegoż oni zezwalają na takie postępowanie, dlaczegoż robią różnicę między lichwiarzem człowiekiem, którym pogardzają a lichwiarzem bankiem? Czyż to, co jest karygodnem u jednostki, przestaje niem być, skoro popełnia je zbiorowa osoba?

Słyszeliśmy nieraz, że postępowania banku nie można podciągać pod ustawę przeciw lichwie, gdyż on ma koncesją warującą jego prawa. Skoro tak jest, skoro tej ustawy znoszącej z chwilą jej ogłoszenia wszystkie umowy lichwiarskie, nie można zastosować do tego lichwiarza, należałoby zmusić go do zaprzestania rzemiosła, do uczynienia go na przyszłość nieszkodliwym,

czyli zmusić do likwidacji pod grozą utraty koncesji, chroniącej go od postawienia na równi z innymi lichwiarzami. Przeciwnicy tej ostateczności przytaczają jako powód niezgadania się z nią, olbrzymie straty, jakie kraj poniósłby przez osoby prywatne, zaangażowane swemi pieniędzmi w banku. Lecz czyż nie lepiej raz ponieść mniejszą stratę, niż ponosić ją ciągle i to z tem przeświadczeniem, że kiedyś musi przyjść kryzys, a ta nie spowoduje mniejszych strat, niżby to było dziś, lecz może przeciwnie jeszcze większe? W nieskończoność trudno przeciągać tę sprawę i wychodząc ze zasady *apres moi le deluge* zostawić jej załatwienie przyszłym pokoleniom; każda chwila, dzień każdy powiększa złe, doprowadza nowe ofiary w sidła instytucji, sprowadza wywłaszczenie chłopów, deprecjacja gruntów, jednym słowem ruiny i to nie jedynie włościan, lecz w ogóle rolników, a zatem i ogółu. Każde bowiem wywłaszczenie nie wieśniaka i sprzedanie jego realności za bezcen, najczęściej żydowi, pozabawia sioło tylu rąk do pracy ile było mieszkańców w zagrodzie; nędzarze ci albo idą w świat o zebranym chlebie i nie biorą się już do pracy, tylko giną po karczmach, zapiwszy się z rozpacz, albo emigrują. Kilkanaście lat gospodarki banku spowodowało taki brak sił roboczych w rolnictwie, iż są dziś okolice, w których nie można dostać robotnika i trzeba go sprowadzać zdaleka.

Czy sejm nasz poruszony wzmiankowanymi petycjami, wystąpi energicznie i zdecyduje się na krok stanowczy, czy też jako już bywało, ograniczy się do ubolewania nad stanem rzeczy, któremu zapobiedz nie może. — nie chcemy dziś przesądzać, zwłaszcza, iż sprawa banku włościańskiego dopiero weszła na stół sejmowy. Chcemy owszem wierzyć, iż tym razem zdobędzie się na stanowczość i załatwi sprawę, nie spychając jej na przyszłą kadencję, a tem samem okaże, że czuwa

Na rekurs kasy oszcz., w którym taż na to się powołała, że dla wyższych aniżeli trzechletnich odsetek uzyskała osobne prawa zastawu w pozycji kapitału w sumach kaucyjnych 844 złr. i 350 złr., — sąd wyższy w Gracu orzeczeniem z dn. 16 listopada 1881 r. l. 13920 przekazał z ceny kupna wszystkie zgłoszone odsetki.

Albowiem §§. 17. ust. hip. i 33. ust. konk. nie przeszkadzają uwzględnieniu wyższych nad 3 letnie odsetek w pozycji kapitału, jeżeli dla tychże osobno i z postanowieniem pewnej najwyższej sumy prawo zastawu jest zapisane, ponieważ przeto nie narusza się zasady specjalności hipoteki w §. 14. ust. hip. zaznaczonej, gdyż z księgi samej jest widoczne do jakiej najwyższej kwoty hipoteka jest obciążoną, a §. 17. ust. hip. w interesie kredytu rzeczowego li tylko do tego dąży, by wysokość pewnej pozycji tabularnej z księgi samej powziąć można. — Gdy tedy rekurująca dla wyższych nad 3 letnie 6% odsetek płynnych uzyskała osobne prawo zastawu, i to z księgi gruntowej jest widoczne, a najwyższe sumy kaucyj bynajmniej nie są wyczerpane przez dawniejsze nad 3 letnie od-

setki i należności poboczne którymby już z ustawy nie służyło równe z kapitałem pierwszeństwo, nadto przeciw ich płynności nic nie zarzucono, a żądanie co do nich polega na tytule egzekucji, przeto wszelki zarzut przeciw nim uczyniony a nie udowodniony z dokumentu na zupełną wiarę zasługującego, nieuwzględniony pozostać musi.

Od tej decyzji wniósł niżej umieszczony styryjski bank eskontowy rekurs, w którym zaznaczył, że w obec postanowień §§. 14. i 17. ust. hip. wszelkie postanowienia umów, a w szczególności skryptów na pożyczki które tym postanowieniom ustawowym się sprzeciwiają, są według ustawy niedopuszczalne i nie mogą być uwzględnione, — że dawniejsze nad 3 letnie odsetki przy rozdzieleniu ceny kupna wtenczas tylko mogą być uwzględnione, jeżeliby dla nich było intabulowane egzekucyjne prawo zastawu, a i to li tylko w porządku przysługującym skutecznionemu wpisowi egzekucyjnego prawa zastawu, — zaczętem także orzeczenie najw. Trybunału spr. z d. 13. listopada 1879 r. l. 11398 przemawia.

Najw. Trybunał spraw. przychylił

się do tego rekursu i przywrócił orzeczenie sądu krajowego.

Z powodów: Wypadki wyjątkowe w których §. 14. ust. hip. al. 2. nabycia prawa zastawu także dla takich wierzytelności dozwala, które mogłyby dopiero powstać z czynności prawnych, lub z tytułu ewikcji albo wynagrodzenia szkody, a to przez to, że w dokumencie na którego podstawie wpis ma nastąpić lub w odnośnem podaniu wyraża się pewną najwyższą sumę, są sposobem wyczerpującym wymienione. Ustawa hip. rozporządza dalej w §. 16., że prawo zastawu dla pretensji uzyskane, pominawszy osobne postanowienia, także kosztom sporu i egzekucji przysłuża; a wreszcie §. 17. stanowi ustawowe prawo zastawu przysługujące procentom w równem z kapitałem pierwszeństwie, mianowicie trzechletnim onychże zaległościom.

W obec tych postanowień ustawy, uważać to należy za nieuprawnione rozszerzenie postanowionego w §. 14. ust. hip. wyjątku co do nabycia prawa zastawu dla pretensyj jeszcze nie istniejących, za umowę niedozwoloną, gdyż będącą obejściem ustawy odnoszącej się do prawa hipoteki dla procentów, jeżeli się ustanawia pewną

nad dobrem kraju i że mu los całej klasy społeczeństwa, tem biedniejszej, że niedo-
łącznej przez brak oświaty, leży na sercu.

W tej samej sprawie weszła na posiedzeniu z dnia 6. b. m. petycja Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu, którą również do komisji prawniczej odesłano.

W obszernej tej petycji, która na wniosek p. hr. Krukowieckiego w całości odczytana została, petenci podnoszą i stwierdzają przykładami, że Bank włościański statut swój interpretuje wbrew jego duchowi i literze na szkodę swoich dłużników. Statut nakazuje nie dawać dłużnikom listów dłużnych, lecz spieniężać je na ich korzyść po kursie bieżącym, za odpowiednią prowizją. Bank spienięża listy o 5 prc. niżej od kursu bieżącego i za to bierze po 3 prc. prowizji. Dalej bank bierze procent zwłoki nie tylko od kapitału zaległego ale od rat w których zawarty już jest procent. Wbrew statutowi Bank postanowił, iż dywidenda od udziałów należy się tylko takim członkom, którzy z żadną ratą nie zalegają. Nie ma w statucie żadnego postanowienia, na którem mogłyby się oprzeć podobny przepis. Gdy włościanin przyniesie za mało pieniędzy na zapłacenie raty, Bank przyjmuje te pieniądze w depozyt i nie tylko nie liczy od tego depozytu żadnego procentu, ale oblicza procent i procent zwłoki od całej raty, a więc i od tych pieniędzy, które ma złożone u siebie. Wyliczywszy długi szereg takich przykładów, petenci proszą, ażeby Sejm postarał się o odjęcie Bankowi włościańskiemu przywileju, a nim to nastąpi, wezwał Rząd o troskliwe nadzorowanie czynności Banku, oraz o zarządzenie, aby przywrócony został fundusz rezerwowi stanowiący bezpieczeństwo listów dłużnych, zachwiane przez to, iż Bank ma zwyczaj udzielać zalegającym dłużnikom nowe fikcyjne pożyczki na spłatę rat zaległych, licząc sobie za to wszelkie możliwe procenta, przez co należność wy-

rasta do wysokości przechodzącej kredyt, do jakiego dłużnik ma prawo. Wreszcie petenci proszą o ułatwienie przez Bank krajowy konwersji długów zaciągniętych w Banku włościańskim, a obliczonych według umiarkowanej stopy procentowej, n. p. 8 od sta, nie zaś według systemu, jakiego Bank włościański przy obliczaniu swych pretensyj używa.

ADMINISTRACJA

Urzędy podatkowe.

III.

Miesiąc z góry minął od czasu, gdyśmy pisali pierwszy z rzędu niniejszych artykułów *), w którym przedstawiliśmy iście fatalistyczne zajścia, jakie w ostatnich czasach z jednej strony stawały na przeszkodzie obsadzeniu posad przy urzędach podatkowych wakuujących, z drugiej, zwały na nie olbrzymie prace nadporządkowe, których pokonanie spowodować musiało stagnacją w załatwieniu spraw bieżących i uczynić wprost niemożliwym prawidłowe tychże załatwienie bez pomnożenia sił pracujących.

Odtąd podaliśmy wiadomość o zajęciu dwóch faktów, zdolnych zmniejszyć złe ciążące na urzędach podatkowych; mianowicie: o postanowieniu ministerstwa mianowania rozporządzalnych urzędników katastralnych adjunktami podatkowymi z zachowaniem im praw po-

przednio nabytych**), czem przynajmniej obsadzenie posad wakuujących stało się możebnem, — jak nie mniej o postanowieniu utworzenia nowych posad w urzędach podatkowych***), a więc o pomnożeniu systemizowanych dla tych urzędów sił roboczych.

Zdawałoby się, że zarządzeniami temi złe rzeczywiście zostało usuniętem, że wskutek nich spadł już ciężar jaki przygniatał naszych urzędników podatkowych, i że rozpocznie się już odtąd dla nich era spokojnej, prawidłowej pracy, nie wymagającej nadludzkich wysiłków ich sił fizycznych i umysłowych.

A jednak niestety tak nie jest. Nie mamy bynajmniej zamiaru uwłaczać dobremu u centrum chęciom, w jakich powyższe postanowienia niewątpliwie mają swe źródło; ni też zwykliśmy w każdym zarządzeniu wynajdywać koniecznie ujemną stronę i popisywać się żądaniami i projektami, wkraczającymi w granice utopij. Lecz pomimo to zniewoleni jesteśmy zaznaczyć, że to, co dają powyższe zarządzenia, jest wprawdzie uznania godnym, chociaż niestety dopiero absolutną koniecznością wymuszonym, postępem ku lepszemu, że jednak jest to krok, który przed laty wśród dawnych stosunków istotnie byłby odpowiednim środkiem do zaradzenia złemu, który jednak wśród teraźniejszych stosunków nie jest nawet pół — środkiem, lecz raczej czemś, co Niemiec oznacza trywialnem zdaniem: Wasch mir den Pelz, mach mir ihn aber ja nicht nass!

**) Nr. 17 str. 133 i Nr. 18 str. 142.

***) Nr. 18 str. 141.

*) Nr. 15 i 16 „Urząd. i Praw.“ z r. b.

kwotę najwyższą i takową do ksiąg wpisuje w zamiarze, by przeto także dla starszych nad trzyletnie zaległości w odsetkach uzyskać równego z kapitałem pierwszeństwa do takiej wysokości, do jakiej owa najwyższa kwota wystarcza.

(Orzec. najw. Trybunału spraw. z d. 3. lutego 1882 r. l. 1030).

Praktyka tabularna.

Prenotacja może być usprawiedliwioną przez zdolne do wpisu oświadczenie tego, przeciw komu ją uzyskano, chociażby tenże nie był już tabularnym właścicielem realności. (§. 41. powsz. ust. hip.).

Sąd powiatowy w Zbirovie resolucją z dn. 18. listopada 1881 r. l. 11226 przychylił się do żądania Barbary K. wpisania na podstawie deklaracji intabulacyjnej poprzedniego dłużnika hipotecznego realności pod l. k. 144 w Straszcu, Józefa V., wobec teraźniejszego tabularnego jej właściciela

bezwarunkowego prawa zastawu dla pretensji 176 złr. 52 ct. na tej realności prenotowanej, z pierwszeństwem prenotacji.

Na rekurs Adolfa F. sąd wyższy w Pradze orzeczeniem z dnia 17. stycznia 1882 r. l. 1751 zmienił rekurowaną rezolucję oddalając Barbarę K. z jej żądaniem; ponieważ według §. 41. ust. hip. usprawiedliwienie prenotacji następuje na podstawie zdolnego do intabulacji oświadczenia tego, w obec którego uzyskano prenotację, deklaracja zaś Józefa V., jak skoro ten nie jest już wierzycielem hipotecznym, według §. 21. ust. hip. nie może jako zdolna do intabulacji być uważana.

Natomiast Najw. Trybunał sprawiedl. przychylając się do rekursu rewizyjnego Barbary K. i zmieniając orzeczenie sądu wyższego, potwierdził rezolucję I. inst.; albowiem prenotacja może być usprawiedliwiona także deklaracją tego, w obec kogo ją uzyskano (§. 41. powsz. ust. hip.); prenotacją o którą tutaj się rozchodzi uzyskano wobec Józefa V., przeto może ona także jego deklaracją za usprawiedliwioną być uznana i warunkowe prawo zastawu na bezwarunkowe być przemienionem, przy-

czem żadnej nie stanowi przeszkody okoliczność, że Józef B. nie jest już posiadaczem realności na której prawo zastawu zaprenotowano.

(Orzec. Najw. Trybunału spraw z d. 28. marca 1882 r. l. 3438).

Nabywca nieruchomości ma prawo żądania wykreślenia prenotacji w obec poprzednika uzyskanej, w terminie zastrzeżonym nie usprawiedlimionej.

Rezolucją z dn. 27. listopada 1879 r. l. 14196 zezwolono na prośbę Emanuela S. na prenotację przysługujących mu z umowy dzierżawnej z dn. 16. paźdz. 1879 r. w obec małżonków Józefa i Anny Z. odnośnie do realności pod l. k. 24. w H. praw dzierżawnych, na te same realności do małżonków Z. należącej. Realność ta przeszła z umowy o kupno i sprzedaż z d. 31. marca 1881 r. na małżonków Wacława i Cecylię K., którzy, gdy Emanuel S. zaniechał usprawiedliwienia powyższej prenotacji, podaniem z dn. 6. sierpnia 1881 r. l. 1059 domagali się jej wykreślenia.

Rozpatrzmyż się w tych zarządzeniach i porównajmy możliwe ich skutki, ze złem, któremu mają zaradzić.

Pomijamy tu zarządzenie umożliwiające obsadzenie posad wakujących i przywrócenie stanu systemizowanego; wykazaliśmy bowiem tylokrotnie, że ów stan systemizowany nawet na owe czasy i stosunki, wśród których go ustanowiono, był niedostatecznym, że od dawna już konieczna zachodziła potrzeba, wydawnego pomnożenia sił roboczych; — a zwracamy się do tego ostatniego, jak je nam przedstawia zarządzenie w Nr. 18 pisma tego podane.

Podaliśmy, że stan urzędników podatkowych o 30 adjunktów, 30 adjutowanych, i 20 nieadjutowanych praktykantów, razem tedy o 80 posad został pomnożonym.

Cyfra to na oko rzeczywiście sama przez się poważna, — traci ona jednak bardzo na swem znaczeniu, gdy się zważy:

jakie to są owe posady —

jaką one potrzebę mają zaspokoić.

Wspominaliśmy już przy innej sposobności, że właściwy rdzeń sił roboczych przy urzędach podatkowych stanowią adjunkci podatkowi; podczas gdy praktykanci, zwłaszcza w początkach praktyki, nie tylko żadnym nie są dodatnim czynnikiem roboczym, lecz są raczej czynnikiem ujemnym, jakkolwiek nieuniknionym. Mając bowiem dopiero nauczyć się służby, są oni dopiero zarodem skutecznej w przyszłości siły roboczej, który, aby kiedyś był nią, wymaga ofiar czasu i trudu ze

strony właściwych pracowników, zmuszonych ofiary te ku pouczeniu tamtych ponosić, jeżeli już nie z uszczerbkiem własnej wydawniej produkcji, to w każdym razie jako dotkliwy do pracy przyczynek. Zamiast tedy pomocy, są praktykanci w początkach praktyki raczej przeszkodą w skutecznej pracy. Przeszkoda ta wprawdzie jest nieuniknioną, gdyż warunkiem wykształcenia własnych sił roboczych, i zmniejsza się w miarę postępującej praktyki, a nawet zwolna wyrabia się w rzeczywistą siłę roboczą, w rzeczywistą pomoc; — to wszystko jednak nie znosi pierwotnego jej ujemnego charakteru.

Jak skoro tedy pomnożenie posad ma na celu skuteczną pomoc dla urzędów podatkowych, to z owej cyfry 80 nowych posad, jako czynnik do tego celu zupełnie nie mogą teraz iść w rachubę owe nowe posady praktykantów, czy to adjutowanych czy też nie adjutowanych, jako siły na teraz raczej ujemne aniżeli dodatnie, — tak, że rzeczywiste pomnożenie sił roboczych na teraz li tylko w owych 30. nowych posadach adjunktów upatrywać możemy.

Zastrzegamy się tutaj przeciw możliwemu zarzutowi lekceważenia owych sił przyszłości, jakie tkwią w praktykantach, — gdyż nie uwłaczając w niczem ich późniejszej użyteczności, musimy tutaj mieć na oku teraźniejszość, teraźniejsze potrzeby, a przeto liczyć się możemy li tylko z czynnikami które potrzebom tym zaraz zaradzić są zdolne; z kąd też oceniając środki teraz ku zaradzeniu złemu użyte, li tylko czyn-

niki rzeczywiście już teraz skuteczne, w rachubę brać możemy.

Redukuje się tedy pomoc jaka teraz zaradzić ma potrzebom urzędów podatkowych, w rzeczywistości li tylko do trzydziestu nowych sił roboczych.

Przypuśćmy jednak na chwilę, że i owi pięćdziesięciu nowi praktykanci rekrutują się z sił już włożonych, należą do rzeczywistych sił roboczych i będą, do pewnego przynajmniej stopnia, skuteczną w pracy pomocą, że tedy rzeczywiście będziemy mieli 80 nowych sił roboczych dla 74 urzędów podatkowych; i rozpatrzmy się, czy to będzie istotnie skuteczną i wystarczającą dla tych urzędów pomocą, czy na tej podstawie można już wymagać od tych urzędów rychłego uporządkowania spraw im poruczonych, a członkom ich stawiać horoskop prawidłowego nadal trybu urzędowania, — czyli, rozpatrzmy się w rzeczywistych potrzebach tych urzędów, i zważmy, jak dalece owe nowe siły potrzeby te zaspokoić zdołają.

Wspominaliśmy już dawniej o owych różnorodnych czynnościach, jakie od czasu zorganizowania tych urzędów, ponad pierwotne właściwe ich agendy dostały się im w udziale. Pomijając inne, z lat poprzednich, uprzytomnijmy sobie li tylko owe, które przybyły im w ciągu ostatnich dwu lat, a wystarczy to do utworzenia sobie obrazu ogromu pracy, jaką urzędy te, prócz zwyczajnych agend, zgwałcać są powołane. Od roku bowiem 1881. począwszy, prócz owych nadzwyczajnych czynności około repartycji podatku gruntowego za r. 1881

Sąd powiatowy w B. resolucją z dn. 30. września 1881 r. l. 12703 odmówił w myśl §. 45 ust. hip. żądaniu temu, ponieważ według brzmienia tego §. li tylko ci przeciw którym uzyskano prenotację, t. j. małżonkowie Józef i Anna Z., nie zaś małż. Wacław i Cecylia S. wykreślenia prenotacji domagać się mogą.

Na rekurs Wacława i Cecylii S. sąd wyższy w Pradze rozstrzygnięciem z dnia 16. listopada 1881 r. l. 32837 zmienił rekurowaną resolucję i zezwolił na proszone wykreślenie; ponieważ wraz z własnością rzeczy nieruchomości przejmując się według §u 443 k. cyw. także ich ciężary w księgach publicznych uwidocznione, z kąd też nowy nabywca takiej rzeczy pod względem odpowiedzialności z prawa zastawu lub innej, jako następca w prawach poprzedniego właściciela, przeciw któremu prenotację uzyskano, a zarazem jako w wykreśleniu najwięcej interesowany się przedstawia, a zatem także jako uprawniony musi być uważanym, domagania się w razie zaniechanego usprawiedliwienia prenotowanych praw dzierżawnych, ich wykreślenia; ponieważ zaś dalej, w niniejszym wypadku, gdy Emanuel S. skargę usprawiedliwiająca

wniósł dopiero dnia 20. września 1881 r., przeto po upływie terminu do jej wniesienia mu przedłużonego, i również także dawno po wniesieniu podania o wykreślenie już 6. sierpnia 1881 r. wniesionego, wszystkie zachodzą warunki do przyzwolenia na proszone wykreślenie, okoliczność zaś, że posiadacz hipoteki prawa dzierżawne Emanuela S. do dopełnienia przyjęli, żadnego nie mają znaczenia w postępowaniu § em 45. ust. hip. urządzonem.

Rekurs rewizyjny Emanuela S. odrzucił Najwyższy Trybunał spraw. z powodów w decyzji wyższego sądu przywiedzionych, stanowią sprawy i ustawie odpowiednich.

(Orz. Najw. Tryb. spr. z d. 14. lutego 1882 l. 1605).

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Do §§. 9 i 104 u. k. Zasądzenie za usiłowane przez ofiarowanie daru nakłonienie do zbrodni przyjmowania podarunków w sprawach urzędowych, jest wykluczone.

W śledztwie wdrożonem przeciw Tomaszowi M. o obrazę czci, miał auskultant

i egzeminowany sędzia F. przesłuchać świadków odwoadowych. Przed przesłuchaniem tych świadków wysłał Tomasz M. do niego list, zawierający 10 zł., w którym zapewniał go o swej niewinności.

Z tego powodu oskarżony został Tomasz M. o zbrodnię z §. 105 u. k., a Sąd obwodowy w Tabor uwolnił go wprawdzie wyrokiem z d. 4 sierpnia 1881 l. 6563 od oskarżenia o tę zbrodnię, jednak uznał go winnym usiłowanego nakłonienia do zbrodni przyjmowania podarunków w sprawach urzędowych w myśl §§. 109 i 104 u. k.

Przeciw temu wyrokowi wniósł zażalenie niezważności na podstawie §. 281 l. 9 lit. a) i l. 10 ust. o post. w spr. karn.

Trybunał kasacyjny przychylił się do zażalenia niezważności i uwolnił Tomasza M. od oskarżenia z następujących powodów:

Trybunał orzekający przyjął za rzecz udowodnioną, że Tomasz M. przesłał auskultantowi F. list z kwotą 10 zł. w tym celu, aby go nakłonić do spełnienia obowiązków urzędowych zgodnie z przepisami ustawy, a natomiast wykluczył wprost zamiar nakłonienia sędziego F. do stronnictwa lub przekroczenia obowiązku służbowego.

i 1882, które to prace już w poprzednich artykułach wyczerpująco omówiliśmy, a które ostatecznie ze względu na nastąpić mający stały wymiar, dopiero z końcem r. 1883 zupełnie mogą być wykończone — jeżeli nie zajdzie potrzeba przerobienia ich zupełnego —, przybyły urzędowi podatkowemu następujące agendy:

1) z początkiem roku 1881 taksy wojskowe na mocy ustawy z 13go czerwca 1880, która to czynność co roku prawie zwiększa się, bo liczba uwolnionych wzrasta, a zanim liczba ta dojdzie do pewnej stałej cyfry, zatrudni fundusz taks co najmniej jednego urzędnika;

2) należności z wykupna mesznego;

3) należności propinacyjne, które opłacane bywają w 2. półrocznych ratach, i z tą czynnością połączone prowadzenie dzienników i ksiąg i wykazywanie zaległości;

4) ustawa z 23. czerwca 1881 r. wprowadziła w życie opłatę należności od wyszynku wysokowych trunków, która to należność dwa razy do roku bywa opłacana;

5) ustawa z 23. czerwca 1881, wprowadziła podatek spożywczy od olejów mineralnych;

6) nie małą czynność przysporzą także nowe przepisy o przymusowej egzekucji, albowiem prawie wyłącznie jeden urzędnik musi wystawiać tysiące kart upominających, sporządzać wykazy zaległości, przypisywać i percepować należności egzekucyjne, sekwestracyjne itd;

7) rozporządzeniem krajowej dyrekcji skarbu z 20. sierpnia br. do l.

41.934 zaprowadzono na domiar tego wszystkiego sporządzanie co 2. miesiące wykazów zaległości realnych podatków.

Nie chcemy dalej wyliczać tutaj pomniejsze nowe czynności; zaznaczamy tu tylko, że z powodu wyłącznego zajęcia się urzędów podatkowych w ostatnich czasach li tylko pracą około wykończenia repartycji podatku gruntowego, nagromadziły się w urzędach tych zaległości w bieżących agendach, skutkiem czego dużo jeszcze czasu upłynie, zanim zaległości te wypracowane zostaną.

I kóżto załatwiać ma te wszystkie czynności?

Oto urzędnicy, którzy w skutek niepraktykowanego nigdzie ogromu prac, w skutek ostatnich nadludzkich wysiłku ich pokonaniu, w skutek jarzma, w jakim od kilku już lat bez przerwy zostają, — obecnie tak są już znękani i na siłach podupadli, że nie mogą pod żadnym warunkiem, choćby pod naciskiem ciężkich groźb i następstw, oddawać się takiej jak dotąd pracy, — którzy raczej potrzebowaliby stosunkowego wypoczynku, zanim do jakiegokolwiek dalszej zabiorą się pracy, — którzy na wypoczynek taki rzeczywiście w całym słowa znaczeniu zasłużyli.

Wystarczy zajrzeć do archiwów c. k. starostw i c. k. krajowej dyrekcji skarbu a przejrzawszy choćby część w tej mierze nadesłanych od urzędów podatkowych sprawozdań, nie trudno będzie dojść do przekonania, jak prawdziwie opłakania godnymi są teraźniejsze stosunki służbowe u urzędów podatkowych!

I w takim stanie rzeczy mają urzędowi podatkowemu, w liczbie 74, przynieść skuteczną pomoc, ulgę w pracy, radykalny środek zaradczy, — ośmdziesięciu nowi funkcjonariusze, z których pięćdziesięciu są, w całym słowa znaczeniu, nowymi, gdyż nowością jest im urząd, jego urządzenie, jego praca i praktyka!

I nie ciężyz tu prawdziwe fatum nad urzędami podatkowymi?!

Jesteśmy zaiste ciekawi, co też krajowa władza administracyjna robi z tym fantem swoim, jak ona owe nowe siły rozdzieli między urzędy podatkowe. Wszak w każdym urzędzie podatkowym prace co najmniej podwoiły się, -- a skutkiem tego urzędy większe, mając więcej do czynienia, wymagają liczniejszego pomnożenia stanu osobowego. To też naszym zdaniem, urzędy podatkowe we Lwowie, w Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie, Kołomyży, Przemyśle, Nowym Sączu, Brodach i Złoczowie, wymagają przydzielenia co najmniej po 3—4 funkcjonariuszy, co razem około 40 uczyni; — a gdy urzędy w innych miejscowościach t. j. reszta 65 co najmniej po dwóch wymagać będą, co razem 130, a z poprzednimi 170 czyni, okaże się, że cyfra owych 80 przyzwolonych funkcjonariuszów — przypuściwszy nawet, iż oni wszyscy są prawdziwymi siłami roboczymi w znaczeniu powyżej rozwiniętem, jak niemi jednak w rzeczywistości nawet przez połowę nie są —, nawet w połowie nie pokryje najnagleszej potrzeby urzędów podatkowych, i że pomoc ich dla poszczególnych urzędów będzie albo za-

W obec tego jest wyrok sądzający oskarżonego nieważnym, gdyż przy rozstrzygnięciu pytania, czy czyn zarzucony oskarżonemu jest karogodny lub nie, mylnie stosowano §§. 9 i 104 u. k. w miejsce §. 105 u. k., według którego wyłącznie rozstrzygać należy pytanie: czy ofiarujący podarunek urzędnikowi popełnia zbrodnią lub nie. Gdy zaś wymagany do pojęcia zbrodni w §. 105 u. k. określonej zamiar nakłonicenia urzędnika do stronnictwa lub naruszenia obowiązków służbowych w danym wypadku został wykluczony, a zamiar taki jest też istotnem znamieniem przekroczenia z §. 311 u. k., przeto należało Tomasza M. od oskarżenia w ogóle uwolnić.

Orzeczenie z dnia 13. stycznia 1882 l. 10.303/1881.

Zbrodnię w §. 105 u. k. określoną popełnia każdy, kto urzędnika spełniającego obowiązki sprawozdawcy lub głoszącego przy nadaniu posady notarialnej, podarunkiem do tego nakłonić usiłuje, aby tenże innym a nie czysto przedmiotem względem dał się powodować.

Wyrokiem Sądu obwodowego w Rzeszowie z 17. września 1881 l. 8398 została Julia M. uznana winną zbrodni nakłaniania do nadużycia władzy urzędowej w myśl §. 105 u. k. popełnionej w ten sposób, iż, kiedy posada notariusza w Nowym Sączu obsadzoną być miała, prosiła listownie referenta w Ministerstwie sprawiedliwości o uwzględnienie kompetującego o tę posadę zięcia swego i dołączyła do tego listu kwotę 1.000 zł. jako podarunek, którym tegoż urzędnika do stronnictwa przy nadaniu posady urzędowej nakłonić zamierzała.

Przeciw temu wyrokowi wniosła zasadzona zażalenie nieważności, oparte na §. 281 l. 5 i 9 lit. a) ust. o post. w spr. karn., którego jednak Trybunał kasacyjny nie uwzględnił z następujących powodów:

Żaląca się powołuje się na powód nieważności z §. 381 l. 5 ust. o post. w spr. karn., twierdząc, że nie została należycie skonstatowaną okoliczność rozstrzygająca, czy ona zamierzała uzyskać zamianowanie zięcia notariuszem z pominięciem innych godniejszych kompetentów, lub czy usiłowała tylko zapobiedz niezasłużonemu pominięciu go, że tem samem nakłanianie do stronni-

kości nie jest skonstatowaniem. Ten powód nieważności nie jest jednak uzasadniony, jeżeli się zważy, że dążenie do zniewolenia urzędnika, aby w pełnieniu obowiązków służbowych lub przy nadaniu posady, kierował się innymi a nie czysto przedmiotowymi względami, jest już nakłanianiem go do stronnictwa. Również bezpodstawnie powołuje się zasadzona na powód nieważności z §. 281 l. 9 lit. a) ustawy o postępowaniu w sp. kar., ponieważ pojęcie służby w myśl §. 105 u. k. obejmuje wszelkie rodzaje służby, w obec czego przez nadanie służby nietylko nadanie posady służbowej, ale także nadanie urzędu, jakim jest notariat (§. 19 ust. not.), rozumieć należy, ponieważ dalej do istoty czynu w §. 105 u. k. określonego wcale nie potrzeba, aby obdarowany urzędnik miał głos rozstrzygający przy nadaniu służby, lecz wystarcza zupełnie, jeżeli powołany jest do urzędowania w charakterze sprawozdawcy lub głoszącego.

Orzeczenie z dnia 23. stycznia 1882 l. 12511/1881.

dną, albo też tak małą, iż takowa prawie wcale nie może być wziętą w rachubę.

Takie półśrodki do niczego nie doprowadzą; tu potrzeba zupełnej, radykalnej reformy, aby zło z gruntu wykoźnić. Naszem zdaniem administracyjna władza krajowa powinna już raz zdobyć się na krok stanowczy, przedstawić c. k. Ministerstwu skarbu otwarcie, bez żadnych upiększeń i zastrzeżeń, prawdziwy stan rzeczy, i domagać się zupełnej reorganizacji urzędów podatkowych. Reorganizacja ta powinna pomnożyć ilość urzędów tych z 74 co najmniej na 200 mniejszych, w taki sposób jak to w innych krajach koronnych jest praktykowanym; pomnożyć stan osobowy u zedników podatkowych, nie wliczając w to praktykantów, przynajmniej o połowę i wyłączyć niektóre agendy, jak n. p. wymiar należytości bezpośrednich, z zakresu działania tych urzędów, a przydzielić je władzy administracyjnej powiatowej.

Wówczas dopiero urzędy podatkowe będą miały możność, czynnościami i obowiązkiem swoim zadosyć uczynić, działać skutecznie dla wygody publiczności i dla dobra Skarbu, a przytem wszystkiem pracować, choćby z wytężeniem, ale zawsze nie w stosunkach na wskroś nieprawidłowych.

Póki taka zupełna reorganizacja nie nastąpi, każde chociażby nawet znaczniejsze pomnożenie stanu osobowego urzędników podatkowych nie będzie rzeczywistym skutecznym pomnożeniem sił roboczych, nie osiągnie pożądanego skutku, a przysporzy tylko bezowocnego wydatku.

Nie wątpimy, że c. k. Ministerstwo, gdyby o całej prawdzie wiedziało, jełoby się z całą stanowczością radykalny reformy, radykalnej poprawy tych stosunków; lecz inicjatywa należy do władzy krajowej. Otóż szczerze wyznajemy, że po teraźniejszym kierownictwie krajowej władzy skarbowej nie spodziewamy się bynajmniej takiej inicjatywy. Nasza krajowa administracja skarbowa sama wymaga stanowczej reformy in capite et membris. Wżywszy się w dawny system biuralistyczny i oszczędnościowy, zaskorupiwszy się w nim, nie jest ona zdolną do szerszych poglądów, do uznania nicości i szkodliwości tego systemu, nie jest zdolną do zmian, których zaprowadzenie byłoby znakiem upadku systemu, jaki przyswiecał dotąd jej działaniu.

Wszakże wiemy, że zwykle zmiana systemu pociąga za sobą zmianę jego wykonawców, boć każdy system jeżeli ma skutecznie wejść w życie, posługiwać się musi szczerymi onegoż wyznawcami i wykonawcami. Wierzy-

my szczerze, że upadł dawny szkodliwy system w państwowym gospodarstwie skarbowym; wierzymy w szczerą chęć władzy centralnej usunięcia złego, jakie system ów zdziałał; spostrzegamy liczne oznaki dysharmonji między zapatrywaniem i dążeniami Władzy centralnej a Władzy krajowej; a jednak nie widzimy — zmiany wykonawców systemu, — usunięcia hamulca w wprowadzeniu systemu nowego, — a natomiast widzimy co najwięcej próby i półśrodki, nacechowane ciągle dawnym systemem.

To też, póki tu nie nastąpi reforma in capite et membris, nie podobna spodziewać się reform skutecznych u władz podrzędnych, choćby one były tak nagłace, jak owa — u urzędów podatkowych. Cz.

SPRAWY KOLEJOWE.

O drogach żelaznych jako regaliach.

I.

(Dokończenie).

Skoro nikomu nie przychodzi na myśl odmawiać państwu pretensje do praw rzeczonych, przyznać należy, iż drogi żel. należą do regaliów.

Tak zwane drogi prywatne po największej części nie przychodzą do skutku bez czynnej państwa pomocy moralnej, lecz z odwołaniem się do kasy rządowej, do ofiarności obywateli. Okoliczność ta okazuje jasno, że instytucje przychodzące do skutku za pomocą ogółu, winny być jedynie źródłem dochodów państwowych, czy to bezpośrednio, czyli też w przyszłości. Z tych tedy powodów i tak zwane prywatne drogi żel. powstałe za pomocą państwa, są tylko fikcyjnie własnością prywatną, w rzeczy samej zaś jedynie prawem dzierżawy, ściśle określony czas trwającej.

A ofiarność skarbu publicznego, względnie obywateli państwa, w przyjęciu do skutku prywatnych dróg żel. w rozmaity objawia się sposób.

I tak gwarantuje państwo pewne odsetki od kapitału włożonego w przedsiębiorstwo, lub obejmuje pewną ilość akcyj, udziela zaliczki bezprocentowej w czasie budowy drogi żel., lub wspiera towarzystwo akcyjne rocznie pewnym bezzwrotnym zasiłkiem.

Bez tych lub podobnych środków pomocy przyszła mała która z europejskich dróg żel. do skutku, a sam fakt ten wskazuje, iż instytucja oparta na powadze i kredycie państwa, prywatną być nie może.

Jeśli by i dotychczasowe argumentacje nie były dostatecznie przekonywa-

jącami, to niechaj mi wolno powiedzieć iż dowód państwowego charakteru upatruję już bez wszelkich powyższych wyłączeń jedynie w fakcie, że przyjdzie do skutku jakiegokolwiek drogi żel. bez naruszenia najistotniejszego i społeczeństwo najbardziej podtrzymującego prawa, tj. bez naruszenia prawa własności, jest niemożliwym; bez prawa wywłaszczenia nie masz drogi żelaznej; — skoro zaś władza prawodawcza naruszyć musiała ową najistotniejszą podwalinę egzystencji społecznej, nie mogła tego żadną miarą uczynić dla celów prywatnych, dla przedsiębiorstw i spółek akcyjnych; lecz kierowała się pobudką wyższą i uczyniła to jedynie w tym celu, by drogi żel. przyszły w ogóle do skutku, uczyniła to, wychodząc z założenia, iż drogi żelazne służąc ogółowi, są i muszą być własnością państwa, którą to własność na czas koncesji zastrzeżony wydzierżawiać potrzeba z konieczności, a czasem tym trwania dzierżawy, to ściśle określony perjod przywileju, a wynagrodzeniem za użytkowanie dzierż wy, to wybudowanie drogi żelaznej, która tedy trybem naturalnym po zgasnięciu przywileju przechodzi na rzecz Państwa. (C. d. n.)

Korespondencje.

Listy kwalifikacyjne urzędników przy drodze żel. Kar.-Ludw.

Z dniem 15. b. m. winni naczelnicy biur, sekcji i stacji przedłożyć dyrekcji listy kwalifikacyjne podwładnych urzędników.

Pomijając okoliczność, iż coroczne sporządzanie świeżych tabel kwalifikacyjnych zupełnie jest zbyteczne, pozwalamy sobie zapytać, jakim jest ich cel?

Wszak wiadomo nam dobrze z własnego doświadczenia, iż należytego na awans nie mają wpływu, gdyż ani zdolności, ani praca lub inne zasługi nie są podstawą awansu; — również niepodobna nam przypuszczać, by dyrekcji nie był wiadomym sposób sporządzania tabel kwalifikacyjnych.

Tak zwane generalia wpisują sami urzędnicy, nie stwierdzając takowe wcale dokumentami; ztąd też pochodzi, iż niejeden z urzędników w pierwszych latach swej służby wykazywał ukończonych kilka klas realnych lub gimnazjalnych, a w dawniejszych czasach i normalnych; spostrzegłszy się zaś, iż nie podlega w tym względzie kontroli, począł później figurować jako akademik; zestawienie list kwalifikacyjnych z lat kilku, ciekawe w tej mierze odkryłoby spostrzeżenia; — gdy zaś niestety stopień wykształcenia i pobieranych nauk na awans i zajęcie najmniejszego nie wywierają wpływu, wypełnianie tej rubryki list kwalifikacyjnych jest zbędnem.

Zdawać by się tedy mogło, iż celem tych list jest wiadomość kwalifikacji, uzdolnienia i prowadzenia się urzędnika.

Lecz kwalifikacja ta jest potajemną, a jako taka nie może mieć znaczenia, otwiera bowiem szerokie pole wszelkiej niesprawiedliwości i niechęci. Najgorliwszy i najużyteczniejszy urzędnik czernionym być może w ten sposób, lub przeciwnie, stosownie do tego, o ile uzyskał sympatię lub antypatię swego szefa, stosownie do większej lub mniejszej wprawy w uginaniu karku.

Że często pani naczelnikowa lub panna naczelnikówna kwalifikują urzędnika wedle mniejszej lub większej galanterji, jaką okazuje w pożyciu z niemi, lub wedle innych ubocznych celów, to rzeczy ogólnie znane; może zaś ogólnie nie jest znanym sposób kwalifikowania urzędników, jaki zaprowadził pewien naczelnik mający pod swoją jurysdykcją wcale poważną ilość urzędników. Nie tylko iż nie posiada on zdolności do należytego skwalifikowania urzędników podwładnych, z których połowę zna jedynie z nazwiska, okazuje on nadto tak dalece wszelki brak poczucia sprawiedliwości, iż zaiste dziwić się wypada, w jaki sposób utrzymać się on może na tak wybitnym stanowisku; — co dotyczy zaś udzielania kwalifikacji, podzielił urzędników na trzy kategorie, t. j. na takich, których nie zna, dalej takich których przedstawia dyrekcji szwarz, wreszcie takich, którzy są weiss. Właściwą kwalifikację sporządza pisarz, któremu pan naczelnik podobne w tej mierze udziela skazówek. Pisarz czyta: Ingenieur Assistent N. N., „den kenne ich nicht, schreiben Sie was Sie wollen“ mówi p. naczelnik. Official N. N., „Oh, den machen Sie schwarz, aber ganz schwarz“ — Verhalten in und ausser dem Dienste, czyta pisarz — „renitent, im höchsten Grade renitent“, mówi p. naczelnik „er grüsst mich nur zweimal im Tage“. Eignet sich vorzüglich, czyta dalej pisarz, „zu Nichts, zu gar Nichts“ odpowiada naczelnik. Verdient befördert zu werden: „degradirt zu werden, panie dobro dzieju, um zwei Klassen degradirt zu werden“ dyktuje p. naczelnik. Official N. N. czyta pisarz: „Guter, sehr guter Beamte“, dyktuje naczelnik. Eignet sich vorzüglich, czyta dalej pisarz: „Hm hm, wozu glauben Sie, dass er sich eignet?“ pyta naczelnik; zum Schreibgeschäfte, odpowiada pisarz — „also gut, schreiben Sie, zum Schreibgeschäfte“ — Verdient befördert zu werden: „Hat Anspruch auf aussertourliche Beförderung“ dyktuje naczelnik i t. d.

Że podobne kwalifikacje nie mogą mieć znaczenia i wpływać na awans, to rzecz naturalna; należałoby tedy znieść zupełnie potajemny sposób udzielania kwalifikacji i zastąpić takowy jawnem postępowaniem, jak to ma obecnie miejsce w c. k. armii, tem bardziej, iż nie widzimy celu w corocznem wznowianiu komedji kwalifikacyjnej, skoro kwalifikacje te są bez znaczenia, a dotyczące tabele odkładane bywają spokojnie ad acta.

Lwów 5. października 1882. S. S.

Dr. Kronawetter.

Wiadomość złożenia mandatu poselskiego przez Dra Kronawettera przykre sprawiła wrażenie w kołach urzędników kolejowych.

Z wdzięcznością pamiętamy jak rzeczony poseł ujął się za nami w Radzie państwa, jak trafnie scharakteryzował bezprawia, na jakie narażeni jesteśmy, jak dobitnie wykazał zupełną niemoc rządu w obec bezprzy-

kładnej samowoli herodów kolejowych. — Kilka tych słów uznania niechaj będą dowodem, iż umiemy być wdzięcznymi; nie wina to bowiem Dra Kronawettera, iż przezeń jeszcze w maju 1881 r. wniesiona i należyście umotywowana, a przez Radę państwa przyjęta rezolucja, wzywająca rząd do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy dotyczącej pragmatyki służbowej dla urzędników kolejowych, dotychczas należytego nie odniosła skutku.

Lwów dnia 24. września 1882. Z. A.

L I T E R A T U R A.

Monografia miasta Przemyśla. — Napisał Leopold Hauser. Przemyśl. Nakładem księg. Braci Jeleniów. 1883.

Równocześnie z Przemyślą wystawa rolniczo-przemysłowa pojawiła się książka powyższa, podająca nam dzieje i opis miasta, które w ostatnich tygodniach było celem powszechnej pielgrzymki, i która wobec tego powinna się znaleźć w ręku każdego, kto brał udział w tej pielgrzymce. Pod skromnym jej tytułem kryją się prawdziwe skarby wskazówek, tak dla dziejopisarza, jak dla prawnika śledzącego za dawnymi naszymi urządzeniami, jak w ogóle dla każdego, komu drogą przeszłość nasza i wszystko co się kryje w jej łonie. Dość wskazać na treść jej, by zrozumieć prawdziwie mrówczą pracę, jaką ją wydała, i doniosłość jaką ona ma dla badacza dziejów i prawa.

Książka, obejmująca 274 stronic ścisłego a przytem wyrazistego druku, dzieli się na dwie główne części: historyczną i statystyczną. W pierwszej części podając jako źródła: prace odnoszące się do dziejów miasta Przemyśla, i archiwy Przemyskie, a wskazując na archiwy i biblioteki obu biskupstw i obu kapituł, tudzież klasztorów OO. Franciszkanów i Reformatów, wreszcie na starożytne archiwum m. Przemyśla, poświęca temuż ostatniemu znaczną bardzo część całej pracy (str. 18. do 88), traktując ten przedmiot z uznania godną dokładnością i z widocznym zamiłowaniem prawnika, badającego krytycznie dawne stosunki społeczne i prawne na tle skarbów tego starożytnego zbioru się ujawniające. Dowiadujemy się tutaj, że archiwum to należy, mianowicie w dziale ksiąg ławniczych do sięgających najgłębiej w przeszłość ze wszystkich znanych dotąd archiwów miejskich Galicji, poczynając od r. 1402, podczas gdy w uważanem dotąd za najstarsze archiwum m. Krakowa księgi ławnicze rozpoczynają się od r. 1528, a acta contraversiarum od r. 1449; z aktów zaś ziemskich i grodzkich archiwum bernardyńskie we Lwowie są tylko akta grodzkie Bieckie roku 1380 sięgające, starszymi od ksiąg archiwum przemyskiego, wszystkie zaś inne późniejszymi, tak, że najstarsze pomniki do dziejów miast Rusi czerwonej i samej tej Rusi, znajdują się w tem starożytnem archiwum, które przeto już z tego powodu winno na się zwrócić uwagę badaczy naszej przeszłości.

Oddając hołd należny wzorowemu uporządkowaniu tego archiwum przez Mieczysława Błażowskiego w ciągu lat 1874 do

1877 dokonaniem, który przytem spisał dokładny i obszerny katalog o 906 stronicach in folio, nie poprzestając w nim na podaniu tytułu księgi dokumentu lub aktu, lecz streszczając ważniejsze przedmioty, a nawet z niektórych dokumentów i ksiąg podając obszerne wyciągi, omawia praca ta poszczególne rozdziały archiwum, których jest 12, obejmujących: dokumenty pergaminowe — także dokumenty pozostające w cechach wraz z innymi zabytkami cechowymi, przyczem podaje szczegółowy pogląd na urządzenie i działanie dawnych cechów — księgi wójtowsko-ławnicze — ks. radzieckie, przy których podaje stosowny pogląd na organizację i zakres sądownictwa i administracji miejskiej — rachunki dochodów miejskich — księgi cechowe — książki miejskie okolicznościowe — książki urzędów obcych — ks. prywatne — dokumenty papierowe — listy — zabytki przyrządkowe. Przy dziale dokumentów papierowych podaje autor między innymi bardzo cenne szczegóły o żydach, ich dziejach, przywilejach i urządzeniach w Przemyślu, które są odbiciem ich dziejów w Polsce w ogóle.

Następnie przedstawia autor obszerny szkic dziejów miasta Przemyśla (str. 89 do 174) dzieląc je na 4 okresy: lechicki (do r. 981), ruski (do r. 1340), polski (do r. 1772), i austriacki, wywodząc początek i nazwę Przemyśla na podstawie podania Długosza, popartego kroniką Nestora, od księcia Lechitów Przemyśława i od r. mniej więcej 730. Wywód ten historyczny, przedstawiający zarazem w znacznej części dzieje Rusi czerwonej streszczone, zaleca się zwiększoną i ścisłością i budzi w czytelniku zaśluszone a miłe zajęcie, zwiększone widokami i opisem starożytnego Przemyśla i dodanym planem jego z 2. połowy 17. wieku, odtworzonym przez autora według dawnych rycin, planów, kronik i aktów miejskich.

Dział drugi, statystyczny, opisuje położenie, ludność i majątek miasta, jego władze wyznaniowe i ich dzieje, władze i urzędy świeckie, tudzież instytucje oświaty dawne i teraźniejsze, służbę zdrowia, zakłady publiczne i stowarzyszenia, i fabryki (str. 175—274), nie ograniczając się na prostem wyliczeniu, lecz łącząc je z trafniemi poglądami na dzieje i urządzenia i podając cenne pod każdym względem materiały.

Szczerze winszujemy Autorowi tej cennej pracy, a miastu tyle wdzięcznego i umiejętnego opisu, jakim nie tak prędko które z miast naszych pochlubić się może.

J. Sz. Cz.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. października 1882 r.)

Opróżnione posady: Nadinspektora podatku, ewentualnie inspektorów podatku, podania do Prezydium kraj. Dyrekcji skarbu do 23. października b. r. — Sekretarza przy Sądzie kraj. w Czerniowcach, podania do Prezydium s. kraj. w Czerniowcach do 25. października b. r. — Nadpoborcę podatku, jedna ewentualnie dwie posady nadkontrolorów podatkowych, jedna ewentualnie kilka posad poborców podatku, tudzież kilka posad kontrolorów podatku, podania do kraj. Dyrekcji skarbu do 25. października b. r.

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . — „ 75 „
Reklamacje nieopiewzowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Października 1882. r.

Nr. 20.

Rok IV.

Treść: Od redakcji. — Uszkodzenia osób na austr. kolejach żelaznych, przez Dr. Ant. J. Dzieńdzielewicza. (V). — Sprawy sejmowe (Dar Matejki. — Zarząd gal. sieci kolei żel. — Bank włościański.) — Administracja (Suplenci gimnazjalni [Konfiskata Nr. 11. „Urzednika“ zniesiona.] — Reforma pod. stał. i post. ogz. [C. d.]). — Sprawy kolejowe (Zarząd i język urzędowy kolei gal. — System protekcyjny przy drodze żel. Karola Ludw. [Korespondencja.]). — Stowarzyszenia (Towarzystwo zaliczkowe urzędników i sług kolei Karola Ludw. — Pierwsze og. Stow. Urzędników a. w. mon.). — Wiadomości potoczne (Rozpoczęcie budowy kolei podkarpackiej. — Nowy organ dla spraw polskich. — Pożary teatrów. — Kupno znaków zaszczytnych.). — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przen. — Odszcz. — Opr. pos.). — Ogłoszenia prywatne. Odcinek: Literatura (Dr. J. Błoński, Zbiór ust. i rozp. skarb.). — Praktyka sądowa. Sprawy tabularne (Do §. 7. a. ust. z 25. lipca 1871.). — Praktyka tabularna (do §. 38 c. ust. hip.). — Orzeczenia Trybunału kasacyjnego (Do §. 98. u. k. — do §. 183. u. k.).

Od Redakcji.

Rozesłaliśmy świeżo wszystkim
P. T. z uiszczeniem prenumeraty Za-
legającym, poszczególne wykazy za-
ległości.

Prosimy uprzejmie o rychłe ich
wyrównanie.

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dra Antoniego J. Dzieńdzielewicza.

V.

(Dokończenie).

b) Dowód winy osoby trzeciej, lub sa-
mego uszkodzonego.

Częściej i łatwiej przychodzi przed-
siębiorstwu kolejowemu uchylić się
od odpowiedzialności za pomocą dru-
giego dowodu w § 2. ustawy z r. 1869
N. 27 dz. u. p. wymienionego, tj. do-
wodu, że wypadek spowodowany był
czynem osoby trzeciej, za którą kolej
nie odpowiada, albo że zaszedł z winy
samego uszkodzonego. — Te dwie
tezy dowodowe różnią się na
pierwszy rzut oka tem, że wedle pier-
wszej dosyć udowodnić samego czynu
osoby trzeciej, za którą kolej nie od-
powiada, oczywiście czynu takiego,
który był rzeczywistym powodem wy-
padku, bez względu na to, czy ten
czyn może tej osobie być poczyta-
nym¹⁾; — według drugiej zaś tezy

¹⁾ Pod tę tezę podpadałby np. wspo-
mniany napad rozbójniczy powodujący wy-
padek, zerwanie szyn przez wojska nie-
przyjacielskie i t. p.

musi przedsiębiorstwo kolejowe udo-
wodnić takie okoliczności, które wprost
samego uszkodzonego przedstawiają
jako winnego wypadku, a więc które
za winę poczytanemu mu być mogą.

Przedsiębiorstwo kolejowe odpo-
wiada nie tylko za winę (domniemaną)
własną, ale i za (również domniema-
ną) winę swoich funkcjonariuszów. Tę
odpowiedzialność interpretowaną już
od dawna w drodze analogii z §. 1316
u. c., wypowiedział wyraźnie regulamin
ruchu z dnia 6. listopada 1851. N. 1.
dz. u. p. z r. 1852. Odpowiadając tedy
na pytanie, za którego to osoby trzecie
przedsiębiorstwo kolejowe nie jest od-
powiedzialnem, zdawałoby się na od-
wrot słusznem rozumieć pod osobami
temi wszystkie osoby nie będące
w służbie kolei. Tymczasem granica
taka według ustawy z r. 1869 byłaby
za ciasną. Według §. 1. bowiem tej
ustawy w razie wypadku w ruchu
kolejowym należy się tylko domnie-
mywać, że wypadek ten zaszedł z wi-
ny samego przedsiębiorstwa, albo
tych osób które ono w wykony-
waniu ruchu (zur Ausübung des
Betriebes) się posługuje. Na odwrot
tedy nie za wszystkich funkcjonarju-
szów swoich jest przedsiębiorstwo od-
powiedzialnem, ale również za tych
tylko, których w służbie ruchu za-
trudnia, a stąd osobą trzecią, za którą
przedsiębiorstwo nie jest odpowie-
dzialnem, może być także i funkcyj-
narzusz kolei, nie mający udziału
w służbie ruchu w ogóle lub przy-
najmniej nie fungujący służbowo w cza-
sie wydarzenia się wypadku. Chociaż-
by tedy wypadek spowodował np.
urzędnik kolejowy, przedsiębiorstwo
nie może być odpowiedzialnem za ten
wypadek, jeżeli tylko udowodni, że
urzędnik ów nie należał do grona tych
osób, które wówczas w służbie ruchu

były zatrudnione, bo wówczas jest on
w myśl §. 1. ustawy z r. 1869 osobą
trzecią, za którą przedsiębiorstwo ko-
lejowe nie może być odpowiedzialnem.

Jeżeli wypadek spowodował sam
uszkodzony, położenie przedsiębir-
stwa w sporze jest o wiele trudniej-
szem. Tutaj nie wystarcza już sam
dowód, że uszkodzony sam wypadek
spowodował, potrzeba jeszcze dowieść,
że on wypadek za winił. Wykaza-
łem zaś już w ustępie IIIcim, że co
do tego ostatniego dowodu nie jest
dostatecznym dowód, któryby można
nazwać dowodem normalności ru-
chu tj. dowód zmierzający jedynie
do wykazania, że przy zachowaniu
wszelkich przepisanych ostrożności wi-
na na pozwanem towarzystwie ciężcyć
nie może. Potrzeba owszem udowo-
dnić takie okoliczności, z którychby
wina samego uszkodzonego wprost
wypływała, tj. okoliczności, które za
winę mogły by mu być poczytywane.

Ten ostatni obowiązek, włożony
na przedsiębiorstwa kolejowe mógłby
się zdawać zbyt ciężkim i niesprawie-
dliwym. Po bliższem jednakże przy-
patrzeniu się musimy przyjść do prze-
konania, że tak nie jest. Widzieliśmy
poprzednio, że o wiele niesprawiedli-
wszym dla poszkodowanych byłby sam
dowód normalności ruchu, nie wyklu-
czający jeszcze wcale winy przedsię-
biorstwa lub jego organów w jakimś
nie wyszłym na jaw kierunku. A z dru-
giej strony dla zarządów kolejowych
nie jest wcale trudnem w wypadkach,
gdzie wina oczywiście ciąży na samym
uszkodzonym, winę tę udowodnić. Za-
rządy te są bowiem w położeniu za-
raz po wypadku zbadać dokładnie
jego przyczynę i przebieg. Mają one
na wszystkie towarzyszące okoliczności
licznych świadków i znawców, a z sa-
mego stanu rzeczy na miejscu wy-

padku mogą zaraz w pierwszej chwili dojrzeć to, czego pozwany nieraz całe lata w procesie musi dowodzić. Utylskiwania więc zarządów kolejowych, że pomimo iż dla nich jawną jest wina samego uszkodzonego, przegrywają przecież spory z powodu, że nie mogą uczynić zadość za daleko idącemu wymaganiu ustawy, mogą po większej części tylko tyle znaczyć, że zastępcy ich nie potrafili zrobić należytego użytku z tych środków dowodowych, jakich w razie zachodzącej winy samego uszkodzonego z pewnością mieliby podostatkiem, a jakich użycie ustawą jest im dozwolonem i wskazanem.

Natomiast nie do pozazdroszczenia jest stanowisko zastępcy poszkodowanych w razie, jeżeli się znajdzie w tem położeniu, że musi dowodzić winy przedsiębiorstwa lub jego organów. Sam uszkodzony już z natury rzeczy nie jest w chwili wypadku zwykle w położeniu, spostrzedz to, co by bodaj przysięga główną udowodnić należało; najczęściej jest on zupełnie pozbawionym przytomności, nie wie co się w około niego dzieje, ani kto był świadkiem wypadku.²⁾ Co do samej służby kolejowej wchodzi tu jeszcze bardzo w rachubę niepojęta dla osób trzecich obojętność i opieszałość.

²⁾ Wcale już żadnej bezpośredniej wiadomości nie mogą mieć o wypadku osoby ponoszące szkodę przez śmierć lub uszkodzenie osób innych, jak wdowy i dzieci lub t. p.

Niedbalstwo pod względem zwrócenia uwagi na powód wypadku i towarzyszące mu okoliczności i potrzebne dowody, jest tu tak wielkie, że często najślusniejsza sprawa, dla tego tylko, że brak zupełnie wszelkich dowodów, przedstawi się już z góry jako przegrana.³⁾ Przekonać o tem stronę, że spór musi przegrać, jest w takich razach oczywiście niepodobieństwem. Nie ma innej rady, jak stanowczo odmówić zastępstwa, chociażby nawet bez względu na niebezpieczeństwo, że kto inny nie świadom rzeczy nie zawaha się narazić poszkodowanego na straty i zawód.

Jeżeli więc w tym składzie rzeczy ustawodawca zdjął ciężar dowodu z poszkodowanego, a włożył go na przedsiębiorstwo kolejowe, to najistotniejsze to postanowienie ustawy z r. 1869. możemy mu poczytać tylko za rzetelną zasługę. Nie jest ono wcale zbytnim rygoryzmem⁴⁾ w obec przed-

³⁾ Najczęściej się zdarza, że uszkodzony po niejakiem wyleczeniu usiłuje dalej pełnić służbę i dopiero po dłuższym czasie przychodzi do przekonania, że dalej służyć nie zdoła, kiedy już dowód na przyczynę choroby jest niemożliwym.

⁴⁾ Dla tego też sądzę, że jeżeli Dr. Randa (j. w.) tego rodzaju ustawom przypisuje także ten skutek, że im ostrzejsze są ich postanowienia, temci większem jest bezpieczeństwo osób wobec przedsiębiorstw kolejowych, tem mniej na kolejach wypadków, — to nasza ustawa z r. 1869. takiego represyjnego skutku przypisać sobie nie może.

siębiorstw kolejowych, bo jak przekonał się wyżej, nie uwalnia ono jeszcze bynajmniej poszkodowanych od wszelkiego dowodu, owszem muszą oni domniemanie na ich korzyść wypowiedziane w ustawie okupić nieraz bardzo trudnymi dowodami, a jak zobaczymy później i to czem ustawodawca chciał ulżyć ich stanowisko w procesie zapomocą mniej formalistycznego i przewlekłego postępowania, przy dzisiejszym trybie austriackiego postępowania sądowego nie wychodzi im bynajmniej na dobre.

Sprawy sejmowe.

(*Dar Matejki.*)

Nie, by chcieć powiadamiać Czytelników naszych o wspaniałym darze, jaki Mistrz Matejko swym „Hołdem pruskim“ złożył krajowi w ofierze, przeznaczając go na ozdobę zamku królewskiego na Wawelu, — piszemy te słowa; byłaby to spóźniona wiadomość i niepotrzebna w obec rozgłosu powszechnego jaki ona nabrała w pierwszej zaraz chwili. Lecz jako organ urzędników krajowych biorących żywy zawsze udział w sprawach narodowych — a taką jest bez wątpienia i ta — nie możemy pominąć aktu tak wzniosłego, będącego świadectwem wielkiej duszy i gorącej ojczyzny miłości u czci-godnego dawcy. — Zaznaczając tedy głęboką a serdeczną „Cześć Mistrzowi“, notujemy tutaj, że nasz Sejm krajowy pospieszył wyrazić Mu żywą wdzięczność kraju, aktem, będącym nowym środkiem szerzenia oświaty i zamiłowania sztuki.

L I T E R A T U R A.

Zbiór austr. ustaw i rozporządzeń skarbowych wraz z zasadniczymi orzeczeniami władz centralnych i trybunału administracyjnego, zestawil Justyn Błoński, doktor praw i c. k. urzędnik skarbowy. — Część I. O podatkach stałych. Lwów 1883. Nakł. Autora.

Z prawdziwą przyjemnością powitaliśmy książkę powyższą. Pole ustawodawstwa skarbowego leżało dotąd w naszej rodzimej literaturze zupełnie odłogiem, a pomimo ważności ustaw i rozporządzeń na to pole się składających, pomimo doniosłości onychże dla materialnych interesów mieszkańców kraju, doniosłości iście dotkliwej, gdyż sięgającej w same jądro tych interesów, opierającej się ostatecznie o źródła dochodu, o kieszeń tych, którzy państwu i krajowi dostarczają środków do pędzenia machiny rządowej, — nie znalazł się dotąd nikt, ktoby i organom wykonawczym i doradcom prawnym i samymże interesowanym

ułatwił zastosowanie i znajomość tych norm tyle donośnych, podając je w języku rodzimym, czyniąc je tem przystępnymi dla każdego, komu znajomość onychże jest pożądaną. Zaiste trudno wiedzieć, czy brak ten przypisać należy temu, iż do niedawnego czasu u władz skarbowych wykonywanie tych norm odbywało się dawnym zwyczajem biurokratycznym przeważnie w języku niemieckim — czy też używanie u tych władz do niedawna przeważnie języka niemieckiego kłaść należy w znacznej przynajmniej części na karb tego braku. Nam wydaje się, że gdy pracy takiego rodzaju z natury rzeczy li tylko specjalista, w tym zawodzie pracujący i normy te w praktyce wykonujący, podjąć się może, a istniejący do niedawna system biurokratyczny w tym właśnie zawodzie przeważnie ludzi tego systemu miał na usługi, którzy wobec niego ani nie czuli potrzeby, ani też mieli uzdolnienie do prac takiego rodzaju w języku rodzimym, prace takie nie mogły się nawet pojawić, póki system ów przynajmniej w znacznej części nie ustąpił, a zmiana onegoż, nowych ludzi, potrzeby te uczuwających i do ujawnienia ich chętnych i zdolnych nie wywołała.

Dla tego też, jak zaraz u wstępu powiedzieliśmy, z prawdziwą przyjemnością

powitaliśmy pracę powyższą; raz bowiem jest ona nam dowodem lub zapowiedzią zupełnego zwrotu w systemie jakiego wydział skarbowy dotąd w kraju naszym hołdował, a powtóre budzi ona w nas uzasadnioną nadzieję, iż odtąd już ustąpią stanowczo trudności — jeżeli dotąd jakie rzeczywiście zachodziły — w przeistoczeniu krajowych władz skarbowych na władze rzeczywiście krajowe, w zupełnem wprowadzeniu języka rodzimego w ich urzędowanie.

Z tąd też już z góry wyrażamy Autorowi tej pracy prawdziwą wdzięczność za podjęcie się jej, jako środka do celu powyższego, a zarazem gorące życzenie dalszego jej poprowadzenia przez wszystkie działy służby skarbowej.

Wydana bowiem dotąd część I. tej pracy, jakie mamy przed sobą, dają nam miarę i wysokiej pożyteczności całości, i uzdolnienia Autora do takiej pracy.

Część ta I. traktująca o podatkach stałych, podaje dosłownym tekst wszelkich ustaw i rozporządzeń w tej materji wydanych. W sześciu działach podaje on, w dz. I. normy o podatku gruntowym, mianowicie ustawę o pod. grunt. z d. 24. maja 1869 r. — późniejsze ustawy zmieniające lub uzupełniające tę ustawę — o opustach z podatku gruntowego — o ewi-

Na posiedzeniu bowiem z dnia 12. b. m. rozdano postom następujące przedłożenie Wydziału krajowego.

„Wspaniały dar ofiarowany narodowi przez mistrza Jana Matejkę wywołał już w wysokiej Reprezentacji kraju doraźny i jednomyślny objaw uczuć wdzięczności i uwielbienia dla wielkodusznego dawcy, a manifestacja ta znalazła żywy i serdeczny odgłos na całej przestrzeni kraju a nawet daleko po za jego granicami.

Kraj i naród cały umieją ocenić wielkość ofiary i szlachetność pobudek, jakie nieśmiertelnego twórcę „Hołdu pruskiego“ skłoniły do tego aktu zdumiewającej zaiste hojności i abnegacji. Kraj i naród zapiszą Jana Matejkę w poczet swoich zasłużonych obywateli, jak go już umieścili w rzędzie największych swoich artystów, i z dumą wskazywać będą po wieczne czasy na ów „Hołd Pruski“ nie tylko jako na arcydzieło sztuki polskiej, lecz także jako na dowód wymowny polskiej cnoty obywatelskiej.

Ale kraj, przymując taki dar z rąk mistrza, przyjął też na siebie obowiązek od wzajemnienia się.

Wielki artysta, który z miłości dla kraju składa mu w ofierze najlepsze ze swych arcydzieł, daje krajowi przykład ofiarności, który bez następstw pozostać nie może i nie powinien.

Pójść śladem wspaniałomyślnego artysty w kierunku przez Niego wskazanym, zaznaczyć aktem pamiętym, że wielkoduszną myśl jego została pojęta i zrozumiana, a przytem dać Mu sposobność do tem skutecznego krzewienia w kraju tej sztuki, którą z taką chwałą dla Siebie i chlubą dla narodu uprawia — oto zdaniem naszym jedyny sposób odzwajmienia się mistrzowi za Jego wielki czyn obywatelski, jedyny sposób, godny wielkiego artysty i kraju.

W tej intencji i z tych pobudek Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wys. Sejmowi wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Na jedno stypendjum imienia Jana Matejki o rocznych 1000 złr. a. w. dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, którzy z celującym postępem szkołę tę ukończyli i celem dalszego kształcenia się za granicę udać się pragną — ma być wstawiana, począwszy od roku 1883, do preliminarza funduszu krajowego corocznie kwota tysiąca złotych a. w., jak długo Jan Matejko będzie dyrektorem powyższej szkoły.

2) Prawo rozdawnictwa tego stypendjum przysługiwać będzie Janowi Matejce, jak długo będzie dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

3) Bliższe szczegóły dotyczące się nadawania tego stypendjum, jego trwania, asygnowania, utraty i t. p. oznaczy Wydział krajowy za porozumieniem się z Janem Matejką.

Wniosek ten przyszedł pod obrady Sejmu na posiedzeniu z dnia 13. b. m. (sprawozdawca Członek Wydz. kraj. p. Pietruski).

Członek Sejmu ks. biskup Solecki wniósł uznanie tego wniosku za nagły i przyjęcie go bezzwłoczne, tym bowiem sposobem Sejm da dowód iż pragnie, o ile jest w jego możności, natychmiast odwzajemnić ofiarę wielkiego mistrza.

Nagłość uznano i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Posel Antoniewicz, nie występując przeciw wnioskowi, wyraził tylko obawy, czy przy rozdawnictwie stypendjów wschodnia część Galicji będzie równie uwzględniana jak zachodnia.

Posel ks. Sawa zwraca uwagę, że powiedziano we wniosku „dla celującego ucznia“, to znaczy, że ma być miany względ na jego talent a nie na miejsce urodzenia.

Po krótkim przemówieniu p. hr. Gołejewskiego i powtórnego p. Antoniewicza, sprawozdawca p. Pietruski wyraził ubolewanie, iż podobna wątpliwość mogła być podniesioną. Taki mistrz jak Matej-

ko w przyznawaniu stypendjów może się powodować tylko artystycznymi względami. W krakowskiej szkole sztuk pięknych są uczniowie Risi i tych dyrektor równą troskliwością otacza. Jeżeli zaś zarzut p. Antoniewicza odnosi się właściwie do rozdawnictwa stypendjów przez Wydział krajowy, to mowca musi go stanowczo odeprzeć, dość bowiem przejrzyć ogłaszane urzędownie sprawozdania, ażeby się o jego niesłuszności przekonało.

Wniosek Wydziału krajowego przyjęto. Na żądanie posła Antoniewicza marszałek skonstatował, że przyjęcie nastąpiło jednomyślnie.

(Zarząd gal. sieci kolei żelaznych.)

Na posiedzeniu z dnia 14. b. m. zwał posel Żywicki imieniem komisji administracyjnej sprawę z wniosku p. Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych.

Komisja zgadzając się z wnioskiem p. Merunowicza wniosła następującą rezolucję:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby równocześnie z otwarciem ruchu na kolei transversalnej, analogicznie z treścią rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z dnia 26. lutego 1882 Nr. 25 Dz. u. p., mocą którego ustanowiony został osobny organ administracyjny dla t. zw. „zachodniej grupy“ państwowych, jakoteż zajętych w zawiadostwo państwa prywatnych kolei żelaznych, również utworzono taki sam zarząd i dla galicyjskiej sieci kolei państwowych, jakoteż zajętych w zawiadostwo państwa prywatnych dróg żelaznych, i w każdym razie, aby siedziba zarządu tych linii znajdowała się w Galicji.“

Rezolucję tę przyjęto bez dyskusji.

(Bank włościański.)

Na temże posiedzeniu z dnia 14. b. m. zwał posel Kowalski imieniem komisji

dencji podatku gruntowego; — w dz. 2. o podatku domowym, mianowicie patent z d. 23 lutego 1820 r. — ustawę z d. 9. lutego 1882 r. — instrukcję do klasyfikowania domów mieszkalnych — instrukcję do badania przychodu dom. i pocuczenie dla właścicieli domów — czasowe uwolnienia od tego pod. — opust z tego pod. — prowadzenie ewidencji pod. dom.; — w dz. 3. o pod. zarobkowym, mianowicie pat. z 31. grudnia 1812 r. — wymiar podatku — objaśnienia względem wykon. pow. pat. — opodatkowanie kolei żel. i przedsiębiorstw zarobkowych; — w dz. 4. o podatku dochodowym, pat. z 29. paźd. 1849 r. i rozp. wykonawcze z r. 1850; — w dz. 5. o dodatkach do podatków stałych na cele autonomiczne; — w dz. 6. — o wymiarze, poborze i przymusowym ściąganiu podatków stałych w ogólności, mianowicie: organizacja i zakres działania władz pod. — o środkach prawnych — o poborze pod. — o terminach ich płatności — o przymusowym ściąganiu — o zadawnieniu pod.

Ustawy i rozp. podane są, jak już nadmieniliśmy w przekładzie dosłownego tekstu; liczne zaś notki podają krótką treść odnoszących deklaratorów i zasady orzeczeń władz centralnych, a w szczególności także Try-

bunału administracyjnego; co do których to ostatnich jedynie żałować należy, iż wydawca nie podał numerów, pod którymi orzeczenia te w znanym zbiorze Budwińskiego są umieszczone, co ułatwiłoby wyszukanie odnośnego wypadku i powzięcie motywów tych orzeczeń.

Dodać winniśmy, że pod względem językowym praca ta należy do najpoprawniejszych, co z uznaniem zaznaczyć należy.

Wiemy dobrze, że Autor miał wielce ułatwioną pracę swą w istniejących bardzo dobrych tego rodzaju zbiorach niemieckich (Adolf Hanel, Die öst. Steuergesetze — Dr. Victor Röhl, Oestr. Steuergesetze — które w swoim czasie w piśmie naszym omówiliśmy), jak też trzyma się systemu w tym ostatnim zbiorze (Rölla) zachowanego. Nie zmniejsza to jednak jego zasługi, zwłaszcza, że jego praca specjalnie do potrzeb naszego kraju jest zastosowaną, i nie chodziło oto, tworzyć coś nowego pod względem materij — lecz materiał istniejący do potrzeb krajowych zastosować; a to zadanie sumiennie jest spełnionem.

To też wyglądając z niecierpliwością dalszego ciągu tej wielce pożytecznej pracy, która sądząc według tytułu — gdyż nie podał Autor zwykłego wstępu przedsta-

wiającego zamiary autora pod względem treści, system i objętości pracy — obejmować ma całość ustawodawstwa skarbowego, a sądząc według części jej dotąd wydanej, zaradzi skutecznie jako całość dotkliwie odczutej potrzebie takiej pracy — polecamy ją usilnie każdemu, kto, czy to w urzędowaniu swem, czy też w potocznym życiu ma styczność z normami skarbowymi.

Dodajemy, że pod względem formy zewnętrznej, papieru i druku zbiór ten bardzo korzystnie się przedstawia. Część I. dotąd wydana jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 1 zł. 50 ct.

J. Sz. Cz.

Bibliografia.

Polityka nerwów. Napisał A. Z. Kraków 1882.

Oestr. Verwaltungsverfahren von Dr. Leo Geller 3 zeszyty Bog 23—65. Wien 1882. 1883. M. Perles.

O pracach tych bliżej jeszcze pomówimy.

prawniczej sprawę z petycji domagających się zarządzenia zgubnym dla włościan operacjom zakładu kredytowego włościańskiego.

Sprawozdanie przytacza podane już przez nas a wyjęte z petycji cyfry, malujące wymownie całą zgrozę sytuacji, w jaką popadają szukający pomocy w zakładzie włościańskim, i przychodzi do wniosku, że ani włościanie nasi dla tego zakładu ani zakład dla włościan nie są odpowiedni. Zakład mógłby sprostać swemu zadaniu jedynie wtedy, gdyby udzielał jak najwięcej zachcezek mierzonych, na czas krótki, na procent odpowiadający dzisiejszemu targowi pieniężnemu. W tem przekonaniu komisja wnosi, ażeby Sejm w myśl zeszłorocznej uchwały swojej wezwał c. k. Rząd o przyspieszenie rewizji statutów uprzywilejowanych instytucji kredytowych, a przedewszystkiem zakładu włościańskiego.

Sprawozdawca dodaje ustnie, że jako przewodniczący komisji prawniczej otrzymał od zarządu banku włościańskiego pismo, do którego dołączone są wyjaśnienia. Pismo to jednak, gdyby nawet wcześniej było nadeszło, nie byłoby zmieniło opinii komisji. Zakład żali się, że dotychczas nie żądano od niego wyjaśnień, kwestjonuje kompetencję Sejmu do zajmowania się tą sprawą. Dla komisji pismo to było tylko dowodem, że nie tylko podania petentów są prawdziwe, ale że bank rości większe do nich pretensje, niż podali. Jan Gąsior np. dostał gotówką 260 zł., zapłacił 810 i sędzi, że jeszcze winien 105 zł., tymczasem bank liczy sobie jeszcze 140 zł. i t. d. Wyjaśnienie twierdzi dalej, że Paweł Rybka wymieniony w petycji nie istnieje, ale w dalszym ciągu dodaje, że Paweł Rybka zgłosił się z prośbą o konwersję swojego długu, więc musi chyba istnieć. Jednem słowem to wyjaśnienie jest napisane w tendencji zaćmiewania sprawy. Jest w niem polemika, a w polemikę wdawać nam się nie wypada, lecz wszystko to odesłać jako materiał do rządu.

Po żywej dyskusji, w której brali udział poseł hr. Krukowiecki malujący w żywych barwach szkodliwą działalność banku, — p. ks. Buchwald, który odparł uczyniony wniesionej przezeń petycji przez zarząd banku w wyjaśnieniu przesłanem komisji zarzut tendencyjności, — p. hr. Golejewski, który bronił banku, — przyjęto wniosek komisji

ADMINISTRACJA

Suplenci gimnazjalni.

Konfiskata

numeru 11. „Urzędnika i Prawnika“ z d. 10. czerwca 1882 r. za artykuł pod napisem „Suplenci gimnazjalni“, zarządzone przez c. k. prokuratorę a potwierdzona przez c. k. sąd krajowy — została przez c. k. wyższy Sąd krajowy zniesioną, orzeczeniem treści następującej:

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie pod przewodnictwem c. k. wiceprezydenta wyższego Sądu kraj. Körbera, w obecności c. k. radców wyższego sądu krajowego Prexla, Kochanowskiego, Piaseckiego i Uhlego jako Sędziów, po wysłuchaniu c. k. Nadprokuratora Państwa — postanowił na skutek zażalenia odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Urządnik“ przeciw orzeczeniu c. k. Sądu kraj. karnego jako Trybunału prasowego z 4. lipca 1882. L. 11098, którem sprzeciwienie się Dra Ignacego Czernyńskiego przeciw orzeczeniu Sądu kraj. z 16. czerwca 1882. L. 10437 odrzucono i zatwierdzono uchwałę, którą konfiskatę czasopisma „Urządnik“ z 11. czerwca 1882 N. 11.

w ustępach z powodu znamion występku z §. 300 u. k. inkryminowanych uznano za usprawiedliwioną, — zażalenie powyższe uwzględnić i zażalone orzeczenie Igo Sędziego w ten sposób zmienić, iż się uchwałę c. k. Sądu krajowego z 16. czerwca 1882 L. 10437, którą konfiskatę czasopisma „Urządnik“ z 10. czerwca 1882. N. 11. w ustępach inkryminowanych zatwierdzono, znosi, z tem, że konfiskatę N. 11. tego czasopisma przez c. k. Prokuratorę Państwa, za usprawiedliwioną nie uznaje się.

Powody: W inkryminowanym artykule pod napisem: „Suplenci gimnazjalni“ wypowiada autor przypuszczenie, że minister oświaty wydał okólnik do Dyrekcji szkół średnich w sprawie suplentów — a następnie rozbierając takowy wdaje się autor w krytykę tego okólnika.

Z uwagi, że nie ma żadnej pewności czyli taki okólnik wydany został, i że w dalszych ustępach inkryminowanego artykułu umieszczony został li tylko krytyczny rozbiór mniemanego okólnika, a użyte pojedyncze doraźniejsze chociaż niewłaściwe wyrazy — zamiaru wzbudzenia nienawiści i wzgardy ku władzom nie zawierają — przeto w niniejszym wypadku nie można dopatrzeć znamion występku §. 300 u. k., zatem i zarządzone przez c. k. Prokuratorę Państwa konfiskata czasopisma „Urządnik“ i uchwała c. k. Sądu krajowego we Lwowie, konfiskatę tę zarządzającą zniesioną być musi, zwłaszcza że inkryminowany artykuł jest tylko przedrukiem z innego czasopisma.

O tem orzeczeniu c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie z d. 12. września 1882 L. 23521, uwiadamia się p. Dra Ignacego Czernyńskiego odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Urządnik“ z tem nadmienieniem, iż skonfiskowane egzemplarze tego czasopisma z 10. czerwca 1882. N. 11 z tutejszego Sądu podnieść może.

Lwów, 9. października 1882.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Sprawy tabularne.

Do §. 7. a. ustawy z dn. 25. Lipca 1871 o postępowaniu sprostowawczem przy zakładaniu ksiąg gruntowych.

Pod względem tłumaczenia względnie zastosowania §. 7. a. powyższej ustawy istnieją zdania sprzeczne.

Naszem zdaniem zgłoszenia w myśl §. 7. a. pow. ust. dopuszczalne są li tylko z powodu nieprawdziwych wpisów względnie przenoszeń do nowych ksiąg grunt., w ogóle z powodu braków jakie powstały w postępowaniu przy zakładaniu ksiąg gr., z utrzymaniem zasady, że strzedz należy dotychczasowego stanu ks. gr. — Tymczasem ustawa tak bywa tłumaczoną i stosowaną, że zgłoszone i dochodzone być muszą wszelkie zmiany własności lub posiadania jakie zaszły od dnia otwarcia nowej ks. gr., chociażby takowe już po przeprowadzonych dochodzeniach miejscowych zaszły i w księgach nie zostały przeprowadzone; a nawet niektóre sądy tabularne dochodzą na miejscu

reklamacje odnoszące się do różnic jakie zachodzą między stanem tabularnym a faktycznym stanem posiadania i to tak, że na podstawie prostego zgłoszenia protokolarnego, chociażby żadnym dokumentem nie popartego i li tylko za z odzieniem się na terminie do rozprawy wyznaczonym posiadacza tabularnego względnie kuratora dlań z urzędu ustanowionego, lub jego prawnabywcy, z pominięciem posiadacza w ks. gr. zapisanego, lub wszelkiego innego poprzednika, tabularne zapisanie posiadacza faktycznego na nieruchomości następuje.

Mniemamy, że postępowanie takie nie zgadza się z duchem ustawy u wstępu powołanej, i nie tylko sprzeciwia się postanowieniom §§. 23. i 32. ust. kraj. z dn. 20. marca 1874 r. i powszech. ustawie hipotecznej, ale nawet zdolnem jest osłabić zaufanie do instytucji ksiąg gruntowych. Mniemamy także, że zakładanie ksiąg gruntowych ma na celu, uwolnić stare księgi gruntowe od ich form przestarzałych, zaprowadzić zgodność nowych ksiąg ze stałym katastrem i wciągnąć do nich nieruchomości które dotąd nie są tabularnie zapisane, że przeto wypadki powyżej skreślone według powsz. ustawy hipotecznej powinny być urządzone.

Ze względu na to byłoby w celu spro-

wadzenia jednolitego, prawidłowego postępowania bardzo pożądanem, by wydano autentyczną interpretację powyższego postanowienia ustawy.

G. H.

Praktyka tabularna.

Chociażby prenotacja prawa zastawu nastąpiła była z §. 38 lit. c. ust. hip. to stąd wcale nie wynika, iżby nie było potrzebnem jej usprawiedliwienie w drodze skargi.

Z dekretu dziedzictwa otrzymały spadkobierczynie po J. Z., Anna i Marja Z. pewne części spadkowe, któremi opiekun zarządzał. Gdy spadkobierczynie doszły do pełnoletności a opiekun zwlekał ze złożeniem rachunków, sąd pow. w L. resolucją z dn. 21go marca 1872 l. 1103 na podanie sądu pow. w J. jako sądu opiekuńczego dzieci po J. Z. dozwolił z §. 38 lit. c. ust. hip. prenotacji prawa zastawu dla ewentualnych roszczeń tych dzieci o zwroty z poprzedniej opieki do najwyższej sumy 2580 złr., na realności opiekuna.

Resolucją tegoż sądu z dn. 12. października 1880 r. l. 5642 dozwolono na podanie

Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego.

(Ciąg dalszy).

Po przerobieniu tabel repartycyjnych wydano nowe nakazy płatnicze, które jak poprzednie, skoro faktyczny stan posiadania nie był należycie sprawdzony, również mylnie sporządzone zostały, czego dowodem są liczne przykłady prawie w każdej gminie. I tak: udzielono nakazy płatnicze podatku gruntowego takim którzy wcale gruntu nie posiadają, odwrotnie nie wydano ich takim, którzy są właścicielami gruntowymi; to znowu właściciel pół morga gruntu górskiego, który płacił od lat 20 po 70 centów rocznie podatku gruntowego, ma opłacać obecnie 11 zł. rocznie bez dodatków i t. p. Nasuwa się pytanie jaki też cel ma klauzula rekursowa na tych nakazach płatniczych wobec reklamacji będącej w toku? przeciw czemu właściwie rekursować należy? czy tylko przeciw mylnemu obliczeniu dodatków do podatków, czy też i przeciw niesłusznemu wymiarowi podatku? Ciekawa więc bardzo rzecz, jak krajowa Dyrekcja skarbu rozstrzygać będzie te liczne rekursy.

Za ustęp ten skoniskowała c. k. Prokuratura państwa pierwszy nakład.

SPRAWY KOLEJOWE.

Zarząd i język urzędowy kolei galic.

Pod rubryką „spraw sejmowych” podajemy uchwałę Sejmu odnoszącą się do przeniesienia centralnych zarządów kolei galicyjskich do kraju. Dla ważności sprawy podajemy tutaj za „Gazetą krakowską” artykuł tej kwestji dotyczący, którego wywody najzupełniej podzielamy.

Artykuł ten pod napisem: „Wniosek posła Chełmeckiego”, opiewa jak następuje:

sądu opiekuńczego z §§. 264 i 265 kod. cyw. jednorocznej zwłoki do usprawiedliwienia powyższej prenotacji, ponieważ opiekun rachunków dotąd nie złożył, a wysokość zwrotu dotąd nie jest ustaloną.

Na rekurs opiekuna sąd wyższy w Pradze decyzją z dnia 9. listopada 1880 r. l. 32648 potwierdził powyższą resolucję, ponieważ prenotacje z §. 38 lit. c. dozwolone nie wymagają usprawiedliwienia, i ponieważ tylko w wypadku gdzie zachodzi potrzeba sporu prenotację usprawiedliwiającego, termin ku temu musi być wyznaczony lub przedłużonym.

Później znów uzyskano trzykroć odroczenia po jednym roku.

Gdy mimo to prenotacja prawa zastawu nie została usprawiedliwioną, sąd powiat w L. na prośbę byłego opiekuna z dnia 2. lutego 1882 r. l. 636 o wykreślenie prenotacji z powodu jej nieusprawiedliwienia, resolucją z dn. 4. lutego 1882 r. l. 636 wyznaczył po myśli §. 45 ust. hip. termin do rozprawy nad powyższem podaniem.

Na rekurs obu spadkobierczyń sąd wyższy decyzją z dn. 28. marca 1882 r. l. 9605 zniósł powołaną resolucję sądu pow. i odrzucił podanie opiekuna o wykreślenie prenotacji;

ponieważ prenotacja prawa zastawu dla sumy zwrotów 2580 złr. dozwoloną zo-

stała na podanie sądu opiekuńczego i tyczyła się pretensji majątkowej z zarządu majątkiem nad którym piecza sądowi była poruszoną; taka zaś prenotacja nie wymaga wcale usprawiedliwienia w drodze procesu, lecz może z §. 241 b) ust. hip. być usprawiedliwioną; do takiego zaś usprawiedliwienia ustawa żadnego terminu nie wyznacza, gdyż według §§. 42.43 i dl. ust. hip. terminy do usprawiedliwienia prenotacji tylko do tych wypadków się odnoszą, gdzie prenotacja w drodze procesu ma być usprawiedliwioną (§. 41 c. ust. hip.) co, jak już nadmieniono, przy prenotacji z §. 38 c. ust. hip. nie ma miejsca; ząd też wyznaczenie terminu do przesłuchania osoby, która wcale nie jest uprawnioną do zwolnienia od prenotacji (§. 41 b. ust. hip.), jest bezprzedmiotowem, a zatem też odnośne podanie wbrew ustawie wniesione, odrzuconem być powinno.

Na rekurs opiekuna najw. Trybunał sprawiedl. zniósł decyzję sądu wyższego i potwierdził resolucję I. instancji,

ponieważ prenotacji prawa zastawu dla roszczeń w obec byłego opiekuna domagał się sąd powiat. w J. jako sąd nadopiecznikowy mał. spadkobierców, a prenotacja ta resolucją dol. 1103/72 bez wyznaczenia terminu do jej usprawiedliwienia była dozwo-

loną, pomimo to zaś sam sąd nadopiecznikowy podawał o zwłokę jednoroczną do jej usprawiedliwienia. której mu też dozwolono, jak też i pełnoletnim już spadkobiercom dalszych dwóch rocznych zwłok dozwolono a jedna ze spadkobierczyń nawet pozew wniosła od którego jednak odstąpiła; ząd tedy wcale nie wpływa, iżby rozchodziło się tutaj o prenotację, któraby nie musiała w drodze procesu być usprawiedliwioną. Nie można przeto prośby o wykreślenie prenotacji z powodu jej nieusprawiedliwienia według §. 45 u. hip. bezwzględnie odrzucić.

(Orzec. Najw. Tryb. spraw. z dnia 16. maja 1882 r. l. 5301).

„Prawnik czeski”. Dr. Fr. Pacák.

Orzeczenia c. k. Trybunału kasacyjnego.

Do §. 98 u. k. Wymuszenia nie ma, jeżeli groźbą miało być spowodowane wykonanie świadczenia, którego grożący domagać się ma prawo.

Pomocnicy ślusarscy Antoni i Wacław P., zatrudnieni przez dłuższy czas w c. k. zbrojowni, przeszali po ich wydaleniu ze służby, asystentowi Józefowi B. list, wzy-

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmowych po odczytaniu wyczerpującego referatu przez posła Hausnera w imieniu komisji kolejowej Sejm jednogłośnie albo przeważną większością przyjął resolucję wzywającą rząd do przeniesienia centralnych zarządów kolei galicyjskich do kraju, jak również do zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego tak w wewnętrznych jak w zewnętrznych manipulacjach. Już nieraz mieliśmy sposobność podnosić głos nasz w sprawie tak niezmiernie ważnej dla naszego kraju. W wywodzie swym szanowny poseł Hausner wyczerpująco podniósł wszelkie pobudki skłaniające kraj do upominania się o słuszny wymiar sprawiedliwości. I rzeczywiście dziwna ilustracja: wtedy, kiedy wszystkie urzędy a nawet skarbowe prowadzą manipulacje swe w języku polskim, jedne tylko koleje uporczywie trwają przy dawnym wrogim nam systemie. Że upór ten nie tylko jest szkodliwy dla rozwoju naszego narodowego lecz również a może i w większym stopniu szkodliwie oddziaływa na rozwój ekonomiczny naszego kraju, a względnie na pomyślność tychże samych kolei, to każdy głębiej zapatrujący się na nasze stosunki musi przyznać. Tak długo, *dopóki język niemiecki dominować będzie na kolejach, tak długo nie może być mowy o postawieniu przemysłu naszego na szerszej skali rozwoju.* Przemysł ten jak dotychczas tak i nadal będzie li tylko przyciągać ku so-

bie warstwy społeczne szwargoczące łamaną niemiecczyzną a klasy średnie i ludowe społeczeństwa polskiego czuć się będą onieśmiałe jego nieprzystępnością dla nich, więc też i dalej nie zechcą garnąć się do dróg żelaznych będących w sprawach przemysłu ową iskrą elektryczną budzącą życie i postęp. Sądźmy więc, że *wszyscy ci szanowni posłowie jak również wybitniejsze osobistości naszego kraju, które na każdym kroku wyrażają potrzebę podniesienia ekonomicznych stosunków naszych, powinni przedewszystkiem zacząć od tego, co stanowi jądro kwestji.* Znaczenie jej zrozumiał wybornie szanowny poseł ks. Chełmecki, jakkolwiek specjalnie nie poświęcał się sprawom kolei i zależnego od nich w znacznej części przemysłu — a rozumiał dla tego, że jako prawdziwy dobry obywatel kraju wsłuchał się w *moowę ducha potrzeb krajowych, że odczuł należycie pragnienia mas kierujących się ideą powszechną spoczywającą w głębi ich łona.*

Pomimo wagi i znaczenia tej sprawy, dotąd nie jest ona rozstrzygniętą, zgodnie z życzeniami całego kraju naszego. Słusznie powiedział poseł Hausner, przedstawiając w imieniu komisji kolejowej wniosek ks. Chełmeckiego, że *sama konsekwencja zmusza sejm do przyjęcia go, gdyż po raz trzeci przedstawia się on w naszym zgromadzeniu prawodawczem zawsze usankcjonowany uchwałą tegoż ciała.* Otóż dziś mamy błogą nadzieję, że

świta dlań dzień pomyślniejszy, a asumpt do tego mniemania bierzemy ze słów ministra Ziemiałkowskiego, który przemawiając w Drohobyczu do swoich wyborców, powiedział: „jestem nie tylko posłem lecz i ministrem, na którym to stanowisku czuwam, ażeby uchwały sejmu stały się rzeczywistością i działam w tym kierunku.“ Wyrazy te budzą nadzieję, że sprawa tak ważna, uchwalona trzy razy, stanie się — jak się wyraził p. minister — *rzeczywistością* i że na poparcie *w tym kierunku* liczyć możemy. Ale pomimo tej nadziei nie przestaniemy wołać o rozstrzygnięcie ciągle i nieustannie, dopóki w czyn się nie zamieni. U nas bowiem jest zwyczaj kwestję przedyskutowaną i jednomyślnie przez wszystkich uznaną za dojrzałą, porzucać na wolę losów, chociaż do właściwego portu doprowadzoną jeszcze nie została, dając przez to nowy dowód naszej apatii i ospałości w sprawach publicznych. Tymczasem inaczej działać się powinno; upominanie się o swoje i nieustanna apelacja może wtedy dopiero ustać, kiedy sprawa rozstrzygniętą i *zalatwioną* zostanie w myśl naszych potrzeb i interesów. Bierzmy w tym razie przykład z Węgrów, którzy z wytrwałością niezłomną upierają się przy swoim, aż zwycięstwo najkompletniejsze uwieńczy dzieło rozpoczęte, choćby kilkakrotnie przerywane. Raz nareszcie bądźmy konsekwentnymi.

wający go pod groźbą denuncjacji, aby do 24 godzin wystarał się o zatrudnienie dla nich w zbrojowni lub zwrócił im 300 złr. w. a., które od nich w zamian za przyrzeczenie zapewnienia im stałej roboty otrzymał.

Z powodu tego czynu, uznał Sąd krajowy wiedeński wyrokiem z d. 22 sierpnia 1881 l. 24.833 autorów listu winnymi zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie po myśli §. 98 lit b) u. k.

W skutek zażalenia nieważności uchylił Trybunał kasacyjny powyższy wyrok, i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy i wydanie wyroku, z następujących powodów: Wymuszenie świadczenia, którego grożący domagać się na prawo, nie jest wymuszeniem w myśl §. 98 u. k. W liście do Józefa B. postawiono alternatywne żądanie, aby spowodował oddanie roboty w zbrojowni autorom listu lub zwrócił im kwotę 300 złr. w. a. rzekomo mu zapłaconą. Pomijając pierwsze żądanie, ile że nie jest skonstatowanym, czyli Józef B. temu żądaniu zadość w ogóle uczynić mógł, a zwracając się wyłącznie do drugiego z tych żądań, należy zauważyć, że celem ocenienia charakteru tego żądania koniecznem jest zbadanie, czy oskarżeni kwotę 300 złr. rzeczywiście zapłacili i czy zapłata nastąpiła sród warunków, które w myśl §§. 878, 1174, 1431

i 1432 p. u. c. prawo żądania zwrotu uzasadniają lub wykluczają.

W tym kierunku przeprowadzona rozprawa nie daje żadnych wyjaśnień, a gdy tem samem brak podstawy do ocenienia, czy żądanie zwrotu kwoty 300 złr. było prawnem lub bezprawnem, należało wyrok znieść i po myśli §. 283 l. 3 ust. o post. w spr. karn. ponowne przeprowadzenie rozprawy zarządzić.

Orzec. z d. 30. grudnia 1881 r. l. 10512.

Chęć zysku nie jest ustawowem znamięm przestępstwa. Pełnomocnik osoby trudniący się z zawodu sprawowaniem cudzych interesów popełnia przestępstwo, jeżeli powierzonych tej osobie pieniędzy (choćby na jej korzyść) świadomie wbrew zleceniu używa.

Notariusz K. powierzył sprawowanie interesów swego zawodu swemu kanceliście Józefowi B., który opatrzony w nieograniczone pełnomocnictwo, dochody swemu modawcy oddawać miał. Wspomnianego Józefa B. uznał c. k. Sąd krajowy w Linzu wyrokiem z d. 20 września 1881 l. 5275 winnym zbrodni przestępstwa z §. 183 u. k. popełnionej w ten sposób, iż odebrał w zastępstwie notariusza pieniądze

w kwocie 3038 złr. 51 ct. a. w., które różnym stronom wydane być miały, użył takowych bezprawnie na inne cele.

Przeciw temu wyrokowi wniósł zażalenie zażalenie niaważności na mocy §. 281 l. 9 lit. a) ust. o post. w spr. karn., powołując się na nieograniczone pełnomocnictwo od notariusza i na pretensje służące mu przeciw notariuszowi.

Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie podnosząc w motywach, że nieograniczone pełnomocnictwo nie wyklucza odpowiedzialności karno-sądowej oskarżonego, bo jeżeli oskarżony za zleceniem lub zezwoleniem notariusza powierzonymi sobie pieniędzmi bezprawnie rozrządził, odpowiada zawsze jako współwinnny, względnie współsprawca. Wrzekome pretensje oskarżonego do notariusza, nie mogą być uwzględnione, jeżeli się zważy, że czyn oskarżonego naraził na stratę w pierwszym rzędzie nie notariusza, lecz osoby, które pieniądze nadesłały, względnie, którym takowe miały być wydane, przyczem obojętną jest rzeczą, że za szkodę nie tylko oskarżony, ale i notariusz odpowiada.

Orzeczenie z dnia 30. grudnia 1881 r. l. 12.654.

System protekcyjny przy drodze żel. Kar. Lud.

(Korespondencja).

Jak dalece nepotyzm i protekcja kwitnie i rozwiela się u nas, dalszym tego dowodem najnowsze mianowania i awanse przy dyrekcji generalnej.

Otóż pp. Józef Gschwandl dyetariusz i Juliusz Hübner asystent II klasy mianowani zostali inżynierami trzeciej klasy.

Pozwalamy sobie zapytać Pana generalnego dyrektora, czemu zasłużyli sobie wzmiankowani na tak osobliwe uwzględnienie? Jakie zasługi położył p. Józef Gschwandl około dobra kolei Kar. Lud., by zostać, co jest istotnie bezprzykładnym dotąd faktem, z dyurnisty inżynierem? czem odszczególnił się p. Juliusz Hübner, by awansować o dwie klasy odrazu?

Całą zasługą tych panów jest, iż grubą mają protekcją i zowią się Julius Hübner und Josef Gschwandl i dlatego geschwind w górę pójść muszą.

Szczególnie mianowanie des Herrn Josef Gschwandl rzeczywistym inżynierem z dyurnisty, jest obelgą wyrządzoną wszystkim technikom polakom, którzy mozolnie pracując długie lata wysługiwać się muszą, by przeszedłszy najrozmaitsze kategorie elewów i asystentów, zostać po 20 latach inżynierami.

Bodaj to mieć protekcją i nazywać się Gschwandl. A może to być, by szanowna Rada zawiadowcza, by nasi panowie Verwaltungsrati nie wiedzieli o podobnej przygodzie, wyrządzonej nie pierwszy raz wszystkim urzędnikom?

Ciekawi jesteśmy bardzo, w jaki sposób pan dyrektor generalny motywowałby podobne omijanie zdolnych i zasłużonych urzędników, zum Nutzen und Vorteile eines gewissen Herrn Gschwandl.

Lwów dnia 23. wrzesnia 1882.

S S.

STOWARZYSZENIA.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników i sług kolei Karola Ludwika odbyło na dniu 17 tym września nadzwyczajne walne Zgromadzenie i uchwaliło zmianę swego statutu odpowiednio do wymogów ustawy z r. 1873. Porękę przyjęto ograniczoną, a wysokość jednego udziału 10 złr. nieograniczając na razie ilości tychże u jednego członka.

Na tem samem zgromadzeniu przeprowadzono wybory zarządu, którego skład jest następujący: Dyrekcja pp. Patelski Fr. Leitner Wł. i Filewicz J. — Zastępcy: Lux J., Bittner K. i Kaucki.

Rada nadzorcza: Frank, Gassner, Gostkowski, Gottwald, Hauser, Hornung, Miecik, Motylewski i Przygodzki, — Zastępcy: Dębiński, Widziński i Hahn.

Komisja rewizyjna: Homik i Marie.

Nowy statut obowiązuje od 1-go stycznia 1883 r. i zawiera w §. 94 postanowienie, iż wszelkie ogłoszenia towarzystwa umieszczane będą w „Urzędniku“.

Pierwsze og. Stowarzysz. Urzędników. a. w. mon. W miesiącu sierpniu r. b. weszło do działu ubezpieczeń życiowych tego stow. 543 nowych wniosków asekur. na 472.000 zł. kapitału i 3.620 zł. rent rocznych. i zawarto 415 umów asekur. na łączny kapitał 359.000 zł. i sumę rent 2.310 zł. — Ogólny stan tego działu z dniem 31. sierpnia wykazywał 38.179 ważne istniejących umów o ubezpieczenie życia na sumę 36,303.114 zł. kapitału i 118.397 zł. rent, z których 709.735 zł. kapitału i 8.646 zł. rent było reasekurowanych. — Wskutek wypadków śmierci przypadło w tym roku 246.810 zł. do wypłaty. — Suma wypłaconych od początku działalności stowarzyszenia umów asekur. wynosi 3,542.000 zł. — Premie zapadłe w sierpniu wynosiły sumę 73 692 zł.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Rozpoczęcie budowy kolei podkarpackiej Dnia 17. października odbył się w Żywiecu uroczysty akt rozpoczęcia budowy kolei podkarpackiej. Uroczystość otwartą została przemową c. k. inspektora Neuhubera, który wyszczególnił ważność kolei podkarpackiej dla państwa i kraju, poprosił ks. kanonika Manieckiego, by tenże udzielił błogosławieństwa kościelnego dokonać się mającej budowie. Ksiądz kanonik w dłuższej przemowie wyraził uciechę, że rozpoczęciu tak ważnej pracy dać może błogosławieństwo kościelne, poczem dokonawszy aktu błogosławieństwa, wziął pierwszy łopatę w rękę i na znak faktycznie rozpoczętej roboty rzucił kawałki ziemi w taczki. Po odprawieniu aktu kościelnego p. inspektor Neuhuber wniósł zdrowie Cesarza, które ze strony licznie zgromadzonych gości hucznym oklaskiem powtórzonem zostało. Starosta żywiecki p. Morawetz wznosił zdrowie Arcyksięcia Albrechta, który oddaniem bezpłatnem gruntów pod kolej umożliwił natychmiastowe rozpoczęcie budowy. Adwokat Bogdani jako zastępca Rady powiatowej żywieckiej, wyraził życzenie, aby żywił polski przy budowie kolei podkarpackiej odpowiednio został uwzględnionym i w tej supozycji życzył przedsiębiorstwu jak najlepszego powodzenia. Sekretarz przedsiębiorstwa p. Kazimierz Koller odpowiedział, że przedsiębiorcy z przyjemnością i rzetelnie zastosowali się do żądań kraju, że i nadal chętnie zadość uczynią słusznym żądaniom. Szef inżynier Kutscha zakończył ten uroczysty akt toastem na pomyślność Galicji, który przyjęto żywymi okrzykami

Nowy organ dla spraw polskich. Z początkiem listopada b. r. zacznie we Wiedniu pod redakcją p. G. Smólskiego wychodzić nowy tygodnik polityczny w języku niemieckim p. t. *Reform*, który w szczególności polskim sprawom i interesom będzie poświęcony. Obok „Reform“ wychodzić będzie jeszcze jako uzupełnienie tejże literackie pismo *Slavische Rundschau*, które zamieszczać będzie sprawozdania z ruchu literacko-artystycznego całej Słowiańszczyzny i nadto w celu popularyzowania słowiańskich autorów będzie podawał w przekładzie niemieckim cenniejsze utwory tychże. W stosunku do dominującego stanowiska, jakie polska literatura pomiędzy literaturami słowiańskimi zajmuje, będą polscy autorowie stać w tem piśmie na pierwszym planie. Do

współpracownictwa zaproszeni są prawie wszyscy znaczniejsi polscy, czescy, serbscy, słowienscy i bułgarscy pisarze. Nestor naszej spółczesnej literatury J. I. Kraszewski przyobiecał *Reformie* współpracownictwo dodając w liście pisanym do jej redakcji, że wydawanie takiego pisma w języku niemieckim było od dawna jego „najgorętszem życzeniem“ i że dla takiego wydawnictwa Wiedeń „nierównie korzystniejsze przedstawia warunki“ aniżeli inne miasto. Z naszej strony potwierdzamy w zupełności słowa czcigodnego Jubilata dodając, że potrzeba takiego pisma jest powszechnie uznaną i że nowe pismo zasługuje na najgorętsze poparcie ze strony polskiej publiczności a to tem bardziej, iż dopiero wówczas może w zupełności zadaniu swemu zadość uczynić. Przedpłata na *Reform* wraz z dodatkiem literackim *Slavische Rundschau* wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Można atoli prenumerować osobno *Reform*, a osobno *Slavische Rundschau*. Wówczas wynosi przedpłata z przesyłką pocztową na *Reform* całorocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 70 ct., na *Slavische Rundschau* całorocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł., miesięcznie 70 ct. Adres redakcji i administracji: Wien, IX. Bezirk, Universitätsstrasse 4.

Pożary teatrów. Z powodu niedawnych katastrof w Wiedniu i kilku innych miastach, przypomina się wydana przed kilku laty książka w języku niemieckim „o pożarach teatrów i ich zapobieżeniu“ p. Augusta Foelsch'a (Theaterbrände und ihre Verhütung v. A. F. Hamburg 1877), obejmująca szczegółowo statystykę tego rodzaju pożarów od XVI wieku. Oczywiście wiadomości tego rodzaju z ubiegłych wieków muszą być niezupełne. Nie w takim więc stopniu zwiększyło się niebezpieczeństwo tych wypadków, jakby sądzić wypadało z tej statystyki, która przywodzi liczbę ich w XVI wieku 2, w XVII: 17, w XVIII 59, w XIX (do r. 1880) 428. Tu jeszcze trzeba wziąć przed uwagę pomnożenie się teatrów i liczby widowisk przy sztucznem oświetleniu. Niemniej wszakże stały jest przyrost tych wypadków w ciągu bieżącego wieku od r. 1810; jakoż w 10 latach od r. 1810—20 wykazuje się ich 14, r. 1820—30: 31, 1831—40: 33, r. 1840—50: 44, 1850—60: 74, r. 1860—70: 74, r. 1870—1880: 118. Najwięcej wypadków wykazuje się w Ameryce (w Stanach Zjednoczonych) 176, dalej w Anglii 68 we Francji 63, w Niemczech 49, we Włoszech 45, w Anstrji 26, w Rossji 24, w Hiszpanii 17, w Skandynawii 14. Stosunkowo do liczby teatrów po Ameryce najwięcej niebezpieczeństw tego rodzaju okazuje się w Niemczech, dalej w Szwecji i Rossji, gdy Włochy kraj, największej liczby widowisk publicznych, razem z Hiszpanią, najmniej są narażone.

Z liczby 252 teatrów, które uległy pożarowi, 5 zgorzało przed otwarciem, 70 w 5ciu latach po ich otwarciu, 38 w 6—10 lat., 45 w 11—20, 27 w 21—30, 12 w 31—40, 20 w 41—50, 17 w 51—60, 7 w 61—80, 3 po 100 latach. Od początku bieżącego wieku, około 6000 osób zginęło w płomieniach, lub z uduszenia w dymie, gruzach lub natłoku spowodowanego pożarem teatru. Najwięcej ofiar sprawił pożar teatru chińskiego w Kantonie r. 1845, gdzie 1670 osób śmierć znalazło, a 1700 było rannych, wypadek, wobec którego zeszlóroczna katastrofa teatru na

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.

Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczutowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 10. Sierpnia 1882. r.

Nr. 21.

Rok IV.

Treść: Od Redakcji. — O egzekucji na płace urzędników, będących w służbie publicznej. Uwagi Dra J. N. Truskiego. — Praktyka administracyjna (Orzeczenie Trybunału administracyjnego). Sprawy kolejowe (Opiekun urzędników kolejowych). — Sprawy pocztowe (Pocztowe kasy oszczędności). — Wiadomości potoczne (Konfiskata Nr. 20. „Urząd. w pol. z Prawn.“ — Wspomnienie pośmiertne [Józef Spaar]. — W sprawie przekazów pocztowych.) — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Opróżnione posady.) — Nadesłane. — Ogłoszenia prywatne.

Odcinek: Ekonomia narodowa. Humoreska Marka Twaina.

Od Redakcji.

Rozesłaliśmy świeżo wszystkim
P. T. z uiszczeniem prenumeraty Za-
legającym, poszczególne wykazy za-
ległości.

Prosimy uprzejmie o rychłe ich
wyrównanie.

O egzekucji na płace urzędników będących w służbie publicznej.

U w a g i

Dra J. N. Truskiego.

I.

W artykule umieszczonym w „Be-
amten-Zeitung“ z dnia 15. września
1882, pod napisem „Die Pfändbarkeit
der Gehalte“, czytamy:

„Zachodzi wątpliwość co do do-
niosłości wyrazów w §. 9.: ścią-
gnięcie pretensyj w drodze ad-
ministracyjnej; spotykamy się ze
zdaniem, iż tylko te zwroty podpa-
dają pod przepisy paragrafu 9., które
należą się skarbowi z urzędowania,
że przeto ściągnięcie zaliczki
udzielonej na rachunek płacy
w tej drodze jest nadal niemożliwym,
a w następstwie tego udzielanie za-
liczek na rachunek płac wykluczonym.“

Ustęp ten zaniepokoił urzędników,
w szczególności rang niższych, którzy
dla braku majątku, ograniczeni jedynie
na płacę — w nadzwyczajnej potrzebie
korzystać mogli z dobrodziejstwa przy-
znanego im Najwyższym patentem z dnia
25. października 1798 r. (zb. u. pol. tom
13. str. 70).

Zapytano jednogłośnie, czy czynniki
ustawodawcze, zezwalając na egzekucję

płac, zamierzały znieść Najwyższy patent
z dnia 25. października 1798?

Dla zaspokojenia zatrzwożonych od-
powiadamy: Nie!

Patent ten nie jest w ustawie z dnia
21. kwietnia r. b. (Dz. U. P. N. 123)
wyraźnie zniesiony; nie można zaś przy-
puszczać by Wysoki rząd chciał — sit
venia verbo — cichaczem pozbawić
urzędników dobrodziejstwa przyznanego
im Wolą Monarchy, a do tego dochodzą
ci, których zapatrywanie (bez dalszych
uwag) przytacza „Beamten-Zeitung“.

Dziennik ten kilkakrotnie dowodził,
jak niezbędnie potrzebnym jest zniesienie
przepisów zabraniających prowadzenie
egzekucji na płace urzędników, że znie-
sienie tych ograniczeń będzie dobro-
dziejstwem dla urzędników.

Gdyby tłumaczenie paragrafu 9., o
którem „Beamten-Zeitung“ wspomina,
a przeciw któremu niewystępuje (choć
nieprzypuszczamy by je podzielała), oraz
tegoż następstwa, miały być przyjęte
przez władze administracyjne jako pra-
widło, natenczas musieliby urzędnicy
zrzec się dobrodziejstwa nadanego im
ustawą z dnia 21. kwietnia r. b., t. j.
dobrodziejstwa, iż wolno wierzycielowi
prywatnemu zabezpieczyć na płacy
urzędnika swoją pretensję z procentami
(bo któż pożyczyci urzędnikowi bez pro-
centu?) i kosztami sądowymi (bez tych
nie ma wyroku), gdyż z dobrodziejstwem
tem byłaby połączona ogromna strata,
t. j. niemożność uzyskania z funduszków
państwa zaliczki daleko tańszej, bo bez-
procentowej.

Przestraszeni taką zamianą i nie-
przypuszczając, by Wysoki rząd miał
zamiar odwołać patent Najwyższy z dnia
25. października 1798 r. staraliśmy się
rozpatrzyć w odnośnych przepisach i
dzielimy się z Szanownymi Kolegami
wynikiem tej pracy. Ponieważ zaś za-
patrywanie się nasze może być mylne,

przeto niechaj ogłoszenie to zachęci
lepsze siły do dalszego badania. Myśl
lepszą, chociażby zdaniu naszemu prze-
ciwną, jeżeli tylko na przepisach oparta,
przyczyni się do wyjaśnienia ustawy tak
silnie oddziałującej na materialne sto-
sunki urzędników.

Zdanie, przez „Beamten-Zeitung“
przytoczone, iż przepis paragrafu 9. od-
nosi się tylko do pretensyj wynika-
jących ze stosunku służbowego, nie pod-
lega wątpliwości, jeżeli porównany od-
nośny ustęp t. z. motywów złożonych
przez rząd przy projekcie tej ustawy na
stół Izby; lecz nie można się zgodzić
z tém, iżby w skutek tego przepisu ścią-
gnięcie zaliczek udzielonych na rachun-
ek płac było niemożliwe, chociaż zdaje
się być niewątpliwem, iż pretensje z ty-
tułu udzielonych zaliczek powstałe nie
są pretensjami wynikającymi ze sto-
sunku służbowego.

Nie możemy wprowadzić przytoczyć
rozporządzenia, zawierającego definicję
wyrazów: „pretensje wynikające ze sto-
sunku służbowego“ (Ersätze die aus der
Amtsführung gebühren, według słów
Beamten-Zeitung, zaś według słów de-
kretu nad. z d. 1. grudnia 1834.
Nr. 2775 zb. p. s. „aus dem Dienst-
verhältnisse entspringende Aerarialfor-
derungen“), lecz możemy przytoczyć re-
skrypt z dnia 10. stycznia 1827, r. (Zb.
u. pol. tom. 55. st. 6), w którym jest
mowa „o pretensjach skarbu, wynika-
jących ze stosunku służby publicznej i
urzędowania urzędnika“ w przeciw-
stawieniu „do pretensyj admini-
stracji państwa opartych na tytule
prawa prywatnego, jako to, z udzielonej
zaliczki na płacę, z kontraktu i t. d.“

Że dekr. nadw. z dnia 1. grudnia
1834., odnosząc się do pretensyj wynika-
jących ze stosunku służbowego, nieobej-
muje zwrotów z tytułu zaliczki na płacę

udzielonej, wypływa także z reskryptu Minist. skarbu z dnia 27. kwietnia 1858 l. 2538 (dod. dyr. sk. we Lwowie do zbioru przep. skarbowych z r. 1858 st. 141.)

Reskrypt ten rozporządza w ustępie drugim, iż pretensje skarbu wynikające ze stosunku służbowego mają bezwarunkowe pierwszeństwo przed pretensją żony lub dzieci przyznana z tytułu alimentacji i zapisaną do ksiąg kasowych przed pretensją skarbu

Ustęp trzeci tego reskryptu brzmi: „gdy zachodzi konkurencja zwrotów na rachunek zaliczki udzielonej z płacy, z pretensją żony lub dzieci z tytułu alimentacji, to rozstrzyga o pierwszeństwie termin, w którym zaliczkę udzieloną przypisano w księgach rachunkowych do zwrotu, względnie termin, w którym nastąpiło doręczenie rozporządzenia sądowego przyznającego alimentację.“ Przeto przyznało Ministerstwo pretensjom skarbu z tytułu zaliczki na płacę udzielonej pierwszeństwo względne, gdy przeciwnie pierwszeństwo dla pretensyj wynikających ze stosunku służbowego jest bezwzględne.

Wobec tego nie zdaje się podlegać wątpliwości, iż pretensje z tytułu zaliczek udzielonych na rachunek płacy nie należą do tych pretensyj, do których odnosi się §. 9. ustawy z dnia 21. kwietnia 1882 r.

Co do tego punktu jesteśmy w zgodzie z tymi, do których odwołuje się „Beamtens-Zeitnng“, lecz nie możemy się godzić na dalszy, u wstępu przytoczony wywód, t. j. że skarb państwa wobec powyższej zasady nie będzie mógł ściągnąć zaliczki udzielonej na rachunek

płacy, a przeto i udzielenie tych zaliczek ustać musi.

Nikt nie będzie powątpiewał o tem, iż skarb ma prawo żądać zwrotu zaliczki na rachunek płacy udzielonej. Może się tylko rozchodzić o formę prawną zrealizowania tego zwrotu. Formy tej szukać musimy w prawie prywatnem. Jeżeli przejdziemy rozdział „o zniesieniu praw i obowiązków“ t. j. §§. 1411 — 1450 prawa prywatnego austriackiego, to znajdziemy §. 1438, który wskazuje sposób ściągnięcia zaliczki, mimo to iż ta pretensja skarbu nie jest pretensją wypływającą ze stosunku służbowego. Skarb udzielając zaliczkę udziela ją z tem z natury rzeczy wypływającym zastrzeżeniem, iż korzystać będzie z prawa kompensaty. Skarb kompensuje w dniu pierwszym każdego miesiąca pretensję urzędnika powstałą w tym dniu do dwunastej części płacy, ze swą pretensją powstałą z tytułu udzielonej zaliczki. Kwota miesięczna tej pretensji przy udzieleniu zaliczki z góry oznaczona, znosi się sama przez się z taką samą kwotą płacy — a urzędnik ma tylko prawo do nadwyżki. Tak jak urzędnik przed terminem (t. j. obecnie pierwszym dniem miesiąca) nie ma prawa do żądania części płacy na ten miesiąc przypadającej, tak i skarb, udzieliwszy zaliczkę zwrotną w miesięcznych ratach, nie może żądać zwrotu przed terminem; w terminie zaś następuje kompensata bez wszelkich dalszych formalności prawnych.*) Kompensacji tej nie może się sprzeciwiać urzędnik, który powziął za-

*) „ipso jure pro soluto compensationem haberi oportet, ex eo tempore, ex quo ab utraque parte debetur“. Obacz także Czernyńskiego Powszechnie prawo prywatne. austr. tom II. st. 278.

liczkę, gdyż jest ona na §. 1438 prawa cyw. oparta.

Jeżeli twierdzenie powyższe jest słuszne, jeżeli dalej rozważymy, że ustawa z dnia 21. kwietnia r. b. zawiera przepisy co do egzekucji na płacę, nie zabrania zaś kompensacji, to zdaje się niepodlegać wątpliwości, że ściągnięcie zaliczki udzielonej na rachunek płacy, mimo to, iż pretensja ta nie wypływa ze stosunku służbowego, jest możliwe, i niepodlega też wątpliwości, że władza administracyjna niepotrzebuje się oglądać na przepis §. 1. ustawy z 21. kwietnia, który nie dozwala egzekucji na dochody nieprzekraczające sumy 800 zł. i może bez obawy udzielać zaliczki na najniższe płace.

Wywodowi temu nie stoi na przeszkodzie §. 9. ustawy z dnia 21. kwietnia 1882, gdyż w tymże jest tylko zabronione odstąpienie płacy niżej sumy 800 zł. przez akt prawny. W §. 9 nie ma mowy o kompensacie, która nie jest aktem prawnym, tylko formą prawną zapłaty; kompensacie nie może się sprzeciwiać urzędnik, nie mogą się sprzeciwiać osoby prywatne, mające pretensje do urzędnika niepobierającego więcej jak 800 zł., gdyż te i tak nie mogą prowadzić egzekucji na płacę nie przekraczającą 800 zł.

Twierdzimy przeto:

1. Pretensje skarbu do urzędnika z tytułu zaliczki udzielonej na płacę, nie należą do pretensyj wypływających ze stosunku służbowego, do których wyłącznie odnosi się §. 9. ustawy z dnia 21. kwietnia 1882 r.

2. Ściągnięcie pretensyj skarbu z tytułu zaliczki udzielonej na płacę nastę-

EKONOMIA NARODOWA

Humoreska

Marka Twaina.

„Ekonomia narodowa jest podstawą każdego dobrego rządu. Najmędrsi ludzie wszystkich stuleci poświęcali temu przedmiotowi —“

W tej chwili przeszkodzono mi w dalszej pracy. Oznajmiono mi, iż jakiś obcy człowiek pragnie ze mną pomówić. Poszedłem i zapytałem czego sobie życzył, a przez cały ten czas walczyłem z gwałtowną chęcią wypowiedzenia mego zdania w kwestji ekonomicznej i niepowikłania napełniających mnie myśli. W głębi mej duszy, życzyłem niezujomemu, by spoczywał gdzieś w głębi morza, przywalony frachtowymi ciężarami. Byłem rozgorączkowany, on zupełnie zimny. Mówił, iż mu przykro przeszkadzać mi w mem zatrudnieniu, lecz przechodząc obok mego domu, spostrzegł zupełny brak konduktorów.

„Dobrze“, odpowiedziałem — „cóż z tego — coż to ma do rzeczy?“

Odrzekł, iż nic tak dalece szczególnego nie ma — lecz chciałby umieścić ze dwa konduktory na dachu. Rola właściciela domu była dla mnie całkiem nową — życie me przepędzałem w hotelach i wynajmowanych pokojach. Podobnie jak to czynią wszyscy nowi właściciele (w obec obcych) udawałem poważnego i dawno już osiadłego posiadacza realności, więc odpowiedziałem, iż od dawno go już czasu było mem życzeniem, umieścić na innym domu sześć do ośmiu konduktorów, lecz —

W tej chwili obcy człowiek zmierzył mnie badawczo i uśmiech zaigrał na jego twarzy. Pomyślałem sobie, że choćbym i powiedział jakie głupstwo, twarz moja nie zdradzi niepewności wewnętrznej. Odpowiedział, że znajomość jego ze mną jest mu miłą i przyjemniejszą, aniżeli z wszystkimi obywatelami miasta. „Bardzo mnie cieszy“, rzekłem uprzejmie i spieszyłem już do mego ukochanego przedmiotu, gdy mnie nieznajomy powstrzymał i wyjaśnił, że on musi przecież wiedzieć, ile konduktorów ma umieścić i w których miejscach, jak również jakiego gatunku mają być sztaby.

Położenie moje było krytyczne, gdyż nie byłbym przyzwyczajony do podobnych pytań i interesów. Lecz z zaszczepnie wyszedłem z tej pułapki, a on pewnie nie spostrzegł, że przed sobą ma fryca. Powiedziałem mu, że niech umieści na dachu ośm konduktorów, najprzedniejszego gatunku.

Odpowiedź jego brzmiała, że ma u siebie trzy gatunki sztab, pierwszy „zwykły“, drugi „pociągnięty miedzią“, trzeci „cynkowany spiralnie kręcony“, ten ostatni gatunek ściąga wszystkie pioruny, czy on miał paść tu, czy gdzieindziej, „jego spłynięcie po konduktorze jest bardzo delikatne, a bieg dalszy apokryficzny. Stopa kosztuje 30 centimów“.

Odpowiedziałem, że słowo „apokryph“ jest bardzo piękne, tem bardziej, że pochodzi z czasów ojców Kościoła — lecz pominiawszy ten wzgląd filologiczny, pragnąłbym konduktora spiralnego.

Następnie przemówił, iż *mógłby* wprawdzie tak urządzić, że wystarczyłoby 20 stóp, lecz by rzecz tę na urząd zrobić, by zyskać pochwałę chętnych i niechętnych i by wszystkie stronnictwa uznały doskonałość roboty i wykonania, jakiej jeszcze nie wi-

puje w drodze kompensacji jako formy prawnej zapłaty.

3. Udzielanie zaliczek na płace nie przekraczające kwoty 800 zł. jest i nadal możebne, gdyż ustawa z dnia 21. kwietnia 1882 r. nie zabrania kompensacji.

Mogą jednak i będą się wydarzać wypadki, iż przy wyższych płacach zetkną się pretensje osób prywatnych z pretensją skarbu z powodu zaliczki udzielonej — i nasuwa się pytanie w jaki sposób natenczas postąpić należy.

Rzecz tą rozberzemy w następującym artykule.

PRAKTYKA ADMINISTRACYJNA.

Orzeczenie Trybunału administr.

Przy orzekaniu o odpowiedzialności na czelnika gminy na podstawie §. 64. ustawy gminnej chodzi głównie o jego czynności urzędowe i za te tylko czynności staje się on gminie odpowiedzialnym.

W lutym 1881 r. okradziono jak wiadomo kasę miejską i kasę oszczędności w Stryju na łączną sumę zwyż 30.000 złr., a pokazało się niebawem, że sprawcą tego czynu był Jan Bojnarowicz były kasjer miejski, który umknąwszy, dotąd nie został ujęty.

Szkodę kasy miejskiej ściągnięto, szkoda zaś kasy oszczędności w sumie zwyż 20.000 złr. musiała kasa miejska zwrócić kasie oszczędności.

Gdy w mieście rozpowszechniło się zdanie, iż burmistrz, notariusz A. M. rażącym zaniedbaniami obowiązków swego urzędu spowodował tę katastrofę, a od Rady miejskiej i od wielu obywateli miejskich domagano się śledztwa dyscyplinarnego przeciw

burmistrzowi. Wydział krajowy zesłał na miejsce komisję dla zbadania stanu rzeczy.

Komisja ta sprawdziła, że kasy przez czas zwyż pięciu kwartałów nie były skontrolowane, że w kasie podręcznej znajdowały się papiery wartościowe, które należą do kasy rezerwowej, że wszystkie klucze kasowe zwyczajnie były w rękach kasjera, że wykazów miesięcznych i rocznych nie sprawdzano i t. p.

Skutkiem tego orzekł Wydział krajowy, że burmistrz A. M. dopuścił się winy zaniedbania obowiązków swego urzędu i że jest gminie miasta Stryja odpowiedzialnym za wszelką szkodę jaka dla niej z kradzieży Bojnarowicza wynikła. Przeciw temu orzeczeniu wniósł p. A. M. zażalenie do trybunału administracyjnego, a po wniesionej na nie przez Wydział krajowy odpowiedzi, odbyła się przed tymże trybunałem dnia 13. października r. b. rozprawa jawna pod przewodnictwem prezydenta trybunału hr. Belcredi'ego, przy której Wydział krajowy był zastąpionym przez adw. nadw. i sąd dr. Klemensa Raczynskiego, a żalący się A. M. przez adw. nadw. i sąd dr. Hermana Rosenberga.

Dr. H. Rosenberg popierając zażalenie, zaznaczył przedewszystkiem, że Wydział krajowy orzeczeniem swem o obowiązku wynagrodzenia szkody przekroczył granice swej kompetencji, gdyż takie orzeczenie przysłużyli tylko sądowi, starał się dalej według możliwości odeprzeć zarzuty odnoszące się do zaniedbania przez burmistrza obowiązków jego urzędu i wskazał na to, że nie można było dójść w jaki sposób Bojnarowicz kradzież popełnił i że już dlatego samego niemożebnem jest wyprowadzenie wniosku, czy zaniedbania burmistrza zarzucone rzeczywiście kradzież ułatwiły.

W końcu obszernie, jasno i dobitnie wykazał, że co do szkody kasy oszczędności nie sprawdzono żadnej przewiny burmistrza, i takowej nawet według składu rzeczy nie można było sprawdzić, ponieważ wszelkie burmistrzowi czynione zarzuty li tylko do jego czynności wobec kasy miejskiej się odnoszą, że przeto w każdym razie

orzeczenie pod względem odpowiedzialności burmistrza za szkodę kasie oszczędności wynikłą, żadnej nie ma prawnej podstawy.

Natomiast zastępca Wydziału krajowego dr. Kl. Raczynski uczynił zarzut niewłaściwości Trybunału administracyjnego, popierając go twierdzeniem, że rozchodzi się tutaj o sprawę dyscyplinarną, a nadto starał wykazać, że burmistrz przez dłuższy czas w sposób niezwykle pod wieloma względami obowiązki swego urzędu zaniedbywał i przez to ułatwił Bojnarowiczowi dokonanie kradzieży, że przeto za tę przewinę i za skutki jej odpowiedzialnym uznanym być powinien.

Po kilkogodzinnej naradzie orzekł trybunał:

„Odrzuca się uczyniony przez Wydział krajowy zarzut niekompetencji i znosi się orzeczenie Wydziału krajowego, o ile ono wyrzeka odpowiedzialność burmistrza A. M. za szkodę kasie oszczędności w Stryju z kradzieży Bojnarowicza wynikłą. Zresztą utrzymuje się orzeczenie Wydziału krajowego w prawnej mocy.“

Obszerne bardzo powody orzeczenia streszczają się jak następuje:

Zarzut niekompetencji, podniesionego przez Wydział krajowy z powodu, że wydane przezeń orzeczenie jest dyscyplinarnym wyrokiem, nie uznał trybunał administracyjny słusznym, gdyż pominąwszy wątpliwości, wypływające już z samej noweli gminnej o nadzorze nad majątkami gminnymi, wątpliwości, które trybunał w motywach swoich tylko porusza, nie wydając stanowczej decyzji — zachodzi ta okoliczność, że orzeczenie Wydziału krajowego nie zawiera esencjonalnego znaczenia wyroku dyscyplinarnego, t. j. nie nakłada kary dyscyplinarnej. Że zaś samo orzeczenie odpowiedzialności za poniesione przez gminę straty nie może uchodzić za karę dyscyplinarną, to wypływa z noweli gminnej z 17 stycznia 1874 r. wyliczającej taksatywnie wszystkie kary dyscyplinarne, a także i ztąd, że ustawa gminna całkiem odrębnie traktuje o kwestji odpowiedzialności naczelników gminnych (§. 64).

dziano, sądzi, że potrzebaby użyć czterysta stóp.

„Weźże pan czterysta, mówiłem znużony, postaw jak chcesz, a teraz muszę wrócić do mej pracy“. W ten sposób pozbyłem się natręta i po półgodzinnem namyślaniu się schwycenia wątku mych myśli o ekonomii narodowej, pisałem dalej:

„..... swe zdolności, naukę i doświadczenie, wszystkie potężne umysły na polu handlowego prawa, międzynarodowego zbratania się i biologicznych wymagań wszystkich wieków, wszystkich cywilizacji i narodowości poczynawszy od Zoroastra a skończywszy na Horacym Greeley, żarliwie —“

Znów mi przerwano i byłem wezwany do rozmowy z przedsięwziętą konduktorów Poszedłem pełen wzniosłych i szczytnych słów i myśli, z których każde wymagało przynajmniej kwadrans czasu na obliczenie sylab i liter składających te słowa, stanąłem w obec tego czowika — on zinnny, wyrażony, ja wzburzony i rozgarączkowany.

Stał on jak ów olbrzym rodyjski, jedną nogą deptał szczerp róży, drugą rozkwitającą bratki, ręce w kieszeniach, kapeluszu nasu-

nięty, jedno oko przymknięte, drugie z podziwem patrzące w kierunku głównego kominu mego domu. Powiedział, że układ rzeczy pozwoliłby rozkosznie życie, tam przepe-
dzić, i dodał:

„Panu zostawiam do osądzenia, czy widziałeś Pan kiedykolwiek coś tak porywającego pięknego, jak owych ośm konduktorów na kominie?“

Odrzekłem, że nic podobnego nie widziałem. On sądził, że podoknie pięknym widokiem chyba wodospad Niagary pochłubić się może. Do całości jednak, do uroczej harmonii miłej dla oka, potrzebaby inne kominu również ozdobić „by ogólnemu coup d'oeil dodać równowagi i by pierwsze coup d'état spotkane na głównym kominie nie było zbyt rażącym, lecz zlewało się w harmonijną całość z pozostałymi kominami“

Zapytałem go, czy on z książki nauczył się tak pięknie mówić i niechaj mi jej pożyczę. Z życzliwym uśmiechem odpowiedział, że nie uczył się mówić z książek, lecz częste stosunki z piorunem, czynią człowieka zdolnym do używania śmiałych zwrotów języka.

Przedłożył mi następnie rachunek do-

dając, że właściwie potrzebaby jeszcze z ośm konduktorów postawić na mym dachu i sądzi, że 500 stóp starczy na to, gdyż prawdę powiedziawszy mylnie obliczył pierwszych ośm.

Odpowiedziałem, że spieszę się i rad-bym już tę sprawę stanowczo załatwić, bym wrócił do mej pracy. Na to rzekł: „Wprawdzie mógłbym ustawić tych ośm konduktorów i odejść — wielu uczyniłoby w ten sposób. Ale, pomyślałem sobie, ten człowiek jest ci wprawdzie obcym, lecz raczej umrę, aniżeli przykrość mu sprawię; na dachu za mało jest konduktorów, z miejsca się nie ruszę, póki nie zrobię mu tego, co bym życzył, by dla mnie zrobiono i póki nie powiem mu: Nieznajomy, spełniłem moją powinność i obowiązek, jeśli ów poseł gromowładnych niebios uderzy w twój dach —“

„Już dobrze, dobrze,“ odpowiedziałem. „postaw pan jeszcze ośm konduktorów — weź pięćset stóp spiralnych sztab — rób co chcesz i gdzie chcesz, lecz daj pokój twym żalom i boleściom. A teraz, po tem wzajemnem porozumieniu wracam do mej pracy.“

Sądzę, że pewnie godzinę całą starałem się skupić me myśli rozprószone ostatnią

Natomiast uznaje trybunał w zupełności, że Wydział krajowy był uprawniony z ominięciem drogi dyscyplinarnej i zwykłego toku instancyj, orzec odpowiedzialność naczelnika gminy, z tytułu swojego prawa nadzoru nad majątkami gminnymi i z mocy obowiązujących w tej mierze ustaw (nowela z 15 lutego 1875 i §. 64 ustawy gminnej). Wprawdzie pretensje gminy do naczelnika o wynagrodzenie szkody mają być dochodzone w myśl §. 64 ustawy gminnej na zwykłej drodze prawa, ale przedtem w drodze administracyjnej musi być odpowiedzialność naczelnika zbadana i orzeczona. Ocenienie i osądzenie czynności urzędowych naczelnika gminy wypływających z norm prawa publicznego oraz połączonej z tem odpowiedzialności, nie może być pozostawione sędziemu cywilnemu, gdyż tylko powołane do tego władze administracyjne mogą orzec, czy w danym razie pewna czynność urzędowa miała być spełnioną przez naczelnika gminy, czy jej dopełnił lub zaniedbał, czy wreszcie gmina może z tego powodu podnieść pretensję do odszkodowania.

W zażaleniu swoim b. burmistrz p. A. M. powołał się na §. 34ty ustawy gminnej, który wyraźnie sądom przekazuje orzeczenie o wysokości szkody, a władzom administracyjnym orzeczenie o obowiązku odszkodowania, kiedy tymczasem §. 64 ustawy gminnej nic nie wspomina o orzeczeniu władzy administracyjnej, z czego wrzeczono wypływać ma, że w wypadkach §. 64 objętych tak o odpowiedzialności jak i o wysokości szkody tylko sąd orzekać może. Na to odpowiada trybunał w swoich motywach, że §. 34 traktujący o odpowiedzialności samej gminy za szkody z jej winy powstałe, stanowi specjalne unormowanie kompetencji politycznej władzy powiatowej, działającej w tym razie w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. Takie specjalne unormowanie kompetencji jest już z tego powodu uzasadnione, że sama gmina nie może przecież stanowić o własnej odpowiedzialności i obowiązku odszkodowania. Podobny wyjątek od ogólnej kom-

petencji autonomicznych organów administracyjnych byłby nie tylko niepotrzebny, lecz nawet zbyteczny co do wypadków §. 64 ustawy gminnej objętych, gdzie chodzi tylko o osobę naczelnika gminy.

Nie ma także żadnej kolizji między orzeczeniem Wydziału krajowego a kompetencją sądu, gdyż, jak trybunał administracyjny dalej podnosi, sąd ma orzekać o samej pretensji gminy do odszkodowania, a więc o tem, czy i o ile zachodzą cywilno-prawne warunki, aby zlikwidowana kwota szkody nałożona została na pozwanego funkcjonariusza. Tej kwestji nie rozstrzyga orzeczenie Wydziału krajowego, lecz owszem zastrzegą ją wyraźnie decyzji sądu.

Następuje rozbiór zarzutów podniesionych w zażaleniu przeciw traktowaniu samej sprawy przez Wydział krajowy. Trybunał administracyjny nie uznaje słuszności tych zarzutów, bo istota czynu została przez organ Wydziału krajowego prawidłowo na miejscu zbadana a naczelnik gminy miał sposobność do wykazania, że nie jest winnym. O naruszeniu form procedury administracyjnej nie może być mowa, gdyż postępowanie w sprawach tego rodzaju nie jest żadną specjalną ustawą unormowaną a Wydziałowi krajowemu służy prawo przeprowadzać dochodzenie przez własne organy i stwierdzać istotę czynu przez zeznania świadków i rzeczoznawców, których za wiarogodnych uważa.

Zgodnie z wynikami śledztwa przeprowadzonego przez Wydział krajowy wykazuje trybunał administracyjny w swoich motywach dalej, że były naczelnik gminy A. M. nie dopełnił czynności urzędowych, jakie nań wkładała obowiązująca instrukcja kasowa z 14 kwietnia 1837 l. 3768 (Zbiór ustaw prowincjonalnych z r. 1837 Nr. 66) republikowana przez Wydział krajowy w r. 1872. Cały ten wywód pomijamy, gdyż ma on znaczenie tylko dla sprawy samej i nie zawiera żadnej zasadniczej konkluzji, któraby jako norma na przytoczenie zasługiwała.

Co do defraudacji popełnionej przez Bejnarowicza w kasie oszczędności, której

gmina jako poręczycielka całości funduszów, stratę zwrócić musiała, trybunał administracyjny nie uznał odpowiedzialności byłego naczelnika gminy uzasadnioną, gdyż w orzeczeniu Wydziału krajowego nie wykazano, że defraudacja wynikła z niedopełnienia obowiązków prawnie na naczelniku gminy w tej mierze ciężących t. j. że naczelnik gminy nie wykonał czynności urzędowych, do jakich wobec administracji kasy oszczędności był obowiązany. Trybunał położył zasadniczo, że przy orzekaniu odpowiedzialności naczelnika gminy na podstawie §. 64 ustawy gminnej chodzi głównie o jego czynności urzędowe, gdyż za te tylko czynności staje się on gminie odpowiedzialnym. W niniejszym wypadku oznaczenie czynności urzędowych, przepisanych a niedopełnionych, wydało się trybunałowi administracyjnemu tem potrzebniejszem, ile że w statutach kasy oszczędności nie ma wzmianki o czynności urzędowej naczelnika gminy a zarząd tej kasy poręczony jest osobnemu organowi.

(Orzeczenie Trybunału administr. z dn. 13. października 1882 r. l. 1970).

SPRAWY KOLEJOWE.

Opiekun

urzędników kolejowych.

(Nadesłane przez urzędników kolei Karola Ludwika).

Spółczeństwo nasze jest już, jak wiadomo, do tego stopnia „zgangrenowanym“, że właściwie niepozostaje nam na razie nic innego, jak tylko przypuścić, że już zbliża się koniec pobrażliwości Bożej i z rezygnacją oczekiwać deszczu ognistego, któryby nas, jak ongi Sodomę i Gomorę, wyniszczył do szczytu.

przerwą, wreszcie udało mi się i rozpocząłem pisać dalej:

„.....trudnili się tym przedmiotem, a najwięksi z nich znaleźli w nim przeciwnika godnego ich umysłu, który po każdej porażce, zawsze uśmiechnięty i nowy przemawiał do ich duszy. Wielki Konfucjusz powiedział, że wołałby być wielkim ekonomistą aniżeli dyrektorem policji. Cyncero mawiał często, że ekonomia narodowa jest najszczytniejszą rzeczą badaną przez człowieka, a nawet nasz Greeley wyraził się, wprawdzie nie jasno, lecz dosadnie, że — —“.

Nieznajmy człowiek znów mnie zawołał. Poszedłem w usposobieniu, graniczącem blisko z niecierpliwością. Mówił, że wołałby umrzeć, aniżeli mi przerywać w mej pracy, lecz gdy się zobowiązał do pięknej i czystej roboty i gdy zmęczony chciałby spocząć po przebytych trudach i pracy, a spojrzy na dach mego domu, domu który go tak bardzo interesuje, to spostrzeża, że jest tylko szesnaście konduktorów i nic więcej nie chroni ten dom przed burzą — —.

„Panie, zawrzyjmy ugodę!“ zawołałem. „Postaw pan sto pięćdziesiąt! Postaw na

kuchni! Tuzin osadź na wozowni i szopie! Ustaw na krowie! na kucharce! Rozrzuć je po całym domu, po tym nieszczęsny przez burzę prześladowanym domu, póki wyglądać nie będzie jak ta! brona, najeżony kolcami cynkowymi, spiralami, na końcu posrebrzanymi! A teraz do pracy! Zużyj pan cały swój materiał, a gdy ci zabraknie konduktorów, to stawiaj laski, drągi, pałki, strzelby — jednym słowem zaspokój twój nienasycony apetyt upiększania mego domu, lecz daj mi raz wypocząć i oddać się spokojnie mej pracy!“

Wcale tem niewzruszony — zauważyłem tylko lekki uśmiech. Poprawił sobie ten żelazny człowiek mankiety i powiedział: teraz zabieram się do pracy.

Minęło pewnie więcej niż trzy godziny, zanim zebrałem me myśli i mogłem pisać dalej, gdyż nie mogłem obronić się zajęciu tym wzniosłym przedmiotem, który ze wszystkich działów filozofii najwięcej mi się podoba.

„.....ekonomia narodowa jest najdroższym darem niebios dla ludzkości. Gdy lekkośmólny, lecz zdolny Byron leżał słaby w Wenecji, rzekł, iż gdyby młodość jego wróciła i swe stracone życie napowrót by rozpo-

czął, poświęciłby swe rozsądne, nieszałone, chwile życia pisanu rozpraw z dziedziny ekonomii narodowej, a nie lichym rymom. Washington kochał tę Boską naukę, a imiona Bakera, Bekwitha, Judsona, Smitha na zawsze są połączone z tą wiedzą; a nawet sam boski Homer mówi w swej dziewiątej księdze Iliady:

„Fiat justitia, ruat coelum,
Post mortem unum, ante bellum,
Hic jacet hoc, ex parte res,
Politicum e—conomico est.“

Wzniosłe te myśli starego barda w związku z szczęśliwym doбором wyrazów, szlachetnością obrazów, któremi rzecz przedstawia, wyszczególniają te wiersze i zdobyły im sławę większą, aniżeli kiedykolwiek — —“.

„Teraz ani słowa, mój Panie — ani słowa! Podaj pan twój rachunek i zamilknij w tym domu na zawsze. Dziewięćset dolarów? Już wszystko? Ten oto weksel wypłaci każdy bank w Ameryce. Cóż to za zbiegowisko ludzi na ulicy? co to znaczy? —“

„Oglądają konduktory!“

„Do diabła, czyż ludzie nie widzieli konduktorów? Nigdy jeszcze nie widziałem ta-

Jeżeli mimo to czcigodny pan Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz nie stracił jeszcze dotąd nadziei, i jak świadczą, prawdziwą obywatelską cnotą nacechowane, usiłowania Jego w „Sztandarze“ i „Strażnicy polskiej“, płonę chęcią nawrócenia nas na drogę prawdy, to jest to tylko dowodem czystości jego serca, nieskazitelności charakteru i szlachetności duszy, które to cenne przymioty, będące ozdobą prawego obywatela, dziwnem zrządzeniem opaczności, wśród ogólnego „zgangrenowania“, cudem prawie ocalały w osobie pomienionego pana Jana z Oleksowa. Mamy też niepłonną nadzieję, że je dobry Bóg w razie powtórzenia katastrofy biblijnej, nieomieszką zachować od zniszczenia, jako zarodek przyszłej cnoty, która pod „Sztandarem“ czcigodnego Jana bujnie się rozrośnie na niwach, wydających dziś tylko „gangrenę“ i „zgniliznę“ społeczną.

Jedna atoli część „zgangrenowanego“ naszego społeczeństwa, tak gruntownie uległa zepsuciu, że już nawet czcigodny p. Jan z Oleksowa Gniewosz nie znalazł dla niej ratunku. Częścią tak kompletnie znikczemniałą jest nie kto inny tylko — urzędnicy kolei Karola Ludwika. — Kto raz wszedł w ich grono, o tym już i mówić nie warto, gdyż nad bramą kolejową napisano dantejskie: „Lasciate ogni speranza...“, czyli jak p. Gniewosz powiada: „szkoda czasu i atlasu“.

Zwei Dinge haben keine Grenzen — powiedział pewien Niemiec — die Barmherzigkeit Gottes und die Bosheit der Welt i dla tego też wśród takiej zgraji opryszków, zbirów i rozbójników moralnych, jaką jest nasze społeczeństwo,

najenotliwszy nawet człowiek, sam Katin ipissima persona nie mógłby się spokojnie przechadzać po bruku lwowskim, gdyż w każdym kącie czycha jakiś bandyta moralny, który sądząc według własnych pojęć, w najczystszych jego intencjach upatrywałby jakieś zamiary „rewolwerowe“ — Cóż tedy dziwnego, że jedyny człowiek uczciwy, który wśród ogólnego znikczemnienia, zdołał ocalić swą duszę od „gangreny moralnej“, że p. Jan z O. Gniewosz zmuszonym jest od czasu do czasu zapęlić całe kolumny swych organów, obroną szarpanej zewsząd czei swojej?

My przynajmniej nieupatrujemy w tem nic dziwnego, owszem życzymy mu szczęścia w obronie, życzymy mu by z tych opalów wyszedł czysty jak brylant, lecz życzymy też, by dla swej obrony nie rzucał kalumiji na ludzi, których jedyną winą jest to, iż mieli nieszczęście stać się, acz pośrednim tylko powodem, — udzielania mu wolnej karty do przejazdu koleją Karola Ludwika.

Ostatni numer „Strażnicy polskiej“, mianowicie 15ty z dnia 21. października b. r. poświęcony jest znowu wyłącznie obronie czei p. Jana Nepomucena z Oleksowa Gniewosza, a w szczególności zbijaniu zarzutów uczynionych mu przy sposobności znanego procesu „Jaworowski contra Gniewosz“.

Szanownemu temu redaktorowi zarzucono, między innemi, iż zaprzestał pisać przeciw koleji Karola Ludwika dla tego, ponieważ otrzymał od niej pewną sumę pieniędzy, która go przekonała, że o instytucji tak do gruntu zdemoralizowanej, jaką jest kolej Karola Ludwika, pisać nie warto, skoro — za milczenie płaci.

Czcigodny p. Jan z Oleksowa Gniewosz oczywiście z oburzeniem odpiera tak szkaradną insynuację, a w celu usunięcia wszelkich wątpliwości co do jego niepokalanej cnoty dziennikarskiej zapewnia iż zaprzestał wycieczek przeciw pomienionej kolei z zupełnie innych powodów, z których dwa przytacza.

Pierwszym z tych powodów, była, według twierdzenia czcigodnego Redaktora, głośnie w swoim czasie i znana powszechnie sprawa, wyboru p. Sochora na posła do rady państwa, której „wy-“, „nik wywołał w Galicji nie małą sensację, a na czcigodnego p. Gniewosza, „jako redaktora „Sztandaru“ i „Strażnicy polskiej“, tak oddział, iż po „tem najsmutniejszym doświadczeniu po-“, „stanowił nie pisać więcej o kolei „Karola Ludwika.“

Otóż nie mając na to dowodów, ani też upoważnienia czcigodnego p. Gniewosza, nie możemy zaprzeczać twierdzeniu p. Jaworowskiego; z drugiej wszakże strony, w żaden sposób nie możemy się dopatrzyć związku między sprawą wyboru p. Sochora, a sprawami kolei Karola Ludwika, o których czcigodny pan Redaktor pisać zaprzestał.

Nam przedstawia się ta sprawa jako, bardzo z resztą pouczający, epizod z naszego życia konstytucyjnego, który rozgrywał się wyłącznie między p. Sochozem, a jego wyborcami z jednej, zaś między krajem a radą państwa z drugiej strony. Jeżeli zaś zachodziły tam jakie nadużycia, toż jest na to ustawa, są Prokuratorje, sądy i była wreszcie komisja weryfikacyjna, do których należy rozstrzyganie w podobnych sprawach, — ani kolej Karola Ludwika, ani też ogół jej urzędników, którzy na-

kiego zbiegowiska przed mym domem! Muszę sam zejść zbadać przyczynę i rozpatrzyć krytycznie ich nieświadomość...”

Trzy dni później. Wszyscy jesteśmy śmiertelnie znużeni. Przez dwadzieścia cztery godzin dom nasz najeżony kondukturami, gdyby sierścią, był przedmiotem rozmowy i zdziwienia całego miasta. Teatr nudził, gdyż najlepiej obmyślane efekta sceniczne malały i drobniały w obec mego domu. Nasza ulica przepełniona była tłumem gapiących się przez cały dzień i noc, wielu ludzi przybyło z prowincji tylko w tym celu, by widzieć ten nowy cud. Było to ulgą niemałą, gdy na drugi dzień burza nadciągnęła, a pioruny poczęły „zdobywać“ mój dom, wyrażając się słowami historyka Józefa. Możliwy powiedzieć, że galerje się wypróżniły. W pięciu minutach w okręgu pół mili nie było i jednego gapiącego się; lecz w zamian wszystkie wyższe sąsiednie domy roily się od ludzi. W oknach, na dachach, jednym słowem wszędzie widziałem. I nie można brać im tego za złe, gdyż choćby wszystkie spadające gwiazdy i wszystkie sztuczne ognie spalone za jednej generacji w dniu 4ym

lipca*) — razem zebrać, jeszczeby nie dorównały tej ognistej lawinie piorunów, bijących w niewinnych dach mego domu, wśród burzliwej pomroki. Według dokładnego rachunku wciąż czterdziestu minut, uderzyło w mój dom siedemset sześćdziesiąt i cztery piorunów, lecz każdy z nich zbiegł po spiralnej, cynkowej sztabie bardzo szybko na ziemię, tak szybko że z pewnością nie umiał zdać sobie sprawy z tej jazdy. A przy całym tem bombardowaniu, tylko jedna dachówka spadła na ziemię, a to w chwili, gdy konduktory innych domów odstąpiły swe pioruny moim. Coś podobnego nie widziano od początków świata. Przez cały dzień i noc następną nikt z mego domu nie mógł wycylić głowy przez okno, gdyż w tej chwili elektryczność zrywała włosy, a głowy wyglądały gładkie jak bile bilardowe i jeśli mi czytelnik wierzy, to przez całą noc, nawet się nikomu nie śniło wyjść z mego domu.

Wreszcie ustało to okropne obłężenie, gdyż w chmurach absolutnie zabrakło elek-

tryczności, wszystką pochłonięły moje konduktory. Wypadłem na ulicę, zgromadziłem śmiałych i odważnych robotników i nikt z nas nic w usta nie wziął do chwili, póki tego strasznego uzbrojenia nie zdjęto z domu, z wyjątkiem trzech konduktorów na korpusie, jednego na kuchni i jednego na szopie, które zostały po dziś dzień. Dopiero teraz ośmielili się mieszkańcy miasta przechodzić koło mego domu. W dnach tych pełnych grozy, nie tknąłem się rozpoczętej pracy nad ekonomią narodową. Jeszcze teraz nerwy moje i umysł jest tak wzburzony, że nie potrafiłbym nic pisać.

Do wszystkich, których to dotyczy. Ktokolwiekby potrzebował trzech tysięcy dwiesięciu jedenaście stóp najlepszego gatunku, cynkowych, spiralnych sztab, przydatnych na konduktory, również sześciuset trzydzieści jeden żelaznych, pośrebrzanych na końcu lasek, wszystko to w dość dobrym stanie — a choć przez użycie mocno nadpsute, jednakoż do codziennego użytku jeszcze przydatne — raczy się zgłosić do wydawcy tej książeczki, a ten wskaże mu adres.

*) W dniu 4. lipca przypada uroczystość narodowa w Ameryce, pamiątka oswobodzenia się od przewagi Anglików.

wiasem powiedziawszy, dzielają w tym względzie opinię całego kraju, nie miały na tę sprawę żadnej ingerencji i niczego też w niej zmienić nie mogły.

Jeżeli mimo to wynik tej sprawy „tak oddział na szanownego Redaktora „Standaru“ i „Strażnicy“, iż po tem najsmutniejszym doświadczeniu postanowił nie pisać więcej o kolei Karola Ludwika, to możemy tylko podziwiać konsekwencją a zarazem i heroizmem czci godnego p. Gniewosza, który w najkrytyczniejszej właśnie chwili, zamiast stojąc twardo przy swem hasle, pisać dalej o tej wrogiej nam instytucji i skarbić sobie tem samem zasługi około dobra kraju — z prawdziwie heroiczną pogardą życia narażając się na możliwości karambol, przyjmuje wolną kartę do bezpłatnego przejazdu na wszystkich liniach tej znienawidzonej kolei...

Drugi powód tak jest charakterystycznym, tak jasno odzwierciedla nam całą moralną wartość tego czci godnego szermierza w imię cnoty i prawości, iż nie możemy się wstrzymać od przytoczenia odnośnego ustępu w brzmieniu dosłownem. Oto jego esowowa:

„Miałem jeszcze i inne powody zaprzestania walki z Dyrekcją kolei Karola Ludwika. Powód do tego dali przezwanie ci, za których szermowałem, posuwając się w walce najdalej. Mówię tu o funkcjonariuszach kolei Karola Ludwika a rodakach. Podczas walki dwuletniej, miałem aż nadto sposobności poznania każdego prawie. Przekonałem się, że chociaż jak wszędzie tak i tu są wyjątki, to większość znaczna do tego stopnia przeobraziła się w białych murzynów, iż straciła nawet poczucie własnej godności. Z potrzeby materialnej czy z upadku ducha przesiąknęła najwstrętniejszym serwilizmem, który się często posuwał aż do dobrowolnych donosów itd. Nie mówię już o poparciu materialnem wydawnictwa, gdyż w najlepszych czasach, gdy najsilniej stawałem w ich obronie, najwyższa cyfra prenumeratorów na wszystkich liniach kolei galicyjskich nie przenosiła **czterdziestu**. Natomiast była Redakcja obleżoną przez urzędników kolei dobrze dotowanych, o udzielanie im bezpłatnie numerów, opiewających o kolejach. Zważywszy więc, za kogo właściwie walczę, przyszedłem do przekonania, że: „szkoda czasu i atlasu“. Oto jest jedyny powód, dla którego przestałem pisać o kolei Kar. Ludwika“

Owóż, czci godny męzu, ogólnem było dotąd mniemanie, nawet w społeczeństwach tak „zgangrenowanych“ jak nasze, że ludzie źli, podli i nieczemni należą zawsze do wyjątków, i mogą się

znajdować w każdym stanie i w każdej warstwie społeczeństwa ludzkiego. Tobie, czci godny męzu, podobało się to mniemanie przewrócić, i cały ogół funkcjonariuszów kolei Karola Ludwika, z małymi wyjątkami, zaliczyć do ludzi pozbawionych „poczucia własnej godności“, „przesiąkniętych najwstrętniejszym serwilizmem“, do „szpiegów dobrowolnych“, „itd“ — a dla czego to wszystko?, oto dla tego tylko, iż nie znalazłeś u nich poparcia dla Twego sposobu „szermowania“, i że zaszargawszy się nieco w śród tej „szermierki“, chciałeś spróbować, a żali nieuda Ci się ocalić Twego honoru, zapomocą zbeczeszenia onych Zaiste, nasz czci godny Panie, jeżeli takim jest Twój sposób „szermowania“, to zaszczyt nam tylko przynosi, że nie znalazłeś u nas poparcia.

Ktoby chciał poznać nasze stosunki służbowe i nasze potrzeby, ten potrzebowałby tylko przejrzeć ostatnie trzy roczniki „Urzędnika“, a z artykułów tam umieszczanych przekonałby się, że wszystko co nas boli, co nam dolega, wszystkie braki i niedostatki naszego życia urzędniczego, redukują się ostatecznie do jednego braku — do „braku pragmatyki służbowej“. Pragmatyka służbowa, zaś nie jest rzeczą, którą się otrzymuje z dziś na jutro. Urzędnicy państwowi walczą o nią już od lat kilkunastu, i jeszcze nie widzą końca tej walki; a urzędnicy kolejowi jeżeli ją otrzymają w następnym pokoleniu, to będą mogli mówić o szczęściu.

Kto zaś przypomina sobie, w jaki sposób p. Jan z O. Gniewosz wystąpił w „Standarze“ i „Strażnicy i pols“ przeciw kolei Karola Ludwika, a raczej w jaki sposób, słusznie lub niesłusznie, napadał pojedyncze osobistości tej kolei, ten wie niezawodnie, iż czci godny ten Redaktor wszystko inne mógł mieć na celu, tylko nie dobro urzędników kolejowych, gdyż nie podobna posądzać Go o tyle naiwności, by wierzył, że tym sposobem zdoła lepszą wywalczyć im dolę. Nie powinno by Go przeto dziwić, że nie znalazł w ich gronie poparcia, skoro jedynym dodatnim rezultatem Jego „szermierki“, były poszukiwania za informatorami szanownego Redaktora, narażające wielu urzędników na rozliczne przykrości, no i — wolna karta dla czci godnego „szermierza“.

Wyznajemy, że położenie nasze nie jest świetne, często nawet nader przykre, z ogólnej pracy społecznej wypadła nam w udziale część jej bodaj czy nie najprzykrejsza — jeżeli jednak wśród warunków tak twardych spełniamy jako tako nasz obowiązek, toż zasługuje

my przynajmniej na to, by nas gremialnie nie zaliczano do wyrzutków społeczeństwa.

Każdy człowiek, ktokolwiek by on był, jeżeli spełnia obowiązek jaki mu los wyznaczył, i nie staje się ciężarem społeczeństwu, ma prawo do szacunku — znalazł się atoli człowiek w osobie p. Jana z Oleksowa Gniewosza, który nam tego publicznie odmawia.

Cóż tedy powiedzieć o takim człowieku, który w obronie czei własnej, nie waha się zbecześcić ludzi innych, w najgorszym razie zupełnie mu objętnych?

Możemy tylko powiedzieć, że taki człowiek niepotrzebnie się fatyguje odpięciem pocisków nań rzucanych, gdyż sposób obrony przez niego użyty, nie więcej zaszczytu mu przynosi, jak sam zarzut, choćby nawet niesłuszny, który tym sposobem odeprzeć usiłował.

SPRAWY POCZTOWE

Pocztowe kasy oszczędności.

Z powodu, że przygotowania do wprowadzenia w życie pocztowych kas oszczędności postąpiły już tak daleko, że kasy te będą mogły rozpocząć swoje czynności z dniem 15. stycznia r. p., zostaną ogłoszone niebawem, jak zapewnia *Presse*, wszystkie odnoszące się do organizacji służby urzędów pocztowych kas oszczędności rozporządzenia, przepisy i instrukcje. W publikacji tej zostaną dalej umieszczone: ustawa o pocztowych kasach oszczędności z dnia 28. maja 1882, motywa rządowe, sprawozdanie komisji Izby deputowanych, statut organizacyjny dla rady przyboocznej urzędu pocztowych kas. Wreszcie wszystkie potrzebne druki i formularze. Rada przybooczna będzie się składała z dziesięciu członków, a mianowicie prezydenta zamianowanego przez Najj. Pana, czterech członków zamianowanych przez p. ministra handlu z kół kupieckich i przemysłowych, trzech członków wybranych z kół czynnych urzędników państwowych i dyrektora departamentu pocztowych kas oszczędności. Departament ten będzie się składał z sześciu oddziałów, mianowicie: sekretariatu dla spraw konceptowych, prawniczych i giełdowych, oddziału kontroli, buchalterji, kasowości, korespondencji i ekspedycji. Zebrania rady przyboocznej mają się odbywać regularnie raz w roku a to po wygotowaniu bilansu departamentu pocztowych kas oszczędności. Na zaproszenie prezydenta mogą brać udział w zebraniu urzędnicy ministerstwa handlu i inne osoby wezwane w charakterze znawców. Radzie przyboocznej przysługuje prawo rewidowania ksiąg i rachunków i żądania wszelkich informacji o stanie interesów i innych sprawach zostających w związku z kasami pocztowymi.

Dalsze prace przygotowawcze około organizacji pocztowych kas oszczędności, zostały już ukończone i urzędnicy urzędu

centralnego w Wiedniu są już zamianowani. Urząd ten składa się z dyrektora pocztowych kas oszczędności radcy dworu K.icha, z jednego sekretarza, komisarza, kasjera, kontrolora kasowego, buchaltera, korespondenta i sześciu urzędników rachunkowych. Personal ten jest tylko tymczasowy i może być z rozwinięciem się instytucji odpowiednio powiększony. Wkrótce zostaną ogłoszone instrukcje dla wszystkich urzędów pocztowych, powołanych do funkcjonowania w charakterze kas oszczędności. Kasy te podzielono na ośm grup, do pierwszej grupy należy Niższa Austria, do drugiej Wyższa Austria i Salzburg, do trzeciej wschodnia część Czech, do czwartej zachodnie Czechy, do piątej Morawa, do szóstej Galicja, Bukowina i Śląsk do siódmej Tyrol, Voralberg, Gorycja, Gradyjska. Tryest i Dalmacja, do ósmej grupy wreszcie Styria, Karyntja i Kraina.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Konfiskata. Numer poprzedni pisma został przez c. k. Prokuratorję państwa skonfiskowany za artykuł pod napisem: „Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego“. — Nakład drugi został zaraz sporządzonym i rozesyłanym. — W pośpiechu jednak drukarnia przez pomyłkę przełożyła poszczególne kolumny pisma, za którą to niemłą myłkę Czytelników naszych najmiej- szem przepraszamy.

Wspomnienie pośmiertne. † *Józef Sparr*, ekspedytor i naczelnik stacji kolei Karola Lndwika w Podwoleczyskach, zmarł dnia 8go b. m.

Zmarły zjednał sobie za życia szczerą sympatię wszystkich, którzy mieli sposobność bliżej go poznać. Najlepszym tego dowodem obrzęd pogrzebowy, który się odbył przy udziale wszystkich niemal mieszkańców Podwole- czysk, i licznej publiczności z okolicy.

Zdolnościami swemi i sumiennością w wypełnianiu obowiązków urzędowych, potrafił na nader trudnem stanowisku naczelnika stacji granicznej, zjednać sobie uznanie i szacunek przełożonych swoich. Sprawiedliwością zaś swo- ją w traktowaniu podwładnych, zaskarbił sobie, pełne ich zaufanie.

Najpiękniejsze jednak wspomnienie pozo- stawił po sobie śp. Sparr, zachowaniem swo- jem podczas wypadków w roku 1863. Nie tylko biernem zachowaniem się wobec ówczesnych ruchów, lecz owszem czynną pomocą, do czego jako urzędnik kolejowy niejednokrotnie miał sposobność, zjednał sobie powszechny szacunek, a to tem bardziej, że chociaż Niemiec, nie dzia- łał zmuszony do tego okolicznościami, lecz z przekonania — poczuwając się do obowiązku służenia sprawie, obchodzącej naród cały, wśród którego znalazł ognisko rodzinne, i wśród którego następnie zakończył swój żywot uczci- wy. — Cześć jego pamięci!

W sprawie przekazów pocztowych. które, jak wiadomo od 1. listopada i u nas za- prowadzono, pisze jeden z dzienników wiedeń- skich: „Były minister handlu dr. Banhans, który w czasie dłuższego swojego urzędowania nie miał czasu na zaprowadzenie tego ze wszech miar pożytecznego i z radością powitanego urządzenia, uważał za stosowne na zebraniu niższo austriackiego stowarzyszenia przemy- słowego, którego jest prezesem, nazwać to urządzenie niepraktycznem, z tego głównie po-

wodu, że najwyższa suma 200 zł., jaką ścią- gnąć można zapomocą mandatów pocztowych, jest zdaniem jego za niską w porównaniu z *maximum* 600 mark ustanowionem w Niem- czech. Godnem jest zastanowienia, że były minister handlu nie umie rozróżnić stosunków austriackich od stosunków w Niemczech. Gdyby pod zarządem obecnego ministra handlu sto- sniki miały się polepszyć, czego zresztą na- leży się spodziewać, w takim razie minister- stwo handlu nie zaniedba podnieść kwoty usta- nowionej najświeższem rozporządzeniem; na razie jednak suma 200 zł. będzie niezawodnie dość wysoką.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. listopada 1882 r.)

Mianowania: Oskar Sidl i Zygmunt Pietrnski koncept. praktykanci, namiestn w służbie przy starostwie we Lwowie. — Feliks Czerwiński komisarz szacunk.; Jan Zębrzycki Adolf Stieber, Maurycy Orlewicz, Franciszek Heller, Leon Służewski, Cyprjan Duleba, Wła- dysław Dąbrowski, Maksymilian Habowski, Te- odor Załuski, Józef Gruner, Aleksander Kwap- niewski, Feliks Wojcicki i Bruno Vogel, cza- sowo pensjonowani funkcyjuszkie szacunkowi; Bazyli Gociów ukwalifik. podoficer i Zygmunt Skąpski czasowy referent szacunk. — adjunk- tami podatkow. — Jakób Ciszkievicz kweskow nadkomisarz szacunk. konceptistą. — Teofil Gie- letowicz praktykant sąd., askulantem. Józef Grzybezyk praktykant sąd. askulantem. — Wła- dysław Kamienobrodzki praktykant poczt., Ignacy Lachmayer sierżant rachunk. i Hilarion Teliszewski ekspedytor poczt. asystentami poczt. pierwsi dwaj we Lwowie, trzeci w Krakowie. — Paweł Radzki i Włodzimierz Hankiewicz ins- pektorzy szacunk. i Antoni Miskiewicz nad- komisarz szacunk. oficjalami rachunk. przy kraj. dyrekcji skarbu.

Przeniesienia: Adam Wrzeciński i Juliusz Imrychowski oficjali telegraf., pierwszy z Rzeszowa do Lwowa, drugi z Krakowa do Rzeszowa. — Ignacy Menschik asystent poczt. z Krakowa do Lwowa.

Opróżnione posady: Adjunkt tabuli kraj. i miejsk. przy sądzie kraj. we Lwowie; podania prezydium s. kr. we Lwowie do 25. listopada r. b. (246). — Dwie posady radców wyższ. s. kr. we Lwowie do 15. listopada r. b. (247). — Ekspedienta poczt dla nowo otwo- rzyć się mającego urzędu poczt. w Wygodzie pow. Doliniański, podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 23. listopada r. b. (247). — Sęd- dziego pow. w Podgórzu, ewentualnie przy innym sądzie pow. opróżnić się mogącej, po- dania do prezydium sądu kraj. w Krakowie do 15. listopada r. b. (251). — Pocztmistrza w Żo- lyni w pow. Łańcuckim, podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do ostatniego listopada r. b. (252).

N A D E S Ł A N E.

Zajmująca jest zamieszczona w niniej- szym numerze Samuela Heckschera senr. w Hamburgu, zapowiedź szczęcia. Dom ten skutkiem doraźnej i dyskretnej wy- płaty wygranych kwot dobre pozyskał imię, zkad też zwraca się uwagę na inserat jego.

Der Assekuranz-Pionnier. Anregende Gedanken für Jedermann über Sparen, Versichern, Heirats Ge- burts- Weinachts u. s. w. Geschen- ke. Von Carl Mazul In Commission bei Gerold u. Cp. in Wien. — Celem tego pisma, obejmującego prawie 3 arkusze druku, jest zpopularyzowanie zasad pomocy własnej i różnych sposobów ubezpieczeń, jako środka szerzenia pomocy własnej. Przedmiot dzieli się na cztery artykuły pod tytułami: Co to jest własna pomoc? — Oszczędzać i ubezpieczać. — Przykłady praktycznego zastosowania ubezpie- czenia życia. — Ubezpieczenie życia a rodzi- na. — Traktowanie samego przedmiotu i po- dane daty statystyczne zainteresować mogą szersze koła. W obec tego pożądanem jest rozszerzenie tego pisma.

Noworocznik pocztowy. Zachęcony z wielu poważnych stron i podzielając w zu- pełności zdanie, że wydawaną dotąd „no- woroczne książeczki pocztowe“, — nieodpowiadają ni duchowi ni postępowi cza- su, nadto nieposiadają żadnej wartości, przed- sięwziąłem sobie lukę tę wypełnić odpowie- dniem wydawnictwem. Za radą i współpracą ludzi w tej mierze kompetentnych, — wydaję: „Noworocznik pocztowy na rok 1883.“ Treść tego pisma stanowią: 1) Powinśzowania noworoczne. 2) Ekspedientka pocztowa, no- welka L. Ultrego. 3) Piosenki narodowe: I Cho- ragiewka, Każ. Brodzińskiego; II. Krakowiak, K. Zmorskiego; III. Huczą wody po kamie- niach, A. Asnyka; IV. Krakowiak, Narcyzy Zmichowskiej 4) Fraszki. 5) Humorystyczne ilustracje (z rycinami). 6) Przewodnik pocztowy, zawierający w streszczeniu najważniejszą informację i przepisy pocztowe. — Z powyż- szego osądzi każdy światły człowiek, o ile w duchu moralnym i narodowym różni się to wydawnictwo od innych dotychczasowych, i to ośmiela mię do żywienia nadziei, że tak cenne dziennikarstwo polskie, jak i WWpp. c. k. urzędnicy pocztowi i poczt- mistrze, uznawszy moje dobre chęci, raczą mię w tym względzie poprzeć i użyć łaskawie swojego wpływu, by P. P. c. k. listonosze ten, a nie inny bezwartościowy zamawiali. — „Noworocznik pocztowy na rok 1883“ jest nowym drukiem i na ładnym papierze staran- nie odbity, w gustowną kolorową okładkę z wi- niętą opatrzoną — tak iż oprócz swej treści i powierzchowność jego bardzo elegancko się przedstawia. — Mając na celu jak największe rozpowszechnienie tegoż „noworocznika“ — ustanawiam cenę niemal bajecznie niską, a to: 100 egzemplarzy kosztuje tylko 4 złr., 500 egzemplarzy 15 złr. — Ła- skawe zamówienia upraszam nadsłać jak najspieszniej, by zawczasu można uregu- lować wysyłki. Obstalunki czynić najwygodniej i najtaniej przekazem pocztowym wprost do Edwarda Feitzingera nakładcy w Cie- szynie.

Zmiana firmy. Znana od lat wielu z naj- lepszej strony Ekspedycja ogłoszeń pana Henryka Schalek (Wien I. Wollzeile 12) opuściła w swej firmie dodatek; „Jeneralna ajencja G. L. Daube & Comp.“ Gdy p Hen- ryk Schalek przedsiębiorstwo swe i dotąd zu- pełnie samoistnie i na własny rachunek pro- wadził, przeto zmiana ta ogranicza się je- dynie na oznaczeniu firmy i nie wpływa bynajmniej na prowadzenie jego interesu.

Główna wygrana
ewentualnie
400,000 marek.

Zapowiedź szczęścia.

Wygrane
poręcza
państwo.

**Zaproszenie do wzięcia udziału w
widokach wygrania**
w wielkiej loterii pieniężnej przez rząd Hamburga poręczonej
w której

8 milionów 940,275 marek
z pewnością muszą być wygrane.

Wygrane tej korzystnej loterii pieniężnej, która według planu tylko 93,500 losów
obejmuje, są następujące:

Najwyższa wygrana wynosi ewentualnie 400.000 marek.

Premia 250.000 marek		34 wygranych à 5.000 marek.	
1 wygrana à	150.000 "	5 "	à 4.000 "
1 " à	100.000 "	108 "	à 3.000 "
1 " à	60.000 "	264 "	à 2.000 "
1 " à	50.000 "	10 "	à 1.500 "
2 wygrane à	40.000 "	3 "	à 1.200 "
3 " à	30.000 "	530 "	à 1.000 "
4 " à	25.000 "	1078 "	à 500 "
2 " à	20.000 "	101 "	à 300 "
2 " à	15.000 "	25 "	à 250 "
1 wygrana à	12.000 "	85 "	à 200 "
24 wygranych à	10.000 "	100 "	à 150 "
3 wygrane à	8.000 "	27069 "	à 145 "
3 " à	6.000 "	itd. itd. w całości 47.900 wygranych.	

i okaza się one z pewnością do kilku miesięcy w 7. oddziałach.

Pierwsze ciągnięcie jest urzędowo ustanowione, do którego kosztuje:

cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct. a. w.

pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. a. w.

ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct. a. w.

które to przez państwo poręczone losy oryginalne (nie zaś zakazane promesy) za franko-
waną przesyłką kwoty nawet w najdalsze strony rozeszły.

Każdy udział biorący otrzymuje odemnie prócz losu oryginalnego także herbem państwa
zaopatrzony plan oryginalny, darmo, a po ciągnięciu natychmiast, bez wezwania, urzę-
dową listę ciągnięcia.

Wypłatę i przesyłkę wygranych pieniędzy

uskruteczniłam wprost do interesowanych, zaraz i pod ścisłą dyskrecją.

Wszelkie zamówienia nastąpić mogą pojedynczym przekazem pocztowym lub
listem poleconym.

Z powodu bliskiego już ciągnięcia proszę o przesłanie mi z pełnem za-
naniem zlecen do dnia

21. listopada n. b.

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG.

1—2

Kawa — Herbata.

wprost z Hamburga pocztą, franko, łącznie
z opakowaniem; jak wiadomo, towar dobry, sma-
czny; w woreczkach o = 5 Kilo za pobraniem przez
pocztę.

	złr. au.
Rio, delik. silna	3.45
Santos, wydatnie silna	3.60
Cuba, ff. ziel. silna	4.10
Ceylon, niebiesko-ziel. silna	5.—
Jawa złota, extrf., łagodna	5.20
Portorico, delik. o miłym smaku	5.40
Perłówka, wysmienita, zielona	5.95
Jawa, wielka, silna, delik.	5.95
Menado, brunatna superf.	6.35
Jawa prima, znakomita,	7.20
Afr. Moka perl. prawdz. ogn.	4.45
Arab. Moka, prawdz. szlach. ogn.	7.20

Szczególnie ulubione o delik. mił. smaku:

Stambulska kawa mieszana	4.70
Herbata per kilo. Congo ff.	2.30
Souchong, ff.	3.50
Herbata famil. extrf.	4.—
Ryż stołowy, extrf. per 5 kilo	1.40

Obszerny cennik towarów kolonialnych, spirytuosów
i przysmaków rozesła darmo i franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg. 1—12

Ostrzeżenie.

Ostrzegam P. T. Publiczność przed zakupywaniem
zagranicznych towarów oszukańczych, z wielką aro-
gancją ogłaszanych, i proszę nie pomienić z nimi mego
dobrego czeskiego fabrykatu.

Rozsyłam następujące towary:

**wszystkie prawdziwie złoczone zło-
tem dukatowem**

Łańcuszki do zegarków męskich	3 zł. 50 ct.
" " damskich	4 " — "
Garnitur guzików męskich	1 " 80 "
" " damskich	2 " 20 "
Garnitur z broszą i parą kulczyków naj- nowszej fasonu	3 " 50 "
Brasleta damska	3 " — "
Pierścionki z prawdz. 6 karatowego złota z suma- tra — dyamentami, nie różniące się od prawdziwych, sztuka po 5 zł., 6 zł., 7 zł., 8 zł., 9 zł., 10 zł., (sze- rokość palca podać należy skrawkiem papieru).	

Rozsyłam za pobraniem poczt.; przy poprzednim
nadesłaniu należytości przekazem pocztowym — franco.
Gwarancja pięcioletnia.

Gustaw Schack

Interes rozsełkowy, Praga — Weinberge (Czechy).

1—4

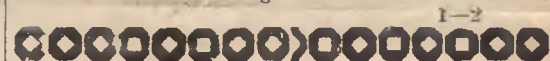


Heller'a przyrządy grające

bywają rokrocznie o tym czasie ogłaszane, poczem
wnet na tysiącach bożych drzewek jaśnieją, zaćmie-
wając rzeczy najdroższe. Bo cóż przyjemniejszego
i piękniejszego ofiarować może mąż żonie, narzeczony
narzeczonej, przyjaciel przyjacielowi? Uprzymiarniają
one chwile szczęśliwie przebyte, śmieją się i żartują
swoimi melodjami wesołymi, podnoszą serce i umysł
poważnemi, odpędzają smutek i zadumę, są najlepszymi
towarzyszami, samotnika najwinniejszymi przyjaciółmi,
cierpiącemu, choremu, do domu związanemu pocie-
chą, — słowem przyrząd Heller'a nie powinien
brakować w żadnym salonie, u żadnego słabego, w
ogóle w żadnym domie należycie urządzonego.

Dla panów restaurantów, cukierników
i prowadzących interesa wszelkiego rodzaju nie masz
pojedynczego a pewniejszego środka przyciągającego
stałe gości i odbiorców nad taki przyrząd. Z wielu
stron zapewniają, że dochód takich przedsiębiorstw
wprost się podwoił, zkad też pp. restauranci
i przedsiębiorcy nie posiadający jeszcze takiego
przyrządu, powinni by czym prędzej użyć tej pew-
nej siły przyciągającej, zwłaszcza że na żąda-
nie zezwala się na ulgi w spłatach. Duchownym,
który ze względu na swój stan, lub na odległość nie
mogą uczęszczać na koncerty i t. p., taki przyrząd
sprawia najtrwalszą przyjemność. Wybór poszczególnych
melodji jest dobrze obmyślanym; najnowsze,
równie jak najulubieńsze dawne opery, operetki, tańce
i śpiewy są w przyrządach Heller'a odpowied-
nie połączone. Jest on dostawcą wielu dworów i wy-
sokich rodów, na wystawach uwieńczonego nagrodami,
a świeżo w Melbourne był on jedynym, który specja-
nie dla siebie otrzymał pierwszą nagrodę — dyplom
wraz z srebrnym medalem. Urządzone na tę zimę roz-
dawanie premij stoma przyrządami wartości 20.000 fran-
ków. będzie niezawodnie szczególnie dobrze przyjętem,
gdyż w ten sposób każdy nabywca choćby małej ta-
bakierki grającej, osiągnąć może wielki przyrząd. Na
każde 25 franków przypada los premijowy. Obfite il-
ustrowane cenniki wraz z planem nadsyła się na żąda-
nie franco.

Nawet o małe przyrządy najlepiej odnieść się
wprost do fabryki, gdyż często bywają przyrządy za-
chwalane jako Hellerowskie, które nie są nimi. Wszel-
kie prawdziwe przyrządy opatrzone są jego nazwi-
skiem — Firma ta nigdzie nie ma składów.



Adolf Steiner

Zeitungs - Annoncen - Expedition

Central-Bureau

H a m b u r g.

Vertreten auf allen Hauptplätzen Europas.

Vermittelt Annoncen für alle politi-
schen und Fach-Zeitungen der Welt zu Ori-
ginalpreisen ohne Aufschlag und bewil-
ligt als autorisierter Agent aller
Blätter bei grösseren oft wiederholten In-
sertionen Rabatt.

Die Zeitungs-Annoncen-Expedition **Adolf Steiner in Hamburg** ist Pächter des Inse-
ratentheils der bedeutendsten Witzblätter
des Continents: „Berliner Wespen“ in Ber-
lin, „Kikeriki“ in Wien, „Bolond Istók“
in Budapest, „Asmodée“ in Amsterdam,
„Söndags Nisse“ in Stockholm. Ferner sind
von derselben gepachtet das bedeutendste
Fachblatt für den überseeischen Export: „De
Indische Mercuur“ in Amsterdam, und
als wichtiges, industrielles und landwirth-
schaftliches Fachblatt für Polen und West-
russland „Inżynierja i Budownictwo“ in
Warschau.

Ausführliche Zeitungs-cataloge für alle
Blätter der Welt und Kostenvoran-
schläge gratis und franco. 1—?

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.

Prenumerata

miejscowa i zamiejscowa wynosi:

rocznie 3 zł — ct.
półrocznie . . . 1 „ 10 „
kwartalnie . . . — „ 75 „

Reklamacje nieopierzone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Redakcja i administracja
we Lwowie

ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

Lwów 25. Listopada 1882. r.

Nr 22.

Rok IV.

Treść: Od Redakcji. — Przywilej drogi żel. północnej Ces. Ferdynanda. — Praktyka sądowa (Orzec. Tryb. kasac. — Praktyka tabularna). — Administracja (Przyczynki do agend urzędów podatkowych). — Sprawy kolejowe (Kolej transversalna. — Zmiana regulaminu ruchu. — Koleje żel. w Rosji). — Sprawy poczt i telegrafów (Działalność poczt i telegrafów austriackich w r. 1881.) — Stowarzyszenia (Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie). — Wiadomości potoczne (Obywatelstwo honorowe. — Nowość literacka). — Wiadomości urzędowe (Mian. — Przen. — Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne.

Odcinek: Listy bez treści.

Od Redakcji.

Rozesłaliśmy świeżo wszystkim
P. T. z uiszczeniem prenumeraty Za-
legającym, poszczególne wykazy za-
ległości.

Prosimy uprzejmie o rychłe ich
wyrównanie.

Przywilej drogi żel. północnej Cesarza Ferdynanda.

W roku 1886. gaśnie koncesja akcjonariuszów kolei Cesarza Ferdynanda. Okoliczność ta wywołała ożywioną polemikę, przedmiot bowiem o który chodzi nie małej jest wagi.

Gdy jedni sądzą, iż czystem jest niepodobieństwem, aby państwo zagarnęło miliony wynoszący majątek na podstawie zastarzałej jak twierdzą ugody, inni są zdania, iż państwo zrzeknie się za miernem bardzo wynagrodzeniem swego prawa na rzecz obecnych akcjonariuszów.

Nie przypuszczając żadną miarą, by rząd, którego usilnem od lat kilku jest dążeniem, nabywać ile możności w drodze kupna i ugód, prywatne drogi żel. na rzecz państwa, nie zechciał w całej rozciągłości korzystać z dogodnej chwili zgaśnięcia przywileju nadanego akcjonariuszom drogi żel. Cesarza Ferdynanda, pragnąłbym kwestją, która zainteresowała tak bardzo ogół obywateli państwa, w wyższym zaś jeszcze stopniu kolejowych urzędników, nieco bliżej omówić i przyczynić się tem samem do wyświecenia błędnych zapatrywań, kursujących nawet w sferach funkcjonariuszów kolejowych.

Ogólna ustawa o koncesjach na drogi żel. orzeka w §. 7, iż koncesja na koleje dla użytku publicznego przeznaczone, jedynie na ściśle oznaczony czas udzieloną być może, a §. 8 rzeczonyj ustawy postanawia, iż z dniem zgaśnięcia przywileju, własność drogi żel., niemniej gruntów i budowli do tejże przynależnych, przechodzi samem prawem bez wszelkiego wynagrodzenia na rzecz państwa.

Skoro tedy tak jasnem jest brzmienie ustawy, zdawać by się mogło, iż z dniem zgaśnięcia przywileju drogi żel. Cesarza Ferdynanda, t. j. z dniem 4. marca 1886 r. rzeczona kolej przejść winna bez wszelkiego wynagrodzenia we własność i posiadanie państwa. Twierdzenie to dosyć ogólnie rozpowszechnione, jest wszelako bardzo błędne.

Pamiętać bowiem należy, iż ogólna ustawa koncesyjna dla dróg żel. pochodzi z 14. września 1854 r. (Dz. u. p. Nr. 238), a temsamem zastosowaną być nie może do towarzystwa kolei Cesarza Ferdynanda, zawiązanego w roku 1836 na podstawie wyłącznego przywileju nadanego przez cesarza Ferdynanda rzeczonemu towarzystwu w dniu 4. marca 1836 r., a to tem bardziej, iż kolej ta w mnogich swych następnych ugodach z państwem nigdy przywileju swego się nie zrzekła, a punkt 10ty rzeczonyj przywileju brzmi dosłownie, jak następuje:

„Nach Ablauf der fünfzig Privilegial-Jahre kann der Unternehmer mit den Real- und Mobilar-Zugehörungen der dann erloschenen Unternehmungen als Eigenthümer frei schalten, über deren Ablösung mit dem Staate oder mit Privaten in Unterhandlung treten, und wenn er selbst oder die Abnehmer jener Zugehörungen sich zur Fortsetzung der Unternehmung melden sollten, und diese als nützlich sich bewährt hätte,

wird die Staatsverwaltung keinen Anstand nehmen, sich zu einer Erneuerung des Privilegiums herbeizulassen“

Z dosłownego brzmienia tego ustępu wpływa niewątpliwie, iż z dniem 4. marca 1886 r. gaśnie jedynie przywilej nadany kolei Cesarza Ferdynanda, akcjonariusze zaś rzeczonyj towarzystwa pozostają i nadal wyłącznymi właścicielami nie tylko ruchomego majątku, lecz niemniej wszelkich gruntów i budowli, i własnością tą rozporządzać mogą wedle swego upodobania, bez jakiegokolwiek ograniczenia, wyjąwszy oczywiście dalszej eksploatacji drogi żel. jako środka transportowego, przeznaczonego dla użytku ogólnego.

Bezpodstawnem jest tedy twierdzenie, jakoby kolej cesarza Ferdynanda, ze względu na §. 8. ogólnej ustawy o koncesjach na drogi żel. przechodziła z dniem 4. marca 1886. r. na rzecz państwa, owszem, wszelki majątek ruchomy i nieruchomy pozostaje nadal własnością akcjonariuszów, gdyż ogólna ustawa o koncesjach na drogi żel. do publicznego użytku przeznaczone, ani zniosła ani znieść nie mogła, wcale jasných postanowień wyłącznego przywileju, nadanego jeszcze w roku 1836., a więc lat przeszło 18 przed wejściem w życie rzeczonyj ustawy, akcjonariuszom drogi żel. cesarza Ferdynanda.

Pragnącby wszakże należało, by również bezpodstawnem było twierdzenie, iż państwo zrzeknie się za bardzo mierne wynagrodzenie swego prawa na rzecz obecnych akcjonariuszów, czyli innemi słowy, iż rząd udzielić zechce ponownej koncesji akcjonariuszom kolei Cesarza Ferdynanda, wrzekomo na podstawie wyz przytoczonego 10. ustępu obecnego przywileju, który orzeka, iż rząd nie będzie czynił trudności, co dotyczy odnowienia przywileju, skoroby się okazała pożyteczność przedsiębiorstwa.

Zauważyć bowiem należy, iż rząd, a względnie obywatele opodatkowani, znaczne ponoszą ofiary, by zakupno po szczególnionych prywatnych dróg żel. na rzecz państwa o ile możliwości najrychlej skutecznym być mogło, by drogi żel., będąc w posiadaniu państwa, służyły ogółowi wyłącznie jako publiczne instytucje transportowe, nie zaś jako środek wzbogacenia się kilkudziesięciu lub kilkuset akcjonariuszów.

Niewątpliwą również jest rzeczą, iż przywilej nadany drodze żel. Cesarza Ferdynanda, bardzo jest pożyteczny akcjonariuszom rzeczonoego przedsiębiorstwa, nie zaś tak dalece ogółowi, jak tego wymaga dobro publiczne; — jeśli zaś wyżej cytowany ustęp 10. przywileju mówi o pożyteczności przedsiębiorstwa, to naturalnie mieć tu należy na uwadze jedynie dobro publiczne, nie zaś kieszeń akcjonariuszów.

Skoro więc rząd przyszedł raz do przeświadczenia, iż prywatne drogi żel. stanowią niebezpieczną anomalią w gospodarczo-społecznym ustroju państwa, dalsze pozostawienie najważniejszej i najbardziej intratnej linii kolejowej po nad rzeczywistą potrzebę w ręku towarzystwa prywatnego, nazwałoby należało co najmniej czynem pozbawionym wszelkiej logiki, i przypisać takowy jedynie tajemniczym wpływom.

Nie zapoznajemy wprawdzie trudności finansowej natury, połączone z nabyciem na własność państwa tej drogi żel., lecz nie są one znowu tego rodzaju, by przy dobrych chęciach rządu usunąć się nie dały, a jeśli zwracamy uwagę na okoliczność, iż kolej Cesarza Ferdynanda, czyli jej majątek ruchomy i nieruchomy, względnej jedynie są wartości dla akcjonariuszów bez przywileju dalszej eksploatacji przedsiębiorstwa, to

nie powoduje nami życzenie, by akcjonariusze rzeczeni, znajdując się niewątpliwie w tak niekorzystnym położeniu, podobnie śmieszne ze strony skarbu publicznego otrzymali wynagrodzenie, jak np. swego czasu akcjonariusze drogi żel. Dniestrzańskiej; lecz zamierzamy jedynie wskazać, iż ukrócenie wszelkich zbyt wygórowanych pretensyj akcjonariuszów i przyznanie im słusznego jedynie i sprawiedliwego wynagrodzenia, spoczywa wyłącznie w ręku rządu, którego obowiązkiem jest, objawić jak najrychlej swe niewątpliwie w tej sprawie zamiary, celem usunięcia wątpliwości poczynających niepokoić opinię publiczną.

Lwów 21. listopada 1882. A. Z.

PRAKTYKA SĄDOWA.

Orzeczenia c.k. Trybunału kasacyjnego.

Granica między uprawnionem wykonywaniem władzy służbowej, a bezprawnem ograniczeniem osobistej wolności.

W skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez Szymona D. przeciw wyrokowi c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z 14. lutego 1881 l. 650, którym żalący się zbrodni gwałtu publicznego z § 93 u. k. winnym uznany został, uchylił Trybunał kasacyjny powyższy wyrok jako nieważny i przekazał sprawę c. k. Sądowi obwodowemu w Tarnowie celem ponownego przeprowadzenia rozprawy i wydania wyroku.

Powody orzeczenia są następujące: Zażalenie nieważności opiera się głównie na powodzie nieważności z §. 281 l. 9 lit. a) ust. o post. w spr. k., gdyż istotne znamię zbrodni gwałtu publicznego z §. 93 u. k., polegające na tem, iż oskarżony w myśl ustaw obowiązujących nad służącą swą Apolonią Nega żadnej władzy nie miał, nie zo-

stało jako udowodnione przyjętem, przeciwnie w motywach wyroku przytoczono, że Apolonia Nega swemu służbowemu nie była posłuszną. Zażalenie to jest uzasadnione. Albowiem w myśl ordynacji dla sług z 11. marca 1855 nr. 14 dz. u. p. w krakowskim okręgu administracyjnym obowiązującej, winien służbowodawca czuwać nad moralnem i przyzwoitem zachowaniem się sługi w domu i po za domem, a dla dopięcia tego celu, niemniej dla utrzymania spokoju i porządku domowego jest uprawniony, o ile napomnienia, nagany i inne łagodniejsze środki nie skutkują, skarcić sługę cielesnie w sposób mierny, zdrowiu jego nieszkodliwy. Wobec tego nie da się zaprzeczyć, że służbowodawca ma pewną władzę nad sługą. Z drugiej strony jednak władza ta nie sięga tak daleko, iżby służbowodawcę uwalniała od odpowiedzialności za czyny podpadające ustawie karnej, przeciwnie, w każdym poszczególnym wypadku należy ocenić, czy czynność pewna spełniona została w wykonaniu owej władzy i czy ewentualnie przekroczono jedynie granice tej władzy (§. 413 u. k.) lub czy popełniono inny czyn karygodny, a w szczególności zbrodnię z §. 93 u. k., Jak się rzecz ma w danym wypadku, tego Trybunał orzekający nie skonstatował, skutkiem czego wyrok jako nieważny uchylony być musiał.

Orzeczenie z dn. 21. października 1881 l. 4327.

Jeżeli Trybunał stawia pytanie wypadkowe względem wyjednamia pozornej egzekucji, nie przekracza oskarżenia o zajęcie majątku niewypłacalnego dłużnika dokonane w oszukańczem porozumieniu z pozornymi wierzycielami.

Prokuratorja rządowa w Krakowie oskarżyła Mendla F. o zbrodnię oszustwa z (§§ 197 i 199 lit. f) i 200 u. k. popełnioną w ten sposób, iż w zamiarze wyrządzenia swym wierzycielom szkody, kwotę 300 złr. przenoszącej, pozornych wierzycieli, a między tymi Naftalego E. z pozorną pretensją 300 złr. podstawiał, którzy jego skład

LISTY BEZ TRESCI.

Lwów w listopadzie.

(Zły duch drukarski i jego figle. — Dług p. Gniewosza. — Warunki prawdomowności. — Słódko p. Lama pro domo nostra. — Nasze koła. — Polityka kłamki pańskiej.)

Zapewne nie bez zdziwienia zauważyli Szanowni Czytelnicy na poprzednim numerze *Urzednika* datę: Lwów 10. Sierpnia 1882

Byłoby to istotnie, nawet załogłościami prenumeracyjnymi, uiedające się usprawiedliwić, spóźnienie w wydaniu numeru, gdyby nas na szczęście nieratowała ta okoliczność, że numer z 10. Sierpnia wszyscy Szanowni Czytelnicy otrzymali w swoim czasie, jakkolwiek — dotąd nie wszyscy jeszcze zapłacili. Widocznie więc zaszła tam pomyłka drukarska, która prawdopodobnie nie wpłynie na zmianę temperatury listopadowej.

Pozostaje atoli pytanie, jakim cudem mógł się zecer w ten sposób pomylić, by zamiast „Listopada“, złożył „Sierpnia“? Jest to w każdym razie rzecz godna zastanowienia, a ktoby miał dość wolnego czasu do śledzenia genezy podobnych pomyłek, ten mógłby dojść do bardzo ciekawych rezultatów.

Zdaje mi się jednak, że i bez specjalnych studiów nad tym przedmiotem, mogę powiedzieć, że cała geneza podobnych pomyłek, redukuje się ostatecznie do jednej przyczyny, a tą jest t. z. „zły duch drukarski“, który od czasu do czasu wyprawia swe harce po kasztach zecerskich.

Ten sam zły duch, który w numerze 20. spowodował kompletny cbaos w orzeczeniach trybunału kasacyjnego, posunął datę numeru 21. o kilka miesięcy wstecz.

Płata on czasem jeszcze gorsze figle. Oto n. p. *Standar polski* uwieczniając w numerze 14. z 30. września ostatni mój „list bez treści“, wydrukował — widocznie za podszeptem owego ducha złego — pod tytułem odcinka, te złowrogie słowa „fejleton poży-

czony z Urzednika“, i obarczył przez to p. Gniewosza długiem, który go doprowadzić może do niewypłacalności.

Jeżeli p. Gniewoszowi od owego czasu nienajlepiej się powodzi, to przypuszczam, że obok innych kłopotów, o które w „zgangrenowanym“ naszym społeczeństwie nie trudno, i troska o spłatę długu nie mało się do tego przyczyniła.

W istocie bowiem, zważywszy, że każda rzecz pożyczona winna być oddaną, ciekawy jestem, w jaki sposób p. Gniewosz myśli oddać pożyczony fejleton. Ciekawość moja wrasta tem bardziej, ile że *Urzednik* niemógłby nawet w danym razie przeprowadzić kompensaty tego długu, zapomocą przedruku jakiego artykułu ze *Sztandaru polsk.* Przeciw takiej egzekucji p. Gniewosz — może nawet bezwiednie — już z góry skutecznie się zabezpiecza, używając w swych organach słownika, który nie w każdym piśmie z równem powodzeniem może być użytym.

Przepraszam bardzo p. Gniewosza, jeżeli

towarów w wartości 300 złr. przenoszących zajęli i przedali, że Mendel F. porozumiał się z Izraelem G., który ten skład towarów przy licytacji pozornie na własność nabył, że wspólnie z żoną Betti F., która skład towarów zaraz po licytacji od Izraela G. pozornie odkupiła, handel dalej prowadził, że zatem właściwy stan swej masy zawikłał i przez te podstępne czyny tak Sąd kraj. w Krakowie, który na sprzedaż zezwolił, jakoteż wierzycieli w błąd wprowadził, skutkiem którego takowi szkodę 300 złr. przenoszącą ponieśli. Zarazem oskarżyła Prokuratorja Naftalego E. i Izraela G. o spółwinę w zbrodni oszustwa, zarzucając im, iż pomogli Mendlowi F. do popełnienia rzeczzonego czynu w ten sposób, że w porozumieniu z Mendlem E. i w celu wyrządzenia jego wierzycielom szkody 300 złr. przenoszącej, pierwszy z nich jako pozorny wierzyciel egzekucją przeprowadził, zaś drugi towary przy licytacji na pozór kupił, a Betti F. odprzedał.

Po przeprowadzonej rozprawie postawił Trybunał przysięgłym pytania wypadkowe VII, X i XI w tym kierunku, że Mendel F. w roku 1879 będąc niewypłacalnym, w zamiarze wyrządzenia wierzycielom zamiejscowym szkody 300 złr. przenoszącej, porozumiał się w sposób podstępny z miejscowymi wierzycielami, a między innymi także z Naftalim E., skutkiem czego takowi w celu pozbawienia wierzycieli zamiejscowych funduszu zaspokojenia, wszystkie jego ruchomości zajęli i przedali; że Mendel F. porozumiał się w sposób podstępny z Izraelem G., i żoną Betti F., skutkiem czego Izrael G. ruchomości pozornie kupił i takowe Betti F. odprzedał, że Mendel F. w ten sposób prawdziwy stan swej masy zawikłał i przez ten podstępny czyn wyszukując nieświadomości zamiejscowych wierzycieli, tychże na strąte 300 złr. przenoszącą naraził; że Naftali E. i Izrael G. pomogli Mendlowi F. do wykonania tego czynu w zamiarze wyrządzenia szkody wierzycielom zamiejscowym w ten sposób, iż pierwszy w podstępnym porozumieniu z Mendlem F. egzekucją na jego ruchomości przeprowadził, drugi pozornie takowe nabył i Betti F. odprzedał, skutkiem czego za-

miejscowi wierzyciele Mendla F. szkodę 300 złr. przenoszącą ponieśli.

Pytania te zostały potwierdzone.

Przeciw wyrokowi zasądzającemu wniesli pod sądni zażalenie nieważności z powodu, iż wbrew §. 267 ust. o post. w spr. karn. pytaniami wypadkowymi przez przysięgłych potwierdzonemi objęto okoliczności takie, których oskarżenie pierwotnie nie obejmowało i na które także w toku rozprawy nie zostało rozszerzone. Trybunał odrzucił zażalenie, bo różnica między oskarżeniem a pytaniami wypadkowymi polega jedynie na tem, iż wedle oskarżenia egzekucja przeprowadzona była przez wierzycieli pozornych, zaś wedle pytań wypadkowych przez wierzycieli rzeczywistych. Różnica ta zaś jest zupełnie obojętną; bo w rzeczywistości nie chodziło tu o zaspokojenie wierzycieli egzekucją prowadzących, przeciwnie egzekucja prowadzona była na pozór w zamiarze pozbawienia innych wierzycieli funduszu zaspokojenia.

A gdy działanie takie ma wszelkie znamiona zbrodni z §. 199 l. 9 lit. f) u. k., zażalenie odrzucić należało.

Orzeczenie z dn. 31. października 1881 l. 5847.

Praktyka tabularna.

Dla pewnej, oznaczonej renty dożywotniej może być zainstabulowanem prawo zastawu choćby bez podania kwoty kapitału, ją pokrywającego, lub jakiej kwoty najwyższej.
(Do §. 14. powsz. ust. hip.)

Sąd I. inst. odmówił uchwałą z dn. 28. marca 1882 r. l. 6827 prośbie wniesionej przez A. o dozwoleństwo, by na podstawie umowy małżeńskiej między nią a jej mężem B. dnia 9. paźdz. 1881. notarialnie zawartej, łącznie z metryką ślubu z dn. 23. marca 1882 r., dla zapewnionej jej na wypadek śmierci B. dożywotniej renty rocznych 600 złr., zainstabulowano prawo zastawu na realności ku temu jako hipoteka ustanowionej; zważywszy, że według §.

14. pow. ust. hip. prawo zastawu li tylko dla sumy pieniężnej liczebnie oznaczonej może być wpisane, powyższe podanie zaś nie zawiera ani pewnej oznaczonej kwoty kapitału, ani też jakiej kwoty najwyższej, dla której zabezpieczenia wpis prawa zastawu ma nastąpić, tudzież zważywszy, że zapłata rocznej renty nie przedstawia się także jako ciężar gruntowy po myśli §. 12. p. u. h.

Na skutek wniesionego rekursu sąd wyższy decyzją z dn. 10 maja 1882 r. l. 6115 dozwolił proszonego wpisu prawa zastawu, stosownie do żądania; a to zważywszy, że domagano się wpisu prawa zastawu nie dla jakiegś pod względem istnienia swego przyszłej, jeszcze nie istniejącej pretensji, lecz dla pewnej już istniejącej i li tylko pod względem swej zapadłości do czasu przyszłego odroczonej, poprzednią śmiercią męża proszącej, warunkowanej należitości; a również nie dla pretensji co do treści swej nieoznaczonej, jak skoro, mając wzgląd na postanowienie §u 18. p. u. k. i na postanowienia o ustawowej stopie procentowej, z proszonego wpisu prawa zastawu dla renty rocznej 600 złr., najniższą kwotę pieniężną, za którą realność odpowiada każdy z dokładnością, a najwyższą w przybliżeniu, powziąć może; tudzież zważywszy, że tym sposobem proszony wpis w zupełności zgadza się z wymogami ustępu pierwszego §u 14. p. u. h., podczas gdy reszta ustępów tego §u nie mają tutaj zastosowania, ponieważ przedmiotem ich są li tylko przyszłe pretensje, to jest takie, co do których jawnym jest li tylko stosunek prawny zobowiązania, z którego pretensja zabezpieczyć się mająca dopiero powstać może.

W załatwieniu rekursu rewizyjnego najw. Trybunał sprawiedliwości zatwierdził decyzję Sądu wyższego, z powodów przezeń przywiedzionych.

(Orzec. najw. Tryb. spraw. z dn. 1. sierpnia 1882 r. l. 8820).

się przypadkowo, w tym razie, nie minąłem z prawdą — ale sądzę, że człowiek, który tyle prawd sypie co tygodnia swemu społeczeństwu w oczy, nie zechce przecie bym zbaczał z drogi tak gorąco przez niego zalecanej, i że nawzajem przyjmie kilka słów tej prawdy, zwłaszcza gdy one pochodzą od wierzyciela dbałego o dobro swego dłużnika.

Przyznać nam niestety wypada, że społeczeństwo nasze nie składa się z aniołów, lecz tylko z niedoskonałych istot ludzkich, pośród których często najmniej doskonale zajmują wybitne stanowiska w hierarchii społecznej, a wyszukując je dla własnej korzyści ze szkodą ogółu, wywołują poniekąd potrzebę rozpisania konkursu, na obsadzenie posady jakiegś „castigatora morum“.

Warnnki otrzymania tej posady byłyby następujące:

Po pierwsze, musiałby kandydat udowodnić, iż posiada zdolność ocenienia danych warunków, wśród których ma rozpocząć niewdzięczny swój urząd. Musiałby mianowicie

wiedzieć, że społeczeństwo nasze, jakkolwiek nie bardzo moralne, w swym pochodzie cywilizacyjnym nie doszło jeszcze do takiego zdziwienia, by pogardzać miało wszelką formą zewnętrzną i że prawda, która już sama przez się jest gorzka, podana w całej swej nagości i w sposób brutalny, sprawia obrzydzenie, nie znajdzie przystępu u ludzi, a apostoła swego okryje śmiesznością. Każdy bowiem chętniej by przyjął jako tako odziany fałsz, niżeli tak szkaradną, nagą prawdę.

Powtóre, konstytucja moralna kandydata musiałaby być tego rodzaju, by nikt nie miał odwagi przymówić doń słownikiem „Sztandaru“ i „Strażnicy polskiej.“ To znaczy, że przyszły castigator, musiałby bodaj o pół głowy być moralnie wyższym od „zgangrenowanego“ społeczeństwa, które ma nawracać. W przeciwnym bowiem razie, ktokolwiek mógłby mu zarzucić zamiary „rewolwerowe“ i zmusić go do dymisji.

Po trzecie wreszcie, powinienby kandydat posiadać pewną ilość asygnat banku au-

stro węgierskiego, celem zapewnienia sobie niezawisłości finansowej.

Kto tym warunkom zadość uczynić potrafi, ten otrzyma posadę „castigatora morum“ otwierającą mu szerokie pole, które z pożytkiem będzie mógł uprawiać. Ile mi jednakże wiadomo, wszelkie próby stałego obsadzenia tej posady, pozostały dotąd bez skutku, z powodu — braku kandydatów odpowiednio uzdolnionych.

Rozumie się samo przez się, że bezpłatność praktyki musiałaby z urzędu castigatora, stanowczo być wykluczoną. Skutki bowiem tej bezpłatności są nader bolesne i nie przyczyniają się wcale do podniesienia poziomu moralności i dobrobytu ogólnego. — Jeżeli kto, to my właśnie, na polu „bezpłatności“ zbieramy po dziś dzień obfite doświadczenia, i wiemy że przeciętny urzędnik, zazwyczaj przez całe swe życie płaci za czas praktyki bezpłatnej, a niejednen jeszcze obdłużony wchodzi w posiadanie swoich dóbr niebieskich.

*Trzyletnie zaległości procentów mogą do wypłaty z ceny kupna sprzedanej hipoteki być przekazane, chociażby prawo zastawu dla umówionych odsetek od kapitału osobno nie było wpisane. (Do §. 17. pow. ust. hip.)**

Przy rozdzieleniu ceny kupna sprzedanej nieruchomości domagał się M. R. przekazania mu trzechletnich od dnia sprzedaży wstecz licząc zaległych odsetek od kilku na niej hipotekowanych kapitałów, któremu to żądaniu Sąd I. inst. resolucją z dn. 17. stycznia 1881 r. l. 379 odmówił, ponieważ prawo zastawu dla procentów w ogóle nie było intabulowanem.

Na rekurs M. R., sąd wyższy decyzją z dn. 9. marca 1881 r. l. 7503 przekazał do wypłaty z ceny kupna żądane odsetki od wszystkich tych kapitałów, ponieważ według §. 17. p. u. h. trzyletnie odsetki z ustawy równe mają pierwszeństwo z kapitałem, a według przedstawionych dokumentów umownych, które intabulacji odnośnych kapitałów służyły za podstawę, też miały być oprocentowane.

Na rekurs rewisyjny nabywcy najw. Trybunał sprawiedl. zatwierdził decyzję sądu wyższego ze względu na należyte jej usasadnienie.

(Orzeczn. najw. Tryb. spr. z dnia 17. maja 1881 r. l. 4932).

*Umówionym, jednak nie intabulowanym odsetkom od kapitału nie przysługują równe z tymże pierwszeństwo *)*

Należitości za upomnienie przez posłańca cywilnego do zapłaty podatku realnego nie są kosztami egzekucji i nie może im ustawowe prawo zastawu i pierwszeństwa być przyznane.

Przy rozdzieleniu ceny kupna realności N. 16 w A. Sąd powiatowy:

1. nie przyznał należnościom egzekucyjnym razem z podatkami realnymi zgłoszonym ustawowego prawa zastawu i pierwszeństwa, — 2. nie przekazał na cenę kupna procentów zgłoszonych od kapitałów hipotecznych

*) Porównaj wręcz przeciwną zasadę w orzeczeniu równocześnie podanem wypowiedzianą. R.

Słusznie też p. Lam w *kronice lwowskiej* wypowiedział w tej sprawie „słów parę pro domo nostra.“ Żałuję tylko że nie mogę być zadowolonym z projektu jego celem zaradzenia kłopotom finansowym urzędników. P. Lam biorąc assumt z artykułu wiedeńskiego *Tagblattu*, — który nadmienia, iż w ciągu pięciu miesięcy po ogłoszeniu ustawy dopuszczającej egzekucję na płace urzędników, wniesiono we Wiedniu 3000 (pięć tysięcy) podań o takie egzekucje — proponuje stowarzyszenie wzajemnej pomocy, które udzielając pożyczek na kilkuletni termin spłaty, miałyby nas wydobyć z długów.

Nawiasem powiedziawszy, niepojmuję dla czego *Tagblatt* powstaje przeciw ustawie, która jest nie tylko całkiem sprawiedliwą, lecz nadto przyczyniając się nie mało do zrównania stanów, zdradza poniekąd ten lenie demokratyczne ustawodawcy. Skutkiem tej ustawy, pensja urzędnika staje się niejako ciałem tabularnem, właściciel zaś jej, będzie mógł odtąd zaciągać długi hipoteczne; będzie mógł przeprowadzić konwersję długów na

kilku kościołach i bractwach, które chociaż umówione, jednak z księgi gruntowej nie są widoczne.

Sąd wyższy odmówił rekursowi od tej dyceji mniemaniu; albo wiem: do 1. należitości te przypadają za upomnienie zalegających przez posłańców cywilnych, są należitościami karnymi, nie zaś egzekucyjnymi, nie przysługują im przeto po myśli dekr. adw. z 16. września 1825 r. Nr. 2132 Zb. pr. s. i §. 16. ust. z d. 25. lipca 1871 r. N. 95 Dz. pr. p. prawo pierwszeństwa.

Do 2. Procentów tych przekazać nie można, ponieważ przy konkurencji wierzycieli rozstrzyga stan tabularny, a odsetki tabularnego prawa zastawu po myśli §. 14. ustawy z d. 25. lipca 1871 r. N. 95 Dz. pr. p. tylko przez wpis do księgi gruntowej nabywają, i li tylko takim odsetkom równe z kapitałem pierwszeństwo przysługuje, ponieważ dalej według stanu terażniejszej księgi gruntowej, tu jedynie decydującej, prawo zastawu dla procentów nie jest przy odnośnych pozycjach wpisane, a przepis powyższego §. 14. przy konkurencji wierzycieli wyklucza uwzględnienie dawnych już z użycia wyszłych ksiąg gruntowych i dokumentów.

Decyzję tę, z jej motywów, potwierdził najw. Trybunał spraw.

(Orz. najw. Tryb. spr. z d. 6 września 1882 r. l. 16035).

ADMINISTRACJA

Przyczynek do agend Urzędów podatkowych.

Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“:

Niektóre dzienniki krajowe doniosły najpierw pozytywnie o przedłużeniu terminu do wnoszenia rekursów w sprawach podatku gruntowego, a następnie zachwiały się i albo wyraziły wątpliwości, albo zaprzeczyły pierwotnie podanej wiadomości. Aby usunąć wszelką niepewność pod tym względem, podajemy w całości okólnik wydany już w październiku przez c. k. krajową Dyрекcję skarbu do wszystkich urzędów podatkowych. Okólnik ten tak opiewa:

niżej oprocentowane; będzie mieć swego Jankla; będzie mógł płacić faktorne; będzie mógł zalegać z ratami; dopuścić nawet do egzekucji; a w ostatecznym razie, będzie mógł wszystko puścić w trąbę i otrzymać diurnum w „Wydziale“ — krótko mówiąc, od razu stanie na równi z pierwszym lepszym właścicielem większych posiadłości. Jest to skok nie lada jaki, któremu każdy demokratą powinienby tylko przyklasnąć.

Jeszcze mniej pojmuję, jak mógł *Tagblatt* utrzymywać, że w ciągu pięciu miesięcy od wejścia w życie ustawy, wpłynęło 3000 podań o egzekucje na płace urzędników, skoro mu przecie wiadomem być powinno, że owe pięć miesięcy upłynęło dopiero dnia 22. marca 1883 r. Jest to węc lapsus, który zresztą nie wpłynie szkodliwie na krzewienie idei demokratycznej.

Co zaś do projektu p. Lamy, to pozwolę sobie nadmienić, że proponowane przezeń sanatorium ekonomiczne dla urzędników istnieje już od dawna, i to w liczbie mnogiej. Na polu kooperacji finansowych zdziałano u nas

„Przeciw nakazom płatniczym, wydanym przez c. k. urząd podatkowy na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882, służy każdemu kontrybuentowi w myśl §. 1 ustawy z 19 marca 1876 r. (Dz. u. p. nr. 28) prawo wniesienia rekursu w przeciągu 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego tak, że rekurs wniesiony po upływie tego terminu już więcej nie może być wzięty pod rozważę. Według alinei czwartej §. 2 powołanej ustawy mogą jednak strony prosić o przedłużenie powyższego terminu, albo oznajmienie tych powodów, na których oparty jest doręczony im nakaz płatniczy. Prośby takie muszą być jednak również wniesione przed upływem 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, który to termin z dniem wniesienia powołanej prośby przerywa się, a co do reszty dni z okresu terminowego od dnia następnego po doręczeniu rezolucji napowrót bieżąca poczyta. W rezolucjach zezwalających na przedłużenie terminu należy całkiem wyraźnie oznaczyć dzień, z którym termin nowy się kończy. Ponieważ od rychłego przeprowadzenia postępowania rekursowego zawisło ostateczne zestawienie rzeczywistej należitości rządowej w podatku gruntowym za r. 1881 i 1882, przeto ma urząd podatkowy każde podanie o udzielenie motywów do nakazów płatniczych na tych miast załatwiać, a najdalej do trzech dni stronom żądane motywa za osobnym rewersem doręczyć. Co do próśb o przedłużenie terminu do wniesienia rekursu, to według §. 13 przepisu ministerjalnego z 3 kwietnia 1876 r. l. 1419 wydanego w celu wykonania powołanej ustawy, może być termin wtedy przedłużony, jeżeli albo z samej sprawy, albo z dokumentów przez stronę przedłożonych niewątpliwie przypuszczać należy, że pierwotny termin 30 dni jest w ogóle za krótki do wniesienia rekursu. W sprawie podatku gruntowego, wymierzonego na podstawach całkiem nowych, zachodzi niewątpliwie powszechnie pierwszy warunek zezwolenia stronom na przedłużenie terminu do wniesienia rekursów i z tego powodu upoważnia się niniejszem urząd podatkowy, aby wszystkim kontrybuentom, którzyby o to prosili przed upływem 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, przedłużał termin rekursowy na dni 30, a w wypadkach większej wagi nawet na dni 60.“

tyle, że już nie wiele do zrobienia pozostaje, a urzędnicy nie wykazują zaległości w tym referacie.

„Lwowska spółka zaliczkowa“ towarzystwa urzędników, i wiele innych towarzystw zaliczkowych, specjalnie dla urzędników przeznaczonych, udziela zaliczek, stosunkowo dość wysokich, rozkładając spłatę ich wedle potrzeby dłużnika na lat trzy do pięciu, a w razach wyjątkowych nawet i na więcej. Zdawałoby się przeto, że pod tym względem nie nam niepozostaje do czynienia, że mając tak obfite i tak korzystne źródła kredytu, stosunki nasze finansowe powinnyby się korzystnie ukształtować. Pokazuje się jednak że tak nie jest, że sam kredyt nie wystarcza do uregulowania naszych stosunków finansowych, i że zamiast wydobywać się z długów, coraz głębiej w nie brniemy.

Przyczyn tak fatalnego stanu finansów naszych, jest właściwie — biorąc rzecz przeciętną — dwie tylko.

Pierwszą z nich jest owa „bezpłatność“ praktyki, która tworzy pierwszy, lecz sta-

Ohio.

Schwartz jest przyjaźnie dla polaków usposobiony, znajdują więc przy budowie nasi rodacy łatwo zajęcia, lecz p. baron wziął odstępnę i wycofał się z przedsiębiorstwa, które dziś firmują „Knauer, Gross, Lewenfeld“. P. Gross, hr. Badeniemu, gdy tenże odwołując się na uchwały reprezentacji i opinie kraju, domagał się uwzględnienia przy budowie miejscowych techników, przedsiębiorców, jak donosiły także nasze dzienniki, miał dać uroczyście zobowiązanie, że kraj nie będzie mieć powodu do skargi — ale dziś podobno, wydawnictwo robót, obsadzanie posad zdał na pp. Lewenthala i Kutscha a tem uchylił się od zobowiązań.

Zle więc się dzieje, chociaż rząd sprzyja krajowi, a teraz popatrzymy, jakże postępują pod rządem otwarciem nam nieprzyjaznym W królestwie w tej chwili budują kolej Iwanogrodzko-Dąbrowską, równych transversalnej rozmiarów. Przedsiębiorstwo budowy ma tam jednego naczelnego inżyniera Rydzewskiego, rosyjanina, który rezyduje stale w Petersburgu, zresztą wszyscy urzędnicy, tak w technicznej jak i w administracyjnej służbie, polacy — między przedsiębiorcami jeden, jedyny żyd moskiewski — cała korespondencja przedsiębiorstwa odbywa się po polsku. Powyższe zestawienie nie wyjdzie, sędzę, na korzyść naszej prowincji a przede wszystkim jej kierowników — wiemy przynajmniej o tem, że nie robimy co do nas należy, co jest naszym obowiązkiem, a może łatwiej nam przyjdzie zmienić dotychczasowy system naszego postępowania w sprawach krajowych.

Zmiana regulaminu ruchu kolejowego.

Jak donoszą dzienniki, ministerstwo handlu wydało do austriackich zarządów kolejowych rozporządzenie, wzywające je do zmiany regulaminu ruchu, a mianowicie § 59, który mówi o awizowaniu i wręczaniu przesyłek towarowych. Paragraf ten według propozycji ministerjalnej ma brzmieć w ten sposób: „Kolej żelazna obowiązana jest wydać na miejsce przeznaczenia wskazanemu listem frachtowym odbiorcy list frachtowy i towar. Późniejsze zlecenia nadawcy co do cofnięcia napowrót towaru lub oddania takowego innej osobie, niż ta, którą wymieniono w liście frachtowym, dalej, co do zaniechania, zmniejszenia, podwyższenia lub dodatkowego obciążenia pobraniem należności i t. d., mają być w tym tylko razie uwzględnione przez zarząd kolejowy, jeśli po przybyciu towaru na miejsce przeznaczenia, list frachtowy nie został jeszcze wręczony adresatowi. Nadawca winien duplikat listu frachtowego, gdyby takowy otrzymał, lub też kwit świadczący o nadaniu, przedłożyć w właściwym miejscu, który to dokument należy, wedle potrzeby zatrzymać lub zwrócić go nadawcy z odpowiednią na nim uwagą“. Dyskusja nad zmianą regulaminu ma się odbyć na najbliższej konferencji dyrektorów kolei żelaznych.

Koleje żelazne w Roscji.

Petersburski korespondent *Wiener Ztg.* podaje o nowych kolejach żelaznych rosyjskich następujące szczegóły:

„W ubiegłym tygodniu minister wojny odbywał przegląd linii kolei żelaznej strategicznej z Żabinki do Pińska. Przeprowadzona przez słynne błota pińskie kolej żelazna zo-

stała przy pomocy żołnierzy wykonana pod kierownictwem generała Annienkowa w ciągu 134 dni, a jedna wiorsta tej przestrzeni kosztowała 18.400 rubli bez materiału ruchomego. Zachodzą jednak obawy, że w skutek bagnistego gruntu na tej przestrzeni okaże się z wiosną niezbędna potrzeba rekonstrukcji.

Objęta przez ministerstwo komunikacji publicznych kolej żelazna kriwanowska w gubernii jekatarynosławskiej będzie już także w krótkie ukończona. Według obliczeń dziennika *Nowoje Wremia* kosztować będzie jedna wiorsta tej drogi trochę więcej niż podwójną sumę pierwotnego kosztorysu 68.000 rubli za wiorstę, po której to cenie budowa miała być przed trzema laty oddana przedsiębiorstwu prywatnemu. Straty państwa poniesione przy budowie tej linii obliczają na blisko dziesięć milionów.

Ta sama komisja, która się zajmuje kierownictwem budowy kolei w gubernii jekatarynosławskiej, pod kierownikiem inżyniera barona Stjernława, została wezwana przez ministra robót publicznych admirała Possieta do objęcia budowy kolei syberyjskiej tiumeńsko-jekaterinenburskiej. Minister robót publicznych preliminarzuje o 400.000 rubli mniej, niż opiewała najniższa oferta przy konkurencji ogłoszonej w dniu 20 sierpnia roku bieżącego. Dotychczas jednak minister finansów Bunge i kontrolor Solski nie mogą się zgodzić z admirałem Possientem na to zaoszczędzenie. Obniżenie o 400 000 rsr nie jest dostatecznie uzasadnione, a przytem rząd nie chce w tak ciężkich warunkach starać się o pieniądze na kolej syberyjską wobec konkurencji prywatnej, która podaje ministrowi finansów niesłychanie korzystne i tanie warunki.

Kolej syberyjska jest dla Roscji poniekąd kwestją życia. Istnienie jej umożliwiłoby w każdej chwili transport żyta sybirskiego i obniżyło ceny chleba dla ludności ubogiej. Dziś kosztuje tu funt najlepszego chleba żytniego cztery kopiejki, a przed dziesięciu laty kosztował zaledwo połowę. Przywóz sybirskich towarów żelaznych wyzwoliłby Rosję od importu szwedzkiego i angielskiego żelaza. Jednym słowem, olbrzymie korzyści kolei syberyjskiej znane są w całym kraju. Od lat dziesięciu ndają się ciągle liczne korporacje z petycjami do rządu o budowę tej kolei, wielokrotnie już komitet ministrów uchwalał tę budowę, trzy ukazy monarsze zatwierdziły te uchwały, postępowanie więc admirała Possieta, który pod rozmaitemi pozorami odracza rozpoczęcie budowy, staje w jaskrawej sprzeczności z opinią publiczną“.

SPRAWY POCZT I TELEGRAFÓW.

Działalność poczt i telegrafów austriackich w r. 1881 przedstawiona została w ogłoszonym przez departament statystyczny ministerstwa handlu obszernym sprawozdaniu, z którego dowiadujemy się, że austriacki okręg pocztowy obejmuje 11 dyrekcyj i 4.033 urzędów pocztowych. Obok tego w ziemiach okupowanych znajduje się 52 wojskowych urzędów pocztowych i 3 polowe ekspozytury, zaś na terytorjum państw zagranicznych w Europie i Azji 42 urzędy. W ciągu roku 1881 utworzono 20 nowych stacyj pocztowych, zwinęto zaś 12. W ogóle przypada na 5,491 mieszkańców i 74 kilometrów kwadratowych jeden urząd pocztowy. Urzędników było 14,071 (w roku 1880 tylko 13,600). Liczba listów wynosiła w 1881 roku 434.8 milionów (w

1880 roku 414.8). Na jednego mieszkańca przypadło 46 1/2 ct. porta listowego i 28 cent. porta frachtowego. Dochody w roku ubiegłym wynosiły 18.1 mil. zł. rozchody 15.1 mil. zł. (przed 10 laty w 1871 r. 21.8 mil. zł. i 9.3).

Z ogłoszonej równocześnie statystyki austriackich telegrafów na rok 1881 podajemy następujące szczegóły: Ogólna długość drutów telegrafów państwowych, kolejowych i prywatnych wynosiła z końcem przeszłego roku 35.545 kilometrów, z czego przypadało 23,281 na państwo, 12.014 na koleje żelazne i 251 na towarzystwa prywatne. Liczba stacyj telegraficznych wynosiła 2604. Ogółem nadano 4,378,333 depesz, między temi 888,658 międzynarodowych. Z zagranicy nadesłano 962,195 telegramów. W porównaniu z rokiem poprzednim obrót depesz był większy o 422,537. Tak zwanych „nagłych“ depesz nadano 208,133 sztuk. Dochody ogólne urzędu telegraficznego wynosiły w roku zeszłym 4,102,359 zł., czyli o 481,948 zł. więcej niż w roku 1880. Rozchody wynosiły 3,449,414 zł., czyli o 106,297 zł. więcej niż w roku zaprzyszłym. Towarzystwa kolejowe i prywatne miały w roku 1881 dochodu 558,860 zł. (w 1880 r. 484,828 zł.).

STOWARZYSZENIA.

Biblioteka słuchaczy prawa we Lwowie rozesała sprawozdanie z czynności za czas od 24. października 1881 r. do 1. listopada 1882 r. Dowiadujemy się z niego, że członków w liczyło towarzystwo w tym roku 172. między tymi 130 zwyczajnych, 42 nadzwyczajnych, czyli o 11 więcej niż w ubiegłym r. Z dochodów, które w tym roku wynosiły 981 zlr. 27 ct. (o 44 zlr. więcej niż w poprzednim) wydano na zakupno dzieł 529 zł. (prawie o 30 zlr. więcej niż w poprzednim) chcąc tym sposobem zapełnić istniejące ich braki z dawniejszej literatury prawniczej w dziedzinie poszczególnych gałęzi prawa i nauk pomocniczych, tudzież niespuszczając roku publikacji, które się w ostatnich dwu latach w polskiej i niemieckiej literaturze prawniczej pojawiły. Tym sposobem biblioteka w ostatnim roku wzrosła o 283 dzieł w 296 tomach, tak iż obecnie liczy 1284 dzieł w 1587 tomach, z rozmaitych działów nauki prawniczej. Rozesłano też równocześnie wyczerpujący katalog wszystkich dzieł, podług materij ułożony, a staraniem zarządu Biblioteki właśnie co wydany, którego wstęp zawiera historję towarzystwa. Wydatki wynosiły w ogóle 825 zł. 11 ct., pozostałość kasowa 156 zlr. 16 ct. — Sprawozdanie przekonuje o ciągłym postępie tego bardzo pożytecznego Towarzystwa, które ze względu na cel swój, stworzenia niezamownym kolegom możności wypożyczania droższych dzieł naukowych, na wszechstronne zasługuje poparcie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Obywatelstwo honorowe. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „Rada gminna miasta Przemysła nadała na posiedzeniu swem z dnia 22. bm. jednogłośnie obywatelstwo honorowe panu Leopoldowi Hauserowi c. k. sędziemu, przy sposobności jego przesiedlenia się do Sambora. Pan Hauser nie tylko na stanowisku urzędowym umiał sobie zaskarbić sympatję i uznanie, ma nadto inny tytuł do wdzięczności

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 " 50 "
kwartalnie — " 75 "
miesięcznie — " 25 "
Reklamacje nieopłacone wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczba 9.

Ogłoszenia

przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Grudnia 1882. r.

Nr. 23.

Rok IV.

Treść: Zaproszenie do prenumeraty na r. 1883. — Uszkodzenia osób na kolejach żelaznych, przez Dra Ant. Dziędzielewicza. (VI.) — Praktykanci. — Administracja (Reforma pod. stał. i postęp. egzek. II.) — Sprawy kolejowe (Dla urzędników kolei Karola Ludwika. — Kary pieniężne.). — Stowarzyszenia (Filia słow. gal. Dyetariuszów w Rzeszowie. — I. ogólnie słow. urzędników aust.-węg. men.) — Wiadomości potoczne (Pożegnanie. — Nowa Reforma. — Koronacyjne insygnia rossyjskie.). — Wiadomości urzędowe (Mianow. — Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne. — Odeinek: O młodzieży prawniczej. — Literatura. — Praktyka tabularna.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY NA ROK 1883.

URZĘDNIK w połączeniu z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1883. jak dotąd we Lwowie dnia 10. i 25. każdego miesiąca
pod redakcją *dr. Ignacego Czemeryńskiego*, adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj dotyczących ogółu urzędników; — artykuły i korespondencje odnoszące się do spraw poszczególnych zawodów urzędniczych pod rubrykami: administracja, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetariusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych; — ruch ustawodawczy; — sprawy tabularne, wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzędników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie *odeinek*, na przemian: naukowy, humorystyczny lub powieściowy.

Cena prenumeracyjna wynosi jak dotąd: rocznie 3 zł., półrocznie 1 zł. 50 ct., ćwierćrocznie 75 ct., miesięcznie 25 ct.

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem:

Redakcja
„*Urzednika*“ i „*Prawnika*“
we Lwowie, ul. Teatralna l. 9.

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dra Antoniego J. Dziędzielewicza.

VI.

(Wynagrodzenie szkody z powodu okaleczenia lub śmierci osób w wypadkach kolejowych; a) wartość ekonomiczna człowieka; stanowisko nowoczesnego ustawodawstwa w tej kwestji).

Pokolenie nasze pamięta jeszcze żywo uczucie, z jakim przyjęto w pierwszej chwili potężny wynalazek kolei żelaznych. Nie byliśmy dlań bynajmniej bardzo gościnni i gdyby od uczuć a nie od interesów i rachuby zawisło było powodzenie tego „żelaznego potworu“, kto wie, jakimi byłyby jego dalsze losy. Dziś zacofany staruszek zaklinający się z pobożnym strachem, że póki życia nie da się zwabić na ten szalony wehikuł, już chyba tylko z teatralnych desek cieszy postępowych widzów. A przecież lękliwy staruszek, dbający

o swoje „szlachetne zdrowie“ w gruncie rzeczy i dziś jeszcze miałby pewną słuszność, a przynajmniej więcej od nas konsekwentność. Różnica w tem, że jemu miłsze życie, nam interes. Ale kto działa z rachuby, z interesu, choćby społecznego, o tym należałoby przypuszczać, że nie poprzestanie na połowie rachunku, na tem, co w nim dodatnie, ale policzy się i z ujemnem, bez którego rachunek zamknąć się nie da.

W czym i jakie mamy bezpieczeństwo, że rodziny nasze pozbawione ojców, społeczeństwo drogiego kapitału, otrzymają wynagrodzenie strat swoich? Odpowiadamy, że mamy to bezpieczeństwo w prawie, które obowiązuje przedsiębiorstwa kolejowe w razie śmierci lub uszkodzenia osób do wynagrodzenia strat z tąd wynikających. Czy odpowiedź ta rzeczywiście rzecz załatwia, czy raczej nie ludzi tylko i usypia, to zaraz zobaczymy.

Rzecz oczywista, że nikt nie zamarzy o tem, żeby wynaleść środek powrócenia lub wynagrodzenia dzieciom straty ojca, żonie utraty męża,

a społeczeństwu utraty siły, która w właściwy sobie tylko sposób ukształciła się i działała. Nawet prawo karne, sięgające najgłębiej w dziedzinę ducha i moralności, takiej ekspiacji dać nie potrafi. — Kiedy mamy mówić o wynagrodzeniu straty lub szkody w pieniądzu, wszystko, co leży poza granicami zimnej rachuby, leży też poza naszą możliwością i sprawiedliwością: idzie tylko o szkody materialne i sprawiedliwy sposób ich obliczenia i wynagrodzenia.

Jak obliczyć i wynagrodzić w pieniądzu stratę materialną wynikającą ze śmierci lub okaleczenia człowieka, innemi słowy: jaką ma pieniężną wartość życie i zdrowie ludzkie?

Oto pytanie, które przedewszystkiem nas, wychowanych w szkole idealistycznych poglądów na wszystko, co ludzkie, a niedochowanych jeszcze w szkole zdrowego racjonalizmu, — nieprzyjemnie razi, jeśli nie obraża. Prawo naszych pradziadów naznaczało za zabicie szlachcica, mieszczanina, chłopą i t. d. tyle, a tyle grzywien, ale było ono zacofanem, o-

ceniało człowieka według klas, bez względu na jego indywidualizm, odrębny u każdej jednostki, oceniało go dowolnie, bez słusznej do tego podstawy, a przede wszystkim nie zgadzało się z teorią wolności i wyższości człowieka. — Wykreślono tedy z ustaw naszych ten barbaryzm, a zaglądnąć rzeczy bliżej w oczy, na to nie pozwalała znowuż — delikatność uczucia i wyższość ludzka¹⁾.

„Pieniężna ocena wartości człowieka — powiada p. Danielewicz w swojej pracy w tym przedmiocie²⁾ — prawie wcale nie zwracała na siebie dotąd uwagi ekonomistów, — dodajmy, tem mniej prawodawców — czego też rezultatem jest ta rażąca anomalia, że kiedy wół, koza i każda w ogóle pożyteczna istota posiada już swoją szacunkową wartość, jeden tylko człowiek — że na najwyższym stoi szczeblu — nie ma dla siebie oznaczonej wartości...“

A przecież wartość ta jest pierwszą w szeregu wartości społecznych i obliczenie jej przy dzisiejszym stanie wiedzy ludzkiej jest zupełnie możliwem. Że obliczenie to ze ścisłością i słuszością tylko ze stanowiska ekonomii społecznej da się przeprowadzić, to rzecz bardzo prosta. Jeżeli nie uwzględnimy kosztów, jakich wymaga wychowanie i wykształcenie człowieka w pewnym zawodzie, któreto koszta następnie z dochodu

¹⁾ Wydatnem pendant do tej kwestji jest ubezpieczenie życiowe, — u nas, niestety, jeszcze tak rzadkie.

²⁾ „Wartość pieniężna człowieka“ w *Ekonomiście warszawskim* z r. 1881.

z jego pracy mają się umorzyć, jeżeli nie uwzględnimy przypuszczalnej długości życia zmarłego za pomocą statystycznych wykazów śmiertelności³⁾, ani całej wartości jego produkcji, którą śmierć lub kalectwo przerywały, obliczenie nasze słusznem być nie może.

Za daleko odwiodłoby nas od celu, gdybym bodaj w streszczeniu chciał przedstawić zasady, na jakich obliczenie takie powinno się opierać. Ciekawych odsełam w tym względzie do kilkakrotnie powołanej, ścisłej i jędrnej pracy p. Danielewicza⁴⁾, porzeczając jedynie na rezultacie, że tylko takie umiejętne, na danych uzyskanych za pomocą statystyki oparte obliczenie, może zasługiwać na nazwę rzeczywistego obliczenia „pieniężnej wartości człowieka“; wszelkie inne musi pozostać mniej lub więcej dowolnem, czy to na korzyść, czy na szkodę interesowanych. Otóż dla nas wystarczy skonstatować, że żadne ustawodawstwo takiego umiejętnego obliczenia szkody, wynikającej ze śmierci lub uszkodzenia człowieka nie przyjęło, zatem żadne nie daje gwarancji, że wynagrodzenie przez sądy przyznane będzie takie,

³⁾ Tablice śmiertelności są szczególne i ogólne, z których ostatnie dla Francji przyjęto de Monferrand'a.

⁴⁾ Dla przykładu jedno z pracy tej wyjęte obliczenie: Jeżeli mężczyzna zarabiający 2000 rubli rocznie, traci życie w 34 r. strata rodziny wynosi:

$(2000 - 300) \times 2,706 = 21600$ rubli
przyczem cyfra 2000 reprezentuje wartość produkcji; 300 wartości spożycia, a 2,706 wartości tz. jednostki dożywocia.

jakiemy według zasad nauki być powinno. Ztąd to owe ogromne różnice w judykaturze rozmaitych krajów, ztąd owa chwiejność i pstrokaczna w wyrokach sądów nawet jednego i tego samego państwa. — Najzdrowsza stosunkowo w tym kierunku zasada prawa francuzkiego i angielskiego, pozostawiająca oznaczenie szkody i wynagrodzenia swobodnemu uznaniu sądu, byłaby wówczas chyba wystarczającą, gdybyśmy mogli być pewni, że ci, których uznanie ma rozstrzygać, będą też mieli potrzebną wiedzę, na jakiej takie uznanie według wymagań nauki winno się opierać. Jednostronny jednak kierunek wykształcenia sędziów takiego oczekiwania wcale nie uzasadnia, a więc sprawiedliwość i tutaj ma wolne ręce, ale związane oczy.

Znając stanowisko, z jakiego w trudnej tej kwestji wyjść się powinno, przyjdzie nam już łatwo ocenić, czy to, co postanowiło nasze ustawodawstwo, daje gwarancję sprawiedliwego wymiaru wynagrodzenia.

Praktykanci.

Co raz to częściej i liczniej, a zarazem co raz to naglej i natarczywiej, podnoszą się w publicystyce i w społeczności krajowej głosy, domagające się reform w urządzeniu owego najniższego szczebla służby państwowej, na którym, we wszelkich jej gałęziach, mieści się ów zarodek wyższych i najwyższych sto-

O młodzieży prawniczej.

Dezercja młodych kapłanów Themidy zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary wobec zupełnej głuchoty sfer rządzących na ich przedstawienia i petycje. Od końca września b. r. wystąpiło z praktyki sądowej kilku praktykantów i auskultantów w samym Lwowie, przechodząc przeważnie do praktyki adwokackiej, a są to zwykle ludzie najzdolniejsi z młodzieży sądowej i każdy z nich otrzymał jak najchlubniejsze świadectwo.

Powodem tej gwałtownej dezercji są opłakane stosunki finansowe młodzieży sądowej, która po 16 latach kosztownych i uciążliwych studiów, musi obecnie czekać co najmniej lat pięć na otrzymanie pierwszej płacy, zwanej adjutami, a wynoszącej 500 zł. rocznie.

Na długoletnie studia wyczerpały się wszelkie zasoby rodziny, w czasie studiów była pomoc czy to z lekcji prywatnych, czy

też ze stypendjum, po wstąpieniu zaś na praktykę sądową widzi się młody prawnik pozbawionym wszelkich środków do życia i pozostaje mu chyba szukać zabójczego w dalszych skutkach ratunku w długach lichwiarskich.

Faktem zaś jest, że właśnie najuboższa młodzież poświęca swe służby Themidzie, za sobniejsi bowiem lękają się syzyfowej pracy sądowej. Horoskop wstępującego n. p. dziś na praktykę sądową prawnika jest taki, iż wstępując będzie praktykantem 80-tym i którymś, licząc zatem maximum 20 awansów rocznie, może zostać bezpłatnym auskultantem za lat 4, adjutem 500 złr. może otrzymać za lat 6, do adjunkta będzie 250 tym, a zatem adjunktem zostać może dopiero za lat 13 na to, aby dopiero od tego czasu do końca życia opłacać swe praktykanckie i auskultanckie długi a samemu znów dalej cierpieć niedostatek.

Nic też dziwnego, że widoki takie studiować muszą zapał najgorętszych czcicieli Themidy, zwłaszcza, gdy jej naczelni kapłani pozwalają sobie naigrawać się z nędzy młodych adeptów. Gdy bowiem jeden z wy-

stępujących praktykantów wręczał swą prośbę o uwolnienie, zagadnął go pan prezydent: „Ależ bo wy moi młodzi panowie jesteście bardzo niecierpliwi.“ Na co zagadnięty młodzieniec z głębokim żalem odpowiedział: „Wstępując na praktykę sądową uzbroidłem się w pancerz cierpliwości i wytrzymałem lat 2 1/2, lecz dłużej za darmo pracować nie dozwala mi mój głodny żołądek i nagość mego ciała.“

Wobec takiego stanu rzeczy słusznem też robi młodzież sądowa, porzucając to niewdzięczne pole ciężkiej, siły cielesne i umysłowe wyniszczającej pracy, byle tylko znów nie rzuciła się tłumnie do adwokatury, by nie stworzyła niebezpiecznego proletariatu adwokackiego, jaki dziś istnieje w Wiedniu i w całych Węgrzech.

Dla tego też lepiejby było szukać chleba i w innych zawodach, otworem dla młodzieży prawniczej stojących, a mianowicie w urzędach autonomicznych: przy Radach powiatowych i magistratach większych miast, gdzie posady sekretarzy i innych funkcjonarjuszów są zazwyczaj dobrze płatne, a obsadzone są ludźmi nie mającymi odpowiedniej kwalifikacji.

pni hierarchji urzędniczej, nazwany praktykantami.

Zastanówmy się, czy rzeczywiście i o ile głosy te są uprawnione, czy i w jakim kierunku żądane niemi reformy są pożądane, lub może wcale konieczne — a może zdołamy tem bodaj w części przyczynić się do urzeczywistnienia tych żądań.

W każdej gałęzi pracy, czy to umysłowej, czy też mechanicznej, pracownik, choćby teoretycznie najzupełniej do niej przysposobiony i uzdolniony, musi wdrukować się w rzeczywiste jej wykonywanie, w technikę jej, przyswoić sobie formy utartą techniką wskazane, wżyć się w praktyczne zastosowanie zasad teorii do odnośnej gałęzi pracy, — musi naukę praktyki pobierać, czyli praktykować, zanim się wyrobi na dobrego, zadanie swe należycie spełniającego pracownika. Z tąd w każdej gałęzi pracy znajdujemy instytucję praktykantów, jako ową macierz kształcącą młodsze pokolenie na przyszłych wyrobionych pracowników.

Tak też i organizacja urzędów państwowych przyjęła również oddawna instytucję praktykantów, którzy poczynając swój zawód urzędowy uczą się zastosować wiadomości teoretyczne, w poprzednich studiach nabyte, do potrzeb praktyki odnośnego zawodu, nabywają wiadomości praktycznych, kształcą się na dobrych urzędników tego zawodu, któremu się poświęcili.

Instytucja ta praktykantów, jako niezbędny czynnik w organizmie maszyny urzędniczej, istniała i istnieje wszędzie, odkąd sztuka rządzenia państwem przybrała kształty regularne, ujawniając się w urzędach i władzach, według stałego systemu urządzonych.

Istniała ona od dawna także w austr. organizmie urzędniczym, w którym do posad tych z czasem przywiązano charakter XII rangi urzędników; a dopiero ustawa z roku 1873, znosząc XII rangę, postanowiła zarazem, że praktykanci (tudzież będący na równi z nimi elewi i auskultanci) nie należą do żadnej klasy rangi.

Skutkiem tego ostatniego postanowienia, zaznaczającego znaczne cofnięcie się wstecz ustawowego urzędnika stanowiska praktykantów (elewów i auskultantów) ku wielkiej ich niekorzyści, — stało się, że praktykanci nie mają między sobą z ustawy pierwszeństwa według czasu wstąpienia do służby, względnie według tego, kto w myśl powołanej ustawy z roku 1873, wcześniej przyrzeczenie wierności i zachowania tajemnicy urzędowej złożył, a li tylko w praktyce ze względów słuszności wyrobiła się zasada, iż wśród równych innych warunków wcześniej wstępujący ma pierwszeństwo do awansu lub do adjutum przed późniejszym.

I oto pierwsze złe, jakie w stanowisku teraźniejszym praktykantów mamy do zaznaczenia.

Jak bowiem pomiędzy urzędnikami, w pojedynczych klasach rang, jest tak zwany stan osobowy, status, według którego urzędnicy co do starszeństwa w rangach są uszeregowani, tak też i pomiędzy praktykantami rangowanie takie powinna była ustawa z r. 1873 wprowadzić.

Rangowanie to miałoby mianowicie dwie dodatnie strony; raz, że dotyczący praktykant wiedziałby mniej więcej, kiedy awansu do adjutum lub do wyższej posady płatnej spodziewać się

ma, i mógłby według tego w przybliżeniu swe stosunki finansowe uregulować; powtóre, że zapobiegłoby się tem tak zwanym „Einschubom“. Jeżeli bowiem praktykant wstąpiwszy do urzędu, w skutek upływu dłuższego czasu posunie się w ten sposób między kolegami, że jest np. piątym z kolei do awansu, to zdawałoby się, że tenże w razie zawakowania pięciu wyższych posad, powinienby być promowanym. Jednakże w istocie tak się nie dzieje. — Weźmy na przykład skarbowych praktykantów rachunkowych.

Jak wiadomo, wymagane są od kandydata na praktykanta rachunkowego ukończone studia gimnazjalne lub realne i egzamin dojrzałości, a w rzadkich tylko wypadkach, mianowicie w braku zupełnie ukwalifikowanych kandydatów, dozwolono administracyjnej władzy krajowej uzyskać u Ministerstwa skarbu dla pojedynczych indywiduów veniam studiorum (rozp. jeneralnego dyrektora rachunkowego z dn. 12. maja 1851 r. l. 2707—646). Ulga ta została jednak (ustęp 7 pow. rozp.) li tylko jako środek prowizoryczny, wyjątkowo, dozwoloną i miała niebawem ustąpić bezwzględemu żądaniu zupełnej kwalifikacji. Jednakże w praktyce stało się inaczej. Korzystając bowiem z powyższego chwilowego przyzwolenia, administracyjna władza skarbową dotąd jeszcze w bardzo wielu wypadkach, mimo że brak kandydatów z odpowiednimi warunkami nie zachodzi, proponuje praktykantów podatkowych c. k. Ministerstwu skarbu do udzielenia im veniam studiorum, i mianuje ich potem praktykantami rachunkowymi. Skutkiem tego, praktykant taki, jeżeli był lat kilka

Jest to wprawdzie droga dla młodych prawników jeszcze nie utarta, ale niewątpliwie czeka ich na tem polu działalność nader piękna! i mogąca dla kraju błogie wydać owoce. Tylko odwagi młodzi prawnicy, a chleba znajdziecie jeszcze dosyć i po za c. k. dykasterjami.

Gaz. nar.

LITERATURA.

Oesterr. Juristen Kalender f. d. J. 1883. XIV. Jahrg. (Neue Folge 1. Jahrg.) Herausgegeben u. redigiert von Dr. Leo Geller. Wien. (M. Perles).

Znany ten w szerokich kołach prawniczych kalendarz wykazuje w teraźniejszym swym roczniku pod redakcją Dra L. Gellera a wydany, tak pod względem formy zewnętrznej, jak też co do treści, ulepszenia, które czynią go potrzebom jeszcze więcej niż poprzednie roczniki odpowiednim.

W formacie ozdobnym a dogodnym notatki kieszonkowej, obejmuje on prócz zwykłej treści kalendarzowej przekładanej papierem notatkowym, kompletną organizację władz austriackich (tudzież Bośni i Hercegowiny) łącznie z poselstwami i konsulatami, szematyzm sądów krajowych i powiatowych austriackich i węgierskich, tudzież adwokatów i notariuszów, wreszcie dziennik notatkowy na każdy dzień roku. — Przeglądu nowych ustaw i rozporządzeń ten rocznik nie zawiera, umniejszając tem bardzo dogodnie objętość książeczki, a przeznaczając na to osobną, jako drugą część kalendarza, która pod tytułem: *Jahrbuch für Rechtspflege und Verwaltung* po raz pierwszy wychodząc, stanowić będzie uzupełnienie znanych zbiorów Gellera (*Oest. Gesetze mit Erläut. aus d. Rechtsprechung*) i obejmie wszelkie nowe ustawy i rozporządzenia nie mieszczące się już w tych zbiorach, tudzież dokładne repertorium judykatury i literaturę prawa prywatnego i publicznego. — Jeżeli już poprzednie roczniki zyskały temu kalendarzowi powszechną wziętość, to niniejszy,

odpowiadający pod każdym względem najwyższemu wymaganiom, i jako taki jedyny w swoim rodzaju, pewnie będzie nabytkiem dla każdego prawnika bardzo pożądanym. — Każda z obu części kalendarza kosztuje osobno 1 zł. 60 ct., zaś obie razem 2 zł. 60 ct. Cz.

FRICK, katalogi książek. Ck. nadw. księgarnia Wilhelm Frick (Wien, Graben 27) rozesłała właśnie dwa nowe katalogi, które w wysokim stopniu zasługują na uwagę miłośników książek. — „Katalog językowy“ (*Sprachen-Catalog*) obejmuje zebraną pilnie i ze znajomością rzeczy literaturę do nauki nie mniej jak 80 języków, czem firma ta składa dowód, że energicznie i ogłębnie przykłada się do swej od lat kilku obranej specjalności w obcych językach. — Drugi katalog zwany ogólnym (*General-Catalog*) podaje jedyne w swym rodzaju zestawienie najwziętszych książek dla wszelkich umiejętności w niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim języku. Około 20.000 tytułów książek przedstawiają katalog ten

praktykantem podatkowym, umieszczonym zostaje jako praktykant rachunkowy w szeregu tych, którzy mają taką, jak on ilość lat służby i tym sposobem staje on jako „Einschub“ przed innymi praktykantami rachunkowymi, którzy całą swą ilość lat służby — chociaż mniejszą od owej jego służby zbiorowej — spędzili w tym zawodzie, a nadto od początku służby, zupełną mieli kwalifikację.

Inaczej stałoby się, gdyby ustawa z r. 1873. przyznała była praktykantom rachunkowym rangę pomiędzy sobą; wówczas bowiem, praktykant podatkowy, który w każdym razie co do charakteru służbowego jest niższym od rachunkowego, awansując w skutek uzyskanej w tym celu venia studiorum na praktykanta rachunkowego, otrzymałby miejsce ostatnie między nowymi kolegami i nie krzywdziłby tych, którym nie tylko studjami lecz dłuższą praktyką w zawodzie rachunkowym należy się pierwszeństwo. (C. d. n.) H.

ADMINISTRACJA

Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego.

II.

Podatek domowy.

Patentem z dnia 23. lutego 1820 r. zaprowadzono podatek t. z. domowy. Podatkowi temu podlegały wszystkie budynki mieszkalne, i to a) według czynszów najmu a względnie wartości czyn-

szowej, albo też b) według klasyfikacji t. j. ilości części mieszkalnych domu. Ztąd więc pochodzą dwa gatunki podatku domowego, mianowicie ad a) podatek domowo czynszowy; — ad b) domowo klasowy.

Od podatku domowego uwolnione były tylko budynki szczegółowo w patentcie oznaczone.

Według tego patentu wymierzano podatek domowo czynszowy pierwotnie w Galicji tylko w dwóch miejscowościach, mianowicie w Brodach i we Lwowie i to od wszystkich budynków tak wynajętych jak i niewynajętych t. j. od czynszu najmu a względnie wartości szacunkowej, wynikłej przez porównanie niewynajętych budynków lub części mieszkalnych z innemi podobnemi wynajętymi budynkami lub częściami mieszkalnemi. W ogóle każdy przedmiot który przez wynajęcie czynsz przynosił podlegał podatkowi domowo-czynszowemu, a zatem i podwórza domów w razie wynajęcia tychże. Przedmiotem zatem podatku domowo-czynszowego mogły być tylko przedmioty, które wynajęte nie zaś wydzierżawione zostały. Jeżeli więc jaki budynek z powodu prawa doń przywiązanego (radizirtes Gewerbe) wydzierżawiony został, natenczas nie podlegał cały czynsz, w tym wypadku dzierżawny, podatkowi domowo-czynszowemu, lecz tylko kwota za wynajęcie samego budynku oznaczona, która w razie przeciwnym przez paryfikację z innymi budynkami nie połączonymi z podobnem prawem się ustanawiała, jak to stanowi dekret kancelarii nadwornej z dnia 5. marca 1822 r. L. 365. — Stopa procentowa wynosiła pierwotnie 18 zł. od sta po odliczeniu 15%

tytułem kosztów reparacji. We wszystkich zaś innych miejscowościach w Galicji wymierzał się podatek domowo-klasowy według ilości części mieszkalnych t. j. części budynku rzeczywiście zamieszkałych lub do zamieszkania zdających, na podstawie następującej taryfy klasyfikacyjnej w XII. podziałach:

Części mieszkalne	niepiętrowe				piętrowe			
	klasa	należitość w monecie konwencji			klasa	należitość w monecie konwencji		
		zł.	ct.			zł.	ct.	
35 do 30	II.	25	—	I.	30	—	—	
29—28	III.	20	—	II.	25	—	—	
27—25	VI.	16	—	III.	20	—	—	
24—22	V.	12	—	VI.	16	—	—	
21—19	VI.	8	—	V.	12	—	—	
18—15	VII.	6	—	VI.	8	—	—	
14—10	VIII.	4	—	VII.	6	—	—	
9—8	IX.	3	—	VIII.	4	—	—	
7—6	X.	2	—	IX.	3	—	—	
5—4	XI.	1	—	—	—	—	—	
3—1	—	20	—	—	—	—	—	

Przedmiotem więc tego podatku są budynki posiadające części mieszkalne; zatem komory, stodoły, stajnie, zabudowania przemysłowe, strychy z wyjątkiem pokoi strychowych, warsztaty i kuchnie jeżeli nie służą oraz do pomieszkania i t. p. zabudowania nie klasyfikują się wcale. Budynki piętrowe klasyfikowały się o jedną klasę wyżej, liczba jednak piętrowych nie miała żadnego wpływu. Przy domach, które posiadały więcej jak 35 części mieszkalnych przypisywał się podatek domowo-klasowy od zwyżki tych części mieszkalnych, mianowicie od każdych 5 części o 1 lub 2 zł. więcej jak w klasie I., bez względu czy dotyczący budynek partero-

rzeczywiście jako przewodnika w literaturze światowej. — Oba katalogi rozsyła firma darmo i franko.

Praktyka tabularna.

Z wyroku wydanego przeciw poprzedniemu właścicielowi hipoteki, nie można, bez tabularnego uwidocznienia pozwu, dalej prowadzić egzekucję przeciw nowemu jej właścicielowi, chociażby pierwszy stopień egzekucji był już hipotecznie wpisany.

Wierzyciel hipoteczny A. przeprowadził przeciw właścicielowi hipoteki B. spór o zapłatę zaległych procentów od wierzytelności hipotecznej i uzyskał pomyślny wyrok i egzekucyjny wpis procentów.

Tymczasem zmienił się stan własności hipoteki, skutkiem czego drugi stopień egze-

kucji niższe instancje już przeciw nowemu właścicielowi C. dozwoliły.

Najwyższy Trybunał sprawiedliwości jednak zniósł obie niższe sądowne uchwały i odrzucił podanie egzekucyjne przez A. przeciw C. wniesione; z uwagi, że prośbą przez A. przeciw C. de-taksacja li tylko na wyroku przeciw B. wydanym polega. Jednakże na podstawie tego wyroku mogłaby w ogóle egzekucja przeciw C. jako terażniejszemu właścicielowi hipoteki według wyraźnych postanowień §§. 5. i 6. rzp. min. z 19. września 1860 r. N. 212 Dz. pr. p. i równego z niemi postanowienia §u 60. powsz. ust. hip. tylko wtenczas być dozwoloną, gdyby było nastąpiło tabularne uwidocznienie pozwu, na który ów wyrok został wydanym. Takie zaś uwidocznienie według przedstawionych wyjaśnień nie nastąpiło. Aby przeto mógł prowadzić egzekucję przeciw terażniejszemu właścicielowi hipoteki, musianooby poprzód przeciw niemu prawomocny wyrok uzyskać, lub z nim zawrzeć ugodę zdolną do egzekucji, lub otrzymać odeń takż akt notarialny.

Wprawdzie z powyższego wyroku już przeprowadzono egzekucyjną intabulację prawa zastawu; to jednak tutaj, jak skoro wyrok ten według tego co powyżej powiedziano przeciw C. w ogóle nie może być egzekwowanym, tem mniej może zaważyć, ile że uchwałę pozwalającą egzekucyjnej intabulacji wydano nie przeciw C., przeciw któremu jedynie, gdy on wtenczas już za właściciela był zaintabulowany, mogłaby być wydana, gdyby ustawowe warunki ku temu były zachodziły, lecz przeciw B., przeciw któremu o egzekucji na realność należącą już do C., nie mogła już być mowa, zaś C. nawet nie uwiadomiono o wykonaniu egzekucyjnej intabulacji, zkad też nie można twierdzić, iżby ta nieprawnie przeprowadzona egzekucyjna intabulacja była w obec C. prawomocną.

(Orzec. Najw. Tryb. spraw. z dnia 11. maja 1880 r. l. 5330).

wy lub piętrowy, n. p. przy budynku parterowym o 40 pokajach wynosił po datek domowo klasowy 26 zł. m. kon., zaś przy piętrowym 32 zł. i t. d. — W klasie XII. dozwala ustawa wyjątek o tyle, iż domy o 1 izbie zbudowane, położone odrębnie n. p. w polu, w lesie, ulegały tylko połowie należitości, a zatem w kwocie 10 ct. Rozporządzeniem kancelarji nadwornej z dnia 28. sierpnia 1821 r. podwojono cyfry tej taryfy poczynawszy od r. 1822. Patentem z dnia 10. października 1849 r. zaprowadzono dodatek nadzwyczajny równający się $\frac{1}{3}$ części należitości zwykłej, a to tytułem ustanowionego podatku dochodowego. Z powodu wzrastających wydatków państwowych zaprowadzono cesarskiem rozporządzeniem z dnia 13. maja 1859 r. (dz. p. p. N. 88.) do podatku domowo-klasowego jeszcze jeden dodatek nadzwyczajny w $\frac{1}{2}$ zwykłej należitości, który ustawą z dnia 19. grudnia 1862 r. (dz. p. p. N. 101.) za lata 1863—1865 podwojono, następnie ustawą z dnia 30. grudnia 1865 r. N. 149 zniżono do $\frac{3}{4}$ części zwykłej należitości, zaś ustawą z dnia 26. czerwca 1868 r. N. 72 zwiększono o $\frac{1}{4}$ część ordynarjum, czyli zrównano dodatek ten ze zwykłą należitością, pobierając go do końca r. 1881. Po wliczeniu tych dodatków przedstawia się taryfa klasyfikacyjna według wal. austr. następująco:

Części mieszkalne	niepiętrowe		piętrowe		Uwaga
	klasy	należitość w wal. austr. zł. ct.	klasy	należitość w wal. austr. zł. ct.	
35 do 30	II.	122 50	I.	147 —	Przy budynkach posiadających więcej jak 35 części mieszkalnych dolicza się od każdego 5 części mieszkalnych 4 złr. 90 ct. przy budynku parterowym a 9 złr. 80 ct. przy piętrowym.
29 albo 28	III.	98 —	II.	122 50	
27 do 25	IV.	78 40	III.	98 —	
24—22	V.	58 80	IV.	78 40	
21—19	VI.	39 20	V.	58 80	
18—15	VII.	29 40	VI.	39 20	
14—10	VIII.	19 60	VII.	29 40	
9 albo 8	IX.	14 70	VIII.	19 60	
7 „ 6	X.	9 80	IX.	14 70	
5 „ 4	XI.	4 90	—	—	
3 „ 1	XII.	(163 $\frac{1}{3}$ *) 81	—	—	

Patent ten uległ w skutek patentu z dnia 10. października 1849 r. następującej zmianie:

Podatek domowo czynszowy rozszerzono z dniem 1. listopada 1849 r. na wszystkie budynki

- położone w tych miejscowościach, gdzie wszystkie zabudowania lub połowa tychże jest wynajętą i
- na budynki, które w innych miejscowościach położone, w całości lub częściowo wynajęte są.

W skutek tego powstał obok podatku domowo-czynszowego pierwotnego podatek t. z. domowo-czynszowy rozszerzony. Stopę procentową ustanowiono przy pierwotnym na 16% a przy rozszerzonym na 12%, odliczając przy pierwszym od czynszu tytułem kosztów reparacji 15%, a przy drugim 30% zaprowadzając i przy tym $\frac{1}{3}$ część dodatku nadzwyczajnego tytułem podatku dochodowego. Po wliczeniu ustanowionego w roku 1859 jeszcze w $\frac{1}{6}$ części dodatku nadzwyczajnego który od roku 1868 podwojono, wynosiła stopa procentowa przy pierwotnym 26 $\frac{2}{3}$ %, a przy rozszerzonym 20%.

Porównując podatek domowo-czynszowy pierwotny z rozszerzonym, okazuje się zasadnicza różnica w tem, iż w miejscowościach, gdzie przypisywał się podatek domowo-czynszowy pierwotny nie było podatku klasowego, dla tego przypisywał i pobierał się czynszowy w całości według 26 $\frac{2}{3}$ % stopy. We wszystkich zaś innych miejscowościach przypisywał się podatek domowo-klasowy, zatem podatek domowo-czynszowy rozszerzony przypisywał się tylko zwykłą, po odliczeniu podatku domowo-klasowego od dotyczącego domu, jakoteż podatku gruntowego od parcel zabudowanych i podwórza domów. Jeżeli więc podatek domowo-klasowy z jakiego budynku przewyższał podatek domowo-czynszowy, natenczas nie przypisywał się czynszowy wcale, lecz budynek zostawał przy podatku domowo-klasowym. Uwolnione od tego podatku czynszowego były budynki w pierwotnym patencie szczegółowo oznaczone, prócz tego domy w XII. klasie opodatkowane, jeżeli właściciel używał je wspólnie z czynszownikiem. (C. d. n.)

SPRAWY KOLEJOWE.

Dla urzędników kolei Karola Ludwika.

W rozprawie generalnej rozpoczętej przez Radę państwa dnia 6. bm. nad nowelą do ustawy przemysłowej, wziął też udział poseł z Brodów, radca dworu i generalny dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sochor, przemawiając przeciw tej noweli.

Uwagi p. Sochora wypowiedziane przy tej sposobności tak są trafne, że nawet największy jego przeciwnik zgodzić się z nimi

musi, i dają nam poznać w mowcy, bystrego spostrzegacza, posiadającego jasny pogląd na nasze stosunki ekonomiczne, i umiającego je ocenić należycie.

Podnosimy to przemówienie dla tego, ponieważ p. Sochor w swym wywodzie nie pominął też i urzędników, a wskazując na krytyczne tychże położenie, stanął poniekąd w ich obronie.

P. Sochor nakreśliwszy w swem przemówieniu ogólne położenie ekonomiczne, i nadmienivszy, że zamierzona reforma wyjdzie na niekorzyść konsumentów, tak prawi dalej:

„... Wer ist aber grosse Consument? Der arme Mann! Den reichen Mann genirt es nicht, wenn Sie die Gewerbe-Ordnung einführen; im ist es vollkommen gleichgiltig, wenn er seinen Koch theurer bezahlen muss; aber der kleine Mann ist durch seine kleine Wirthschaft auf die wohlfeilen Dinge hingewiesen, und es ist eine alte Sache, dass der kleine Mann theurer zahlt als der grosse Mann. Die ganze Bewegung macht auf mich den Eindruck einer Razzia auf den Consumenten. Alle möglichen Schutzmassregeln werden ergriffen, um es dahin zu bringen, dass der Erzeuger theurerer verkaufen soll, damit er einen grösseren Nutzen habe.

... Wenn Sie, Jeden für sich, in die Lage versetzen, dass er unter günstigeren Bedingungen arbeiten soll, so verschlechtern Sie die Lage für alle Uibrigen, und diesen Punkt der Consumption, möchte ich dem hohen Hause besonders aus Herz legen. Es gibt unter diesen Consumenten eine Classe auf welche diese Verhältnisse besonders einwirken, die Classe die nicht in der Lage ist, zu striken, und eine Lohnerhöhung zu erzwingen, das ist der kleine Beamte, das ist der kleine Offizier, das sind Witwen und Waisen, die auf kleine Bezüge angewiesen sind, mit denen ununterbrochen, ich kann es nicht anders nennen, eine Art von Krieg geführt wird.“

Widzimy to wszyscy, że potrzeby życia, z każdym niemal dniem, coraz bardziej się wzmagają, co powoduje wynajdywanie coraz nowych środków dla ich zaspokojenia.

Producent, chcąc tej progresji dotrzymać kroku, podwyższa cenę swego wyrobu; robotnik, urządzi strike i uzyskuje podwyższenie swej płacy; jeden tylko urzędnik, ten „robotnik umysłowy“, pozostaje w obec tych stosunków bezsilnym. On, ze wszystkich pomocników w pracy społecznej, najdłużej musi terminować; od niego wymaga społeczeństwo najwięcej „dowodów uzdolnienia“, i pracy najbardziej wyteżonej; od niego żąda się nadto, by żył „standesgemäss“; ale jemu tylko niedano środka, by mógł dotrzymać kroku postępowi, by się mógł zastosować do ogólnych wymogów, a choćby tylko, by mógł zaspokoić niezbędne potrzeby życia.

Dla tego też powinszować możemy urzędnikom kolei Karola Ludwika, iż mają na swym czele męża, który tak zdrowo ocenia położenie urzędnika. Powinszować im możemy tem bardziej, ile że p. Sochor znajduje się w tem wyjątkowo szczęśliwym położeniu, iż piękne swoje poglądy urzeczywistnić może w praktycznem zastosowaniu, budząc tem samem uzasadnioną poniekąd nadzieję, że, nie mówiąc już o innych refor-

mach. zechce przynajmniej znieść najniższych dwie klas płacy.

Niedaleka może przyszłość okaże nam, czy nadzieja ta nie była płonna, lub też, czy p. Sochor, jak wielu innych, tylko piękny wygłosił — frazes.

Kary pieniężne.

Kwestję, o ile dyktowanie kar pieniężnych jest uzasadnionem, roztrząsaliśmy niejednokrotnie.

Każda kara wtedy jedynie cel swój osiągnąć jest zdolna, jeśli wpłynąć może na poprawienie się takową dotkniętego.

Kary pieniężne nie mają tego celu, a zastosowane bez zastanowienia, bez miary, bez sprawiedliwości, demoralizują jedynie urzędnika i przytępiają poczucie osobistej godności, skoro referenci dyrekcyjni tylko dla przypodobania się szefom, na podstawie naciąganych jedynie przepisów, obdarzają urzędników, niby manną, formalnym deszczem kar pieniężnych.

Gdy w służbie rządowej wymierzenie kary urzędnikowi jest rzeczą nadzwyczaj rzadką, którą poprzedza śledztwo dyscyplinarne, przy drogach żel. każdy referent zupełnie wedle własnego widzimisię i humoru wymierza urzędnikowi kary.

Nader smutny ten stan rzeczy wpływa z braku pragmatyki służbowej, wpływa z braku wszelkich środków obrony, których użyć by mógł urzędnik podwładny w razie wyrządzenia mu krzywdy.

System ten bezprawia i najdowolniejszego karania urzędnika rozwiłmożnił się najbardziej przy drodze żel. Kar. Ludw., mimo iż na czele dyrekcyi ruchu stoi mąż wolnomyślnych zasad, radca rządu p. Wacław Śladkowski, niehołujący temu systemowi, będący jego przeciwnikiem.

Nie podobna sybie zaś tej sprzeczności inaczej wytłumaczyć, jak tylko w ten sposób, iż szefowie pojedynczych oddziałów działają tu wbrew woli dyrektora, po za jego plecyma.

Przypuszczenie to stwierdza ta okoliczność, iż na wszelkich tego rodzaju ukazach podpisanym jest zastępca dyrektora, z czego wypływa, iż gdy chodzi o pokrzywdzenie urzędnika, referenci oczekują sposobnej chwili nieobecności dyrektora i podsuwają dotyczące akta jego zastępcy do podpisu, dotknięci zaś urzędnicy z obawy zemsty i niechęci szefów, nie odwołują się niestety do dyrektora.

Sądzimy, iż czynimy zadość obowiązкови jeśli na razie nie wymieniamy nazwisk, i zwracamy tylko uwagę p. dyrektora na te sprawy pozakulisowe, których ofiarą są urzędnicy i pewni jesteśmy, iż on złemu poradzi.

Że zaś nie przesadzamy, o tem łatwo przekonać się może p. dyrektor, jeśli każe sporządzić sobie wyciąg kar pieniężnych dyktowanych w roku 1882, a cyfry wtedy przemówią, same przez się; zastanawia nas zaś, iż szef oddziału rachunkowego nie przedłożył dotychczas z własnej iniejaływy podobnego wyciągu.

Jeżeli tak dalece nagannem jest postępowanie referentów dyrekcyjnych, cóż dopiero mówić o władzy karania urzędnika pozostawionej zupełnie bez potrzeby w ręku naczelników stacyj.

Przemawiamy gorąco za zniesieniem kar pieniężnych, tem bardziej zaś domagamy się

najrychlejszego odjęcia tej władzy naczelnikom stacyj, wobec smutnego przykładu, jakim przyświeca w tej mierze ów naczelnik stacyjny, który tak ładnie umie kwalifikować urzędników.

Jakkowiek chodzi nam zawsze jedynie o rzecz a nie o osobę, jakkolwiek zwykliśmy rozbiierać wszelkie sprawy zupełnie przedmiotowo, nie podobna nam nie potrącić o osobistości, skoro występują zbyt ostentacyjnie.

Wyż wymieniony zaś naczelnik doprowadził w istocie wymiar kar pieniężnych do absurdum. Nie zna on prawie mniejszej kary od 5. Złotych, a nieszczęśliwym podwładnym urzędnikom niepodobna się ustrzedz ustawicznego zastosowania wyroku: „Sie haben 5. Gulden Strafe.“ Czy urzędnik przewinił czy nie, stereotypową formułką, którą kończy naczelnik wszelaką z nim rozmowę, jest „Panie Dobrodzieju, Sie haben 5. Gulden Strafe“, a ponieważ żadne argumenty nie zdolne są zachwiać widzimisię w ciełcinie niezmiennie lubującego się p. naczelnika, częstokroć niewinny cierpi za winnego.

Ilość kar przezeń zadekretowanych jest niezliczoną, a odznaczają się one szczególnie wysokością sum i brakiem wszelkich logicznych podstaw.

Herodek ten dyktuje rocznie, horribile dictu, co najmniej 500 kar.

Urzędnicy kolejni pracują ciężko, los ich jest z wielu względów pożałowania godzien, tem bardziej tedy żądać mogą, by niedoświadczeni referenci dyrekcyjni, lub nieuzdolnieni naczelnicy stacyj nie krzywdzili ich na każdym kroku i nie ranili uczucia własnej godności tak bardzo potrzebnego każdemu urzędnikowi.

Lwów dnia 9. grudnia 1882.

S. S.

STOWARZYSZENIA.

Filia Stowarzyszenia galic. Dyktarjuszów w Rzeszowie odbyła dnia 13 sierpn. 1882 walne zgromadzenie. Obecnych było dwóch członków honorowych, 20 członków wsp. a 26 członków rzeczywistych. Ponieważ poprzedni zarząd i Wydział filialny dnia 30 lipca 1882 swoje rezygnacje złożyli, przeto uproszono do objęcia przewodnictwa Prezydenta sądu obwodowego p. Gustawa Knendicha który takowe przyjął i posiedzenie treściwą, cel stowarzyszenia dobitnie skreślającą przemową zagaił; poczem p. Teofil Hanasiewicz Radca sądu kraj. stan majątku za czas od 1. stycznia 1882 przedstawił, który się w streszczeniu jak następuje okazuje:

W gotówce i papier. wart. 678 złr. 25 ct., w wierzytelnościach 338 złr. 69 ct., zaległości i mobilia 26 złr. 10 ct., z funduszu pensyj. i wpisowe 286 złr. 33 ct., razem 1329 złr. 42 ct.; straciwszy od tego udziały członków w kwocie 335 złr. 49 ct., fundusz pensyj i dług 40 złr. 10 ct. razem 375 złr 50 ct.; pozostaje czysty majątek filii stowarzyszenia w kwocie 953 złr. 83 ct.

Po wyjaśnieniu przez p. Tarłowskiego zażądaniem, co do zaległości odpłat członków rzeczywistych, przyjęto sprawozdanie do wiadomości i przystąpiono w myśl wniosku przez p. Hanasiewicza uczynionego do

wyboru Zarządu i Wydziału; wybrani zostali: Prezesem p. Teofil Hanasiewicz Radca sąd. kraj.; zastępcą p. Stanisław Skrzyński właśc. dóbr; poborcą p. Alojzy Niemetz Naczeln. urz. pom. sądu obw.; członkami Wydziału p. Dr. Tarłowski zastęp. prokur., p. Dr. Rodryk Als adwokat kraj. p. Wiktor Sawicki auskul. sądowy, Jan Kiellar dyet., Teofil Borzęcki dyet., Zygm. Gromadzki sekwest. podat.; zastępcami Jan Kostkiewicz, i Jan Staszczak dyet. sądow.

Po tak dokonanych wyborze p. Knendich zdał przewodnictwo nowo wybranemu Prezesowi filii panu Hanasiewiczowi, a gdy porządek dzienny wyczerpany został, postanowiono wniosek aby p. Knendicha zamianować honorowym członkiem stowarzyszenia, a to w uznaniu jego zasług około zawiązania i rozwoju tut. filii stowarzyszenia, który to wniosek przez aklamacyą przyjęto i na tem posiedzenie zakończono. Dodać musimy, że najwymowniejszym dowodem zasług jakie położyli prawie wyłącznie Prezydent sądu obw. p. Knendich i radca sądu kraj. p. Hanasiewicz około rozwoju wspomnianego stowarzyszenia, jest świetny stan kasy tut. filii stowarzyszenia. Z.

Pierwsze ogólne stow. urzędników a. w. mon. — W miesiącu październiku r. b. weszło do działu ubezpieczeń życiowych tego stow. 531 wniosków asek. na 466.775 zł. kapitału i 4370 zł. rent, i zawarło 436 umów asek. na 388.696 zł. kapitału i 3370 zł. rent rocznych. — Ogólny stan tego działu z dniem 31. października wykazywał 38.663 polic na 36,722.807 zł. kapitału i 121.542 zł. rent, z których 705.436 zł. kapitału i 8,646 zł. rent było reasekurowanych. — W skutek wypadków śmierci przypadło w tym roku dotąd 345 umów asek. na 308.622 zł. kapitału i 630 zł. rent do wypłaty. — Suma wypłaconych od początku działalności stowarzyszenia umów asekuracyjnych, przewyższa sumę 3,600.000 zł. — Premie zapadłe w październiku r. b. wynosiły sumę 137.543 zł.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Pożegnanie. Czytamy w Przemyckim Sanie z dn. 3. b. m.: Uczta pożegnalna dawana w zeszłą Sobotę na nczczenie odjeżdżającego zjadł do Sambora, sędziego p. Leopolda Hausera zgromadziła poważnie, bo około 40 osób liczące grono tutejszych obywateli w sali pod Opatrznością. Szereg toastów rozpoczął adwokat Dr. Tarnawski, jako osobisty przyjaciel i kolega szkolny p. Hausera, a zarazem prezes tow. dramatycznego, do którego założycieli i tworców żegnany należał. Podnosząc jego zasługi a przedewszystkiem hojny dar, jaki uczynił towarzystwu p. Hauser, ofiarując mu wielką swą bibliotekę teatralną, wręczył Dr. Tarnawski p. Hauserowi srebrny puchar, jako upominek od tow. dramatycznego. Po nim przemawiał Dr. Łobaczewski, a następnie dziękował za ich serdeczne słowa jubilat, z rozrzewnieniem żegnając grono znajomych, a zarazem i miasto, w którym wiele lat przeżył i z którym się zrośł sercem.

Nastąpiło jeszcze wiele toastów wnoszonych przez pp. Gamskiego, Templego, Dr. Do-

lińskiego, Szukiewicza i Adamskiego, a wszystkie schodziły się w jednym punkcie uznania zasług p. Hausera około tutejszego miasta i wyrażenia szczerego żalu, iż bezwzględność władz przełożonych pozbawia je tak zasłużonego obywatela. Choć rozstanie się ze znajomymi jest bolesną rzeczą, to jednak zgromadzeni godząc się ze słowami toasta Dr. Dolińskiego, iż odjeżdżający nie opuszcza nas, gdyż pozostanie w kraju, między swymi, w niedalekiem mieście, które może również, a może i więcej jak Przemysł potrzebuje takich ludzi jak p. Hauser, rozjaśnili czoła po tym toaście i w serdecznej pogadance przepędzili czas do północy.

W Poniedziałek zaś w ściśle zamkniętym kółku żegnali tutejsi członkowie Sądu odjeżdżającego kolegę w lokalnościach miejskiej czytelnicy P. Hauser opuścił miasto nasze we Środę, udając się do Sambora, odprowadzany przez liczne grono znajomych na dworzec kolei.

Wręczenie p. Hauserowi dyplomu honorowego obywatela m. Przemysła nie nastąpi jeszcze tak rychło, wygotowanie jego potrzebuje bowiem dłuższego czasu.

Nowa Reforma. Z powodu nieporozumień z właścicielem *Reformy* Dr. Janem Czerwińskim cała redakcja tego czasopisma ustąpiła, i wydaje w Krakowie nowe czasopismo polityczne pod tytułem: *Nowa Reforma*. Skład redakcji, program i kierunek pisma pozostają niezmiennione. — W skład redakcji wchodzi: Dr. Adam Asnyk jako wydawca, Dr. Tadeusz Rutowski jako odpowiedzialny redaktor, Dr. Bolesław Lutostański, Mieczysław Pawlikowski i Tadeusz Romanowicz. Natomiast właściciel *Reformy* wraz z resztkami kapitału przeznaczono na wydawnictwo przystąpił do *Gazety Krakowskiej*, która skutkiem tego przybrała skombinowany tytuł: *Gazeta Krakowska i Reforma*.

Koronacyjne insygnia rosyjskie w następujący sposób opisuje *Gaz. Warszawsk.*: Korona w stylu bizantyjskim zrobiona, oszacowana na przeszło 1,100.000 rubli, składa

się z dwóch części, oznaczających symbolicznie wschodnie i zachodnie Cesarstwo Rzymskie, z pomiędzy których wystaje wielki rubin w kształcie gruszki i krzwy pięciu dyamentami ozdobiony. Koronę tę wykonał na koronację cesarzowej Katarzyny II, nadworny jubiler Jeremiasz Pauzi, rodem z Genewy. Prócz rubina i dyamentów, koronę zdobią przeszliczne perły w liczbie 54. Jeszcze kosztowniejsze jest berło, wykonane na koronację Cesarza Pawła. Ozdobione jest dyamentami, pomiędzy którymi jeden wysokiej wartości, znany pod nazwą „Łazarew“ i „Orłów“. Dyament ten miał należeć niegdyś do wielkiego mogiła w Delphi; później przechodził z rąk do rąk, jako kawałek szkła lub topazu, aż się dostał do rąk ormiańskiego kupca nazwiskiem Łazarew, który go nabył. Łazarew z niebezpieczeństwem życia przywiózł go do Petersburga i okazał cesarzowej Katarzynie, która jednak cenę uznała za wysoką. Łazarew zawiózł go do Amsterdamu, siedliska handlu dyamentami, i po oszlifowaniu kupił go hr. Orłów za cenę 450.000 rubli, a następnie ofiarował cesarzowej. „Orłów“ waży 193 1/4 karata, więcej zatem o 8 3/4 karata od słynnego angielskiego „Kohinoora“. Przy szlifowaniu utracił na wadze 9 3/4 karata. Dyament ten ma przeszliczny blask, najpiękniejszej wody, i w r. 1865 oceniony był na 2,399.410 rub. Na „Orłowie“ znajdują się pięknie emaliowane orzeł dwugłowy. Berło 81 centymetrów długości użyte było przy koronacji cesarza Mikołaja w Warszawie, i wówczas wkrębowano innego orła rosyjskiego z herbem Polski na piersi. Jabłko wykonane także było na koronację Pawła, wyrobione ze złota i opasane do koła pasem, w którym osadzono 3 kosztowne dyamenty, z których środkowy w kształcie migdała. Korona cesarzowej jest o wiele mniejsza, ale tego samego kształtu i samymi tylko dyamentami ozdobiona. Wartość dyamentów koronnych dochodzi 12 milionów rubli.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. grudnia 1882 r.)

Mianowania: Jan Gebauer praktykant sąd. przy sądzie kraj. w Krakowie — auskultantem, Jan Stoklasa zarządca magaz. cł., Karol Pelz kierownik urzędu cł. i Jakób Pauli oficjał cł., starszymi oficjałami cł. — Władysław Włodkowski kontrolor cł., zarządcą cł. — Stefan Zarula oficjał cł., kierownikiem urzędu cł. — Oswald Schuster i Marceł Iwanicki asystanci cł., kontrolorami cł. — Rudolf Chauer kontrolujący asystent cł. Józef Babiński i Michał Siess, asystenci cł., oficjałami cł. — Jan Kantor, Maciej Markowicz asystenci cł. i Wiktor Sedlaczek respicjent straży skar., poborcami cł. — Edward Hamuliński praktykant cł., kontrolującym asystentem cł. — Marceł Fischer, Kocman Martini i Franciszek Uzarski praktykanci cł. i Leonard Dülz, Józef Pfützner i Adam Strusiński respicjenci straży skarbowej — asystentami cł. — Józef Gromiecki praktykant sąd. auskultantem.

Opróżnione posady: Kancelisty przy sądzie pow. w Brzozowie lub przy innym sądzie pow. lub kolegiat. ewentualnie kancelisty przy sądach kolegiat. lub pow. dla prowadzenia ksiąg grunt. w Galicji wschodn. — podania do prezydium sądu obw. w Przemysłu do 25 grudnia r. b. — (286). — Asystenta przy katedrze budowy dróg i robót wodnych w Lwowskiej szkole Politechnicznej — podania do kolegium profesorów szkoły Politechnicznej do 14 grudnia r. b. — (268). — Cztery posady praktykantów cł. przy galic. urzędach cł. — podania do kraj. Dyrekcji skar. we Lwowie do 23. grudnia r. b. — (278). —

Dr. Antoni Dziędzielewicz
obronca w sprawach karnych
mieszka
pod l. 15 ul. Jagiellońska.

Koncypienta, prawnika,
poszukuje
Notariusz w Staremmieście.

Ostrzeżenie.
Ostrzegam P. T. Publiczność przed zakupywaniem zagranicznych towarów oszukańczych, z wielką arogancją ogłaszanych, i proszę nie pomieniać z nimi mego dobrego czeskiego fabrykatu.
Rozsyłał następujące towary:
wszystkie prawdziwie złożone zło tem dukatowem
Łańcuszki do zegarków męskich . . . 3 zł. 50 ct.
" " " damskich . . . 4 " — "
Garnitur guzików męskich . . . 1 " 80 "
" " " damskich . . . 2 " 20 "
Garnitur z broszą i parą kuleczek najnowszego fasonu . . . 3 " 50 "
Brasleta damska . . . 3 " — "
Pierścionki z prawdz. 6 karatowego złota z sumatra — dyamentami, nie różniące się od prawdziwych, sztuka po 5 zł., 6 zł., 7 zł., 8 zł., 9 zł., 10 zł., (szerokość palca podać należy skrawkiem papieru).
Rozsyłał za pobraniem poczt.; przy poprzednim nadesłaniu należytości przekazem pocztowym — franco. Gwarancja pięcioletnia.

Gustaw Schack
Interes rozsełkowy. Praga — Weinberge (Czechy)
3—4

Kawa — Herbata.
wprost z **Hamburga** pocztą, franko, łącznie z opakowaniem; jak wiadomo, towar dobry, smaczny; w woreczkach o = 5 Kilo za pobraniem przez pocztę. złr. au.

Bio , delik. silna	3.45
Santos , wydatnie silna	3.60
Cuba , ff. ziel. silna	4.10
Ceylon , niebiesko-ziel. silna	5.—
Jawa złota , extrf., łagodna	5.20
Portorico , delik. o miłym smaku	5.40
Perłówka , wysmienita, zielona	5.95
Jawa , wielka, silna, delik.	5.95
Menado , brunatna superf.	6.35
Jawa prima , znakomita, ...	7.20
Afr. Moka perl. prawdz. ogn.	4.45
Arab. Moka , prawdz. szlach. ogn.	7.20

Szczególnie ulubione o delik. mił. smaku:
Stambulska kawa mieszana 4.70
Herbata per kilo. Congo ff. 2.30
Souchong, ff. 3.50
Herbata famil. extrf. 4.—
Ryż stołowy, extrf. per 5 kilo 1.40
Obszerny cennik towarów kolonialnych, spirytuosów i przysmaków rozsyła darmo i franco.
A. B. Ettlinger, Hamburg. 3—12

500 marek
Chemikowi **LEGRAND** powiódł się bardzo ważny wynalazek.
Jest to tyntura od nagniotków, która w trzech dniach, bez wszelkiego bólu wszelkie nagniotki z korzeniem stale usuwa; zaco wynalazca tem gwarantuje, że każdemu kto po użyciu tej tyntury ma jeszcze nagniotki wypłaca 500 mk gotówką. Śmiało można twierdzić, że jest to **jedyny** środek, mający pewne powodzenie. Cenę za flaszkę z penzlami, wskazaniem sposobu użycia, tudzież przesyłką franco, w kwocie **1 złr.** należy pocztą odesłać.
Jedynie prawdziwa u wynalazcy
Chemika **LEGRAND**, w Kolonji nad Renem, Eigelstein N. 61.
6—6

Vorzüglich geeignetes Weihnachtsgeschenk.

Im Verlag von Baumgärtner's Buchhandlung in Leipzig erschien soeben in neuem Farbendruck und ist in jeder Buchhandlung zu haben:

Geographisches Lotto.

Ein Gesellschaftsspiel für 2—8 Personen.

In eleg. Kasten. Preis 4 M.

Von diesem jetzt wohl in ganz Deutschland bekannten und beliebten Spiele ist soeben eine neue (3.) Auflage in ganz besonders eleganter Ausstattung (Titel in Farbendruck — nicht zu verwechseln mit Nachahmungen ähnlichen Titels!) erschienen.

Dieses unterhaltende Spiel, welches acht sorgfältig in Farbendruck ausgeführte Land-Karten enthält, ist zugleich das beste Lehrmittel, um sich in kürzester Zeit eingehende Kenntniss der hervorragendsten Hauptstädte, Länder, Flüsse, Gebirge, Meere, Inseln etc. zu verschaffen. Jeder Spieler erhält eine Karte mit roth ausgezeichneten geographischen Punkten (Baffinsbai, Cap Horn, Paris u. s. w.), Einer der Mitspielenden ruft die Namens-kärtchen aus und die Spielenden besetzen mit kleinen Blattchen die ausgerufenen Punkte. Wer zuerst eine ausgemachte Anzahl von Punkten besetzt hat, ist König. Als äusserst amüsante und zugleich in hohem Maasse instructive Unterhaltung für die Winterabende kann es Alt und Jung nicht warm genug empfohlen werden und sollte in keiner Familie fehlen.

2—2

Główna wygrana
ewentualnie
400,000 marek.

Zapowiedź szczęścia.

Wygrane
poręcza
państwo.

*Zaproszenie do wzięcia udziału w
widokach wygrania*

*w wielkiej loterii pieniężnej przez rząd Hamburga poręczonej
w której*

8 milionów 940,275 marek

z pewnością muszą być wygrane.

Wygrane tej korzystnej loterii pieniężnej, która według planu tylko 93 500 losów obejmuje, są następujące:

Najwyższa wygrana wynosi ewentualnie 400.000 marek.

Premia **250.000** marek

1 wygrana à **150.000** „

1 „ à **100.000** „

1 „ à **60.000** „

1 „ à **50.000** „

2 wygrane à **40.000** „

3 „ à **30.000** „

4 „ à **25.000** „

2 „ à **20.000** „

2 „ à **15.000** „

1 wygrana à **12.000** „

24 wygranych à **10.000** „

3 wygrane à **8.000** „

3 „ à **6.000** „

54 wygranych à **5.000** marek.

5 „ à **4.000** „

108 „ à **3.000** „

264 „ à **2.000** „

10 „ à **1.500** „

3 „ à **1.200** „

530 „ à **1.000** „

1073 „ à **500** „

101 „ à **300** „

25 „ à **250** „

85 „ à **200** „

100 „ à **150** „

27069 „ à **145** „

itd. itd. w całości **47.900** wygranych.

i okaza się one **z pewnością** do kilku miesięcy w 7. oddziałach.

Pierwsze ciągnięcie jest urzędownie na **13. i 14. grudnia r. b.** ustanowione,

do którego kosztuje:

cały los oryginalny tylko **3 złr. 50 ct. a. w.**

pół losu oryginalnego tylko **1 złr. 75 ct. a. w.**

ćwierć losu oryginalnego tylko **88 ct. a. w.**

które to przez państwo poręczone losy oryginalne (nie zaś zakazane promesy) za frankowaną przesyłką kwoty nawet w najdalsze strony rozsyłam.

Każdy udział biorący otrzymuje odemnie prócz losu oryginalnego także herbem państwa zaopatrzony plan oryginalny, darmo, a po ciągnięciu natychmiast, bez wezwania, urzędową listę ciągnięcia.

Wypłatę i przesyłkę wygranych pieniędzy

uskuteczniłam wprost do interesowanych, zaraz i pod ścisłą dyskrecją.

Wszelkie zamówienia nastąpić mogą pojedynczym przekazem pocztowym lub listem poleconym.

Z powodu bliskiego już ciągnięcia proszę o przesłanie mi z pełnem zaufaniem zleceń do dnia

13. grudnia r. b.

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG.

2—2

Melbourne, 1881. — I. nagroda. Srebrny medal.

Przyrządy grające

3-200 kawałków; z expresją lub bez niej; mandolina, bęben, dzwonki, kastanjety, głosy niebieskie, gra harfy i t. d.

Tabulki grające

2-16 kawałków; nesesery, schowy na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, skryżynki na rękawiczki, ciężarki na listy, wazy do kwiatów, ctui do cygar, tabulki, stoliki do roboty, faszki, szklanki do piwa, portemonnales, stoliki i t. d. wszystko z muzyką. Zawsze najnowsze i naj-
cenniejsze poleca

J. H. Heller, Bern (Schweiz)

Tylko za bezpośrednim odbieraniem poręcza się prawdziwość; ilustrowane cenniki franko.

100 najpiękniejszych przyrządów wartości 20.000 franków rozdzielam między nabywców przyrządów grających od listopada do 30. kwietnia jako premie.

2—4

Prawo spadkowe rzymskie

napisał

dr. Leonard Pięta

profesor uniwersytetu lwowskiego.

Tom I.

w dużej 8ce, 367 str. Lwów 1882.

Cena złr. 5,

otrzymała na skład główny księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

jest do nabycia również we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą

2—3

Ustawa sądowa Galic.

opracowana przez

MICHAŁA KOCZYŃSKIEGO

Nabyć można u niego (Kraków Floryańska, 36) po cenie 4 zł. w. a. z wolną przesyłką pocztową; zarazem ofiaruje się tym, którzy nabywszy dawniej część pierwszą, chcieliby sobie skompletować to dzieło, drugą część pierwszego tomu po pierwotnej cenie 1 zł. 80 ct.

Zamówienia przyjmują i spełniają się natychmiast „franco“ pod adresem zwyż podanym.

2—5

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 " 50 "
kwartalnie — " 75 "
miesięcznie — " 25 "
Reklamacje nieopieczętowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Grudnia 1882. r.

Nr. 24.

Rok IV.

Treść: Zaproszenie do prenumeraty na r. 1883. — Uszkodzenia osób na kolejach żelaznych, przez Dra Antoniego Dzieńdzielewicza. (VI.) — Praktykanci (II. III.). — Z Rady państwa (Pragmatyka służbowa dla urzęd. państw. — Reforma advokatury). — Administracja (Reforma podatków stałych i postęp. egzek. [II. C. d.]) — Sprawy kolejowe (Nagła potrzeba pragmatyki służbowej.) — Literatura. — Wiadomości potoczne (Wypłata srebrem. — Macierz polska). — Do naszych Czytelników. — Wiadomości urzędowe (Mianowania. — Przeniesienia. — Opróżnione posady. — Wyszczególnienia.) — Ogłoszenia prywatne.
Odcinek: Listy bez treści.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY NA ROK 1883.

URZĘDNIK w połączeniu z PRAWNIKiem

dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1883. jak dotąd we Lwowie dnia 10. i 25. każdego miesiąca
pod redakcją *dr. Ignacego Czemeryńskiego*, adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj dotyczących ogółu urzędników; — artykuły i korespondencje odnoszące się do spraw poszczególnych zawodów urzędniczych pod rubrykami: administracja, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetariusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych; — ruch ustawodawczy; — sprawy tabularne, wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzędników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie odcinek, na przemian: naukowy, humorystyczny lub powieściowy.

Cena prenumeracyjna wynosi jak dotąd: rocznie 3 zł., półrocznie 1 zł. 50 ct., ćwierćrocznie 75 ct., miesięcznie 25 ct.

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem:

Redakcja

"*Urzędnika*" i "*Prawnika*"
we Lwowie, ul. Teatralna l. 9.

Uszkodzenia osób na austriackich kolejach żelaznych

przez

Dra Antoniego J. Dzieńdzielewicza.

VI.

(b. Wynagrodzenie szkód według ustawodawstwa austriackiego).

Ustawodawstwo austriackie pod świeżem wrażeniem strasznej katastrofy kolejowej uznało wprowadzić w r. 1869 nagłość potrzeby ułatwienia poszkodowanym osiągnięcia wynagrodzenia na drodze prawa, ale zaskoczony tym wypadkiem nie było bynajmniej przygotowanym na to, ażeby wejść w rzecz samą i wyrzec stanowcze słowo także pod względem samego wynagrodzenia szkody. Ustawa z r. 1869 (N. 27 dz. u.p.) powołuje się w tym względzie tylko na §§. 1325 — 1327 pow. kodeksu cywilnego, nie dotykając zresztą wcale trudnej kwestji wynagrodzenia szkody. Powołane prze-

pisy pow. ustawy cywilnej załatwiają się zaś z kwestją tą bardzo krótko i prosto. ¹⁾ Pierwszy z nich mówi o wynagrodzeniu szkody w razie uszkodzeń na ciele w ścisłym słowa znaczeniu; drugi w razie, jeżeli z uszkodzenia nastąpiła śmierć, pod który więc przepis podpadają także wypadki zabicia osób.

W wypadkach uszkodzeń w śc. z. winną będzie kolej (§. 1325 u. c.) ponieść kosztą leczenia; wynagrodzić zarobek już utracony (damnum emergens), a nawet gdyby uszkodzony utracił na przyszłość zdolność zarobko-

¹⁾ Opiewają one:

§. 1325: Kto kogo uszkodzi na ciele, ten kosztą leczenia ponosi; stracony już, a nawet i przyszły zarobek, jeżeliby uszkodzony stał się nadal niezdolnym do zarabiania, onemuż wynagrodzić i prócz tego na żądanie uszkodzonego stosowną nawiazkę zapłacić mu powinien.

§. 1327: Jeżeli z uszkodzenia na ciele następuje śmierć, natenczas nie tylko wszystkie koszty, ale prócz tego pozostałej żonie i dzieciom zmarłego, to wszystko wynagrodzonym być powinno, co przez śmierć uszkodzonego utraciły.

§. 1326 pomijam jako mniejszej wagi.

wania, także i ten zarobek przyszły (lucrum cessans); nakoniec zaś zapłacić na żądanie uszkodzonego t. z. na wiazkę tj. pewną przez sąd oznaczyć się mającą kwotę pieniężną za ucierpiany ból. Wynagrodzenie tej szkody dostaje się tu wyłącznie samemu uszkodzonemu.

W wypadku drugim tj. w razie śmierci uszkodzonego wynagrodzenie należy się tym osobom, które w skutek śmierci uszkodzonego ponoszą szkodę w swoich prawach prywatnych, a dodajmy zaraz dla większej ścisłości, w prawach, obwarowanych skargą. Ustawa cywilna wymienia jako takie osoby w §. 1327 żonę i dzieci zmarłego, którym zazwyczaj w pierwszym rzędzie przysługują w obec męża, względnie ojca, prawo żądania utrzymania i zaopatrzenia (§§. 91 i 141 u. c.) i którym dla tego przynależy ustawa wynagrodzenie tego wszystkiego, co przez śmierć męża, względnie ojca utraciły. Że jednak prawo żądania wynagrodzenia do tych jedynie osób ograniczać się nie może, to wypływa z ogólnej zasady §. 1295 u. c., wedle którego

prawo żądania wynagrodzenia szkody od uszkodziciela służy każdemu, komu szkoda taka z winy czyjejś wyrażoną została, i według którego nie ma żadnego powodu odmawiać tego wynagrodzenia np. dzieciom w razie, gdy tracą matkę, dziada lub babkę do utrzymania ich obowiązanych, (§. 143 u. c.) lub biednym rodzicom tracącym dziecię, które wypełniając obowiązki swój z §. 154 u. c. dawało im przyzwoite utrzymanie.

Mając w ten sposób oznaczony podmiot prawa żądania wynagrodzenia szkody, wróćmy do jego przedmiotu.

O kosztach leczenia i w ogóle o wydatkach pieniężnych spowodowanych czy to przez uszkodzenie, czy też przez śmierć czyjaś, będziemy mieli lepszą sposobność pomówić na innym miejscu; nie nastęrczają one zresztą ani trudności, ani nie nasuwają pytań, któreby wymagały dokładniejszego rozbioru. Także przejęta przez kodyfikatorów austriackiego prawa cywilnego z dawnego prawa niemieckiego t. z. nawiązka, jako wynagrodzenie za ból²⁾, której inne ustawodawstwa jak np. francuskie wcale nie znają, mogłaby dziś być już raczej przedmiotem badania prawnego-histerycznego, niżeli dogmatycznego.

²⁾ Z pochodzenia historycznego jest ona raczej pewnego rodzaju karą, aniżeli wynagrodzeniem za ból, który z natury rzeczy do ocenienia w pieniądzu się nie nadaje. Dla tego też i wysokość jej przysięga szacunkową dowodzoną być nie może.

Oznaczenie wysokości jej zależy wyłącznie od uznania sądu, który ją oznaczyć stosownie do okoliczności danego wypadku, nie będąc w tym względzie krępowanym żadną teorią dowodową. Dodać tylko należy, że prawo żądania nawiązki należy do rzędu praw t. z. ściśle osobistych (najosobistszych — jura personalissima), które, jeżeli osoba uprawniona przed śmiercią swoją użytku zeń nie zrobiła, tj. skargi³⁾ o takowe nie wytoczyła, na spadkobierców nie przechodzi.⁴⁾

Rdzeniem rzeczy jednak jest wynagrodzenie tej szkody, jaka powstaje w skutek zniszczenia zarobkowej, produkcyjnej siły ludzkiej. Dla uproszczenia rzeczy weźmy przypadek, gdzie urzędnik kolejowy traci w skutek okaleczenia całkowicie i niepowrotnie zdolność do pełnienia dalszej służby, a zatem i połączoną z tą służbą płacę. Według §. 1325 u. c. należy mu się wynagrodzenie zarobku już utraconego, tudzież zarobku, jaki utraci na przyszłość, a więc wynagrodzenie, które nie jest niczem innem jak właśnie pieniężną wartością jego pracy, znaną nam ekonomiczną wartością jego samego, z tą jedynie różnicą, że wartość ta obecnie nie z ogólnego społecznego, lecz z prawnoprywatnego stanowiska jednostki, musi być obliczoną. Zmiana

³⁾ Skarga ta należy do rzędu skarg o karę (a vindictam spirantes).

⁴⁾ Wypływa to z brzmienia §. 1325 u. c. który opiewa, że nawiązka tylko na żądanie samego uszkodzonego przysługująca być może.

ta znaczy tylko tyle, że zamiast przyjmować wartość produkcji i spożycia według ogólnych cyfr statystycznych, odpowiadających pewnym klasom osób (np. zarobników, średnio i wyżej wykształconych) weźmiemy za podstawę obliczenia rzeczywisty zarobek jednostki do żądania wynagrodzenia uprawnionej, skutkiem czego obliczenie nasze będzie tylko tem ściślejsem.

Przepis §. 1325 u. c., chociaż bardzo ogólnikowy, przekonywa nas tedy, że obowiązujące u nas prawo materialne nie staje w sprzeczności z wymaganiami teorii, bo w granicach jego da się z całą ścisłością i sprawiedliwością pomieścić to wynagrodzenie, jakie poprzednio na podstawie zasad nauki poznaliśmy jako jedynie słuszne i sprawiedliwe.

Jeżeli praktyka mimoto uważa pytanie: czy wynagrodzenie może tu być przyznane w kapitale reprezentującym wartość utraconego na przyszłość zarobku? — za pytanie najtrudniejsze i najsporniejsze i odpowiada na nie przeważnie przecząco, oświadczając się za wynagrodzeniem w formie renty dożywotniej, to przyczyna tego, którą poznamy później, nie leży wcale w prawie materialnym, bo to ostatnie, nieznając prócz §. 1325 u. c. żadnego innego w tym względzie przepisu, takiego zapatrywania wcale nie uzasadnia.⁵⁾

⁵⁾ Także komentatorowie są w wielkiej pod tym względem rozsterce. Pośrednie zdanie Stubenrauch'a, że wynagrodzenie

LISTY BEZ TRESCI.

Lwów w grudniu.

{Czas to pieniądz. — Kapitał i praca. — Walka tytanów. — Teoria i praktyka. — P. Sochor o urzędnikach. — O nadziei. — O małżeństwie i klubie starych kawalerów. — Brak konkurentów. — Meipomena. — Dzika Marysia. — Bank krajowy. — Chirurgia. — Życzenia świąteczne).

„Czas to pieniądz“ powiada Anglik, i zdawałoby się, że ma słusność; zdawałoby się że ten co pracuje, a więc niema czasu, powinienby najwięcej mieć pieniędzy... tymczasem — znowu jeden rok dobiega kresu i już tylko sześć tysięcy i dwieście niespełna dni brakuje do końca wieku 19., a my zawsze jeszcze nie czujemy nadmiaru tego środka koniecznego potrzebnego do uszczęśliwienia ludzkości, i zdaje się, że za lat siedemnaście, będziemy mogli powiedzieć na podstawie dziewiętnasto wiekowego doświadczenia, że „kto niema czasu, ten też niema i pieniędzy.“

Lepszem byłoby przysłowie: „praca to pieniądz,“ ale praca niedoczekala się jeszcze

sprawiedliwego ocenienia, i prawdopodobnie jeszcze nierychło się tego doczeka, gdyż największą w tem przeszkodę stanowi wszechwładny „kapitał,“ który wszelkimi siłami podtrzymuje egzystencję „nędzy“ tworząc sobie z niej najobfitsze źródło dochodu.

Jest to pewnikiem nie zachwianym, że największą swą potęgę czerpie kapitał z nędzy ludzkiej, niemniej też i to, że walka tej nędzy z jej wyzyskiwaczem jest już rozpoczętą i że kiedyś stoczona będzie walna bitwa między tymi dwoma olbrzymami. — Chcąc się wszakże zastanawiać bliżej nad strategiczną pozycją tych dwóch przeciwników, musiałbym zejść na pole, po którym i pan prokurator chętnie się przechadza. Jedynie więc dla uniknięcia niebardzo mi — z przeproszeniem — pożądanego spotkania, odkładam moje refleksje w tej kwestji, aż do czasu, gdy t. z. teraźniejszy „socjalizm“ należeć będzie do — regaliów.

Nie ulega wątpliwości że to kiedyś nastąpi, gdyż „wszystko się zmienia z biegiem czasu.“ Co niegdyś było zbrodnią stanu, dziś wchodzi do programów rządowych, co niegdyś było występkiem, dziś za cnotę bywa poczytywanem, niema więc powodu do przypuszczenia, żeby socjalizm tylko miał być

wykluczonym od awansu. Owszem, dziś już nawet spostrzegamy, iż za przykładem żelaznego kanclerza i inne rządy nie objawiają zbyt wielkiej niechęci do zawarcia znajomości z tym nowym przybyszem. Brak tej niechęci objawia się wprawdzie na razie tylko w formie opieki nad kalekami, w formie ustawy o odpowiedzialności w wypadkach uszkodzenia osób, w ogóle troskliwością o ludzi, wskutek kalectwa lub choroby dla życia mniej więcej straconych, podczas gdy zdrowym zawsze jeszcze pozostawia się wolność umierania z głodu; miejmy jednak nadzieję, że nim wybije ostatnia godzina wieku bieżącego, i zdrowi staną się przedmiotem troskliwości rządów.

Nie wdając się w ocenienie, o ile uchwalona właśnie przez radę państwa, ustawa przemysłowa zdoła zapobiec wyzyskiwaniu pracy, chcę tylko zaznaczyć, że w rozprawie dotyczącej odezwało się kilka bardzo przekonujących głosów przeciw tej ustawie, które mimo to przy głosowaniu oświadczyły się za nią. Jest to objaw bardzo ciekawy, występujący u nas przy rozmaitych sposobnościach, że mowca po kilkugodzinym popisie oratorskim, w którym użył najrzęczniejszych figur retorycznych, nagromadził mnó-

Tak samo też nie sprzeciwia się temu sposobowi obliczenia szkody przepis §. 1327 u. c., normujący wynagrodzenie na wypadek, gdy uszkodzenie spowodowało śmierć osoby uszkodzonej. Żona i dzieci, względnie osoby ponoszące szkodę w ogóle mają tu prawo żądać wynagrodzenia tego wszystkiego, co przez śmierć tej osoby straciły i co utracą na przyszłość, a więc zupełnego wynagrodzenia wartości, jaką miała dla nich produkcja zmarłego. Co do sposobu obliczenia tak tu jak tam pozostawia ustawa cywilna sędziemu zupełnie wolne ręce, a co je krępuje i czy krępuje zgodnie z powyżej wytkniętymi zasadami, o tem pouczy nas bliższe rozpatrzenie się w praktyce sądowej, którą zajmujemy się w następnym artykule. C. d. n.

Praktykanci.

II.

Już to, co dotąd przedstawiliśmy okazuje, że, jeżeli brak ustawowego między praktykantami pierwszeństwa już sam przez się dotkliwym jest złem w urządzeniu ich stanowiska, złe to znacznie się potęguje owem zwalnianiem od studjów (*venia aetatis*) co do nich tak rozlegle praktykowanym.

w formie skapitalizowanej może być przyznanem, jest o tyle słusznem, że ustawa cywilna nigdzie wynagrodzenia takiego nie wykłada. Ale zasadniczo zapatrywanie to kwestii nie rozstrzyga, bo nie określa, jakie wynagrodzenie jest jedynie słusznem.

stwo argumentów przekonujących i ostatecznie przekonał nawet największych swych przeciwników, — gdy przyjdzie do głosowania, z najspokojniejszym sumieniem głosuje wręcz przeciwnie swemu przemówieniu.

Gdybym chciał ndawać pesymistę, to nie trudno mi było, generalizując ten objaw, przyjąć do przekonania, że najpiękniejsze zasady istnieją u nas tylko w słowie i wygłaszane bywają tylko w celu pozyskania popularności lub mandatu, a gdy przyjdzie do czynu, to każdy robi jak mu jest najwygodniej; gdybym zaś chciał udawać p. Gnięwosza, tobym ten objaw polecił szczególnej uwadze pp. wyborców, przy nadchodzących wyborach do sejmku.

Deputowany z Brodów który onego czasu tyle krwi napsuł p. Gnięwoszowi, wygłosił przy sposobności rozprawy nad powyższą ustawą, bardzo piękną mowę, która prawdopodobnie wystarczy do zapewnienia mu na przyszłość mandatu brodzkiego. Lecz co więcej, w przemówieniu swem okazał on tak dokładną znajomość oplakanego stanu naszych finansów urzędniczych, tak gorąco stanął w obrobie urzędników, których praca najbardziej bywa wyszukiwana, iż powinienbym pp. urzędnikom kolei Karola Ludwika — sądząc z mowy

Zwalnianie takie jest bezsprzecznie czasem wymogiem słuszności, gdy rozchodzi się o kandydata, który chociaż nie ma wymaganych studjów, w inny sposób składa dowody swego uzdolnienia, czyniące go pożądaną dla odnośnego urzędu akwizycją, w obec czego wymaganie studjów przedstawiałoby się jako wcale zbędna formalność, a zwolnienie od nich usprawiedliwionem. Zdarza się to jednak bardzo rzadko i wyjątkowo tylko, gdyż takie „znakomitości“ są rzadkie, zaczęłam idzie, że takie wyjątkowe traktowanie kandydata powinno być rzeczywiście wyjątkowem, rzeczywistą wyjątkową zasługą i zdolnością wywołanem, iżby nie było płaszczykiem zwykłej — protekcji, którą niestety nie tak rzadko napotykamy, a która zwyczajnie podszywa się pod owe rzekomo nadzwyczajne uzdolnienia.

Również zwalnianie takie może nie raz być rzeczą konieczności, gdy w pewnym zawodzie, w pewnym czasie zachodzi brak kandydatów zupełnie ukwalifikowanych. Tu jednak znów wyjątkowo takie traktowanie ściśle do potrzeby winno być zastosowane, a zatem ustąpić miejsca regule, jak skoro tylko potrzeba taka odpadnie, a już wcale nie wyrodzić się w zwyczajne, uznaniu władzy mianującej pozostawione postępowanie, otwierające na oścież wrota — protekcji, dowolności i pokrzywdzeniu innych ukwalifikowanych kandydatów.

Otóż, że obecnie nie zachodzi dla jakoby braku kandydatów potrzeba, udzielania *veniam studiorum* w zawodach, w których w ogóle systemizowano praktykantów, na to podobno nie

ich generalnego dyrektora — zazdrościć świętego powodzenia, gdybym niewiedział, że p. Sochor musiałby chyba należeć do nader rzadkich wyjątków z zastępu naszych ludzi publicznych, holdujących zasadzie; *Höret meine Worte, aber sehet nicht auf meine Thaten*. Dotąd nie mamy niestety powodu zaliczać p. Sochora do tak chwalebnych wyjątków, a jeżeli mową swoją wzbudził jakiegokolwiek nadzieje w sercach kolejowych, to będzie to tylko nowym dowodem naiwności ludzkiej, która sprawia, iż człowiek przez całe swe życie zajmuje się przeważnie skrzętnem wyszukiwaniem sposobności do rozczarowań wszelkiego rodzaju.

Mimo to wszystko niemożna nieprzyznać, że ta zwodnicza nadzieja jest przecież najważniejszą sprężyną działalności naszej, i jedynym bodźcem do utrzymania rodu ludzkiego. I jakkolwiek dla niejedynej dziewczyny okazała się ona tylko złudną marą, to przecie 168.420 reprezentantek płci pięknej z tej strony Litawy, niedoznało od niej zawodu w r. 1881, tyle bowiem stadeł małżeńskich skojarzono szczęśliwie, we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Z pokaźnej tej liczby, największa ilość małżeństw t. j. 47.914 przypada oczywiście

potrzeba dowodu bliższego, gdy przecie wiadomem jest, ile to obecnie młodych ludzi mających i chęć i uzdolnienie do pracy, pozostaje bez zatrudnienia. A pomimo to przecie zwalnianie od studjów jest ciągle na porządku dziennym. Biorąc dla przykładu znowu praktykantów rachunkowych skarbowych, znajdujemy, że na systemizowanych trzydziestu praktykantów rachunkowych jest obecnie sześciu takich, którzy nie mają egzaminu dojrzałości z średnich szkół; że więc procent nie posiadających owych warunków, jakie od kandydata na praktykanta rachunkowego są wymagane — wynosi blisko 20 na stu. A przecie wiadomo, że gdy systemizowany stan praktykantów wynosi liczbę 30, i administracyjnej władzy krajowej nie przysługuje prawo przyjmowania większej nad tę ilość praktykantów, — rocznie przynajmniej 30 podań o przyjęcie na posady praktykantów bywają odmownie załatwiane; z czego znów jawne jest, że zachodzi raczej brak miejsc, aniżeli brak kandydatów na nie ukwalifikowanych, że przeto ów procent istniejących praktykantów nieukwalifikowanych, a mimo to zwolnieniem od studjów obdarzonych, bynajmniej nie może być motywowany brakiem kandydatów kwalifikowanych.

Nie możemy zaiste z tego procederu, udzielania praktykantom podatkowym *veniam studiorum*, zdać sobie sprawę, czybabymy mieli przypuścić, że powodem do tego ów znany, a tak możny czynnik, zwany protekcją.

Naszem zdaniem nie tylko w interesie służby samej, — która daleko większą ma pomoc w urzędzie z tych mło-

na nasze błogosławione królestwo Galicji i Lodomerji wraz z w. księstwem Krakowskiem, z czego — zważywszy ogólny brak posagów — wnosić by należało, że nasza płeć piękna najmniej ma powodu do wyrzekania na niesprawiedliwe ocenianie swych wdzięków. Z przykrością wszakże skonstatować mi wypada, że ze wszystkich miast większych najmniej korzystano ze Sakramentu małżeństwa we Lwowie, bo zaledwie 706 razy. Ten niepomysłowy bilans matrymonjalny naszej stolicy, może być tylko sprawką grona podtatasytów kawalerów, które zorganizowawszy się w formalny klub z prezesem, wiceprezesem i sekretarzem, używa swych wpływów nato, by młodych ludzi tęskniących do szczęścia małżeńskiego, odwozić od ich szlachetnych zamiarów, przedstawiając im w różnych barwach rzekomą wolność kawalerską, i czerniąc najszykaradniej błogie rzędy pantofelka

Mam jednak niepłonną nadzieję, że bilans za rok bieżący, który był rokiem przejścia nadobnej Weasns poprzed tarczą słoneczną, będzie pomyślniejszym, i że piękniejsza połowa mieszkańców stolicy zniweczy zgubne agitacje starych kawalerów.

Zanim zestawienia statystyczne potwier-

dych ludzi, którzy ukończyli całe wyższe gimnazjum lub wyższą szkołę realną i złożyli egzamin dojrzałości, aniżeli, z tych, którzy będąc praktykantami podatkowymi mogą zaledwie wykazać się czterema klasami szkół średnich, — ale także i w interesie słuszności, nie powinno się udzielać zwolnienia od studjów. Niesłusznem bowiem jest, by młody człowiek, który pracą i nauką zdobył sobie podstawę do odbywania praktyki, w którymkolwiek z zawodów, musiał ustąpić przed tym, który nie posiada tych studjów i li tylko „uwolnieniem od nieuctwa“, jak to słusznie jeden z starszych urzędników nazwał, za biera posadę innym kwalifikowanym, którzy zwolnienia takiego wcale nie potrzebują.

Powód do tej niesłuszności odpadłby, gdyby ściśle przestrzegano zasady wyjątkowości zwalniania od studjów, tudzież gdyby zaprowadzono rangę między praktykantami, a to z tej prostej przyczyny, że praktykant nie będzie się ubiegał o veniam studiorum, gdy będzie wiedział o trudności uzyskania jej, a nadto o jej bezcelowości w obecnym, że nawet w razie jej uzyskania byłby jednym z ostatnich praktykantów nowego zawodu i tem samem nie tak rychło doczekałby się adjutum lub awansu; owszem trzymałby się on raczej zawodu, w którym dotychczas pracował, mając już zapewnioną w nim między swymi kolegami lokację.

III.

Jestto przyjętą w gospodarstwie społecznym zasadą, że każda praca winna

być wynagrodzoną, a bezpłatność pracy wręcz być wykluczoną. Inaczej jednak dzieje się w naszym gospodarstwie państwowem, i oto dalsze, a może główne, złe, które tutaj wytknąć zamierzamy.

Wiadomo, że u wszystkich władz rządowych zaprowadzono dwie kategorie praktykantów, t. j. płatnych, pobierających adjutum po 600, 500, 400, 300 lub 240 złr. a. w., i bezpłatnych, którzy daremnie swą pracę dostarczają.

Zasadzie tej bezpłatności holdują dziś wszystkie ministerstwa; nie tylko bowiem dopuszczają przyjmowania takich praktykantów, lecz nawet, jak to niedawno ministerstwo skarbu z praktykantami rachunkowymi i podatkowymi uczyniło, systemizują takie bezpłatne posady.

Zasada ta wydaje się wprawdzie w teorii praktyczną, nie jest nią jednak w rzeczywistości, a nadto jest ona niesłuszną.

Praktyczną w teorii; bo gdy urzędy narzekają na brak dostatecznych sił roboczych, władza pomnoży stan pracowników odpowiednią ilością praktykantów bezpłatnych i tym sposobem, co do ilości — na papierze — brak ten uchyli; — niepraktyczną jednak w rzeczywistości, gdy się zważy, że siła ta młoda i niedoświadczona w służbie, nie może skutecznie produkować, nie jest prawdziwą siłą roboczą i nie uchyli jej braku, gdzie brak taki zachodzi. Nadewszystko zaś jest ona nieprawą i niesłuszną, gdyż wymaga się od młodego człowieka żmudnej i wyteżonej pracy — bez wynagrodzenia takowej.

Wszakżeż władza przyjmując praktykanta i odbierając odeń rotę przysięgi lub przyrzeczenia urzędowej tajemnicy wierności, zawiera z nim umowę o najm usług, która z natury swej i z ustawy jest kontraktem odpłatnym (rozdz. XXVII. kod. cyw.), ma za sobą domniemanie odpłatności (§. 1152 k. c.). Wywiązując się ze swej strony z przyjętego obowiązku, praktykant taki dostarcza swych usług według swej najlepszej woli i wiedzy. Czemże władza odwzajemnia się mu, wywiązując się ze swej strony z przyjętego umową zobowiązania? Chyba tem tylko, że jak to niektórzy zaznaczają, zalicza praktykantowi czas praktyki w czas służby i tem samem przysparza mu lat potrzebnych do otrzymania emerytury. Czy jednak to samo wystarcza, by usprawiedliwić bezpłatność służby? Wszakżeż prawo do emerytury stałych urzędników i praktykantów jest li tylko konsekwencją stosunku służbowego — jest ono bowiem w samym kontrakcie usług zawarte i zdradza przeto obowiązek rządu, dać funkcjonariuszom swoim po pewnej ilości lat służby odpowiednią latom i płacy emeryturę. Nie jest ono atoli wprost wynagrodzeniem za dostarczoną pracę — bo za pracę obowiązuje się rząd zawierając umowę służbową dać wynagrodzenie płacą lub emolumentami i prawem do emerytury, a nie tylko albo jednym albo też drugim.

Tak też rzeczywiście zasadę tę uznawały wszystkie normy z lat dawniejszych aż do roku 1873, w którym dopiero znajdujemy rozróżnienie tych dwóch kategorii praktykantów. Do roku 1873 bowiem sy-

dzą, moje nadzieje co do spraw matrymonjalnych, mogę dziś już powiedzieć, że w rozmaitych innych sprawach uczuwalismy w ciągu roku 1882. bardzo dotkliwy brak konkurentów.

I tak n. p. nadobna Melpomene, rozwiodłszy się z dotychczasowym swym małżonkiem, omal nieosiadła na koszu, z powodu braku jakiegokolwiek konkurenta do jej pięknej rączki. W ostatniej dopiero chwili skłoniono dawnego jej adoratora, iż się odważył posunąć do konkury.

Melpomena poznawszy krytyczną sytuację, przypomniała sobie na szczęście w samą porę — jak się to czasem i paniom naszym zdarza — że „stara miłość nie rdzewieje“, i zdecydowała się, powierzyć mu swe wdzięki i posag. Ale smac fatum jakieś zawiąło nad tym związkiem, gdyż zaledwie przystąpiono do spisywania ugody przedślubnej, aż oto zjawia się, wcale nieproszony, drugi konkurent, w osobie zużytego, ale uherbowanego starego kawalera, za którym oprócz kompletnej nieudolności, przemawia też gorąco organ *Czasowników*.

Dowiaduję się właśnie, że i pewna *dzika Marysia* wszelkich dokłada starań, by ten megalians doprowadzić do skutku, a jeżeliby

przemozny wpływ „klamki pańskiej“ odnieść miał zwycięstwo, to położenie chóru damskiego stałoby się o wiele wygodniejszym. Lecz smac losy inaczej pokierowały, gdyż — oto najświeższa wiadomość — „stara miłość“ odniosła zwycięstwo nad „klamką pańską“.

Czcigodna Autonomia nasza, rozbija się bez skutku po całym obszarze dawnych ziem polskich, za kandydatem na drugiego dyrektora banku krajowego, i zdaje się, że jej już niepozostanie nic innego, jak tylko załatwić tę sprawę patryarchalnie, przy pomocy związków pokrewieństwa, lub też „klamki pańskiej“.

Zaś naszej Chirurgii krajowej zdarzył się casus fatalis, wprost przeciwnej natury. Ponętą tę wdówkę po ś. p. słynnym prymarjuszku obkoczyło naraz tylu konkurentów, a każdy tak obcesowo począł się załcać, że biedaczka aż głowę straciła i w tym ambarasie palnęła głupstwo niepospolite, zaszczycając swymi względami kandydata, jak mówią, ze wszystkich najmniej godnego. No, stało się mością pani, niema co narzekać po czasie. Stracisz wprawdzie dawną sławę, ale na pociechę twoją mogę ci powiedzieć, że przymusowe wydalenie chorych ze szpitala krajowego, teraz dopiero będzie prawdziwym do-

brodziejstwem, gdyż uchroni ich od nieudanych eksperymentów noża niedoświadczonego.

Już to w sprawie urzędników autonomicznych, i o naszej automonii w ogóle, wiele, bardzo wiele dałoby się mówić, ale — przychodzi mi właśnie na myśl przysłowie, które mnie powstrzymuje od ruszania tych rzeczy. Powiem więc tylko, że niejedyn w którym kraj tyle pokładał nadziei, zawiódł w zupełności nasze oczekiwania — a natomiast pod demokratyczną laską, zakwitła w całej pełni, jak nigdy przedtem, „*polityka klamki pańskiej*“, której kosztą nędzny plebs ponosi.

A teraz łaskawy Czytelniku, rzuc zasłone na tę mniej ponętą stronę żywota ludzkiego. Rzuć zasłone, zapomnij o wszystkim, i spieszc przedz na łono rodziny, by zdała od zgiełku, spędzić kilka chwil szczęśliwych wśród grona swoich, przy ognisku rodzinnem, ograniczając prawdziwą życziwością.

A gdyby Ci przy opłatkach przyszła myśl szczęśliwa, sprawić *Redakcji* miłą niespodziankę na Boże drzewko, to powiem Ci w sekrecie, że pożądanym dla niej upominkiem byłby — przekaz pocztowy na roczną, półroczną, a wieszcie i na kwartalną prenumeratę.

Oho.

stemizowano pewną tylko ilość praktykantów, którzy po pewnym przeciągu czasu próby (sześciu tygodni do trzech miesięcy) bywali zaprzysięgani i obdzielani adjutami. A nawet dekret kamery nadwornej z 15. września 1841 r. l. 35417 (dotąd bynajmniej nie zniesiony) ogłosił postanowienie cesarskie z 22. sierpnia 1841, według którego liczba praktykantów nie może przenosić $\frac{1}{5}$ części systemizowanych urzędników odpowiedniego zawodu, tudzież, że bezpłatnym praktykantom należy na razie — aż do obdzielenia ich adjutami — wypłacać dyurny.

Natomiast od roku 1873. natrafiamy, że zamiast na pięciu urzędników jeden, dziś już na pięciu urzędników dwóch do trzech praktykantów przypada, z których trzy czwarte części, a co najmniej połowa, są bezpłatnymi; owe dyurny zaś które udzielano praktykantom, znikły, ba nawet wyrobiła się u niektórych szefów zasada, że praktykant nie może pobierać wynagrodzenia z innego tytułu np. z tytułu dyurnum.

Nie będziemy się rozwodzić nad fatalnymi skutkami tej bezpłatności w różnych zawodach urzędniczych; wiadome one są powszechnie, jak też, że są one fatalnymi tak dla stanu urzędniczego, którego członkowie odczuwają je zwykle ciężko w późniejszych troskach materialnych, spowodowanych długami w czasie swej bezpłatnej służby, częstokroć na najniezbędniejsze potrzeby do życia zaciąganych, — jak też dla samejże służby, która utracą nie raz najzdolniejszych pracowników, szukających i znajdujących na innem polu zajęcia, przynoszącego im odpowiednie korzyści materialne i moralne*). Nam szło tu głównie o wykazanie nieprawności i niesłuszności tej instytucji bezpłatnych praktykantów, — a to samo powinno wystarczyć do usunięcia jej, do wprowadzenia niezłomnej zasady wynagrodzenia pracy do wszelkich działów służby urzędowej.

Dałoby się to co do praktykantów łatwo i bez wielkiego obciążenia skarbu państwa uskutecznić powrotem do systemu, jaki istniał przed r. 1873, tj. ustanowieniem adjutów i obdzielaniem djurnami aż do otrzymania systemizowanego adjutum. Tym sposobem, równie jak zaprowadzeniem rangi między praktykantami (auskultantami, elewami) uchylonoby w znacznej części nieprawidłowość i nieznomość terażniejszych stosunków służbowych tego tak ważnego czynnika w hierarchji urzędniczej, póki by oczekiwane od tak da-

wna wydanie ogólnej pragmatyki służbowej ostatecznie nie uporządkowało stosunki tego pierwszego szczebla służby publicznej.

Omówiwszy tutaj główne braki i nieprawidłowości, jakie naszym zdaniem w urzędzeniu stanu praktykantów w ogóle zachodzą, rozpatrzmy się w następnych artykułach, jakie co do nich zachodzą dalsze braki i nieprawidłowości w poszczególnych zawodach urzędniczych, w szczególności najpierw co do praktykantów rachunkowych i podatkowych.

H.

Z RADY PAŃSTWA.

Pragmatyka służbowa dla urzędników państwowych.

Komisja Izby posłów dla wniosku Prombiera o ułożenie pragmatyki służbowej dla urzędników w administracyjnych, zebrała się 9. b. m. Referent br. Scharschmid przedstawił zarys ustawy o postępowaniu w sprawach dyscyplinarnych. Instancje dyscyplinarne mają się składać z urzędników sądowych i administracyjnych a to, komisje dyscyplinarne przy namiestnictwach i trybunał dyscyplinarny we Wiedniu. Trybunał ten pod przewodnictwem prezydenta najwyższego trybunału, byłby jedyną instancją dla urzędników wyższych kategorii, a drugą instancją dla niższych, orzekający w rekursach przeciw wyrokom komisji dyscyplinarnych. Postępowanie byłoby kontradyktoryczne i ustne. Instancje orzekałyby co do wszelkich kar dyscyplinarnych (dymisja, przeniesienie na własny koszt, okrojone poborów, spensjonowanie z niższą emeryturą). Projekt opiera się na zasadach ustawy dyscyplinarnej dla sędziów z r. 1868. Uchwalono te zarysy wydrukować; dalsze obrady nastąpią po świętach.

Sprawozdawca przedkładając ten zarys — zastosował się do znanej Czytelnikom naszym uchwały komisji, przedstawienia na teraz Radzie państwa projektu li tylko jednej części ogólnej pragmatyki służbowej, t. j. postępowania dyscyplinarnego. Radzi będzie my, gdy na razie przynajmniej taka ustawa będzie wydana, zwłaszcza na zasadach powyżej przedstawionych, w nioć których postępowanie to równać się będzie owemu ustawie z r. 1868 dla sądowych urzędników wydanej. Jednakże mimo to pozostanie jeszcze bardzo wiele innych kwestyj stosunku służbowego nieregulowanych, jakoto pod względem nadania posady, i to jako prowizorycznej lub jako stałej, — pod względem awansu, — co do praktykantów, — co do stosunku między przełożonym a podwładnym, — co do urlopów, — przejścia na emeryturę, — wymiaru tejże itd. — które to wszystkie kwestje li tylko wydaniem jednolitej, całości stosunku służbowego obejmującej pragmatyki służbowej mogą być należycie urządzane.

Gdy zaś kwestje powyższe należą poważnie do niemniej żywotnych i nagłych

jak owe postępowania dyscyplinarnego, przeto trudno, by przedstawiony obecnie zarys ustawy, jakkolwiek sam przez się pożądany, mógł zupełnie zadowolić urzędników państwowych i skłonić ich do zaniechania gorących swych dążeń — uzyskania pragmatyki służbowej.

Reforma adwokatury.

Komisja prawnicza obradowała już nad sprawozdaniem podkomisji w przedmiocie reformy ustawy o adwokaturze. Dep. Zborowski wniósł odroczenie tej sprawy aż do załatwienia nowej procedury cywilnej, większość jednak nie zgodziła się na to i uchwaliła przystąpić do dyskusji szczegółowej nad wnioskami przedstawionymi przez podkomisję. Pierwszy wniosek żąda zaprowadzenia ostrzejszych egzaminów adwokackich, drugi przedłużenia praktyki sądowej z jednego roku na dwa lata, tak, że ogólna praktyka kandydatów adwokackich wynosiłaby tym sposobem lat ośm. Dalej wnosi podkomisja, aby kandydaci byli przyjmowani do praktyki sądowej dopiero po uzyskaniu doktoratu, lub złożeniu wszystkich trzech egzaminów państwowych. Wszystkie te wnioski przyjęła komisja. Dodać należy, że podkomisja w referacie swoim oświadczyła się przeciw t. z. *numerus clausus*, dyskusję jednak nad tym przedmiotem odłożono na później.

ADMINISTRACJA

Reforma podatków stałych i postępowania egzekucyjnego.

II.

Ustawą z dnia 9. lutego 1882 r. uległ podatek domowy następującej zmianie poczynawszy od r. 1882.

Dla podatku domowo - klasowego ustanowiono następującą taryfę w XVI. podziałach:

Części mieszkalne	klasa	należność	
		złr.	et.
40 do 36	I.	220	—
35—30	II.	180	—
29 - 28	III.	150	—
27—25	IV.	125	—
24—22	V.	100	—
21—19	VI.	75	—
18—15	VII.	50	—
14—10	VIII.	30	—
9—8	IX.	20	—
7	X.	15	—
6	XI.	10	—
5	XII.	5	50
4	XIII.	4	90
3	XIV.	2	10
2	XV.	1	70
1	XVI.	1	50
—	—	—	75*)

*) Porównaj artykuł „O młodzieży prawniczej” w odcinku Nr. 23. z r. b.

*) należność dla budynków pojedynczych tak zwanych lepierek z trzeiny, prętów i t. p. niestałego materiału, położonych w odrębnych miejscowościach.

Podstawę wymiaru tego podatku domowo-klasowego stanowią według §. 9. ustawy tej również części mieszkalne domu, wykazane jako takie w dotychczasowym katastrze podatku domowo-klasowego, bez względu jednak czy budynki ten jest piętrowy lub parterowy. Następnie zachodzi zasadnicza różnica i w tem, iż według §. 4. ustawy podatek domowo-klasowy od budynków podlegających podatkowi czynszowemu, na czas trwania obowiązku do płacenia podatku czynszowego nie ma być wcale przypisywany, a względnie pobierany, w skutek czego też odpadło prowadzenie katastralne podatku domowo-klasowego dla tych miejscowości, w których wszystkie budynki podlegają podatkowi domowo-czynszowemu i że według § 12. wprowadzony cesarskim patentem z dnia 10. października 1849 r. tytułem podatku dochodowego dodatek nadzwyczajny odtąd nie będzie pobierany. Zresztą przepisy dawniejsze pozostały w mocy obowiązujące.

Znaczniejsze zmiany zaprowadzone zostały w podatku domowo-czynszowym. Podatkowi domowo czynszowemu podlegają w myśl powołanej ustawy bezwarunkowo tylko te miejscowości, które wymienione są w spisie A. załączonym do ustawy z dnia 9. lutego 1882 r., a zatem w Galicji tylko miasta Lwów i Kraków, w których stopa procentowa wynosi $26\frac{2}{3}$ od sta po odliczeniu 15% kosztów reparaacji. Inne zaś miejscowości podlegają podatkowi domowo-czynszowemu tylko pod warunkami w § 1. ustawy tej określonymi.

Według §. 1. lit. a) ma być podatek domowo-czynszowy rozszerzony na wszystkie budynki tylko w tych miejscowościach, w których wszystkie budynki a przynajmniej połowa tychże a prócz tego połowa części mieszkalnych przez wynajęcie dochód czynszowy przynoszą; w tym więc ostatnim ustępie zachodzi zasadnicza różnica między podatkiem domowo-czynszowym według patentu z dnia 10. października 1849 r. a ustawą z dnia 9. lutego 1882 r.; — zaś według §. 1. lit. b) na budynki, które po za temi miejscowościami położone w całości lub w części wynajęte są, wyjąwszy budynki opodatkowane w 3 najniższych klasach taryfy podatkowej, jeżeli właściciel domu używa go wspólnie z czynszownikami. Stopa procentowa w tych miejscowościach ad § 1. a) i b) wynosi 20 od sta po odliczeniu dozwolonych 30% kosztów reparaacji. W obec tego §u 1. miasto Brody, które podlegało podatkowi domowo-czynszowemu pierwotnemu t. j. w myśl patentu z dnia

23. lutego 1820 r., podlega obecnie podatkowi czynszowemu o tyle, o ile zachodzą warunki przepisane w §. 1. lit. a) i b) ustawy z 9. lutego 1882 r.

Według §. 5. ustawy tej zachodzi dalej zasadnicza różnica przy budynkach częściowo wynajętych w myśl §. 1. lit. b) w tem, iż po latak domowo-czynszowy przypisuje (oblicza) się tylko od czynszu urzędownie sprostowanego za części domu wynajęte, nie zaś i od wartości czynszowej za części mieszkalne domu niewynajęte, jak to miało dotąd miejsce, lecz natomiast dolicza się do powyż obliczonego podatku domowo-czynszowego taką kwotę, która równa się podatkowi domowo klasowemu według taryfy za części domu niewynajęte, a sumę ogólną tych 2 kwot przypisuje się tytułem podatku domowo-czynszowego dla całego domu, który jednak w ten sposób przypisany w żadnym razie, a zatem i w razie opróżnienia, nie może być mniejszy jak podatek domowo-klasowy za wszystkie części mieszkalne domu razem obliczony.

(C. d. n.)

SPRAWY KOLEJOWE.

Nagła potrzeba pragmatyki służbowej.

Wszelkie odwoływanie się do poczucia sprawiedliwości bezowocnem jest w obec zarządów dróg żelaznych. Postradawszy niemal wszelkie pojęcie prawa w stosunku do swych urzędników, są głuchymi na wszelkie prośby, na wszelkie przedstawienia.

Protekcja i nepotyzm z jednej, nielitościwe gnębienie liczniejszej, szlachetniej i lepiej myślącej części urzędników z drugiej strony, oto system rządów, którego owocem obrzydliwy serwilizm i dążności denuncjatorskie, oto system, za pomocą którego, ludzie giętkiego karku, bez zasad i sumienia, wyższe zajmują posady, ze szkodą owej większej i lepszej liczby urzędników zdolnych i utalentowanych, którzy poniewierani i systematycznie ciemieni, obarczeni nadto troską o chleb powszedni, coraz bardziej upadają na duchu.

Niknąć musi również poczucie obowiązku, w obec przeświadczenia, iż zdolności, praca, talent, poświęcenie się dla zawodu, żadnego nie znajdują uznania, iż warunkiem powodzenia, to płytkość umysłu, brak zasad zdrowych, protekcja i bliższy lub dalszy stopień pokrewieństwa z inspektorami.

Twierdzenie, iż urzędnicy kolejowi są niewolnikami, nie jest przesadą; są oni bardziej niewolnikami, aniżeli reko-dzielnicy i robotnicy, a jeżeli kwestja polepszenia losu tych ostatnich jest obecnie na porządku dziennym i tak żywo zajmuje sfery rządowe i parlamentarne całej niemal Europy, ze smutkiem jedynie skonstatować wypada, iż o polepszeniu losu funkcjonarjuszów kolejowych dotychczas nikt na serjo nie pomyślał.

W obec walk i sporów narodowościowych, których widownią był dotychczas parlament austriacki, znikają wszelkie kwestje socjalnej natury; dzisiaj zaś, gdy potęga mniemanej partji liberalnej, będącej li tylko na usługach wielkiego kapitału, jest złamaną, gdy hasłem wszelkich niemal stronnictw parlamentarnych są prace ekonomiczne i socjalne, żaden z delegatów nie podnosi głosu w sprawie urzędników kolejowych, żaden nie wykazuje ciężkich krzywd, jakich doznajemy.

A wszak nie żądamy wiele — wszelkie nasze pragnienia streszczone są w jednej prośbie, — o udzielenie nam pragmatyki służbowej.

Nie żądamy ważnych reform, podwyższenia płac etc, pragniemy jedynie egzystencji, pewności jutra; a że gorzką pracą, podejmowaną dla dobra ogółu, zasługujemy ze względu na ciężką na nas odpowiedzialność, na zapewnienie egzystencji, nie ulega wątpliwości.

Przysłowie „volenti non fit injuria“ nie może być do nas zastosowane; — protestujemy solennie przeciw krzywdom doznawanym, podnosimy wymownie, jakkolwiek bezowocnie, głos w obronie naszej, a czynimy to, w jedyny możliwy sposób, w łamach „Urzędnika“, pisma, poświęconego obronie naszych interesów.

Jeżeli nie wnosimy petycji i prośb do Rady państwa, to nie dla tego, jakobyśmy nie mieli czego żądać, jakoby nam było tak dobrze, lecz z tej prostej przyczyny, iż nam tego czynić nie wolno, iż zarządy nie pozwalają nam korzystać ze swobód konstytucyjnych, zagwarantowanych przez Najjaśniejszego Pana obywatelom państwa, nie czynimy to z tej przyczyny, iż z dniem podpisania podobnej petycji wydalonoby nas ze służby, iż, nimby petycja była w parlamencie odczytaną, figurowałyby na niej podpisy nie urzędników kolejowych, lecz podpisy byłych funkcjonarjuszów kolejowych.

Zarzut ten podnosimy całkiem publicznie, a zarządy kolejowe nie zaprzeczają nam, również jak nie mogły zaprotestować przeciw całemu szeregowi skarg

i słusznym zażaleniu, wcale dobitnie podnoszonych.

Może to smutne położenie nasze znajdzie nareszcie uwzględnienie w sferach rządowych, lub zniewoli którego z deputowanych zasiadających w Radzie państwa, by zechciał ulżyć doli naszej.

Lwów 14. grudnia 1882.

C. A.

L I T E R A T U R A.

Jahrbuch für Rechtspflege und Verwaltung. Ergänzungsheft zu den „Oester. Gesetzen mit Erläuterungen aus der Rechtsprechung“. Von Dr. Leo Geller. I. Jahrg. 1883 (II. Th. d. „Oest. Juristen-Kalend.“ pro 1883.) Wien. 1883 (M. Perles).

O zapowiedzianym wydaniu tej książeczki wspomnieliśmy już przy omówieniu w nr. 23. kalendarza prawniczego tegoż samego wydawcy i nakładcy. Jest to druga część tego kalendarza, w równej jak tenże formie wytwornej, i ma zastąpić owe w poprzednim jego rocznikach zwykle ważniejsze ustawy i rozpp. w ciągu roku wydanych umieszczanie. Zarazem jednak ma ona być uzupełnieniem znanych zbiorów Gellera nowościami z dziedziny ustawodawstwa i judykatury, bez czego zbioru te spotkały się z czasem z zarzutem zastarzałości. Tak pod jednym jak też pod drugim względem zbiorów ten zupełnie odpowiada swemu celowi. Obejmuje on najpierw (w oddz. I i II.) ustawy i rozpp. nowe w głównym zbiorze nie zamieszczone, w porządku chronologicznym; mianowicie między innymi: ustawy z 29. lutego 1880 r. o zaradliwych chorobach zwierzęcych i o księgosznuśn iudziej odnośnie rozpp. wykonawcze i odnośnie judykaturę; — rozporządzenia min. spr. co do wykonania umowy legalizacyjnej z dn. 25. In tego 1880 r. z państwem niemieckim zawartej; — ustawę z dn. 28. maja 1881 r. przeciw lichwie; — rzp. min. sk. z dn. 19. kwietnia 1882 r. a należ. stemplowej za podania w formie telegramów wnoszone: — ustawę z dn. 21. kwietnia 1882 r. o egzekucji na płace osób w służbie publ. zostających i ich rodzin; — ustawę z dn. 4. czerwca 1882 r. co do zbyteczności legalizacji niektórych podpisów na dokm. tabul. i ułatwieniach przy dowodzie tożsamości osób; — rzp. min. handlu z dn. 9. paźdz. 1882 r. o zleceniach wypłat przez pocztę. — Wszelkie ustawy i rozporządzenia podane są w pełnym tekście, a w dopiskach mieści się odnośna judykatura. — W oddz. III. mieszczą się zasady orzeczeń najwyższych Trybunałów, nporządkowane według materij w porządku w zbiorach Gellera zachowanym. W obec tego, że i w sądach naszych coraz więcej wchodzi w zwyczaj komentowanie ustaw z judykatury najw. Tryb., zbiorów ich niniejszy po ostatnie miesiące r. b. sięgający przedstawia się jako bardzo cenne i dla praktyki pożądane uzupełnienie istniejących zbiorów takich orzeczeń.

Zaznaczamy tu jednak przy tej sposobności, że takie komentowanie ustawy li tylko z zasad orzeczeń często bardzo może być mylne i niebezpieczne, jeżeli się nie zna faktycznych okoliczności sprawy która wywołała odnośne orzeczenie; zwłaszcza, że sprawozdawcy dzienników prawniczych nie raz z takich orzeczeń

wyprowadzają mylne zdania, które w nich nie są wcale wypowiedziane, i li tylko są ich subiektywnymi zdaniem. Dla tego jest wskazaniem, przy znętkowaniu takich zasad orzeczeń, przekonać się zawsze z pisma, z którego są czerpane, jaki był odnośny stan faktyczny sprawy. Ku temu służą przywiedzione w nawiasie daty odnośnego pisma, podające możność wyszukania odnośnego wypadku praktycznego w właściwym roczniku pisma.

Przy końcu rocznika znajdujemy przegląd literacki artykułów w różnych pismach prawniczych zamieszczonych, nporządkowanych według materij do których się odnoszą.

Treść niniejszego rocznika jest rzeczywiście tak obfita, iż li tylko umiejętne zużytkowanie miejsca umożliwiło nagromadzenie w nim takiego materiału, przy, czem druk wyraźny oka wcale nie nuży. Roczniki te w dalszym swym ciągu staną się niezbędnymi każdemu, kto będzie w posiadaniu cennych zbiorów Gellera i przedstawiają razem z nimi całość anstr. ustawodawstwa i judykatury, z końcem każdego roku aż do ostatnich czasów uzupełnioną. Cz.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wypłata srebrem w kasach państwowych. Kasy państwowe i urzędy płatnicze w maju b. r. otrzymały polecenie, aby poczynając od 1. czerwca b. r. nie wypuszczały w obieg znajdującego się w ich posiadaniu srebra, lecz odsyłały je do kas centralnych. Obecnie, jak donosi *Presse*, zostało wydane rozporządzenie ministerstwa, mocą którego pozwolono kasom i urzędowi płatniczemu skuteczniać nadal wypłatę pensyj i innych należności srebrem w ten sposób, aby 20 procent należności właściwa strona otrzymała brzęczącą monetą.

Macierz Polska. Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“, rozpoczynając działalność swoją od zamówienia kilku dziełek popularnych od autorów już uznanej w ludowym piśmiennictwie zasługi (z których to prac, nie wszystkie dotąd wykonane zostały, z pomiędzy zaś wykonanych, oddają się właśnie w tych dniach do druku dwa utwory, t. j. prace p. Zygmunta Gawareckiego pod tyt. *O złem a dobrem gospodarowaniu*, i pismo p. Juliusza Starkla pod tytułem: *Lekarstwo na biedę*) — uznała za pożądane otworzyć przystęp do współdziałania w swym wydawnictwie i szerszym kołom świata literackiego, a to: 1) przyjmując do publikacji także i niezamówione prace, nadesłane z jakiegokolwiek, w przedmiotach dowolnie przez autorów wybranych byleby tylko te roboty rzeczą i formą zupełnie odpowiadały celowi; 2) ogłaszając od czasu do czasu konkursy na wypracowanie książeczek o temacie wskazanym, i w ten sposób powołując i mniej dotąd znane, może nowe siły do pomocy w tak trudnej a ważnej sprawie moralnego i materialnego przez oświatę podniesienia ludu naszego.

Podając tę gotowość swoją przyjmowania i rzeczy niezamówionych do wiadomości publicznej, obwieszcza Rada „Macierzy“ jak na teraz trzy konkursy z terminem do końca stycznia 1883 r. — a to w następujących przedmiotach: a) Na książeczkę o wzajemnych obowiązkach w rodzinie; b) na książeczkę o poszanowaniu własności; c) na dziełko popularne w przedmiocie weterynaryi ludowej. Jako honorarium ofiaruje „Macierz Polska“ po 30 zł.

w. a. od jednego arkusza druku, o szesnastu stronicach, w małej ósemce. Druk *cicero*.

Broszura o *Rodzinie* (2 do 3 arkuszy druku) przypominać ma ludowi, jakie są obowiązki i prawidłowe wzajemne stosunki członków rodziny do siebie, wystawiając ważność i nieodzowną konieczność takiego wzorowego w gronie rodzinnym pożycia, błogie skutki dążenia ku zrównaniu się z takim wzorem, a przykrości i niedole tak dla rodziców, jak dzieci, a pośrednio dla społeczeństwa całego, w razie przeciwnym. Dla uniknięcia zbytniego moralizowania, ma rzecz być ile możności ożywiona przykładami z najbliższego potocznego życia.

W książeczce *Poszanowanie własności* (dwa arkusze druku) piszący rozwinię w sposób odpowiedni pojęciom ludu teorię własności, opartą na prawach powszechnie o niej obowiązujących, z usilną dążnością rozbudzenia świadomości, jak świętem i nietykalnym jest cudze mienie, i jak wstrętną a szkodliwą są następstwa zawiści, ile że każdy dojść może w godziwy sposób do własnego, odpowiedniego stanowi swemu majątku, a to przez pracę, trzeźwość i oszczędność.

W dziełku wreszcie o *weterynaryi ludowej* (pięć do sześciu ark. druku) autor prawdziwie i fachowo obeznany z przedmiotem, wyłożył ma przystępnie i popularnie anatomie i fizjologię zwierząt domowych najczęściej w gospodarstwie rolnem używanych, o ile to dla ludu jest konieczne do wiedzenia potrzebnem. Następnie opisze najwzwyklejsze choroby bydła domowego tak zewnętrzne jako też i wewnętrzne i poda środki zaradcze do ratowania go, z uwagą na przesadne a zupełnie bezskuteczne tych chorób traktowanie; a również nie zaniedba wskazać na pomoc, jakiej potrzebuje bydło w razie porodu. W zakończeniu podać ma autor krótką naukę obchodzenia się ze źrebkami i instrukcję kucia koni.

Styl wszystkich tych trzech broszurek ma być popularny; język wolny od niepotrzebnych prowincjonalizmów, szorstkiej rmbasności, słowem czysty i poprawny. Manuskrypta z dołączeniem nazwisk autorów w zapieczętowanych kopertach mają być nadsyłane na ręce dra Antoniego Małeckiego, prezesa Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“ (w gmachu Ossolińskich). Nagrodzone rękopisma „Macierz“ drukować będzie z prawem tylko jednorazowego nakładu.

Do naszych Czytelników.

Kończąc z tym numerem rocznik bieżący, składamy wszystkim przyjaciołom pisma naszego serdeczne dzięki za uprzejme popieranie naszych usiłowań. Z naszej strony nie poskąpimy i nadal trudu, by pismo nasze, które dzięki doznawanemu poparciu zdołało przezwyciężyć liczne moralne i materialne trudności, jakie wydawnictwu takiemu z natury swej, a zwłaszcza u nas, stają na przeszkodzie, coraz to więcej odpowiadało potrzebom, którym służyć jest przeznaczone. Prosimy tylko o skuteczną wszechstronną i nadal pomoc, tak rozszerzaniem grona Prenumeratorów w najdalsze zakątki kraju i ściślejszym odsyłaniem należności prenumeracyjnych, jak też licznym udziałem w współpracownictwie — bez czego naj-

lepsze nasze chęci i najsumienniejsza praca nie zdołają sprostać zadaniu, jakie spełniać winien jedyny w kraju organ urzędników.

Zasylając tedy starodawnym zwyczajem Szanownym Czytelnikom naszym przy opłatku i nadchodzącej zmianie roku serdeczne nasze życzenia, wyrażamy nadzieję, że rok przyszły silniej jeszcze zwiąże węzły łączące pismo z Tymi, dla których jest przeznaczone, da mu najszerze podstawy istnienia i dalszego rozwijania się skutecznego.

Redakcja.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.” po dzień 20. grudnia 1882 r.)

Mianowania: Jan Kospażysek komisarz skarbu., sekretarzem skarbu. — Klemens Remer, Ferdynand Pohorecki, Leon Ulrich i Franciszek

Miszkiewicz komisarze skarbu., starszymi komisarzami skarbu. w okręgu galic. kraj. dyrekcji skarbu. — August Tressler asystent telegrafu, oficjałem telegrafu w Tarnowie. — Fryderyk Schwarz galic. adjunkt bndownictwa, inżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Przeniesienia: Roman Łotocki koncept. praktykant namiestnictwa, ze Lwowa do Rawy. — Wiktor Bronikowski adjunkt bndown. z Białej do Stryja. — Zygmunt Zieliński praktykant budownict. z Krakowa do Bochni.

Opróżnione posady: Posady kancelistów przy sądach pow. w Radłowie, Dobczycach, Starym Sączu i Leżajsku; podania o posady w Radłowie i Dobczycach do prezydium s. kraj. w Krakowie, o posadę w Starym Sączu do prezydium s. obw. w Nowym Sączu, a o posadę w Leżajsku do prezydium s. obw. w Rzeszowie, do 10. Stycznia 1883 [280]. — Starszego oficjała cłow. przy główn. urzędzie cłow. w Krakowie, względnie zarządcy cłow. przy główn. urzędach cłow. w Galicji, ewentualnie kontrolera lub oficjała cłow. lub wreszcie poborcy cłow. albo asystenta cłow.; podania do

pow. Dyrekcji skarbu. w Krakowie do 4. Stycznia 1883 [284]. — Expedienta poczt. w urzędzie poczt. w Tymowej w starostwie Brzeskim; podania do dyrekcji poczt. we Lwowie do 7. Stycznia 1883 [284]. — Kilka posad komisarzy, ewentualnie konceptistów skarbu. w obrębie galic. kraj. dyrekcji skarbu.; podania do prezydium kraj. dyrekcji skarbu. we Lwowie do 9. Stycznia 1883 [284]. —

Wyszczególnienia: Nicefor Marecki adjunkt dyrekcji urzędów pomocn. przy sądzie kraj. w Krakowie, tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych. —

2-5

Dr. Antoni Dziędzielewicz
obrońca w sprawach karnych
mieszka
pod l. 15 ul. Jagiellońska.

Zaproszenie do prenumeraty na

„SAMORZĄD“ i „GMINA“

wraz z popularną „Gazetą rolniczą“

pisma wychodzące naprzemiennie **każdej niedzieli** pod redakcją Marceliego Turkawskiego we Lwowie.

Program obu gazet obejmuje: 1) Wstępne artykuły i rozprawy o żywoitynych interesach kraju, 2) Sprawozdania z czynności Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, 3) Sprawy pojedynczych powiatów, gmin i obszarów dworskich (władz autonomicznych i rządowych), 4) Sprawy szkolne, 5) Kronika krajowa i rozmaite, 6) Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, 7) Przegląd ekonomiczno-handlowy i Gazetę rolniczą, 8) Odcinek dwustronny (szkice powieściowe i historyczne, humoreski, życiorysy i wiersze), 9) Ogłoszenia urzędowe i 10) Inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie zaokrągloną całość!!

Prenumerata „SAMORZĄDU“ i „GMINY“ wynosi:

z przesyłką pocztową w kraju:	bez przesyłki w miejscu:
rocznie 5 złr. — et.	rocznie 4 złr. — et.
półrocznie 2 „ 50 „	półrocznie 2 „ — „
ćwierćrocznie 1 „ 30 „	ćwierćrocznie 1 „ — „

W Niemczech kwartalnie 3 marki w innych krajach 5 franków.

Komplet gazety „Samorząd“ z lat 1881 i 1882 kosztuje z przesyłką tylko 1 złr. = 3 marki = 5 franków. — Inseraty i dołączniki obliczają się najtaniej!!

Na żądanie wysłać franco natychmiast numeru okazowe i przyjmuje przedpłatę:

Administracja: „Samorządu“ i „Gminy“
we Lwowie, Rynek l. 7.

1-3

Kawa — Herbata.

wprost z **Hamburga** pocztą, franko, łącznie z opakowaniem: jak wiadomo, towar dobry, smaczny; w woreczkach o = 5 Kilo za pobraniem przez pocztę.

	złr. au.
Bio. delik. silna	3.45
Santos , wydatnie silna	3.60
Cuba , ff. ziel. silna	4.10
Ceylon , niebiesko-ziel. silna	5.—
Jawa złota , extrf. łagodna	5.20
Portorico , delik. o miłym smaku	5.40
Perłówka , wyśmienita, zielona	5.95
Jawa , wielka, silna, delik.	5.95
Menado , brunatna superf.	6.35
Jawa prima , znakomita	7.20
Afr. Moka perł. prawdz. ogn.	4.45
Arab. Moka , prawdz. szlach. ogn.	7.20

Szczególnie ulubione o delik. mił. smaku:

Stambulska kawa mieszana	4.70
Herbata per kilo. Congo ff.	2.30
Souchong. ff.	3.50
Herbata famil. extrf.	4.—
Ryz stołowy , extrf. per 5 kilo	1.40

Obszerny cennik towarów kolonialnych, spirytuosów i przysmaków rozsyła darmo i franco.

A. B. Ettlinger, Hamburg. 4-12

Najtańsza podróż do Ameryki,

w sławnym, elegancko i wygodnie urządzonej parowcu **Andor-Linie**,
via Glasgow.

Ekspedycja każdego poniedziałku i piątku.

Prospekty w języku polskim, tudzież mapy k ajów i karty kolei żelaznych wydają się bezpłatnie. Na zapytania odpowiedź po polsku.

Bilety wydaje

M. Flattau, jeneralny pełnomocnik.

Hamburg, Admiralität-str. 12.

Kantor bankowy i wymiany.

6-5

Heller'a przyrządy grające

bywają rokrocznie o tym czasie ogłaszane, poczem wnet na tysiącach bożych drzewek jaśnieją, zaćmiewając rzeczy najdroższe. Bo cóż przyjemniejszego i piękniejszego ofiarować może mąż żonie, narzeczonemu narzeczonej, przyjaciel przyjacielowi? Uprytomnią one chwile szczęśliwie przebyte, śmieją się i żartują swojemi melodjami wesołemi, podnoszą serce i umysł powatkiem, odpędzają smutek i zadumę; są najlepszymi towarzyszami, samotnika najwierniejszymi przyjaciółmi, cierpiącemu, choremu, do domu związanemu pociechą, — słowem przyrząd Heller'a nie powinien brakować w żadnym salonie, u żadnego słabego, w ogóle w żadnym domu należycie urządzonej.

Dla panów restauratorów, cukierników i prowadzących interesa wszelkiego rodzaju nie masz pojedynczego a pewniejszego środka przyciągającego stale gości i odbiorców nad taki przyrząd. Z wielu stron zapewniają, że dochód takich przedsiębiorstw wprost się podwoił, zkad też pp. restauranci i przedsiębiorcy nie posiadający jeszcze takiego przyrządu, powinni by czym prędzej użyć tej pewnej siły przyciągającej, zwłaszcza że na żądanie zezwala się na ulgi w spłatach. Duchownym, który ze względu na swój stan, lub na odległość nie mogą uczęszczać na koncerty i t. p., taki przyrząd sprawia najtrwalszą przyjemność. Wybór poszczególnych melodji jest dobrze obmyślany; najnowsze, równie jak najulubieńsze dawne opery, operetki, tańce spiewy są w przyrządach Heller'a odpowiednio połączone. Jest on dostawcą wielu dworów i wysokich rodów, na wystawach uwieńczony nagrodami, a świeżo w Melbourne był on jedynym, który specjalnie dla siebie otrzymał pierwszą nagrodę — dyplom wraz z srebrnym medalem. Urządzone na tę zimę rozdawanie premij stoma przyrządami wartości 20.000 franków, będzie niezawodnie szczególnie dobrze przyjętem, gdyż w ten sposób każdy nabywca choćby małej tabakierki grającej, osiągnąć może wielki przyrząd. Na każde 25 franków przypada los premijowy. Obfite ilustrowane cenniki wraz z planem nadsyła się na żądanie franco.

Nawet o małe przyrządy najlepiej odnieść się wprost do fabryki, gdyż często bywają przyrządy zachwalane jako Hellirowskie, które nie są nimi. Wszelkie prawdziwe przyrządy opatrzone są jego nazwiskiem — Firma ta nigdzie nie ma składow.

2-2